

(P)oszukiwanie tożsamości: cztery studia o angielskim Oświeceniu

Paweł T. Dobrowolski



STUDIA I ANALIZY HISTORYCZNE

! Collegium Civitas

5

C O L L E G I U M C I V I T A S

Paweł T. Dobrowolski

**(P)oszukiwanie tożsamości:
cztery studia
o angielskim Oświeceniu**

W a r s z a w a 2 0 1 5

COLLEGIUM CIVITAS

Publikacja finansowana ze środków własnych Collegium Civitas.

Redakcja: Marek Gawron

Korekta: Magdalena Kopacz

Opracowanie typograficzne i skład: Marek W. Gawron – Collegium Civitas

Projekt okładki: Aleksandra Jaworowska, studio lionpath, studio@lionpath.pl

Na okładce wykorzystano:

- fragmenty obrazów:

Pietro Longhi, *Il Ridotto*, ok. 1740, olej, Accademia Carrara, Bergamo, Włochy, domena publiczna, <http://www.wikiart.org/en/pietro-longhi/the-ridotto>

Joshua Reynolds, *David Garrick between Comedy and Tragedy*, 1761, olej, Waddesdon, The Rothschild Collection (Rothschild Family Trust), WikiArt: <http://www.wikiart.org/en/joshua-reynolds/david-garrick-between-tragedy-and-comedy-1761>

Joshua Reynolds, *Lady Bampfylde*, ok. 1776, olej, Tate Britain w Londynie, domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Sir_Joshua_Reynolds_-_Lady_Bampfylde_-_Google_Art_Project.jpg

Louise Élisabeth Vigée Le Brun, *Marie Antoinette of Austria*, 1783, olej, domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Marie-Antoinette_par_Elisabeth_Vig%C3%A9-Lebrun_-_1783.jpg

- fotografię autorstwa Marka W. Gawrona

Zdjęcie autora: Marek W. Gawron

Recenzenci:

prof. dr hab. Tadeusz Cegielski, Uniwersytet Warszawski

prof. Richard Butterwick-Pawlikowski, Ph.D., Kolegium Europejskie Natolin

Niniejsza monografia stanowi dorobek naukowy Collegium Civitas.

ISBN 978-83-61067-03-0 e-book



Niniejsza publikacja została wydana na licencji Creative Commons
Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Unported (CC BY-SA 3.0)

Wydawca:

Collegium Civitas Press

Pałac Kultury i Nauki, XI piętro, p. 1105/1106

00-901 Warszawa, plac Defilad 1

tel. 22 656 71 96

e-mail: wydawnictwo@civitas.edu.pl

<http://www.civitas.edu.pl>

Spis treści

Wprowadzenie	5
Londyńskie maski i maskarady	13
„Figaro tu, Figaro tam”: fryzjerzy i granice ryzyka	81
„Jeźdźcy i żeglarze”: nierządnicze i ich klienci	131
Zesłańcy: brytyjska sprawiedliwość i atlantycki rynek pracy	187
Zakończenie	263
Bibliografia	267
Nota o autorze	294
Publikacje Collegium Civitas	295

Londyńskie maski i maskarady

„Il mondo vuol maschere, ed estrinseche superstitioni”

Gasparo Gozzi (1761)¹

Ogłoszenie opublikowane 2 lutego 1780 roku w londyńskiej gazecie „Courant” informowało, że w pałacu Carlisle (Carlisle House) odbędzie się tego wieczoru publiczna debata. Tematem miała być kwestia, czy sztuka krasomówstwa jest ważna i przydatna. Wstęp nie był darmowy – każdy z uczestników musiał wykupić bilet za 2 szylingi i 6 pensów. Anons prasowy zapraszał zarówno mężczyzn, jak i kobiety, wspominał także, iż osobom chcącym uniknąć publicznego oglądu i rozgłosu dostarczone zostaną „maski i domina” – po to, aby mogły zabierać głos incognito. Zaznaczono jednak, że goście, którzy pojawią się u drzwi już w przebraniu, nie zostaną wpuszczeni, ponadto zamaskowani, wypowiadający się niestosownie, będą musieli ujawnić twarz lub opuścić zgromadzenie².

Odkładając na bok refleksje na temat publicznego debatowania – w samym roku 1780 w Londynie miało miejsce 349 spotkań poświęconych bardzo szerokiej gamie tematów interesujących opinię publiczną³ – zwraca uwagę gwarancja anonimowości, udzielona tym z uczestników, którzy zdecydowali się przybyć na spotkanie ubrani w konwencje karnawału i balu, w pelerynach i masce. Zaproszenie do przemawiania „zza maski” było zabiegiem szczególnym, ponieważ wiele innych sfer życia publicznego – i nie tylko w Anglii – opierało się użyciu przebrania. W Wenecji – archetypie kultury zamaskowania, do którego będziemy wracać – już w wieku XIV nie wolno było nosić masek w nocy, w roku 1539 zakazano przebierańcom noszenia broni (i sztucznych bród), a w roku 1606 – wchodzenia do kościołów⁴. W Hiszpanii, znacznie

¹ Gasparo Gozzi, cyt za: Philip L. Sohm, *Pietro Longhi and Carlo Goldoni: Relations between Painting and Theater*, „Zeitschrift für Kunstgeschichte” 1982, 45. Bd., H. 3, s. 266.

² Zob. strona internetowa British History Online, zakładka London Debating Societies 1776-1799, <http://www.british-history.ac.uk/source.aspx?pubid=238>.

³ Rolę publicznych debat w Londynie w roku 1780 analizowała Donna T. Andrew, *Popular Culture and Public Debate: London 1780*, „The Historical Journal” 1996, Vol. 39, No. 2, s. 405-423.

⁴ Pamela McGairl, *The Vauxhall Jubilee, 1786*, „The Musical Times” 1986, Vol. 127, No. 1726, s. 611.

bardziej surowej niż *Serenissima*, zabawy w maskach traktowano – także w XVIII wieku – jako diabelskie wymysły, wiodące – podobnie jak siadanie mężczyzn i kobiet obok siebie w teatrach (zakazane w roku 1725) – prostą drogą do grzechu i do zepsucia obyczajów⁵. Nawet w dużo bardziej liberalnym pod tym względem Londynie, Jonathan Tyers, właściciel modnych ogrodów Vauxhall, umieścił w roku 1786 ogłoszenie w gazecie, zapowiadając wyjątkowy sezon jubileuszowy. Zachwalał bale i koncerty, pozwalał gościom – wejście kosztowało niebagatelne pół gwiney – „jeśli zechcą, pokazać się w przebraniu (*fancy dress*), ale nie w maskach”⁶.

Zakładanie masek, przebieranie się oraz pokazywanie się w strojach nieodpowiadających rzeczywistej kondycji społecznej, wynikającej z porządku uznawanego za naturalny, jest działaniem posiadającym głębokie uwarunkowania antropologiczne i kulturowe, stanowi mechanizm projekcji zbiorowych oczekiwań i nastrojów, sygnalizuje – sobie i widzom takich spektakli – wielopoziomowe przekazy dotyczące sfer tak odmiennych jak władza, określenie tożsamości czy relacje płci⁷.

Wszechobecna w badaniach nad używaniem masek i strategii maskowania refleksja antropologiczna dotyczy gier, zarówno tych, które należały do kategorii *deep play*, jak i innych, obciążonych mniej semiotyczną gramatyką. Pozostaniemy przy oczywistej konstatacji: maska umożliwiała transformacje i gry tożsamością, była ich nieodzownym składnikiem i atrybutem. W następnym stuleciu – w wieku Romantyzmu – zachwycony rzymskim karnawalem Zygmunt Krasiński pytał swoją ukochaną Delfinę: „Powiedz mi, czyś sobie się wystarała o domino i maseczkę na festino i jaki wzięłaś, czy ten szary podbity różowo, czy ten czarny jedwabny?”⁸. Pół wieku wcześniej Johann Wolfgang Goethe wyrażał najpierw pogardę, a potem zachwyt dla rzymskiej zabawy, dokonując – być może jako jeden z pierwszych – jej trafnej kulturowej analizy⁹.

W czasach Oświecenia ludzie przebierali się zapewne równie często jak w innych, jednak wiek XVIII łatwo poddaje się dychotomii, w której życie codzienne jawiło się jako teatr, ten zaś bywał istotą codzienności. Przez cztery dni maja 1793 roku iluzjonista Giovanni Giuseppe Pinetti popisywał się na deskach teatru

⁵ Paul Ilie, *Cultural Norms in the Spain of Soler (1729-1783)*, “Modern Language Studies” 1984, Vol. 14, No. 2, s. 14.

⁶ Åsa Boholm, *Weneckie widowiska karnawałowe w maskach*, w: *Karnawał. Studia historyczno-antropologiczne*, (red.) Wojciech Dudzik, Warszawa 2011: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 213-214.

⁷ Zob. Donald Pollock, *Masks and the Semiotics of Identity*, “The Journal of the Royal Anthropological Institute” 1995, Vol. 1, No. 3, s. 581-597, z przywołaniem bogatej literatury przedmiotu.

⁸ Zygmunt Krasiński, cyt. za: *Maski*, (red.) Maria Janion, Stanisław Rosiek, t. 1, Gdańsk 1986: Wydawnictwo Morskie, s. 93.

⁹ Johann Wolfgang Goethe, *Podróż włoska*, Warszawa 1980: PIW.

w Messynie rzucaniem w powietrze talii kart oraz przytwierdzaniem ich do ściany kulami wystrzelonymi z pistoletu. Przywołując ten przykład, Barbara Maria Stafford przypominała, że Oświecenie było „opętane fizjonomią oszustwa”, starano się liczyć, mierzyć i racjonalizować w celu przeciwstawienia się fałszowaniu rzeczywistości przez szarlatanów i tajemniczych magów, choć jednocześnie ulegało ich sztukom i sztuczkom¹⁰.

Mówić będziemy jednak o zjawisku szerszym, o maskowaniu nie tylko twarzy i ciała za pomocą maseczki i kostiumu, ale o skłonności do kreowania iluzji i złudzenia, do świadomego programowania uludy, która dla jednych stanowiła składnik kontrolowanej towarzyskiej gry, a dla innych sposób na zamazanie swojej, zwykle niższej kondycji społecznej. Te strategie budowania obecności i techniki podkreślania swojej – rzeczywistej lub fałszywej – tożsamości nie stykały się często i miały inny społeczny wymiar, jednak sam proces posługiwania się zamaskowaniem (zarówno wtedy, gdy dotyczył fałszywego autora „nieprawdziwych” utworów literackich, szlachetnej damy udającej na balu wieśniaczkę czy też oszusta przebranego za możnego pana, aby tym łatwiej od innych wyludzić pieniądze) posiadał wspólną matrycę „tożsamości ruchomych”, które nadawały hierarchicznemu układowi społecznych ról atrybut ambiwalencji, niejasności i świadomej gry¹¹.

Pośród bogatej panoramy oświeceniowych manipulacji tożsamością skoncentrujemy się na motywie maskarady – modnej w XVIII wieku towarzyskiej zabawy w przebieranie – na jej kulturowych implikacjach, wpisujących je – jak pisał John Brewer o zabawach w Londynie – w nowo powstający miejski spektakl¹². Popularność przebierania się trapiła historyków od dawna, by przypomnieć pytanie zadane przez Hannę Dziechcińską: „dlaczego człowiek ówczesny tak chętnie tworzył sytuacje i środowisko odmienne od codziennego i realnego?”¹³. Podejmując ten temat na przykładzie XVIII-wiecznego Londynu, nie sposób nie dostrzec długu, jaki zajmujący się tym tematem zaciągnęli wobec Terry Castle i jej analiz poświęconych omawianemu zjawisku (oraz jego nagłej atrofii)¹⁴. Poniższe uwagi traktują maskarady w nieco innym

¹⁰ Barbara Maria Stafford, *Conjuring: How the Virtuoso Romantic Learned from the Enlightened Charlatan*, „Art Journal” 1993, Vol. 52, No. 2, s. 22-30, zwl. s. 28 i il. 11.

¹¹ W zakresie porównywania fałszerstwa literackiego i fałszowania dokumentów (najczęściej finansowych) próbę taką podjął Paul Baines, *The House of Forgery in Eighteenth Century Britain*, Aldershot 1999: Asghate, s. 3 i passim.

¹² John Brewer, *Sensibility and the Urban Panorama*, „Huntingdon Library Quarterly” 2007, Vol. 70, No. 2, s. 229-249.

¹³ Hanna Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach Renesansu i Baroku*, op. cit., s. 96.

¹⁴ Terry Castle, *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, London 1986: Methuen.

kontekście, niemniej znaczenie wywodu badaczki z Uniwersytetu Stanforda pozostaje kluczowe dla odkodowywania procedur i sposobów maskowania.

Maskarada wykorzystywała niezwykle nośny topos skrywania tożsamości, podkreślania tajemnicy, ambiwalencji społecznych i politycznych ról odgrywanych przez protagonistów tych gier. Czy konwentykle przebierańców realizowały tę samą zasadę, o której w odniesieniu do równie wówczas popularnych zabaw na świeżym powietrzu pisała Hannah Grieg: kreowały wrażenie wspólnoty bawiących się i pomieszania stanów, zachowując jednak ukryty kod sztywnych klasowych dystrykcji?¹⁵

Inspiracje Michaiła Bachtina, Rogera Caillois'a i wielu innych antropologów kultury oraz badaczy literatury dotyczące kulturowych funkcji teatralizacji, karnawału i przebierania się zaowocowały licznymi studiami – wystarczy odwołać się nie tylko do przywołanych wcześniej analiz Terry Castle i Hanny Dziechcińskiej, ale także prac Norberta Schindlera czy Yves Morauda, dowodzących fundamentalnego znaczenia metafory teatralizacji¹⁶. Nie tylko zresztą metafory – także społecznie naznaczonego miejsca, w którym w wieku XVIII rozgrywało się życie towarzyskie, kulturalne i polityczne.

Charles Colle, czołowy i uznany francuski pisarz, opowiadał o kolacji, którą paryska elita wydała 12 lipca 1751 roku na cześć wielkiego angielskiego aktora, Davida Garricka:

„Przedstawił nam scenę z jednej z tragedii Szekspira, która pokazała nam, że jego reputacja jest ze wszech miar usprawiedliwiona. Naszkicował scenę, w której Makbetowi wydaje się, że widzi w powietrzu sztylet, prowadzący go do komnaty, w której ma zamordować króla. Napelił nas przerażeniem, nie sposób lepiej przedstawić tę sytuację, nasycić ją większym żarem uczucia, a jednocześnie pozostawać panem siebie samego. Jego twarz przedstawiała kolejno wszystkie namietności i to bez grymasów, choć ta scena pełna jest okropności i gwałtownych ruchów. Zagrał przed nami coś na kształt tragicznej pantomimy i na podstawie tego fragmentu nie boję się powiedzieć, że jest wspaniałym artystą dramatycznym. Jeśli zaś chodzi o naszych aktorów, wszystkich – od największych

¹⁵ Hannah Grieg, „*All Together and All Distinct*”: *Public Sociability and Social Exclusivity in London's Pleasure Gardens, ca. 1740-1800*, „*Journal of British Studies*” 2012, Vol. 51, No. 1, s. 50-75.

¹⁶ Benjamin Heller, *The “Mene Peuple” and the Polite Spectator: The Individual in the Crowd at Eighteenth-Century London Fairs*, „*Past and Present*” 2010, Vol. 208, s. 131-157; Norbert Schindler, *Ludzie prości, ludzie niepokorni... Kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*, Warszawa 2002: Wiedza Powszechna, s. 195-290; Yves Moraud, *Masques et jeux dans le théâtre comique en France entre 1685 et 1730*, Paris 1977: Librairie H. Champion. Zob. też: Hanna Dziechcińska, *Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w dawnej Polsce*, Warszawa 1981: PWN.

do tych przeciętnych – to uważa ich za złych, i co do tego zgodziliśmy się z nim w pełni”¹⁷.

Garrick często dawał się namówić na prywatne prezentacje swojego kunsztu. W czasie urlopu we Włoszech wiosną 1764 roku dla książęcej pary parmeńskiej oraz kilkorga innych gości odegrał tę samą co w Paryżu scenę z *Makebety*, którą dodatkowo sportretował Alessandro Longhi¹⁸. Zdolność wyrażania emocji i uczuć, o jakich pisał Colle, były powszechnie podziwianą cechą aktorskiego kunsztu Garricka, trzeba jednak dodać, że dyrektor i gwiazda teatru przy Drury Lane umiał posłużyć się odpowiednimi pomocami zawodowymi, aby widownia doznała jeszcze głębszych przeżyć. W swoich prezentacjach szekspirowskiego repertuaru – tym razem chodzi o *Hamleta* – Garrick współpracował z niejakim Perkinsem, fryzjerem i perukarzem, który wyposażył go w mechaniczną perukę, której włosy „stawały dęba” w scenie dialogu duńskiego królewicza z duchem ojca. Dla ludzi Oświecenia to, co mechaniczne, nie wykluczało przemożnej potrzeby odkrywania odruchów „naturalnych”, było ich akceptowaną i rozumianą pochodną¹⁹.

Odwołanie się do teatru – sposobu na udawanie i pokazywanie widzom „innego” świata – ma znaczenie o tyle, że był on instytucją społeczną, której sens polegał na nieustającej mimikrze i trwałym zamaskowaniu, był miejscem ciągłego przebierania się, parawizualnej i literackiej gry. O jakiej jednak teatralizacji mówimy? Pozostając najbliżej samej instytucji, która w wieku XVIII uzyskała status rozrywki aprobowanej, a zawód aktora – człowieka, który przebiera się, aby wykonywać swoją profesję – ewoluował w kierunku już nie tylko społecznego przyzwolenia, ale skupienia na sobie uwagi opinii publicznej, łatwo zauważyć, że zarówno teatr „mówiony”, jak i „śpiewany” narzucały widzom nowe wyzwania, tworząc konteksty wizualne, angażowały wyobraźnię za pomocą spektakularnej scenografii, kostiumu i maniery gry na scenie.

Na deskach XVIII-wiecznych teatrów wehikul maski pełnił rolę fundamentalną: przebieranie się, zamiana społecznych ról, udawanie kogoś innego głosem, fałszywym akcentem, gestem nieprzynależnym własnej kondycji społecznej były narzędziami stosowanymi w dziesiątkach sztuk. Przykładowo, w satyrycznej farsie *The Taste* Samuela Foote’a pokazywanej jako tzw. *afterpiece* przy Drury Lane w roku 1752, dwaj oszuści,

¹⁷ Charles Colle, cyt. za: Daniel Hertz, *From Garrick to Gluck: The Reform of Theatre and Opera in the Mid-Eighteenth Century*, Proceedings of the Royal Musical Association 94th Sess., 1967-1968, s. 112. Por. Denise S. Sechelski, *Garrick's Body and the Labour of Art in Eighteenth-Century Theater*, „Eighteenth-Century Studies” 1996, Vol. 29, No. 4, s. 369-389.

¹⁸ Peter Walch, *David Garrick in Italy*, „Eighteenth-Century Studies” 1970, Vol. 3, No. 4, s. 528.

¹⁹ Joseph R. Roach jr., *Garrick, the Ghost and the Machine*, „Theatre Journal” 1982, Vol. 34, No. 4, s. 431-440.

Puff i Carmine, pozujący na marchandów dzieł sztuki, przebierają się, używają fałszywego akcentu i nienaturalnych wyrażen w celu zmylenia naiwnych snobów²⁰.

Teatralne zabawy w zamaskowania gasły jednak w porównaniu z wielkimi, monumentalnymi festami dworskimi, które dla Burbonów wymyślał i realizował najwybitniejszy scenograf XVIII wieku, Jean-Nicholas Servandoni – Włoch, architekt i wizjoner – którego teatralne „gry” za pośrednictwem tworzenia iluzji przestrzeni, najpierw w paryskiej operze, potem na zamówienie dworu w Tuilleries, igranie zasadami perspektywy *per angolo*, przeplataniem osiągnięć „cudów techniki” z postrzeganą przez widzów rzeczywistością, tworzyły scenograficzne iluzje dotyczące przedmiotów, znaczeń i przekazów²¹. Servandoni tworzył monumentalne, „nieme”, pantomimiczne widowiska, kreujące – jak w *La foret enchante* (z roku 1754), „panoramicznej” adaptacji *Jerozolimy Wyzwolonej* Torquata Tassa – heroiczne spektakle, w których „maska” funkcjonowała jako potwierdzenie paradygmatu dworskiej dominacji i stwarzanej przez nią politycznej rzeczywistości.

Także w operze – teatrze śpiewanym i recytowanym – udawanie kreowało akcję: słynne *drammi in azione*, np. *Sofonisba* Baldassare Galupiego z roku 1764, wystawiane przez włoskich mistrzów w Stuttgarcie, Mannheim, Turynie i w Wenecji, przyniosły rewolucje scenografii teatralnej, wymagały przebierania dziesiątków statystów w stroje gladiatorów, niewolników, rzymskich legionistów dosiadających wprowadzanych na scenę koni, podnosiły koszty przedstawień – i cieszyły oko widzów. W scenografię i efekty specjalne opery można było – jak w roku 1773 w Mannheim – włożyć 18 000 florenów, mając nadzieję, że stworzona iluzja (tak jak w słynnej *Meride*, wystawionej w roku 1742 przez Carlo Grua z okazji inauguracji elektorskiej sceny) będzie „*maravigliosamente inventata*”, a inscenizacja, odwołująca się do starożytnej Persji, stanie się dla widzów zbiorowym „zamaskowaniem” rzeczywistości – historycznym i artystycznym przeniesieniem.

Taka semiotyka teatralnej przestrzeni brała pod uwagę wewnętrzną organizację – malowane i widoczne łoże (jak m.in. w Mannheim), otoczenie – tzn. operową architekturą, związaną z monumentalnymi założeniami dworskimi i pałacowymi, wreszcie – dekoracyjną symbolikę teatru²². Zamaskowanie dotyczy tu przede wszystkim teatru

²⁰ Terence M. Freeman, *Best Foote Forward*, „Studies in English Literature, 1500-1900” 1989, Vol. 29, No. 3, s. 564 i nn. Por. Dougald MacMillan, *David Garrick, Manager: Notes on the Theatre as a Cultural Institution in England in the Eighteenth Century*, „Studies in Philology” 1948, Vol. 45, No. 4, s. 630-646.

²¹ Marc Olivier, *Jean-Nicholas Servandoni's Spectacles of Nature and Technology*, „French Forum” 2005, Vol. 30, No. 2, s. 31-47.

²² Margaret Butler, *Administration and Innovation at Turin's Teatro Regio: Producing Sofonisba (1764) and Oreste (1766)*, „Cambridge Opera Journal” 2002, Vol. 14, Iss. 3, s. 243 i nn.; Paul Cornelson, *Reconstructing the*

od „wewnątrz”, formy dramatycznej, zarówno libretta, jak i scenicznego produktu, które narzucały widowni konieczność oglądania – a zatem rozkodowania – specyficznego zamaskowania albo przebrania jako wehikułu potrzebnego do zrozumienia kulturowego przekazu. Operowy transwestyzm oświeceniowego libretta, topiczny nie tylko na weneckich scenach (potrzeba przebrania kobiet za mężczyzn, a mężczyzn – kastratów – za kobiety) niósł ze sobą dozę drapieżnego erotyzmu oraz poczucie niepewności związane z deszyfrowaniem pierwotnych tożsamości protagonistów, które często balansowały na cienkiej granicy smaku i dopuszczalnych odniesień²³. Teatr pozwalał jednak na przekraczanie barier: jak pisał na początku XVIII wieku Bernard Mandeville:

„Kobieta na scenie przebiera się za mężczyznę bez słowa wyrzutu i najbardziej czcigodne damy nie wezmą tego aktorce za złe, chociaż wszyscy świetnie widzą jej nogi i uda, ale kiedy ta kobieta, jak tylko włoży halkę, pokaże mężczyźnie nogę nawet do kolana, uznane to będzie za czyn nieskromny i każdy uczyni jej z tego zarzut”²⁴.

Oświeceniowe dramatopisarstwo chętnie korzystało z tropu zamaskowania, motywu zagadki i przemieszania tożsamości. Tragikomiczna *fiaba Turandot* Carlo Gozziego, wystawiona po raz pierwszy 22 stycznia 1762 roku w Wenecji, wykorzystywała nie tylko sam widok aktorów grających w maskach oraz „chińskie” realia sceniczne, ale w samej osnowie fabuły uwzględniała zasadę maskowania: główny bohater, tatarski książę, przybywał bowiem do Pekinu *incognito*, w przebraniu, aby odpowiedzieć na „śmiertelną” zagadkę stawianą przez tytułową bohaterkę, która także ukrywała potrzebę uczucia pod maską zimnej, przebiegłej i niedostępnej.

W postaci Turandot możemy odnajdywać – idąc za wywodem Bruno Bettelheima – bajkową, zawoalowaną dychotomię śpiącej królowny czekającej na miłość i groźnej, demonicznej Meduzy²⁵. Wenecka widownia odkrywała jednak swój własny kod kultury, związany z tradycją *commedia dell'arte*, której Gozzi bronił przed zakusami

Mannheim Court Theatre, „Early Music” 1997, Vol. 25, No. 1, s. 72 i nn. Por. Marvin Carlson, *Theatre Semiotics: Signs of Life*, Bloomington 1990: Indiana University Press, s. 43 i nn. oraz idem, *Places of Performance: the Semiotics of Theatre Architecture*, New York 1989: Cornell University Press.

²³ Ellen Rostand, „Ormino travestito” in *Erismena*, „Journal of the American Musicological Society” 1975, Vol. 28, s. 268-291; Nina Treadwell, *Female Operatic Cross-Dressing: Bernardo Soddumene's Libretto for Leonardo Vinci's "Li zije 'n galera"* (1722), „Cambridge Opera Journal” 1998, Vol. 10, No. 2, s. 131-156.

²⁴ Bernard Mandeville, cyt. za: Vern L. Bullough, Bonnie Bullough, *Cross Dressing, Sex, and Gender*, Philadelphia 1993: University of Pennsylvania Press, s. 86.

²⁵ Bruno Bettelheim, *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, t. 1, Warszawa 1985: PIW, s. 173-178 i passim.

„nowego realizmu”. W czasie sceny uroczystości dworskiej, Pantalone, jeden z bohaterów typowych dla weneckiej tradycji teatralnej (ale w sztuce zamaskowany w chińskich szatach) zwracał się – sądząc z instrukcji scenicznej – bezpośrednio do widowni:

„Mówię ci, gdybym o tym wszystkim u nas wspomniał, zamknęliby mnie w domu wariatów i wyrzucili klucz. Wsadziliby mnie w kaftan i drewnianymi łyżkami karmiliby mnie otrębami. Tutaj jednak wszyscy zachowują się jakby to było normalne i naturalne. Mam naprawdę dość. Chociaż staram się, nigdy nie pojmę, jak działa umysł Wschodu”²⁶.

W pełnej dramaturgii scenie rozwiązywania zagadki zawołowana Turandot formułuje pytanie – po czym, aby zwiększyć swoje szanse zwycięstwa, czyli uśmiercenia głównego bohatera – gwałtownym ruchem zdejmuje zasłonę, aby jej uroda stała się dodatkowym utrudnieniem. Tatarski książę Kalaf – choć początkowo zamroczony wdziękami księżniczki – jest jednak przygotowany na jej dodatkową sztuczkę: nie tylko obdarza Turandot komplementem o jej urodzie, ale – zwracając się tym razem do widowni i zmieniając przez to konwencję całej sceny – wyjaśnia, że skrzydlatą bestią żyjącą i na morzu, i na ziemi, o którą pytała, jest „protektor szczęśliwego narodu, największej potęgi tego świata”, wenecki lew św. Marka!

Świadomie konstruowane ambiwalencje przybierały różne formy, nie zawsze aż tak politycznie oznaczone. Lorenzo da Ponte, pisząc libretto opery *Così fan tutte*, także nie oparł się pokusie zastosowania mechanizmu zamiany ról i „zamaskowania” swoich bohaterów. Tym razem scenografia „orientalna” – czyli odniesienia do egzotyki – nie była potrzebna, choć „dublerami” bohaterów stają się Albańczycy – łatwo jednak rozpoznawalni w lewantyńskim kontekście kulturowym, a rzecz cała dzieje się w Neapolu, mieście na polu tylko europejskim wedle XVIII-wiecznych ocen. Sama oś dramatyczna opery wystarcza jednak, aby widzowie – premiera odbyła się 26 stycznia 1790 roku w wiedeńskim Burgtheater – bawili się nową fabułą, podkreślającą zamianę ról oraz ryzykowną ambiwalencją moralną postaw dwóch bohaterów.

Pośród sześciorga protagonistów połowa występuje w przebraniu: dwaj zakochani oficerowie, zmuszeni do sprawdzania wierności swoich wybranek, przebijają się za Albańczyków (a twarze maskują), natomiast przebiegła pokojówka Despina (w tej roli wystąpiła wiedeńska gwiazda Dorota Bussani) przebiera się za mężczyznę: raz za lekarza, raz za notariusza. Maski w *Così fan tutte* jest zupełnie inne niż w *Turandot* i nie chodzi wcale o to, że Gozzi pisał dla weneckiego teatru, a da Ponte dla wiedeńskiej

²⁶ David Nicholson, *Gozzi's Turandot: A Tragicomic Fairy Tale*, „Theatre Journal” 1979, Vol. 31, No. 4, s. 467 i nn.; Bianca Tamassia Mazzarotto, *Le Feste Veneziane. I giochi popolari, le cerimonie religiose e di governo. Illustrate da Gabriel Bella*, Firenze 1961: Sansoni.

opery. Nie idzie też o to, że chińsko-wenecka scenografia była tylko elementem pośredniczącym w przekazaniu podstawowego przesłania tragikomedii, natomiast zabieg przebrania dwóch włoskich oficerów w albańskie szaty służył komicznej fabule opery buffo²⁷. Gozzi „maskował” historyczny element „nowości” cywilizacyjnej – odniesienie do odległych Chin – w celu podkreślenia własnej, narodowej dumy, natomiast da Ponte – i za nim Mozart – ryzykowali (ten drugi za 450 guldenów²⁸) znacznie więcej, dokonując psychologicznej oceny fundamentalnego podziału świata na to, co kobiece (i moralnie podejrzane – obie bowiem młode damy planowały „niewierność”) oraz na to, co stabilne i męskie.

Premierowa wiedeńska Fiordiligi, jedna z dwóch kuszonych młodek, grana przez słynną primadonnę Adrianę Ferrarese (określona przez librecistę w jego wspomnieniach raczej niechętnie jako „impulsywna i gwałtowna”) musiała okazywać na wiedeńskiej scenie właśnie te cechy własnego charakteru, składające się na moralną ambiwalencję wpisaną w rolę, która w całym utworze dawała projekcję damskiej próżności²⁹. Z tych powodów potomność okazała się dla *Così* krytyczna: ułomności kobiecej cnoty i nieskrywany mizoginizm pokazujący palcem na seksualną niewierność pozostawionych na chwilę bez opieki młodych kobiet klóciły się z pozytywną dydaktyką promowaną przez teatr oświeceniowy oraz – później – z romantyczną idealizacją kobiety.

Carlo Goldoni, który starał się przywrócić weneckiej komedii jej naturalny wymiar, pozbywając się elementów rodzimego folkloru, w tym zamaskowania, dobrze jednak umiał posługiwać się tą właśnie manierą budowania odniesień. W komedii *Il bugiardo* (akt I, scena 11, *Kłamca*) ukazywał ambiwalencję związaną z posługiwaniem się karnawałową maską w celu zamazania tożsamości, bawiąc publiczność (najpierw w Mantui w roku 1750) zamianą ról (pani w służącą i odwrotnie) i zmuszając tytułowego kłamcę, Lelia, do gier identyfikacji („Rosaura: – A zatem po czym mnie poznajesz? Lelio: – Po głosie, postaci, szlachetnych manierach, blasku oczu i dzięki memu sercu, które

²⁷ Pierpaolo Polzonetti, *Mesmerizing Adultery: “Così fan tutte” and the Kornman Scandal*, “Cambridge Opera Journal” 2002, Vol. 14, No. 3, s. 263-296.

²⁸ Dexter Edge, *Mozart’s Fee for “Così fan tutte”*, “Journal of the Royal Musicological Association” 1991, Vol. 116, s. 211 i nn.

²⁹ Patricia Lewy Gidwitz, *Mozart’s Fiordiligi: Adriana Ferrarese del Bene*, “Cambridge Opera Journal” 1996, Vol. 8, No. 3, s. 211 i nn.; Mary Hunter, „*Così fan tutte*” et les conventions musicaux de son temps, “L’avant-scene opera” 1990, Vol. 131, No. 32, s. 158-164.

sztuczek nie zna”), a jego służącego – Arlekina – do budzącej zapewne dodatkowy wybuch śmiechu przechwałki, że „el mio padron l’è la bocca della verita”³⁰.

Weneckie gry zamaskowania osiągnęły w XVIII wieku najwyższy poziom wyrafinowania. Jeden z obiektów pożądania Casanovy, niejaki Bellino, którego uwodziciel „po gestach i ruchu oczu” posądzał o skrywanie prawdziwej płci, powiadał się najpierw kastratem, potem przyznał się, że jest kobietą przebraną za mężczyznę, ale równie dobrze, jak sądziła Wendy Doniger, która analizowała ten przypadek „potrójnego udawania” (*triple cross*), mógł być chłopcem, który udawał dziewczynę, która udawała kastrata!³¹.

Dzięki gruntownym badaniom Michele Root-Bernstein, Benjamin Hella, Frances Terpak i Roberta Isherwooda nad kulturą paryskich bulwarów i miejskich jarmarków oraz londyńskich parków rozrywki dobrze orientujemy się w barwnym świecie linoskoczków, akrobatów, ulicznych aktorów, marionetek i lalek, prestidigitatorów, treserów dzikich zwierząt i właścicieli gabinetów osobliwości, którzy ściągali tłumy i generowali inny wzór kultury niż ten, do którego przyzwyczajają nas – pozornie – paradygmat „wieku rozumu”³².

Nie chodzi nawet o to, że jedna z najbardziej rozpoznawalnych – importowanych z Włoch – postaci jarmarcznego teatru, Arlekin, przeistoczony w swoim paryskim wcieleniu z głupawego sługi z Bergamo w inteligentnego cwaniaka, nosił zgodnie z tradycją czarną maskę, podobną do tych, jaką często zakładali uliczni akrobaci, ile o to, że cała artystyczna produkcja oferowana na wielkich jarmarkach Saint-Germain, Saint-Ovide czy Saint-Laurent była mniej lub bardziej zamaskowaną ingerencją kultury „niskiej” – zwykle określanej za Michailem Bachtinem mianem karnawałowej³³ – w sferę zagospodarowaną i bronią przez instytucje kultury „wysokiej”.

Wodewile wystawiane przy Pont-Neuf, śpiewogry, parady i rodzące się „opery komiczne” z *foire* Saint-Germain dawały – za umiarkowaną cenę – doznania artystyczne

³⁰ Fragmenty sztuki Carlo Goldoniego za portalem Libero.it: http://digilander.libero.it/il_goldoni/goldoni_il_bugiardo.html. O transformacjach postaci Arlekina pisał John Ramsay Allardyce Nicoll, *The World of Harlequin*, New York 1963: Cambridge University Press.

³¹ Wendy Doniger, *Many Masks, Many Selves*, „Daedalus” 2006, Vol. 135, No. 4, s. 65-66. Tekst dostępny na: <https://www.college.columbia.edu/core/sites/core/files/pages/Many%20Masks,%20Many%20Selves.pdf>.

³² Michele Root-Bernstein, *Boulevard Theater and Revolution In Eighteenth-Century Paris*, Ann Arbor 1984: UMI Research Press; Benjamin Heller, *The “Mene Peuple” and the Polite Spectator: The Individual in the Crowd at the Eighteenth-Century London Fairs*, op. cit.; Frances Terpak, *Free Time, Free Spirit: Popular Entertainment in Gainsborough’s Era*, „Huntingdon Library Quarterly” 2007, Vol. 70, No. 2, s. 209-228; Robert M. Isherwood, *Farce and Fantasy: Popular Entertainment in Eighteenth-Century Paris*, New York 1986: Oxford University Press.

³³ Michail Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’a o kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, Kraków 1975: Wydawnictwo Literackie.

dostępne miejskiemu tłumowi, który nie mógł sobie pozwolić na kupno biletów do Comedie-Francaise czy do opery. Instytucje te zajądły się hamowaniem twórczości ulicznych teatrów i reglamentowały ich repertuar, dostrzegając tu zagrożenie ekonomiczne (w roku 1718 Comedie-Francaise była zadłużona na 300 000 liwów) i estetyczne³⁴. Opisując tłum, który generował własną „kulturę targowiska” (*marketplace culture*), Isherwood zwracał uwagę na pomieszanie hierarchii, zawieszenie statusu i przywilejów, brak rozróżnienia między widzami i aktorem, zacieranie się różnic między rzeczywistością paryskiej ulicy i spektaklem, który prezentował mentalność jej bywalców³⁵.

Teatralne czy operowe maskowanie i udawanie odzwierciedlało głęboko zakorzeniony, podstawowy wehikuł wyobraźni Oświecenia zbudowanej na literackich odniesieniach. Zawierał on w sobie autorską formułę skrywania się za imaginowanymi postaciami lub wymyślania ich (i im) osobowości oraz konstruowania ich publicznych głosów, którymi przemawiały do czytelników lub widzów. W takim kontekście Madeleine Kahn próbowała czytać literaturę angielskiego Oświecenia³⁶, odwołując się m.in. do przykładu męskiego „brzuchomowcy” Samuela Richardsona i „skonstruowanej” przez niego Klarysy, bohaterki jego sławnej powieści³⁷.

Praktyka była jednak powszechna, by wspomnieć Gasparo Gozziego i jego „kobiecie dialogi” – listy wymyślonych korespondentek, Sofronii, Eufrosii i Ippolity, których sam był autorem – zamieszczone w dzienniku „Gazzetta veneta” (wychodził dwa razy w tygodniu w latach 1760-1761)³⁸ czy bardziej śmiało, erotyczne gry tożsamością w *La Religieuse* Diderota³⁹. Autorskie „ja” było ukryte lub umyślnie zafalszowane. Stanowiło to swoiste przekleństwo dla historyków skonfrontowanych z eksplozją XVIII-wiecznego drukowanego słowa, anonimowość jest jednak postawą głęboko osadzoną w mentalności epoki, sposobem pisania podporządkowanym wymogom politycznej i obyczajowej cenzury, ponadto podlegającym stałej ewolucji. Francuscy krytycy sztuki

³⁴ Robert M. Isherwood, *Popular Musical Entertainment in Eighteenth-Century Paris*, „International Review of the Aesthetics and Sociology of Music” 1978, Vol. 9, s. 295-310.

³⁵ Ibid, *Entertainment in the Parisian Fairs in the Eighteenth Century*, „The Journal of Modern History” 1981, Vol. 53, No. 1, s. 27.

³⁶ Madeleine Kahn, *Narrative Transvestism: Rhetoric and Gender in the Eighteenth-Century English Novel*, Ithaca 1991: Cornell University Press.

³⁷ Patrz: Samuel Richardson, *Clarissa, or, The History of a Young Lady*, [1748], wiele wydań współczesnych, także internetowych, np. do pobrania ze strony internetowej Project Gutenberg Literary Archive Foundation: <http://www.gutenberg.org/ebooks/9296>.

³⁸ Rebecca Messbarger, *Double-Crossing: Female Impersonation in Gasparo Gozzi's Gazzetta veneta*, „The Journal of the Midwest Modern Language Association” 2002, Vol. 35, No. 1, s. 1-13.

³⁹ Peter V. Conroy jr., *Gender Issues in Diderot's "La Religieuse"*, „Diderot Studies” 1991, Vol. 24, s. 47-66.

– dziennikarze, twórcy rodzącej się dopiero profesji – poddając krytyce doroczne wystawy malarskie w Luwrze ukrywali się pod pisarskimi pseudonimami, aby nie narazić się na protesty i szykany policji (królewska akademia malarstwa była... królewska, co oznaczało przynależność do politycznej struktury państwa). Wszechstronnie uzdolniony Louis-Abel Beffroy de Reigny (kolega ze szkolnej ławki Maximiliena Robespierre’a) drukował swoje opinie jako „kuzynek Jakub”, Robert Lesuire podpisywał się raz jako „niewidomy”, innym razem (w roku 1777) jako „czternastoletnia Kreolka” czy zaś w roku 1781 jako „niemowa, który przemówił” (*la muette qui parle*), a inny krytyk – nie do końca rozszyfrowany – prezentował się czytelnikom jako „Żyd Ben-Aaron”⁴⁰.

Anonimowi autorzy produkowali zamaskowane utwory, by wspomnieć wydane w roku 1704 opowieści arabskie („z tysiąca i jednej nocy”) Antoine’a Gallanda, fałszywe wiersze celtyckie Ossiana spreparowane przez Jamesa Macphersona, „średnio-wieczną poezję” wyprodukowaną przez Thomasa Chattertona (który jednak w ogniu krytyki popelniał samobójstwo). Jean-Pierre Grosley – choć w traktacie o Anglii nie ukrywał się za maską cudzoziemca, to w swoim innym dziele – przewodniku po Italii – relacjonował włoskie zwyczaje z perspektywy dwóch szwedzkich szlachciców.

Do transformacji tożsamości można było także doprowadzić dzięki publikowaniu własnych opinii pod zmyślonym nazwiskiem, które implikowało inną osobowość: angielski lekarz i dziennikarz John Shebbeare ukrył się pod postacią włoskiego jezuitę i z tej pozycji krytykował wyspiarskie *taedium vitae* i obyczajową dekadencję. Robił to co prawda w taki sposób, żeby obeznany z literaturą angielski czytelnik łatwo zidentyfikował prawdziwego autora⁴¹.

Obsesyjna oświeceniowa moda na literackie maski rozkwitła szczególnie w odniesieniu do odległego Orientu, postrzeganego jako obszar tajemniczy i zawoalowany. Cała Europa uległa manierze „gry w chińczyka”. Oliver Goldsmith publikował swoje eseje, wcielając się w „obywatela świata” – wymyślonego Lien Chi Altangi, a publicysta Pierre-Ange Goudar, jako inny chińczyk – Czam-Pi-Pi – komentował sprawy całej Europy. Miarą eksplozji tej manieri było powodzenie dramatu Woltera *Orpheline de la*

⁴⁰ Zob. Helena Żmijewska, *La critique des salons en France du temps de Diderot (1759-1789)*, Warszawa 1980: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, passim; Richard Wrigley, *Censorship and Anonymity in Eighteenth-Century French Art Criticism*, „Oxford Art Journal” 1983, Vol. 6, No. 2, s. 17-28; Bernadette Fort, *Voice of the Public: The Carnivalization of Salon Art in Prerevolutionary Pamphlets*, „Eighteenth-Century Studies” 1989, Vol. 22, No. 3, Special Issue: *The French Revolution in Culture*, s. 368-394.

⁴¹ Gustavo Costa uważał, że pomysł wcielenia się we włoskiego jezuitę narodził się w czasie pobytu w Paryżu (ok. roku 1751), jako „zamysł polemiczny” skierowany przeciwko anglomanii Woltera oraz myśli oświeceniowych „filozofów”, zob. Gustavo Costa, *Un Avversario di Addison e Voltaire: John Shebbeare, Alias Battista Angeloni S.J. Contributo allo studio dei rapporti italo-britannici da Salvini a Baretto, (con due inedite addisoniani)*, „Atti degli Accademia delle Scienze di Torino”, 1964-1965, XCIX, s. 612 i nn.

Chine z roku 1755, seria sukcesów sztuk Goldoniego (*Isola disabitata*, wenecka premiera w roku 1757) oraz Carlo Gozziego (*Marco Polo* i dramat *TurandoŃ*), a także oper pisanych do orientalnych librett, by wspomnieć *L'eroe cinese* Pietra Metastasia (premiera w Wiedniu w roku 1752)⁴². Nie bez powodu czołowy londyński miesięcznik literacki poświęcony krytyce nowych publikacji ostrzegał w roku 1769: „Czytelniku, bez względu na to, kim jesteś, strzeż się oszust(ó)w!”⁴³.

Literacka maniera udawania była znakiem głębszego procesu, który wskazywał na płynność społecznych relacji i zawodność zaufania wobec bliźnich w tylko pozornie hierarchicznym i uporządkowanym świecie. Posługiwanie się fałszem, plagiatem i podróbką było zarówno częścią procesu nabywania i potwierdzania autorskiej tożsamości, definiowaniem tego co autentyczne, jak i sposobem literackiego zaistnienia. Horacy Walpole, pisarz, zbieracz i koneser sztuki – właściciel m.in. grzebienia Marii Stuart i kapelusza kardynała Wolseya – był w pełni świadomy trudności odróżnienia złudy od autentyzmu i często pisał, że „współczesny świat składa się z fałszerstw”⁴⁴. Esencją możliwości, jakie kryło udawanie – ale już inne, „prawdziwe”, a nie „literackie” – były narracje zapisane w tomach *Causes celebres et interessantes* wydawanych od roku 1734 przez prawnika Francois Gayot de Pitavala, którego nazwisko stało się znakiem dla całego gatunku⁴⁵.

W przewodniku po uciechach nocnego Londynu, *The Midnight Spy*, wydanym w roku 1766, protagoniści stworzeni przez anonimowego autora (zreformowanego rozpustnika) – Urbanus, biegły w topografii miejskich uciech mieszczanin, oraz Agrestis, szlachcic z prowincji – rozważali kategorie typów społecznych, które kręcą się po stolicy nocami. Zdumiony prowincjusz pytał w końcu: „Czyż jest tu zwyczajem, że ludzie przyjmują wygląd tak inny od swego charakteru? (...) Czy ten Londyn to świat w masce?”⁴⁶. Garrick oraz jego koleżanki i koledzy po fachu zmieniali swoją tożsamość

⁴² Giuseppe Ortolani, *Della vita e dell'arte di Carlo Goldoni*, Venezia 1907: Istituto Veneto di arti grafiche, s. 70-76. Por. Adrienne Ward, „Imaginary Imperialism”: *Goldoni Stages China in 18th-Century Italy*, „Theatre Journal” 2002, Vol. 54, No. 2, s. 203-221.

⁴³ Ostrzeżenie to dotyczyło kolejnej „fałszywej biografii”, w: „The Critical Review” 28, 1769, s. 68.

⁴⁴ Horacy Walpole, cytata za: Paul Baines, *The House of Forgery in Eighteenth Century Britain*, op. cit., s. 164.

⁴⁵ Na temat publikacji Pitavala (20 tomów wydanych w latach 1734-1743) zob. Hans-Jurgen Lusebrink, *Kriminalität und Literatur im Frankreich des 18. Jahrhunderts*, Munich 1983: R. Oldenbourg, s. 104-172.

⁴⁶ „Surely, said Agrestis, 'tis not common for persons here to assume an appearance thus different from their character? What! is this London world in a mask?”, *The Midnight Spy or, A View of the Transactions of London and Westminster from the Hour of Ten in the Evening, till Five in the Morning. Exhibiting a great Variety of Scene in High and Low Life with the Characters of some Well Known Nocturnal Adventurers of both Sexes. Also, the Humour of Round Houses, Jelly Houses, Bagnios, Night Houses, Gaming Tables, Routes and other Places of Midnight Resort with General and Particular Descriptions of Woman of the Town*, London 1766: J. Cooke, s. 13. Por. Norbert Schindler, *Ludzie prości, ludzie niepokorni...* *Kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*, op. cit., s. 372-449.

– dotyczyło to nawet tak podstawowych kategorii jak płeć czy rasa – ze względu na potrzeby przedstawień, w których występowali, a ich gra – na scenie i z widownią – wynikała z wymogu wykonywanego zawodu.

Przebijanie się – upiększanie i zmienianie rzeczywistości – nie były także obce „zwykłym” ludziom: jak pokazują XVIII-wieczne portrety motyw przybrania tożsamości „egzotycznej”, najczęściej orientalnej, zadomowił się nie tylko w malarstwie europejskim, najczęściej czerpiącym inspirację z relatywnie blisko położonej Turcji, ale przeniknął także za ocean. Towarzyska elita Bostonu chętnie pozowała do obrazów, na których niecodzienna symbolika ubioru nadawała statecznym kolonistom nowych i zmieniających ich wizualną tożsamość znaczeń. W dobie amerykańskiej „rewolucji” przyniosło to zaskakujące mutacje społecznych i politycznych tożsamości⁴⁷. Zanim zajmiemy się deszyfrowaniem „społecznej sytuacji” kreowanej przez towarzyską zabawę – londyński bal maskowy w XVIII wieku – zwróćmy uwagę na dwa inne zakresy kultury, w których zamaskowanie stanowiło wehikul tworzenia znaczeń i manipulowania tożsamością.

W majowy poniedziałek 1778 roku brytyjscy oficerowie zorganizowali w Filadelfii – mieście, które mieli niebawem ewakuować – wielki festyn przebierańców, w którym uczestniczyło ponad 400 osób. Imprezę nazwano *meschianza*, od włoskiego *mischiare*, słowa, które odnosiło się do towarzyskiego spotykania się i mieszania się w tłumie. Autorem precyzyjnie przygotowanej scenografii był major John Andre, oficer wywiadu. Zaproszone damy – amerykanki z Filadelfii – wystąpiły podzielone na „białą i czarną drużynę”, w przebraniach fantastycznych – turbanach, sukniach „polskich” i kwefach, podobne barwy przybrali brytyjscy oficerowie, których stroje nawiązywały do czasów Henryka IV, króla Francji. Odbył się turniej zaplanowany jako pokaz „rycerskiej” choreografii, potem – do późnej nocy – wielki bal z tańcami, pokazem ogni sztucznych, wystawną kolacją. „Co za wstyd” – pisała Hannah Griffiths, kwakierka (zapewne niezaproszona), podkreślając naganny element zbytku i zabawy, rzecz jednak miała poważniejsze konsekwencje, ponieważ w imprezie brały udział nie tylko panie z rodzin sprzyjających Brytyjczykom, ale także z tych, które łączono raczej z buntownikami, czyli „patriotami” amerykańskiej sprawy. Problem ten na krótko zakłócił miejską stabilizację po odbiciu miasta przez patriotów, ważniejsze jest jednak, że brytyjska

⁴⁷ Carrie Rebor, *Transforming Colonists into Goddesses and Sultans: John Singleton Copley, His Clients, and Their Studio Collaboration*, „American Art Journal” 1995-1996, Vol. 27, Nos. 1-2, s. 5-37; Isabel Breskin, „On the Periphery of a Greater World”: John Singleton Copley’s „Turquerie” Portraits, „Winterthur Portfolio” 2001, Vol. 36, Nos. 2-3, s. 97-123. Por. Susan Rather, *Carpenter, Tailor, Shoemaker, Artist: Copley and Portrait Painting around 1770*, „The Art Bulletin” 1997, Vol. 79, No. 2, s. 269-290.

przebiegająca zabawa z paniami z kolonii niosła bardzo określony polityczny i ideologiczny przekaz⁴⁸.

Benjamin H. Irvin i Kate Haulman dowodzili, że modelowanie filadelfijskich dam (i ich czarnych służących) jako „tureckich branek” przez rycerskich brytyjskich oficerów opowiadało imperialną wersję „amerykańskiej rewolucji”, podkreślało niższy status kolonii wobec macierzy, relegowało amerykańskie kobiety do strefy orientalnej egzotyki – pełnej symboliki seksualnego podboju – i potwierdzało brytyjską imperialną hegemonię. *Meschianza* była zbiorową maską politycznej mistyfikacji⁴⁹.

Bał maskowy zachęcał nie tylko do naginania konwencji obyczajowej czy do towarzyskiej gry. Był też przestrzenią potajemnego rozgrywania się polityki. Wysłannik zbuntowanych kolonii amerykańskich, Stephen Sayre, spotkał się z królem Szwecji Gustawem III na balu maskowym i (bezsukcesyjnie) przekonywał monarchę do korzyści z zaangażowania się po stronie kolonistów⁵⁰.

Maska była synonimem tajemnicy. Jedną z obsesji XVIII wieku był spisek przeciw władzy (lub obywatelom): idea, która rozkwitła wraz z wybuchem francuskiej rewolucji, ale nie była obca także amerykańskim kolonistom dwie dekady wcześniej. Nie będziemy tu tropić historycznych losów motywu spisku Katyliny, zamachu dokonanego przez Brutusa ani tym bardziej podejmować dywagacji o ideowych mutacjach tradycji zamachu na tyrana. Wystarczy wspomnieć, że Niccolò Machiavelli ostrzegał władców (w 19 rozdziale swojego *Księcia*⁵¹), aby strzegli się ukrytych morderców, a tradycja tego upomnienia ukształtowała panoramę renesansowych, najczęściej włoskich i francuskich spisków, skrytobójców i płatnych morderców.

⁴⁸ Lynn Matluck Brooks, *Emblem of Gaiety, Love, and Legislation: Dance in Eighteenth-Century Philadelphia*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1991, Vol. 115, s. 63-87, zvl. s. 72 i nn; Darlene Emmert Fisher, *Social Life in Philadelphia during the British Occupation*, „Pennsylvania History” 1970, Vol. 37, No. 3, s. 237-260.

⁴⁹ Benjamin H. Irvin, *The Streets of Philadelphia: Crowds, Congress, and the Political Culture of Revolution, 1774-1783*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 2005, Vol. 129, No. 1, s. 22 i nn.; Kate Haulman, *Fashion and the Culture Wars of Revolutionary Philadelphia*, „The William and Mary Quarterly” 2005, Third Series, Vol. 62, No. 4, s. 651 i nn.

⁵⁰ David M. Griffiths, *American Commercial Diplomacy in Russia, 1780 to 1783*, „The William and Mary Quarterly” 1970, Vol. 27, No. 3, s. 385. Być może wynikało to z problemów finansowych Szweda. W czasie jego pobytu we Włoszech zimą 1783-1784 (incognito jako hrabia Hagi) krążył wierszyk: „Il conte Haga/tutto vede/poco intende/nulla paga”, za: Roberto Benaglia Sangiorgi, *I Melodrammi Giocosi dell'Abate Casti Poeta Cesareo e Successore del Metastasio a Vienna*, „Italica” 1959, Vol. 36, No. 2, s. 121 i nn. W roku 1775 Sayre był „bohaterem” wyimaginowanego pseudospisku na króla Anglii Jerzego III, którego podobno planował porwać w dniu otwarcia sesji parlamentu, zob. James Lander, *A Tale of Two Hoaxes in Britain and France in 1775*, „The Historical Journal” 2006, Vol. 49, No. 4, s. 995-1024.

⁵¹ Niccolò Machiavelli, *Książę*, wiele wydań, dostępny na stronie internetowej o adresie: http://pl.wikisource.org/wiki/Wiki%C5%BA%C3%B3d%C5%82a:Strona_g%C5%82%C3%B3wna.

Od spisku Pazzich w roku 1478, poprzez elżbietańskich morderców do wynajęcia i strzelających z ukrycia zamachowców doby wojen religijnych (jak snajper, który próbował zastrzelić admirała Coligny'ego w przededniu rzezi nocy św. Bartłomieja)⁵², aż po ściganego za kradzież służącego, Francois Damiensa, który za kwadrans szósta popołudniu 5 stycznia 1757 roku nieszkodliwie zranił nożem Ludwika XV, czy – to już w warstwie literackiej – „republikanina” Fiesco z dramatu Friedricha Schillera⁵³ z roku 1783 (spiskowca, którego ściga płatny zabójca!), motywem przewodnim rzeczywistych i literackich konspiracji (nawet jeśli Damiens działał raczej jako tzw. samotny wilk) było ich zamaskowanie, otaczająca je tajemnica, ukrycie się, zarówno za węglem, jak i za maską i płaszczem.

Trzeba przy tym powiedzieć, że Oświecenie wyraźnie odstawało od epok wcześniejszych (i późniejszych) pod względem liczby zamachów, chociaż „pamiętało” o krwawych porachunkach politycznych załatwianych skrytobójczo, przede wszystkim w dobie religijnych konfliktów, a postęp technologiczny oraz inwencja dawały do rąk zamachowców nowe narzędzia⁵⁴. Metafory balu przebierańców pociągały artystów następnego stulecia: libretta oper Aubera z roku 1833 i Verdiego z roku 1859 nawiązywały do feralnego wieczoru 16 marca 1792 roku, kiedy w operze sztokholmskiej

⁵² Nicola Mary Sutherland, *The Assassination of Francois Duc de Guise, February 1563*, „The Historical Journal” 1981, Vol. 24, No. 2, s. 279-295; Thomas Cogswell, *John Felton, Popular Political Culture, and the Assassination of the Duke of Buckingham*, „The Historical Journal” 2006, Vol. 49, No. 2, s. 357-385; Nicholas Scott Baker, *Writing the Wrongs of the past: Vengeance, Humanism, and the Assassination of Alessandro de' Medici*, „The Sixteenth Century Journal” 2007, Vol. 38, No. 2, s. 307-327; Renaud Villard, *Du bien commun au mal necessaire: Tyrannies, assassinates politiques, et souverainete en Italie, vers 1470-vers 1600*, Rome 2008: École française de Rome; Anne E. Duggan, *Criminal Profiles, Diabolical Schemes, and Infernal Punishments: The Cases of Ravillac and the Concinis*, „The Modern Language Review” 2010, Vol. 105, No. 2, s. 366-384.

⁵³ Fryderyk Schiller, *Sprzysiężenie Fieska w Genui*, portal WolneLektury.pl: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/schiller-sprzysiezenie-fieska-w-genui.html>. Na temat tego „młodzieńczego” dramatu Schillera z roku 1783 (wersja wystawiona w Mannheim w roku 1784 została poddana przeróbkom) zob. Reginald H. Phelps, *Schiller's Fiesco – A Republican Tragedy?*, „PMLA” 1974, Vol. 89, No. 3, s. 442-453 z literaturą. Por. Gordon S. Wood, *Conspiracy and the Paranoid Style: Causality and Deceit in the Eighteenth Century*, „The William and Mary Quarterly” 1982, Vol. 39, No. 3, s. 401-441; Rob Hardy, *“A Mirror of the Times”: The Catilinarian Conspiracy in Eighteenth-Century British and American Political Thought*, „International Journal of the Classical Tradition” 2007, Vol. 14, Nos. 3-4, s. 431-454.

⁵⁴ „Przerażający wynalazek zastosowany czas temu we Francji powtórzono w Danii. Ostatnio pułkownikowi Paulsonowi przekazano pudełko, a po otwarciu wypalił pistolet [do którego załadowano] kulę i zapalił się proch ukryty w pudełku, ale nic złego się nie stało” – „The Gentleman's Magazine” 34, 1764, s. 141. Na różne aspekty motywu politycznego zamachu wskazywali m.in. Martin Wiggins, *Journeymen in Murder: the Assassin in English Renaissance Drama*, Oxford 1992: Clarendon Press; Renaud Villard, *Du bien commun au mal necessaire: Tyrannies, assassinates politiques, et souverainete en Italie, vers 1470-vers 1600*, op. cit.; *L'Attentat de Damiens. Discours sur l'evenement au XVIIIe siècle*, (sous la dir.) Retat P. Paris-Lyon 1979: CNRSandPU de Lyon; Dale K. van Kley, *The Damiens Affair and the Unravelling of the Ancien Regime, 1750-1770*, Princeton 1984: Princeton University Press.

zamordowano króla Gustawa III⁵⁵. Obaj libreciści – Eugene Scribe i Antonio Somma – czerpali z sensacyjnej i niedokładnej relacji Józefa Sierakowskiego, byłego sekretarza polskiej ambasady, który wydał w roku 1797 w Paryżu swoją wersję wydarzeń pod tytułem *Historie de l' assassinat*.

Rysunek 1.1. Alexander Roslin, *Portret Gustava III*, 1772, olej, w zbiorach Nationalmuseum w Sztokholmie



Źródło: Wikipedia, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:GustavIII.jpg>, domena publiczna.

Morderstwo w sztokholmskiej operze w czasie ostatniego w sezonie balu maskowego było nie tylko aktem o dużym znaczeniu w skali politycznej. Sam przebieg wydarzeń podkreślał trwałą tendencję do teatralizacji życia publicznego, podatność na zachowania pokrewne tym, które rozgrywały się na teatralnych lub operowych scenach. Metafora teatru jest tu tym bardziej zasadna, że feralnego wieczoru król udał się najpierw

⁵⁵ *Gustave III. Gustave III. ou Le bal masqué* – opera Daniela François Esprit Aubera, libretto Eugène Scribe, premiera 27 lutego 1833 roku w Operze Paryskiej; *Bal maskowy (Un ballo in maschera)* – opera Giuseppe Verdiego, libretto Antonio Somma, premiera 17 lutego 1859 roku w rzymskim teatrze Apollo.

do teatru francuskiego na przedstawienie *Les folies amoureuses*, „klasycznej” sztuki Jean-François Regnarda (z roku 1704), potem – późnym już wieczorem – wybrał się do opery. W swojej sensacyjnej relacji Sierakowski sugerował, że powodem zamachu był spór i rywalizacja o wdzięki jednej z aktorek, jednak interpretacja ta zdaje się „maskować” rzeczywistość, bowiem Gustaw zdradzał raczej silne skłonności homoseksualne, otaczając się młodymi oficerami, których faworyzował kosztem starej arystokracji⁵⁶.

Dramat polityczny był dramatem masek: Gustaw – ostrzeżony o możliwym zamachu – świadomie założył maseczkę zakrywającą tylko oczy, a (wenecką) jedwabną pelerynę odrzucił na ramię tak, aby wszyscy widzieli przypięte do piersi insygnia orderowe. Na balu maskowym był umyślnie „zdemaskowany”, rozpoznano go zresztą natychmiast, kiedy opuścił swoją łóżę i wmieszał się w tłum. Zamachowcy dostosowali się do sytuacji maskarady znacznie bardziej: wszyscy założyli czarne płaszcze (domina) i mieli białe maski na twarzach. Hasłem do mordu było powitanie króla – „Bonjour, beau masque” – po którym padł śmiertelny strzał w plecy, niesłyszany jednak ze względu na gwar i dźwięki orkiestry. Dalszy przebieg wydarzeń także podkreślał elementy „teatralne”: obłudny żal i nieudane próby ucieczki białych masek, panika wśród gości oraz postać krwawiącego króla, który przyjmował wizyty obcych ambasadorów, leżąc na dywanie zanim w końcu wyniesiono go z budynku opery⁵⁷.

Przebijanie się służyło jako wehikuł propagandy oraz szata, za którą krył się polityczny spisek. Oba powyższe przykłady wskazują przede wszystkim na bogactwo skojarzeń, gier wyobrażeń i wyobraźni oraz na obszary rzeczywistych „zastosowań” masek i zamaskowania.

Odniesienia do tych XVIII-wiecznych praktyk, które dotyczyły różnych form przebijania i zamaskowania, nie mogą obejść się bez wspomnienia Wenecji, niedoścignętego wzoru państwa-teatru, w którym udawanie stawało się sposobem manifestowania stylu bycia. Zamaskowanie dotyczyło tam zarówno obyczajowych gier i towarzyskich rozrywek, jak i samej istoty funkcjonowania państwa i „utajnienia” jego struktur. Wenecka maskarada definiowała sposoby określania własnego „ja” – jednostkowego

⁵⁶ Ronald D. Gerste, *Der Zauberkonig Gustav III und Schwedens goldene Zeit*, Gottingen 1996: Steidl, s. 138 i nn.; Ralph Hexter, *Masked Balls*, „Cambridge Opera Journal” 2002, Vol. 14, Nos. 1-2, s. 93-108.

⁵⁷ Robert Nisbet Bain, *The Assassination of Gustavus III of Sweden*, „The English Historical Review” 2, 1887, s. 543-552. Na temat „oświeceniowej” umysłowości króla zob. Hildor Arnold Barton, *Gustavus III of Sweden and the Enlightenment*, „Eighteenth-Century Studies” 1972, Vol. 6. No. 1, s. 1-34, a o jego roli w międzynarodowych próbach powstrzymania rewolucji we Francji: Munro Price, *Louis XVI and Gustavus III: Secret Diplomacy and Counter-Revolution 1791-1792*, „The Historical Journal” 1999, Vol. 42, No. 2, s. 435-66.

i zbiorowego – na różnych społecznych piętrach, niosła przekaz o tajemnicy – państwowej i osobistej – ucieleśniała wszystkie odmiany metafory teatralizacji, rozumianej jako przetworzenie obowiązującego paradygmatu. W Wenecji *bauta* – kostium złożony z peleryny i maski – stał się sposobem na nawiązywanie kontaktów, pośrednikiem dyskursu, narzędziem społecznej obecności, wykraczającym poza budynki teatrów i czas karnawału⁵⁸.

Angielska turystka, która spędzała w Wenecji karnawał w roku 1765, zachwycała się tym, że może nosić męski kapeluszyk zawadiacko zsunięty na oko i dodawała – niewinnie – że „straszenie mi się podoba maskujący ubiór i mówią mi, że noszę go tak dobrze jak Wenecjanie, jest to niezwykle wygodny, ciepły strój na spacer”⁵⁹. Przewodnikiem po tych praktykach bez trudu zostać mógłby Giacomo Casanova, którego pamiętniki zawierają dziesiątki odniesień dotyczących zamaskowanych spotkań, wizyt w operze, schadzek i wypraw do domów gry, w których praktykował oba najbardziej znane mu – i psychologicznie pokrewne – rzemiosła: hazardzisty i uwodziciela. Włoska maska karnawałowa i symbolizowana przez nią towarzyska zabawa były pokusami, którym chętnie ulegano. Jeden z młodych angielskich turystów, bawiąc w roku 1769 we Florencji, prosił ojca o zgodę na przedłużenie pobytu, ponieważ „chciał nieco zobaczyć nastroje (*humours*) maskowego balu”⁶⁰.

Wenecja – a raczej jej karnawałowy, zamaskowany i moralnie ambiwalentny stereotyp – stała się atrakcyjnym sposobem artystycznego wyrazu, fascynowała jako przestrzeń, gdzie dopuszczalne były wszelkie transgresje. Rebecca Harris-Warrick pokazała, jak silną inspiracją dla francuskiej opery końca XVII i początku XVIII wieku była „wenecka maniera”, która organizowała m.in. tematykę i sposób prezentacji utworów Andre Campry’ego, czołowego kompozytora przełomu wieków⁶¹. A już

⁵⁸ Leonard W. Conolly, *Personal Satire on the English Eighteenth-Century Stage*, „Eighteenth-Century Studies” 1976, Vol. 9, No. 4, s. 599-607. O wszechobecnej „masce” w życiu Wenecji zob. np. Rolf Bagemihl, *Pietro Longhi and Venetian Life*, „Metropolitan Museum Journal” 1988, Vol. 23, s. 233-247; Philip L. Sohm, *Pietro Longhi and Carlo Goldoni*, op. cit., s. 256-273; Paolo Preto, *I servizi segreti di Venezia. Spionaggio e controspionaggio ai tempi della Serenissima*, Milano: il Saggiatore 2004, s. 577 i nn.; Hanna Dziechcińska, *Ciało, strój, gest w czasach Renesansu i Baroku*, op. cit., s. 98 nn.; Åsa Boholm, *Weneckie widowiska karnawałowe w maskach*, op. cit., s. 215 i nn.

⁵⁹ Cytat za: *Select Letters Between the Late Duchess of Somerset, Lady Luxborough, Mr. Whistler, Miss Dolman, Mr. R. Dodsley, William Shenstone, and Others: Including a Sketch of the Manners, Laws andc. of the Republic of Venice, and Some Poetical Pieces; the Whole Now First Published from Original Copies*, t. 2, London 1778: J. Dodsley, s. 234.

⁶⁰ Cytat za: Jeremy Black, *Italy and the Grand Tour*, New Haven-London 2003: Yale University Press, s. 218. Por. Åsa Boholm, *Weneckie widowiska karnawałowe w maskach*, op. cit., s. 205-229.

⁶¹ Rebecca Harris-Warrick, *Staging Venice*, „Cambridge Opera Journal” 2003, Vol. 15, No. 3, s. 297-316.

w roku 1685 w książce *La Ville et la republique de Venise* prezentowano francuskim czytelnikom Wenecjan jako „sybarytów Europy”. Joseph Addison, dziennikarz i polityk, podróżując po Italii na początku XVIII wieku, pisał:

„Wszyscy mówią o weneckim karnawale. Największą rozrywką w tym czasie, a także przy innych uroczystościach, jest maskowanie. Wenecjanie, z natury poważni, chętnie ulegają szaleństwom i zabawom tego okresu i przybierają fałszywe osobowości... Przebrania te dają szansę na wiele miłosnych przygód, a weneckie amory są bardziej intrygujące niż w innych krajach. Nie wątpię, że tajemna historia karnawału byłaby zbiorem wielu ciekawych powiastek”⁶².

Tradycja i praktyki weneckiej *festy*, karnawału i maskowania w XVIII wieku wywierały znaczny wpływ na sposoby konstruowania publicznych widowisk oraz posiadały własną historię, opisaną przez pamiętnikarzy i odmalowaną przez malarzy⁶³. Z powodzeniem sięgnąć można do korpusu weneckiego malarstwa, obrazów Francesco Guardiego, Giandomenico Tiepolo czy Giuseppe de Gobbisa, a przede wszystkim Pietro Longhiego, który niemal w sposób reporterski odwzorowywał – jak w *Rozmowie masek* datowanej na ok. 1760 rok – wenecką codzienność zamaskowania i wszechobecność *bauty*. Longhi ukazywał Wenecję jako miasto przyjemności, życia towarzyskiego rozgrywającego się w kawiarniach, teatrach, kasynach gry, przestrzeni, która wzbudzała ciekawość turystów i potępienie moralistów. Włoski emigrant z Londynu, Giuseppe Baretti, przyznawał, że „poszukiwanie prawdy mało obchodzi Wenecjan, rządzi nimi wyobrażenia, a rozsądek śpi”⁶⁴. Obraz Longhiego *Omdlenie* ukazuje damę, która zemdlona opada w ramiona znajomych podczas gry w karty, jednak dokładna analiza sugeruje, że słabość jest fałszem, grą towarzyską, pokazem – maską podglądania, motywem, który Goldoni wprowadził do swoich sztuk *La Locandiera* oraz *La Finta Ammalata* jako mechanizm podkreślający grę miłosną bohaterów⁶⁵.

⁶² Joseph Addison, *Remarks on Several Parts of Italy, and: In the Years 1701, 1702, 1703*, 3rd ed., London 1726: F. Tonson, s. 64 i nn., cyt. za: Eleanor Selfridge-Field, *Italian Opera, English Letters, and French Journalism: The Mercure de France's Debt to Joseph Addison*, „Revue de Musicologie” 1997, Vol. 83, No. 2, s. 198.

⁶³ Max Goering, *Venezianische Feste und Masken. Zur Ausstellung von 1937 Ca Rezzonico in Venedig*, „Zeitschrift für Kunstgeschichte” 1938, Vol. 7, s. 41-52. Nowszą literaturę dotyczącą Casanovy zob. w: Cynthia C. Craig, *Casanova at the Bicentenary: Familiar Questions, New Directions*, „Eighteenth-Century Studies” 2000, Vol. 33, No. 4, s. 579-86.

⁶⁴ Joseph Baretti, *An Account of the Manners and Customs of Italy with Observations on the Mistakes of Some Travellers with regard to that Country*, vol. I, London 1768: printed for T. Davis, s. 189-190.

⁶⁵ Rolf Bagemihl, *Pietro Longhi and Venetian Life*, op. cit., s. 233-47; Ronald Paulson, *Living Space in Eighteenth-Century Venetian Art: Longhi and the View Painters*, „Eighteenth-Century Studies” 1971, Vol. 4, No. 4, s. 458 i nn.

Rysunek 1.2. Pietro Longhi, *Omdlenie*, ok. 1744, olej, w zbiorach National Gallery of Art w Waszyngtonie, Samuel H. Kress Collection



Źródło: National Gallery of Art, Washington, Accession No. 1939.1.63, https://images.nga.gov/en/search/do_quick_search.html?q=longhi.

Anonimowość maski pozostawała złudzeniem, za którym kryły się implikacje dotyczące moralnej ambiwalencji. Opisuując swoje włoskie doświadczenia z roku 1780, John Moore, szkocki lekarz i literat, wspominał szlachcica, który „w atmosferze tajemnicy prowadził damską maskę do swego *cassino*. Mój znajomy znalazł go doskonale i zapewnił mnie o jego niewinnych zamiarach względem pań”⁶⁶.

⁶⁶ John Moore, *A View of Society and Manners in Italy*, Edinburgh 1820, t. 2, cyt. za: Philip L. Sohm, *Pietro Longhi and Carlo Goldoni: Relations between Painting and Theater*, op. cit., s. 264.

Wszechobecność weneckich masek – oraz ich związek z potrzebą ukrywania tożsamości – rzucała się w oczy turystom odwiedzającym Wenecję. Polska arystokratka wizytująca miasto w roku 1774 pisała:

„W karnawał zaś i 16 dni po Wniebowstąpieniu wszyscy w maskach chodzą... w zapusty zaś nie tylko kafehaury są nacieśnione różnemi maskami. Jest nawet wielki dom w mieście, wspaniały i piękny, tam dobrze ozdobionych znacznie obszernych z osiem tam znajduje się sal. Te są nie tylko tysiącami różnych naphane masek, ale w każdej sali wokoło stoją stoliki, szrodkiem dla przechodzących miejsce. Złota dostatkiem graczy wiele (...) bank trzymający bez maski, wszyscy poniterzy w maskach znajdują się”⁶⁷.

Na jeszcze inne okoliczności wymuszające maskowanie wskazywała Elizabeth Craven, bawiąca w Wenecji przejazdem w roku 1785. Pisała:

„Niezwyczajne postaci, które widziałam na piazza San Marco mogłyby sugerować, że to bal *masque en plein air*. Nie ma jeszcze pory karnawału, ale spotkałam tyluż mężczyzn w czarnych dominach i w maskach, ilu bez: to szlachetni weneccjanie, ciągle pod obserwacją szpiegów państwowych, którzy boją się wychodzić z domu bez maski, ponieważ mogą zostać uwięzieni, jeśliby nawet tylko wdali się w rozmowę ze służbą ambasadorów, posłów czy konsulów innych państw”⁶⁸.

Same zapisy takich obserwacji – niczym fragmenty z obrazów Longhiego – ukazują świadome zacieranie tożsamości i skrywanie rzeczywistej osoby, mówią o „damskiej masce”, nie o kobiecie, ukrywają jej postać i pokazują tylko zamaskowany i znaczący wizerunek, oraz „nienaznaczone” postaci kłębiące się w kawiarniach, na placach i przy stołach do gry w faraona.

Maska karnawalowa – pisał Michael L. Quinn – funkcjonowała jako pomniejszenie tożsamości, a nie jako nowa jej konstrukcja, zacierała osobowość, pochodzenie społeczne, a nawet rasę czy pleć, nie oznaczała „typowego”, bachtinowskiego odwrócenia ról, tworzyła natomiast sferę społecznej iluzji karmiącą się i polegającą na anonimowości. Wolność, którą zapewniał wenecki karnawał, nie polegała na odwróceniu społecznego statusu, ale na tworzeniu systematycznej iluzji karmionej przez anonimowość⁶⁹.

⁶⁷ Teofila Konstancja z Radziwillów Morawska, *Diariusz z podróży 1773-1774*, Wrocław 2002: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, s. 125.

⁶⁸ Elizabeth Craven, *A journey through the Crimea to Constantinople: In a series of letters from the Right Honourable Elizabeth Lady Craven, to his serene Highness the Margrave of Brandebourg, Anspach, and Bareith. Written in the year MDCCCLXXXVI*, Dublin 1789: printed for H. Chamberlaine, R. Moncrieffe, W. Colles, G. Burnet, W. Wilson [and 7 others in Dublin].

⁶⁹ Michael L. Quinn, *The Comedy of Reference: The Semiotics of Commedia Figures in Eighteenth-Century Venice*, „Theatre Journal” 1991, Vol. 43, No. 1, s. 74. Por. Richard Schechner, *Karnawał (i jego teoria) po Bachtinie*, w: *Karnawał. Studia historyczno-antropologiczne*, (red.) Dudzik Wojciech, op. cit., s. 358-374.

Działo się to jak w teatrze: wysiłek zamaskowanych aktorów, aby stworzyć znaczące postaci, tak widoczny w *commedia dell'arte* był współbieżny ze staraniami zamaskowanych widowni, aby swoje własne postaci dekonstruować i ukryć. Mary Wortley Montagu, pierwsza Europejka która odważnie podjęła próbę penetrowania tureckiej codzienności, przebierała się w stroje muzułmańskie, ukrywając swoje pochodzenie i pleć, dwa elementy, które bez maski skazywałyby ją na egzystencję tylko w chrześcijańskiej enklawie Stambułu, na marginesie świata, który tak ją pociągał i interesował⁷⁰.

Maski weneckiego teatru przenikały się z maskami karnawału, pierwsze jako znaki, identyfikujące komediowe postaci głęboko osadzone w miejscowej tradycji, drugie jako elementy *bauty*, munduru, który świadomie zacierał tożsamość, umożliwiał poruszanie się w sferze nienaznaczonej, niejasnej. Carlo Goldoni, którego dramaty miały na celu zmianę „semiotyki maski” w kulturze weneckiej, opisywał to w sposób następujący:

„Ludzie chodzili zwykle do teatru, żeby się śmiać. Na scenie chcieli widzieć tylko maski, a kiedy aktor grający poważną rolę wychodził do przydługiego dialogu nudzili się natychmiast. Obecnie role poważne zaczynają im się podobać, lubią dialogi i rozkoszują się niespodziewanymi zwrotami akcji, doceniają moral i śmieją się z celnych słów i przytyków w scenach poważnych. Lubią jednak także postaci w maskach i nie powinniśmy ich usuwać ze sztuk. Przeciwnie, trzeba je odpowiednio umiejscowić i wesprzeć ich śmieszność, ustawiać obok najbardziej mądrych i wdzięcznych postaci poważnych”⁷¹.

Zamaskowana Wenecja była „inspiracją”, którą – z powodzeniem i zachwytem – przejmowała cała Europa. W Londynie, największym mieście Europy, ważne było – taką konstatację zapisano w pamflocie *The Cheats of London Exposed* z roku 1770 – aby pamiętać, że „mieszkańcy noszą maski”. Autor tej przestrogi – niejaki Richard King – szczególnie jadowicie obszedł się z szykownymi damami z półświatka, które w „pożyczonych piórach”, wymalowane i wyperfumowane są kwintesencją (męskich!) złudzeń oraz – mimo atrakcyjnego wyglądu – ucieleśnieniem fizycznego i moralnego zepsucia⁷².

⁷⁰ Joseph L. Lew, *Lady Mary's Portable Seraglio*, „Eighteenth-Century Studies” 1991, Vol. 24, No. 4, s. 432-450. Por. Billie Melman, *Women's Orient: English Women and the Middle East 1718-1918*, Ann Arbor 1992: University of Michigan Press, s. 86 i nn.

⁷¹ Michael L. Quinn, *The Comedy of Reference: The Semiotics of Commedia Figures in Eighteenth-Century Venice*, op. cit., s. 78.

⁷² Richard King, *The Frauds of London Detected: or, a new Warning Piece against the Iniquitous Practices of that Metropolis*, London 1770: Alex Hogg, s. 97 i nn. O tradycji satyry „antykobiecej” zob. Felicity A. Nussbaum, *The Brink of All We Hate: English Satires on Women, 1660-1750*, Lexington 1984: University Press of Kentucky.

Motyw ten nie był nowy, najpełniej wyrażał go Jean-Jacques Rousseau, przeciwstawiając naturalną, pozytywną nagość miejskiej uludzie ubrań, która karmiła się fałszem, oszustwem i pozorami⁷³. Rousseau byłby jednak zdumiony zdolnością, z jaką można było przeobrażać się w społeczeństwie, które tak krytykował i chciał naprawiać. Nie każdego stać było na przyznanie się do uległości wobec złudzenia, tym bardziej ciekawe było zatem przeczytać w XVIII-wiecznej gazecie, że:

„Notoryczna oszustka Anna Allen ostatnio znaleziona na polu w Islington, przedtem w Twickenham, a jeszcze przedtem koło Windsoru jako młoda nieszczęśliwa dama, została umieszczona w [więzieniu] Bridewell. Trudno sobie wyobrazić, w jak wiele karygodnych postaci wcielała się przez ostatnie dwa lata! Ma około 21 lat, dobrze zbudowana, mówi z zachodnim akcentem i raz opowiada się z Kornwalii, a raz z Devon. Jakies dwa lata temu znaleziono ją nagą na polach Leicester i oddano pod kuratelę ś.p. Henry’ego Fieldinga”.

Redakcja biła się w piersi i przyznawała:

„Żalujemy, że taka wywłoka [*abandoned cheat*] istnieje, ponieważ osoby prawdziwie potrzebujące są podejrzewane, ona zaś wstrzymuje dobroczynną dłoń. Żalujemy także, że daliśmy się nabrać na jej historyjkę, którą zamieściliśmy w naszym magazynie, powód był jednak prawdziwie godny i chrześcijański”⁷⁴.

Motyw fałszu sięgał jeszcze głębiej i nie chodzi tym razem o gry intelektu, ale o praktyki codzienności. Historycy rodzącego się w XVIII wieku komercyjnie zorientowanego społeczeństwa konsumentów podkreślali entuzjazm, z jakim kupujący nabywali fałszywe perły, pseudoszylkretowe tabakierki, peruki „prawie jak naturalne włosy”, biżuterię zlotopodobną, tanie, ale zgrabne imitacje towarów elitarnych. „Semiotyczne pomieszanie” o jakim pisali Daniel Roche (w odniesieniu do ubiorów)⁷⁵ i Natasha Coquery (o przedmiotach zbytku)⁷⁶, pozwalało na świadome, a nawet propagowane przez sprzedających naruszenie społecznie ugruntowanego porządku przedmiotów: rzeczy, które wyglądały jak elitarne i dla elit przeznaczone, trafiały w ręce, do domów i szaf ludzi „gorszego”, niższego stanu, dzięki niższej cenie oraz ich własnej

⁷³ Charles E. Ellison, *Rousseau and the Modern City. The Politics of Speech and Dress*, „Political Theory” 1985, Vol. 13, No. 4, s. 513 i nn.; Sophie Carter, „*This Female Proteus*”: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture, „Oxford Art Journal” 1999, Vol. 22, No. 1, s. 57-79.

⁷⁴ „The London Magazine” 25, 1756, s. 41.

⁷⁵ Daniel Roche, *La Culture des apparences. Une histoire du vêtement XVII-XVIIIe siècles*, Paris 1989: Fayard.

⁷⁶ Natasha Coquery, *The Language of Success. Marketing and Distributing Semi-Luxury Goods in Eighteenth-Century Paris*, „Journal of Design History” 2004, Vol. 17, No. 1, s. 71-89 (zwl. s. 81 i nn).

finansowej zdolności zapłacenia odpowiedniej (choć niższej) ceny za pięknie wykonaną imitację⁷⁷.

Omawiając XVIII-wieczną „kulturę fałszerstw”, Paul Baines dowodził, że podrobienie weksła i fabrykowanie rzekomych skarbów literatury (np. tekstów Szekspira) posiadały wewnętrzne podobieństwo, ich istota polegała na naruszeniu tej samej zasady. Można zatem poszukiwać wspólnych („rynkowych”) motywów w procesie, jaki Jakob Kirkman, londyński producent klawikordów, wytoczył w roku 1771 swojemu koledze po fachu, Robertowi Falkenerowi, pod zarzutem podrabiania jego – najdroższych na rynku – instrumentów⁷⁸, a zarazem szukać śladu tej samej mentalności w żarcie, jaki Giovanni Casanova (brat bardziej znanego Giacomo) sprawił zafascynowanemu antykiem Johannowi Winckelmannowi, sprzedając mu kopie starożytnych fresków jako oryginały⁷⁹. Nie jest to zapewne do końca porównanie trafne: żaden z fałszerzy „sztuki” – a było ich wielu – nie trafił w XVIII wieku na szubienicę, choć żywot tam kończyło wielu oszustów i fałszerzy pieniędzy. Dla nich oszukiwanie było po prostu sposobem na życie.

W roku 1764 przed londyńskim sądem stanął pewien oszust, który przez 14 lat udawał głuchoniemego, „mówił palcami” (*talking with his fingers*) i wyludzał jałmużnę, a w kwietniu 1772 roku aresztowano kobietę, która, udając głuchoniemą, przepowiadała przyszłość (*by motions told fortunes*) i z pomocą współnika „tłumacza” wyludziła aż 300 funtów od młodej damy. W społeczeństwie organizowanym wokół zasad protestanckiej „przyzwoitości” definiującej funkcjonowanie rynku, konserwatywnych podziałów stanowych i osadzonej w religii wartości pracy taki sposób zarabiania na życie zasługiwał wyłącznie na karę: wydrwigrosza skazano na trzy miesiące ciężkich robót.

Oszustwo i tajemnice – parateatralne gry z rzeczywistością – prowadziły do konfliktu z prawem i z instytucjami państwa, ale mogły także fascynować i być pożywką dla towarzyskiej plotki. Oslawiony hrabia Saint Germain, „blady, o kruczoczarnych włosach i obwieszony biżuterią”, jeden z paradygmatycznych ludzi-kameleonów Oświecenia, muzyk (czym zjednał sobie angielskich koneserów), poliglota (znał język polski!) uchodzący też za alchemika, w czasie swego pobytu w Londynie budził niezwykle towarzyskie zainteresowanie. Muzykolog Charles Burney uważał, że „to

⁷⁷ Tim H. Breen, *The Meanings of Things: Interpreting the Consumer Economy in the Eighteenth Century*, w: *Consumption and the World of Goods*, (eds.) John Brewer, Roy Porter, London 1993: Psychology Press, s. 249-260.

⁷⁸ Lance Whitehead, *Robert Falkener: An Eighteenth-Century Harpsichord Builder, Music Publisher and Malfeasant?*, „The Galpin Society Journal” 2002, Vol. 55, s. 313 i nn.; Paul Baines, *The House of Forgery in Eighteenth Century Britain*, op. cit., s. 169.

⁷⁹ Thomas Pelzel, *Winckelmann, Mengs and Casanova: A Reappraisal of a Famous Eighteenth-Century Forgery*, „The Art Bulletin” 1972, Vol. 54, No. 3, s. 300-315.

dziwaczna osoba, im bardziej go spotykam, tym bardziej mnie ciekawi. Umie z każdym rozmawiać (*is everything with everybody*): inteligentnie z panem Wrayem [Daniel, 1701-1783, naukowiec, PDT]], o filozofii z lordem Willoughbym, z galanterią z panną Yorke, panną Carpenter i wszystkimi młodymi damami”. Przenikliwy Anglik nie zgłębił narodowej tożsamości przybysza (uważanego potem za Żyda, Włocha lub Czecha), uznał w końcu, że ów oryginał „wydaje się udawać osobę (*character*) filozofa”, wpisując go do rejestru intelektualnych ról, które tak silnie oddziaływały na XVIII-wieczną wyobraźnię⁸⁰.

Na pograniczu oszustwa, przyciągającego uwagę, za pomocą pokazu i głodu tego co niezwykle funkcjonował przez lata angielski okulista-cudotwórca *chevalier* John Taylor, którego zdolności usuwania katarakty, opisywane przez niemiecką i holenderską prasę w połowie XVIII wieku, wnet stały się równoznaczne z przypisywanymi mu chirurgicznymi talentami leczenia niewidomych (ale Jana Sebastiana Bacha zapewne wyprawił dzięki swoim praktykom na tamten świat)⁸¹.

Przypominając przybycie w roku 1780 do Strasburga słynnego Cagliostro, biograf neapolitańskiego maga, Roberto Gervaso, podkreślał jego niezwykle bogaty strój, obsypany kosztownościami i szamerunkami, pozłacane podwiązki, breloki, zegarki i naszyjniki – kreację postaci symbolizującej apoteozę ukrytej mocy, tajemnej wiedzy i bogactwa⁸². Na najwyższych piętach sztuki oszukiwania Neapolitańczyk Balsamo znajdował godnych konkurentów. Stefan (Stiepan) Zan(n)owicz (ok. 1751-1786), oszust z Bałkanów (Chorwat?) podający się na europejskich dworach za księcia Albanii, który dwukrotnie fingował własną śmierć i umiejętnie potrafił wyzyskać oświeceniową obsesję pisania (o wszystkim, w ponad 20 tomach!), łącząc ją z tajemniczą aurą potomka wielkiego bojownika Skanderbega, przez wiele lat potrafił zaprzętać wyobraźnię pisarzy i polityków⁸³. W kontekście „udawania władzy” palma pierwszeństwa w XVIII wieku należy jednak do „falszywych carów” – zjawiska charakterystycznego dla Rosji, gdzie pojawiło się ich przynajmniej 44, na czele z Jemeljanem

⁸⁰ Wszystkie cytaty z tego akapitu za: David Hunter, *Monsieur le Comte de Saint-Germain: The Great Pretender*, „The Musical Times” 2003, Vol. 144, No. 1885, s. 40-44. Por. Johan Franco, *The Count of St. Germain*, „The Musical Quarterly” 1950, Vol. 36, No. 4, s. 540-550 (dowodził, że był to ostatni potomek rodziny Rakocy); John Hendrik Calmeyer, *The Count of Saint Germain or Giovannini: A Case of Mistaken Identity*, „Music and Letters” 1967, Vol. 48, No. 1, s. 4-16; Aleksandr Stroev, *Les Aventuriers des Lumieres*, Paris 1997: Presses universitaires de France.

⁸¹ Bert Lenth, *Bach and the English Oculist*, „Music and Letters” 1938, Vol. 19, No. 2, s. 182-198; Roy Porter, *Health for Sale: Quackery in England, 1660-1830*, Manchester 1989: Manchester University Press, s. 66-80.

⁸² Roberto Gervaso, *Cagliostro. Życie Giuseppe Balsama, maga i awanturnika*, Katowice 2007: Książnica, s. 87.

⁸³ Roland Mortier, *Le „Prince d’Albanie”. Un aventurier au Siecle des Lumieres*, Paris 2000: H. Champion.

Pugaczewem, najbardziej z nich „przekonującym”, który zebral setki tysięcy zwolenników i najdłużej niepokoił władze⁸⁴.

Opisując losy „krzywo palczastego Jacka”, niemieckiego sieroty z Lipska, analfabety, który dzięki wyjątkowym zdolnościom karcianym (był mistrzem gry w pikietę) zbudował szulerską karierę w uzdrowiskach Spa, Bath, Paryżu i w Londynie, plotkarska prasa ubolewała, że swój przydomek zawdzięczał wpadce, w wyniku której przebito mu dłoń widelcem. Prasowy reportaż o jego wyczynach nie był pozbawiony szerszych odniesień do „kultury zwodzenia”. Jack udanie imitował szlachcica – ponieważ pisano, że „Anglicy są najmniej podejrzliwymi ludźmi na świecie, a za granicą stale stają się ofiarami wszelkiego rodzaju cudzoziemskich oszustów. Ich krawiec, dostawca tekstyliów, modystka, ich fryzjer, ich *valet de place* uważają ich za łatwy łup (*fair game*) i wykorzystują, ile mogą”⁸⁵. Lipski sierota podszywający się pod szlachcica, któremu powiodło się wejście w posiadanie jego „stanowych” atrybutów – londyńskiej rezydencji, pieniędzy i kochanki – nadal zachowywał pewną dozę „bezklasowej” niewinności, ponieważ „naśladować szlachtę nie bierze z niej przykładu, uznaje honorowe długi i spłaca je, ponieważ zabezpieczają one przydatnych i przedsiębiorczych członków społeczeństwa przed głodem i nędzą”⁸⁶.

Przebieraniec – kuglarz, oszust, także szuler – wykorzystywał naiwnych, nadużywał ich zaufania dzięki pozowaniu na kogoś innego, zakładając parateatralne kostiumy, często zmieniane wedle potrzeb chwili oraz zgodnie z wymogami niezbędnego w tym rzemiośle tupetu. Szuler z Lipska w swoim rodzinnym mieście był subiektem w sklepie z przyprawami i dopiero w uzdrowisku w Spa przyjął – niestety nie wiemy za pomocą jakich „technik” – tożsamość europejskiego szlachcica. W porównaniu z Jackiem z pokrzywionymi palcami, który nosił „najdłuższe, jakie widziano, koronki u rękawów” (aby ukryć defekt dłoni, a bardziej jeszcze karciane sztuczki), znacznie dalej w sztuce kreowania tożsamości oraz konfabulacji posunął się niejaki George Psalmanzar, zapewne Francuz, umiejętnie mieszając sfery literackiej wyobraźni i społecznej rzeczywistości. Przez wiele lat podawał się za mieszkańca Tajwanu, wymyślił wyspiarskim tubylcom, których nigdy nie widział, nie tylko formozański alfabet i język – wyrefinowaną wersję japońskiego, w której np. czasy gramatyczne znamionowała

⁸⁴ Żywot „Emelki Pugatchewa” opowiadała prasa londyńska w konwencji przygodowej powieści, zob. „The London Magazine” 44, 1775, s. 102 i nn. Por. Philip Longworth, *The Pretender Phenomenon in Eighteenth-Century Russia*, „Past and Present” 1975, Vol. 66, No. 1, s. 61-83.

⁸⁵ Biograficzny esej w: „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 81-84.

⁸⁶ Ibidem.

intonacja (przyszły – głos niski, a przeszły – wysoki) – ale i osobną „etnografię”, o której rozprawiał i pisał⁸⁷.

Inwestycja w niebanalną tożsamość – nie zawsze skuteczna – dla wielu warta była ryzyka. Jak relacjonowano londyńskim czytelnikom w listopadzie 1764 roku:

„Do [więzienia] Newgate wtrącono sławnego mulata, który kazal nazywać się Kadgo i który do niedawna wykorzystywał opinię publiczną (...), udając króla lub cudzoziemskiego księcia, najmując służbę w liberiach, mieszkając wystawnie, uzyskiwał kosztowne ubrania od krawców (...). Kiedy go aresztowano, usługiwało mu dwóch lokajów i miał na głowie koronę z tkaney złotem koronki (...) skradzioną krawcowi”⁸⁸.

Przebieranie się oznacza zmianę wyglądu: celem mogło być zarówno rzucenie wyzwania „systemowi”, ale i przetrwanie, a obie te postawy niekoniecznie się wykluczały. Zbiegły skazaniec Samuel Wood zabral ze sobą „jasny płaszcz z metalowymi guzikami, krótką ciemną perukę, dwie pary krótkich spodni typu Osnabruck i kilka par białych koszul”⁸⁹.

Podszywanie się pod innych, kradzież ich tożsamości traktowano jako poważne zagrożenie porządku i karano bardzo surowo, choć czasami – jak w przypadku niejakej Sary Wilson udającej zamorską hrabinę – techniki oszukiwania wydają się bardziej „teatralnym” żartem niż zagrożeniem dla zbiorowego bezpieczeństwa⁹⁰. Warto tu przytoczyć fragment relacji prasowej z 9 stycznia 1768 roku:

„Na sesji kwartalnej sądu pokoju w Westminster, Sara Wilson, zwana też Wilbraham, została skazana za oszustwo na deportację. Od dawna była notoryczną oszustką (*impostor*), a powód, z którego została osądzona, jest bardzo szczególny. Około 2 lata temu weszła do sklepu pani Davenport przy Haymarket i opowiedziała jej siostrzenicy żalosalną historię, że jest szlachcianką zmuszoną wbrew woli przez krewnych do zamężcia z cudzoziemskim hrabią, który porzucił ją na pastwę głodu i nieszczęść. Do opowieści tej

⁸⁷ Testament Psalmanzara z roku 1752 był tak niezwykle (pisał o sobie „poor sinful and worthless creature”, kazal się pochować bez trumny, pani Sarze Rewalling z parafii św. Łukasza w Middlesex zostawił rękopisy, ale żadnych pieniędzy), że ogłoszono go w prasie, zob. „The London Magazine” 32, 1763, s. 472 i nn. Por. „The British Magazine” 5, 1764, s. 613-618; Frederic J. Foley, *The Great Formosan Impostor*, Taipei 1992: privately printed; Percy G. Adams, *Travellers and Travel Liars, 1660-1800*, Berkeley-Los Angeles 1962: University of California Press; *Exoticism in the Enlightenment*, (eds.) George Sebastian Rousseau, Roy Porter, Manchester 1990: Manchester University Press. Pojęcie etnografii narodziło się ok. roku 1770 w środowisku uniwersytetu w Getyndze, zob. Justin Stagl, *A History of Curiosity: the Theory of Travel, 1550-1800*, Chur 1995: Harwood Academic, s. 261; Jack Lynch, *Deception and Detection in Eighteenth-Century Britain*, Aldershot 2008: Ashgate.

⁸⁸ „The Gentleman’s Magazine” 34, 1764, s. 543, „The Oxford Magazine” 8, 1772, s. 155.

⁸⁹ Kenneth Morgan, *Convict Runaways in Maryland, 1745-1775*, „Journal of American Studies” 1989, Vol. 23, No. 2, s. 260-261.

⁹⁰ „The Gentleman’s Magazine” 38, 1768, s. 44.

zgrabnie wplotła informację, że zostało jej wszystkiego tylko 100 funtów, na które miała wksel dla pana Childs, bankiera (i pokazała go), ale jej suknia i obecny wygląd tak są poniżej jej godności i pochodzenia, iż wstydzi się złożyć mu wizytę w celu zgłoszenia roszczenia. Dziewczyna ze współczuciem zabrała ją do domu, przyzwoicie wyposażyla [w ubranie] i zgodziła się towarzyszyć powozem do pana Childs. Falszywa dama (*sham ladyship*) poprosiła o spotkanie, ale urzędnicy powiedzieli jej, że pana nie ma. Udała się do jego domu przy Lincoln Inn Fields, ale poprosiła, aby dziewczyna poczekała w powozie o kilka domów dalej. Udała się do pana Childs, służący otworzył drzwi i zapytała go (o czym się teraz dowiadujemy) odważnie o jedną ze służących, Molly NN. Kiedy ją wskazano, zaraz zawołała »Pani, pani! Proszę o wybaczenie, jeśli jesteś Molly NN, to nie jesteś osobą, której szukałam«. Poprosiła służącego, aby ją wypuścił na Clare Market, tylnymi drzwiami, które wychodzą na Portugal Street. Siostrzenica pani Davenport czekała prawie godzinę, zanim zdecydowała się zapytać o hrabinę i dzięki temu wykryła psikusa (*trick*), którego jej sprawiono”⁹¹.

Podobne sprawy często trafiały na łamy angielskiej prasy. Przykładowo można wskazać fragmenty kolejnych dwóch relacji:

„Dwie osoby, które udawały Turków, jedna około 60-letnia, druga 18-letnia, zostały zatrzymane w Exeter za wyludzanie znacznych pieniędzy na podstawie fałszywych dokumentów. W czasie przesłuchania okazało się, że to Żydzi i przebierańcy (*imposters*), a stary, który miał brodę na 6 cali, został skazany na [przymusowe, PTD] golenie. Obaj zostali potem wypędzeni batami z miasta”⁹².

„Bardzo dziwną skargę wniesiono w poniedziałek przed sir Johnem Fieldingiem. Dotyczyła włoskiego oszusta, który ostatnio nabral zamożną damę na ponad 500 funtów, pod pretekstem przemieniania miedzi w złoto. Ów pseudoalchemik (*pretender to alchemy*) zbudował laboratorium w jej domu i sprowadził tam swoją rodzinę, która żyła na jej koszt od dłuższego czasu”⁹³.

Przeanalizowany przez Jamesa H. Johnsona przypadek weneckiego szulera Tomaso Gerachiego, syna greckiej prostytutki, który przebierał się w szlacheckie ubrania i kazał tytułować *dottore*, wskazuje na determinację, z jaką państwo ścigało i karało naruszenie kodu odpowiadającego stanowym normom „retoryki ubioru”⁹⁴.

⁹¹ Ibidem.

⁹² „The Gentleman’s Magazine” 32, 1762, s. 338.

⁹³ „The Universal Magazine” 60, 1777, s. 165.

⁹⁴ James H. Johnson, *Deceit and Sincerity in Early Modern Venice*, „Eighteenth-Century Studies” 2005, Vol. 38, No. 3, s. 399-415.

Osiągnięcia Sary Wilson i Tomaso Gerachiego w manipulacji tożsamością błędną w porównaniu z karierą Toma Bella, kolonialnego „mistrza” tej sztuki. Syn bostońskiego szypra, wyrzucony w roku 1733 z kolegium Harvarda za pogwałcenie zasad studenckiej przyzwoitości, wybrał karierę oszusta, która dała mu miano niekwestionowanego bohatera kolonialnej prasy. Na wyspie Barbados w roku 1739 podszywał się tak sprawnie pod syna gubernatora, że nawet kiedy okradł miejscowego żydowskiego kupca (w czasie wesela) i został zatrzymany, wizerunek „dobrze urodzonego gentlemana” niesłusznie posądzono o niegodny jego stanu czyn popchnął omamionych widzów odgrywanego przez niego teatru do antyżydowskich wystąpień. Bell przybierał różne tożsamości – nauczyciela, kupca, pastora – i przez lata, mimo ostrzeżeń gazet, zwodził kolejne ofiary za pomocą dwóch podstawowych chwytów: dobierania odpowiedniego ubioru sygnalizującego jego uprzywilejowaną społeczną pozycję oraz opanowania katalogu technik „gładkiego” mówienia i zewnętrznych atrybutów „grzeczności”, przypisywanych takiej kondycji społecznej⁹⁵.

W wielotysięcznej londyńskiej metropolii, w której rozpoznawanie się za pomocą znajomości – identyfikacji twarzy – dotyczyło stosunkowo wąskich kręgów towarzyskich lub znajomości dotyczącej parafii lub sąsiedztwa, łatwo było podawać się za kogoś innego. Tym bardziej, że wypracowywane zwyczaje ulicznej grzeczności zalecały, aby nie przypatrywać się przechodniom zbyt natarczywie. Często artykułowany lęk przed oszustem i oszukaniem dotyczył „obyczajowej deklasacji” – obawy, że osoba, z którą się kontaktujemy, narazi na szwank naszą własną pozycję i reputację.

Pewna młoda dama skarżyła się na taką sytuację w liście do popularnego kobiecego miesięcznika:

„W ubiegły piątek byłam [zapewne na koncercie, PTD] w Ranelagh, było bardzo tłumnie i wiele osób nie mogło dostać miejsca siedzącego, szczęśliwie jednak towarzystwo, z którym byłam, zachowało łożę cały wieczór. Pewna młoda dama, obyczajna i elegancko ubrana, często zwracała na mnie swój wzrok, wyglądała na niezwykle zmęczoną i narzekała, że zaraz ze zmęczenia zemdleje [„padnie” – ang. *drop* – PTD]. Słowa te, wraz z wyglądem – błada była jak śmierć i bardzo w swej osobie krucha (*plain*) – tak pobudziły moje współczucie, że wstałam i zaproponowałam jej swoje miejsce”⁹⁶.

⁹⁵ Steven C. Bullock, *A Mumper among the Gentle: Tom Bell, Colonial Confidence Man*, „The William and Mary Quarterly” 1998, Vol. 55, No. 2, s. 231-258. O zjawisku „falszywych duchownych” w koloniach zob. Thomas Kidd, *Passing as a Pastor: Clerical Imposture in the Colonial Atlantic World*, „Religion and American Culture: A Journal of Interpretation” 2004, Vol. 14, No. 2, s. 149-174.

⁹⁶ „The Lady’s Magazine” 5, 1774, s. 332.

Bywalczyńni zabaw w ogrodach Ranelagh pisała dalej, że ten naturalny odruch i dalsza rozmowa z nowo poznaną wywołały zmieszanie i zaskoczenie jej znajomych, aż wreszcie jeden z przyjaciół szepnął jej, że osoba ta „była córką szewca z Cheapside (...) w życiu tak się nie zmartwiłam” – konkludowała dobrodusznia oszukana – „nie będę mogła pokazać tu znowu twarzy przez cały sezon”⁹⁷.

Znane są osiągnięcia oszustów, którzy udawali miejskich urzędników sprawiedliwości. Jak przypominała Jennine Hurl-Eamon, w Westminster na ponad 100 tysięcy mieszkańców było ich (tzw. konstablów) ledwie osiemdziesięciu. Relacje o ich wyczynach nie potwierdzają łatwowierności, dostrzeganej w towarzyskim incydencie w Ranelagh, ale raczej łatwość, z jaką można było wcielić się w uosobienie prawa, wykorzystać jego zewnętrzne atrybuty (np. malowane laski konstabli i strażników nocnych albo sfalszowane wezwania sądowe) i zastraszyć w celu osiągnięcia korzyści⁹⁸.

Literatura piękna oraz okolicznościowe pamflety już od XVII wieku (nie wspominając o literaturze elżbietańskiej) pełne są sensacyjnych opowieści o oszustach, złoczyńcach-przebierańcach i zbirach, którzy udawali dobrze urodzonych, zdarzały się także przypadki potwierdzające funkcjonowanie mechanizmu podstawowego dla skutecznego praktykowania tego procederu, to jest podatność oszukiwanych na mniej lub bardziej sprytną manipulację. Przykładowo, 27 października 1774 roku sądzono

„Elisabeth Grieve, powszechnie nazywaną szanowną panią Grieve, za wyludzenia od wielu osób różnych sum pieniędzy pod pretekstem, że załatwi im miejsce w rządzie. Została skazana na deportację na 7 lat. Ponad rok temu kobieta ta zyskała sławę [w czasie przesłuchania] na Bow Street, gdzie udawała, że przyjaźni się z premierem, jest krewną księcia Grafton i ma inne związki z osobami o najwyższej godności”⁹⁹.

Warto przytoczyć jeszcze jeden fragment prasowej relacji:

„Księżę palestyński Józef Abaissey, który podróżował po Anglii z przepustką od sekretarza stanu przybył do Salisbury, gdzie zwrócił się do wspólnot miejskich (*corporation*) o zapomogę. Został gruntownie przesłuchany w obawie, że jest przebierańcem (*impostor*). Mówi po arabsku i francusku, którego to nauczył się w Wiedniu, dokąd uciekł z powodu swojej wiary. Nosi się po turecku, jest zgrabny, średniego wzrostu, odnosi się i zachowuje

⁹⁷ Ibidem. Wśród 12 zaleceń grzeczności opublikowanych w „The London Magazine” napisano: „uważaj, jak patrzysz w twarze tym, którzy nas mijają – nie jak inkwizytor – ponieważ spojrzenie dominujące (*overbearing*) znamionuje chama (*the air of a bully*), a docieklive – policjanta. Jeśli zrobimy to pomyłkowo, wobec przyjaciela, poproś o wybaczenie. “The London Magazine” 49, 1780, s. 197 i nn.

⁹⁸ Jennine Hurl-Eamon, *The Westminster Impostors: Impersonating Law Enforcement in Early Eighteenth-Century London*, “Eighteenth-Century Studies” 2005, Vol. 38, No. 3, s. 461-483.

⁹⁹ “The Gentleman’s Magazine 44, 1774, s. 492.

grzecznie i zna się na formach wszystkich europejskich dworów. Wspólnota dała mu w prezencie 5 gwinei”¹⁰⁰.

Podróżnik musiał jednak rozpowiadać różne pogłoski, skoro nieco wcześniej – w tej samej gazecie – relacjonowano, że

„Ów nieszczęśliwy cudzoziemiec jest perskim księciem, zmuszonym do porzucenia swego kraju przez Turków”¹⁰¹.

Wyroczenia językowego smaku oświeceniowej Anglii – Samuel Johnson – uznawał, że „języki, tak jak i rządy, mają naturalną tendencję do degeneracji”¹⁰², walczył o językowy puryzm, ale w wielkim słowniku, który stał się pomnikiem jego rzetelności i erudycji nie pominął słów należących do ulicznego i złodziejskiego żargonu (ang. *cant*) i katalogu wulgaryzmów, odnotowując i te, które odnosiły się do oszukiwania. „Bubble” (albo bubbler) – słowo, które wyszukał w tekście piosenki Polly Peachum z *Opery Żebraczej*, oznaczało oszusta, podobne znaczenie niosło wymyślone w tym okresie (i funkcjonujące do XXI wieku) „bamboozler”, a rzeczownik „biter” oznaczał osobę platającą psikusy, czyli kogoś, kto mami innych¹⁰³.

Szczególne zdolności mieszkańców wielkiego miasta – sztuka zamiany ról, podszywania się, udawania – nie wymagają dowodzenia w świetle bogactwa źródeł sądowych, a tradycja formułowania obaw przed zagrożeniem dla społecznego porządku – doskonale egzemplifikowana przez pisma Daniela Defoe – wskazywała na nisko urodzonych, ale sprytnych uczestników miejskiej, rynkowo zorientowanej rzeczywistości jako na element postrzegany jako niszczący podstawowe więzy spajające społeczeństwo.

Na łamach miesięcznika „The London Magazine” opublikowano w roku 1753 fragmenty (apokryficznych?) porad szulera i złodzieja Johna Poultera (zwanego też Baxterem). Pisane z wykorzystaniem złodziejskiego slangu dotyczyły czterech sposobów dokonywania oszustw i kradzieży w sklepach i na targach, które najprościej można nazwać „robieniem sztucznego tłumu” (najczęściej w sklepach, tych specjalistów zwano *prigers*), „zakupem za nieistniejące weksle” (ofiarami padali łatwowierni rolnicy), „zamianą ubrań na podrabiane pokwitowania”(ulubionym miejscem były

¹⁰⁰ „The Gentleman’s Magazine” 36, 1766, s. 100-101.

¹⁰¹ „The Gentleman’s Magazine” 35, 1765, s. 588.

¹⁰² Cytuję za Donald T. Siebert, *Bubbled, Bamboozled and Bit: “Low Bad” Words in Johnson’s Dictionary*, “Studies in English Literature, 1500-1900” 1986, Vol. 26, No. 3, s. 486-89.

¹⁰³ Lloyd Davis, *Guise and Disguise: Rhetoric and Characterization in the English Renaissance*, Toronto 1993: University of Toronto Press; Donald T. Siebert, *Bubbled, Bamboozled and Bit: “Low Bad” Words in Johnson’s Dictionary*, op. cit., s. 486 i nn. Oszustwo ma oczywiście tradycję znacznie wcześniejszą, por. *Shell Games: Studies in Scams, Frauds, and Deceits (1300-1600)*, (eds.) Mark Crane, Richard Raiswell, Margaret Reeves, Toronto 2004: Centre for Reformation and Renaissance Studies.

jarmarki, a proceder nazywał się w slangu *ringing tuggs*) oraz – już mniej finezyjnie – „nocnym włamem” (w slangu: *milling of kens*)¹⁰⁴.

Trzeba jednak przypomnieć – przykład ponownie dotyczy archetypu „zamaskowanego społeczeństwa”, czyli Wenecji – że problem powszechności używania maski powodował czasem konieczność odwrócenia zasad. Przyjęte przez republikę w roku 1776 ustawodawstwo nakazywało, aby szlachetnie urodzone damy obowiązkowo zakrywały twarz w teatrach, w przeciwnym razie mogłyby zostać wzięte za prostytutki, które – z odkrytą twarzą – zasiadały w łóżach¹⁰⁵. W świecie złudy sami oszukiwani – przedstawiciele społecznych elit – często celowo bawili się w oszukiwanie innych. Sposoby zabaw towarzyskich promowanych przez elity oraz możliwość udziału w nich ludzi z niższych stanów, a także techniki budowanej wówczas scenografii i gry symbolami, odzwierciedlają zarówno stereotypy, jak ukryte lęki oraz intelektualne postawy środowiska.

Terry Castle dowodziła, że maskarady ukazują głębokie strategię kulturowe, które przecinały i czasem odwracały obowiązujące paradygmaty klas i warstw, płci i społecznie utrwalonych ról¹⁰⁶. Jednym z wydarzeń ogniskujących życie kulturalne Paryża były *bals de l'Opera*, publiczne zabawy zainicjowane w roku 1716 przez orleańskiego regenta, które – jak dowodził Richard Templar Semmens – przeniosły kulturowy ciężar z dominującego dworu (Wersalu) w środowisko miejskie, do Palais-Royal. Przeciwnie niż na dworze, bale paryskie nie miały gospodarza, a wejściówka 6 liwów, choć wysoka, nie stanowiła bariery dla tych uczestników, którzy nie brali udziału w podobnych dworskich zabawach z powodu braku legitymacji wystawionej im przez pokolenia szlachetnie urodzonych przodków¹⁰⁷. W balach paryskich uczestniczyły setki, a nawet tysiące osób. Ich coroczną kulminacją i zamknięciem sezonu był bal maskowy w „tłusty czwartek” (*mardi gras*).

W Anglii modę na przebieranie się dla zabawy wprowadzili obcokrajowcy. Ambasador Francji, książę d'Aumont, zorganizował w roku 1713 w swojej rezydencji (Somerset House) bal maskowy i zaszczerpił ten sposób zabawy wyspiarzom. Model przyjął się

¹⁰⁴ “The London Magazine” 22, 1753, s. 429-430.

¹⁰⁵ Sandra Sherman, *Servants and Semiotics: Reversible Signs, Capital Instability, and Defoe's Logic of the Market*, “ELH” 1995, Vol. 62, No. 3, s. 551-573; James H. Johnson, *Deceit and Sincerity in Early Modern Venice*, op. cit., s. 406.

¹⁰⁶ Terry Castle, *The Culture of Travesty: Sexuality and Masquerade in Eighteenth-Century England*, w: *Sexual Underworlds of the Enlightenment*, (eds.) George Sebastian Rousseau, Roy Porter, Manchester 1987: Manchester University Press, s. 156-180.

¹⁰⁷ Richard Templar Semmens, *The Bals publics at the Paris Opera in the Eighteenth Century*, Hillsdale 2004: Pendragon Press 2004.

z łatwością, jak pokazywał florencki malarz Giuseppe Grisoni, który w czasie pobytu w Anglii w roku 1724 namalował *Maskaradę w operze*, obraz ukazujący ustrojonych przebierańców bawiących się w londyńskim King's Theatre przy ulicy Haymarket¹⁰⁸.

Rysunek 1.3. Giuseppe Grisoni, *Masquerade at King's Theatre in London*, 1724, olej, w zbiorach Victoria and Albert Museum w Londynie



Źródło: © Victoria and Albert Museum, London, V&A Images, London, <http://collections.vam.ac.uk/item/O84862/amasquerade-at-the-kings-painting-grisoni-giuseppi/>.

Powszechna europejska tradycja zbiorowych zabaw tanecznych nie była oczywiście Anglikom obca, chociaż, jak pisał w roku 1784 młody hrabia de la Rochefoucauld wysłany po nauki na wyspę, Anglicy i Angielki byli fatalnymi i niezgrabnymi tancerzami. Młody arystokrata, którego we Francji uważano za złego tancerza był na angielskich

¹⁰⁸ O cenach biletów wejściowych na londyńskie bale maskowe zob. Terry Castle, *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 29.

potańcówkach rozchwytywany, a jego relacja z pobytu na angielskiej prowincji dowodzi, że wyspiarze tańczyć (mimo krytyki) lubili i sprawnie potrafili organizować zbiorowe publiczne „subskrypcyjne potańcówki”. Bilet wejścia – jak wspominał młodzieniec – kosztował (mężczyzn) 4 szylingi, panie zaś połowę tej kwoty, a fakt jego wykupienia miał gwarantować „uniknięcia nieprzyjemności”, co zapewne dotyczyło nieodpowiedniego towarzystwa, które na publicznych zabawach można było spotkać. Aby ograniczyć takie zagrożenia, przyjmowano czasem zasadę zakazującą przekazywania biletów innym¹⁰⁹.

Rochefoucauld pisał o prowincji, gdzie daleko od stołecznego gwaru (i pokus) uczył się angielskiego i obserwował miejscowe zwyczaje. W Londynie zbiorowe zabawy taneczne przybrały inną, bardziej jeszcze komercyjną, wizualnie spektakularną, ale etycznie ambiwalentną postać, której dziesiętnastoletni Francuz nie poznał (być może krótko trzymany w ryzach przez swego preceptora, Maksymiliana Łazowskiego).

Organizatorem pierwszych londyńskich publicznych maskarad był John Heidegger, zdolny impresario (choć fizycznie szpetny Szwajcar, co wyszydzał m.in. Henry Fielding), sprawny biznesman i animator nowych wymiarów miejskiej kultury, którego imprezy przy Haymarket gromadziły każdego tygodnia do 1000 (płacących za bilety) uczestników. Modę tę potępiano jako „obcą” – francuską – i jako znak zepsucia obyczajów protestował przeciwko niej anglikański Kościół, mobilizując kampanię potępienia, która sięgnęła stopni tronu.

Podobne sprzeciwy nie dotyczyły zresztą jedynie Anglii. Francisco Perez de Prado, wielki inkwizytor Hiszpanii, człowiek którego poglądy skrajnie różniły się od systemu wartości promotorów zbiorowych rozrywek, postrzegał (w roku 1734) bale i tańce – sam ruch ciała i dotyk – jako śmiertelne zagrożenie dla wstydu i honoru¹¹⁰.

Anonimowy angielski kaznodzieja, który w roku 1750 chłostał importowaną modę na weneckie bale (maskowe) odwoływał się do (XVII-wiecznej) rodzimej historii i przypominał, że to francuska królowa, żona Karola I Stuarta, poparła tę modę na

¹⁰⁹ Francois de la Rochefoucauld, *A Frenchman in England 1784. Being the Melanges sur l'Angleterre of Francois de la Rochefoucauld*, Cambridge 1933: Cambridge University Press, s. 56 i nn. O zakazie przekazywania biletów wstępu zob. „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 118 (dotyczył wieczornego balu z 26 lutego 1770 r. w Soho).

¹¹⁰ Rozrywki (i bale) postrzegał jako „incentivos de la sensualidad; que por los referidos bailes se excitaban mudanzas, meneos, y movimientos lascivos e indignos de la centuria cristiana y en contractos y tocamientos escandalosos de los varones a las mujeres y reciprocamente, ya en las manos, ya en el enlace de los brazos, ya pecho a pecho, y en las espaldas, ya en las rodillas ... y otras livianas invenciones; con cuya desenvoltura se estraga el pudor virginal de las doncellas, el honor de las casadas”, *Defensa canonica*, b.m.w. [1734], s.v, cyt. w: Paul Ilie, *Cultural Norms in the Spain of Soler (1729-1783)*, op. cit., s. 28, przyp. 7.

przebieranie, która już wówczas „oburzyła zrodzonych w wolności Brytów” i wywołała zamieszki wokół palacu w Whitehall. Kazanie anonima ukazywało cały wachlarz skojarzeń, jakie dla angielskiego ortodoksa niosły wyobrażenia związane z przebieraniem się. Już na wstępie potępiał samo „kopiowanie i wykradanie” weneckich pomysłów, inwencji pochodzących z „kraju naznaczonego w naszych czasach zniewieścieniem, rozpasaniem luksusu i grzesznymi igrcami, tak samo jak o Cyprze bajali starodawni poeci”¹¹¹. Kaznodzieja dostrzegał też sposób, w jaki wenecka moda balowania opanowała angielskie umysły. Najpierw potrzebne było „pompatyczne przygotowanie”, które angażowało uwagę wszystkich po to, aby „nasi fircykowie zachwalili w gazetach, nasze panie z towarzystwa opowiadały o tym przy kartach, aż stało się tematem rozmów wszystkich i rozpałiło wyuzdaną wyobraźnię niecierpliwą już, aby zobaczyć ten szczególnie wenecki pokaz”¹¹².

Poprawna analiza budowania medialnego eventu – wywołanie szumu i zaszczepienie pomysłu wśród opiniotwórczych elit przyniosły – jak wiemy – tak spektakularny skutek, że kaznodzieja musiał już sięgnąć do arsenału argumentów eschatologicznego potępienia i głosił (podobnie jak jego hiszpański kolega), że „maskarady to (...) pułapki i moce napędzające siły ciemności (...), a przebranie dowodzi, że u ich podstaw jest brak moralności i zepsucie, naczynia występku, ułatwienie popełnienia grzechu”¹¹³.

W maskaradach dostrzegano narzędzie tworzenia przestrzeni – fizycznej, społecznej i psychologicznej – gdzie dochodziło do naruszenia obowiązujących seksualnych tabu. Dostrzegał to anonimowy purysta, pisząc że „[sama] możliwość rozpala umysły”¹¹⁴.

Kaznodzieja wskazywał na podstawowe zagrożenie – pokusy prowadzące do małżeńskiej zdrady – nie wspominał jednak o łatwości wszelkich innych anonimowych kontaktów, o niekontrolowanym polu nie tylko heteroseksualnej aktywności, ale także o obecności homoseksualnego stołecznego podziemia¹¹⁵.

¹¹¹ Kaznodziejska broszura pt. *Old England* z 5 maja 1750 roku, przedrukowana przez: “The London Magazine” 19, 1750, s. 222-224.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem, s. 223.

¹¹⁵ O homoseksualnej topografii Londynu (park św. Jakuba, okolice placu Soho i Covent Garden) zob. Randolph Trumbach, *London's Sodomites: Homosexual Behaviour and Western Culture in the Eighteenth-Century*, “Journal of Social History” 1977-78, Vol. 11, No. 1, s. 1-33; Rictor Norton, *Mother Clap's Molly House: The Gay Subculture in England 1700-1830*, London 1992: GMP; Netta Murray Goldsmith, *The Worst of Crimes: Homosexuality and the Law in Eighteenth-Century London*, Aldershot 1998: Ashgate; George E. Haggerty, *Men in Love: Masculinity and Sexuality in the Eighteenth Century*, New York 1999: Columbia University Press. Por. o Paryżu: Jeffrey Merrick, *Sodomitical Scandals and Subcultures in the 1720s*, “Men and Masculinities” 1999, Vol. 1, s. 365-384; o procesach (inkwizycyjnych) w Hiszpanii: Rafael Carrasco, *Inquisición y represión sexual en Valencia. Historia de los sodomitas (1565-1785)*, Barcelona 1985: Editorial Laertes.

Zamaskowanie dotyczyło również mężczyzn, którzy świadomie, za sprawą mody lub seksualnych preferencji przybierali tożsamość kobiet. Nie eksploatując w tym miejscu bogatego dorobku badań nad męską sferą homoerotyczną, wystarczy zwrócić uwagę, że choć teatr także i w tym zakresie dostarczał licznych przykładów przebrania się (aktorów za kobiety) – rozwiązania takie przyjmował np. Henry Fielding w *The Old Debauchees* – to bardziej widoczną obecność przebranych mężczyzn dostrzec można było w wybranych londyńskich tawernach i zajazdach¹¹⁶.

Wszystkie te motywy odzwierciedlała ówczesna literatura piękna. W jednej ze scen *Fanny Hill* Johna Clelanda – powieści napisanej w roku 1748, kiedy autor odsiadywał wyrok za długi – Emilia, przyjaciółka głównej protagonistki, uczestniczy w publicznej zabawie maskaradowej przebrana za chłopca, wiejskiego pastuszka. Wdaje się w rozmowę z mężczyzną w czarnym domino, gejem poszukującym partnerów. Cleland opisuje seksualne zbliżenie tej pary w pobliskiej łaźni jako rozczarowanie dla obojga, ponieważ zrzucenie przebrań przywraca pierwotną tożsamość – Emilia znów staje się kobietą, mężczyzna musi ją zaspokoić „w sposób naturalny”, mimo innych nadziei żywionych pierwotnie wobec zamaskowanej postaci. Domino, emblemat maskarady, było kostiumem aseksualnym, nadawało noszącym je pikantnej ambiwalencji, ponieważ nie było wiadomo, kogo – mężczyznę czy kobietę – skrywało¹¹⁷.

Goście i uczestnicy oglądali pokaz niecodziennych przebrań, mogli wmieszać się w tłum i uczestniczyć w rytuale teatralizacji życia, w którym główne role odgrywali anonimowi uczestnicy przebrani za kominiarzy, kaukaskie niewolnice, żołnierzy, mitologiczne postaci, a pomieszanie stanów, wizerunków i płci dawało okazje do naruszania wszelkich norm obyczajowych i krótkotrwałych, ale nagannych transformacji tożsamości. Kaznodzieja przestrzegał, że „możliwości [jakie daje zamaskowanie, PTD] rozpalają umysły jednej płci, a natręctwo i bezkarność przed ujawnieniem często są zbyt silne, aby

¹¹⁶ Dokumentację sprawy opublikował Sheridan Baker, *Henry Fielding's Female Husband: Fact and Fiction*, "PMLA" 1959, Vol. 74, No. 3, s. 213-224. Por. Terry Castle, *Matters Not Fit to Be Mentioned: Fielding's Female Husband*, "ELH" 1982, Vol. 49, No. 3, s. 602-622. Na temat motywu maskarady w twórczości Fieldinga zob. Grete Ek, *Glory, Jest, and Riddle: The Masque of Tom Jones in London*, "English Studies" 1979, Vol. 60, No. 2, s. 148-158. Na temat homoerotyki zob. Randolph Trumbach, *London's Sodomites: Homosexual Behavior and Western Culture in the Eighteenth Century*, op. cit.

¹¹⁷ Na jednym z balów plk Luttrell wystąpił w różowym domino, co mogło wywoływać wiele różnych skojarzeń, zob. "The Town and Country Magazine" 3, 1771, s. 85; Patricia Howard, *Guadagni in the Dock: A Crisis in the Career of a Castrato*, "Early Music" 1999, Vol. 27, No. 1, s. 89 i nn.; Paul Nettl, *Casanova and Music*, "The Musical Quarterly" 1929, Vol. 15, No. 2, s. 218, 222; Terry Castle, *Eros and Liberty at the English Masquerade, 1710-1790*, "Eighteenth-Century Studies" 1983/84, Vol. 17, s. 174; Randolph Trumbach, *London's Sodomites: Homosexual Behavior and Western Culture in the Eighteenth Century*, op. cit.

oparla im się ta druga”¹¹⁸. Niemal obsesyjnie powtarzano, że zabawy te gromadzą przede wszystkim *filles de joie*, a ikonografia druków Williama Hogartha analizowana przez Sophie Carter ukazuje to poczucie zagrożenia dla społecznego porządku, lęk przed naruszeniem ugruntowanych hierarchii opierających się na posiadanym statusie, jasnym zróżnicowaniu pozycji i pełnionych społecznych rolach¹¹⁹. W maskaradach uczestniczyły kobiety lekkich obyczajów, które mamili i kusily swoich klientów, a dobrze urodzone damy traciły głowy, ulegały nastrojowi rozwiązłości i przyzwolenia na przygodny seks, płacąc za to utratą reputacji, ciężą (lub nawet stając się ofiarami gwałtu).

Zakładanie masek – pisał w roku 1771 inny oburzony londyńczyk – „z opisu, jaki słyszałem wydaje się przyziemną głupotą, godną dzieci oraz osób małego i banalnego umysłu, którym rozrywki zapewnia ciuciubabka”¹²⁰. Pomimo nieustannej krytyki opisy balów maskowych były jednym z ulubionych tematów prasy, która starała się podkreślić parateatralne elementy spektaklu oraz towarzyski walor tych zabaw. Rozpisywano się m.in. o maskaradzie zorganizowanej 1 lipca 1769 roku w wiejskim majątku księcia Bolton, wyliczając uczestników i ich wymyślne przebrania. Gazeta zaznaczyła i była pod wrażeniem, że trzy damy – księżna (gospodyni spotkania), lady Waldegrave oraz Mary Hay – miały na sobie klejnoty o wartości 270 tysięcy funtów, a jedyną nutkę krytyki zawierało zdanie mówiące, że „zdawało się, że damy narzekały, iż bank do gry w faraona pochłonął uwagę panów po kolacji”¹²¹.

W innej relacji:

„W czwartek 1 czerwca jego wysokość książę Bolton wydał wystawną kolację i bal maskowy w swojej siedzibie w Hackwood, w Hampshire, obecni byli ich królewskie wysokości książęta Gloucester i Cumberland [tj. bracia króla, PTD] (...) i ponad 300 osób najwyższej godności. Jej wysokość Księżna była ubrana (*was habited*) jak tatarska księżniczka w strój wyszywany diamentami (...). Widowisko (*entertainment*) miało pierwotnie odbyć się w lesie, ale zepsuła to pogoda”¹²².

Przepych biżuterii był często zauważany. W czasie maskarady w Panteonie 18 lutego 1773 roku, w której uczestniczyło 1800 osób, „Pani Becher, Polka [*a Polonaise lady* – ale

¹¹⁸ “The London Magazine” 19, 1750, s. 223. Por. Terry Castle, *Eros and Liberty at the English Masquerade, 1710-1790*, op. cit., s. 156 i nn. oraz idem, *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 30 i nn.

¹¹⁹ Sophie Carter, “*This Female Proteus*”: *Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, op. cit., s. 57-79.

¹²⁰ “The Gentleman’s Magazine” 51, 1771, s. 404.

¹²¹ “The Town and Country Magazine” 1, 1769, s. 321-322.

¹²² “The Gentleman’s Magazine” 39, 1769, s. 314-315.

mogło to dotyczyć stroju, a nie nacji, PTD] była przez wielu uznana za pierwszą osobę na sali, mając na sobie diamenty wartości dwudziestu tysięcy funtów”¹²³.

Maskaradę postrzegano jako większe zagrożenie niż to, o jakim pisał i tak zgorzszony londyńczyk. Jak twierdziła Carter, widziano w niej wyuzdaną grę wstępną, zaproszenie do zbiorowej orgii, w której nie obowiązywały ani moralne zasady, ani społeczne bariery, a damsko-męskie żarty i rozmowy obracały się wokół nieprzyzwoitości¹²⁴.

Głosy oburzenia nie były do końca bezpodstawne: maska pozbawiała obyczajowych hamulców. Opisuując podboje Elizabeth Armistead, jednej z najsłynniejszych londyńskich *demi-reps* (kosztownych pań do towarzystwa), pisano, że:

„Pewnego wieczoru towarzyszyła kapitanowi Toper na maskaradę do pani Cornelys, gdzie kapitan jak zwykle uczył się kredensu z taką częstotliwością, że wnet upił się i w szalonym widzie (*mad freaks*) podskakiwał i robił wygibasy, rozbijając dość cenny kandelabr. Służba poprosiła, aby zapłacił, a kiedy odmówił, wezwano konstabla, którego kapitan powalił na schodach i umknął z pomocą tragarza (*chairman*), nie przeszkadzając już nikomu”.

Błazenady pijaków – alkoholizm był przywarą powszechną – były jednak mniej szkodliwe niż anonimowość zamaskowania, którą można było przewrotnie wykorzystywać. Zamożny ziemianin William Craven, podejrzewając swoją żonę o zdradę, śledził ją na bal maskowy przy George Street, włamał się do „prywatnego pokoju”, w którym się zamknęła i „znalazł ją na kolanach ambasadora [Francji, PTD] w takim stanie, który jasno dowodził, że w kilka minut doszłoby do miłosnego starcia”¹²⁵.

¹²³ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 78-79. Por. Marcia Pointon, *Intriguing Jewellery: Royal Bodies and Luxurious Consumption*, „Textual Practice” 1997, Vol. 11, No. 3, s. 493-516. W gazetach publikowano „maskaradowe żarty”, np.: „Lord M. meeting a noted *fille de joye* at the masquerade at the Pantheon asked her what character she was in. »In that of a Vestal Virgin, my lord”. By God Polly, replied his lordship, you answer one part of the character very well for always keep up the fire”, „Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 56.

¹²⁴ Zob. Sophie Carter, *“This Female Proteus”: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, op. cit.; Terry Castle, *Eros and Liberty at the English Masquerade, 1710-1790*, op. cit., s. 156-176.

¹²⁵ „The Town and Country Magazine” 11, 1779, s. 123-124. Relacja o incydencie z ambasadorem Adrien Louis de Bonnières hr. de Guines (który nie przyjął wyzwania na pojedynek, tłumacząc to pełnieniem funkcji publicznej) i Elizabeth Craven w: „The Town and Country Magazine” 5, 1773, s. 246-247.

Rysunek 1.4. *Lady Bellaston i Tom Jones po powrocie z maskarady*, ok. 1787, mezzotinta ręcznie kolorowana, w zbiorach British Museum w Londynie, jedna z ilustracji do książki Henry’ego Fieldinga *The History of Tom Jones*, autorstwo niepewne, przypisywane George’ow Morlandowi



Źródło: © The British Museum Collection online, http://www.britishmuseum.org/research/collection_online/collection_object_details.aspx?objectId=3338681&partId=1&people=103614&peoA=103614-2-10&page=1.

Na wielkim balu maskowym zorganizowanym 10 października 1768 roku w teatrze przy Haymarket przez goszczącego w Londynie młodego króla Danii, stawiała się nie tylko brytyjska rodzina królewska (jego szwagier, Jerzy III przyglądał się jednak zabawie z zamkniętej loży wyposażonej w okiennice) oraz kwiat arystokracji, ale także liczni goście (łącznie 2500 osób), których status zależał nie tyle od urodzenia, ile kupieckich zdolności i handlowych sukcesów. W prasowej relacji z tej imprezy zwracają uwagę odniesienia nie tylko do osób z towarzyskiej śmietanki – jak księżnej Northumberland przebranej za żonę Rembrandta czy lorda Grosvenora w stroju Turka – ale i tych, które obracały się na obrzeżu dobrego towarzystwa, jednak ze względu na możliwość nabycia wyjściówek znalazły się na elitarnym balu maskowym.

Pierwsze dotyczyło pana Mendeza, „który niezwykle rozbawił towarzystwo”. Chodziło o przechrztę Mosesa Mendeza, bajecznie bogatego maklera, który obsypany klejnotami odgrywał postać Mungo, czarnoskórego służącego z Karaibów z popularnej w tym czasie opery *The Padlock*. Druga maska – „bardziej zabawna, lecz mniej bogata”, jak wyrokował recenzent – wydawała się bardziej tajemnicza: „cienka czarna satynowa suknia obsypana gwiazdkami i uwiązana przy głowie księżycem, wykwintnie wykonanym”. Tak wyglądało upostaciowanie nocy w wykonaniu pani Ross, czyli Fanny Murray, jednej z najsłynniejszych londyńskich utrzymanek, w tym czasie żony znanego aktora Dawida Rossa¹²⁶. Jak zapewniała gazeta, zabawa była wykwintna i przyzwoita – „zawstydzający zwyczaj hazardu był całkowicie zakazany” – jego duński majestat przybył po dziesiątej wieczorem ubrany w „złoto-srebrne domino, czarny kapelusz z białym piórem”, ale już o północy – kiedy zwykle zabawa zaczynała się na dobre – nie było go już na sali¹²⁷.

Potępienie maskarad wpisywało się ciągle obecny topos bładania nad zepsuciem rodzimych obyczajów. Angielska prostota jawiła się jako moralna Arkadia: „zamiast teatralnej kpiny maskarad zobaczymy nasze piękne damy i panów niczym wiejskie bóstwa, cieszące się niewinnie pięknem natury” – wzywał anonimowy komentator¹²⁸. Reporter piszący (z wielką swadą) w „London Magazine” pod pseudonimem Arlekin (Harlequine) był bardziej dosadny i wyzyskiwał przebranie dla wyrównania rachunków. Opowiadał w roku 1775:

„Poszedłem na pierwszy bal maskowy na Haymarket – i tylko ja byłem tam Arlekinem i grałem rolę kłowna, trzeba było bowiem więcej niż raz się przebierać, ponieważ ludzie stawali się brutalni i oschli (*crude and crusty*). Prostactwu manier najlepiej oprzeć się swobodą (*frippery*) naszych czasów, a przebranie dało mi możliwość mówienia tego, na co tylko miałem ochotę. Wychłostałem pretensjonalnego durnia (*coxcomb*), wyszydziłem pedanta,

¹²⁶ Frances „Fanny” Rudman (potem Murray, 1729-1778), była bohaterką apokryficznych wspomnień wydanych w Londynie w roku 1759. Zaczynała w londyńskich gospodach (m.in. „Pod Głową Szekspira” po drugiej stronie ulicy od teatru na Haymarket), należała do „zakonnicy”, tj. kobiet biorących udział w prywatnych przyjęciach organizowanych przez arystokratów, była kochanką m.in. Johna Wilkesa, który wspominał ją w swoim obscenicznym *Essay on Women* (z ok. 1754 roku). Przez 20 lat była żoną słynnego aktora, Dawida Rossa (1723-1790). Zmarła w roku 1778.

¹²⁷ „The Gentleman’s Magazine” 38, 1768, s. 444 i nn., 490-491, „The Oxford Magazine” 1, 1768, s. 160-161. Na balu 26 lutego 1770 roku u pani Cornelys za noc przebrała się lady G. (zapewne Grosvenor), „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 118. Por. Aileen Ribeiro, *The King of Denmark’s Masquerade*, „History Today” 1977, Vol. 27, No. 6, s. 385-389.

¹²⁸ „The Universal Magazine” 52, 1773, s. 28-31.

skarcilem nudziarza, skłamię okrutnika, opier... (*ruiled*) wymalowane policzki i atakowałem wszystko na lewo i prawo”¹²⁹.

Z drugiej jednak strony popularność przebijania się powodowała, że obyczajowe zagrożenia – widoczne i zrozumiałe dla wszystkich – starano się wytłumaczyć tak, aby poczucie przyzwoitości oraz honor dam z dobrego towarzystwa nie były naruszone. Argumentacja bywała osobliwa: jeden z komentatorów czerpał próbę wyjaśnienia z idei „podwójnej osobowości”, dotyczącej osoby prawdziwej i zamaskowanej. Pisał, że:

„Nawet najbardziej cnotliwe kobiety nie wstydzą się bywać [na maskaradach, PTD]. Gdyby argumentować, że dama narażona jest na słuchanie od mężczyzn wielu nieprzyzwoitości (maska daje im bowiem przywilej mówienia wszystkiego, nawet wulgaryzmów), to można odpowiedzieć, że żadna z dam nie musi przyjmować afrotu do siebie, ponieważ skoro jest w przebraniu, to niegodziwości nie dotyczą jej i jej własnej osoby”¹³⁰.

W drugiej połowie XVIII wieku organizatorką wielu londyńskich maskarad była Teresa Cornelys (z domu Imer), osoba w Londynie znana, animatorka hazardu, mody i publicznych zabaw. Ta Niemka z urodzenia, podrzędna śpiewaczka operowa, w swoim czasie kochanka Giacomo Casanovy (miała z nim córkę) zdołała urządzić się w Londynie i dzięki towarzyskiemu poparciu prowadziła w Carlisle House w Soho dom otwarty, gdzie grano w karty, urządzano tańce i maskowe bale oraz – co miało w końcu wpędzić ją w tarapaty – gdzie działał dyskretny lupanar. Rezydencję, miejski pałacyk przy placu Soho, wynajęła w roku 1760 (przedtem była to siedziba ambasadora neapolitańskiego)¹³¹.

Zachowane rachunki za prace meblarsko-tapicerskie ukazują zakres inwestycji i ambicje właścicielki: meble do sali koncertowej kosztowały ponad 730 funtów, do

¹²⁹ „The London Magazine” 44, 1775, s. 51. Por. „The Universal Magazine” 40, 1771, s. 468, gdzie maskarady są ukazane jako objaw zepsucia obyczajów; oraz „The London Magazine” 19, 1750, s. 222-224 z esejem krytykującym weneckie mody na urządzanie balów. Dobór słownictwa (*frippery/fribbery, caxcomb*) – także wulgaryzmy – należały do XVIII-wiecznego londyńskiego slangu, zob. Donald T. Siebert, *Bubbled, Bamboozled, and Bit: “Low Bad” Words in Johnson’s Dictionary*, op. cit., s. 490. Dziennikarską agresję językową Johna Shebbeara analizował James R. Foster, *Smollett’s Pamphleteering Foe Shebbear*, „PMLA” 1942, Vol. 57, s. 1064 i nn., wulgarnie odniesienie się Arlekina do „malowanych policzków” nawiązuje do przekonania, że malowanie się kobiet przed balami maskowymi było elementem potępianej strategii uwodzenia, zob. Sophie Carter, *“This Female Proteus”: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, op. cit., s. 66 i nn. O poczuciu zaniku barier społecznych w XVIII-wiecznym Londynie zob. Richard Sennet, *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa 2009: Wydawnictwo Literackie Muza, s. 85-150; Penelope J. Corfield, *Class by Name and Number in Eighteenth-Century Britain*, w: *Language, History, and Class*, (ed.) eadem, Oxford 1991: Blackwell, s. 101-130.

¹³⁰ „The Town and Country Magazine” 8, 1776, s. 32.

¹³¹ O pani Cornelys patrz: Aileen Ribeiro, *Mrs Cornelys and Carlisle House*, „History Today” 1978, Vol. 28, No. 1, s. 47-52; Terry Castle, *Eros and Liberty at the English Masquerade, 1710-1790*, op. cit., s. 161; Gillian Russell, *Women, Sociability and Theatre in Georgian London*, Cambridge 2010: Cambridge University Press, s. 54 i nn.

„wielkiej jadalni” ponad 124, do „żółtego saloniku” – 68 itd., a łączna wartość wyposażenia (nie tyle kupionego, co wypożyczonego na 15% rocznie) przekroczyła 1200 funtów¹³². Udział w zabawach zależał od opłacania biletów wstępu przekazywanych z ręki do ręki, co umożliwiało realizację jednej z podstawowych i tak często potępianych możliwości wynikających z zamaskowania – zapewnienie anonimowości uczestników – i pozwalało na udział osób „nieznanych”, czasem ludzi nienależących do tzw. dobrego towarzystwa.

W poniedziałek 27 lutego 1770 roku w Carlisle House odbył się maskaradowy bal subskrypcyjny, w którym udział wzięło 800 gości. Jak stwierdzał uważny obserwator angielskiego życia publicznego, Horacy Walpole, imprezy te „najpierw skandalizowały, wnet jednak przyciągały zarówno sprawiedliwych, jak i niegodnych”¹³³. Atrakcja musiała być znaczna, skoro satyryk, który ironicznie szacował, jak zredukować brytyjski dług publiczny, pośród możliwych źródeł dochodu wymieniał opodatkowanie „zabaw publicznych”. Miały one, wedle niego, przynieść tyle samo – 50 tysięcy funtów – ile obłożenie podatkiem właścicieli czarnej (czyli luksusowej) służby domowej i ponad dwukrotnie więcej niż zysk z innego elitarnego zajęcia Anglików, trzymania koni wyścigowych¹³⁴.

Wielki bal maskowy u pani Cornelys był wydarzeniem towarzyskim:

„Na placu Soho i przyległych uliczkach ustawiły się tysiące ludzi, którzy z ciekawości zobaczyć chcieli, kto wchodzi na maskaradę, nie przepuszczono żadnego powozu ani lektyki bez zaglądania przez okna, podnoszono światła, żeby lepiej zobaczyć osoby”¹³⁵.

Oglądano wspaniały pokaz fantazyjnej mody: księżna Bolton przebrana była za Dianę, hrabina Pembroke za „grecką sultankę”, jeden z panów miał kostium „pół młynarza,

¹³² Formalnym powodem popadnięcia w tarapaty było zorganizowanie w roku 1771, wbrew statutowi o występach teatralnych, pokazu „prywatnej” opery *Artaxerses* i (bezprawne) pobieranie opłat za bilety. Na sprawie sądowej krawiec Thomas Lupins zeznawał, że „wykonał stroje operowe dla Pani Cornelys”, zob. „The Gentleman’s Magazine” 41, 1771, s. 121-122. O wynajęciu mebli i późniejszym sporze (tapicer upierał się, że wypożyczył umeblowanie na 30%), zob. Pat A. Kirkham, *Samuel Norman: A Study of an Eighteenth-Century Craftsman*, „Burlington Magazine” 1969, Vol. 111, s. 504. Zob. Jerry White, *London in the 18th Century. A Great and Monstrous Thing*, London 2013: Vintage, s. 293 i nn.

¹³³ List Horacego Walpole’a z roku 1771 cytuję za: Dan Cruickshank, *London’s Sinful Secret. The Bawdy History and Very Public Passions of London’s Georgian Age*, New York 2009: St. Martin’s Press, s. 199.

¹³⁴ Największe kwoty miało dać opodatkowanie „wszystkich kawalerów [tj. bezzennych, PTD] powyżej trzydziestki” (nawet do pół miliona funtów) oraz „właścicieli psów”, zob. „The Oxford Magazine” 7, 1771, s. 107 i nn.

¹³⁵ Zob. Hillman’s Hyperlinked and Searchable Chambers’ Book of Days, <http://www.thebookofdays.com/months/nov/24.htm>. Dokładny opis strojów i listę gości z jej balów w roku 1771 zamieścił miesięcznik „The Town and Country Magazine” 3, 1771, s. 83 i nn., 209 i nn., 240 i nn. (autor reportażu podpisał się jako „Maska”).

pół kominiarza”, inny zaś przebrał się za Adama i przybył w stroju „z cielistego jedwabiu z fartuszkim z liści figowych”. Panna Crewe – jedna z *belles* Londynu – przebrała się za mężczyznę, panna Hobart za cygańską wróżkę, lord Edgumbe za zieloną papugę, a pani Molyneux – arystokratka Izabella z domu Stanhope – za Wenus (nie znamy projektu tego kostiumu)¹³⁶.

Dla Cornelys przedsięwzięcie miało charakter komercyjny, wpisowe było bardzo wysokie: „maskarada ze środy, 6 [lutego 1771 roku, PTD] była publiczna, bilety – dla jednego pana lub dwóch pań – sprzedawano po dwie i pół gwiney, zaczęła się około dziesiątej wieczorem”¹³⁷, a liczba gości imponująca, konkurencyjna do widowni największych stołecznych teatrów. O kolejnej imprezie – z 12 kwietnia – pisano, że „drzwi Carlisle House otwarto między dziesiątą i jedenastą w nocy i przed pierwszą wpuszczono około tysiąca masek”¹³⁸. Gillian Russell wskazywała na nowatorskie podejście przyjęte przez panią Cornelys: umiejętne korzystanie z zapowiedzi i anonsów w gazetach oraz wykorzystywanie „mediów” dla budowania osobistego prestiżu i promowania swego „przedsiębiorstwa”¹³⁹.

Rynkowe strategie maskarad u pani Cornelys były odwrotnością odgórnie reżyserowanej, dworskiej i protokołarnie kontrolowanej zabawy, której europejskie wzory prowadziły na dwór w Wersalu. „London Gazette”, oficjalna publikacja rządowa wysyłana subskrybentom trzy razy w tygodniu, wydrukowała 11 stycznia 1772 roku ogłoszenie ochmistrza królewskiego dworu, w którym informowano, że „te damy, które

¹³⁶ “The Town and Country Magazine” 3, 1771, s. 209, 240. Frances Anne Crewe (1748-1818), córka dyplomaty i posła do Izby Gmin Fulka Greville’a (1717-1805) i Frances MacCartney (1724-1789), poetki i animatorki życia towarzyskiego. Frances w 1766 roku wyszła za mąż za Johna Crewe (1742-1829), uchodziła za wielką piękność, portretowali ją w latach 1780-84 m.in. Thomas Gainsborough i Joshua Reynolds. Po udanej dla wigów kampanii wyborczej do Izby Gmin w roku 1784, ich lider, James E. Fox, wznosił toast „Buff and Blue and Mrs. Crewe”, za: Arthur Scherbo, *From the Westminster Magazine: Swift, Goldsmith, Garrick, Et al.*, “Studies in Bibliography” 1988, Vol. 41, s. 282 i nn.; Terry Castle, *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 41. Kobiectom kostiumom maskaradowym poświęciła pracę doktorską Aileen Ribeiro (*The Dress Worn at Masquerades in England, 1730 to 1790 and Its Relation to Fancy Dress in Portraiture*, New York 1984: Taylor and Francis), fragmenty dotyczące mody orientalnej w: eadem, *Turquerie: Turkish Dress and English Fashion in the Eighteenth Century*, “Connoisseur” 1979, Vol. 201, No. 807, s. 16-23. Por. też *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 58 i nn.

¹³⁷ “The Town and Country Magazine” 3, 1771, s. 83.

¹³⁸ Ibidem, s. 209. Por. reportaż z maskarady w Panteonie w roku 1773 w: “The Town and Country Magazine”, 5, 1773, s. 100-101, s. 265 (inna maskarada w Panteonie w dniu 12 maja) oraz “The Oxford Magazine” 10, 1773, s. 60-61. Zob. też reportaże z maskarad w kasynie Almacka 9 lutego 1773 roku i w Panteonie 18 lutego 1773 roku w: “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 78-79 oraz w: “The Oxford Magazine” 11, 1774, s. 37-38, 105.

¹³⁹ Zob. Hillman’s Hyperlinked and Searchable Chambers’ Book of Days, op. cit. Por. Gillian Russell, *Women, Sociability and Theatre in Georgian London*, op. cit., s. 17 i nn. oraz 65 i nn.

chcą tańczyć menuety na balu w [pałacu] St. James w sobotę 18 tego miesiąca, prośzone są przysłać na piśmie swoje nazwiska i pozycję (*rank*) do tego urzędu przed najbliższym czwartkiem, tj. 16, i przysłać [służbę] po bilety następnego dnia [w piątek] między dziesiątą rano a drugą popołudniu”¹⁴⁰. Nie było tu miejsca na komercję, na dworskich pokojach anonimowość była nie na miejscu, a zasady organizujące zabawę odwrotne: obecność – z imienia i nazwiska – potwierdzały publiczną widzialność i aprobatę.

Dworski okólnik wspominał o menuecie, jednym z typowych tańców balowych. Czytając prasowe relacje z angielskich maskarad, trudno jednak doczekać się wzmianek o tańczeniu, chociaż wiadomo, że tańce stanowiły znaczącą część zbiorowej zabawy. Dzięki Giacomo Casanovie, który w roku 1767 udał się na bal maskowy w operze w Madrycie – była to wówczas kulturowa nowalijka rodem z Francji – posiadamy pierwszą dokładną relację o sposobie, w jaki tańczyło się *fandango*¹⁴¹. Angielski dwór promował menuety i zachęcał do zapisywania się na ich wykonanie, natomiast opisy komercyjnych balów kładły nacisk przede wszystkim na mniej lub bardziej anonimową statyczną wizualizację, na pokaz fantazyjnego stroju, były wizytówką obecności, ale nie ruchu i tańca¹⁴².

W królewskim pałacu dominowała sformalizowana hierarchia, u pani Cornelys było na opak: popis był imienny w intencji, nawet jeśli część gazet starała się podkreślać przede wszystkim estetykę strojów, zacierając wizytówki uczestników. Relacja w najważniejszym stołecznym miesięczniku, „The Gentleman’s Magazine”, ze środowego balu 6 lutego 1771 roku nie wymieniała nazwisk, mówiła natomiast o „Hiszpanie w szkarłatnej satynie z obramowaniem z brązowego futra, który wywarł dobre wrażenie, choć na ten klimat nieodpowiednie”, o oblakany w „graniastym kapeluszu ozdobionym słomą, który na ramieniu welnianego płaszcza miał [wyszytą] dziewiątkę pik”, o podagryku w indyjskiej koszuli nocnej, o pięknej Chince, o indyjskiej łowczyni w niebiesko-srebrnym stroju (z kolczanem i łukiem), o graczku w krykieta, o dwóch gadatliwych murzynkach oraz

¹⁴⁰ “The London Gazette”, 7-11 January, 1772, s. 1. O „ustrukturyzowanych” balach francuskich (oraz ich komercyjnej odmianie) zob. Richard Templar Semmens, *The Bals publics at the Paris Opera in the Eighteenth Century*, op. cit., s. 1-28.

¹⁴¹ Ten fragment pamiętników analizowała Elisabeth le Guin, *The Barber of Madrid: Spanish Music in Beaumarchais’ Figaro Plays*, “Acta Musicologica” 2007, Vol. 79, No. 1, s. 156 i nn.

¹⁴² Dyskusja o damskiej modzie – fryzurach i ubiorach – była standardowym toposem mizoginicznej krytyki, np. w: “The London Magazine” 35, 1766, s. 334 i nn.; por. Erin Mackie, *Lady Credit and the Strange Case of the Hoop-Petticoat*, “College Literature” 1993, Vol. 20, No. 2, s. 27-43; Kimberly Chrisman, *Unhoop the Fair Sex: The Campaign Against the Hoop-Petticoat in Eighteenth-Century England*, “Eighteenth-Century Studies” 1996, Vol. 30, No. 1, s. 5-23.

o „tańczącym trupie, w całunie i z trumną”¹⁴³. Relacja dotyczyła emblematów i symboli, a nie ludzi poruszających się tanecznym krokiem.

Ukryci pod modnymi domino lub poprzebierani w fantazyjne stroje dostojni goście zabaw maskowych oczekiwali jednak, że ich obecność zostanie zauważona z imienia i nazwiska. Jeden z reporterów, uczestnik balu maskowego na 1800 osób, zorganizowanego 18 lutego 1773 roku w modnych, właśnie oddanych do użytku salach tzw. Panteonu przy Oxford Street, podawał listę gości, która sprawia wrażenie książki adresowej brytyjskiej arystokracji! Wymieniał najpierw tych, którzy choć ukryci za wenecką maseczką i pod peleryną – *in dominos* – byli znani i dobrze rozpoznawalni. Wielu z nich, jak bibliofil książę Roxburghe czy znajomy Woltera i kolekcjoner antyków lord Palmerston, mogło zarazić się maskaradową modą w czasie podróży do Włoch. W podobnym stroju przechadzali się książę Buccleuch (patron Adama Smitha), księżna wdowa Richmond, członkowie rodziny Cavendish na czele z księciem Devonshire, znani w stołecznym towarzystwie dandysi lord Egremont (italofil) i Cholmondeley, były minister general Henry Conway, dwie córki hrabiego Essex (Anna i Diana Capell), lord Northington i jego siostra Jane Henley, dzieci zmarłego właśnie lorda kanclerza oraz jedna ze słynnych piękności epoki (wówczas 40-letnia), dama dworu królowej, Elżbieta księżna Argyll¹⁴⁴.

Inni, anonimowi albo nieznani reporterowi, zakładali kostiumy, które przekazywały określoną treść, chociaż oba sposoby zamaskowania nie wykluczały się, jak pokazywał przypadek sir Watkina Williamsa-Wynna, posła do Izby Gmin, który najpierw pojawił się jako „św. Dawid dosiadający kozy, potem przebrał się w domino i spacerował wraz z żoną”¹⁴⁵ – poseł był Walijczykiem, a święty patronem tego kraju. Reporter wspominał też o innych znanych gościach: Garricku, przebranym za cygańskiego króla, żonie francuskiego ambasadora, która przywdziała order swego męża, czy sir Richardzie Adamsie, przebranym za XVII-wiecznego malarza Anthony’ego van Dyke’a.

W dalszej relacji koncentrowano się już nie na nazwiskach, ale na ostentacji, pomyślności, nawiązaniu do bieżących mód i na „komercyjnym” przepychu. Zauważono pana Davisa przebranego za „czarnego posłańca gazety »Morning Post«, [który] tak samo fałszował na swoim rogu [*horn*, trąbka pocztyliona, PTD], jak robi to na ulicy

¹⁴³ “The Gentleman’s Magazine” 41, 1771, s. 90-91. Na postać „tańczącej trumny” jako symbolu przemijania zwracała uwagę Terry Castle, *Masquerade and Civilization: The Carnivalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 66. Zob. też: Richard Templar Semmens, *The Bals publics at the Paris Opera in the Eighteenth Century*, op. cit., s. 106 i nn.

¹⁴⁴ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 78-79.

¹⁴⁵ Ibidem.

postać, którą przedstawiał”, maskę przedstawiającą prawnika („jedną część twarzy miał pomalowaną na czarno z napisanym słowem powód, a drugą na biało ze słowem oskarżony”), oraz – w kategoriach ostentacyjnego popisu – wspomniano, że „najwspanialszą postacią na sali była obwieszona diamentami pani Becher”¹⁴⁶.

Dla wielu czytelników gazet, szczególnie prasy o plotkarskim zacięciu, wiadomości o wymyślnych kostiumach były równie ważne jak to, kto w balu uczestniczył, mimo że reporterzy w wielu przypadkach nie podawali nazwisk, a tylko inicjały. Dwie perspektywy – ludzi i kostiumów – przeplatają się we wszystkich ówczesnych relacjach. Chociaż w majowym balu subskrypcyjnym w roku 1770 u pani Cornelys „nie uczestniczyło tyle osób, jak można by oczekiwać”, to lista obecnych i tak była znamienita, a wśród przebierańców pojawili się arystokraci oraz przedstawiciele bogatego ziemiaństwa, podpory angielskiej hierarchii społecznej oraz ludzie o znanych nazwiskach – Gascoigne, Langham, Astley czy Harbord, z których wielu zasiadało w Izbie Gmin, a inni przybywali do stolicy w poszukiwaniu rozrywek i politycznych koneksji. Relacja z tej maskarady zwracała szczególną uwagę bardziej na nich niż na ich kostiumy¹⁴⁷.

W innych reportażach perspektywa była odwrócona: pisano o strojach i sytuacjach, a nie osobach. Można było przeczytać, że Hiszpanem w szkarłatnej satynie trymowanej brązowym futrem był niejaki M., pisano też o Holendrze „tak typowo nudnym, jak to tylko możliwe”, o kilku wysokich dziewczętach w szlafrokach (*frock*s). Jedna z nich przyniosła lalkę, „ale ich maniery niewiele miały ze żłobkiem wspólnego”. W maskaradzie brali też udział niezgrabni woźnice, dwie zwinne Mauretanki z dzwoneczkami, lekarz-szarlatan, Pierrot „tak głupkowaty jak trzeba”, dwie kumoszki z Windsoru, kominarz, Żyd handlujący starzyzną, hazardziści „przebrani za karty”, dwaj perscy nababowie, Arlekin z Kolombiną oraz stara pijaczka, „którą wynieśli kelnerzy”¹⁴⁸.

Czy ostatnią wzmiankę można interpretować jako znak błazeństwa i jako zapis sytuacji, w której zamaskowanie czerpało z rzeczywistości, odwołując się do ludycznych wzorów z jednej strony bliskich, a z drugiej przeciwnych arystokratycznej kreacji? Picie i pijackie wybryki nie były zachowaniem nieznanym na balach maskowych,

¹⁴⁶ Ibidem, s. 79. Por. „The Town and Country Magazine” 1, 1769, s. 322.

¹⁴⁷ 14 maja 1770 r. przy Soho Square bawili się m.in. posłowie w Izbie Gmin: sir Edward Astley (1729-1802), sir Harbord Harbord (1734-1810), sir Matthew Ridley (1745-1813), wybitny znawca koni wyścigowych sir Thomas Gascoigne (1745-1810), sir James Langham (1736-1795), sir Gregory Turner (1748-1805), który właśnie powrócił z podróży do Włoch, oraz kpt. George Rodney (1753-1802), syn znanego admirała. Zob. „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 265-266.

¹⁴⁸ „Zbiorowy obraz” przebierańców pochodzi z reportaży o balach maskowych publikowanych w: „The Gentleman’s Magazine” 41, 1771, s. 90-91; „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 78-79; 3, 1774, s. 181-182; „The Oxford Magazine” 1, 1768, s. 160-61; 10, 1773, s. 179; „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 118, 222-224, 265-266.

zdarzały się także – ku uciesze obserwatorów – przypadki groteskowe, na pewno śmieszne i przydające zabawie elity posmaku rubasznego karnawałowego ekscesu¹⁴⁹.

Katalog masek anonimowych – zarówno pijaczki, jak i ogrodnika, któremu z nagłą opadły spodnie – został uzupełniony o wiadomości spersonalizowane. Reporter przekazywał zarówno listę obecności – na czele z królewskim bratem, księciem Cumberland, oraz przedstawicielami czołowych arystokratycznych rodzin królestwa – jak i wyliczał, kto z tych szlachetnie urodzonych gości jaki nosił kostium. Jeden z krytyków mody kobiecej pisał co prawda, że „nie to co piękne, ale to, co nowe rządzi w Londynie, nie smak, tylko naśladownictwo”¹⁵⁰, ale konstruowanie maskaradowej tożsamości i używane kostiumy oferowały możliwość gry dychotomiami i różnorodnymi płaszczyznami interpretacji.

Możemy dzięki nim zrozumieć sposoby budowania wyobrażeń wspólnych dla londyńskiej elity i rozpowszechnianych dzięki relacjom prasowym. Ważne było, aby „wymyśleć im bardziej ekstrawaganckie i nienaturalne przebranie – ponieważ tym lepszy był żart”¹⁵¹. Londyńskie bale maskowe stanowią przeciwieństwo bachtinowskiego „świata na opak”, konstruują inny scenariusz, chociaż potrafią wyzyskać te same ideogramy, które oddolnie budowany świat ludowej kontestacji wykorzystywał dla własnych celów. W maskaradach elity występują postaci z podrzędnych londyńskich ulic – kobiety w lachmanach, cyganki, żydowscy handlarze starociami, szaleńcy, pensjonariusze betlejemskiego szpitala. Trwale miejsce zajmowały odzwierciedlenia narodowych stereotypów – nudny Holender i „widoczny przez wszystkich” strojny Hiszpan.

Były to przebrania „*out of nature*”, zakładane przez przedstawicieli świata zamożnych i dobrze urodzonych, odmieniające – na czas trwania zabawy – ich społeczny status. W kanonie utrzymującej się mody na antyk mieściły się też kostiumy westalek – zdaje się, że używane przede wszystkim przez panie z pogranicza dobrego towarzystwa (choć np. „Wenus”, wówczas 23-letnia Izabella Stanhope-Molyneux raczej do

¹⁴⁹ W czasie zabawy w Panteonie, w środę 12 maja 1773 roku, relacjonowanej wyłącznie w odniesieniu do kostiumów, bez wymieniania nazwisk: „Another nobleman in the character of a Gardener gained much applause, but in stooping to pick up some of his flowers which had dropt from his apron the buckle part of his breeches (or rather his drawers) broke which immediately slipt down to his shoes and he with great difficulty got out of the room holding his breeches with one hand and the flowers in the other”, „The Oxford Magazine” 10, 1773, s. 179. Zob. Barbara A. Babcock, „*Poukładaj mnie w nieporządek*”: fragmenty i refleksje na temat rytuału błazeństwa, w: *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, (red.) John J. MacAloon, op. cit., s. 160-199.

¹⁵⁰ *Letters on the English nation: by Batista Angeloni, a Jesuit, who resided many years in London. Translated from the original Italian, by the author of The Marriage Act a Novel*, Vol. 2, London 1755, s. 226. O funkcjach „rozrywkowych” Panteonu zob. Gillian Russell, *Women, Sociability and Theatre in Georgian London*, op. cit., s. 88 i nn.

¹⁵¹ „The Town and Country Magazine” 8, 1776, s. 32.

nich nie należała) oraz postacie orientalne i bajkowe, ale znajdujące się w kręgu kulturowej – i politycznej (tzn. imperialnej brytyjskiej) – percepcji świata uczestników zabawy: Angria the Pyrate (czyli hinduski wojownik Kanhoji Angre, 1669-1729, który dał się Brytyjczykom we znaki), Mauretanki, hinduscy i perscy bogacze.

Warto tu przytoczyć opis nocnego balu maskowego w wiejskiej posiadłości księcia Bolton w Hackwood, w czwartek 1 czerwca 1769 roku:

„Towarzystwo zaczęło zbierać się między 7 i 8, a przed 12 otwarto pięć różnych sal (*appartments*) (...). Stroje były niezwykle wspaniałe. Księżna Bolton była w stroju tatarskiej księżniczki, wyszywanym diamentami. Lady Waldegrave i lady Mary Hay, bogato ubrane jako wschodnie sultanki. Lady Harriet Williams i Lady Gideon okryte były obficie klejnotami. Uwagę zwracały dwie piękne młode panny przebrane za dziewczyny z Patmos. Lady Stanhope [była przebrana za] francuską kwiaciarkę (*nosegay girl*), co odgrywała z wielkim poczuciem humoru, lady Archer jako Ovis¹⁵², gwardzista pan Askew dobrze przebrany za postać diabła, pani Ligonier jako elegancka Sabaudka, a towarzyszyła jej młoda dziewczyna jako piękna chineczka (*chinoise*), pani Garrick wyglądała świetnie w weneckim stroju karnawalowym. (...) Książę Manchester pokazał się w stroju staroangielskim, kapitan Deburgh w postaci Osmana, kapitan Pye jako Tankred, a jego towarzyszką jako żona Rubena. (...) Pan James przebrał się za papieża i dobrze go udawał, (...) książę Bolton nosił domino. Całe towarzystwo nie zdejmowało masek aż do pierwszej, kiedy udali się na kolację (...). Zaczęli rozjeżdżać się dopiero po szóstej rano”¹⁵³.

Na londyńskich balach pojawiły się wreszcie postaci łatwe do zidentyfikowania w kontekście przemożnego oddziaływania kultury teatru, której zabawa maskowa była postacią nie tyle młodszą, co mniej poddaną instytucjonalnym rygorom. Pisząc o jednym z wieczornych balów w Carlisle House w lutym 1774 roku, na którym „zamaskowani chcieli dokonać próby przed zabawą w operze” (i chociaż „bawiono się tylko przy herbacie, ciastkach, słodkich grzankach, orszadzie i lemoniadzie”), reporter nie

¹⁵² Postać kobieca z „tatarskiego” dramatu *Zingis*, granego w tym czasie w teatrze przy Drury Lane. Patrz: Alexander Dow, *Zingis. A tragedy: As it is performed at the Theatre-Royal in Drury-Lane*, <http://quod.lib.umich.edu/e/ecco/004831470.0001.000?view=toc>. Recenzja w: „The Gentleman’s Magazine” 39, 1769, s. 40-44.

¹⁵³ „The London Magazine” 38, 1769, s. 330. Gospodarzem tego balu był admirał Harry Powlett, książę Bolton (1720-1794), ustosunkowany ziemianin, niepopularny w marynarce i zamieszany w liczne procesy sądowe w związku z niesubordynacją (tytuł odziedziczył w roku 1765 po bracie, który popełnił samobójstwo – zastrzelił się w domu przy Grosvenor Square w Londynie). Jego żoną była Katherine Lowther, córka gubernatora Barbadosu. Pośród gości warto wymienić George’a Montagu, księcia Manchester (1737-1788), panią Evę Marię Veigel Garrick (1724-1822), wiedeńską tancerkę (artystyczny pseudonim Violette), żonę sławnego aktora i reżysera Davida Garricka, panią Marię Gideon (de domo Wilmot), synową najbogatszego żydowskiego bankiera w Londynie oraz „francuską kwiaciarkę” – Gryzeldę z Hamiltonów hrabinę Stanhope (1720-1811).

omieszkiał zaznaczyć, że liczni goście (uczestniczyło 700 osób) „tak byli upojeni przyjemnościami, że niewielu miało już czas i ochotę udać się do opery, jak pierwotnie chcieli”¹⁵⁴.

Relacja ta rysowała obraz zabawy u pani Cornelys jako alternatywę (ale i kontynuację) innego elitarnego przedstawienia przebierańców – opery. Przebieranie się – tak istotne w „śpiewanym” teatrze, wymyśle rodem z zamaskowanej Wenecji – i powiązanie obu miejsc, sceny i sali balowej, gdzie zabawa polegała na zamierzonym skrywaniu się i ukryciu tożsamości, ponownie odsłaniają elitarnie przesłanie zamaskowania. Dostrzegaliśmy już w roku 1759 pisarz Oliver Goldsmith, pisząc (w tekście *Of the Opera in England*), że „nic dziwnego, że opera ostatnio podupada. Ani gust, ani pieniądze nie skłaniają ludzi z niższych stanów do takiej rozrywki. Bardziej ich bawi staroangielski befsztyk niż wysublimowany trel eunucha”¹⁵⁵.

Wzmianki o zachowaniu uczestników publicznych maskarad, zabaw, w czasie których spacerowano (dla pokazu), konwersowano i tańczono, śpiewano, grała muzyka – nie wiemy, niestety, jakie wykonywano utwory – i lał się alkohol, wspominając czasem (czy jako odstępstwo od zamaskowanej normy elegancji?) o burdach i pijackich ekscesach, zachowaniach podobnych do tych, które cechowało agresywną widownię londyńskich teatrów. Można przyjąć, że w Panteonie i u pani Cornelys było równie ciasno, hałaśliwie i – jak dowodził Michael Burden – niehigienicznie (by nie powiedzieć – smrodliwie), jak w dwóch stołecznych teatrach i w budynku królewskiej opery przy Haymarket¹⁵⁶.

Maskaradowe kostiumy nawiązywały wprost do bieżącego repertuaru znanego ze sceny. W lutym 1770 roku na balu u pani Cornelys, „najwspanialszym, jaki kiedykolwiek miał miejsce w tym królestwie”, księżna Ancaster (nieślubna córka nadzorcy królewskiej stajni wyścigowej, ale pierwsza „szatna” dworu królowej) wystąpiła w kostiumie Mandane, perskiej księżniczki z popularnej opery Thomasa Arnego (a więc zapewne w kostiumie „tureckim”)¹⁵⁷. We wrześniu 1769 roku, z okazji szekspirowskiego jubileuszu, trzy damy – lady Pembroke, pani Bouverie oraz pani Crewe przebrały się za wiedźmy, a opisujący tę zabawę obserwator nie omieszkiał wyjaśnić,

¹⁵⁴ „The Oxford Magazine” 11, 1774, s. 37.

¹⁵⁵ Cyt. za: Dominic Janes, *Unnatural Appetites: Sodomitical Panic in Hogarth's The Gate of Calais, or, O the Roast Beef of Old England (1748)*, „Oxford Art Journal” 2012, Vol. 35, No. 1, s. 30. Odniesienie do befsztyka dotyczyło piosenki z roku 1731, która stała się symbolem angielskiej ludowej ksenofobii.

¹⁵⁶ Michael Burden, *Pots, privies and WCs; crapping at the opera in London before 1830*, „Cambridge Opera Journal” 2010, Vol. 23, Nos. 1-2, s. 27-50.

¹⁵⁷ „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 118. Zob. Michael Burden, *Imagining Mandane: Character, Costume, Monument*, „Music in Art” 2009, Vol. 34, Nos. 1-2, s. 108-109.

że powszechny zachwyt ich widokiem wynikał z „dostrzeżenia niezwyklego kontrastu między zdeformowaniem tego co udawane a pięknem tego, co prawdziwe”¹⁵⁸.

Rysunek 1.5. Jeszcze inne trzy szekspirowskie wiedźmy: księżna Devonshire, lady Melbourne i Anne Damer. Daniel Gardner, *The Three Witches from Shakespeares Macbeth*, 1775, olej, w zbiorach National Portrait Gallery w Londynie



Źródło: © National Portrait Gallery, London, http://www.artdaily.org/index.asp?int_sec=11&int_new=48071.

Przemieszczenie kostiumowej złudy, literackiej fikcji oraz płynnych reguł towarzyskiej zabawy stanowiło mieszkankę dostatecznie bogatą, aby uruchomić plastyczną wyob-

¹⁵⁸ "The Town and Country Magazine" 1, 1769, s. 475. Pani Bouverie to zapewne Henrietta (1744-1825) z domu Fawkener, córka brytyjskiego ambasadora w Turcji, żona Edwarda B. (1738-1810), kolekcjonera dzieł sztuki. Lady Pembroke to Elisabeth Spencer po mężu hrabina Pembroke (1737-1831), dama serca króla Jerzego III (ale związek był tylko platoniczny). O artystycznych i podróżniczych aspiracjach rodziny Bouverie zob. Nicholas Turner, *John Bouverie as a Collector of Drawings*, "The Burlington Magazine" 1994, Vol. 136, No. 1091, s. 90-99. Na temat sposobów adaptacji Szekspira dla XVIII-wiecznej sceny zob. zbiór studiów *Shakespeare and the Eighteenth Century*, (eds.) Peter Sabor, Paul Yachnin, Aldershot 2008: Ashgate.

rażnię londyńskich ludzi pędzła, którzy – jak Daniel Gardner (patrz rysunek 1.5) zaczerpnęli maskaradowy motyw, aby pokazać widzom swoją artystyczną wizję zabaw dobrze urodzonych pań.

Na balu w Panteonie, 18 lutego 1773 roku, zjawił się m.in. pan Kelly „w stroju podobnym do tego, jaki pan Reddish nosił w [sztuce] *Almida*”¹⁵⁹. Postaci ze sztuk repertuaru rodzimego oraz importowanego – włoska trójca złożona z Pierrota, Arlekina i Kolombiny oraz szekspirowskie kumoszki, Falstaff czy Touchstone (dworski błazen z *As you Like it*) oraz królowa Elfrida, bohaterka dramatu Williama Masona (premiera miała miejsce 21 listopada 1772 roku) – były równie częstymi gośćmi maskarad, jak ludzie sceny, którzy te role odgrywali. Inspiracje strojów mogły czerpać z dostępnej wszystkim ikonografii: na balu w Panteonie pojawiła się osoba ubrana jak Kitley, zazdrosny kupiec z elżbietańskiej (z roku 1598) sztuki Bena Jonsona, którą David Garrick „reaktywował” na stołecznej scenie w połowie XVIII wieku, a sam dał się sportretować w tej roli przez najsłynniejszego angielskiego malarza epoki, sir Joshue Reynoldsa.

Garrick wielokrotnie uczestniczył w stołecznych maskaradach, mniej znane „gwiazdy” – jak Clara Haywood ubrana w *fancy dress* na wspomnianym wyżej balu w Panteonie – przywodziły już na myśl bardziej ambiwalentne i moralnie naganne możliwości tkwiące w parateatralnych zabawach¹⁶⁰.

¹⁵⁹ „The Oxford Magazine” 10, 1773, s. 61. Historyczny („orientalny”) dramat *Almida*, osadzony na Sycylii napisała Dorota Celesia, wykorzystując motyw z dzieł Woltera. Tekst poprawił Garrick. Sztukę wystawiono w teatrze przy Drury Lane. Samuel Reddish (1735-1785) grał w sztuce rolę Arnolfa (w nieznanym mi kostiumie). Rola tytułową grała „gwiazda”, Anne Barry (1734-1801), zob. rycinę przedstawiającą ją w kostiumie Almidy w: „The London Magazine” 40, 1771, s. 10. Nie jest bez znaczenia, że liczba uczestników londyńskich balów maskowych była proporcjonalna do widowni stołecznych teatrów. Teatr przy Drury Lane (po kolejnej przebudowie) mieścił w roku 1780 ponad 2000 widzów (12 lat później już 3611 miejsc), Covent Garden w roku 1785 – 2200, a opera – 1800. W roku 1732 w teatrach przy Drury Lane i Covent Garden mogło pojawić się 14 016 widzów tygodniowo, w roku 1762 – 22 182, zob. Harry William Pedicord, *The Theatrical Public in the Time of Garrick*, New York 1954, King’s Crown Press, s. 3-4, 15, 36-39; Michael Burden, *Pots, privies and WCs; crapping at the opera in London before 1830*, op. cit., s. 36.

¹⁶⁰ *Fancy dress* Clary Haywood (vel Hayward) mógł być jednym z jej teatralnych kostiumów. Była córką ulicznej sprzedawczyni ostryg, w teatrach (Haymarket i Drury Lane) występowała krótko. Znana z urody i licznych wielbicieli, ok. roku 1776 porzuciła scenę i została utrzymanką Philipa Medowsa, leśnika królewskiego parku Richmond, zob. „The Oxford Magazine” 10, 1773, s. 61, por. Alison M. Conway, *Private Interests: Women, Portraiture and the Visual Culture of the English Novel 1709-1791*, Toronto 2001: University of Toronto Press, s. 40; Philip H. Highfill jr., Kalman A. Burnim, Edward A. Langhans, *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers, and Other Stage Personnel in London 1660-1800*, Vol. VII, Carbondale 1982: Southern Illinois University Press, s. 220-221. Na temat ewolucji społecznych desygnatów postaci ubranego na białego Pierrota (głupawego wieśniaka) i Arlekina (nuworysza i cwaniaka) zob. Pauline Baggio, *The Ambiguity of Social Characterization in Lesage’s Theatre de la Foire*, „The French Review” 1982, Vol. 55, No. 5, s. 618-624.

Rysunek 1.6. David Garrick w roli Kitleya ze sztuki *Every Man in His Humour*. Joshua Reynolds, *David Garrick between Comedy and Tragedy*, 1761, olej, w zbiorach prywatnej kolekcji Waddesdon, The Rothschild Collection (Rothschild Family Trust)



Źródło: WikiArt: <http://www.wikiart.org/en/joshua-reynolds/david-garrick-between-tragedy-and-comedy-1761>.

Jeszcze innych pokładów znaczeń szukać można w przebraniu się pięknej panny Crewe – bardzo aktywnej w londyńskim życiu towarzyskim – za mężczyznę. Relacjonując zabawę w kasynie u Almacka 9 lutego 1773 roku, reporter pisał, że „przysnać trzeba, że zbyt wiele pięknych kobiet z towarzystwa skrywa swoje kształty pod męskim domino. Maską pani Archer, przebranej za niebieskiego chłopca była świetna”¹⁶¹.

Zabieg zmiany ubrania, aby sugerować zmianę płci był ryzykowny, dla wielu nieprzyzwyczajony i dwuznaczny. Odzwierciedlał głęboko zakorzeniony stan napięcia, odwoływał się do teatralnych wzorców ról męskich, granych przez aktorki (motyw sięgający Praxagory, bohaterki sztuki Arystofanesa), ambiwalencji miejsc i ról kobiet

¹⁶¹ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 78. Przebranie się za „chłopca w niebieskim mundurku” nawiązywało do stroju uczniów szkół parafialnych, instytucji znanych od XVI wieku. W roku 1710 w okolicach Londynu funkcjonowało ich ponad 80.

w rządzonym przez mężczyzn społeczeństwie oraz taktyki erotycznego niedomówienia balansującej na pograniczu seksualnych tabu¹⁶².

W opisach londyńskich XVIII-wiecznych maskarad rzadko występują wzmianki o mężczyznach przebierających się za kobiety – tradycji sięgającej Renesansu. W całonocnym balu maskowym w operze wiosną 1770 roku, w którym wzięło udział ponad 1200 osób, a królewski brat, książę Gloucester „w domino (...), tańczył kotyliony z lady Bridget Lane” wymieniono pana Punbury’ego, przebranego za „francuską kobietę w sabotach” oraz sir Thomasa Broughtona w stroju „szlachcianki”¹⁶³.

Przebieranie się za mężczyznę, przybierające w skrajnej postaci kulturowy, a zapewne także seksualnie zorientowany transwestyzm, nie było – jak ukazują liczne badania – zjawiskiem w XVIII wieku nieznanym. Świadomie budowana ambiwalencja tożsamości była często sugerowana wprost. Po jednym z występów Anne Barry, czołowej aktorki Londynu, w którym grała rolę męską, napisano, że „założyła spodnie i (...) tak jej się podobało, ponieważ noszą się i zakładają łatwo, iż nosi je od tego czasu i przysięga, że nie pozwoli ich zdjąć żadnemu mężczyźnie”¹⁶⁴.

¹⁶² Czytelnicy „The Gentleman’s Magazine” (43, 1773, s. 250) byli zapewne zaskoczeni relacją z 10 maja 1773 roku, mówiącą o 9 kobietach przebranych za kapitana, porucznika i marynarzy „z kokardami”, które wieczorem chodziły po mieście, udając drużynę wcielającą przymusowo do marynarki wojennej (tzw. *press gang*), i przstraszyły kilku młodych ludzi. Falszywego porucznika w końcu zatrzymano, ale po złożeniu wyjaśnień, że celem przebierania był żart (*frolic*), kobieta została napomniana i zwolniona. Na temat obecności kobiet na pokładach okrętów – w tym w przebraniu, zob. Suzanne J. Stark, *Female Tars: Women Aboard Ship in the Age of Sail*, Annapolis 1996: Naval Institute Press. Przypadek dwóch kobiet „udających małżeństwo” zob. „The London Magazine” 35, 1766, s. 376. Por. też Terry Castle, *Eros and Liberty at the English Masquerade, 1710-1790*, op. cit., s. 170 i nn. W roku 1751 wydano w Londynie (z umiarkowanym sukcesem) *An Historical and Physical Dissertation on the Case of Catherine Vizzani /.../*, dzieło sienneńskiego medyka i anatoma Giovanniego Bianchiego (zw. Janus Plancus, 1693-1775), będące historią niejakej Katarzyny Vizzani, transwestytki, która w przebraniu męskim (jako służący Giovanni) uwodziła młode kobiety. Bianchi badał przed śmiercią 24-letnią Katarzynę i ustalił, że była dziewczyną, a ponadto „poniżej podbrzusza miała przymocowany skórzany przyrząd o cylindrycznym kształcie”. Angielskie tłumaczenie sporządził John Cleland, autor pierwszej angielskiej powieści pornograficznej. Zob. Roger Lonsdale, *New Attributions to John Cleland, “The Review of English Studies”* 1979, Vol. 30, No. 119, s. 276 i nn. Moda na granie ról męskich przez kobiety była także bardzo popularna w XIX wieku w teatrach paryskich, zob. Lenard R. Berlanstein, *Breeches and Breaches: Cross-Dress Theater and the Culture of Gender Ambiguity in Modern France*, „Comparative Studies in Society and History” 1996, Vol. 38, No. 2, s. 338-369.

¹⁶³ „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 223-224. Por. Terry Castle, *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 68; Winfried Schleiner, *Male Cross-Dressing and Transvestism in Renaissance Romances*, „The Sixteenth Century Journal” 1988, Vol. 19, No. 4, s. 605-619; Lisa Jardine, *Still Harping on Daughters: Women and Drama in the Age of Shakespeare*, Brighton 1983: Harvester, s. 9 i nn. Przegląd badań dotyczących związków między kobietami: Valerie Traub, *The Rewards of Lesbian History*, „Feminist Studies” 1999, Vol. 25, No. 2, s. 363-394.

¹⁶⁴ „The Oxford Magazine” 6, 1771, s. 115.

W londyńskich kręgach towarzyskich znana była Charlotte Charke, aktorka występująca na scenie (i poza nią) w męskich strojach, pisarka kontestująca społecznie akceptowane role obu płci, która przyciągała zainteresowanie zarówno jej współczesnych, jak i feministycznie zorientowanej krytyki historycznej. Zbuntowana i odrzucona córka dramaturga Colley'a Cibbera świadomie budowała własną sceniczną i pozasceniczną tożsamość, przeplatając aktorstwo (w męskich strojach) z próbą osiągnięcia ekonomicznej niezależności, parając się – niegodnymi inteligenckiej córki – zajęciami ulicznej sprzedawczyni oliwy i kielbasy, wypiekaniem ciastek oraz prowadzeniem pensjonatu o wątpliwej reputacji. „Maskę” mężczyzny, zakładaną także poza sceną teatru, przeplatała pracą charakterystyczną dla miejskiego, kobiecego proletariatu¹⁶⁵.

Kobiece transgresje w sferę przypisaną mężczyznom – prowokacyjnie i okazjonalnie, na użytek zabawy i maskarady, ale także wkraczające w sferę wykonywanego zawodu (np. w przypadku pisarstwa) – ukazują sprzężenie ról określonych przez płęć z wymogami „rynkowej rzeczywistości”, kreowaną przez pieniądź.

Pani Charke – pozbawiona ojcowskiej i rodzinnej opieki – podejmowała się tak licznych i różnych profesji nie tylko w celu zamanifestowania swojej ambiwalentnej oceny relacji płci, ale także, aby sprostać wymogom społecznych oczekiwań i nie ulec pauperyzacji i ostatecznej „deklasacji”.

Przebieranie się za mężczyzn mogło wynikać z różnych motywacji. Dobrze pokazują to dwa przypadki: młodej kobiety, która zaciągnęła się na statek w poszukiwaniu ukochanego, oraz historia procesu Mary Hamilton.

„Osobie znanej pod nazwiskiem Charles Waddell z okrętu *Orford* z Chatham nakazano dać dwa tuziny batów za dezercję, ale kiedy winowajcę związano na pokładzie, odkryto, że jest kobietą. Stwierdziła, że przybyła z Hull do Londynu w poszukiwaniu ukochanego mężczyzny i kiedy się dowiedziała, że był na pokładzie *Orford* w Chatham, to 9 stycznia zgłosiła się (*entered at the rendezvous*), a 15 weszła na pokład, ale dowiedziała się, że ukochany uciekł

¹⁶⁵ Charles D. Peavey, *The Chimerical Career of Charlotte Charke*, „Restoration and Eighteenth Century Theatre Research” 1969, Vol. 8, No. 1, s. 1-12; Felicity A. Nussbaum, *Heteroclitics: The Gender of Character and the Scandalous Memoirs*, w: *The New Eighteenth Century: Theory, Politics, English Literature*, (eds.) Felicity Nussbaum, Laura Brown, New York 1987: Methuen, s. 144-167; Kristina Straub, *Sexual Suspects: Eighteenth-Century Players and Sexual Ideology*, op. cit.; Terry Castle, *The Culture of Travesty: Sexuality and Masquerade in Eighteenth Century England*, op. cit.; Erin Mackie, *Desperate Measures: the Narratives of the Life of Mrs. Charlotte Charke*, „ELH” 1991, Vol. 58, No. 4, s. 841-865. Por. Lynda M. Thompson, *The “Scandalous Memoirists”: Constantia Phillips, Laetitia Pilkington and the Shame of “Public Fame”*, Manchester-New York 2000: Manchester University Press.

i zdezerterowała wczoraj. Natychmiast zabrano ją do admirała Dennisa [kontradmiral Peter Dennis, 1713-1778, PTD], który dał jej pół gwinei w prezencie, a komisarz Hanway i większość oficerów z portu także”¹⁶⁶.

Inaczej było w przypadku spektakularnego procesu sądowego z roku 1746, podczas którego dwudziestokilkuletnia Mary Hamilton przyznała się do udawania przez lata mężczyzny. W czasie przesłuchania okazało się, że wcieliła się w postać wędrownego lekarza uzdrowiciela i zawarła (przynajmniej raz) legalny związek małżeński z inną kobietą. Doktor Charles Hamilton – jej męskie wcielenie – przez kilka miesięcy żył ze swoją żoną Mary Price, która zeznała przed sądem, że dopiero po kilku nocach spędzonych razem (w czasie których mąż „wchodził w jej ciało kilka razy”) powzięła podejrzenie, że domniemany mąż nie jest mężczyzną i sama złożyła doniesienie. Hamilton skazano za „notoryczne oszukiwanie i włóczęgostwo” na pół roku więzienia i ciężkich robót oraz na publiczne batożenie, ponieważ kodeks karny nie przewidywał osobnej kary za „zamaskowanie” i wynikających z tego czynów¹⁶⁷.

Pochodząca z prowincjonalnej prasy relacja wpadła w ręce pisarza Henry’ego Fieldinga i posłużyła mu do napisania poczytnej i bałamutnej broszury *The Female Husband*, która w niczym nie odpowiadała intrygującej psychologicznie osobowości wykreowanej przez Mary Hamilton, pseudolekarza, który podróżował po Anglii w „spodniach, koronkach i modnej peruce”¹⁶⁸ i uwodził, poślubiał (a może także leczył) kobiety. Jak pisała Terry Castle, Hamilton była *a masquerader*, którą pamflet Fieldinga chłostał za moralne, seksualne, społeczne odstępstwo i oszustwo oraz za wyzwanie rzucone – bardziej niż uczyniła to pani Charke – patriarchalnemu, „niezamaskowanemu” porządkowi¹⁶⁹.

Pietro Longhi, „malarz zwyczajów”, sięgał w swoich obrazach do motywu maski m.in. po to, aby podkreślać centralne miejsce kobiet w obrazowanym przez niego weneckim świecie. Maskowanie się i przebijanie spełniały osobliwą funkcję „operatora kultury”, animowały społeczną dynamikę, dokonując z jednej strony swoistego zrównania kobiet i mężczyzn, z drugiej, dawały kobietom przewagę, niemożliwą do uzyskania w świecie niezamaskowanym¹⁷⁰.

¹⁶⁶ „The Gentleman’s Magazine” 41, 1771, s. 89.

¹⁶⁷ Terry Castle, *Matters Not Fit to Be Mentioned: Fielding’s The Female Husband*, op. cit.

¹⁶⁸ Ibidem.

¹⁶⁹ Ibidem.

¹⁷⁰ Ronald Paulson, *Living Space in Eighteenth Century Venetian Art: Longhi and the View Painters*, op. cit., s. 461. Patrz też: *Pietro Longhi: Paintings and Drawings. Complete Edition*, (ed.) Terisio Pignatti, London 1969: Phaidon.

Wedle relacji zamieszczonej w lutym 1773 roku w miesięczniku „Westminster Magazine” na jednej z zabaw maskowych „pan Franks, Żyd, ubrany w domino został przez pewną damę zachęcony do rozmowy i do odpowiedzi na jej pytania, ponieważ jednak milczał, zwróciła uwagę, iż ojcowie z synagogi na pewno błąd popełnili i nie-szczęśliwie język mu obrzeczali”¹⁷¹. Zapis ten posiada istotne konotacje „teatralne” i „klasowe”: wyznacza sytuacje i aktorów – milczącego Żyda owiniętego w pelerynę oraz śmiałą w swoim zachowaniu i w słowach damę. Refleksja socjologiczna bez trudu podpowiada, co tu się wydarzyło: dwójka społecznych outsiderów – kobieta, której miejsce powinno być w domu, z dala od publicznej zabawy, oraz Żyd, człowiek innej kultury i rasy – spotkali się w miejscu moralnie nagannym, w przestrzeni, gdzie mieszały się różne kody kultury, a społeczna gradacja i hierarchia były zachwiane. Konfrontacja – trudno mówić o dialogu, ponieważ Franks stosownie milczał – miała charakter nie tyle rubaszny, co seksualnie naznaczony, towarzysko niewłaściwy.

Galerie XVIII-wiecznych oszustów – służących przebranych za swoich panów, chłopów za szlachtę, prostaków za uczonych – oraz bogactwo motywów literackich nawiązujących do *topoi* przebijania się, podawania się za kogoś innego i fałszowania rzeczywistego stanu społecznego, odzwierciedlają ciągłą obawę „przyzwoitych” przed mamieniem, fałszem i udawaniem. Dotyczy to także tych, którzy za dwie i pół gwinei bawili się u pani Cornelys, ludzi identyfikowanych najczęściej z bogatą szlachtą i z kręgami zamożnych mieszczan. Tradycja przebijania się za innych, także osób odmiennej płci, sięgająca renesansowego teatru, wpisywała się w zjawisko, które Cristine Varholý nazywała „cross-class dressing” i polegało na zakładaniu ubrań nieoddających rzeczywistego stanu i pozycji społecznej użytkowników. Maskowanie się za pomocą bogato uszytej i zdobnej sukni było jednym z chwytów prostytutek, które spełniały w ten sposób fantazje klientów na spotkanie z kobietą „z lepszych sfer”¹⁷².

W gazecie „The World” ukazał się w roku 1756 głos pełen goryczy, wskazujący na istnienie „równoległego” – choć wedle autora fałszywego – społeczeństwa:

„Nasi służący (*footmen*) obwieszani są złotem i srebrem, noszą woreczki [na włosy?, PTD], tupeciki (*toupees*) i koronki, pokojowca trudno odróżnić od jego pana, a jeśli, to tym, że jest lepiej ubrany, a Joasia, która w ciemności taka jest jak jej pani, nie gorsza jest przy świetle.

¹⁷¹ Michael Ragussis, *Jews and Other „Outlandish Englishmen”: Ethnic Performance and the Invention of British Identity under the Georges*, „Critical Inquiry” 2000, Vol. 26, No. 4, s. 791.

¹⁷² Cristine M. Varholý, „Rich Like a Lady”: *Cross-Class Dressing in the Brothels and Theatres of Early Modern London*, „Journal for the Early Modern Cultural Studies” 2008, Vol. 8, No. 1, s. 4-34. Por. Faramerz Dabhoiwala, *The Pattern of Sexual Immorality in Seventeenth-and-Eighteenth Century London*, w: *Londinopolis: Essays in the Cultural and Social History of Early Modern London*, (eds.) Paul Griffiths, Marc S.R. Jenner, Manchester 2000: Manchester University Press, s. 86-106.

U arystokratów często pozwoliłem, aby *maitre d'hotel* siedł przede mną i podsuwałem krzesło podczaszemu, uważając ich za wcale nie najmniej dobrze wychowaną (*genteel*) część towarzystwa. Ich rozrywki są nie mniej grzeczne (*polite*) niż ich wygląd. Na wsi oddają się sportom, w mieście chodzą do teatru, do opery, do tawern, a w domu mają swoje rauty i stoły do gry”¹⁷³.

Próby przekroczenia tych granic poza salą balową były traktowane jako zagrożenie i podlegały karze. W styczniu 1752 roku przed sądem stanął niejaki Stroud, „słynny przestępca”, niewątpliwie ucieleśnienie obaw „przyzwoitego świata” przed symulacją i naganną zamianą ról. Relacja z procesu głosiła „że pod wieloma postaciami i nazwiskami oszukał wiele osób”. Stroud stracił własną fortunę i zabrał się za oszustwa (*sharping*), a jego wyczyny szczegółowo wyliczono:

„Nabrał krawca na jedwabne ubranie obszyte złotogłównem, jubilera na pierścionki i złote zegarki – warte ponad 100 funtów – które potem zastawiał, producenta powozów na zrobienie mu lekytki, cieślę i meblarza na meble domowe, pasamonika, szewca i kapelusznika i kogoś z prawie każdego zawodu na sumę 500 funtów. Oszukiwał czasem pod postacią gentlemena, w towarzystwie służby w liberiach, a czasem jako jego ochmistrz, nie ma postaci, której nie udawał, żeby wyludzać pieniądze”¹⁷⁴.

Wyrok jaki otrzymał 11 stycznia 1752 roku, wydał się wydawcom gazety tak niezwykle, że zaprezentowano go *in extenso*:

„Skazany na sześć miesięcy ciężkich robót w więzieniu Tothill Fields Bridewell [więzienie miejskie w Westminster, PTID], w czasie tego okresu miał być sześć razy publicznie batożony w sposób następujący: w dniu 16 stycznia od końca Nassau St., na Gerrard St. do jej końca przy Prince’s St. i z powrotem, w dniu 15 lutego od kawiarni przy budynku Admiralicji obok Charing Cross do Meuse Gate, w dniu 16 marca od rogu Haymarket przez Pall Mall do skrzyżowania na plac St. James, w dniu 20 kwietnia od St. James przy Long Acre do końca tej ulicy, przy St. Martin’s Lane, w dniu 23 maja od końca Bridge St. przez Russell St. do jej końca przy Covent Garden, w dniu 23 czerwca od gospody White Bear na Piccadilly wzdłuż tejże ulicy do kościoła św. Jakuba”¹⁷⁵.

Należy sądzić, że wyrok odtwarzał geografię popełnionych przez Strouda przestępstw. On sam „kiedy wysłuchał wyroku, prosił o łaskę i twierdził, że kary nie zniesie,

¹⁷³ “The World” 157, 1756, za: Dorothy Marshall, *The Domestic Servants of the Eighteenth Century*, “Económica” 1929, Vol. 25, s. 22.

¹⁷⁴ “The London Magazine” 21, 1752, s. 42.

¹⁷⁵ Ibidem.

ponieważ w dzieciństwie miał nieszczęście złamać kręgosłup, co powodowało, że ta część jego ciała jest niezwykle słaba”¹⁷⁶.

Niektóre przypadki oszustw wydają się bardziej wieloznaczne:

„Pewna kobieta została skazana w ratuszu Westminster za przebijanie się w męskie ubrania i za poślubienie trzech różnych kobiet pod fałszywym nazwiskiem oraz wyludzenia od nich pieniędzy i odzienia. Została skazana na pręgierz przy Charing Cross oraz na sześć miesięcy więzienia”¹⁷⁷.

Kolonialny kameleon, Tom Bell, przyjmował tożsamość przynajmniej 20 osób, pozował na pastora (tak dobrze, że zaproszono go do wygłoszenia niedzielnego kazania), ubierał się elegancko (w skradzione rzeczy), podrabiał weksle, kradł i wyludzał pieniądze, a kiedy podwinęła mu się noga – nowojorski sąd wymierzył mu karę chłosty (39 batów) – uciekał z więzienia albo wykorzystywał łagodzące okoliczności (na Barbadosie skazano go na wypalenie na obu policzkach litery „R” [*rogue*], co zapewne równałoby się końcowi kariery)¹⁷⁸. Bell, podobnie jak inni oszuści, współtworzył „kryzys tożsamości”, o jakim pisał Jean-Christophe Agnew, w zmieniającym się świecie międzyludzkich relacji polegający na rosnącej trudności z przypisywaniem określonych, tradycyjnie pojmowanych wartości do rynkowych relacji opisanych „po nowemu” – przez towary, przedmioty i pieniądze¹⁷⁹.

W natłoku prasowych relacji o londyńskich maskaradach przebijają się też nuta zmęczenia improwizacją i przebijaniem, ślady atrofii inwencji i braku nowych skojarzeń. W dwóch przebijanych zabawach zorganizowanych w Panteonie 3 i 13 maja 1774 roku uczestniczyły setki gości – w pierwszej podobno 1400 osób, ale „wielkie ubóstwo smaku i innowacji zdradza to, że nie pojawiło się [nawet] dziesięć nowych postaci”. Recenzent narzekał: wina były co prawda „umiarkowanie dobre”, ale „zapach oliwy i ciepło lamp (...) spowodowało, że rozrywka była raczej niemila. Nawet połowa towarzystwa nie dostała jeść i pić, ani jedna piąta nie mogła razem usiąść do kolacji”.

¹⁷⁶ Ibidem.

¹⁷⁷ „The London Magazine” 46, 1777, s. 381.

¹⁷⁸ O trudnościach w „awansie społecznym” na przykładzie kolonialnym zob. Gary B. Nash, *Up From the Bottom in Franklin's Philadelphia*, „Past and Present” 1977, Vol. 77, No. 1, s. 57-83. Patrz także: Steven C. Bullock, *A Mumper among the Gentle: Tom Bell, Colonial Confidence Man*, op. cit., s. 236, 240 i nn. Por. Carl Bridenbaugh, „The Famous Infamous Vagrant” Tom Bell, w: idem, *Early Americans*, New York 1981: Oxford University Press, s. 121-149; Brooks E. Kleber, *Notorious Tom Bell*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1951, Vol. 75, No. 4, s. 416-423; Gordon S. Wood, *Conspiracy and the Paranoid Style: Causality and Deceit in the Eighteenth-Century*, op. cit.

¹⁷⁹ Jean-Christophe Agnew, *Worlds Apart: The Market and the Theater in Anglo-American Thought, 1550-1750*, Cambridge 1986: Cambridge University Press, s. 160 i nn.

Trudy wieczoru – i rozbita skrzynka szampa – przepełniły czarę goryczy i spowodowały wyznanie, że „jedynym miejscem, którego opis pamiętam, podobnym przez duszący upał do tego miejsca piekielnego jest czarna dziura w Kalkucie”¹⁸⁰.

Mimo uciążliwości – w przypadku drugiego balu „koło szóstej powstało zamieszanie (*fracas*) i kilku panów zniszczyło deser” – recenzja dokładnie, monotonicznie i zgodnie ze zwyczajem wyliczała kto, a przede wszystkim, która ze znanych dam, jak była przebrana. Katalogi masek były zarazem pełne inwencji, ale jednak monotoniczne i powtarzalne: westalka, słoneczna dziewczica, Niemka, Polka, Szwajcarka, książę indyjski, Cyganka z dzieckiem, żydowski rabin, francuski fryzjer z żoną, księżna Bolton „na różowo i niebiesko”, pan Tollemache – poseł do Izby Gmin – z partnerką jako „leśne dzieci”, wcielenia XVI-wiecznej jeszcze ludowej ballady, pani Thompson, jako uliczna śpiewaczka „która zaśpiewała trzy lub cztery piękne piosenki” oraz „niezliczone kwiatki” i „nimfy nie do policzenia”. Nawet hermafrodyta (*half man half woman*), ani dama ubrana (a raczej przebraniem udająca nagość) „jako wstawaniem lub kładzeniem się do łóżka”, nie wywołały nadmiernego entuzjazmu reportera¹⁸¹.

Stale obecnej groźbie niekontrolowanego przenikania do elit „od dołu” zaczynał towarzyszyć motyw przesytu, znużenia i wyjałowienia samej maskarady. Pod kostiumem powinna – zdaniem jednego z komentatorów – kryć się osobowość, która masce nada znaczenia. Tymczasem:

„Pod źle dobranym [kostiumem, PTID] zobaczysz Arlekinów z ołowiu przymocowanych do postumentów, Wenus bez elegancji i piękna, Junony bez wymowności, Minerwy bez wrażliwości, śpiewaków bez głosu, marynarzy bez morskiej wiedzy, Hiszpanów co znają tylko Cheapside, Maurów [ang. *Moors*, PTID] urodzonych w Moorfields, oksfordzkich studentów, którzy wszystkie dyplomy zdobyli w Newgate [więzienie londyńskie, PTID], kogoś, kto jest nikim. (...) Tacy ludzie, jeśli przywdzieją kostiumy (*dresses of character*), muszą nieuchronnie zniszczyć zabawę, w której uczestniczą i która daje im rozrywkę”¹⁸².

Ocena ta bardzo jest bliska krytycznym uwagom Jean-Jacques’a Rousseau, dla którego miejskie konwencje ubioru – a tym bardziej przebierania się – były symptomem degradacji moralnej, widocznym przykładem rozpadu naturalnych więzów społecznych, których tak bronił. Udział w maskaradach oznaczał w istocie znacznie więcej niż tylko naganne naruszanie zasad „przyzwoitej” towarzyskiej zabawy. Moralizatorska refleksja nad obyczajami – bliska dydaktyce propagowanej przez filozofa z Genewy – nie

¹⁸⁰ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 181-182.

¹⁸¹ Ibidem.

¹⁸² „The London Magazine” 43, 1774, s. 162 i nn., zob. też ibidem, s. 80 i nn. (esej o maskaradach w Szkocji).

wahała się stwierdzić, że udawanie innych narusza fundament społecznego porządku ponieważ:

„Każdy handlarz jest kupcem, każdy kupiec gentlemanem, a każdy gentleman kimś z arystokracji (*noblesse*), jesteśmy szlacheckim narodem, *populus generosorum*, nie ma u nas czegoś takiego jak zwykli ludzie”.

Za maskami kryła się groźna dla społecznego porządku mimikra, udawanie lepszych od siebie. Autor tych słów konstatawał, że „jeśli obserwujemy zachowanie grzecznej (*polite*) części tego narodu (...), to zauważymy, że całe ich życie jest jednym ciągłym wyścigiem, w którym każdy stara się zostawić innych za sobą, dopaść i minąć wszystkim przed nim, każdy umyka przed gorszymi od siebie w pościgu za lepszymi, którzy równie szybko uciekają przed nim”¹⁸³.

Czytając zamieszczone w prasie uwagi anonimowego krytyka tego powszechnie zauważanego procesu, który zdawał się nadawać nowy kształt społecznym relacjom, możemy odwoływać się do koncepcji Wernera Sombarta i Norberta Eliasa, którzy powstawanie relacji „kapitalistycznych” opartych na pieniądzu wiąжали z zasadą „emulacji”, dążeniem do upodobnienia się do lepiej urodzonych, bardziej zamożnych i zajmujących wyższe pozycje w społecznej hierarchii¹⁸⁴. Uwagi londyńskiego obserwatora zdają się to potwierdzać:

„Pisarze adwokaccy i czeladnicy z miasta ubierają się niczym korneci dragonów, mają kochanki i psy myśliwskie, wypowiadają się w teatrach i wznoszą toasty w tawernach (...). Każdy wyróżniający się nieszlachcic niecierpliwi się, żeby dostać tytuł i popisuje się ubraniami, powozami i wszelkimi ekspensami. Szlachta, która wyżej już nie zasiądzie pławi się w długach i uzależnieniu, aby zachować swoją rangę, ale nawet wtedy szybko dopada ją bezlitosna pogoń”¹⁸⁵.

Kominiarze i woźnice – maski odwołujące się do świata miejskiego plebsu – przypominali, że londyńska przestrzeń miejska, tłoczna, pełna ruchu, a zatem taka, w której nie łatwo kogoś zapamiętać i zidentyfikować, ułatwiała gry tożsamością, podawanie się za innych lub udawanie kogoś, kim się nie jest.

Obrońcy maskarad używali m.in. argumentu ekonomicznego, tzn. postulowali, że kupowanie strojów przebierańców wspiera rodzimy handel, jednak spotykało się to z komentarzem, iż:

¹⁸³ Ibidem, s. 162 i nn.

¹⁸⁴ Werner Sombart, *Luxury and Capitalism*, op. cit., s. 2-5; Norbert Elias, *Przemiany obyczajów w cywilizacji zachodu*, op. cit., passim.

¹⁸⁵ „The Universal Magazine” 28, 1761, s. 267.

„być może pomaga to kilku sklepom wokół Covent Garden, gdzie wypożycza się stroje albo przerabia. Uczestnicy maskarad zwykle posiadają własne stroje, których używają latami, a większość masek [i tak] chodzi w dominach, różnorodność tych postaci jest więc bardzo niewielka”¹⁸⁶.

Przebieranie się za prostaków z gminu – owe „niezliczone kwiaciarki” wymieniane w reportażach – niosło dodatkowe znaczenie: ukazywało, że bogaci „bawiąc” się w biednych, jeszcze silniej zaznaczali istniejącą między tymi światami granicę. Przebieranie się za biedotę było igraszką z ogniem, ponieważ równoległy, odwrotny i potępiany „socjotechniczny zabieg”, widoczny w utyskiwaniu nad służącymi, którzy imitują zachowania swoich panów pozbawiał dobrze urodzonych racji istnienia, ograbiał z tożsamości i stawiał pod znakiem zapytania ich publiczną niezależność. Nie wystarczy „wyglądać” – tak dowodził Daniel Roche w odniesieniu do sposobów ubierania się i strojów w Paryżu – trzeba swoją pozycję potwierdzić za pomocą dowodów zapisanych w społecznym rejestrze ról aprobowanych – kontaktów biznesowych, przynależnością do określonych i posiadających znaczenie miejsc i środowisk¹⁸⁷.

Nic dziwnego, że weneccy *Provveditori alle Pompe*, urzędnicy zobowiązani do tępienia przejawów nadużycia i luksusu w ubiorze, zatrudniali rzesze szpiegów, których zadaniem było obserwowanie, kto, gdzie i jak się ubiera. Maskarada dawała możliwość zawieszenia obowiązku przestrzegania norm: kreowała inne wartości, dawała szansę – dla jednych złudną, dla innych bardziej rzeczywistą – udziału w świecie, który definiował kryteria społecznych ról i pozycji. Granice wydawały się płynne, ale dla współczesnych były precyzyjnie wyznaczone i dobrze rozpoznawalne. Nawet uluda bywała ograniczona: „Na Boga, po co jej maska – mówiła jedna zawistna uczestniczka zabawy w Carlisle House o drugiej – makijaż grubo na ciał wystarcza za zasłonę”¹⁸⁸.

Bale maskowe i gra w karty u pani Cornelys aprobowano, jednak kiedy podjęła się organizacji bardziej ambitnej rozrywki – prywatnego wystawienia opery, co naruszało oficjalny monopol teatralny – została pozwana do sądu i obłożona grzywną. Było to pierwszym krokiem na drodze do upadku jej fortuny (zmarła w roku 1797 w podeszłym wieku jako pensjonariuszka więzienia). Jej konflikty z prawem były zresztą dość częste.

¹⁸⁶ „The Town and Country Magazine” 8, 1776, s. 95; por. ibid, s. 32-33 (pochwała maskarad). Na temat rynku używanej odzieży zob. Beverly Lemire, *Consumerism in Preindustrial and Early Industrial England: The Trade in Secondhand Clothes*, „Journal of British Studies” 1988, Vol. 27, No. 1, s. 1-24.

¹⁸⁷ Daniel Roche, *The People of Paris. An Essay in Popular Culture in the 18th Century*, Berkeley-Los Angeles 1987: University of California Press, s. 160 i nn.

¹⁸⁸ „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 266.

„Na panią Cornelys złożono zawiadomienie, ponieważ pozwoliła na wystawienie w swoim domu sztuki teatralnej. Z tego powodu została wcześniej skazana na grzywnę 50 funtów. Mówi się, że szlachta i panowie, którzy patronują jej lalkowej operze (*Puppet Opera*) tak są wściekli na pewnego sędziego, że zebrali znaczną sumę, aby przeciwdziałać pozwom typu *toties quoties* i karom, które mogą być na nią nałożone [sic!, łac. *toties quoties*, formuła prawna oznaczająca „ilekroć się zdarzy sposobność”, PTD]”¹⁸⁹.

Większość czasu spędzała podobno (wedle Giacomo Casanovy) w domu, ponieważ na ulicy obawiała się (poza niedzielą) aresztowania na wniosek wierzycieli¹⁹⁰.

Literatura XVIII wieku – kreator wyobrażeń dostępnych dla coraz liczniejszego „czytającego społeczeństwa” – była obsesyjnie moralizatorska, nakierowana na pokazywanie pozytywnych wzorców osadzonych w kręgu domu, małżeńskiego stadła i rodziny. Konstatacja o edukacyjnej i nowatorskiej roli tzw. teatru mieszczańskiego¹⁹¹ współbrzmiała jednak z inną, dotyczącą kreowania własnego świata, jaki umacniały elity, zachowując poczucie „własnego” ładu, porządku ugruntowanego zasadami podziału na „klasy” i osadzenia w hierarchii. Elicie oferowano na przemian monumentalne spektakle *opera seria* lub frywolną rozrywkę nurtu *opera buffa*. Projekcją tego kulturowego wzorca były nie tylko spektakle operowe, ale także prywatne widowiska, teatry towarzyskie, organizowane dla wybranej publiczności, gdzie gry tożsamością przybierały czasem postać ryzykownych obyczajowych transgresji¹⁹².

Doświadczenia paryskie – jak w prywatnym teatrze księżnej de Villeroi, gdzie wystawiano sztuki o wyraźnym biseksualnym, a nawet lesbijskim przesłaniu, a publiczność składała się wyłącznie z kobiet – wskazują na znaczenie nurtu „libertyńskiego” dla utrwalania poczucia elitarności odrębności¹⁹³. W oświeceniowej literaturze (i ikonografii) – w kulturowym dyskursie epoki – wszechobecne było złudzenie, apoteoza dwoistości, którą symbolizowała jedna z masek zabawy w londyńskim Panteonie: „maska

¹⁸⁹ „The Gentleman’s Magazine” 41, 1771, s. 92, 121-122.

¹⁹⁰ Neil McKendrick, John Brewer, John H. Plumb, *The Birth of a Consumer Society. The Commercialization of Eighteenth-Century England*, London 1982: Europa, s. 210. Problemy pani Cornelys z prawem omawia Gillian Russell, *Women, Sociability and Theatre in the Georgian London*, op. cit., s. 54-62.

¹⁹¹ Peter Szondi, *Tableau and Coup de Theatre: On the Social Psychology of Diderot’s Bourgeois Tragedy*, op. cit.; idem, *Die Theorie des bürgerlichen Trauerspiels im 18. Jahrhundert: Der Kaufmann, der Hausvater und der Hofmeister*, Frankfurt a.M. 1973: Suhrkamp. O społecznym wymiarze polskiego dramatopisarstwa zob. Dobrochna Ratajczakowa, *Komedia oświeconych 1752-1795*, Warszawa 1993: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 60 i nn.

¹⁹² O promieniowaniu francuskiej i brytyjskiej kultury salonowej zob. Deborah Hertz, *Saloniers and Literary Women in Late Eighteenth Century Berlin*, „New German Critique” 1978, No. 14, s. 97-108.

¹⁹³ Karl Toepfer, *Orgy Salon: Aristocracy and Pornographic Theatre in Pre-Revolutionary Paris*, „Performing Arts Journal” 1990, Vol. 12, No. 2/3, s. 110 i nn. Por. Jerzy Snopek, *Objawienie i Oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986: Ossolineum.

podwójna, z jednej strony stara kobieta, a z drugiej młoda”¹⁹⁴. Płeć i wiek, podobnie jak status społeczny, gry w oszukujących i oszukiwanych podlegały ciągłemu przetworzeniu, rytm zabawy w zamaskowanie podsuwał jej uczestnikom modele postaciowania obszarów społecznych napięć za pomocą krótkotrwałych, „teatralnych” przemian tożsamości, gier w zamiany podstawowych dla funkcjonowania społeczeństwa ról.

Tłumacząc popularność paryskich balów w operze, Richard Templar Semmens zwracał uwagę na psychologię tego szczególnego tłumu: z jednej strony chęć kontestacji obowiązującego, sztywnego kodu regulującego relacje społeczne, a z drugiej obawa przed wykryciem i zdemaskowaniem, że robi się to dobrowolnie i za pieniądze (kupując bilet)¹⁹⁵.

Patrząc na angielską odmianę zamaskowanego balu – dotąd nieanalizowaną tak drobiazgowo, jak dokonał tego Semmens w przypadku Paryża – wydaje się, że gry w zamaskowanie służyły przede wszystkim afirmacji systemu wartości i istniejącego porządku. Budowały mechanizm, na który wskazywała Hanna Grieg, pytając¹⁹⁶, czy po to bawimy się wszyscy razem, żeby tym bardziej podkreślić „klasową” odrębność oraz własną indywidualność? Wnioski płynące z bachtinowskiej analizy funkcji karnawału jako narzędzia potencjalnej transformacji społecznej nie dotyczą arystokratycznych gier w przebieranie. Nawet jeśli możemy mówić o elementach przynależnych zjawisku „karnawalizacji kultury” (na co wskazuje symbolika wielu kostiumów), to zarówno scenariusze tych widowisk, społeczny skład uczestników, jak sposób relacjonowania były jak najdalsze od projekcji „świata na opak” i zachęty do jego realizacji.

Planowane „kulturowe” oszustwo, jakim były bale maskowe, umożliwiało afirmację własnej tożsamości, nie było zaś ofertą zburzenia istniejącego ładu. Preparowany fałsz był środkiem wyrafinowanej gry, a cele budowania mistyfikacji – jak pokazywała brytyjska *meschianza* w Filadelfii oraz „operowy spisek” w Sztokholmie – mogły odwoływać się zarówno do sfery politycznej propagandy, jak ideologii spisku i zamachu. Jak twierdził Dror Wahrman, udawanie lojalnych poddanych króla było tym zabiegiem, którego – ku rozgoryczeniu, zdumieniu, a potem wściekłości Anglików – dopuścili się ich zamorscy bracia, amerykańscy koloniści. Już pierwszy akt buntu zakładał teatralizację i maskaradę – spalanie dostaw herbaty przez grupkę radykałów przebranych za Indian. Nic dziwnego, że Anglicy – oszukani – odreagowywali nie tylko za pomocą

¹⁹⁴ “The Oxford Magazine” 10, 1773, s. 61. Zob. Fraser Easton, *Gender's Two Bodies: Woman Warriors, Female Husbands and Plebeian Life*, “Past and Present” 2003, Vol. 180, No. 1, s. 131-174.

¹⁹⁵ Richard Templar Semmens, *The Bals publics at the Paris Opera in the Eighteenth Century*, op. cit., s. 98 i nn.

¹⁹⁶ Hanna Grieg, „All Together and All Distinct”: *Public Sociability and Social Exclusivity in London's Pleasure Gardens, ca. 1740–1800*, op. cit., s. 50 i nn.

próby militarnego przymuszenia kolonistów do posłuszeństwa – do zdjęcia maski lojalnych poddanych – ale także konstruowali takie gry, jak w Filadelfii, które wymuszały na nich udział w maskaradach potwierdzających imperialną dominację¹⁹⁷.

Mord szwedzkiego króla dokonany przez zamaskowanych spiskowców w sztokholmskiej operze niósł zarazem przekaz o burzeniu porządku, jak i jego afirmację – zabójstwo miało przywrócić społeczny ład, który władca zamierzał naruszyć. Londyńskie bale maskowe były kontrolowanym (bo za biletami) wentylem społecznego bezpieczeństwa, zapewniały mechanizm, za pomocą którego sprzeczności trapiące bogacące się, coraz bardziej zamożne (ale i zróżnicowane) środowiska stolicy imperium negocjowały wewnętrzną równowagę i zapewniały sobie mechanizmy asymilacyjne.

Zbiór londyńskich masek tworzył język, którym elity mówiły do szerokiej opinii publicznej, nie tylko za pomocą miejskiego widowiska, lecz także prasowej o nim relacji. Czasem przekaz ten był zwerbalizowany: przebrana za uliczną śpiewaczkę 18-letnia hrabianka Almeria Carpenter, wschodząca piękność londyńskiego towarzystwa, zabawiała w roku 1770 gości balu w Carlisle House śpiewaną w duecie okolicznościową piosenką – bisując wielokrotnie – w której padały słowa o „*children of delusion*”, a w „magicznej przestrzeni” sali balowej dochodziło – jak śpiewała – do „zamiany wieku, płci i kondycji”. Z tekstu piosenki nie należy wyciągać zbyt daleko idących konkluzji, na pewno nie był manifestacją „klasowej świadomości”, jednak jego anonimowy autor zwracał uwagę właśnie na te składniki zabawy, które konstruowały jej społecznie zrozumiały przekaz¹⁹⁸.

Maski reagowały na zjawiska „krótkiego trwania”, odtwarzały modne w danej chwili społeczne sytuacje, nawiązując np. do wydarzeń teatralnych, albo szyderczo wskazywały na zjawiska – takie jak popularność przesłania sekty metodystów – które uważano za niebezpieczne odchylenie od obyczajowej czy etycznej normy, karmiły się

¹⁹⁷ Robert B. Shoemaker, *The Decline of Public Insult in London, 1660-1800*, „Past and Present” 2000, Vol. 169, No. 1, s. 126 i nn.; Dror Wahrman, *The English Problem of Identity in the American Revolution*, „The American Historical Review” 2001, Vol. 106, No. 4, s. 1236-1262. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że w społeczeństwach nieposiadających silnie wyartykułowanej warstwy średniej, proces nabywania „tożsamości własnego wyglądu” przebiegał znacznie wolniej. Jak dowodziła Lina Bernstein, na najwcześniejszych – XVIII-wiecznych – obrazach przedstawiających rosyjskich kupców (np. Wasyla i Iwana Kusowów z roku 1772) ich ubiór nie różni się zasadniczo od chłopskiego, zob. Lina Bernstein, *Russian Eighteenth-Century Merchant Portraits on Words and Oil*, „The Slavic and East European Journal” 2005, Vol. 49, No. 3, s. 420.

¹⁹⁸ „What a motley generation/ Sprung from Fancy’s teeming brain/ Shifting age, and sex, and station/ Swarm within this magic plain. Sport, ye children of delusion/ In the beams of mimic sun/ Well its brilliant, gay effusion/ May supply the absent sun” – „The Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 119.

stale fascynującym antykiem i Orientem, kreśląc jednak obraz świata kreowanego, zarządzanego i kontrolowanego przez brytyjską elitę¹⁹⁹.

W świecie atlantyckim podobne niepokoje trawiły amerykańskie elity kolonialne, a pochodną ich kulturowych i politycznych dylematów – dychotomie zaścianka i kosmopolitycznie zorientowanych środowisk plantatorskich i kupieckich – odzwierciedlały lęki przed manipulacją i udawaniem widoczne na przykładach karier oszustów, którzy podawali się za duchownych i uzurpowali sobie przywilej pouczenia i kreowania etycznych wzorów. Przykłady ze Sztokholmu, Filadelfii i Londynu wskazują, że za pomocą maskarady wiele można było „zalatwić”. Dlaczego zatem – pytała Castle – londyńskie bale maskowe straciły swoją zniewalającą niemal siłę przyciągania uwagi opinii publicznej w ostatniej dekadzie XVIII wieku i prawie zanikły jako sposób bawienia się elitą²⁰⁰.

W ostatnich latach stulecia postaci woźniców, kominiarzy i handlarzy starzyzną przybrały nowego, groźniejszego znaczenia niż ich karnawałowe upostaciowania i zmusiły elitę do nowego spojrzenia na, zdawałoby się, bezpieczny proces asymilacji symboliki społecznych „dołów”, na ich oswojenie w ramach dominującego społecznego paradygmatu. Sam przekaz o zagrożeniu „góry” przez często przebrany za nią „dół” miał oczywiście starszą metrykę, ale – jak pisał Philip Rawlings o „bezprawnych” staraniach kryminalnego (także maskującego się) przestępczego marginesu, który starał się zmienić swoje społeczne położenie – wszelkie takie działania postrzegano jako czasowe zawirowania, nieskuteczne w ostatecznym rozrachunku próby zapewnienia sobie przez oszustów niezasłużonego awansu²⁰¹.

W końcu stulecia obawa ta, a raczej już lęk, nie tylko przed ingerencją cwaniaków, ale bardziej zmasowanym wyzwaniem dla sztywniejącej siatki społecznych zależności, wymusił bardziej stanowczą reakcję. Angielskie elity zwierzały szeregi, ponieważ okazywało się, że zbiorowe gry w zamaskowanie balansowały w tych przestrzeniach wyobraźni, w których tkwił potencjał do czynów z pogranicza społecznego buntu

¹⁹⁹ Na balu u księcia Bolton, 1 lipca 1769 roku, gości bawił oficer gwardii przebrany za diabła, ale niemal równie popularny był „the Fanatic assumed by Mr. Littleton, though it was impossible better to ridicule the reigning folly of methodism than this gentleman did throughout the whole evening”, „The Town and Country Magazine” 1, 1769, s. 321-322, por. „The Gentleman’s Magazine” 39, 1769, s. 314-315. Można zakładać, że prześmiewcą był arystokrata Thomas Lyttleton (1744-1779), częsty lokator aresztów (za burdy i dług), znany rozpustnik i libertyn, w styczniu 1769 roku pozbawiony fotela Izby Gmin, który niedługo po balu wyjechał do Włoch. Por. Terry Castle, *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, op. cit., s. 63.

²⁰⁰ Ibidem, s. 98 i nn.

²⁰¹ Philip Rawlings, *Drunks, Whores and the Idle Apprentices: Criminal Biographies of the Eighteenth Century*, London 1992: Routledge, s. 19.

i politycznego konfliktu. W Anglii – inaczej niż na kontynencie europejskim – proces „petryfikacji norm przyzwoitości”, nowa wizja klasowo poukładanego świata, postępował szybciej, a odczytywanie „po nowemu” pokładów „kultury ludowej”, z której bale maskowe czerpały dużą część swojej dynamiki, powodowała, że elity odrzuciły model parateatralnych balowych gier, odżegnały się od manipulacji tożsamościami, domagały się i wymusiły jasne określenie, „kto jest kim” w kategoriach społecznej, stanowej czy płciowej przynależności. Maskaradowe „przedsiębiorstwo” pani Cornelys zawiesiło działalność w roku 1783 (Carlisle House zburzono osiem lat później). Porzucenie balów maskowych przez Anglików zdaje się potwierdzać, że zadziałał system „wczesnego ostrzegania” przed politycznymi konsekwencjami zamaskowania.

Jak pokazywał przykład paryskiego *mardi gras* z roku 1772, nawet zabawy zapustne mogły przybrać postać agresywną, a zamaskowani korowodnicy nawiedzający wówczas domy notabli zdawali się stwarzać zagrożenie dla publicznego porządku. Rozbawiony tłum przebierańców z biednych dzielnic Paryża, obelżywie nazywany *chienlits* i uważnie obserwowany przez instytucje stojące na straży porządku, należał do świata bachtinowskiego karnawału, wpisywał się do tej samej sfery kultury ludowej, w jakiej mieścili się jarmarczne pokazy i przedstawienia. Kultura taka i karnawałowa zabawa stanowiły pożywkę dla kontestacji, już nie tylko obyczajowej czy światopoglądowej, ale zorientowanej politycznie. Proces przemiany karnawałowego tłumu roztańczonych przebierańców w motłoch sterowany politycznie i gotowy do aktów okrucieństwa – lub posiadający własne cele – przebiegał niejednym torem i stanowił temat przynależny bardziej do refleksji nad przetwarzaniem się kultury ludowej w jej zbuntowaną i rewolucyjną już postać. Bawiąc się w kominiarzy i uliczne kwiaciarki, londyńskie elity interioryzowały społeczne napięcia, dopuszczając do swego grona „nowo przybyłych”, takich jak Żyd Franks czy ludzi teatru, w których dostrzegano celebrytów, a nie margines. W Londynie gry tożsamością były elementem stabilizacji, pozostały – ale tylko do czasu – domeną parateatralnych zabaw osadzonych w „klasowo” trwałym społecznym modelu, natomiast we Francji przebieranie się królowej za pasterkę uznano za występek przeciw społecznym oczekiwaniom, jakie miała spełniać „matka Francji”²⁰².

Kiedy rozsadzany wewnętrznymi sprzecznościami francuski *ancien regime* ustąpił nowej formule państwa i uległ rewolucyjnym zmianom, jedną z pierwszych ofiar – symbolicznych i rzeczywistych – była balowa i karnawałowa maska. Błyskotliwa

²⁰² Por. William Beik, *The Violence of the French Crowd from Charivari to Revolution*, „Past and Present” 2007, Vol. 197, No. 1, s. 75-110.

analiza Jamesa Johnsona poświęcona wprowadzonemu w roku 1790 zakazowi noszenia masek ukazuje próbę drastycznego zerwania z tradycją kultury polegającej na świadomym niedomówieniu, na zatajeniu tożsamości, na grze konwencjami²⁰³. Rewolucja zrealizowała utyskiwania oświeceniowych moralistów: odrzuciła rozbawione maski, uznając w nich fałsz i zagrożenie dla nowego porządku. Triumfować miała surowa transparenta, obywatelska prostota, przebierali się bowiem tylko wrogowie, zatajając ubiorem już nie chęć „oszukiwania społeczeństwa”, ale swoje prawdziwe pochodzenie i zbrodnicze intencje wymierzone przeciwko społeczeństwu, które nie chce być oszukiwane.

Potępienie masek przyniosło także rozkwit dwóch zjawisk mających charakterystykę rewolucyjny eksperyment: rosnącego znaczenia politycznych obsesji związanych z mnożącymi się teoriami spisku, z definicji polegającymi na zamaskowaniu rzeczywistych intencji przed ogółem społeczeństwa, oraz rozkwitu procedur denuncjacji i praktyki donosicielstwa, pochwanych jako oznaka czujności obywatelskiej skierowanej przeciwko wszystkim – także w swoich własnych „rewolucyjnych” szeregach – którzy maskować mogą swój brak patriotyzmu²⁰⁴. Rewolucja wymagała skrajnej jawności – nagość na obrazach Dawida była tego symboliczną manifestacją – a jej transparenta była bronią przeciwko kontrrewolucyjnym maskom, które w tajemnicy, skrycie, knuły jej upadek. Robespierre czytał Rousseau, dla którego teatr był mistyfikacją, odbierał publiczności zdolność osądu, obezwładniał emocje i nie służył społecznej edukacji. Maską, która – jak w Londynie – długo utrzymywała społeczny porządek, była dla rewolucji nie do zaakceptowania²⁰⁵.

²⁰³ James H. Johnson, *Versailles, Meet Les Halles: Masks, Carnival and the French Revolution*, „Representations” 2001, Vol. 73, No. 1, s. 89-116. Na temat licznych „falszywych pastorów” w XVIII-wiecznej Ameryce zob. Thomas Kidd, *Passing as a Pastor: Clerical Imposture in the Colonial Atlantic World*, op. cit., passim.

²⁰⁴ Colin Lucas, *The Theory and Practice of Denunciation in the French Revolution*, „The Journal of Modern History” 1996, Vol. 68, No. 4, s. 768-785. Na temat spiskowej histerii por. Timothy Tackett, *Conspiracy Obsession in a Time of Revolution: French Elites and the Origins of the Terror, 1789-1792*, „The American Historical Review” 2000, Vol. 105, No. 3 s. 691-713.

²⁰⁵ Susan Maslan, *Susanna at Her Bath: Surveillance and Revolutionary Drama*, „Eighteenth-Century Studies” 2001, Vol. 34, No. 3, s. 421-439.

„Figaro tu, Figaro tam”: fryzjerzy i granice ryzyka

Włosy mają własną przeszłość: biblijną, antyczną, renesansową i nowożytną. Ich posiadanie, trefienie czy brak tworzyło odrębną historię, konstruowało osobną narrację nasyconą symbolami: pozbawionego loków i siły Samsona (na známym obrazie Rubensa Dalila używa nożyczek), w portretach renesansowych brodaczy, których owłosienie twarzy znamionowało męskość lub – przeciwnie – w wizerunkach młodzików (*sbarviatelli*, jak ich nazywano w neapolitańskim żargonie operowym), którym przeznaczono miejsca w asekualnych chórach kościelnych lub na deskach teatrów (gdzie odgrywali role kobiece). Włosy i ich barwy były znakiem wigoru lub bezsilnej starości, zmiana ich koloru potwierdzała naturalny bieg rzeczy, którego zakłócenie przyciągało uwagę.

Wzmianki w gazecie doczekał się w roku 1764 Lars Nilsson, który zmarł w wieku 104 lat i, jak pisano, „w wieku 70 lat, kiedy miał białe włosy i bardzo osłabiony wzrok, zapadł na gorączkę, a kiedy wyzdrowiał, po dwóch miesiącach włosy odrosły mu w kolorze z młodości i wzrok się poprawił i nie zmieniło się to aż do śmierci”¹.

Wydarzenia nienaturalne budziły zaciekawienie: w roku 1774 zmarł w Wiedniu w wieku 105 lat niejaki Mazzarella. Napisano, że „na kilka miesięcy przed śmiercią wyrosły mu nowe zęby, a włosy, posiwiałe ze starości stały się znowu czarne”². Mężczyźni w XVIII wieku byli gładko ogoleni, moda na brody, tak jeszcze wyraźna w dobie baroku, znikła niemal zupełnie. Zarost stał się znakiem kulturowej „inności”, relegowanym do atrybutów wyglądu ludzi spoza europejskiego kręgu: Turków, Żydów i Azjatów. Ponad półmetrowa broda rabina z Polski, który brał udział w Świącie Szalasów londyńskiej gminy w roku 1765, służyła za identyfikator odrębności, a w połączeniu z informacjami, że przybysz ma 102 lata, czyta najdrobniejszy

¹ „The Gentleman’s Magazine” 34, 1764, s. 141.

² Ibidem 44, 1774, s. 390. Na temat profesji dentystów w Paryżu, największym europejskim centrum produkcji szczoteczek do zębów i sztucznych szczęk (z porcelany), zob. Colin Jones, *Pulling Teeth in Eighteenth-Century Paris*, „Past & Present” 2000, Vol. 166, No. 1, s. 100-145.

druk bez okularów i żywi się wyłącznie ryżowym mlekiem stanowiła wizytówkę cudzoziemskiej tożsamości³.

Słynny malarz, Jean-Etienne Liotard, najbardziej „wędrowny” artysta Europy, mógł sobie pozwolić na zapuszczenie długiej brody – inspiracją był Stambuł, gdzie spędził wiele lat – ale zasłużył tym na zarazem atrakcyjne, jak i ambiwalentne przezwisko: „tureckiego malarza”. Tomasz Kajetan Węgierski, podróżując na Karaiby, zapuścił – raczej z konieczności – brodę i zwierzał się, że „jest nadzwyczajnej długości”. W pamiętniku donosił też, iż „wczoraj na życzenie towarzystwa postanowiłem rozstać się z nią, ale przy pierwszej próbie Ryszard” – nie wiadomo czy „zawodowiec”, czy jeden z marynarzy – „o mało mi nie odciął połowy wargi”⁴.

Broda była też atrybutem szczególnej życiowej kondycji – powołania do zakonu – i z tego zapewne powodu informacja o ogoleniu bród umyślnie uśpionym przez kucharza włoskim kapucynom znalazła się w rubryce *newsów* jednej z londyńskich gazet⁵. Mniej humorystycznie brzmiała relacja o przymusowym i dokonanym siłą ogoleniu brody (tym razem sześciocalowej) na sali sądowej pewnemu Żydowi, który w angielskim mieście Exeter udawał Turka i wyludzał pieniądze⁶.

Europejczyk – jak twierdził Linneusz – ma włosy długie i jasne. Chociaż Diderot pisząc hasło „włosy” dla swojej *Encyklopedii* przypominał, że długie włosy frankijskich królów były oznaką ich suwerenności, to oświeceniowa moda dopuściła także wizerunek twarzy i głowy bez owłosienia. Rodzący się klasycyzm i fascynacja antykiem zachęcały, jak pokazywał Malcolm Baker, aby ukazać się na rzeźbionym popiersiu w stylu starożytnych, z własnymi obciętymi na krótko włosami albo z lysą głową⁷. Rzeźbiarskie „bezwłose” popiersie należało do specjalnych *topoi*, w naturze, czyli życiu codziennym, łysina nie uchodziła za znak obycia, by wspomnieć szok, jakiego doznał protokół dyplomatyczny w Wersalu, organizując audiencję Benjamina Franklina, przedstawiciela

³ „The Gentleman’s Magazine” 35, 1765, s. 488.

⁴ Cytuję za Jerzy Snopek, *Tomasz Kajetan Węgierski (1756-1787)*, w: *Pisarze Polskiego Oświecenia*, (red.) Teresa Kostkiewiczowa, Zbigniew Goliński, Warszawa 1992: Wydawnictwo Naukowe PWN, tom I, s. 668.

⁵ „Nasi czcigodni kapucyni stracili brody. Jeden ze świeckich braciszków, który był kucharzem w konwencie, domieszał im odpowiednią porcję opium do pożywienia, zgolił im brody, kiedy spali i uciekł. Kapucyni muszą teraz siedzieć w zamknięciu (*within doors*), aż im brody odrosną do odpowiedniej długości” – „The Universal Magazine” 29, 1761, s. 50.

⁶ „Dwie osoby, które udawały Turków, jedna ok. 60 lat, a druga 18, zostały zatrzymane w Exeter z powodu fałszywych papierów i zebrania znacznych pieniędzy. W przesłuchaniu okazało się, że są Żydami i oszustami (*impostors*). Stary Żyd, który miał brodę długą na ponad sześć cali skazany został na jej zgolenie, a zabieg – z pomocą tuzina osilków (*stout fellows*), którzy go trzymali, odbył się w sądzie. Oba potem wychłostano z miasta”, „The Gentleman’s Magazine” 32, 1762, s. 338.

⁷ Malcolm Baker, „No Cap or Wig but a Thin Hair upon It”: *Hair and the Male Portrait Bust in England around 1750*, „Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1.

zbuntowanych amerykańskich kolonistów, który przed Ludwikiem XVI zjawił się bez peruki (i szpady przy boku)⁸.

W roku 1829 policja w Glasgow zaczęła golić na lyso schwytanych na ulicy pijaków, używając – jak pisał Don Herzog – „nagości jako znaku hańby”⁹. Włosy, swoje lub sztuczne, miały nie tylko barwy, odcienie i trefione formy, ale także – co ważniejsze – niosły znaczenia. Jak pisała Alden Cavanaugh, były znakiem należącym zarazem do natury, jak i do kultury. Dzięki temu poddawały się niekończącym się przeistoczeniom, manipulacjom i wędrówce znaczeniowych kodów i symboli. Stały się – zamknięte w kunsztownych puzderkach i wisiorach noszonych blisko ciała (przypinanych do sukni) lub na szyi – znakami afektu i pamięci. Lok i pukiel ukochanej lub utraconej osoby ukryty w cennej miniaturze określił nową relację między żywymi i zmarłymi, stał się – zdaniem Marci Pointon – „świeckim relikwiarzem”, a z drugiej strony opisywał związek z tymi, którzy wyjechali, byli fizycznie daleko, ale emocjonalnie bardzo blisko¹⁰.

Europejczyk – ta konstatacja rodziła się właśnie w XVIII wieku – powinien być schludny, zadbany, ogolony i elegancki. Wymóg ten tworzył jednak barierę społeczną wyznaczaną przez posiadanie – lub nie – pieniędzy. „Uszyłem już dwa ubrania, które kosztowały 75 dukatów i sześć koszul z mankietami. Tu wszystko jest niezwykle drogie” – narzekał czeski skrzypek, Antonín Kammel, po przybyciu w roku 1765 do Londynu¹¹. Czesanie i trefienie włosów – wszechobecna peruka była więcej niż tylko ich surogatem, podobnie jak posiadanie „odpowiedniego ubrania” – wpisywały eleganckiego (i zamożnego) Europejczyka do domeny kultury, natomiast wszystkie odstępstwa w traktowaniu owłosienia głowy były postrzegane jako deformacje tej normy wynikające – jak w przypadku kołtuna – z uzależnienia od chorób lub – jak w opisach „włosów nieuporządkowanych” u ludów nieeuropejskich – z przynależności do „dzikiej” sfery pierwotnej natury¹².

⁸ Robert R. Davis jr., *Diplomatic Plumage: American Court Dress in Early National Period*, „American Quarterly” 1968, Vol. 20, No. 2. Part 1, s. 164-179, zvl. s. 167 i nn.

⁹ Don Herzog, *The Trouble with Hairdressers*, „Representations” 1996, No. 53, s. 23.

¹⁰ Marcia Pointon, „Surrounded by Briliants”: *Miniature Portraits in Eighteenth-Century England*, „The Art Bulletin” 2001, Vol. 83, No. 1, s. 48-71.

¹¹ Cytuję za Michaela Freemanová, Eva Mikanová, „*My honorable Lord and Father*”...: 18th – Century English musical life through Bohemian eyes, „Early Music” 2003, Vol. 31, No. 2, s. 212.

¹² W miesięczniku „The London Magazine” w roku 1765 lekarz John Cook opublikował artykuł o rozprzestrzenianiu się syfilisu oraz o podatności poszczególnych nacji na określone choroby (np. Toskańczycy – epilepsja, Szkoci – świerzb, Anglicy – kaszel itd.). Cook pisał m.in.: „Plica polonica, a nasty metting and twisting in the hair which makes the patients look frightful, like Gorgons and is dangerous to shave off and will even bleed if but clipped, is peculiar to Polanders. It is but a new distemper breaking forth first about the year 1570”, „The London Magazine” 34, 1765, s. 77. Zob. Alden Cavanaugh, *The Coiffure of Jean-Baptiste Greuze*,

W recenzji z wielkiego dzieła o historii naturalnej hrabiego Buffona (z roku 1749), napisanej dla angielskich czytelników, zauważano m.in., że „rasa ludzi z Północy ma cztery stopy wzrostu, a najwyżsi tylko cztery i pół, mają wielkie głowy i czarne, gładkie włosy, duże płaskie twarze, płaskie nosy, głębokie żółtawo-brązowe oczy (...), bardzo szerokie usta, piskliwe głosy, żółtą skórę i kwadratowe, choć szczupłe ciała”¹³.

Pisząc o szczepach tatarskich, autor recenzji zauważał, że:

„Ze wszystkich tych ludów najbardziej paskudni (*ugly*) i dzicy są Kalmucy, mają tak duże i szerokie twarze, niektóre na pięć lub sześć palców od oka do oka, a nosy tak płaskie, że zamiast nozdrzy widać tylko dwie dziury. Wszystkie ludy tatarskie w większości żyją bez religii, skromności ani przyzwoitości, wszyscy kradną i rabują, zwłaszcza Kalmucy, którzy nie żyją w osadach, ale w namiotach i przemieszczają się ze stadami koni i bydła, zwykle jedzą na surowo koninę i mięso wielbłądzie, czasem je macerują między zadem swojego konia i siodłem”¹⁴.

Dziwy i straszyla z Afryki i Azji – synonimy brzydoty opisywane przez Buffona – kontrastowały z urodą Europejczyków oraz z europejskim sposobem dbania o własne ciało i jego prezentację, z rodzącym się poczuciem elegancji, zwracaniem uwagi na ubiór, uczesanie i makijaż. Brodacze Liotard zgolił swoją długą (i siwiejącą) brodę wiele lat po powrocie ze Stambułu. Początkowo podnosiła jego orientálną (tzn. także rynkową) atrakcyjność, pozbył się jej z okazji ślubu, w Amsterdamie w roku 1756, biorąc za żonę stateczną hugenotkę.

Osobne miejsce zajmowała sięgająca Średniowiecza (św. Wilgefortis) „kulturowa transgresja” dotycząca motywu „kobiety z brodą”, dotycząca m.in. wizerunku cypryjskiej „brodatej Wenus” wzmiankowanej w weneckich przekazach z roku 1571, trzech szekspirowskich wiedz z *Makebeta* oraz obrazu z roku 1631 *La mujer barbuda*, autorstwa Jose de Ribery¹⁵.

Toaleta, zarówno czynność, czasem wielogodzinna, jak i przestrzeń domowa wyznaczona specjalnie zaplanowanymi, wyrafinowanymi meblami, przy których dokonywało się ubieranie (i rozbieranie) ciała oraz trefienie włosów, nabrały w wieku XVIII szczególnego znaczenia w procesie osobowej autodefinicji, komunikowania statusu

“Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1, s. 165; Malcolm Baker, “No Cap or Wig but a Thin Hair upon It”: *Hair and the Male Portrait Bust in England around 1750*, op. cit., s. 63-77; Angela Rosenthal, *Raising Hair*, “Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1, s. 1-16 (zwl. s. 2-3, 6-7).

¹³ Recenzja w “The London Magazine” 19, 1750, s. 316 i nn.

¹⁴ Ibidem, s. 316.

¹⁵ Zob. Marc Albert Johnston, *Bearded Women in Early Modern England*, “Studies in English Literature 1500-1900” 2007, Vol. 47, No. 1, s. 1-28; Sherry Velasco, *Hairy Women on Display in Textual and Visual Culture in Early Modern Spain*, “South Atlantic Review” 2007, Vol. 72, No. 1, s. 62-75. Por. Barbara Maria Stafford, “Peculiar Marks”: *Lavater and the Countenance of Blemished Thought*, “Art Journal” 1987, Vol. 46, No. 3, s. 185-192.

oraz społecznego nabywania i podkreślania własnej tożsamości. Hasło „peruka” (*peruque*), odnoszące się do niezbędnego atrybutu oświeceniowej codzienności – publiczne pojawienie się bez niej uchodziło za obrazę obyczaju – zajmowało w *Encyklopedii* Diderota aż czternaście stron¹⁶.

Rysunek 2.1. Jean-Etienne Liotard, *Autoportret*, 1744, pastel na papierze, w zbiorach Galerii Uffizi we Florencji



Źródło: domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3AJean-Etienne_Liotard_o4.jpg.

Podobnie jak cała sfera mody – ubioru i pokazu – peruka stawała się przedmiotem, który funkcjonował jako „*status marker*”, wyznaczał pozycję społeczną jej właściciela i jego relację z otaczającym go (lub ją) światem. Wielebny Devereux Jarrat, duchowny

¹⁶ *Encyclopedie, ou Dictionnaire raisonne des sciences, des arts et des metiers*, t. XII, Neuchatel 1765: Samuel Faulche & Cie, s. 401-415. Marcia Pointon, *Hanging the Head: Portraiture and Social Formation in Eighteenth-Century England*, New Haven-London 1990: Yale University Press, s. 117. O ewolucji mebli (toaletek) i „procesie komunikacyjnym” zob. Mimi Hellman, *Furniture, Sociability and the Work of Leisure in Eighteenth-Century France*, „Eighteenth-Century Studies” 1999, Vol. 32, No. 4, s. 415-445.

w prowincjonalnej kolonii Virginia, podkreślił swój społeczny awans – został nauczycielem szkolnym – kupując perukę, ponieważ „chciał wyglądać lepiej niż średniak”¹⁷. Podróżujący w roku 1787 po Polsce Jeremy Bentham chciał udać się do sądu – aby śledzić, w jaki sposób egzekwuje się tam sprawiedliwość – i zdecydował, że „wezwie pomocy fryzjera”, jednak zrezygnował, kiedy miejscowy „specjalista” zaproponował mu wosk świecowy zamiast pomady oraz użycie swoich brudnych rąk w nakładaniu pudru¹⁸. Jean-Jacques Rousseau, rekonwalescent po ciężkiej chorobie przebytej w roku 1751, postanowił zmienić styl życia i wyzbył się kosztownych ubrań, zrezygnował z noszenia szpady, sprzedął zegarek, nie wyzbył się jednak peruki (choć używał bardziej zgrzebnej niż poprzednia)¹⁹. Benjamin Franklin, który tak zaskoczył dwór francuski swoją naturalną siwizną na wiele lat wcześniej, mieszkając w Londynie nie wzdrygał się przed noszeniem peruk, a jak wskazują jego rachunki (perukarz Howard otrzymał w sierpniu 1757 roku ponad 10 funtów), nie były to wydatki małe (za zielone okulary w futerał zapłacił o funta mniej)²⁰.

Peruka stała się składową metaforą. Wyjaśniając, czym jest śmieszność, zapewne po to, aby samemu się nie ośmieszać, w roku 1737 podawano przykład mówiący o „mężczyznach, o cerze tak bladej jak nocnik Najświętszej Panienki, którzy noszą perukę tak białą, jak podwójnie rafinowana głowa cukru”²¹. Lektura diatrib i analiza duchowych rozterek Rousseau oraz taksowanie rachunków Franklina nie są jedynym powodem, dla którego historycy – Aileen Ribeiro i Daniel Roche w odniesieniu do ubioru, Michael Kwass fryzjerstwa i przemiany stylów publicznej komercji, a Alain Corbin zapachu – podjęli badania nad historią wyglądu i fizycznych atrybutów wyrażania swojej tożsamości²².

¹⁷ Cytat za Jonathan Prude, *To Look upon the „Lower Sort”: Runaway Ads and the Appearance of Unfree Laborers in America, 1750-1800*, „Journal of American History” 1991, Vol. 78, No. 1, s. 146.

¹⁸ Don Herzog, *The Trouble with Hairdressers*, op. cit., s. 25-26.

¹⁹ Michael Kwass, *Big Hair: A Wig History of Consumption in Eighteenth-Century France*, „The American Historical Review” 2006, Vol. 111, No. 3, s. 631.

²⁰ George S. Eddy, *Account Book of Benjamin Franklin Kept by Him During His First Mission to England as Provincial Agent, 1757-1762*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1931, Vol. 55, No. 2, s. 102, 107.

²¹ Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, London 1737: Printed for J. Roberts (...), sold at Seven Stars, s. 13.

²² Aileen Ribeiro, *Dress and Morality*, London 1986: B.T. Batsford; eadem, *The Art of Dress: Fashion in England and France 1750-1820*, New-Haven-London 1995: Yale University Press; eadem, *Dress in Eighteenth-Century Europe 1715-1789*, New-Haven-London 2002: Yale University Press, s. 128 i nn. (o męskich perukach); Daniel Roche, *France in the Enlightenment*, Cambridge 1998: Harvard University Press, s. 548-577; idem, *La Culture des apparences: Une Histoire du vêtement, XVII-XVIIIe siècles*, op. cit.; Carolyn Sargentson, *Merchants and Luxury Markets: The Marchands Merciers of Eighteenth-Century Paris*, London 1996: Victoria & Albert Museum; Alain Corbin,

Wiek XVIII odczarował wygody, pozbawił pojęcie luksusu negatywnej konotacji, zrelatywizował je za pomocą nowo powstałych mechanizmów ekonomicznych, które powołały do życia zjawiska masowej konsumpcji i „konsumeryzmu” oraz nowe przestrzenie dotyczące zarówno sfer publicznych, jak domowego zacisza. Technologiczne innowacje tego stulecia dały ludziom wygodne, lżejsze (i łatwe do prania) bawełniane ubrania. Dzięki nowym wynalazkom i importowanym azjatyckim bawełnianym i jedwabnym fineczjom możliwe stało się korzystanie z palety kolorów – pruski błękit rywalizował z lewantyńskim (cypryjskim, tj. siarczanem miedzi), a polska koszenila zapewniała europejskim farbiarniom czerwonego barwnika – i użytkowanie funkcjonalnych mebli, parasoli, guzików, sprzączek i agrafek. Część tych nowych przedmiotów wpisało się w system mody, którą wprawdzie czasem wyszydzano, ale równie mocno promowano²³.

W dobie Oświecenia, podobnie jak i wcześniej, podstawowym sposobem identyfikacji drugiej osoby, zarówno jednostki, jak „społecznej” zbiorowości, była obserwacja – informacja pozyskiwana za pomocą kontaktu wzrokowego. Mimo tak licznych relacji z wielu wojaży i trwałego już nawyku podróżowania, większość ludzi nadal zamieszkiwała przestrzeń ograniczoną do własnej dzielnicy, obecności na lokalnych nabożeństwach kościelnych, poruszania się po znanych ulicach, uczęszczania do „swoich” oberży i kawiarni, wypraw do teatru lub działań podejmowanych w swoim miejscu zamieszkania i pracy. Były to miejsca relatywnie zamknięte, w których rozpoznawano się za pomocą podstawowych identyfikatorów, przede wszystkim osobistej znajomości, ale także – w odniesieniu do „obcych” – fizycznego wyglądu i sposobu ubierania się, który przekazywał uporządkowaną semiotycznie informację²⁴.

Ochmistrz dworu brytyjskiego opublikował 16 stycznia 1761 roku instrukcję, jak należy ubrać się na następną niedzielę, na pamiątkę śmierci króla Jerzego II (który zmarł na udar 25 października poprzedniego roku w czasie porannych czynności fizjologicznych):

Le Miasme et le Jonquil. L'odorat et l'imaginaire social, Paris 1982: Aubier-Montaigne (tłum. ang.: *The Foul and the Fragrant: Odor and the French Social Imagination*, Cambridge 1986: Harvard University Press); Clare Brant, *Fume and Perfume: Some Eighteenth-Century Uses of Smell*, „Journal of British Studies” 2004, Vol. 43, No. 4, s. 444-463. Por. też zbiór studiów *Of Consuming Interests: The Style of Life in the Eighteenth Century*, (eds.) Cary Carson, Ronald Hoffman, Peter J. Albert, Charlottesville 1994: University of Virginia Press.

²³ Na temat narodzin „zjawiska wygody” zob. m.in. John E. Crowley, *The Sensibility of Comfort*, „The American Historical Journal” 1999, Vol. 104, No. 3, s. 749-782 z bogatą literaturą. Dla kontekstu kolonialnego zob. Kate Haulman, *Fashion and Culture Wars of Revolutionary Philadelphia*, op. cit. O roli tanich kolonialnych (amerykańskich) barwników (gl. indygo) w przewartościowaniu palety barw ubiorów zob. m.in. Robert C. Nash, *South Carolina indigo, European textiles, and the British Atlantic economy in the eighteenth century*, „The Economic History Review” 2010, Vol. 63, No. 2, s. 362-392, zwl. 368 i nn. z literaturą.

²⁴ O „przestrzeni domowej” zob. Benjamin Heller, *Leisure and the Use of Domestic Space in Georgian England*, „The Historical Review” 2010, Vol. 53, No. 3, s. 623-645.

„Panie założą czarny jedwab, sukno obszyte lub zwykłe, białe rękawiczki, białe i czarne buty, wachlarze i pelerynki, białe naszyjniki i kolczyki. Suknie białe lub szare z prostego jedwabiu (*lutestrings, tabies*) lub adamaszku. Panowie założą płótno czarne, marszczone, obszyte lub zwykłe, czarne szpady i sprzączki. Pod spód szare surduty (*frockes*)”²⁵.

Warto tu dodać, iż konieczność ścisłego przestrzegania jednolitego stroju żałobników była postrzegana jako „zagrożenie” przez producentów przedmiotów należących do nieżałobnego, eleganckiego ubioru²⁶.

Jonathan Prude, analizując kolonialne (amerykańskie) anonse prasowe z lat 1750-1800, dotyczące informacji o zbiegłych robotnikach rolnych i służbie domowej (białych, czyli kontraktowych, oraz czarnych, niewolnych), zwrócił uwagę, że pośród elementów wskazywanych jako znaki rozpoznawcze zbiegów, osobne miejsce zajmowały włosy. Były wymieniane w 35% prasowych ogłoszeń i wspomniane nie tylko pod kątem koloru, ale także w takich okolicznościach sugerujących, że amerykańscy plebejscy uciekinierzy (przeważnie młodzi mężczyźni) nie tylko nie nosili peruk, znaku przynależności do „lepszego” towarzystwa, ale także golili twarz i nie zapuszczali brody²⁷.

W innych kontekstach kulturowych i w środowiskach, gdzie wysublimowany pozór stawał się znakiem jakości, włosy niosły zupełnie inne przesłania. Nie będę podejmować tu dyskusji nad, zdaloby się, ponadczasowym utyskiwaniem moralistów nad ludzką – przede wszystkim kobiecą – próżnością, która motyw strojenia się i trefienia włosów opatrzyła niekończącym się narzekaniem. Przywiodę tylko jeden – raczej mniej znany – przykład, niepozbawiony okrucieństwa wierszyk zatytułowany *Toaleta Delii*, marginalium, z jednej z londyńskich gazet z roku 1784:

„View Delia's toilette, see the bottom'd hair
Her paint and creams to make her look more fair
This box an eye, the next her teeth contains

²⁵ „The Gentleman's Magazine” 31, 1761, s. 42. Por. podobne instrukcje dotyczące strojów żałobnych po śmierci księcia Walii w roku 1751 („The Universal Magazine” 8, 1751, s. 141, 182-184), księżniczki Anny Luizy (ustalenia form żałoby, tj. pełnej przez miesiąc i „łżejszej” przez następne 2 tygodnie, m.in. z zaleceniem używania „czarnych wachlarzy z papieru” i czarnych jedwabnych butów, w: „The Universal Magazine” 42, 1768, s. 276) oraz córki Jerzego II Karoliny (zmarła 28 grudnia 1757 r.) „The Universal Magazine” 22, 1758, s. 164, z dodatkowym poleceniem, aby nie zakładać „żadnych diamentów”.

²⁶ Eric Robinson, *Eighteenth-Century Commerce and Fashion: Matthew Boulton's Marketing Techniques*, „Economic History Review” 1963, Vol. 16, No. 1, s. 47. Na temat żałobnej bizuterii (z kosmykami włosów jako *memento mori*) zob. Christiane Holm, *Sentimental Cuts: Eighteenth-Century Mourning Jewelry with Hair*, „Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1, s. 139-143.

²⁷ Jonathan Prude, *To Look upon the „Lower Sort”: Runaway Ads and the Appearance of Unfree Laborers in America, 1750-1800*, op. cit., s. 142, 155. Por. Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Visible Bodies: Power, Subordination and Identity in the Eighteenth-Century Atlantic World*, op. cit., s. 39-64, zwl. s. 45 i nn.

Delia in short wants nothing – but brains”²⁸

Tytułowa Delia to już niemal patologiczny przypadek oświeceniowej pogoni za wymogami upiększającej mody, obok barwiczki i kremów jej puzdra zawierały także sztuczne oko i sztuczne zęby, atrybuty czasów minionej już urody. Kobiety mniej uzależnione od przemijania czasu łatwo zdobywały, także dzięki fryzynom, wielki towarzyski rozgłos.

Za pierwszą „platynową blondynkę”, która zrobiła karierę wyłącznie dzięki wyglądowi – kolorze włosów oraz uczesaniu – uchodziła tancerka paryskiej opery, Catherine-Rosalie Gerard, zwana Duthé, posądzana o związki z arcybiskupem Dillon, z milionerami Hocquartem i Perregaux oraz z królewskim bratem, hrabią Artois (związek trwał aż pół roku). W paryskim i londyńskim towarzystwie robiła oszałamiające wrażenie i uchodziła za zjawisko niezwykle, była też ulubioną modelką całego zastępu współczesnych jej malarzy²⁹.

Fryzura była niezbędnym, koniecznym i dostrzeganym dodatkiem do postaci, jej ubioru i sposobu, w jaki ubrania się nosi. Wyrocznią i dyktatorką damskiej mody w Paryżu była Róża (naprawdę Marie Jeanne) Bertin, zaufana modystka królowej Marii Antoniny. Jedna z dam odwiedzających pracownię tak wspominała:

„Wszyscy opowiadają mi o jej cudenkach. Jak gdyby nigdy nic znów stała się modna, niemal wydzierano sobie jej toczki. Tego dnia pokazała mi »osobiście«, co było nie lada wyróżnieniem, co najmniej trzydzieści, a każdy inny. Najwytworniejszym był mały kapelusik czeski, wymodelowany przez młodą kobietę rodem z tegoż kraju, z rzadko spotykaną perfekcją, za którym szalał cały Paryż. Kapelusik był ozdobiony pękiem piór i pasmanterią (...). Sposób wysławiania się tej panny był szalenie zabawny: wyniosłość przeplatała się z uniżonością, przechodząc nieraz w impertynencję, bezczelność, jeśli nie zachowało się odpowiedniego dystansu i nie przywołało tej osoby do porządku. Królowa, z właściwą jej dobrocią, pozwalała pannie Bertin na poufalość, której tamta nadużywała, sądząc, że upoważnia ją to do przybierania wysokich tonów”³⁰.

²⁸ „The Rambler’s Magazine” 2, 1784, s. 76.

²⁹ Malowali ją Francois Drouais st., Jacques Lemoine, Louis Perrin (portret w kąpiei o wymiarach 170 na 116 cm oraz inne na zlecenie hr. Artois), Henri Daloux i Jean Fragonard, zob. blog Le petit carnet de Maxence, zakładka Peinture et Dessin, podstrona Autre rose, autre diva, <http://maxence2943.canalblog.com/archives/2008/09/03/10392460.html>; Oliver Blanc, *Portraits de femmes, artistes et modeles au temps de Marie Antoinette*, Paris 2006: Editions Didier Carpentiere. Portret olejny autorstwa Jean-Honoré Fragonarda z ok.1770 roku, zw. *Retrato de joven dama* (64,4 na 53,5 cm) znajduje się w Madrycie, zob. http://www.museothyssen.org/thyssen/coleccion/obras_ficha_texto_print58.html.

³⁰ Henriette-Louise d’Oberkirch, *Wspomnienia*, Warszawa 1980: Czytelnik, s. 29-30. O dominacji kobiet w produkcji i handlu pasmanterią zob. Daryl M. Hafter, *Female Masters in the Ribbonmaking Guild of Eighteenth-Century Rouen*, „French Historical Studies” 1997, Vol. 20, No. 1, s. 1-14.

Rysunek 2.2. Lié Louis Périn-Salbreux, *Portret Rosalie Duthé*, XVIII wiek, w zbiorach anonimowego kolekcjonera



Źródło: domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ARosalie_Duth%C3%A9_by_P%C3%A9rin-Salbreux.jpg.

Sława osiągnięć Róży rozchodziła się szeroko: 13 kwietnia 1782 roku londyński „Morning Post” donosił, że widziano „piękną Perdite” – chodziło o aktorkę Mary Robinson, która zablysła w tej szekspirowskiej roli – w czepku jej produkcji, który stanowił *chef d’oeuvre* elegancji, był cudem z „piór i fał sztucznych róż, przesadzanych innymi kwiatami, na zielonym tle”³¹.

³¹ Cyt. za Diego Saglia, *Commerce, Luxury, and Identity in Mary Robinson’s Memoires*, “Studies in English Literature 1500-1900” 2009, Vol. 49, No. 3, s. 718.

Rysunek 2.3. John Hoppner, *Mary Robinson w roli Perdity*, 1782, olej, w zbiorach Chawton House Library, Hampshire



Źródło: domena publiczna, <http://www.wikiart.org/en/john-hoppner/mary-robinson-as-perdita-1782>.

Na dworze francuskim modę dyktowało środowisko i dwór królowej, jej przyjaciółka księżna Polignac, szwagier hrabia Artois oraz ich ulubieniec, pół-Kreol, hrabia Joseph de Vaudreuil. Ludwik XVI okazywał się umiarkowanym abnegatem, jeśli chodzi o potrzeby pokazu i nowości mody, rocznie wydawał na ubrania 1600 liwów, natomiast wydatki na stroje Marii Antoniny przedstawiały się imponująco: w roku 1784 – 217 tysięcy, w 1785 – 258 tysięcy, w 1786 – 213 tysięcy, w 1787 – 217 tysięcy i w roku 1788 – 150 tysięcy liwów.

Jak przypominała Jennifer Jones, po roku 1750 wartość ubrań posiadanych przez kobiety, bez względu na ich społeczne pochodzenie, zwiększyła się kilkukrotnie w porównaniu z wartością ubrań mężczyzn, co jednak nie zmieniało faktu, że dla opinii publicznej to właśnie Austriaczka rujnowała budżet państwa przez swoją „krawiecką i fryzjerską”, zgubną dla Francji ekstrawagancję³². Zalecenia mówiące o tym, jak ubierać się modnie

³² Jennifer M. Jones, *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, “French Historical Studies” 1994, Vol. 18, s. 948 oraz eadem, *Sexing la Mode: Gender, Fashion and Commercial Culture in Old Regime*

– inspirowane dworskimi nowinkami – trafiały także, jeśli nie „pod strzechy”, to do szerokiego kręgu zamożnych dam pragnących wiedzieć, co i jak nosi się w danej chwili. Wydatki na rzeczy modne reorganizowały nie tylko budżety państwa, ale indywidualnych, „prywatnych” konsumentów. Londyńska aktorka (pisarka i krytyk teatralny), Elizabeth Inchbald, odnotowała w dzienniku swoich codziennych wydatków m.in. koszt pary butów. Sądząc po cenie – 4 szylingi i 6 pensów – eleganckich³³.

Londyński miesięcznik „The Lady’s Magazine”, jedna z pierwszych europejskich publikacji skierowanych do kobiet (choć pisany w większości przez mężczyzn), proponował strój na marzec 1774 roku. Porada, pisana językiem skrótu (co zapewne oznaczało, że czytelniczki dobrze wiedziały, o co chodzi) dotyczyła zarówno uczesania, jak ubioru. „Włosy bardzo do tyłu i nisko, duże płaskie pukle na czubku, tresa (*coupe*) nie tak nisko. Siateczka, ale raczej bardziej obła. Trzy długie, albo sześć małych pukli na bokach. Puder prawie wszędzie. Perłowe spinki i włoskie faldki wyszywane kwiatowo, co bardzo ładnie wygląda”. Po instrukcji dotyczącej damskiej głowy następował wykład o całej reszcie, w którym podkreślano, że wokół szyi należy nosić „niemiecki kołnierzyk najnowszej mody albo perły”, sukienki powinny być bładoniebieskie albo z ciemnej satyny, a bawaty mają być haftowane srebrną lub złotą nicią. Całości dopełniały satynowe trzewiki z haftem i koronką oraz diamentowymi rozetkami, małe kolczyki i turecka chustka. Wykład siedl jednak dalej i dotyczył stroju „odstrojonego” (*undress*), mniej formalnego, który jednak wymagał założenia modnego, zielonego płaszcza oraz jednego z trzech rodzajów, dokładnie opisanych czepków³⁴.

W lipcowym numerze miesięcznika pojawiała się kolejna porada. Tym razem zalecano „włosy z przodu z dodatkiem (*toupee*) małych loczków, nisko i bardzo na przód. Z tyłu małe warkoczki (*plats*), siateczka niewidoczna. Dwa luźne pukle spadające poniżej ucha, jeśli dobrze utrefione, [wygląda] bardzo elegancko”. Ponadto: „kwiaty z pereł przekładane koronką, ułożone w trójkąt na czubku głowy”. Jako odpowiedź i zachętę pisano, że „wczoraj wieczorem w [ogrodach] Ranelagh lady AC [zapewne jedna z gwiazd towarzystwa, Almeria Carpenter] nie miała na głowie nic prócz rzędu pereł we włosach i pięknego pióra z pereł po lewej stronie”, zalecając także, aby wokół szyi nosić „szeroki czarny kołnierzyk lub przynajmniej dziewięć rzędów pereł (...), żadnych kolczyków”, a także perskie rękawiczki przetykane złotem, pierścionki i bransoletki. Porady zwracały

France, Oxford 2004: Berg, s. 183-204. Patrz też: Rémy G. Saisselin, *The Enlightenment Against the Baroque: Economics and Aesthetics in the Eighteenth Century*, Berkeley 1999: University of California Press, s. 23.

³³ Patrz: Annibel Jenkins, *I’ll Tell You What: The Life of Elizabeth Inchbald*, Lexington 2003: University Press of Kentucky, s. 24.

³⁴ „The Lady’s Magazine” 5, 1774, s. 125-126.

też uwagę na sześć rodzajów kapeluszy (w tym tzw. model św. Jakuba, z „małymi białymi włoskami kwiatkami”) oraz cztery typy czepków³⁵.

Podobna kaskada informacji pojawiała się wraz z nadejściem jesieni, a wówczas kapelusze miały być „takie jak w lipcu, tylko dużo większe”, a za preferowane barwy jedwabnych sukienek (*sacques*) uznawano kolory zorzy (*aurora*, w tym przypadku zapewne czerwony), jabłkowiezielony i ciemnoniebieski³⁶.

Łatwo zauważyć, że fryzjer musiał często współpracować z jubilerem, obaj zaś byli uzależnieni od pojemności portfela właścicielki szykownej fryzury (raczej od szczodrości jej męża lub partnera). Stała obecność perel – widocznych na bardzo wielu współczesnych portretach kobiecych – wymaga podkreślenia i krótkiej uwagi: biżuteria ta była bardzo kosztowna³⁷. Piękny naszyjnik złożony z 33 pereł, który sir Watkin Williams-Wynn, jeden z najbogatszych angielskich ziemian, kupił dla swojej żony jako prezent po urodzinach ich syna, kosztował 600 funtów, a kwota ta przekraczała roczne dochody wielu przedstawicieli stanu szlacheckiego. Była też wielokrotnie wyższa niż cena portretu, na którym perły te widać na szyi młodej Charlotte³⁸.

W XVIII wieku moda była już „w modzie”, tworzyła nie tylko elitarny popyt i przyciągała uwagę nie tylko krytycznych komentatorów, którzy uparcie wraz z Rousseau potępiali „*luxe d'ostentation*”. Autorzy *Encyklopedii* pisali jeszcze, że mody nie mają nic wspólnego z rozsądnym myśleniem, a dziwaczne i nowe wygrywa z tym co piękne, ale zjawisko nabierało znacznie szerszego znaczenia, dotyczyło nowo powstających norm obyczajowych, nawyków ekonomicznych i wpisywało się w szybko zmieniającą się sferę obecności i „widzialności” publicznej. Negatywnym bohaterem angielskich scen teatralnych XVIII wieku był dandys – *fop* – zniewieściał bawidamek, obsesyjnie elegancki i wymuskany, hołdujący obcym, francuskim modom³⁹.

³⁵ Ibidem, s. 212, 379.

³⁶ Ibidem, s. 487-488.

³⁷ Przybory fryzjerskie – w tym przypadku „czarna spinka” – były pretekstem do satyrycznych tekstów, zob. *Adventures of a Black Pin*, „The Town and Country Magazine” 8, 1776, s. 152-153, 262-264.

³⁸ Oliver Fairclough, *Sir Watkin Williams-Wynn and Robert Adam: Commissions for Silver 1768-80*, „The Burlington Magazine” 1995, Vol. 137, No. 1107, s. 378. Na portrecie (ślubnym?) Charlotte nosi perłowy naszyjnik – zwyczajowa stawka za portret pastelem autora tego dzieła, irlandzkiego malarza Hugh Hamiltona, wynosiła nieco ponad 9 funtów; Neil Jeffares, *Dictionary of pastelists before 1800*, <http://www.pastellists.com/Articles/Hamilton.pdf>, s. 22. Na temat prób „skromnego” modelowania damskiej mody przez niemieckojęzyczne magazyny mody („Journal des Luxus und der Moden”, wydawany w Weimarze od roku 1786) zob. Caryl Clark, *Reading and Listening: Viennese Frauenzimmer Journals and the Sociocultural Context in Mozartean Opera Buffa*, „The Musical Quarterly” 2004, Vol. 87, No. 1, s. 140-175, zvl. s. 156 i nn. Prasę dla kobiet omawiają: Karhryn Shevelov, *Women and Print Culture: The Construction of Femininity in the Early Periodical*, London 1989: Routledge; Nina R. Gelbart, *Feminine and Opposition Journalism in Old Regime France*, Berkeley 1987: University of California Press.

³⁹ Susan Staves, *A Few Kind Words for the Fop*, „Studies in English Literature 1500-1900” 1982, Vol. 22, No. 3, s. 413-428.

Krytyka nowych strojów, postrzeganych jako element zepsucia obyczajów szła z wielu stron. Rabin gminy londyńskich *aszkkenazi*, Zevi Hirsh, grzmiał: „Patrzcie, kobiety noszą peruki, a młodsze posuwają się nawet do noszenia sukien z dekolami z tyłu i z przodu”⁴⁰. Podobnie jak z dekoltem, było i z krynoliną, „klatką dla kobiet”, pomysłem jeszcze hiszpańskim z XVI wieku (tzw. *verdugado*), potem francuskim (*panniers*), w Anglii znanym już od początku XVIII wieku i wyszydzanym, ale modnym i chwytliwym⁴¹.

Moda sięgała także poza wymiar doczesny. Po śmierci Anne Oldfield (w roku 1730), wielkiej gwiazdy scen londyńskich, Alexander Pope pisał:

„Odious! In woollen!t would a Saint provoke

(...)

No, let a charming Chintz, and Brussels lace

Wrap my cold limbs, and shade my lifeless face”⁴².

Pochowano ją – aktorkę – w opactwie westminsterskim, ciało przybrano jednak nie w welniane ubranie „do grobu”, ale w jedwab („*charming*” *chintz*), koronki brukselskie (chodziło o czepek) oraz... rękawiczki z koźlecej skóry⁴³.

Nowości lub odmienności wpadały w oko: kiedy lider opozycji James Fox pojawił się na pałacowym przyjęciu z okazji urodzin króla, 4 czerwca 1771 roku, w butach z czerwonymi koturnami (*heels*), prasa nie omieszkła napisać, że „bardzo to zadziwiające (...), ponieważ mody tej nie stosowano od pół wieku”⁴⁴. Jak szacował Daniel Roche, w okresie 1700-1749 opublikowano 229 rycin przedstawiających modne stroje. W latach 1750-1799 ich liczba wzrosła ponad pięciokrotnie⁴⁵.

Modzie zaczęto poświęcać osobne traktaty: w roku 1767 Francois Garsault wydał swój specjalistyczny *L'art du perruquier*, natomiast Guillaume Mole w traktaciku *Histoire*

⁴⁰ Cytat za: Charles Duschinsky, *The Rabbinate of the Great Synagogue, London, from 1765-1842*, „The Jewish Quarterly Review” 1918, Vol. 9, Nos. 1-2, s. 117.

⁴¹ Erin Mackie, *Lady Credit and the Strange Case of Hoop-Petticoat*, op. cit., s. 27-43. Śmiałe demonstrowanie biustu naruszało jedną z norm obyczaju, która kobiecą pierś łączyła przede wszystkim z macierzyństwem. Zob. Nina Prytula, „*Great-Breasted and Fierce*”: *Fielding's Amazonian Heroines*, „Eighteenth-Century Studies” 2002, Vol. 35, No. 2, s. 173-193; Simon Richter, *Wet-Nursing, Onanism, and the Breast in Eighteenth-Century Germany*, „Journal of the History of Sexuality” 1996, Vol. 7, No. 1, s. 1-22; Ruth Perry, *Colonizing the Breast: Sexuality and Maternity in Eighteenth-Century England*, „Journal of the History of Sexuality” 1991, Vol. 2, No. 2, s. 204-234.

⁴² Cyt za: Edna Steevens, *Famous or Otherwise: Some Eighteenth-Century Women*, „Modern Language Studies” 1992, Vol. 22, No. 2, s. 115.

⁴³ Ibid., s. 114-119, zob. próbę ukazania narodzin wczesnonowożytnej (gl. niemieckiej) tożsamości społecznej za pomocą analizy mody i ubioru: Ulinka Rublack, *Dressing Up: Cultural Identity in Renaissance Europe*, op. cit.

⁴⁴ „The London Magazine” 40, 1771, s. 327.

⁴⁵ Daniel Roche, *The Culture of Clothing*, Cambridge 1994: Cambridge University Press, s. 477.

des modes francaises podjął już temat szerszy, dotyczący ewolucji – pisał o „rewolucji” – francuskiej elegancji, stylu i mody, ale koncentrując się przede wszystkim na uczesaniu⁴⁶.

Paryski dom mody przy ulicy Saint-Honore każdego miesiąca wysyłał lalki ubrane w najnowsze kreacje do wielu odbiorców w całej Europie. Pojawiła się prasa dla pań, almanachy i magazyny promujące elegancję. Najbardziej znany dwutygodnik „Cabinet des modes”, redagowany przez Jeana Le Bruna, wydał po raz pierwszy w roku 1785 księgarz i dziennikarz, Francois Buisson. Pismo to nazwano rok potem – co podkreślało popularność mody wyspiarskiej – „Magasin des modes nouvelles francaises et anglaises” (w latach 1790-1793 nazywany „Journal de la mode et du gout”). Przekaz kreowany przez te publikacje był nowatorski: mody tworzy już nie klasowo zorientowany, arystokratyczny w swej naturze popyt na „luksus”, ale „smak”, pojęcie należące do społecznej „bezklasowej”, zindywidualizowanej estetyki, które nie opisuje hierarchicznej konstrukcji stanowej⁴⁷.

Uczesanie i strój pozostawały jednak rękojmią potwierdzającą status i oznaką kulturowej jakości. Mody na uczesanie i nakrycia głowy wprowadzały nie tylko dwory, ale także – co było nowością stulecia – te środowiska, w których kobiety mogły istnieć i pokazywać się publicznie. Pani Oberkirch, której udało się dostać na przedstawienie *Wesela Figara* do teatru Komedii Francuskiej, zauważyła, że:

„Sztuka była doskonale grana. Panna Contat zwłaszcza wydała mi się urocza, wszyscy mężczyźni oszaleli na jej punkcie. Jest to czarująca istota i rozumiem namiętność, jaką budzi (...). Nakrycie głowy, noszone przez pannę Contat w roli Zuzanny, stało się modne i zważył je »toczkiem a la Zuzanna«. Przystrojone jest girlandą z kwiatów i białymi piórami”⁴⁸.

⁴⁶ Francois-Alexandre de Garsault, *L'art du perruquier, contenant la façon de la barbe; la coupe des cheveux; la construction des perruques d'homme et de femmes, le perruquier en vieux et le baigneur-etuviste*, Paris 1767: Saillant & Noyon; Guillaume-Francois-Roger Mole, *Histoire des Modes Francaises, ou Revolutions du Costume en France, Depuis l'establissement de la Monarchie jusqu'à nos jours. Contenant tout ce qui concerne la tete des Français, avec des recherches sur l'usage des Chevelures artificielles chez les Anciens*, Amsterdam 1773. Por. Maxine Berg, *French Fancy and Cool Britannia: the Fashion Markets in Early Modern Europe*, w: XXXII *Settimana di Studi: Fiere e Mercati nella Integrazione delle Economie Europee, secc. XIII-XVIII*, Prato 2000: Istituto Internazionale di Storia Economica “F. Datini”, s. 1-36; Madeleine Delpierre, *Dress in France in the Eighteenth Century*, New Haven 1997: Yale University Press.

⁴⁷ Jennifer M. Jones, *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, op. cit., s. 947 i nn. Por. Neil McKendrick, *The Commercialization of Fashion*, w: *The Birth of a Consumer Society. Commercialization of Eighteenth Century England*, (eds.) Neil McKendrick, John Brewer, John H. Plumb, op. cit., s. 34-99; John E. Crowley, *The Sensibility of Comfort*, op. cit.; Hannah Greig, *Leading the Fashion: the Material Culture of London's Beau Monde*, w: *Gender, Taste, and Material Culture in Britain and North America, 1700-1850*, (eds.) John Styles, Amanda Vickery, New Haven-London 2006: Yale University Press, s. 293-313.

⁴⁸ Henriette-Louise d'Oberkirch, *Wspomnienia*, op. cit., s. 20. Por. uwagi Daniela Heartza o symbolicznym nakryciu głowy w *Le Nozze di Figaro* Mozarta, Daniel Heartz, *Susanna's bat*, “Early Music” 1991, Vol. 19, No. 4, s. 585-589.

Louise Contat, wówczas 24-letnia gwiazda królewskiej sceny, zawdzięczała swoją karierę tyleż aktorskim talentom, co konsumpcji owych namiętności, które rozumiała baronowa Oberkirch, a które młodszego z królewskich braci zawiodły do jej alkowy.

Rysunek 2.4. Joshua Reynolds, *Lady Bampfylde*, ok. 1776, olej, w zbiorach Tate Britain w Londynie



Źródło: domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Sir_Joshua_Reynolds_-_Lady_Bampfylde_-_Google_Art_Project.jpg.

W modzie były barwne pióra we włosach lub kwiaty, które czerpały wodę z fiolek, ukrytych w splotach włosów⁴⁹. Obserwując widownię w operze londyńskiej, jedna z obecnych zauważała, że „księżna Devonshire miała dwa pióra po szesnaście cali, a poza tym

⁴⁹ Dobre przykłady (oprócz rysunku 2.4.) to portret Elizabeth Compton (1760-1835) z roku 1778, autorstwa Matthew Petersa – wysoko upięte włosy z dodatkową tresa, przetykane perłami, <http://www.gogm-site.net/grand-ladies-of-the-reign-o/1780-published-lady-elizabe.html>; portret panny (Ann) Parker, pędzla

trzy małe, były znacznie większe niż inne, które miały pani Damer, lady Harriet Stanhope i inne”⁵⁰. Na jednym z londyńskich balów maskowych, zbiorowych pokazach gier wyobraźni, które gromadziły przebierańców ze stołecznej elity, obok „dwóch dziewcząt z żywymi kurczakami” (nie napisano, czy luzem, czy na smyczy) i „cudzoziemca z wieściorką”, pojawiła się także „kobieta w wysoko upiętym koku (*tall head-dress*) z przystawioną doń drabiną”. Reporter opisujący tę imprezę dodał, że „dama z drabiną” przebrała się zgodnie z „ryciną państwa Darly”, wskazując, że inspiracja przebrania – i uczesania – pochodziła z karykatury wyprodukowanej przez niezwykle popularnych w Londynie producentów (i drukarzy) szyderskich ilustracji, małżeństwa rysowników Mary i Matthew Darly, którzy specjalizowali się m.in. w drukach, które wyszydzały szaleństwa mody i uczesania⁵¹.

Idąc śladem stylu i mody „na państwa Darley”⁵², karykaturzysta James Gillray, który często rysował londyńskie modnisie, zaliczył do swoich bohaterek jedną z gwiazd londyńskiego towarzystwa, lady Sarę Archer. W roku 1791 opublikował jej satyryczny rysunek: ubrana jest w strój codzienny typowy dla Brytyjek, który zaskakiwał w Europie z racji jego „męskiego” szyku: ciasny czerwony żakiet, jak do konnej jazdy, z wysokim – męskim – kołnierzykiem i mankietami *a la mariniere*. Stroju dopełniał wysoki kapelusz z piórami⁵³.

Obok rycin i karykatur istniała także wyobraźnia i pamięć: kobiety pamiętały swoje stroje i rozumiały ich znaczenie. Mary Robinson, debiutująca w roli Julii w teatrze przy Drury Lane 10 grudnia 1776 roku, po latach wspominała:

Francisa Coatesa, zob. Elaine Barr, *John Parker, Goldsmith – A Portrait by Francis Coates*, “The Burlington Magazine” 1979, Vol. 121, s. 376 i il. 62; portret Anne Horton, żony księcia Cumberland, ok. roku 1777, autorstwa Thomasa Gainsborough – bardzo wysoko upięte włosy przetykane biżuterią, <http://www.bridgemanimages.com/en-GB/asset/416311/gainsborough-thomas-1727-88/anne-duchess-of-cumberland-c-1777-oil-on-canvas>; oraz N.N., *Anne, Duchess of Cumberland*, “The Lotus Magazine” 1912, Vol. 3, No. 6, s. 162, 186-188. Typową fryzurę z lat 70. osiemnastego stulecia, z wysoko upiętymi pudrowanymi włosami (i makijażem) ukazuje też portret londyńskiej *demi-mondaine* Grace Elliot, pędzla Gainsborough, pokazany w roku 1778 na wystawie królewskiej Akademii, zob. reprodukcja i komentarz Katharine Baetjer, *British Portraits: In the Metropolitan Museum of Art*, “The Metropolitan Museum of Art Bulletin” 1999, Vol. 57, s. 36, 39.

⁵⁰ Cytuję za: Mollie Sands, *Venanzio Rauzzini, Singer, Composer, Traveller*, “The Musical Times” 1953, Vol. 94, No. 1319, s. 18.

⁵¹ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 79.

⁵² Shearer West, *The Darly Macaroni Prints and the Politics of „Private Man”*, “Eighteenth-Century Life” 2001, Vol. 25, No. 2, s. 170-182; Cindy McCreery, *The Satirical Gaze: Prints of Women in Late Eighteenth-Century England*, Oxford 2004: Oxford University Press, s. 45 i nn., 171. Por. Angela Rosenthal, *Raising Hair*, op. cit.; Michèle Saporì, *Rose Bertin, ministre des modes de Marie-Antoinette*, Paris 2003: Seuil.

⁵³ James Gillray, *Sarah Archer (née West), Lady Archer (‘The finishing touch’)*, ręcznie kolorowana akwaforta, w zbiorach Narodowej Galerii Portretu w Londynie, <http://www.npg.org.uk/collections/search/portrait/mw61463/Sarah-Archer-ne-West-Lady-Archer-The-finishing-touch>.

„Sukienkę miałam z bladuróżowej satyny bogato obramowanej srebrem, głowę zdobiły białe pióra, a w ostatniej monumentalnej scenie byłam w białej prostej satynie, tyle że nosiłam bardzo przezroczystą woalkę z gazy”⁵⁴.

Natomiast pewna angielska turystka donosiła w roku 1766 z Paryża:

„Krynoliny (*hoops*) są bardzo małe, koronki umiarkowane, a szyje bardziej zakryte niż w Anglii, suknie upina się z tyłu bardzo wysoko (...), nie widziałam jeszcze żadnej głowy – wśród biednych, jak i bogatych – żeby nie była zaklejstowana (*plaistered*) pomadą i pudrem. Zastanawia mnie, czy spożycie mąki w tej metropolii dobrze ubranych brudnych ludzi nie rodzi głodu: ulice są tak pełne, iż przysiągłbyś, że Paryż to najludniejsze miasto, a Paryżanie to najbardziej próżniacy ludzie na całym świecie”⁵⁵.

Alzacka baronowa przypominała jednak nie tylko o piórach na kapeluszu panny Contat, ale – przede wszystkim – o sensacyjnej i skandalicznej sztuce, która wstrząsnęła Paryżem, a potem – w wersji operowej – okazała się szlagierem wszystkich scen Europy⁵⁶. Jej tytułowy bohater był cyrulikiem oraz fryzjerem. Postać Figara okazała się tak atrakcyjna dla widzów i krytyków, ponieważ w jego sposobie zachowania, myślenia i wypowiedzi dostrzegano otwarte wyzwanie, jakie rzucił systemowi państwowej cenzury, autorytarnej władzy oraz hipokryzji rządzących.

Skala zagrożeń, które prezentował ten fryzjer – a dowodzić będziemy, że także inni – dotyczyła wyzwań zarazem politycznych, jak i ideologicznych. Na wiele lat, zanim Pierre Beaumarchais podjął decyzję o napisaniu swojej ryzykownej sztuki, na łamach londyńskiej prasy ukazał się zabawny felieton napisany w formie „listu do redakcji”. Prekursorem Francuza był w nim niejaki John Oakley (nie ma większego znaczenia, czy rzeczywisty, czy też zmyślony na potrzeby publikacji)⁵⁷, ziemianin z prowincji, który zawarł właśnie szczęśliwy związek małżeński i śladem wielu innych przedstawicieli swego stanu przywiózł swoją młodą żonę do stolicy.

⁵⁴ Cytat za: Diego Saglia, *Commerce, Luxury, and Identity in Mary Robinson's Memoires*, op. cit., s. 728. Por. Daniel Roche, *La culture des apparences. Une histoire du vêtement (XVIIe-XVIIIe siècles)*, Paris 1989: Fayard.

⁵⁵ *Select Letters Between the Late Duchess of Somerset, Lady Luxborough, Mr. Whistler, Miss Dolman, Mr. R. Dodsley, William Shenstone, and Others: Including a Sketch of the Manners, Laws &c. of the Republic of Venice, and Some Poetical Pieces; the Whole Now First Published from Original Copies*, op. cit., s. 333. Por. Kimberly Chrisman, *Unhoop the Fair Sex: The Campaign against the Hoop Petticoat in Eighteenth Century England*, op. cit.; Erin Mackie, *Lady Credit and the Strange Case of Hoop-Petticoat*, op. cit., s. 27-43; eadem, *Market à la Mode: Fashion, Commodity, and Gender in the Tatler and the Spectator*, Baltimore 1997: John Hopkins University Press, s. 111 i nn.

⁵⁶ Pierre Beaumarchais, *Wesele Figara. Komedia w pięciu aktach*, tłum. i wstęp Tadeusz Żeleński (Boy), Warszawa 1959: PIW, domena publiczna dla pliku: <https://wolnelektury.pl/katalog/lektura/wesele-figara/>.

⁵⁷ Nazwisko mogło przywoływać skojarzenia z postacią Charlesa Oakley'ego z niezwykle popularnej komedii *The Jealous Wife* George'a Colemana st., wystawionej w roku 1761 i granej 70 razy do końca XVIII wieku, której motywem było posądzenie o zdradę małżeńską, zob. http://projects.chass.utoronto.ca/prescrip/18thComedy/plays/13_cole_jealous.html.

„Nie jestem z natury zazdrosny, ona także – aż do niedawna – nie dawała mi najmniejszych powodów do zazdrości” – rozpoczynał swoją relację, którą mogły przeczytać tysiące czytelników popularnego stołecznego czasopisma⁵⁸. Pewnego jednak dnia, podchodząc do gotowalni żony, pan Oakley usłyszał: „Panie Baltazer, to dziś niemożliwe, ale jutro, kiedy pan Oakley wyjdzie na cały poranek, będę pana oczekiwała dokładnie o dwunastej”. Pan domu, zaskoczony poufalością i treścią rozmowy, ze zdumieniem patrzył na młodego eleganckiego mężczyznę, który wychodząc minął go na schodach.

Mąż wszedł do gotowalni i spytał, kim był незнаjomy. „To nikt, mój drogi, odparła, to tylko fryzjer. Ależ nie – mówię – widziałem młodzieńca! Mówię ci mój drogi, że to fryzjer, a powiedziała to z nonszalancją, która potwierdziła moje podejrzenia i uznałem, że jej brak zainteresowania jest dowodem sztuki intrygowania”. Dalsze nalegania zestresowanego męża wywołały już dłuższe wyjaśnienie. Pani Oakley stwierdziła: „Jutro masz wyjść rano, kazałam mu więc przyjść tak, aby nie przeszkodził naszemu spacerowi”.

Nadal wzburzony mąż zadał pytanie wynikające – jak się potem okazało – z jego staromodnych przyzwyczajeń: „Czyż pozwolisz, aby mężczyzna cię czesał, kiedy nawet mnie pozwoliłaś zakładać sobie czepek dopiero od tygodnia?” i w odpowiedzi usłyszał wykładnię modnej, już miejskiej praktyki: „Prosiłam panią Midnight, aby mi poleciła swoją posługaczkę (*tire-woman*), ale [rzekła] z uśmiechem, że żadna kobieta nie uczesze tak, aby być widzianą, a Baltazer, który ją obsługiwał, pracuje dla wszystkich modnych pań i jest jedyny w tym fachu. Jeśli się mieszka w Londynie mój miły, robi się tak jak inni”.

Już w tym miejscu pocziwy mąż powinien się był zastanowić, a zrobili to na pewno obeznani z literacką konwencją czytelnicy powiastki: osoba pani Midnight (zwykle *Mother Midnight*), literackiej kreacji sięgającej do twórczości Daniela Defoe (*Moll Flanders*) i Samuela Richardсона (*Clarissa*), przywołała na myśl całą wiązkę skojarzeń. Była nie tylko słowem zaczerpniętym z ulicznego żargonu, którym już w XVII wieku określano akuszerkę, ale także rajfurkę, w razie potrzeby, potajemnie (odwołanie do „ciemności” w nazwisku ma oczywistą konotację) pozbywała się niechcianych, urodzonych w pozamałżeńskich związkach (z fryzjerami?) dzieci. Mary Midnight, akuszerka o pisarskich ambicjach i wątpliwej moralności, pojawia się także w twórczości poety Christophera Smarta, była postacią ze świata stołecznego „niskiego” folkloru⁵⁹. Nawiązuje także do wydawanej w Londynie w latach 1751-1753 broszury-gazety „The Midwife, or the Old

⁵⁸ Opis i wszystkie kolejne cytaty pochodzą z eseju na łamach „The London Magazine” 32, 1763, s. 312-314.

⁵⁹ Motyw związany z tą postacią gruntownie analizował Robert A. Erickson, *Mother Midnight: Birth, Sex, and Fate in Eighteenth-Century Fiction*, New York 1986: AMS Press. Por. też: Lance Bertelsen, *Journalism, Carnival, and Jubilate Agno*, „English Language History” 1992, Vol. 59, No. 2, s. 357-384.

Woman's Magazine". Na scenę postać pani Midnight wprowadził George Farquhar w sztuce *The Twin Rivals*. Rolę tę grywał często (np. w przedstawieniu z roku 1747) mężczyzna przebrany za kobietę⁶⁰. Pojawiła się także w zbiorze wierszy *The Shrubs of Parnassus*, wydanych w Londynie w roku 1760 w drukarni Johna Newbery'ego⁶¹.

Dalsza część powiastki, napisanej niemal jak scenariusz komedii teatralnej – po latach napisał ją właśnie Pierre Beaumarchais – ukazuje kolejne cierpienia pana Oakleya, który – coraz bardziej podejrzliwy i lustrujący gotownię żony przez dziurkę od klucza – popada w rosnącą konfuzję. Czatując na żonę, widzi – ale o jedenastej, godzinę przed nadejściem fryzjera – jego sobowtóra, klęczącego przed żoną „w postawie kochanka”, trzymając w dłoniach jej stopę, ale po wtargnięciu do buduaru i stanowczej męzowskiej interwencji – „pan bardziej niż żonie chce chyba ozdobić moją głowę” [rogami], okazuje się kimś innym: szewcem poproszonym o wcześniejszą przymiarkę.

Nietrudno zgadnąć, że powtarzalność takich sytuacji będzie osią narracyjną powiastki. Oakley relacjonował, że: „znów znalazłem innego Baltazera, ani fryzjera, ani szewca, ponieważ stała przed nim bez sukni, z obnażoną szyją, a on podziwiał, choć – przyznam, nie jak kochanek, ale jak chłodnooki handlarz niewolnicami”. Scena – coraz bardziej pikantna – przynosiła zaskakujące rozwiązanie. Podglądanie przez dziurkę od klucza okazało się bardzo zawodne. Kiedy rozdrażniony Oakley wtargnął do gotowni żony, znalazł tam – zamiast adoratora – panią Flounce, krawcową (*mantuamaker*), której nie rozpoznał, patrząc na nią ze swojego niewygodnego stanowiska.

W tym przypadku skonfundowany pan domu stykał się z jeszcze jednym, nieznanym mu ryzykiem, które przynosił pobyt w mieście: pomylenie płci nawiązywało do znanej ze stołecznych teatrów (oraz praktyk londyńskiego seksualnego półświatka) zamiany ról, przebierania się kobiet (na scenie i poza nią) w męskie stroje, a także – już bardziej w domysle tej sytuacji – proces odwrotny, modne zniewieśnienie stołecznych paniczek manifestowane w przerafinowanych strojach i obcych obyczajach⁶². Nie bez przyczyny

⁶⁰ Zob. Jill Campbell, „When Men Women Turn”: Gender Reversals in Fielding's Plays, w: *The New 18th Century: Theory, Politics, English Literature*, (eds.) Felicity Nussbaum, Laura Brown, New York & London 1987: Methuen, s. 62-83.

⁶¹ Zob. John Dawson C. Buck, *The Motives of Puffing: John Newbery's Advertisements 1742-1767*, „Studies in Bibliography” 1977, Vol. 30, s. 203-204.

⁶² Na temat moralnej ambiwalencji oceny zawodu krawca/krawcowej-szwaczki-modystki oraz erotycznych skojarzeń związanych z przyrządami ich pracy (nożyczkami, łac. *forfices*) zob. Aaron Santesso, *William Hogarth and the Tradition of Sexual Scissors*, „Studies in English Literature 1500-1900” 1999, Vol. 39, No. 3, s. 499-521; Beth H. Friedman-Romell, *Breaking the Code: Toward a Reception Theory of Theatrical Cross-Dressing in Eighteenth-Century London*, „Theatre Journal” 1995, Vol. 47, No. 4, s. 459-479; Pat Rogers, *The Breeches Part*, w: *Sexuality in Eighteenth-Century Britain*, (ed.) Paul-Gabriel Bouce, Totowa 1982: Barnes & Noble, s. 244-258; Jennie Batchelor, *Dress, Distress and Desire: Clothing and the Female Body in Eighteenth-Century Literature*, New York-Houndsmills 2005: Palgrave Macmillan.

Sebastian Mercier, reporter paryskiej codzienności, narzekał, że „od dwustu lat zachciało się nam” – tzn. mężczyznom – „malpować kobiety w sztuce fryzowania, czyniącej z nas zniewieściale koczkodany”⁶³.

Czwarte podejście okazało się jeszcze cięższe: Oakley wdarł się do gotowalni, widząc obcego mężczyznę, który rozsznurowywał żoniny gorset, ale jego wybuch wściekłości pohamował „przylapany” – pan Tag – który objaśnił mu z pogardliwym uśmiechem, że sznurowanie i rozsznurowywanie jest jego zawodem i codziennością, praca ta dotyczy nie tylko mężatek, ale także panien.

Ostatnia próba, jakiej został poddany, okazała się najtrudniejsza: przez dziurkę zobaczył mężczyznę, który spoczywał z żoną na kanapie, ona była zarumieniona, oboje mówili szeptem – nie był to ani fryzjer, ani szewc, ani gorseciarz, ani krawiec (a raczej krawcowa). Oakley przyznawał, że „nie mogłem się doczekać, aż chwycę zbója za gardło”, tym razem jednak drzwi gotowalni były zamknięte, co tylko potęgowało wątpliwości. Wylał je siłą, powodując, iż małżonka – więcej niż zaskoczona – zemdlła, a „owego pana zniosłem po schodach (...), ale wnet się dowiedziałem, że był położnikiem, po którego posłała podejrzewając, iż jest w ciąży”.

Zrezygnowany i zagubiony prowincjusz – tzn. świadomy zabawy, jaką prowadził z czytelnikiem autor felietonu – przyznawał, że wdzięki żony, dzielone z innymi, nie powodują już u niego aż takiej ekstazy (między wierszami wspominał, że poroniła), na koniec zaś rubaszenie zauważał, że „lekarzowi pozwolę mówić, iż wyglądałem jak kretyn (*jack-ass*), jeśli tylko nie będzie opowiadać, jak walę z byka”. Jeszcze ważniejsza była konstatacja mówiąca o tym, że lepiej by było, gdyby żona nigdy nie zobaczyła Londynu⁶⁴.

Korowód postaci, które wydają się wcieleniem tego samego, przypomina motyw z antycznej komedii, tyle że plautowskim Sozją okazuje się fryzjer Baltazer i jego koledzy. Modna żona przypominała roztrzęsionemu panu Oakleyowi o podstawowych zasadach miejskiej, poprawnej kulturowo egzystencji: należy postępować jak inni, wedle obowiązujących w eleganckim środowisku mód i zwyczaju. Wykładnię tę potwierdzał prasowy anons – do którego jeszcze wrócimy – zapowiadający przybycie modnego paryskiego fryzjera. „Wszyscy zgodzą się, że głowę człowieka trzeba należnie uporządkować, aby jego sprawy zakończyły się powodzeniem. Czesze panów i panie na

⁶³ Sebastian Mercier, *Obraz Paryża*, Warszawa 1959: PIW, s. 57. Znaczenie ewolucji męskiej mody – z dwu- do trzyczęściowego stroju – omawiał David Kuchta, *The Three-Piece Suit and Modern Masculinity: England 1550-1850*, Berkeley-Los Angeles 2002: University of California Press.

⁶⁴ Cały esej w: „The London Magazine” 32, 1763, s. 312-314.

wszelkie gusta i zapewnia ich, że kiedy ich głowy opuszczą jego dłonie, nie będą wstydzić się gdziekolwiek pokazać swoich twarzy”⁶⁵.

Jednym z kluczy do zrozumienia zakłopotania, w jakie wpadał pan Oakley, widząc wizyty domowe i obecność obcych w gotowni swojej żony, było naruszenie normy poufności, z jaką owi szczególnie rzemieślnicy traktowali osoby z lepszego towarzystwa. Na świadomość tej nowej sytuacji wskazuje także cytowany wyżej fragment wspomnień baronowej Oberkirch, dotyczący Róży Bertin – paryskiej modystki i krawcowej, która stała się dyktatorką mody. Domowe wizyty młodego Baltazera naruszały utrwalony porządek, fundament trwałości społecznej hierarchii, ponieważ przekraczał on progi pomieszczeń, które dotąd zarezerwowane były dla domowników. Jak pisała Tita Chico, analizując motyw damskiej gotowni w oświeceniowej literaturze, była to przestrzeń „niebezpieczna”, naładowana erotycznymi podtekstami, znamionująca jednocześnie dwie odmienne sytuacje: kobiecą autonomię i ograniczającą ją „domowe” zamknięcie (i nadzór – sądząc po obserwacji przez dziurkę od klucza)⁶⁶. W satyrze *The Lady's Dressing Room* Jonathana Swifta z roku 1730, projekcji męskich lęków wyrażanych wobec kobiecej cielesności, gotownia jawi się jako obszar smaków i zapachów niosących znamiona moralnej degeneracji. Była to przestrzeń, gdzie kobieta mogła być sama, ale niekoniecznie samotna⁶⁷.

W osiemnastowiecznej Europie nie respektowano już *leges sumptuariae*, dawniej rozpoznawalne znaki stanowych podziałów przestawały mieć znaczenie. W zapiskach z podróży angielskiego globtrotera, który spacerował ulicami Stambułu, znaleźć można aprobatę dla wcześniejszego modelu. Pisał on, że „każdą osobę wyróżnia tutaj jej ubiór, a różnorodność kształtów turbanów oznacza pozycje osób, który je noszą”⁶⁸. Tak klarownej semiotyki Europejczycy mogli tylko pozazdrościć, a fryzjer – idę tu za wywodem Dona

⁶⁵ “The London Magazine” 33, 1764, s. 457.

⁶⁶ Tita Chico, *Privacy and Speculation in Early Eighteenth-Century Britain*, “Cultural Critique” 2002, Vol. 52, s. 40-60; eadem, *Designing Women: The Dressing Room in Eighteenth-Century English Literature and Culture*, Lewisburg 2005: Bucknell University Press. Zob. też: Susan Gubar, *The Female Monster in Augustan Satire*, “Signs” 1977, Vol. 3, No. 2, s. 380-394; Michael McKeon, *The Secret History of Domesticity: Public, Private, and the Division of Knowledge*, Baltimore 2005: John Hopkins University Press.

⁶⁷ Por. buduarową nowelkę zatytułowaną *History of Hair Dresser, written by Himslef*, drukowaną w odcinkach w skandalizującym miesięczniku “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 217 i nn.; 2, 1773, s. 9-11, 49-53, 93-97, 140-141. Na temat domowych „przestrzeni zamkniętych” oraz mebli mających skrytki i tajemne schowki zob. m.in. Leora Auslander, *Regeneration through the Everyday? Clothing, Architecture and Furniture in Revolutionary Paris*, “Art History” 2005, Vol. 28, No. 2, s. 227-247; Karen Lipsedge, “Enter into my closet”: *Women, Closet Culture, and the Eighteenth-Century English Novel*, w: *Gender, Taste, and Material Culture in Britain and North America, 1700-1830*, (eds.) John Styles, Amanda Vickery, New Haven-London 2006: Yale University Press, s. 107-122.

⁶⁸ Frederick Calvert, 6th Baron Baltimore, *A Tour to the East, in the years 1763 and 1764: with Remarks on the City of Constantinople and the Turks; also select pieces of Oriental wit, poetry and wisdom*, London 1767, s. 57.

Herzoga – okazywał się jednym ze sprawców powstającej konfuzji, stwarzał zagrożenie, psuł świat poukładany, zmieniał zasady jego funkcjonowania i rozpisывał po nowemu społeczne role⁶⁹. Znal swoją wartość: w roku 1743 Joseph Haulman, „golibroda i perukarz” w czołowym londyńskim teatrze przy Drury Lane, porzucił pracę, ponieważ dyrekcja była mu winna 17 funtów, a on „nie był zaś gotów pracować bez zapłaty”⁷⁰.

Fryzjerskie przybory funkcjonowały w świecie anegdoty oraz codzienności. Powiastka o malpie, która dorwała się do brzytwy i, chcąc naśladować golibrodę, pokaleczyła swoich przyjaciół – psa i kota – posłużyła wydawcom kolonialnej gazety „Connecticut Courant” (z Hartford, w kolonii Connecticut) do wyrażenia swoich politycznych preferencji⁷¹, natomiast – jak mówił zapis prasowy z roku 1758 – przyrząd ten mógł także służyć za narzędzie bezlitosnego mordercy, choć przypadek cyrulika opisany w gazecie 15 listopada 1758 roku sugerował raczej krwawe zabójstwo popelnione w afekcie:

„Thomas Giles, cyrulik (golibroda – ang. *barber*) z Worcester, rozczarowany w swoich afektach do służącej z sąsiedztwa, poszedł do sklepu jej pana i poderżnął jej gardło brzytwą od ucha do ucha. Potem sam podciął sobie gardło i sąd koronera, który oglądał ciało wydał werdykt o *felo-da-se* [tj. samobójstwie, PTD]. (...) Został pochowany pod szubienicą w sposób wielce hańbiący”⁷².

W świecie zmieniających się wartości fryzjer okazywał się niezbędny i podobnie jak modystka żerował na eskalacji konsumpcji, na potrzebie dostosowywania się do wzorów elegancji i luksusu, na popycie na modę wraz z promowanymi przez nią nowymi sklepami, towarami i usługami. Jak zauważyła Mary Gayne, paryski cech *barbiers-peruquieurs* (fryzjerów i lazienników, choć ci ostatni stanowili tylko 1% wszystkich członków) w roku 1761 liczył 858 mistrzów, a 10 lat później już 1014, co stanowi dowód na rosnący popyt na ich usługi⁷³.

Sebastian Mercier przypominał, że francuski eksport w dobie Oświecenia dotyczył nie tylko idei, ale także fachu, który definiował normę kultury. Pisał: „Nasi

⁶⁹ Don Herzog, *The Trouble with Hairdressers*, op. cit., s. 21-43.

⁷⁰ Judith Milhous, Robert D. Hume, *The Drury Lane Actors' Rebellion of 1743*, „Theatre Journal” 1990, Vol. 42, No. 1, s. 61 i nn.

⁷¹ Ernest Wilder Spaulding, *The Connecticut Courant, A Representative Newspaper in the Eighteenth Century*, „The New England Quarterly” 1930, Vol. 3, No. 3, s. 459.

⁷² „The Gentleman's Magazine” 28, 1758, s. 552. Por. „Petre le Mestre, francuski fryzjer, który obrabował muzeum w Oxfordzie z medali (...), został sprowadzony z Dublina i osadzony na zamku”, „The Gentleman's Magazine” 46, 1776, s. 432.

⁷³ Mary K. Gayne, *Illicit Wigmaking in Eighteenth-Century Paris*, „Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1, s. 119-137.

lokaje-perukarze z brzytwą i grzebieniem w kieszeni zalali Europę, roi się od nich w Rosji i w Niemczech”⁷⁴.

Miał niewątpliwie rację i precyzyjnie identyfikował zagrożenie. Powieść *The History of a Hair Dresser*, którą w roku 1772 drukowano w odcinkach na łamach jednego ze skandalizujących londyńskich miesięczników literackich – w podtytule wydawcy napisali, że „znaleziono ją owiniętą w papier wraz z jego lokówkami (*curling irons*)” – rozpoczynała się od wyznania, że „pośród wielu cennych importów z Francji: modystek, krawcowych, tancerzy, kucharzy i fircyków, kamerdynerów i guwernantek w Dover wyładował mój ojciec” – *nota bene*, jak się dalej okazywało kucharz – „wraz z żoną i piątką dzieci”⁷⁵.

Po lekturze tego utworu rozpacz pana Oakleya – i innych – mogłaby przybrać jeszcze bardziej dramatyczny wymiar: młody Francuz, oddany na nauki (fryzowania) do pana „la Poudre na Wardour Street” okazywał się raczej bezwzględny uwodzicielem – na myśl przychodzą wyczyny Giacomo Casanovy – niż rzemieślnikiem od czesania. Obsceniczna powiastka – podobnie jak karykatury państwa Darley – powodowała, że produkty kultury druku odciskały się na zbiorowej wyobraźni.

Na maskaradzie w Panteonie, wielkiej londyńskiej sali publicznych zabaw, 13 maja 1774 roku pojawiły się dwie osoby przebrane za „francuskiego fryzjera z żoną”⁷⁶. Był to znak, że literacka fikcja była tylko odreagowaniem rzeczywistości i przekładała się nie tylko na liczne zagrożenia dla kobiecej cnoty – ale także na systemowe, makroekonomiczne niebezpieczeństwa. Rankiem 15 lutego 1765 roku „znaczna grupa mistrzów i czeladników cechu perukarzy oczekiwała na Jego Królewską Mość pod pałacem królowej [tj. Buckingham]”, aby złożyć na królewskie ręce petycję, którą „zechciał sam przeczytać”. Stołeczni perukarze w imieniu swoim „oraz braci z całej Anglii” wyrażali – nader grzecznie formułowany – protest i martwili się, iż wielu nie potrafi już związać końca z końcem (*reduced to want of the common necessities of life*)⁷⁷.

Mając w pamięci sukcesy (erotyczne i ekonomiczne) młodego – nastoletniego – autora fryzjerskiej autobiografii, ze zrozumieniem i współczuciem czyta się w petycji perukarzy o „śmiertelnych ranach spowodowanych obecną modą noszenia własnych włosów, wyznawaną przez mężczyzn prawie każdego stanu. Modę tę – samą w sobie zgubną – jeszcze bardziej [podsycają] roje francuskich fryzjerów [już obecnych] w miastach,

⁷⁴ Sebastian Mercier, *Obraz Paryża*, op. cit., s. 58.

⁷⁵ *The History of a Hair Dresser*, (w odcinkach) w: „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 169 i nn., 213-217; 2, 1773, s. 9-11, 49-53, 93-97, 140-141.

⁷⁶ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 250.

⁷⁷ „The Universal Magazine” 36, 1765, s. 108-109.

a przybywających codziennie”. Przybysze ci – pisali rozżaleni rzemieślnicy – „którzy sztuczkami, a nie zasługą (...) oraz łatwością, z jaką brytyjscy poddani Waszej Królewskiej Mości zbyt chętnie przedkładają francuski smak i umiejętności (*skills*) w każdym składniku ubioru” nad produkcję rodzimą i rujną miejscowych⁷⁸.

Po zawarciu w roku 1763 pokoju z Francją i odtworzeniu relacji gospodarczych, francuski fryzjer był konkurentem i zagrożeniem dla mniej wyrafinowanych miejscowych ekspertów od trefienia, układania i „tworzenia” włosów. Brytyjski perukarz nie baczył już na skalę deprawacji swoich krajanek, liczył pieniądze i nie chciał ekonomicznej koegzystencji z wrogiem. Zanim jednak doszło do wojny – stawianie tezy, że wybuchła z powodu peruk i fryzjerów byłoby jednak dość ryzykowne – możemy do dziś, dzięki oświeceniowym portrecistom, oglądać kunsztowne damskie fryzury, umalowane bielidłem i różem twarze oraz wytworne męskie i damskie peruki.

Plotkarski miesięcznik „The Town and Country Magazine” wydrukował w szczytowym okresie mody na pióra (1776) list wymyślonej zapewne przez redakcję prowincjuszki (o znamiennym – i znanym ze scen teatralnych – nazwisku Betty Modish), która pytała:

„Jako że mieszkam nieco od stolicy i nie miałam możliwości zapoznać się ze zmianami w damskiej modzie, a wkrótce zamierzam pojawić się w świecie zabaw (*making a figure upon the horizon of gaiety*) bardzo chce się dowiedzieć za pomocą waszej gazety, czy damy nadal noszą pióra i jaka jest ich umiarkowana wysokość. Chciałabym także wiedzieć, czy damy kładą bielidło (*blanc*) wraz z różem. Mam bardzo dobrą cerę i aż nadto rozkwitam, uważam jednak, że bielidło bardzo mi dopomoże. Wasza, w pośpiechu ...”.

Odpowiedź redakcji daje się sprowadzić do przyzwolenia na dowolną długość „upięrzenia”⁷⁹.

Związek kunsztu fryzjera z malarskim obrazowaniem elegancji dostrzec można na przykładzie „dzieł” najsłynniejszego paryskiego – a raczej wersalskiego – fryzjera, Leonarda (mistrza zatrudnianego przez Marię Antoninę) oraz odwzorowania zmienności mody widocznych na jej portretach, malowanych przez Louise Élisabeth Vigée-Lebrun⁸⁰, ulubioną malarkę królowej (jej matka, Jeanne Maissin, 1728-1800, była wziętą w Paryżu fryzjerką!). Leonard Jean Francois Authie(r), zwany po prostu Leonardem (ok. 1751-1820), był – podobnie jak słynna paryska portrecistka – artystą w swojej dziedzinie⁸¹.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ List „Betty Modish” w: „The Town and Country Magazine” 8, 1776, s. 95.

⁸⁰ Patrz internetowa kolekcja portretów Marie Antoinette, autorstwa Louise Élisabeth Vigée-Lebrun, wykonanych w latach 1779-1800, <http://www.batguano.com/vigeeimagallery.html>.

⁸¹ Na temat kosmetyków oraz paraleli malowania (siebie, czyli makijażu) oraz pozowania do portretów zob. Melissa Hyde, *The “Makeup” of the Marquise: Boucher’s Portrait of Pompadour at her Toilette*, „Art Bulletin” 2000, Vol. 82, No. 3, s. 453-475; Caroline Palmer, *Brazen Cheek: Face-Painters in Late Eighteenth-Century England*,

Czesal najpierw delfinę, a potem królową. W roku 1779 został jej *valet de chambre coiffeur*, jego fryzury budziły podziw – „w operze ludzie deptali się, aby zobaczyć to arcydzieło”⁸² – stał się wyrocznią mody i pobierał za to duże pieniądze. W roku 1784 Maria Antonina zapłaciła mu za uczesanie 1574 liwry⁸³.

Rysunek 2.5. Louise Élisabeth Vigée Le Brun, *Marie Antoinette of Austria, Queen of France (1755-1793)*, 1783, olej, w zbiorach pałacu Wersalskiego



Źródło: domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Marie-Antoinette_par_Elisabeth_Vig%C3%A9-Lebrun_-_1783.jpg.

“Oxford Art Journal” 2008, Vol. 31, No. 2, s. 195-213; Angela Rosenthal, *Visceral Culture: Blushing and the Legibility of Whiteness in Eighteenth-Century British Portraiture*, “Art History” 2004, Vol. 27, No. 4, s. 563-592; Aimée Marcereau DeGalan, *Lead White or Dead White? Dangerous Beauty Practices of Eighteenth Century England*, “Bulletin of the Detroit Institute of Arts” 2002, Vol. 76, Nos. 1-2, s. 38-48.

⁸² Cytuję za: Desmond Hosford, *The Queen’s Hair: Marie-Antoinette, Politics and DNA*, “Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1, s. 187.

⁸³ Jennifer M. Jones, *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, op. cit., s. 956. Wysokość takiego honorarium zawsze skłania do – czasem ryzykownych – porównań: czarna „domowa niewolnica” na plantacji na St. Domingue w roku 1752 kosztowała 1000 liwrow, zob. Kenneth Donovan, *Slaves and Their Owners in Ile Royale, 1713-1760*, “Acadiensis” 1995, Vol. 25, No. 1, s. 14. O znaczeniu włoskiej, osiemnastowiecznej opery, napisano już bardzo wiele. Użyteczny wstęp zob. William Weber, *L’institution et son public. L’Opéra à Paris et à Londres au XVIIIe siècle*, “Annales. Histoire, Sciences Sociales” 1993, Vol. 48, No. 6, s. 1519-1539.

Na marginesie można dodać, że związek fryzowania i układania włosów z władzą – a raczej z oddziaływaniem na rządzących przez ludzi zajmujących się ich toaletą – dotyczył nie tylko paryskiego mistrza, by ograniczyć się do przykładu Franciszka Ryxa, z zawodu fryzjera (zapewne z Flandrii) i bardzo prominentnego pierwszego kamerdynera Stanisława Augusta Poniatowskiego (wśród innych kamerdynerów polskiego króla przynajmniej jeden, Francuz Brunet, także był fryzjerem).

Idąc śladem wyводу Desmonda Hosforda, można wyznaczyć cztery style uczesania francuskiej królowej, odpowiadające zarówno inspirowanej przez nią samą modzie, jak i życiowym sytuacjom, związanym z wielką polityką⁸⁴. Księżniczkę przygotowywano do „bycia Francuską”, m.in. wyrównując jej zęby oraz obniżając zbyt wysokie czoło za pomocą nowego uczesania. Jak pisał Pierre Saint-Amand, została wówczas „opakowana jak lalka”, spreparowana – także za pomocą zmiany uczesania – na modę francuską, a matka (cesarzowa) pozwoliła jej po raz pierwszy użyć różu⁸⁵. Po przyjeździe do Francji delfina – potem królowa – zainicjowała i entuzjastycznie (dzięki Leonardowi) promowała we Francji niezwykle wysoko upięte włosy, artystyczne piramidy ozdobione klejnotami i piórami.

Włosy były tak wysokie, że inny paryski wynalazek – składany parasol – przejęty przez Brytyjczyków po roku 1760, początkowo był przez nich postrzegany nie jako ochrona przed kaprysmi pogody, ale jako zniewieściały wynalazek, służący ochronie eleganckich ubrań oraz ufryzowanych damskich głów⁸⁶. Tak wysokie konstrukcje wymagały ekwilibrystyki – np. klęknięcia w powozach, zmieniały też porządek porannej toalety: Maria Antonina zakładała koszulę nie przez głowę, ponieważ było to trudne, ale od dołu, przez nogi. Zmiany w uczesaniu królowej, tak dobrze znane dzięki ikonograficznemu *dossier* zebranemu przez Olivera Blanca, zdają się ilustrować nie tylko nowe wcielenia mody, ale bez mała losy monarchii!⁸⁷.

Wśród kobiet mniej publicznie „widocznych” niż francuska królowa, uczesanie także stanowiło przedmiot codziennej refleksji i komentarza. Sara Eve, 22-letnia córka kolonialnego szypa, wspominała w roku 1772 kurtuazyjną wizytę przyjaciela domu, doktora Shippena:

⁸⁴ Desmond Hosford, *The Queen's Hair: Marie-Antoinette, Politics and DNA*, op. cit., s. 183-200.

⁸⁵ Pierre Saint-Amand, *Terrorizing Marie Antoinette*, „Critical Inquiry” 1994, Vol. 20, No. 3, s. 388 i nn.

⁸⁶ Na temat dyskusji o „luksusowej” proveniencji parasola oraz debat nad jego użytecznością zob. John E. Crowley, *The Sensibility of Comfort*, op. cit., s. 773-774; Aileen Ribeiro, *Men and Umbrellas in the Eighteenth Century*, „Journal of the Royal Society of Arts” 1986, Vol. 134, s. 653-656; Kate Haulman, *Fashion and the Culture Wars of Revolutionary Philadelphia*, op. cit., s. 632-633.

⁸⁷ Oliver Blanc, *Portraits de femmes: Artistes et modèles à l'époque de Marie-Antoinette*, Paris 2006: Didier Carpentier, s. 95 i nn.

„Jaka szkoda, że doktor tak lubi całować, byłby miłszy, gdyby nie był tak wylewny. Nie cierpię ciągłych całusów, tyle z tym kłopotu, psują układ chustki [przy gorsie, PTD], powodują nieporządek koku (*high roll*) i szkodzą wyglądowi (...). Towarzyski pocałunek jest o wiele gorszy niż formalne powitanie, ukłon i dygnięcie”⁸⁸.

Piramidy były wyszydzane i wyśmiewane, ale przemożnie atrakcyjne i modne, nie tylko wśród arystokracji. W sobotę 12 kwietnia 1777 roku przed londyńskim trybunałem karnym stanęła Mary Thomas, osoba na pewno nienależąca do dobrze urodzonych, która świadomie puściła w obieg fałszywy weksel i miała ponieść za to konsekwencje. Groziła jej kara śmierci, jednak przed sądem stanęła „ubrana bardzo elegancko w czarną suknię z trenem i halkę (*saque*), a włosy upięte wedle najwyższej mody, bez czepka”⁸⁹.

W Bostonie, mieście znacznie odległym od europejskiego centrum kreatorów mody, dwunastoletnia Anna Winslow z przejęciem odnotowała w 1772 roku w swoim dzienniku pierwszą fryzurę „do góry”, uzyskaną dzięki „czerwonemu krowiemu ogonowi, końskiemu włosiu, a także pewnej ilości włosów ludzkich, zebranych razem i zakręconych”. Jej początkowy zachwyt musiał zostać znacznie stępiony przez krytyczne uwagi ciotek. Następny wpis do jej dziennika brzmiał: „Nic nie czyni młodej osoby bardziej grzeczną (*ambiable*) niż cnota i skromność, bez pomocy fałszywych włosów, czerwonego krowiego ogona i pana D. (tu padło nazwisko fryzjera)”⁹⁰.

W jednym ze skandalizujących londyńskich miesięczników opublikowano w roku 1772 karykaturę ukazującą otyłego, dobrze ubranego mężczyznę w elegancko utrefionej peruce. Zidentyfikowano go jako pana Da Costę i choć mamy trudność w ustaleniu, którego z członków wpływowej rodziny sefardyjskich Żydów, aktywnych w świecie londyńskiego biznesu oraz na amsterdamskim rynku obrotu diamentami, gazeta mogła mieć na celowniku, wykwinął strój i trefiona peruka odgrywały w karykaturze i towarzyszącemu jej opisowi rolę ważnego wyróżnika. Pisano, że „jest dobrze znany na giełdzie i u Jonathana [kawiarni, gdzie spotykali się maklerzy, PTD], nie obcy także u pani Ferguson, ani u siostrzyczek przy King’s Place”. Dwa ostatnie odniesienia miały świadczyć, że poza robieniem pieniędzy, inne uciechy nie były mu obce (*nunnery*

⁸⁸ *Extracts from the Journal of Miss Sarah Eve*, “The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1881, Vol. 5, s. 26.

⁸⁹ “The Gentleman’s Magazine” 47, 1777, s. 193.

⁹⁰ Por. np. rycinę, na której fryzjer używa drabiny, “Oxford Magazine” 6, 1771, s. 128. Fragment pamiętnika za: Kate Haulman, *Object Lessons: A Short History of the High Roll*, s. 1, <http://www.common-place.org/vol-02/no-01/lessons/>. Na temat ewolucji uczesania w malarstwie kolonialnym m.in. Margatetta M. Lovell, *Reading Eighteenth-Century American Family Portrait: Social Images and Self-Images*, “Winterthur Portfolio” 1987, Vol. 22, No. 4, s. 243-264. Kolonialną (purytańską) wrogość do męskich peruk omawiał Richard Godbeer, *Perversion of Anatomy, Anatomies of Perversion: The Perwig Controversy in Colonial Massachusetts*, “Proceedings of the Massachusetts Historical Society” 1997, Third Series, Vol. 109, s. 1-23.

– u siostrzyczek – było potoczną nazwą burdelu). Na ilustracji towarzyszyła mu modnie – *au dernier gout*, jak napisano – ubrana żona, w niezwykle wysoko upiętych włosach (z klejnotami i kokardą na czubku), z małym, pokojowym pieskiem na ręce, służąca oraz czarnoskóry paż. Pod ryciną widniał podpis: „Pewien mały tłusty Żyd makaroniarz wraz z żoną udaje się do Panteonu”⁹¹.

Epitet „Żyd makaroniarz” (*Jew Macaroni*) zawierał dla bardzo wielu londyńskich czytelników w latach 1760-1780 jasną i precyzyjną informację, a w każdym razie uruchamiał szerokie pole skojarzeń. Nie chodziło jednak o włoski przysmak, który brytyjscy turyści poznali w czasie wizyt w Italii i szybko importowali, a raczej o przesłanie dotyczące wizerunku, sposobu bycia, stylu ubierania się i mody. W tekście, który towarzyszył rycinie – fikcyjnym dialogu małżonków udających się na koncert do popularnej w Londynie sali widowiskowo-koncertowej – ważne miejsce odgrywały komplementy, które prawili sobie na temat uczesania.

Pan Da Costa komplementował żonę mówiąc: „Nigdy tak dobrze nie wyglądałaś, podziwiam twoje uczesanie, ma odpowiednią wysokość i boję się tylko, że w powozie nie będziesz mogła usiąść, chyba, że bardzo się pochylisz”, na co w odpowiedzi usłyszał: „Zawsze bym się pochylała, żeby być w modzie”.

Satyryczne ostrze obrazka – niewątpliwie należącego do Derley’owskiej szkoły karykatur – oraz tekstu ujawniało się nieco dalej: kochanek pani Da Costa, muzyk grający na oboju w orkiestrze, której występu małżonkowie mieli słuchać „już stroił swój instrument na prywatny duet”, na który zaprosił ją (po koncercie?) do swojego mieszkania przy ulicy Berwick⁹². Angielskie „makaroniarstwo” w drugiej połowie XVIII wieku – ekstrawagancja ubiorów i uczesań – niosło ze sobą zbitkę znaczeń i wyobrażeń dotyczących sztucznych zachowań i powierzchownych – naruszających towarzyskie normy – publicznie kreowanych wizerunków. Monstrualne męskie peruki, okazałe laski (Da Costa trzyma taką w ręku), absurdalnie ciasne – dopasowane – ubrania i fircykowaty wygląd były atrybutami złudy i blichtru, „klasowym” oszustwem naruszającym naturalne podziały – zarówno stanowe, jak wynikające z zacieranego różnicy płci (opasły Da Costa nie jest tu jednak tak dobrym przykładem, jak inni „zniewieściali” *macaroni*). Angielski wymuskany makaroniarz wpisywał się tym samym do wielkiej europejskiej rodziny

⁹¹ Tekst całej scenki (i dalej przytaczanymi fragmentami) wraz z ryciną w: „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 138-139.

⁹² Identyfikacja kochanka pani Da Costa – znanego tylko z inicjału L. – wydaje się zadaniem trudnym, ale zob. Janet K. Page, *The Hautboy in London’s Musical Life, 1730-1770*, „Early Music” 1988, Vol. 16, No. 3, s. 358-371. O finansowych i życiowych perypetiach innych członków rodziny Da Costa zob. Geoffrey Cantor, *The Rise and Fall of Emanuel Mendes da Costa: A Severe Case of „The Philosophical Dropsy”*?, „The English Historical Review” 2001, Vol. 116, No. 467, s. 584-603.

fircyków, o jakich tak zgrabnie – i z fryzjerskimi odniesieniami – pisał Adam Naruszewicz:

„Patrz no na tego mędrka, na ten leśb misterny

Co opęchał kafiarnie Paryża i Berny

Co głowę wymęblował mądrymi nauki

Umie robić pomadę, nastrzępiał peruki”⁹³

Szyderstwo, z jakim pisano o *macaronis* – żydowski makler zdaje się otrzymał ten cios niejako rykoszetem, którego trajektorie wyznaczyły silne ksenofobiczne i antysemityczne impulsy brytyjskiej kultury XVIII wieku – odzwierciedlało, idę tu tropem analizy Amelii Rauser, osobny „kod kultury” dotyczący wewnętrznych napięć, aspiracji i ambicji rodzącego się, nowoczesnego angielskiego (czy także polskiego?) społeczeństwa, któremu trudno było się uporać z wszędzie dostrzeganą obecnością włoskiej i francuskiej cudzoziemszczyzny⁹⁴.

W przypadku satyry skierowanej przeciw Da Costom obecność fryzjera, zwyczajowego sprawcy moralnej korupcji (niezbędna, aby oboje zaistnieli publicznie) wydaje się nieco dyskretna, a pierwsze miejsce zajmuje nauczyciel muzyki (też zapewne cudzoziemiec). Włosy i czesanie są jednak elementem na tyle wyeksponowanym, żeby sądzić, iż w promowaniu „makaronizmu” kunszt fryzjerów odegrał niebagatelną rolę.

Wysoko upięte uczesania – z dodatkiem piór i specjalnie osadzonej biżuterii – wymagały kunsztu: fryzjer mężczyzna okazał się obyczajowym i społecznym „wynałazkiem”, który zapewniał przynależność damskiej głowy do elity smaku. Nawet w dalekiej i prowincjonalnej Filadelfii perukarze Launtier i Robinson w latach siedemdziesiątych XVIII wieku reklamowali swoje fryzury „po parysku”, a rodowity paryżanin i właściciel zakładu fryzjerskiego Louis Fay zachwalał, że potrafi uczesać kobietę na 50 różnych sposobów (za jednego funta), a mężczyznę na 30 (już tylko za 4 szylingi)⁹⁵. Francuski fryzjer stał się synonimem nowej towarzyskiej i międzyludzkiej interakcji: na wielkim balu maskowym w londyńskim parku rozrywek w Ranelagh 14 czerwca 1778 roku, pośród 1600 gości, w większości przebierańców, których kostiumy niosły modne skojarzenia „na czasie”,

⁹³ Satyra Naruszewicza w: *Zabawy Przyjemne i Pożyteczne (1770-1777)*, (wybór, opr. i wstęp) Julian Platt, Wrocław 1968: Ossolineum, s. 478.

⁹⁴ Na temat zjawiska *macaroni* zob. Aileen Ribeiro, *The Macaronis*, “History Today” 1978, Vol. 28, s. 463-468; Valerie Steele, *The Social and Political Significance of Macaroni Fashion*, “Costume” 1985, Vol. 19, s. 94-109; Shearer West, *The Dearly Macaroni Prints and the Politics of “Private Man”*, “Eighteenth-Century Life” 2001, Vol. 25, No. 2, s. 170-182; Amelia F. Rauser, *Hair, Authenticity, and the Self-Made Macaroni*, “Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1, s. 101-117.

⁹⁵ Przykłady za: Kate Haulman, *Fashion and the Culture Wars of Revolutionary Philadelphia*, op. cit., s. 638.

znów znalazł się „a French hairdresser”, a znani angielscy karykaturzyści – Henry Bunbury, a po nim James Gillray i Thomas Rowlandson – posługiwali się w drugiej połowie XVIII wieku rysunkiem wyrafinowanego *perruquier*, aby wyszydzać napuszone i modnie przebrane prostactwo i sztuczną pozę⁹⁶.

Francuskie mody – sposoby czesania i makijaż – utożsamiały kulturową dominację, z którą należało walczyć, ponieważ osłabiała rodzimego, w tym przypadku brytyjskiego ducha. Taki był ideowy cel petycji stołecznych perukarzy w roku 1765, choć równie istotne było dla nich pozbycie się cudzoziemskich konkurentów. Wierszowany katalog wyliczający kobiety londyńskiego półświatka, napisany w roku 1751 przez Edwarda Thompsona, oficera marynarki wojennej, który w przerwach między służbą na morzu parł się pisywaniem obscenicznych poematów, zawierał następującą inwokację dedykowaną pięknej (w tym fragmencie tekstu bezimiennej *beauty*) Kitty Fisher:

„Happy it is when Females turn in time
And, like this beauty, ever keep their prime
Rouge we put on to vamp a batter'd face
As crooked fops set off their corps in lace
What don't our ladies owe to Pompadore?
She gives the ugly charms, the beauty more
Blanches the rural, rosy British cheek
And if too pale crimsons the dimple sleek
/.../
Ladies wear visards now throughout the Town
You rarely meet a female with her own
Down from the Duchess to the wench in place
All have their morning, and their evening face
What things has France exported to this isle
To spoil our beauties and corrupt our stile”⁹⁷

⁹⁶ Opis maskarady w ogrodach Ranelagh w: „The Town and Country Magazine” 8, 1776, s. 322-324. Por. John C. Riely, *Horace Walpole and „The Second Hogarth”*, „Eighteenth-Century Studies” 1975, Vol. 9, No. 1, s. 28-44, zwł. s. 33, 43.

⁹⁷ Autor wskazywał na obcy, zapożyczony od *Pompadore* (metresy Ludwika XV), pani de Pompadour, zwyczaj użycia różu i bieleńców oraz na powszechne używanie masek (*visards*), które powodowało, że kobiety miały „dwie twarze”. Jego wniosek – że francuskie importy psują brytyjski styl – nawiązywał do powszechnej krytyki zniewieścienia, jakie niosły takie zapożyczenia, zob. Edward Thompson, *The Meretriciad, the 6th edition, revised, corrected with large additions, printed for the author, and sold by C. Moran, under the great piazza, Covent Garden*, London 1765, s. 6.

Czytelnicy londyńskiego „The Gentleman’s Magazine”, czołowego osiemnastowiecznego miesięcznika literackiego mogli w roku 1776 zapoznać się z esejem-ogłoszeniem, autorstwa (pisany był w trzeciej osobie) niezwyklego arcymistrza fryzjerstwa. Podejrzliwość – ale i zainteresowanie – czytelników wzbudził zapewne fakt, że zapowiadał się z Syberii, obszaru raczej egzotycznego dla londyńczyków, natomiast jego imię i nazwisko – Iwan Piotr Aleksy Knoutsehessaschlerwitz – nie dość, że umyślnie spreparowane, było zarazem powodem do śmiechu i barierą nie do pokonania dla brytyjskiej wymowy.

Przybył, aby:

„oferować swoje usługi damom w ważnej sprawie uczesania, które, jak mówi to ogłoszenie, wykonuje w szczególny dla siebie sposób, rezygnując z agrahek (*black pins*), włosiennych poduszek i innych uciążliwych metod, tak niebezpiecznych w skutkach ponieważ przekazują mózgowi zaburzenia, [spowodowane] upławami z głowy, pochodzącymi z nagrzania przez owe poduszki i kłęby sztucznych włosów obciętych z głów osób, które zmarły na febrę, udary, apopleksje, choroby skórne, a nawet z oślinienia czy też – choć to mniej ryzykowne – osób, które zakończyły życie na Tyburn [czyli wisielców, PTD]”⁹⁸.

Syberyjski fryzjer okazywał się wierny tradycji swojej profesji, nie tylko strzygł włosy, ale jak na cyrulika przystało, znał się na medycznych uwarunkowaniach swego zawodu. Czytelniczki zapewniał dalej, że:

„Nie używam ludzkiego ani żadnego innego tłuszczu, ponieważ wypełnia wnętrze włosa miękkimi aromatycznymi ziołami, co uniemożliwia pocenie się, na które wszyscy teraz narzekają. Czeszę włosy na wszelkie sposoby i zapewniam, że fryzura każdej damy podobna będzie głowie lwa, wilka, tygrysa, niedźwiedzia, lisa lub innej bestii egzotycznej, której podobieństwo sama wybierze. Nie ograniczam się tylko do zwierząt i oddam dokładne podobieństwo u każdej pani, która przedkłada formę pawia, labędzia, gęsi, fryzyjskiej kury lub innego ptaka. Włosom nadam każdy kolor, wedle potrzeby dopasowania do karnacji. Choć to niewidoczne gołym okiem, każdy włos jest pustą rurką, zaś ja, wstrzykując pewien płyn, nadaje im piękne odcienie. Puder nie będzie już potrzebny, a i na mące się oszczędzi.
(...) Panie, których włosy „wskazują już na upływ czasu, który chciałyby ukryć, mogą liczyć na dyskrecję i bezpieczeństwo. Zmienię ich loki na delikatny kasztan, na błękit, cynamon lub zielen według mody, która w danej chwili przeważa”⁹⁹.

⁹⁸ Esej rozpoczynały słowa: „Mówi się, że niedawno przybyła do tego miasta z Syberii osoba niezwykła, która jak się dowiadujemy nazywa się...”, „The Gentleman’s Magazine” 46, 1776, s. 360-361. Anons ten odnotowali Neil McKendrick, John Brewer, John H. Plumb, *The Birth of a Consumer Society. The Commercialization of Eighteenth-Century England*, op. cit., s. 64.

⁹⁹ Erasmus Jones, autor podręcznika dobrych manier dla prostaków, definiował śmieszność „jako to, na przykład, że człowiek o cerze tak bladej jak nocnik Najświętszej Pani (Virgin Lady’s chamber-pot) zakłada

Zanim powrócimy do „syberyjskiej lekcji” fryzjerstwa, należy wspomnieć, że kunszt fryzjera potrafił odwracać nie tylko procesy siwienia lub łysienia. Po urodzeniu dziecka w roku 1781 włosy Marii Antoniny uległy osłabieniu. Geniusz Leonarda spowodował dramatyczną zmianę – Desmond Hosford twierdzi¹⁰⁰, że politycznie brzemienna w skutkach fryzjerska decyzja, tj. rezygnacja z piramid na rzecz prostego *style frise*, włosów krótszych, odrzuconych w tył głowy, wraz z połączeniem z modą na *chemise a la reine*, prostą jedwabną sukienkę, wywołały agresywną falę krytyki (motywem była „obraz godności Francji”) do tego stopnia, że portret namalowany (przez Vigee-Lebrun) w roku 1783 musiał zostać wycofany z dorocznego paryskiego salonu malarskiego. Macierzyństwo królowej, spełnienie zasadniczego zadania, jakie burbońska monarchia stawiała przed cudzoziemkami¹⁰¹, które adoptowała na łono monarchii, zmieniło także zewnętrzny wizerunek Marii Antoniny. Na portrecie z dziećmi z roku 1787 (kosztował skarb państwa 18 tysięcy liwrow, trzy razy więcej niż inne obrazy zamówione przez *Direction des Batiments du Roi*¹⁰²) nie widać już piramidalnych koków, uczesanie jest mniej „agresywne”, co pozwoliło m.in. na zakładanie twarzowych dużych kapeluszy z wielkim rondem, widocznych na wielu innych kobiecych portretach końca *ancien regime*¹⁰³.

Tekst „syberyjski” okazywał się kpina i parodią wymierzoną w uległość wobec mód płynących nie tyle zza Uralu, co z Paryża. Autor nie poprzestał na szydzeniu z wysoko upiętych damskich fryzur. Jego dalszy wywód nawiązywał do wersalskich

perukę tak białą, jak podwójnie rafinowana głowa cukru”, Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 13. W roku 1795 rząd brytyjski wprowadził podatek od pudru do włosów, zob. Don Herzog, *The Trouble with Hairdressers*, op. cit., s. 22. Puder mógł stać się ważnym dowodem sądowym: Elizabeth Thomas, służąca lady Bolingbroke, która zeznawała w roku 1767 w procesie mającym na celu wykazanie cudzołóstwa arystokratki, uznała, że puder znaleziony na poduszce kanapy był dowodem popełnionej zdrady, zob. *Trials for Adultery, or the History of Divorces /.../ taken in shorthand by a Civilian*, Vol. 1, New ed., London 1781: S. Bladon, s. 5-19.

¹⁰⁰ Desmond Hosford, *The Queen's Hair: Marie-Antoinette, Politics and DNA*, op. cit., s. 191-192.

¹⁰¹ O „apoteozie” macierzyństwa zob. Carol Duncan, *Happy Mothers and Other New Ideas in Eighteenth-Century French Art*, w: *Feminism and Art History: Questioning the Litany*, (eds.) Norma Broude, Mary D. Garrard, New York 1982: Harper & Row, s. 201-219; Angela Rosenthal, *Infant Academies and the Childhood of Art: Elisabeth Vigee-Lebrun's "Julie with a Mirror"*, „Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 37, No. 4, s. 605-628; Jennifer M. Jones, *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, op. cit., s. 946.

¹⁰² Fernand Engelrand, *Inventaire des tableaux commandes et achetes par la Direction des Batiments du Roi (1709-1792)*, Paris 1900: Ernest Leroux, s. 43.

¹⁰³ Na temat portretowania Marii Antoniny zob. też Simon Schama, *The Domestication of Majesty*, „Journal of Interdisciplinary History” 1986, Vol. 17, No. 1, s. 155-184; Mary D. Sheriff, *The Exceptional Woman: Elisabeth Vigee-Lebrun and the Cultural Politics of Art*, Chicago 1996: University of Chicago Press, s. 179; idem, *The Cradle is Empty: Elisabeth Vigee-Lebrun, Marie-Antoinette, and the Problem of Intention*, w: *Women, Art, and the Politics of Identity in Eighteenth-Century Europe*, (eds.) Melissa Hyde, Jennifer Millam, Aldershot-Burlington 2003: Ashgate, s. 164-187.

piramid z piórami lat siedemdziesiątych XVIII, ale otwierał także nowe pola kra-
wiecko-fryzjerskich dywagacji.

„Jego żona jest modystką (*milliner*) i ma nadzieję, że jej cnoty w połączeniu z faktem, iż jest cudzoziemką zyskają przychylność pań. Robi czepki każdego rozmiaru, od 20 cali do 3 stóp wysokie, wykonane z elastycznych włókien, które nie dekomponują formy [ucze-
sania] i poddają się, kiedy dama wsiada do powozu lub lektyki, a kiedy wysiadzie, podnoszą się natychmiast na pierwotną wysokość. W miejsce współczesnych ozdób, takich jak rzod-
kiewki i inne produkty ogrodowe, używa pachnących przypraw, które niezależnie od ozdób utrzymują cudownie głowę w czystości przed owymi małymi robaczkami, które rodzi
połączenie tłuszczu i pudru. Mody się zmieniają, ale pani K. (...) jest na to przygotowana i już wykonała wzory niewielkich czepków, które zachowują proporcje głowy i utrzymują ją wobec reszty ciała. Czepkom tym nadała miękkość, która przydaje delikatności wyrazowi
twarzy i uwalnia ją od modnej obecnie zaciętości, na którą druga płeć tak narzeka. Miała już zaszczyt ubrać kilka dam w tym stylu i zostało to przyjęte przez mężczyzn z podziwem.
Nie uważa jednak, aby mogła wstrzymać burzę mody i dlatego gotowa jest zaopatrywać
wszystkie te panie, które chcą nosić głowy wysoko w czepki każdego rozmiaru”¹⁰⁴.

Tak dokładny wywód o zaletach czepków prosi się już teraz o krótką uwagę. Moda – a w tym przypadku czepki – okazywała się systemem o własnej, politycznej se-
miotyce. W listopadzie 1788 roku król Jerzy III uległ silnemu atakowi porfirii, tracąc
kontakt z rzeczywistością. Wywołał tzw. kryzys regencyjny, spór między „konstitu-
cjonalistami” a tzw. liberalami, złośliwie mówiono, że raczej libertynami, stronni-
ctwem popierającym przekazanie władzy księciu Walii.

Relacjonując zaciekłość tego sporu, jeden z uczestników stwierdził: „Nigdy przed-
tem nie było trzeba rozdzielać stronników na spotkaniach prywatnych (...), damy, jak to
zwykle, stoją na czele tej wrogości, nosząc czepki, kokardy i inne partyjne znaki. Wy-
gnały z Anglii starego Queensberry’ego, nazwały go szczurem, ponieważ opuścił swego
pana, aby kuśtykać za młodym księciem”¹⁰⁵. Ofiarą towarzyskiej nagonki stał się arysto-
krata, jeden z symboli „niemoralnego” środowiska, w którym obracał się następca
tronu, damy zaś manifestowały swoje partyjne przywiązanie nosząc symbole politycznej
przynależności. Na balu u księżnej Gordon książkę Walii – przywódca „reformatorów”
– poprosił ją, aby zechciała założyć czepkę, oznakę przynależności do jego formacji,
usłyszał jednak, „że prędzej ją powieszą”¹⁰⁶.

¹⁰⁴ „The Gentleman’s Magazine” 46, 1776, s. 360-361.

¹⁰⁵ Elaine Chalus, *Elite Women, Social Politics, and the Political World of Late Eighteenth Century England*, „The Historical Journal” 2000, Vol. 43, No. 3, s. 692 i nn.

¹⁰⁶ Ibidem.

Muślinowe nakrycie głowy, z trzema piórami, zawiązywane pod brodą tasiemką z haftowanymi słowami z motta orderu podwiązki, z dopiskiem *de la Regence*, było cackiem bardzo kosztownym i elitarnym. Po drugiej stronie politycznej barykady – wśród ludzi dworu – także stosowano modę, jako polityczny *message*, czytelny dla wielu środowisk. Panowie nosili „konstytucyjne garnitury” – granatowe surduty – z pomarańczowymi wylogami i dużymi żółtymi guzikami. Podobieństwo stroju tworzyło polityczną formację. Wiosną 1789 roku zdrowie króla uległo poprawie, a wybuch okazywanego z tego powodu entuzjazmu przekształcił się w pokaz mody. W celu uczczenia powrotu monarchy do zdrowia – oraz przywrócenia politycznego *status quo* – członkowie elitarnego klubu White’a zorganizowali bal w Panteonie. Kwota 10 gwinei wpisowego była pierwszym znakiem jego parateatralnego wymiaru, nakazywano przy tym, aby panie pojawiły się w biało-złotych sukniach i w czepkach z czterema wysokimi piórami oraz z wyszywaną dewizą „God Save the King”. Damy „z opozycji” w tej imprezie nie uczestniczyły (ale konkurencyjny klub Brooksa organizował dla nich bal w operze!).

Wróćmy jeszcze krótko do syberyjskiej modystki:

„Przywiozła ze sobą kilka strusi, pawi i innych, gust pań, którym zależy na piórach, zostanie zaspokojony (moda ta wybuchła na Syberii i w całej Rosji). Postara się także zaszcześcić im bezboleśnie naturalne włosy. Panom, których czaszki stały się z wiekiem aż zbyt gołe i którzy nie chcą poddać się gotyckiej modzie noszenia peruk, może wszcześcić włosy naturalne w sposób tak prosty i łatwy, jak to się dzieje z zębami. Utrzymają się przez wiele miesięcy bez odnawiania. Każdy pan i pani może skorzystać z tych usług za umiarkowaną cenę”¹⁰⁷.

Żona Sybiraka – łatwiej teraz zrozumieć semiotyczną funkcję „żony fryzjera”, za którą przebierano się na maskaradach – okazywała się nie mniej niż on sprawną manipulatką wyglądu, pozoru i formy. Trudno wskazywać na pochodzenie jej własnej, zdaje się, że już okrzepłej „tradycji literackiej”, jednak charakterystyka, którą w roku 1774 opublikowano – znów z nutą odważnej obyczajowej satyry – w miesięczniku „The Covent Garden Magazine” może sygnalizować, że partnerki fryzjerów egzystowały w świecie moralnej ambiwalencji i na pograniczu skandalu.

Otóż – jak czytamy – pani L. (nazwiska się nie dowiemy), żona fryzjera, porzuciła męża i zamieszkała przy King’s Street w parafii św. Anny. Autor profilu odnotował, że „jest panią dla pań” (*she is entirely lady’s woman*), że „ma niezwykle owłosione nogi i uda” oraz para się leczeniem impotencji (męskiej), ale przede wszystkim adresuje swoje talenty „to the ladies only” – dzięki swojej miksturze (do użytku wewnętrznego), „imperialnemu

¹⁰⁷ „The Gentleman’s Magazine” 46, 1776, s. 360-361.

balsamowi regenerującemu”, przywraca paniom stan pierwotnej niewinności, który utraciły po ekscesach w damskich internatach¹⁰⁸.

Zanim podejmiemy refleksję nad przesłaniem płynącym z autoreklamy zdolności syberyjskiej pary – „lekarke” z parafii św. Anny pozostawiając na boku – przywołamy jeszcze jeden podobny tekst, wcześniejszą o ponad 20 lat parodię, także napisaną w formie satyrycznej reklamy kunsztu fryzjera. Przywodzę ją *in extenso* ponieważ, podobnie jak ogłoszenie Sybiraka, stanowi nie tylko jednorodny, spójny i znaczący przekaz, ale – wedle mojej wiedzy – nie była dotąd ani szerzej cytowana, ani tym bardziej analizowana. Opublikowano ją w innym poczytnym londyńskim miesięczniku w sierpniu 1753 roku¹⁰⁹. Anonimowy autor, raczej literat niż fryzjer, zwracał się do londyńskich czytelników, stosując formułę znaną im z prasy codziennej, w której publikowano setki podobnych – chociaż zwykle nieco krótszych – ogłoszeń. Oznajmiał:

„Do opinii publicznej: Panie i Panowie. Pan de la Papillotte, kupiec i perukarz (*perwig maker*), obcinacz włosów i fryzjer, wykształcony przez słynnego artystę pana Lattoupe w Paryżu uprasza, ażeby móc poinformować (*advertise*), iż zachęcony przez rosnący smak szlachty tego kraju zdecydował się porzucić strony rodzinne, aby osiąść w Dublinie, gdzie przybędzie na początku września. Wrodzona skromność każe mu spuścić zasłonę na własne dokonania, sprawiedliwość wymusza jednak, aby je ujawnić dla dobra ludzkości. Jest zatem zobligowany, aby poinformować, że produkuje każdy rodzaj peruki – dla duchownych, prawników, lekarzy, wojskowych, kupców i ziemian – w najnowszym, wyrafinowanym i niezwykle ciekawym smaku. Przykładowo: perukom duchowieństwa nadaje wyraz stonowany, perukom prawniczym (*tye-wigs*) przydaje wyglądu mądrości i uwagi, lekarskim – powagi i godności, równym głębi ich wiedzy. Jego eleganckie peruki wojskowych zakłada się po nowemu, w sposób nieznanym innym rzemieślnikom. Dorzuca im – jak to nazywa – „ożywczego loczka” (*animating buckle*), co nadaje użytkownikowi wielce wojowniczego wyglądu. Wymyślił także odmianę dla majorów i brygadierów – dla obywateli i ludzi handlu z wyższej sfery – która, wedle upodobania po dopasowaniu – lub odczepieniu – ogonka [harcapu, PTD] będzie użyteczna zarówno na służbie, jak na przejażdżce. Uważa też nieskromnie, że trafi w smak irlandzkiego ziemiaństwa i myśliwych, polujących na lisy, proponując krótko cięte włosy, na dziewięć loczków od przedziałka (*short cut bobs of nine hairs on the side*). Dla panów z dobrego towarzystwa, których smak i zdolności tyle zależą od ubioru przygotowuje peruki ufryzowane na smak i sposób noszony obecnie w Paryżu

¹⁰⁸ “The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 22-23.

¹⁰⁹ Obwieszczenie w formie kpiarskiego eseju ukazało się w miesięczniku “The London Magazine” 22, 1753, s. 380-381. Zostało przedrukowane w jedenaście lat później, z innym zakończeniem, zob. “The London Magazine” 33, 1764, s. 456-457, co może dowodzić „wędrownego” charakteru samej fabuły.

tzn.: na skrzydła gołębie (*en ailes de pigeon*)¹¹⁰, na kometę (*a la comete*), na kalafiora (*a la choux fleure*), na królewskiego ptaka (*a l'oiseau royale*, z piórami), na schody (*en escalier*), na drabinę (*en echelle*), na szczotkę (*en bresse*), na grzbiet dzika (*en dos de sanglier*), na świątynię (*en temple*), na nosorożca (*a la rhinoceros*), na duszoną wilczą łapę (*en pate de loup garrote*), na marszałka saskiego (*a la Saxe*), na samicę smoka (*a la dragone*), na różę (*en rose*), na szczudło (*en bequille*), na nocną koszulę (*en negligé*), kancelaryjną (*a la chancellière*), na cięty lok (*a face couper*), na długi lok (*en long*), półnaturalną (*en boucle demi naturelle*), na sprzączkę łańcuchową (*en chaines*), na boczek (*a la bordage*), na luźny loczek (*en boucle detache*), na jansenistę (*a la Janseniste*), opadającą (*le point*), na ślimaka (*en escargot*), na nasiono szpinaku (*en grain d'épinards*), na karczochę (*en cul d'artichaud*) itp., itd.¹¹¹.

Dla młodych i niezapracowanych prawników wymyślił perukę, której boki schować można do woreczka w czasie przerw, a w czasie sesji dopiąć w świetnym stanie. Zamierza zawsze mieć 200 lub 300 gotowych i wynajmować je w razie potrzeby.

Produkuje także peruki wełniane (*woolen bobs*), które pasują tak, jak szlafmyca i są odpowiednie dla młodych dystygowanych osób, zarówno wtedy, kiedy chcą wsiąść do powozu, jak i wówczas, gdy wraz ze służącym odbywają poranny spacer z dębową laską w dłoni. Dla tych, którzy lubią oszczędzać przygotowuje peruki z włosia z ciętych ogonów. Niewielki przynoszą zysk i dlatego produkuje je tylko na prośbę tych z ojców młodych paniczów (*sparkes*), których zwyczaję uczynią mu zaszczyt¹¹².

Zapewnia wszystkich, iż niewiele jest ludzi w świecie, którzy nie czerpią korzyści z jego pracy, ponieważ wielu klientów doświadczyło, że różnorodność peruk przyczyniła się do

¹¹⁰ Uczesanie *en ailes de pigeon* zakładało pozostawienie z boku głowy obfitych loków. Wysztytował je William Hogarth w rycinie z roku 1761, zatytułowanej *The Five Orders of Periwigs*, natomiast malarz Jean-Baptiste Greuze kultywował to uczesanie przez całe życie jako świadomy *fashion statement* podkreślający jego malarzką, artystyczną tożsamość. Motyw ten analizowała Alden Cavanaugh, *The Coiffure of Jean-Baptiste Greuze*, op. cit., zwł. s. 175 i nn.

¹¹¹ W czasie wojny z Anglią noszono fryzury *a la Juno*, od nazwy fregaty, która stoczyła udaną potyczkę, noszono też czepki *a la comete*, *au lapin*, *au cupidon*. Wizyta posłów hinduskich w roku 1788 zaowocowała modą na sukienki z żółtozielonej tafty w różowe kropki *a la Tipu-Sahib*. Niezwykły sukces opery *Una cosa rara* w Wiedniu w roku 1786 spowodował wybuch damskiej mody na uczesania *a la cosa rara*. Zob. Mollie Sands, *Veneziano Rauzzini, Singer, Composer, Traveller*, „The Musical Times” 1945, Vol. 94, No. 1319, s. 127 i nn.; John Platoff, *A New History for Martin's Una cosa rara*, „The Journal of Musicology” 1994, Vol. 12, No. 2, s. 88; Jennifer M. Jones, *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, op. cit., s. 956. O satyrach na damskie fryzury i modach odzwierciedlanych w malarstwie zob. Marcia Pointon, *Hanging the Head: Portraiture and Social Formation in Eighteenth-Century England*, op. cit., s. 107-136.

¹¹² Na temat peruk wełnianych, bawelnianych, sztucznych tzn. wykorzystujących „zakazane” włosie zwierząt (kóz i owiec) oraz tzw. *fil-de-fer* (ze srebrnych lub mosiężnych nitek) zob. Mary K. Gayne, *Illicit Wigmaking in Eighteenth-Century Paris*, op. cit., s. 127; Michael Kwass, *Big Hair: A Wig History of Consumption in Eighteenth-Century France*, op. cit., s. 636 i nn.

awansu i sukcesu tych, którzy je nosili. Wszyscy zgodzą się, że głowę człowieka trzeba należnie uporządkować, aby jego sprawy zakończyły się powodzeniem¹¹³.

W sposób niezwykle elegancki czesze, obcina, układa w loki i fryzuje włosy pań i panów. Aby czasu przy toalecie nie tracić – irlandzka szlachta może najpierw narzekać, ale wnet tak się z tym zwyczajem zaznajomi, jak we Francji, gdzie cały poranek owemu obowiązowi się poświęca – wymyślił i po długich badaniach odkrył maszynę wielce wygodną, która nazywa się nocny koszyk. Dzięki niej panie i panowie mogą czesać się przy zabawie kartami, czasu nie tracąc. Koszyk ów zbudowany jest wedle zasad matematyki, od wewnątrz wyposażony w kilka żelaznych kolców (*points*) pokrytych jedwabiem, które przyciągają włosy – najpierw natłuszczone i przysypane proszkiem z magnetytu – i fryzuje je wedle kształtu wnętrza koszyka, która to ułożona jest wedle gustu *du mouton*, lub wszelkich innych kształtów teraz modnych. Kolce te utrzymują loki w godnej podziwu symetrii, jedwab zaś – zanurzony w roztworze usypiającym wielce przyczynia się do wygody umysłu i przynosi sen, pod warunkiem, że osobie tej poszczęściło się przy karcianym stole.

Posiada niezwykle sekret barwienia wszystkich rodzajów włosów i nadawania im takiego odcienia, jaki ich właściciel zechce. Wykonuje ten zabieg bez użycia ołowianych grzebieni, rtęci ani żadnych zewnętrznych środków. Wszyscy znawcy natury przyznają, że włosy przyjmują tylko pewne odcienie wedle soków, którymi są karmione i dlatego wymyślił strzykawkę, którą wtryskuje we włosy płyn o takiej barwie, jaką klient wybierze, lub takiej, która najbardziej jest modna. Metoda ta, kosztowna, mało jest używana we Francji, ponieważ naród ten, choć lubi błyszczeć woli robić to za małe pieniądze. Hojność Irlandczyków i pogarda, w jakiej mają pieniądze wielce są znane, a wieść ta dotarła do Paryża i artysta pozwala sobie sądzić, że jego szlachetne plany spotkają się z życzliwością i wsparciem ludzi, słynnych z przywiązania do sztuk pięknych. Płyn ów jest niegroźny i służy też pobudzeniu wewnętrznych organów zmysłów, odpowiedź tę zostawia jednak badaniom członów fakultetu [medycyny] i choć szczyci się członkostwem czcigodnego paryskiego

¹¹³ Antyfrancuskie fobie Brytyjczyków powodowały, przede wszystkim w czasach wojen, że „dobroczynność fryzjerska” napotykała zdecydowany sprzeciw. W roku 1757, w okresie wojny z Francją, można było przeczytać: „Do czego doszliśmy? Oto francuska lawenda, mówi elegant i piękna pani! Oto francuska *eau de lue!* A ten czepek zrobiła francuska modystka! Ależ nie, wiadomo, że angielscy fryzjerzy pojechali do Paryża, a z Calais poszli pieszo i wrócili po miesiącu z francuskim nazwiskiem, zdobywając zarobek, którego jako Anglicy nie mieliby przedtem. Francuska modystka z Haymarket napisze na szyldzie: właśnie przyszło z Paryża, podziwiają ją i odwiedzają, a w tym czasie do angielskiego kupca albo handlarza nikt się nie odezwie, chyba że w gniewie. Do czego to prowadzi? Do całkowitego zniszczenia... i radzę, żeby zamiast zdobić sobie głowy panie i panowie z Anglii nauczyli się ozdobić ich wnętrza tzn. jak się to mówi posprzątała na górze, a wtedy nie potrzebowaliby francuskich modystek, gorseciarzy, golibrodów i fryzjerów, mężczyźni szukaliby żon, a nie jak teraz kochanek...”, „The London Magazine” 26, 1757, s. 329-330. Na temat „odwrotnej strony” tej relacji, tzn. podatności angielskiej arystokracji na francuskie style, zob. m.in. Ellis K. Waterhouse, *English Painting and France in the Eighteenth Century*, „Journal of the Warburg & Courtauld Institutes” 1952, Vol. 15, Nos. 3-4, s. 122-135.

cechu chirurgów pod wezwaniem św. Kosmy, nie chce w żaden sposób narzucać się elicie zawodu, którego ma zaszczyt być tylko podnóżkiem (*understrapper*)”.

Oba teksty – nazwijmy je umownie „syberyjski” i „paryski” (albo może dubliński) – analizować można pod wieloma kątami i z różnych perspektyw. Odwołanie się do cechowego patrona medyków (oraz wzmianki o wymianie zębów) wiąże fryzjera – cyrulika – z profesjami, które w XVIII wieku uzyskiwały status powiązany z postępem nauki i zależny od jej osiągnięć. Z drugiej strony, obaj fryzjerzy kreowali się na artystów. Ich wiedza o miksturach bliska była tej, którą posiadali malarze, producenci tekstyliów lub podejrzanej konduity cudotwórcy.

„Brodacz” Liotard w liście z roku 1763 do swojego brytyjskiego mecenasa, lorda Bessborough, wspominał francuskiego wynalazcę, Antoine-Josepha Loriota (w roku 1765 zbudował maszynę do wyrwania drzew), który podobno już w roku 1753 miał opracować chemiczną formułę utrwalającą pastelowe farby (mieszanek octu winnego i wywaru z rybich ości)¹¹⁴. Magnetyzer Anton Mesmer umożliwiał swoim pacjentkom nowe doznania dzięki dźwiękom i muzyce, właściwościom prądu oraz dotykowi¹¹⁵. Weneccjanie długo starali się chronić recepturę uzyskiwania tzw. weneckiej czerwieni (z czerwca dębowego), a procedura wydobywania fioletu z porostu zwanego orselką barwierską była monopolem uporczywie strzeżonym przez florencką rodzinę Rucellai¹¹⁶.

Jak dowodził Jan Golinski, osiemnastowieczna chemia wchodziła w skład wiedzy potocznej, posiadanej przez laików, a informacje o jej osiągnięciach stawały się elementem towarzyskiej oglądy¹¹⁷. Także fryzjerzy posiadali własne, „tajemne” receptury, upiększające i zmieniające wygląd, ale czasem śmiertelnie groźne (jak biel ołowiowa czy żółty pigment – siarczan arsenu). Fryzjer był osobliwym wynalazcą, obyczajowym zagrożeniem i szarlatanem, którego wpuszczano się do domu. Sebastian Mercier ostrzegał, że „ta horda zręcznych golibrodów, plemię jaszczurcze, kłamliwe, bezczelne i występne... Ponieśli w świat znieprawienie bardziej zgubne niż broń w rękę żołnierza”¹¹⁸.

¹¹⁴ Jaynie Anderson, *Fixing Pastels: A Letter from Liotard to the 2nd Earl of Bessborough in 1763*, „The Burlington Magazine” 1994, Vol. 136, No. 1090, s. 24.

¹¹⁵ Heather Hadlock, *Sonorous Bodies: Women and the Glass Harmonica*, „Journal of the American Musicological Society” 2002, Vol. 53, No. 3, s. 528 i nn.; Betty Matthews, *The Davies Sisters: J.C. Bach and the Glass Harmonica*, „Music & Letters” 1975, Vol. 56, No. 2, s. 150-169.

¹¹⁶ John R. Wolcott, *The Scene Painter's Palette: 1750-1835*, „Theatre Journal” 1981, Vol. 33, No. 4, s. 477-488. Por. Marianne Koos, „Malerei ohne Pockenspuren”. *Oberfläche in Werk von Jean-Etienne Liotard*, „Zeitschrift für Kunstgeschichte” 2007, Bd. 70, No. 4, s. 545-572; Rosamond B. Harley, *Artist's Pigments, c.1600-1835*, New York 1970: American Elsevier Publishing Co.

¹¹⁷ Jan Golinski, *Science as Public Culture: Chemistry and Enlightenment in Britain, 1760-1820*, New York 1992: Cambridge University Press.

¹¹⁸ Sebastian Mercier, *Obraz Paryża*, op. cit., s. 58.

Asocjacje z nauką – i jej mniej rygorystycznymi wcieleniami – prowadzą jednak nie tylko do chemii. Najwybitniejszy aktor epoki, David Garrick, współpracował z niejakim Perkinsem, fryzjerem i perukarzem, który wyposażył go (jak wspominaliśmy w poprzednim rozdziale) w mechaniczną perukę, której włosy „stawały dęba” w scenie dialogu duńskiego królewicza Hamleta z duchem ojca.

Mechaniczna peruka nie była tylko rekwizytem teatralnym. Jeden z największych plotkarzy epoki, Horacy Walpole, którego obfita korespondencja jest kopalnią obyczajowych obserwacji wspominał, że pewien angielski dandys wrócił w roku 1751 z Paryża nie tylko w stroju obsypanym diamentami, ale „w drucianej peruce i nie rozpoznasz, że to nie włosy”¹¹⁹.

W tle fryzjerskich przechwalek przewija się obfita porcja zawodowej kompetencji, wiedzy niemal ezoterycznej, laikom nieznannej, która odwołuje się do zasad medycyny i chemii – nauk, które wraz z fascynacją prądem elektrycznym, stanowiły żywy i nieustający temat europejskich debat naukowych. Fryzjerzy promują swój wizerunek ludzi uczonych, obaj znają się na eliksirach, maściach, metalach (ołowiu i rtęci), które stawiają ich kunszt obok dokonań innych odkrywców praw natury: Lavoisiera, Cavendisha czy Kirwana¹²⁰.

Jeśli nawet aspiracje te uznać za przesadne, to odwoływanie się do wizerunku „znawców natury” działających „dla dobra ludzkości” niosło przynajmniej dwa przesłania. W niskim rejestrze odniesień do ich kompetencji przywoływało obraz wyspecjalizowanego rzemiosła, pokrewny znawcom tych organicznych substancji, aptekarzom, garbarzom i mydlarzom, którzy wykorzystywali w swojej pracy naturalne barwniki i substancje. Obaj fryzjerzy umieli barwić włosy: współczesne malarstwo nie potwierdza, żeby kolor zielony lub niebieski były elementami narzucanej przez fryzjerów mody, należy więc te fragmenty traktować jako literacką fanaberię, w której ponownie po-brzmiewa jednak odwołanie się do chemicznej wiedzy i malarskiej palety. W XVIII wieku powszechnie używano niebieskich barwników produkowanych ze związków azurytu i miedzi (ale błękit kobaltowy wynaleziono dopiero w roku 1802), w podobny sposób uzyskiwano malachitową lub tzw. brunszwicką zieleń. Były to więc – podobnie jak

¹¹⁹ Cytat za: Morris Bishop, *A Gallery of Eccentrics*, New York 1928: Minton, Balch & Co., s. 186 – „Iron wig”.

¹²⁰ O znaczeniu badań i odkryć chemicznych w XVIII wieku zob. Charles C. Gillispie, *Science and Polity in France. The End of the Old Regime*, Princeton 1980: Princeton University Press; *A Scientific Correspondence during the Chemical Revolution. Louis-Bernard Guyton de Morveau and Richard Kirwan, 1782-1802*, (eds.) Emmanuel Grison, Michele Goupil, Patrice Bret, Berkeley 1994: University of California Press.

u Mesmera – paranaukowe czary, potwierdzające zdolność wykorzystywania osiągnięć współczesnej nauki w życiu codziennym¹²¹.

Na piętrze skojarzeń odwołujących się do sztuki i filozofii – przestrzeni społecznej, do której obaj wyraźnie aspirowali – autoreklama obu przytaczanych fryzjerów była pokrewna uwagom notowanym nie tylko w artystyczno-technologicznym manifestie malarzkiej kompetencji Liotarda z roku 1781, ale również traktatowi o perukach autorstwa Francois Garsaulta, który w fryzjerskim fachu dostrzegał rękę artysty, dzięki któremu sztuka zdolna była rozszyfrować prawa natury¹²².

Paryski perukarz Sancierre w roku 1754 reklamował swoje produkty jako „doskonałe imitacje”, jego kolega Rochefort „po wielu latach badań” ogłosił w roku 1757, że jest w stanie „z matematyczną precyzją” dopasować perukę do indywidualnego kształtu każdej twarzy¹²³. Reklama obu bliska jest przechwálkom opublikowanym w londyńskich miesięcznikach, które także mówiły o matematycznych podstawach fryzjerskiego rzemiosła i zawierały ponadto podstawowy przekaz: włosy sztuczne zastępowały naturalne, sztuka i kunszt fryzjera uzupełniały, wspomagały, a nawet zastępowały naturę¹²⁴.

W innym satyrycznym ogłoszeniu, które – dla zabawy – opublikowano w prasie, francuski perukarz zachwalał, że „zastąpię zbutwiałe piękno sztucznymi wdziękami”, polecając m.in. „cudownie wykalkulowaną pomadę, która przywróci do pierwotnego [stanu] rozsądku umysły zaburzone politycznym albo religijnym entuzjazmem”. Ogłoszenie kończyło *post scriptum* – żart zostawał w tym miejscu zdradzony – w którym polecano, aby „osoby poszukujące tych artykułów przysły do jego mieszkania tylnymi schodami”¹²⁵.

Gry z naturą albo gry w naturę przybierały – dodajmy – postać nie tylko paranaukową, ale i literacką. Choć tym razem mowa nie o włosach, ale zębach, zgrabny epigram bawił czytelnika wersami, które także dotyczyły tego przeciwstawienia:

¹²¹ Robert Darnton, *Mesmerism and the End of the Enlightenment in France*, Cambridge 1968: Harvard University Press.

¹²² „Idocologie” traktatu Garsaulta omawiał Michael Kwass, *Big Hair: A Wig History of Consumption in Eighteenth-Century France*, op. cit., s. 652-653. Użyteczne streszczenie traktatu *Traite des principes et des regles de la peinture* opublikowała Louise Lippincott, *Liotard's „China Painting”*, „The J. Paul Getty Museum Journal” 1985, Vol. 13, s. 121-130.

¹²³ Michael Kwass, *Big Hair: A Wig History of Consumption in Eighteenth-Century France*, op. cit.

¹²⁴ Na temat europejskiego rynku barwników naturalnych używanych w przemyśle tekstylnym w XVIII wieku zob. Susan Fairlie, *Dyestuffs in the Eighteenth Century*, „The Economic History Review” 1965, New Series, Vol. 17, No. 3, s. 488-510; Augusti Neto-Galan, *The Use of Natural Dyestuffs in Eighteenth-Century Europe*, „Archives Internationales d'Histoire des Sciences” 1996, Vol. 46, No. 136, s. 23-3. Nadal „tajemnicze” (i pilnie chronione) pozostawały technologie orientalne, zob. np.: Liliane Hiláire-Perez, *Cultures techniques et pratiques de l'échange, entre Lyon et le Levant: inventions et réseaux au XVIIIe siècle*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 2002, Vol. 49, No. 1, s. 89-114.

¹²⁵ „The Rambler's Magazine” 2, 1784, s.141.

„Vanetta’s teeth are black, Grinetta’s white

To whom is not the reason known?

At Hemet’s shop Grinetta bought a set

Vanetta always wears her own”¹²⁶

Oba eseje opublikowane w londyńskich miesięcznikach – przede wszystkim „paryski” – można także odczytywać przez pryzmat refleksji nad stratyfikacją stanów i klas społecznych, uzależnioną od mechanizmów rynku, popytu i podaży, dotyczących zarówno łatwo dostępnych towarów i modnych przedmiotów, jak ich użytkowników. Pan Papilot, bohater prasowego ogłoszenia, to inne, bardziej komercyjne a mniej dworskie wcielenie Leonarda. Fryzjerstwo w jego wykonaniu zmienia osoby przez niego czesane w postaci modne, potwierdza ich społeczny i zawodowy status i wpisuje we wzorzec miejskiego *bon ton*. Każdy otrzymuje odpowiednie „peruczane” wyposażenie, które gwarantuje mu miarę zawodowego i towarzyskiego powodzenia.

Trop literacki wykorzystany w angielskim felietonie nie był nowatorski. Jak przypomniał Michael Kwass, już w roku 1757 ukazała się w Paryżu *L’Encyclopedie perruquiere*, satyra napisana przez prawnika Jeana-Henri Marchanda, który dowodził, że każda twarz – szczęśliwa, smutna, tłusta i szczupła – powinna zostać wyposażona we własną perukę. W celu podbudowania swojej tezy wyliczał 45 różnych ich rodzajów¹²⁷.

W odległym tle rozważań nad autoreklamą syberyjskiego i paryskiego fryzjera pozostaje oczywiście Figaro, raczej jednak aptekarz i cyrulik ze wcześniejszej (z roku 1773, ale wystawionej dopiero dwa lata później) sztuki Beaumarchais oraz szlagierowej opery Giovanniego Paisiella (premiera miała miejsce 26 września 1782 roku) niż bardziej dziś rozpoznawany, mozartowski, już nie tyle fryzjer, co wszechobecny lebski służący hrabiego Almavivy.

Negatywny bohater powiastki pana Oakleya – Baltazer – był młody i elegancki, ale nie dowiadujemy się o nim nic więcej, jego postać została jedynie zamarkowana w taki sposób, aby przysłużyć się wydobyciu podstawowego dla całego tekstu motywu zazdrości i niedostosowania protagonisty do zasad i wymogów „miejskiej” kultury. Nawet pani Oakley tłumaczy mężowi, że fryzjer „to nikt”, nie osoba, a zaledwie metonimiam nożyczek, która na krótko pojawia się w damskim buduarze. Rozpaczliwy apel pana Oakleya o powrót na wieś i odrzucenie miejskich zwyczajów wskazuje jednak na podejrzliwość wobec takiej interpretacji, na dostrzegany konflikt wizerunku „bezosobowego” fryzjera z jak najbardziej fizycznie obecnym obcym mężczyzną, przywołuje na myśl kaskadę

¹²⁶ „The London Magazine” 40, 1771, s. 567.

¹²⁷ Michael Kwass, *Big Hair: A Wig History of Consumption in Eighteenth-Century France*, op. cit., s. 654 i nn.

krytyki, jaką posługiwał się m.in. Rousseau, potępiając *beau monde*, miejskość pojmowaną jako teatr przesady, ułudy i poddawania się dyktatowi nienaturalnych strojów, gestów, min i nawyków¹²⁸.

Niepokój pana Oakleya brał się jednak nie tylko z szoku, jakiego doznały jego rustykalne i prowincjonalne przyzwyczajenia w konfrontacji z obyczajami stolicy. Z tekstu jasno wynika, że obawiał się zdrady, flirtu żony z mężczyznami, którzy wnosili do jego domu aurę erotycznej gry, tak dobrze znaną widzom muzycznych wcieleń sewilskiego cyrulika czy czytelnikom noweli o francuskim fryzjerze emigrancie. Podglądając przez dziurkę od klucza „kolejnego” Baltazera, który okazał się szewcem, Oakley dostrzegał jego dłonie trzymające żoniną stopę „jakby to miało mnie przekonać, że zamierza okazać [jej] płomień (*ardour*) swojej namiętności, całując palce jej stopy, gdybym się nie pokazał”¹²⁹.

Erotyczne konotacje tekstu są łatwe do wykrycia i nawiązują do topicznych wątków prowincjuszy napotykalających obyczajową barierę miasta oraz dobrze znanych małżeńskich perypetii wynikających – jak we włoskich operach – z „panoramy” międzystanowych namiętności, które kazały szlachetnie urodzonym panom, takim jak operowy Almaziva, gonić pokojówki, zamieniać się rolami, przebierać się lub podpatrywać. W sztuce *Trip to Scarborough* Richarda Sheridana (z roku 1781) uwaga, że kobiety tracą głowy wyłącznie na podstawie zewnętrznego wyglądu adoratorów spotykała wyjaśnienie, że „krawcy i fryzjerzy, którzy wszystkie kobiety uwodzą, stali się stręczycielami narodu”¹³⁰.

W trwającej w gazetach i polemicznych broszurach debacie na temat pożałowania godnego stanu obyczajów – zawsze atrakcyjnego tematu dyskusji („niech rumieńce staną się znów modne” – rozpaczal jeden z purystów, nie biorąc pod uwagę użycia różu¹³¹) – zauważano, jakby nawiązując do krotocwilnej sceny Oakleya z krawcową, że „jeśli dama przypadkowo odkryje pól nogi, rozpala to natychmiast wyobraźnię, chociaż na aktorkę, która pojawia się w spodniach patrzy się beznamiętnie”¹³². Panu Oakleyowi – a raczej jego rzeczywistym wcieleniom – mogły chodzić po głowie słowa wycytane w innym prasowym felietonie poświęconym fryzjerom, pióra Olivera Goldsmitha, z którego zaniepokojony już mąż mógłby się dowiedzieć, że „[fryzjer] nigdy nie mówi

¹²⁸ Roland Grimsley, *Rousseau's Paris*, w: *City and Society in the Eighteenth Century*, (eds.) Paul C. Fritz, David Williams, Toronto 1973: Hakkert, s. 3-18; Charles E. Ellison, *Rousseau and the Modern City. The Politics of Speech and Dress*, op. cit., s. 497-533, zwł. s. 515 i nn.

¹²⁹ „The London Magazine” 33, 1764, s. 313.

¹³⁰ Cytat za: Don Herzog, *The Trouble with Hairdressers*, op. cit., s. 22.

¹³¹ „The Universal Magazine” 52, 1773, s. 30.

¹³² Fragment anonimowej publikacji *A Sketch of the History of the Progress of Manners*, w: „The Universal Magazine” 60, 1777 s. 29.

do damy inaczej, niż zbliżając usta do jej ucha i często wtedy angażuje więcej niż jeden zmysł”¹³³.

Przypominały mu się zapewne wszelkie moralizacje, które przeciwstawiały przyzwoitość zepsuciu generowanemu przez miejski styl życia, a drażniły go jeszcze bardziej dwuznaczne pytania – także wyczytane w stołecznej prasie – które poddawały w wątpliwość przyzwoitość jego żony i wielu innych, na przykład to: „Ilu kochanków jednocześnie może mieć dama, żeby nie nazywano jej kokietką?”¹³⁴. Krawiec, cyrulik czy fryzjer byli mężczyznami obcymi, którzy dzięki swoim talentom mogli sforsować te strefy, które zwykle stały otworem tylko przed mężem. Byli cudzoziemcami, co powodowało, że angielska ksenofobia czyniła z nich częsty przedmiot drwin, a stołeczni perukarze złożyli na nich donos. W gazetach pisano, że „na wpół zagłodzony Francuz czy Szwajcar, a naprawdę każdy cudzoziemiec, który potrafi bredzić cokolwiek po francusku i który zapewne w swoim kraju nie był nikim więcej niż służącym albo fryzjerem, staje się nauczycielem francuskiego”¹³⁵.

Ich zdolności – i zaufanie klientów (oraz klientek) – wprowadzały ludzi obcych do wnętrza sfery „rodzinnej”. Tworzyło to kolejną płaszczyznę zagrożeń. W gazetach można było przeczytać o francuskim fryzjerze, który uciekł z młodą panną, dziedziczką pokaźnej fortuny. Wiadomość tę uzupełniono o moral: „Oto konsekwencje wolności dostępu, którym ulegające modom rodziny obdarowują owych narzucających się i nachalnych emigrantów”¹³⁶. Miłosny zawrót głowy młodej panny mógł prowadzić do jeszcze większych tragedii. Pewna młódka z hrabstwa Somerset, „której łaski zaskarbił sobie golibroda z Chiswick, udała się za nim do tej wioski. Jego matka odmówiła jej spotkania z nim i nieszczęśliwa, w napadzie desperacji chwyciła za brzytwę, poderżnęła sobie gardło i wnet zmarła”¹³⁷.

¹³³ Oliver Goldsmith, *The Citizen of the World*, London 1762, list IX, cytat za: <http://quod.lib.umich.edu/e/ecco/004776950.0001.001?view=toc>.

¹³⁴ „The London Magazine” 42, 1773, s. 213. Za inny typowy zapis toposu „biadania” nad miejskim zepsuciem uznać można następujący tekst: „Kobieta z miasta, upacykowana (*ramped*) na pokaz farbą, przyklejkami (*patches*), kamforą do ust (*plumper*) i wszelkimi zewnętrznymi ozdobami, jakie sztuka podpowie, nie zna [jednak] sposobu, aby upiększyć umysł. Za żadną cenę nie kupi czystości na Broad Street, przy [St.] Giles, ani nie wynajmie szczerości w lombardzie (*pawnbroker*)”, „The Universal Magazine” 17, 1755, s. 29. Zob. Jennifer M. Jones, *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, op. cit., s. 939-967.

¹³⁵ „The London Magazine” 40, 1771, s. 293.

¹³⁶ „The Oxford Magazine” 8, 1772, s. 38. Por. wiadomość z maja następnego roku: „W ubiegłą niedzielę dama, która uciekła od męża i zabrała około 1500 funtów oraz błyskotki, została zatrzymana przez dwóch posłańców w Dover w chwili, kiedy miała się zaokrętować z francuskim fryzjerem. Tego samego dnia wprowadzono ją ponownie do oberży „Pod Fontanną” w tym mieście [tj. w Canterbury, PTD] w drodze do Londynu”, „The London Magazine” 42, 1773, s. 257.

¹³⁷ „The Oxford Magazine” 6, 1771, s. 192.

Równie ponure skojarzenia przywołał przypadek niejakiego Merciera, golibrody i mordery. Służąca, która znalazła ciało jubilera Maudroit, była pewna – a opinię tę podzielał wymiar sprawiedliwości – że zamordował go Louis Mercier, „alias Bouvet, alias Bettie, wykształcony na fryzjera, który uczęszczał w Paryżu na publiczne wykłady anatomii i podawał się za chirurga”. Dalsza relacja jest interesująca o tyle, iż pokazuje jednostkowy przypadek „kariery” albo raczej losów ludzi, którzy mogli dostać się do fryzjerskiego fachu (i jak Papilot zachwalać zalety swojej profesji). Na początku Mercier wydaje się kolejnym wcieleniem Figara, łączył bowiem zdolności medyczne i fryzjerskie, potem jednak drogi się rozeszły, ponieważ Francuz „przyjechał do Anglii i jako lekarz wypłynął z Liverpoolu na statku do Gwinei, ale został zwolniony za barbarzyńskie traktowanie Murzynów w czasie podróży. Po powrocie związał się z bandą koniokradów i zarobił dużo pieniędzy. W roku 1772 wtrącono go za to do [więzienia] Newgate i skazano na śmierć, ale pewien francuski szlachcic uzyskał dla niego królewskie ulaskawienie i został zesłany na 14 lat, ale 6 tygodni temu wrócił. Ludzie sir Johna Fieldinga [tj. policja, PTD] ścigali go na dzień przedtem, zanim popełnił straszne morderstwo na panu Maudroit”¹³⁸. Dodajmy jeszcze, że fryzjersko-chirurgiczne zdolności Merciera odgrywały w tej historii rolę aż do końca: na kilka dni przed wykonaniem wyroku śmierci prosił o wizytę balwierza, po to jednak, żeby wyrwać mu brzytwę i próbować popełnić samobójstwo¹³⁹.

Pozostawał jeszcze jeden aspekt obcowania z fryzjerem, tylko pozornie przysłonięty przez uosobioną przez niego groźbę dla małżeńskiej wierności. Jego usługi były kosztowne i nadmierne uleganie ich sztuce prowadziło do finansowych kłopotów. Królewski szambelan i poeta Stanisław Trembecki, spisując w roku 1776 listę swoich długów (w rubryce „długi nagłace”), wymieniał m.in. kwotę 150 dukatów, które był winien perukarzowi Christoforowi oraz kolejne 100, o które dopominał się „sieur Brunet”, królewski kamerdyner (i fryzjer z zawodu!)¹⁴⁰.

¹³⁸ „The Universal Magazine” 61, 1777, s. 218-219.

¹³⁹ „Wczoraj rano [tj. 8 grudnia, PTD] koło pół po dziewiątej Louis de Butte alias Francis Mercier został przywieziony z Newgate i powieszony u wylotu Princess Street przy Cavendish Square [tam mieszkała ofiara, PTD] za zamordowanie pana Davida Samuela Maudroita. Na miejscu kaźni zachowywał się przyzwyczajenie i spokojnie. Zamierzał jednak zabić się i w ten sposób uniknąć hańbiącej kary (...). W ubiegłą sobotę ten żaloszny śmieć (*wretch*) posłał kobietę do aptekarza na Newgate Street po miarę opium, wystarczającą, żeby zabić 6 osób”. Aptekarz doniósł władzom więzienia, do celi dokwaterowano strażnika, ale skazaniec „zaraz potem poprosił, żeby go ogolić, posłano po golarza, a kiedy przybył pan Ackerman [naczelnik więzienia, PTD] powiedział Mercierowi, że musi mu związać ręce w czasie zabiegu, a na to więzień się nie zgodził i balwierza odwołano”, „The Universal Magazine” 61, 1777 s. 331. Wedle informacji z „The Gentleman’s Magazine” (47, 1777, s. 608), „ciało ma zostać oddane na sekcję”.

¹⁴⁰ Ludwik Brunet, zaufany kamerdyner króla, miał kamienicę na warszawskim Nowym Mieście, nobilitowany w roku 1790, zob. Stanisław Trembecki, *Pisma wszystkie*, wyd. krytyczne, (opr.) Jan Kott, t. 1, Warszawa 1953: PIW, s. xxi.; Julian Platt, *Wokół sporu Trembeckiego z Brunetem. Listy Szymona Corticello do króla Stanisława Augusta i Jana Komarzewskiego*, „Ze Skarbca Kultury” 1961, t. 1, nr 12, s. 224-232.

Margot Finn przypominała o broszurze z roku 1765 zatytułowanej *The matrimonial preceptor*, w której prawdziwym zagrożeniem dla męża były nie tylko ośmieszające go rogi, ale bankructwo spowodowane niekontrolowanymi wydatkami żony¹⁴¹. Jak wyliczał Daniel Roche, wartość garderoby „przeciętnej” paryżanki w drugiej połowie XVIII wieku – mówimy tu o przedstawicielkach „klasy średniej” (także rzemieślni) – sięgała prawie 350 liwrów i była nawet dziesięciokrotnie wyższa niż wartość ubrań ich mężów¹⁴². Kobieta – niewolnica mody i luksusu – stawała się zagrożeniem dla rodzinnego i ekonomicznego porządku. Wykładnia angielskiego *common law* – choć już niekoniecznie codzienna praktyka zarówno gospodarcza, jak sądownicza – odbierała kobietom prawo do własnych finansowych decyzji, ubezwłasnowolniała je ekonomicznie i w efekcie stawiała małżonków w sytuacji jedynych dysponentów pieniędzy – i długów, mimo że prawo dopuszczało zaciąganie przez kobiety tzw. koniecznych zobowiązań¹⁴³.

Wydaje się jednak, że obie te interpretacje nie wyczerpują kulturowego potencjału, jaki pojawił się wraz z wprowadzeniem fryzjera na salony, a raczej do buduaru. Oferta syberyjskiego mistrza, a pośrednio także pana Papilota, przekraczała dwa wcześniej wymienione progi ryzyka. Zarówno Iwan, jak i Francuz – nie tylko fryzjerzy, ale (al)chemicy potrafili zmieniać fizyczną rzeczywistość – barwić, a zatem zamieniać naturę w poddające się kulturowym blahostkom konstrukcje. Inny wynalazca – fryzjer le Tonnerre z Poland Street w Londynie – ogłaszał w prasie, że jest w posiadaniu barwiącego pudru do włosów, „kruczoczarnego, używanego przez każdą damę na francuskim dworze”, zapewniał jednak, że mikstura jest niewinna, „produkowana z niegroźnych substancji, na podstawie węgla drzewnego, saletry i siarki”¹⁴⁴.

Żona Sybiraka, posiadaczka stada pierzastych ptaków i konstruktorka elastycznych czepków, była gotowa do dokonywania przeszczepów. Oboje jawią się jako twórcy już nie nowego uczesania, ale nowych osobowości i nowych ludzi. Przeczuwał to Oliver Goldsmith, który – podobnie jak nieco później Sebastian Mercier – odmawiał fryzjerom talentu, podkreślał natomiast ich bezczelność i nazywał „zabójcami” (*killling creatures*)¹⁴⁵. Pan Oakley dobrze zatem wiedział, dlaczego trzeba wracać na wieś. „Miasto – pisał

¹⁴¹ Margot Finn, *Women, Consumption and Coverture in England, c. 1760-1860*, „The Historical Journal” 1996, Vol. 39, No. 3, s. 703-722.

¹⁴² Daniel Roche, *The People of Paris. An Essay in Popular Culture in the 18th Century*, op. cit., s. 160-194.

¹⁴³ Por. Stana Nenadic, *Middle-rank consumers and domestic culture in Edinburgh and Glasgow, 1720-1840*, „Past & Present” 1994, Vol. 145, No. 1, s. 122-156.

¹⁴⁴ „The Rambler’s Magazine” 2, 1784, s. 118.

¹⁴⁵ Oliver Goldsmith, *The Citizen of the World*, op. cit., list IX („He has neither talents nor beauty but then he is possessed with impudence and assiduity”).

anonimowy londyńczyk w roku 1776 – niewiele da wieśniakowi, jeśli zechce on komunikować się z miejscowymi”. Ukryta groźba braku wspólnego języka dotyczyła przede wszystkim kobiet, podatnych na miejskie uciechy. Niebezpieczeństwo miało poważne implikacje ponieważ miasto „jest miejscem, które daje równe szanse każdemu zawodowi, gdzie nawet najbardziej niegodne zatrudnienie może stać się źródłem dostatku i gdzie krawiec, kominiarz, sprzedawca starzyzny, fryzjer i szarlatan (*empiric*) zyskują czasem na znaczeniu i często cieszą się przywilejem zaliczenia ich do gentlemanów”¹⁴⁶.

Michael Kwass dowodził, że fryzjerski fach wpisal się w sukces powstającego w XVIII wieku modelu społeczeństwa konsumpcyjnego. Konsekwencje wtargnięcia fryzjerskich przyborów – pomady, nożyczek i spinek – w codzienność międzyludzkich relacji należy mierzyć zmianami, zachodzącymi w sferze wyznaczonej przez ewolucję pojęcia przyzwoitości, w kontekstach emocjonalnego, ekonomicznego i psychologicznego ładu domowej przestrzeni oraz – w ostatecznym rozrachunku – w dynamice relacji odnoszących się do historycznie (zdawałoby się) utrwalonej społecznej hierarchii i obowiązującego politycznego porządku.

W letnio-jesiennym sezonie teatralnym roku 1773 wystawiono w Londynie sztukę *The Pantheonites*, dwuaktową burleskę, która opowiadała – by użyć słów recenzenta – „o afektowanej grzeczności i pretensjonalnych pozorach obycia osób, które przypadkowo pozyskane bogactwo wynosi z handlarzy do rzędu ludzi wyższej godności”¹⁴⁷. W jednej ze scen bohater – niejaki Daniel Drugger, obdarzony niespodziewaną fortuną wnuk sklepikarza – stara się upodobnić do londyńskiego gentlemana dzięki naukom swego *valet de chambre*, który pudruje mu perukę i ubiera. „Jeśli w tym tempie stanę się elegantem” – skarżył się pudrowany Drugger – „będę musiał codziennie połknąć tyle mąki, ile wystarczy na niezły pudding”¹⁴⁸. Obsługujący go sługa – Jean Jacques Pierre Louis Frederique Frizeau (nazwisko nie bez znaczenia!) – anonsował się widzom jako człowiek towarzysko obyty, wnuk markiza (z tytułem *de soup maigre* – co zapewne rozśmieszało widownię), nie zważając na protesty wyjaśniał, że puder, perfumy oraz ciasny – modny, bo francuski – surdut stanowią nieodzowne atrybuty elegancji.

Zatem kolejny już francuski fryzjer – pan Frizeau – dokonywał (na oczach widzów) niebezpiecznego przeistoczenia: wykorzystywał ludzkie słabości – i swoje zdolności – do naruszenia społecznej gradacji za pomocą pudru i perfum. Ze sprzedawcy tytoniu – rzemieślnika – robił stołecznego bywalca, londyńskiego gentlemana.

¹⁴⁶ Tekst pochodził zapewne z powieści irlandzkiego pisarza Thomasa Amory’ego (1697-1788) *Life of John Bunce*, (wydawanej w 2 tomach w latach 1756-1766), cyt. za: „The Universal Magazine” 58, 1776, s. 6-7.

¹⁴⁷ „The Monthly Review” 49, 1774, s. 232.

¹⁴⁸ Cyt. za: „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 337-339.

Chronologia powstania tekstów o francuskim i syberyjskim artyście od włosów jest jeszcze odległa od przemian, także w uczesaniu i modzie, jakie przyniosły rewolucyjne zmiany końca stulecia, jednakże stygmat i zagrożenie były już dobrze osadzone w zbiorowej wyobraźni. Na pół wieku przed szturmem na Bastylię w paryskim sklepie z perukami niejakiego Gaujoux jeden z klientów głośno wytykał Ludwikowi XV cudzołóstwo (z trzema siostrami de Mailly, co dla współczesnych nosiło niemal znamiona kazirodztwa), słabość w rządzeniu oraz nieprzystąpienie do wielkanocnych sakramentów, co miało sprowadzić na Francję karę bożą. Analizując ten przypadek, Robert Darnton wskazywał na postępującą „desakralizację” monarchii, a za przybytki, z których proces ten promieniował dalej, uznawał kawiarnie, miejskie jarmarki oraz paryską ulicę¹⁴⁹.

Do owych miejsc, gdzie rodziło się ryzyko polityczne, łatwo dopisać także i zakład fryzjerski, salon modystki czy pracownię perukarską. Ludzie zajmujący się włosami innych – perukarze i fryzjerzy – jawią się w różnych rolach i tworzą kulturowe konteksty: konstruktora mody, paranaukowego kuglarza, burzyciela rodzinnego ładu, politycznego kontestatora (tak postrzegano postać Figara), groźnego przestępcy, a nawet wyczynowego sportowca!¹⁵⁰.

U progu kryzysu, nazwanego potem rewolucją, zamiast czepków *a la Mongolfier*, przypominających w kategoriach fryzjerskiej technologii o militarnej chwale burbońskiej Francji, modny stał się *bonnet a la Bastille*, a nieco już później pod czerwoną „frygijską” czapką włosy noszono krótko obcięte. Maria Antonina malowana w roku 1793 – jak się przypuszcza – przez Aleksandra Kucharskiego, nosiła już *coiffure de veuve*, miała posiwiałe skronie (podobno wynik najścia tłumów na Wersal cztery lata wcześniej) i żaden fryzjer nie kwapił się do barwienia i trefienia jej włosów¹⁵¹. Przyczyną mogło być to, że jak pisano 27 maja 1793 roku w rewolucyjnej gazecie „Chronique de Paris”: „Tyranów rozpoznać można po uczesaniu”¹⁵².

Zagrożenia, jakie niosło czesanie, osiągnęły kumulację. Paryżanin Sebastian Mercier, antycypując kres uporządkowanego świata, biadał, że „złubny jest najazd naszych

¹⁴⁹ Robert Darnton, *An Early Information Society: News and the Media in Eighteenth-Century Paris*, „The American Historical Review” 2000, Vol. 105, No. 1, s. 13.

¹⁵⁰ 26 października 1765 roku prasa donosiła, że „Thomas Scott, perukarz z York przejechał na swoim koniu z tego miasta do Londynu w 32 godziny i 42 minuty, a było to 192 mile”, „The Gentleman’s Magazine” 35, 1765, s. 488.

¹⁵¹ Desmond Hosford, *The Queen’s Hair: Marie-Antoinette, Politics and DNA*, op. cit., s. 192.

¹⁵² „Chronique de Paris”, 27 maja 1793 r., s. 122. O modach i fryzurach rewolucji zob. Jennifer Harris, *The Red Cap of Liberty: A Study of Dress Worn by French Revolutionary Partisans 1789-94*, „Eighteenth-Century Studies” 1981, Vol. 14, No. 3, s. 283-312; Nicola J. Shilliam, *Cocarde Nationales and Bonnets Rouges: Symbolic Headdresses of the French Revolution*, „Journal of the Museum of Fine Arts” 1993, Vol. 5, s. 104-131.

fryzjerów”¹⁵³. Wszyscy naśladowcy Figara bez trudu mogli w roku 1792 zwrócić uwagę, że jeden z brytyjskich krytyków traktatu *Rights of Man*, katechizmu nowożytnej demokracji politycznej, potępiał to dzieło, ponieważ było „napisane z logiką szewców i metafizyką fryzjerów”¹⁵⁴.

¹⁵³ Sebastian Mercier, *Obraz Paryża*, op. cit., s. 58.

¹⁵⁴ Cyt. za Don Herzog, *The Trouble with Hairdressers*, op. cit., s. 36.

„Jeźdźcy i żeglarze”: nierządnice i ich klienci

„Panna S-ly, dziewczyna bardzo ułożona (*genteel*), choć jej nieliczne uroki dalekie są od kuśających, mieszka po drugiej stronie od Fleur de Ince przy High Street, przyjmie młodego z niewyobrażalną przyjemnością. Jej cena jest rozsądna, tylko pięć szylingów albo ćwierć gwiney i pół kwarty wina na splukanie gardła”¹.

Taka niczym niezawołowana oferta usługi seksualnej ukazała się w roku 1774 w poczytnym londyńskim miesięczniku i nie była bynajmniej jednostkowym, quasi-literackim żartem, ani cytatem z libertyńskiej powieści, których w XVIII wieku produkowano wiele. Anonimowa panna S. miała liczne, kolejno wymieniane (z imienia i nazwiska) koleżanki:

„Przy Brick-kiln, u wylotu Preston Street, mieszka niejaka Elizabeth Gardner, zwana powszechnie Elką z Guildford, której cena wynosi sześć pensów i szklankę dżinu. Pod tym samym adresem mieszka też Maria Wood, w cenie takiej jak poprzednia. Te niesławne wywłoki (*bunters*) są zwykle używane przez marynarzy, robotników portowych (*dredgers*) i czeladników. U swojej matki przy Clapman’s Alley mieszka Sally R., którą odwiedza pan S., sukiennik. Jej cena za numer (*flying leap*) wynosi szylinga, a za całą noc dwa szylingi i sześć pensów”².

Na łamach osiemnastowiecznej prasy znaleźć można reklamy i ogłoszenia dotyczące wszelkich możliwych towarów i usług, czy jednak przywołane wyżej „wizytówki rozpusty” nie szły za daleko i nie były naruszeniem poczucia przyzwoitości?

Topos upadku obyczajów – równie mocno zakorzeniony w oświeceniowej dydaktyce, jak „libertyńskie” przykłady jego kontestacji – dostarczał czytelnym znaków, że moralna atrofia jest przegrzywką do społecznego upadku. Anonimowy publicysta, który podpisywał się jako „Kaznodzieja... ale nie dworski”, pisał w roku 1771:

¹ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 171

² „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 54-56. Pochodzący ze slangu termin *bunter* oznaczał „a low dirty prostitute, half whore half beggar”, wg *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, [by Francis Grove], London 1785: for S. Hooper, s. 23. Rzeczownik *flying leap* odnosił się do stosunku „na szybko” (tzn. bez potrzeby rozbierania się). W kontekstach współczesnych (XXI w.) funkcjonuje (np. „take a flying leap”) jako równoważnik polskiego potocznego „spadaj”, w sensie „odejdz, znikaj”. Żargonowe „whet/wet one’s whistle” oznaczało „napić się” (*whistle* – gardło). Por. kolejne użycie zwrotu w: „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 143, zob. *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, op. cit., s. 177.

„Cielesna prostytutka, wśród wielkich i prostaków to wstyd bezprzykładny. Ludzka trzódka przemienia się w zwierzęta, a skromne prowadzenie się (*economy*) płci wypędza się ze społeczeństwa. Oto pewny zwiastun upadku”³.

Kto i po co naruszał ową „ekonomię płci” i tworzył galerię nierządnic? W jaki sposób opisywano jej protagonistki? Czy była to twórczość należąca do gatunku oświeceniowej pornografii, a może zorientowaną komercyjnie odmianą literackiej skopofilii? Z jakich wzorów czerpała i za pomocą jakich „narzędzi kultury” konstruowała ten przekaz? Podejmiemy rozważania nad stylistyką zabiegów, których celem było nadanie (kobietom przez mężczyzn) osobnej i wyrazistej tożsamości, pamiętając przy tym jakże słynne zdanie Spinozy na temat subiektywizmu osądu, a w tym przypadku zarazem oglądu, jak opisu.

Identyfikacja prostytutek (z imienia i nazwiska), klasyfikowanie (pod względem profesjonalnych zdolności oraz ceny) i numerowanie (z podaniem adresu), tj. poddawanie ich procesowi biurokratycznego w swej istocie segregowania, nie było w XVIII wieku procedurą nieznaną. Przypomnieć można opinię Norberta Schindlera, który w odniesieniu do niemieckiego obszaru językowego pisał, że „prostitutki i ich miana stanowią (...) jeden z najciekawszych rozdziałów w dziejach nazewnictwa”⁴.

Procedury te miały wyraźnie oznaczone społeczne i kulturowe znaczenie. Gruntowne – liczące 2500 stron – niemal literackie opisanie paryskich lupanarów i ich pracowników, które przez lata (1759-1777) gromadzili inspektorzy Marais i Meusnier, podobno z inspiracji pani Pompadour w celu pobudzania witalnych sił Ludwika XV, lubiącego słuchać tych powiastek, zawierały setki relacji, które „produkowały” same zainteresowane, przymuszone lub sklonione do tego przez wszechmocnych policjantów⁵.

Cytowane wyżej angielskie wizytówki ich siostr po fachu, które poddamy bardziej wnikliwej analizie, blaknące w porównaniu z rzetelną pracą paryskiej obyczajówki, stanowią jednak materiał na tyle interesujący – uwagi o właściwościach źródła podejmiemy niebawem – aby poświęcić im uwagę. I to nie tyle z perspektywy ubolewania głoszonego przez reformatorów obyczajów – motywu często obecnego w XVIII-wiecznej refleksji o „publicznej” moralności – ile w kategoriach typologii literatury „niemoralnej”, która starała się opisać indywidualną i „profesjonalną” tożsamość za pomocą zestawu słów,

³ „The Oxford Magazine” 6, 1771, s. 199. Zasadnicze znaczenie dla badań nad ogłoszeniami w prasie ma praca: Colin Jones, *The Great Chain of Buying: Medical Advertisement, the Bourgeois Public Sphere, and the Origins of the French Revolution*, „The American Historical Review” 1996, Vol. 101, No. 1, s. 13-40.

⁴ Norbert Schindler, *Ludzie prości, ludzie niepokorni... Kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*, op. cit., s. 152.

⁵ Pamela Cheek, *Prostitutes of „Political Institution”*, „Eighteenth-Century Studies” 1994-1995, Vol. 28, No. 2, s. 193-219.

zwrotów i skojarzeń, odwołującej się do kontekstów męskiej rozpustnej zabawy, mizoginicznej dominacji i seksualnej – wirtualnej, bo literackiej – ale także i rzeczywistej rozrywki. W XVIII wieku pisanie o seksie nie stanowiło już (i jeszcze) żadnego tabu, choć w modelowanym przez oświeceniowy gust i smak dyskursie literackim stosowano formy bardziej wyszukane, umyślnie wyszlifowane językiem skrywanej czasem erotyki i mniej dosadne niż w anonsie o powabach i cenach prostytutek.

Należy też przypomnieć, że badania Roberta Darntona przekonały nas dobitnie, iż XVIII-wieczny czytelnik szukał (i bez trudu znajdował) przede wszystkim lektur należących do gatunków bliskich pornografii i skandalizującej kroniki obyczajowej⁶.

Powszechne jest przekonanie, że w XVIII wieku pojęcie przyzwoitości (i nieprzyzwoitości) oraz wszystkie jego składowe elementy poddawane było procesom definiowania i społecznego klasyfikowania wedle matrycy kulturowych gustów, oczekiwań i norm, wynikających z ewolucji, jaką przechodziło społeczeństwo doby *ancien regime*.

Spór o włoskie *cicisbeismo*, jedno z dogodnych pól obserwacji tego zjawiska, który przetoczył się przez angielską prasę w końcu lat sześćdziesiątych XVIII wieku, dotyczył nie tylko oceny obyczajowej odmienności, ale w istocie zdefiniowaniu własnej – angielskiej – przyzwoitości. Samuel Sharp, lekarz, który z pozycji turysty oceniał relacje kobiet należących do uprzywilejowanej warstwy społecznej z ich *cavalieres serventes* (panami do towarzystwa), uważał, że stosunki te obarczał „brak niewinności”, rzutujący na ich reputację⁷. Ta zaś – jak mówił jeden z podręczników dobrych manier – „podobnie jak ich pleć jest delikatna, a rany zadane jej słowami, niczym ugryzienie krokodyla, nie dają uleczyć się balsamem ani talentem chirurgów”⁸.

Giuseppe Baretti, adwersarz w tym sporze, uznawał, że turysta pomawia Włoszki o „powszechne cudzołożenie”. W ich obronie sięgał do idei związków platońskich, wzorców staromodnej rycerskości i starał się w dość karkołomny sposób przekonywać, że nie było w nich nic „kryminalnego”. Nie mogąc zaprzeczyć „oczywistościom” włoskich zwyczajów, pisał (z lekko skrywaną złośliwością):

⁶ Robert Darnton, *Trade in the Taboo: A Life of a Clandestine Book Dealer in Prerevolutionary France*, w: Robert Darnton, Bernhard Fabian, Paul J. Korshin, Roy McKen Wiles, *The Widening Circle. Essays on the Circulation of Literature in Eighteenth-Century Europe*, Philadelphia 1976: University of Pennsylvania Press, s. 13-83.

⁷ „The London Magazine” 37, 1768, s. 159. Rozważając różnice w rozumieniu pojęć *cicisbeismo* między obu pisarzami, recenzent pisał: „now, if we aren't mistaken in our opinion of the fair sex, the Italian, English, German and other ladies would prefer a good SUBSTANTIAL CICISBEO [terminu użył Sharp, wielkich liter krytyk, PTD] to most pure, refined and unsubstantial platonic lover in the universe”, „The Monthly Review” 38, 1768, s. 458.

⁸ Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 26.

„Łatwo mi uwierzyć, że ani opera, ani teatr, ani [ogrody] Ranelagh czy Vauxhall, ani [kasyno] Almacka czy [wizyty] u pani Cornelys w najmniejszym stopniu nie skalają czystości cnót angielskich dam, ani też żadnej pani nie zwiódą. Zgodzę się nawet, że Wenecja z punktu widzenia cnotliwości jest o wiele bardziej zepsutym miastem niż Londyn i są tam (...) panie z towarzystwa (*of rank*), które utraciły wszelką pretensję do cnoty z powodu nieskrywanej rozpusty”⁹.

Inny dyskutant odwoływał się do wydanej w roku 1769 książki *Voyage d'un Francois en Italie fait dans les annees 1765, 1766*, pióra znakomitego francuskiego astronoma Josepha-Jerome de la Lalande'a. Brał raczej stronę Baretiego i, streszczając uwagi Francuza, pisał m.in. że:

„Autor ten przyzwala, żeby *cicisbeo* i jego dama przebywali sami w zamkniętym apartamencie w Wenecji, ale w Londynie – jak mówi – dorożki są równie prywatne jak *casina*, mają drewniane okiennice, które całkiem uniemożliwiają osobom z zewnątrz zobaczyć osoby w środku, nikt jednak nie krytykuje (*censures*) pana i pani, że są razem w dorożce (...). *Cicisbeo* i jego pani w Italii odnoszą się do siebie tak jak brat i siostra w Anglii, w wyniku tej samej siły przyzwyczajenia (*force of habit*)”¹⁰.

Kolejny uczestnik debaty przypominał Anglikom, że wyrafinowane Włochy poszły już o krok dalej i „publicznie pozwalają każdej mężatce [na posiadanie] drugiego męża tj. *cicisbeo* (*cicisber*)”, a tych, którzy tej praktyki jeszcze nie przyjęli, nazywają tam *gli barbari*. Dzielenie się żonami – pisał erudyta – znane m.in. z Kamczatki, Gwinei i Kambodży, nawiązywało do zwyczajów „starożytnych Babilończyków, którzy prostytuowali swoje córki za pieniądze (...). Każda kobieta raz w życiu powinna poddać się publicznej prostytucji w świątyni Wenus (...). Taka ceremonia religijna miała miejsce na wyspie Cypr”¹¹.

Przywołanie tej debaty prowadzi do zadania pytania dość oczywistego: czy był to tylko stek tradycyjnych złośliwości, czy głęboko ukryte przyznanie, że sprzeczne kulturowo przekazy tworzyły stan niepewności, a pojęcia wstydu i bezwstydu koegzystowały niebezpiecznie blisko siebie? W czasie rozprawy o gwałt, o który oskarżono prawnika

⁹ “The London Magazine” 37, 1768, s. 159. W „turystycznych” opisach Wenecji wspomniano także o jej prostytutkach, zob. “The Oxford Magazine” 6, 1771, s. 169-172. O *innctim* między namietnością i klimatem – jednym z ulubionych literackich *topoi* – pisał m.in. eseista w “The Oxford Magazine”, op. cit., s. 89-90.

¹⁰ “The London Magazine” 40, 1771, s. 598.

¹¹ Ibidem, s. 598-599. Por. Mary Thale, *The Case of the British Inquisition: Money and Women in Mid-Eighteenth Century London*, “Albion: A Quarterly Journal Concerned with British Studies” 1999, Vol. 31, No. 1, s. 31-48. Na temat poligamii: Felicity A. Nussbaum, *Torrid Zones: Maternity, Sexuality, and Empire in Eighteenth Century English Narratives*, Baltimore 1995: John Hopkins University Press, s. 73 i nn. Por. Thomas Laqueur, *Making Sex: Body and Gender from the Greeks to Freud*, Cambridge 1990: Harvard University Press. Dyskusja z tezami Laqueura, zob. Karen Harvey, *The History of Masculinity circa 1650-1800*, “Journal of British Studies” 2005, Vol. 44, No. 2, s. 305 i nn.

William Priddle’a w lutym 1775 roku, powódka, dziewiętnastoletnia córka oberżysty Elizabeth Hartley, zachęcana przez sąd, aby nie skrywać intymnych szczegółów, „składała zeznania ze spokojem i bez rumieńca”. Reporter relacjonujący przebieg przesłuchań zaznaczył też, że „sąd był wyjątkowo zatłoczony i – co za wstyd – kilka kobiet, wyglądających na dobrze urodzone, trwało przez cały proces w galeriach i łóżach”¹².

Analizując konstytutywne elementy angielskiej tożsamości u progu czasów nowożytnych, Paul Langford zastanawiał się nad ewolucją kryterium towarzyskiej poprawności i skromności, które – dostrzegane przez obcych i promowane jako „cnota narodowa” – długo koegzystowały z szokującym dla cudzoziemców bezwstydem i hipokryzją¹³.

Dror Wahrman próbował ulokować w czasie zarówno proces, jak i „moment”, gdy asocjacje i dwuznaczności płci zostały wypchnięte poza obszar publicznego „widzenia” i relegowane z przestrzeni dostępnej wszystkim rozrywki w kierunku subkultury nieprzyzwoitej i naznaczonej stygmatem. W ostatnim dwudziestolecu XVIII wieku, jak twierdził, różnice między „czarnym” i „białym”, także w kategoriach rasy, między „męskim” i „żeńskim” czy „przyzwoitym” a „rubasznym” zostały delimitowane, pozostawiając coraz mniej miejsca na gry seksualnych tożsamości, podnosząc na piedestał domowe, pozbawione seksualnych skojarzeń cnoty kobiet¹⁴.

W rozważaniach nad „kulturą seksu” XVIII wieku stale natrafiać będziemy – także w przypadku profilów prostytutek – na dowody trwałości i żywotności dyskursu plebejskiego, który łatwo zidentyfikować np. dzięki ikonografii rycin Williama Hogartha i uporczywemu przeciwstawianiu go temu, co uznawano za *gentle* lub *genteel*, opisując za pomocą tych pojęć-nośników aprobowaną grzeczność zachowań i poprawność postaw, w obu przypadkach odległych od przejawów rubasznego cielesności i sprzedawanych seksualnych usług. Jedna z rycin cyklu *The Four Stages of Cruelty* (1751) przedstawia scenę,

¹² „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 74-75, 82-90, 125-132. Wydawca tego czasopisma, doceniający rynkową cenę skandalu, wiedział, że sprawa Priddle’a wywoływała wielkie zainteresowanie. Uznał, że czytelnicy docenią, iż miesięcznik przedrukowuje *verbatim* jej akta, „ponieważ tylko pierwsza część [akt rozpraw] kosztuje 9 pensów, a czytelnicy tego czasopisma uzyskają je, wraz z innymi ciekawostkami (*curiosities*) za sześć”. Pełny zapis przesłuchań (ten wydany jako broszura za 9 pensów): Portal The Old Bailey Proceedings Online, <http://www.oldbaileyonline.org/static/Project.jsp> (dalej jako: OBPS), Ref. No. 7750218-1 (z wyrokiem uniewinnienia). Priddle nie był jednak ikoną sprawiedliwości: w roku 1772 prawnik Robert Holloway (ten sam, którego pamflet przyczynił się do upadku „The Covent Garden Magazine”) wydał własnym sumptem broszurę (*A Letter to John Fielding, Esq., with a portrait of a monster*, London 1772: Bladon), w której nazwał go „the very Leviathan of vice”, natomiast w roku 1787 obaj prawnicy zostali skazani za spisek i korupcję (OBPS, Ref. No. 17870418-18), a Priddle otrzymał wyrok 2 lat więzienia.

¹³ Paul Langford, *Englishness Identified. Manners and Character 1650-1850*, Oxford 2000: Oxford University Press, s. 157-173.

¹⁴ Dror Wahrman, *Percy’s Prologue: From Gender Play to Gender Panic in Eighteenth Century England*, „Past & Present” 1998, Vol. 159, No. 1, s. 113-160; idem, *The Making of Modern Self: Identity and Culture in Eighteenth Century England*, New Haven-London 2004: Yale University Press.

w której Tom Nero, fikcyjny bohater hogarthowskiego moralitetu, zostaje zatrzymany za zamordowanie swojej ciężarnej kochanki, którą namówił do dokonania kradzieży. Rycinie towarzyszy tekst, w którym pada m.in.:

„Yet learn seducing Man! Nor night
With all its sable cloud
Can screen the guilty Deed from sight
Foul murder cries aloud”¹⁵

Nie ma tu miejsca na elegancję, miłosne gry i wysublimowaną erotykę: uwiedziona i zamordowana pokojówka należy do świata londyńskiej ulicy, na której rządziła pospolita przestępczość i płatny seks. Oglądając ryciny Hogartha, zastanawiać się można nad publicznie dopuszczalnym zakresem nieprzyzwoitości i bezwstydu. Analizując inną ilustrację z serii moralitetów Hogartha, ukazującą modną w Londynie „turystyczną” wycieczkę – wizytę w szpitalu dla obłąkanych – Christine Stevenson zwraca uwagę na przekorne ukazanie pozoru zawstydzenia, jaki malarz sugerował, prezentując scenę, w której panie „z towarzystwa” ukradkiem przyglądały się nagiemu mężczyźnie, który publicznie (choć w swojej celi) oddawał mocz¹⁶. Podobny mechanizm ujawniania intymności – a nawet obscenicznych odniesień do masturbacji, o których wspominała Stevenson – prezentowały (mimo cenzury) niektóre „powiastki” proponowane czytelnikom „The Covent Garden Magazine”, miesięcznika, który dalej będziemy uważnie czytać¹⁷.

Asocjacje budowane wokół skojarzeń z kobiecym ciałem i seksem odsłaniały wiele kodów, dzięki którym można odczytywać zmiany zachodzące w angielskiej obyczajowości. Dowiadujemy się „że pewien sławny czarnoskóry francuski gracz na rogu, który jakiś czas temu poślubił piękną kobietę (...), zamierza wnieść o rozwód, ponieważ powziął mocne podejrzenie, że bladolicy dobosz, chrześcijanin, skalal jego łożę [jako że] syn i dziedzic, którego mu żona powiła, nie ma po nim ani oczu, ani nosa, ani cery, a nogi chłopca wielce przypominają paleczki od bębna”¹⁸. Można zaliczyć tę opowiastkę do frywolnych żartów, ale *pointa* wykorzystywała nie tylko stały i topiczny wątek

¹⁵ Cytat za: Barbara Jaffe, *William Hogarth and Eighteenth Century English Law Relating to Capital Punishment*, „Law & Literature” 2003, Vol. 15, No. 2, s. 275.

¹⁶ Christine Stevenson, *Hogarth's Mad King and His Audiences*, „History Workshop Journal” 2000, Vol. 49, s. 24-43.

¹⁷ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 172; 4, 1775, s. 145 (oba fragmenty odnoszą się do masturbacji). Por. najnowszą biografię Hogartha: Jenny Uglow, *Hogarth: A Life and the World*, New York 1997: Farrar, Strauss & Giroux. Na temat złożonej symboliki oraz społecznych odniesień dotyczących onanizmu por. Paul-Gabriel Bouce, *Aspects of Sexual Tolerance and Intolerance in XVIIIth-Century England*, „Journal for Eighteenth-Century Studies” 1980, Vol. 2, No. 3, s. 173-191; Micheel Stolberg, *Self-pollution, Moral Reform, and the Veneral Trade: Notes on the Sources and Historical Context of Onania (1716)*, „Journal of the History of Sexuality” 2000, Vol. 9, Nos. 1-2, s. 37-61, Thomas Laqueur, *Solitary Sex: A Cultural History of Masturbation*, New York 2003: Zone.

¹⁸ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 38.

niewierności, ale także ukazywała napięcia sięgające głębiej – odniesienia do płci i rasy, które czerpały z historycznie uformowanych stereotypów i nabierały nowych kształtów i znaczeń w XVIII wieku¹⁹.

Idąc śladem wyводу Gillian Russell, trzeba przypomnieć, że mniej lub bardziej w życiu codziennym zawoalowana erotyka, pochodna zajęcia przez kobiety osobnego miejsca w dyskursie publicznym – podkreślana obecnością w życiu towarzyskim czy teatralnym – stanowiła element, który wpływał na przeobrażenie męskiej tj. patriarchalnej i dominującej wizji struktury społecznej. Wkraczamy tu na pole badań prowadzonych na pograniczach historii sztuki, socjologii historycznej i historii kultury, które w okresie ostatniego półwiecza sformułowały nowe pytania i dokonały przewartościowania naszej oceny międzyludzkich relacji w dobie rodzącej się nowoczesności²⁰.

Przypisywane kobietom wypowiedzi i anegdoty, których były protagonistkami – często, jak w przypadku złośliwości wymienianych na wystawie malarskiej przez dwie słynne aktorki, Mary Anne Yates i Anne Catley, zawierające odniesienia do „tematów wstydlivych” – funkcjonowały jako odmienność budująca dyskurs, który rekonstruował obszary zastrzeżone i zdominowane przez „męski” sposób prezentowania szeroko rozumianej tematyki płci²¹.

W londyńskim dzienniku Jamesa Boswella wzmianki o prostytutkach i płatnym seksie pisane są w tym samym ciągu zdarzeń, w jakim szkocki aspirant do wojskowej kariery traktował chodzenie do teatru czy śniadania ze znajomymi. Włócząc się po ulicach i po parku św. Jakuba (czyli przy królewskim pałacu) w sobotę 4 grudnia 1762 roku, spotkał kilka „*ladies of the town*”, z których „jedną, w czerwonym płaszczu, dorodną i z ładną buzią, zapamiętałem na przyszlność, w razie nagłej potrzeby”²².

¹⁹ Arthur L. Little jr., „*An essence that's not seen*”: *The Primal Scene of Racism in Othello*, „*Sheakespeare Quarterly*” 1993, Vol. 44, No. 3, s. 304-324.

²⁰ Gillian Russell, *Women, Sociability, and Theatre in Georgian London*, op. cit. Por. Moira Ferguson, *Eighteenth-Century Women Poets: Nation, Class, and Gender*, New York 1995: SUNY Press; Marcia Pointon, *Strategies for Showing: Women, Possession, and Representation in English Visual Culture*, New York 1997: Oxford University Press.

²¹ Anegdota jest trudna do przetłumaczenia ze względu na podwójne znaczenie słów (czasownika i rzeczownika) „conceive/conception”, które znaczą zarazem „pojmować/rozumieć”, jak i „zachodzić w ciążę”. Brzmiała: „Some time ago two theatrical ladies (Mrs.Y-s & Miss C-y) were at an exhibition of pictures, when the latter praising a picture said I conceive, (aye, cried Mrs Yates, who is full 50), you often conceive Miss, you are very great at conception: true (replied C-y) and you Madam are very great beyond conception”. Mary Anne Yates (1728-1787), córkę marynarza, uznawano już wówczas (ale w roku 1773 miała 45 lat) za najwybitniejszą angielską aktorkę tragiczną. Znana była z kaprysów i trudnego charakteru (była bezdzietna). Anne Catley (1745-1789), córka dorożkarza i praczki, jako dziecko śpiewała na ulicach, śpiewaczka i aktorka, ulubienica Londynu. Przytyk o „częstym zachodzeniu w ciążę” dotyczył jej związku z bogatym oficerem, Francisem Lascelles, któremu do roku 1773 urodziła troję dzieci, a razem miała ich (do roku 1787) dziesiątkę (choć może nie on był ojcem wszystkich). Zob. „*The Covent Garden Magazine*” 2, 1773, s. 38.

²² *Boswell's London Journal 1762-1763*, (ed.) Frederick A. Pottle, London 1950: Heinemann, s. 67.

Konteksty erotyczne poddawane były dwóm równoległym procedurom: z jednej strony, literackiej stylistyce sentymentu, kładącej nacisk na emocje i uczucia, zasilanej przez eksplozję „kobiecego pisarstwa” do jakiej doszło w XVIII-wiecznej Anglii, z drugiej, kryteriom etycznym powołanym do życia przez rodzące się społeczeństwo konsumentów, uwikłanym w komercyjne postrzeganie relacji płci, chociaż nie chodziło tu jedynie o płacenie za seks, ale o wycenianie strategii małżeńskich jako inwestycji, w kategoriach mierzalnego zysku. „Pamiętnik” lady Frances Vane, tak skandaliczny, że uznany za konfabulację, relacjonował m.in. kilkanaście ucieczek żony od męża impotent w ramiona kolejnych kochanków, aż do chwili, kiedy notorycznie niewierna wynegocjowała z nim układ separacyjny, który gwarantował jej stałe dochody (i finansową niezależność)²³.

Największe bestsellery stulecia, powieści Lawrence’a Sterna, Henry’ego Fieldinga czy Tobiasza Smolletta wypełniały opisy sytuacji o jednoznacznie erotycznych podtekstach, bezpośrednie nawiązania do nierządu, sceny uwiedzenia i porzucenia, zagrożenia seksualną agresją (finansową ruiną i moralną degradacją), pościg za „dobrą partią” lub ucieczką przed natarczywymi łowcami posagów. Mimo że potoczna i stereotypowa fama utrzymywała, że kobiety niewiele mają do powiedzenia, chyba że chodzi o sąsiedzką plotkę, angielskie XVIII stulecie jest okresem eksplozji kobiecego pisarstwa, najczęściej dostrzeganego wśród powieści, ale sięgającego także do poezji i repertuaru teatralnego²⁴.

Sztuka *The Platonic Wife* napisana przez Elizabeth Griffith, wystawiona w roku 1765 i mimo początkowych gwizdów grana aż 60 dni, opowiadała „typową” sytuację współczesnego małżeństwa, obnażając jego wewnętrzne napięcia, zakłamanie i rzeczywistość

²³ David K. Jeffrey, *Smollett's Irony in Peregrine Pickle*, „The Journal of Narrative Technique” 1976, Vol. 6, No. 2, s. 137-146. Ekonomiczna pozycja kobiet w XVIII-wiecznej Anglii jest przedmiotem licznych badań. Zob. Susan Staves, *Married Women's Separate Property in England, 1660-1833*, Cambridge 1990: Harvard University Press; Beverly Lemire, *The Business of Everyday Life: Gender, Practice, and Social Politics in England, c.1600-1900*, Manchester-New York 2005: Manchester University Press; Nicola Phillips, *Women in Business 1700-1850*, Woodbridge 2006: Boydell Press. Por. też: Patricia Meyer Spacks, *Desire and Truth: Functions of Plot in Eighteenth-Century English Novels*, Chicago 1990: University of Chicago Press; Michel Foucault, *The History of Sexuality and the Use of Pleasure*, New York 1980: Vintage; Sylvana Tomaselli, *The Enlightenment's Debate on Women*, „History Workshop Journal” 1985, Vol. 20, No. 1, s. 101-124; Joan B. Landes, *Women and the Public Sphere in the Age of the French Revolution*, Ithaca 1988: Cornell University Press; Dorinda Outram, *The Body and the French Revolution: Sex, Class and Political Culture*, New Haven 1989: Yale University Press.

²⁴ Za typowy przejaw mizoginii uznać można uwagę, że „women have seldom materials to furnish a long discourse unless they comment upon their neighbours' failures and turn their misfortunes into the subject of diversion”: Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 47.

separację za pomocą pozornie sentymentalnego, „poszukiwanego przez widownię” teatralnego języka. Na zakończenie przedstawienia aktorka Kitty Clive zwracała się do męskiej i damskiej publiczności²⁵:

„To you, ye brave, and also you, ye fair
Our female author does her fears declare –
Invokes your pity – pleads her first offence
And that ‘tis merit, ev’n to make pretence”²⁶

Jak mówiła Clive, udawanie także miało swoje zalety, mając na myśli hipokryzję „rynkowo” negocjowanych związków małżeńskich. Nawet tak jednoznacznie erotyczna powieść Johna Clelanda, *Fanny Hill*, po wyliczeniu wszystkich auto-, homo- i heteroseksualnych doświadczeń bohaterki, kończyła się cukierkowo sentymentalną sceną jej powrotu w ramiona pierwszej i jedynej miłości, przerywała zatem jej „udawanie” ładacznicy na rzecz „rzeczywistego” związku.

Podobną „obsesję małżeńską” – perypetie przed i po ślubie – prezentowały utwory pisane dla londyńskiej sceny teatralnej i nie były to tylko scenariusze zakorzenione w literackich fikcjach. W gazetach można było przeczytać, że „we wtorek 10 stycznia [1764 roku] młoda dama, która po osiągnięciu pełnoletniości odziedziczyła 20 tys. funtów, uciekła z duchownym, który, jak się przypuszcza, wywiózł ją do Szkocji. Następnego ranka jej prawny opiekun (*guardian*) otrzymał list, w którym napisała: miłość ma skrzydła gołębiczy i ucieknę zbyt daleko, aby mnie pochwycić”²⁷. Czytelnicy gazet i periodyków regularnie dowiadywali się – z rubryki matrymonialnej – o zawieranych „w dobrym towarzystwie” małżeństwach. Część z tych krótkich wzmianek informowała także o tym, „ile wart był związek”, to znaczy, jak duży posag przechodził pod kontrolę i na użytek męża²⁸. Rebecca Probert zwróciła uwagę, że ustawa o małżeństwach z roku 1753 (tzw. Hardwick’s Act) miała na celu unifikację procedur i zwyczajów (np. zakaz udzielania ślubu w nocy), dzięki którym instytucje państwa chciały wymusić jednoznaczną i wiążącą formułę prawną²⁹.

²⁵ Sztuka była adaptacją *L’hébreux divorce* Jean-Francois Marmontela.

²⁶ Tekst epilogu za “The Universal Magazine” 36, 1765, s. 44.

²⁷ “The Gentleman’s Magazine” 34, 1764, s. 45.

²⁸ Przykładowo: “The London Magazine” 26, 1757, s. 363, 410, 459 (ślub Johna Smitha, syna posła w Izbie Gmin z panną Woolner z Bristolu, która wniosła mu 40 tys. funtów); “The Gentleman’s Magazine” 34, 1764, s. 48, 97, 146, 198 (ślub Thomasa Braya z panną Angelą Took, która wniosła w posagu 100 tys. funtów), s. 302 (kpt. Morrit z gwardii konnej z panną Minors – posag 20 tys. funtów).

²⁹ Rebecca Probert, *Control over Marriage in England and Wales, 1753-1823: The Clandestine Marriage Act of 1753 in Context*, “Law & History Review” 2009, Vol. 27, No. 2, s. 413-450 oraz eadem, *Marriage Law and Practice in the Long Eighteenth-Century: A Reassessment*, Cambridge 2009: Cambridge University Press. Por. też: John R. Gillis, *For Better, For Worse: British Marriages 1600 to the Present*, New York 1985: Oxford University Press,

Relacje płci oraz postawy wobec cielesności i seksu pełne były sprzeczności. Z jednej strony, literatura prezentowała galerię „sentymentalnych” postaci kobiecych, a podręczniki dobrego wychowania zalecały żonom uległość (także seksualną) i uczuciowe zaangażowanie w związek, z drugiej zaś, angielski humor – nie tylko ten plebejski, osadzony w kulturze oberży i alkoholu, ale także chętnie konsumowany przez miejską „klasę średnią” – epatował osadzonymi w wulgarnej erotyce mizoginicznymi żartami o gwałtach na kobietach, biciu żon oraz ich wyszydzanej bezzadności. Jak mówił poświęcony hipokryzji i trudom małżeństwa wierszyk:

„My lord and his lady scold, wrangle and fight

Yet both of one mind & both are in the right

She calls him Fool, he knows he's not wise

He calls her whore – and he can't say he lyes”³⁰

Małżeńskie niesnaski i nieporozumienia, często o podłożu intymnym, stanowiły łakomy kąsek dla prasy i wywoływały jeśli nie skandal, to przynajmniej (mniej lub bardziej) pozbłażliwy śmiech.

Fatalna pomyłka, niemal gotowy scenariusz dla teatralnej komedii, która przydarzyła się Henrykowi Scottowi, hrabiemu Deloraine, w październiku 1772 roku, i sposób, w jaki ją relacjonowano, przywoływała topiczny w całej XVIII-wiecznej literaturze motyw pomyłonej tożsamości i zamarkowanego seksualnego *innuendo*. Szkocki szlachcic głośno dobijał się do mieszkania przy Southampton Row, ponieważ powziął przekonanie, że może tam przebywać jego żona (z którą od dawna był w separacji). Zatrwożona hałasem, zajmująca ten lokal lady Katarzyna Doneraile, sędziwa irlandzka dama, „uciekła przez wewnętrzne pokoje, wydostała się na ulicę i zaalarmowała sąsiadów”, a potem wniosła przeciw intruzowi pozew. Następnego ranka Szkot zjawił się u sędziego pokoju (na Bow Street, u słynnego tropiciela stołecznych przestępstw, sir Johna Fieldinga), ale „zdawał się wielce zagubiony i, albo ze względu na jąkanie się, albo skutki alkoholu, trudno było go zrozumieć”. Źle usłyszane lub przekręcone nazwisko – lady Deloraine od pewnego już czasu była zagranicą, a blisko siedemdziesięcioletnia lady Doneraile była „damą w takim wieku żywota, który nie inspirowałby już jasnie pana do miłosnej donkiszoterii” – spowodowały kompromitację krewkiego męża, tym bardziej że – jak pisała gazeta – „musimy przyznać, iż jest ona [Irlandka, PTID] świetnym orędownikiem swojej sprawy i daleko zdystansowała jasnie pana i jego prawników w elegancji i krasomówstwie”³¹.

zwl. s. 55-83; Brian Outhwaite, *Clandestine Marriage in England 1500-1850*, London-Rio Grande 1995: Humbleton.

³⁰ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 235.

³¹ Ibidem, s. 159.

Zabawny przypadek z gatunku małżeńskich *qui pro quo* nie powinien jednak przesłonić konstatacji, że obie perspektywy postrzegania relacji płci – komercyjna i sentymentalna, by nadać im nie do końca trafne nazwy – przenikały się i koegzystowały nie tylko w płaszczyznach żartu i nieporozumienia.

Pamflet wydany w roku 1768 na podstawie zwierzeń irlandzkiej nastolatki, która z miłości i wbrew woli ojca poślubiła swego nauczyciela, włoskiego śpiewaka, został przyjęty z pobłażliwym dla jej uczuć zrozumieniem. Ta niezwykła historia, którą błyskotliwie analizowała Helen Berry, szybko nabrała jednak innych znaczeń, ponieważ osoba męża – sławnego w całej Europie kastrata Giusto Tenducciego – wygenerowała dyskusje o ambiwalentnych aspektach „męskości” eunuchów, obiektów nie tylko artystycznego uwielbienia, ale niewybrednych żartów i erotycznych fantazji³².

Z teatralnej sceny – miejsca niezwykle ważnego dla poznania ówczesnej obyczajowości – padały słowa jasno odwołujące się do wzajemnej, umotywowanej seksualnym kontekstem „gonitwy” obu płci:

„Rakes are most harmless nodding upon benches
Then ogling to insnare poor simple wenches
And simple girls had better close their eyes
Then send'em gadding after butterflies”³³.

Londyński czytelnik nie musiał chodzić do teatru, aby odszyfrować przekazywane ze sceny skojarzenia, ani sięgać po literaturę, którą później (pierwszy raz we Francji po roku 1830) nazwano pornograficzną, czyli wedle etymologii: „pisanie o nierządnicach”, ponieważ za niewielkie pieniądze dysponował możliwością nabycia broszur i gazet, relacjonujących ze szczegółami sprawy o separację i rozwód wnoszone przed sąd z powodu zdrad małżeńskich, w których konteksty dotyczące seksu były jednoznaczne.

Artystyczna stylizacja ze sztuki pani Griffith ustępowała – w wymiarze sensacyjnej narracji – prasowej wzmiance o sprawie o separację, jaką w roku 1771 wniosła przed londyński konsystorz Frances Warren (1741-1804), dwórka królowej i jedna z angielskich piękności stulecia. Odwaga kobiety, która oskarżyła męża (bogatego ziemianina i wieloletniego posła w Izbie Gmin) o okrucieństwo – jeden z uznanych przez prawo możliwych powodów separacji *a mensa et thoro* – podając przypadek pobicia za

³² Helen Berry, *Queering the History of Marriage: the Social Recognition of a Castrato Husband in Eighteenth-Century Britain*, „History Workshop Journal” 2012, Vol. 74, No. 1, s. 27-50. Typologię żartów prezentował Simon Dickie, *Hilarity and Pitilessness in the Mid-Eighteenth Century: English Jestbook Humor*, „Eighteenth-Century Studies” 2003, Vol. 37, No. 1, s. 1-22. Por. Vic Gatrell, *City of Laughter: Sex and Satire in Eighteenth-Century London*, New York 2006: Walker & Co.

³³ Fragment z epilogu sztuki Johna Home’a, *The Fatal Discovery*, wystawionej w kwietniu 1769 roku w teatrze przy Drury Lane. Wygłaszała go wtedy Frances Abington. Zob. „The London Magazine” 38, 1769, s. 208.

odmowę odbycia stosunku (11 marca, po śniadaniu!), oraz obawę, że mąż (powszechnie nie lubiany za pązość) zechce wywieść ją nocą z domu i osadzić w „prywatnym domu wariatów (*private mad-house*)”, okazała się niedostatecznie przekonująca dla konsystorskiego prawnika, który oddalił pozew³⁴.

Streszczenie tej sprawy, dostępne wszystkim, czytało się zapewne „lepiej” i „łatwiej” niż zawołowane niuanse, którymi – z konieczności, ponieważ czuwała cenzura – epatowano ze sceny lub z kart powieści. „Wyciekanie” informacji z rozpraw rozwodowych lub konsystorskich (o unieważnienie małżeństwa) dostarczało szerszej publiczności intymnych szczegółów o niedobrych parach i nieszczęśliwych związkach³⁵.

Akta procesowe pisano bez stylizacji i retuszu, była to „literatura faktu”, w której drukowano m.in. zeznanie służącego, podglądającego przez dziurkę w ścianie (a rzecz dotyczyła słynnej gwiazdy sceny, Zuzanny Cibber), który opowiadał, jak:

„[Kochanek] posadził ją na kolanach, podniósł suknię, opuścił spodnie i wyjął członek (*privy member*), wziął w dłoń i włożył jej między nogi, a w czasie kolejnej schadzki położyła się [na składanym łóżku – *turn-up bed*, PTD] na plecach i podciągnęła suknię, miała nagie ciało. On porozpinał się, powiesił perukę na lichtarzu, opuścił spodnie, wyjął członek i położył się na niej”³⁶.

Sarah Lloyd pisała o „modzie na cudzołóstwo” wśród towarzyskich elit, wyliczając kolejne wydrukowane i rozpowszechnione relacje ze spraw sądowych, w których zdradzani mężowie dochodzili sprawiedliwości (tj. pieniężnej rekompensaty)³⁷. Z drugiej strony, gwałtowny wzrost liczby nieślubnych dzieci – większość z 16 300 przyjętych w latach 1741-1760 do stołecznej ochronki (*Foundling Hospital*) należała do tej kategorii³⁸ – oraz żywe zainteresowanie, jakim literatura piękna obdarzyła postaci podrzutków i bastardów, wskazuje na znacznie większą albo ułatwioną dzięki zmianom

³⁴ Sprawę Warrenów streszczał „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 37 w rubryce „doniesienia miłosne” (*amorous intelligence*).

³⁵ Przykładowo: „Yesterday was argued at Doctors’ Commons [potoczna nazwa siedziby konsystorza, PTD] before dr Battersworth chancellor of the diocese of London the matter brought by Mrs. S against colonel S. her husband for insufficiency and after the point had been argued for several hours by the advocates of both sides the judge was pleased to pronounce, on the report of the surgeons that the colonel was a sufficient man”, „The Oxford Magazine” 6, 1771, s. 231.

³⁶ *The Tryal of a Cause for Criminal Conversation between Theophilus Cibber, gent., plaintiff and William Sloper esq., defendant*, London 1739: printed for T. Trott, s. 14-15. Zeznania musiały być na tyle atrakcyjne, że przedrukowano je *verbatim* po latach w „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 132-138. Por. Peter Wagner, *Trial Reports as Genre of Eighteenth-Century Erotica*, „The British Journal for Eighteenth-Century Studies” 1982, Vol. 5, No. 1, s. 117-123.

³⁷ Sarah Lloyd, *Amour in the Shrubbery: Reading the Detail of English Adultery Trial Publications of the 1780s*, „Eighteenth-Century Studies” 2006, Vol. 39, No. 4, s. 421 i nn.

³⁸ Nicholas Rogers, *Carnal Knowledge: Illegitimacy in Eighteenth-Century Westminster*, „Journal of Social History” 1989, Vol. 23, No. 2, s. 355-375 (dane statystyczne, s. 356).

obyczajów aktywność seksualną nie tylko bogatych i dobrze urodzonych. Prowadzona z dużym rozmachem i medialną wrzawą przez parafialne i dzielnicowe „towarzystwa naprawy obyczajów” w latach 1690-1730 kampania przeciwko domom publicznym, ich pracownikom (i czasem klientom) mimo początkowych sukcesów – kierowaniu spraw do sądów, karania grzywnami i oznaczeniem infamią – wypaliła się, ponieważ – jak dowodził Faramerz Dabhoiwala – jej idea zawierała wewnętrzną sprzeczność, a gorliwi policjanci moralności pochodzili z tych samych plebejskich środowisk, które z równym co moralisci zapalem tropienia występku ochoczo korzystały z usług prostytutek³⁹.

Prowadzenie domów publicznych i prostytutka były w XVIII-wiecznej Anglii karane najczęściej z powództwa prywatnego. Do połowy stulecia obywatelskie stowarzyszenia obrony moralności doprowadziły – przynajmniej w Londynie, choć zjawisko dotyczyło całego kraju – do postawienia przed sądem wielu właścicieli (i właścielek) domów publicznych i wymierzenia im kary. Sądy orzekały grzywny lub upomnienia „wstydlive” – publicznego „okazania” w dybach, stania pod pręgierzem lub wyświecanie z miasta – jednakże obrotność i zdolność wyzyskania prawnych możliwości obrony (oraz wysokie koszty procesowe, które „niemoralni” znosili lepiej niż ich prześladowcy) spowodowały, że publiczna kampania przeciwko prostytutce straciła impet. Nie oznaczało to jednak, że prostytutkę „uliczną” traktowano mniej pobłażliwie, dostrzegając jej związek ze światem przestępczym oraz wykroczeniami bardziej niebezpiecznymi dla publicznego porządku niż chodzenie do lupanaru.

Ponadto, jak dowodził Dabhoiwala, dokonała się znamienna przemiana systemu wartości: kary oraz odium, które spadały przede wszystkim na plebejuszy i ludzi biednych, na „zdeprawowany plebs”, jak pisał sędzia Henry Fielding, zastępowano próbami „reedukacji”, prostytutkę zaś postrzegano coraz częściej jako wynik zdeprawowania, którego ofiarą – a nie przyczyną – były kobiety sprowadzone na złą drogę przez okoliczności życia, w których rolę sprawczą pełnili mężczyźni⁴⁰.

Typowe *iunctim* między prostytutką a przestępczością (oraz sam *modus operandi*) ukazywała relacja prasowa z 19 lipca 1771 roku:

³⁹ Faramerz Dabhoiwala, *Sex and Societies for Moral Reform*, „Journal of British Studies” 2007, Vol. 46, No. 2, s. 290-319. Patrz też: Jennine Hurl-Eamon, *Policing Male Heterosexuality: The Reformation of Manners Societies' Campaign against the Brothels in Westminster, 1690-1720*, „Journal of Social History” 2004, Vol. 37, No. 4, s. 1017-1035; Felicity A. Nussbaum, *Torrid Zones: Maternity, Sexuality, and Empire in Eighteenth Century English Narratives*, op. cit., s. 95 i nn. Podstawowe studia nt. XVIII-wiecznej prostytutki zob. Tony Henderson, *Disorderly Women in Eighteenth-Century London: Prostitution and Control in the Metropolis, 1730-1830*, New York-London 1999: Longman; Erica-Marie Benabou, *La Prostitution et le police des moeurs au XVIIIe siècle*, Paris 1987: Editions du Seuil; Susan P. Conner, *Public Virtue and Public Women: Prostitution in Revolutionary Paris, 1793-1794*, „Eighteenth-Century Studies 1994-1995”, Vol. 28, No. 2, s. 221-240.

⁴⁰ Por. Faramerz Dabhoiwala, *Sex and Societies for Moral Reform*, op. cit., passim.

„Ubiegłego wieczoru koło dziesiątej prostytutka zwabiła młodego człowieka do domu o złej reputacji przy ulicy Fleet. Zaprowadzono go do izby, ale jego pani pod pretekstem rozmowy o zamówieniu trunków z gospodynią nie weszła z nim. Ledwie wszedł jak osoba, która oświeślała mu schody zatrzasnęła go w środku bez światła. Trzech zamaskowanych weszło na górę i zagroziło, że go zamordują, jeśli będzie hałasować. Obrabowali go potem z pieniędzy (około 40 szylingów), zegarka i srebrnych sprzączek, jego własną chustką owiązali oczy i wyprowadzili na ulicę tak, żeby nie rozpoznał domu. Drzwi natychmiast zamknięto. (...) To nowy sposób rabunku i mamy nadzieję, że sędziowie i odpowiedni urzędnicy zwrócą na to pilną uwagę”⁴¹.

Cytowane na wstępie tego rozdziału opisy talentów i cenniki angielskich nierządnic – ze stolicy i okolic – pochodzą ze szpalt miesięcznika „The Covent Garden Magazine”, publikacji, która pojawiła się na londyńskim rynku wydawniczym w ostatniej ćwierci XVIII wieku. Celem czasopisma było dostarczenie czytelnikom wiadomości „niestandardowych”, nieznanymi im – albo nieznanymi w aż takim wymiarze – z codziennej, tygodniowej i miesięcznej prasy, odbiegających – stylem i sposobem prezentacji – od publikacji jeśli nawet kontrowersyjnych, to obyczajowo poprawnych.

Kiedy czasopismo to pojawiło się na rynku angielskich periodyków w roku 1772, było już na nim dość tłoczno. Formuła miesięcznika społeczno-literackiego, zainicjowana w Anglii po roku 1730, okazała się popularna i znalazła licznych czytelników⁴². Większość miesięczników sprawnie łączyło kilka obszarów informacji: wiadomości bieżące (przede wszystkim polityczne), esejistykę naukową i literacką, doniesienia z zagranicy, recenzowanie książek oraz przedstawień teatralnych, rubryki dotyczące gospodarki (np. tabele kursu akcji i walut, a także imienne wykazy bankrótów), nekrologi, wiadomości matrymonialne, prognozy pogody oraz listy do redakcji na wszelkie możliwe rodzime i obce tematy.

„The Covent Garden Magazine, or Amorous Repository” – dalej będziemy stosować skrót CGM – był, co sugerował już tytuł, miesięcznikiem nakierowanym na sensację

⁴¹ „The Oxford Magazine” 7, 1771, s. 39.

⁴² Nie licząc efemerydów, na londyńskim rynku funkcjonowały już: „The Gentleman’s Magazine” (najstarszy, od roku 1731), jego główny konkurent – „The London Magazine”, „The Town and Country Magazine” (wydawany był w latach 1769-95), „The Universal Magazine” (1747-1803), „The Sentimental Magazine” (1773-1777), „The Lady’s Magazine” (od roku 1770), „The Oxford Magazine” (od roku 1766, mimo tytułu dotyczył przede wszystkim Londynu), „The Macaroni, Savoir Vivre and Theatrical Magazine” (od roku 1772), „The Westminster Magazine, or the Pantheon of Taste” (1773-1785), dwa miesięczniki poświęcone tylko recenzjom: „The Critical Review” (od roku 1756) i „The Monthly Review” (od roku 1749) oraz „importowane”: irlandzki „Hibernian Magazine” (wychodził w Dublinie od roku 1771) i edynburski „The Scots Magazine”. Użyteczny przegląd: Jeremy Black, *The English Press in the Eighteenth Century*, Philadelphia 1987: University of Pennsylvania Press.

i skandal. Odwoływał się w tytule do określonego obszaru Londynu – okolic Soho i *placza* Covent Garden – które uznawano za synonim dzielnicy rozpusty. Kiedy za-
możny ziemianin William Craven zaczął – w maju 1773 roku – śledzić kroki swojej żony,
którą podejrzewał o zdradę, wypytywał dorożkarzy wożących ją „do sławnego domu
cielesnych rozrywek na Covent Garden”, a w końcu odkrył jej romans – z francuskim
ambasadorem – w czasie balu maskowego przy leżącej w tej dzielnicy George Street⁴³.

Opublikowana w gazecie „London Evening Post” zapowiedź wydawcy i dystrybu-
tora CGM, księgarza George’a Allena, mającego sklep na Paternoster Row, głosiła, że
miesięcznik wydawany będzie tak długo, jak „galanteria i hazard przetrwają w modnym
świecie”. Drugie z tych pojęć zapowiadało zrealizowany na łamach pisma projekt przed-
stawienia kilkudziesięciu gier karcianych (oraz bilardu) – zapewne najbardziej kompletną
ekspozycję praktyk gry na pieniądze w XVIII-wiecznej literaturze angielskiej – pierwsze,
ukryte pod terminem „galanteria”, wyznaczało za pomocą esejów, listów i wiadomości
„bieżących” obszar, którego głównym tematem był seks, najczęściej płatny.

Miesięcznik traktował o prostytutkach (gromadząc ich adresy, imiona i wyliczając
umiejętności), uczył grać w karty tak, aby nie przegrać, podając czytelnikom gruntowne
analizy zasad i trików dziesiątek karcianych gier, którymi pasjonowała się sownie za to
płacąca towarzyska elita Londynu, a także – w innym już porządku kulturowych odnie-
sień – zajmował się stołeczną sceną, publikując recenzje i omówienia premierowych
przedstawień. Pod tym względem CGM należał do londyńskiej czołówki, a jego „dział
teatralny” śmiało można porównać z krytycznym dorobkiem innych czasopism, nato-
miast sposób relacjonowania wydarzeń teatralnych oraz bliskość (nawet w rozumieniu
miejsca zajmowanego na łamach pisma) z informacjami o prostytutkach tworzyło
szczególne *unctum* i generowało nieznany innym miesięcznikom, ale dobrze kulturowo
oznaczony „skandaliczny kontekst”.

CGM był miesięcznikiem, który w kategoriach „medialnych” XVIII wieku epatował
swoich odbiorców dyskursem libertyńskim, łącząc go z literackimi ambicjami, widocz-
nymi także w dziesiątkach innych pism, które od czasu „Spectatora” starały się utwierdzić
swoich czytelników w przekonaniu, że należą do *mainstreamu* „grzecznego i politycznie
poprawnego” czytelniczego, wykształconego i towarzysko obytego środowiska.

Czasopismo zrezygnowało z polityki – nadchodzący konflikt z kolonistami z Ame-
ryki niewiele je obchodził – nie relacjonowało obrad parlamentu, nie przedrukowywało
rubryk bieżących kursów walut, nie interesowało się ani nekrologami, ani osobami,

⁴³ „The Town and Country Magazine” 5, 1773, s. 246-247. Zob. Dan Cruickshank, *London's Sinful Secret. The Bawdy History and Very Public Passions of London's Georgian Age*, op. cit., s. 36 i nn.

które właśnie wstąpiły na ślubny kobierzec, zapowiadało natomiast „rozrywkę ludzi grzecznych, wkład w wykształcenie młodzieży, [budowę] panteonu literatury, gdzie doborowe towarzystwo wyznawców Bacchusa i Wenus spotka się z [ludźmi] radosnymi, zmysłowymi, zabawnymi i skorymi do żartów”⁴⁴.

Bombastyczna zapowiedź oraz niska cena – miesięcznik kosztował stosunkowo tanio, 6 pensów, nie okazały się jednak gwarancją sukcesu. CGM nie utrzymał się na rynku, wychodził krótko od sierpnia 1772 do grudnia 1775 roku, a jego wydawca dwukrotnie wchodził w konflikt z prawem, przynajmniej raz (w listopadzie 1773 roku), odsiadując miesięczny wyrok za opublikowanie „nieprzystojnej ryciny” (w majowym numerze czasopisma)⁴⁵. Allen dostrzegał i odnotował to na początku rocznika 1775, że pismo wzbudza sprzeciw nie tyle jednak wśród moralnych purystów, ile tych właśnie środowisk, które z taką dokładnością opisywał – zawodowych hazardzistów, graczy na wyścigach (tzw. *black-legs*) oraz kobiet „łatwej cnoty (*easy virtue*)”⁴⁶. Ostatecznie zawiesił jego wydawanie, a potem zbankrutował w roku 1776, choć bezpośrednim powodem – jak się zdaje – były nie tyle obsceniczne obrazki (oraz ryzykowne teksty), ile wydrukowanie agresywnego paszkwilu Roberta Hollowaya, *The Rat-Trap*, który dotyczył nie sposobu łapania szczurów (skądinąd opisywanego w bardziej przyzwoitych gazetach), ale krytyki metod sprawowania urzędu przez sir Johna Fieldinga, słynnego sędziego pokoju i postrachu londyńskich przestępców⁴⁷.

⁴⁴ Cyt. za: David Levy, *The Covent-Garden Magazine*, blog Edmonda Hoyle’a, Gent., <http://edmondhoyle.blogspot.com/2011/08/covent-garden-magazine.html>. Za nawiązanie do sytuacji politycznej uznać można fragment jednego z listów do redakcji, w którym autor – po wyliczeniu zalet kolejnych nierządnic – stwierdzał: „Wszystkie są w świetnym stanie i gotowe do użytku. Pytam: czy lord Sandwich może to samo powiedzieć o marynarce wojennej?”, *“The Covent Garden Magazine”* 3, 1774, s. 137.

⁴⁵ Rycina ta, zatytułowana *The London Beau in the Country*, przedstawiała scenę gwałtu, *“The Covent Garden Magazine”* 2, 1773, s. 182.

⁴⁶ Apel do czytelników (publiczności, *to the public*) w *“The Covent Garden Magazine”* 4, 1775, s. iii. Kategoria zawodowych graczy na wyścigach zw. *black legs* (od wysokich butów) była na tyle rozpoznawalna, że zwracała uwagę. Młody hrabia Rochefoucauld, który w roku 1784 uczył się na angielskiej prowincji miejscowych zwyczajów i angielskiego, opisywał ją w następujący sposób: „Noszą wysokie buty, ponieważ nie stać ich na pończochy. Ludzie ci swój majątek noszą po kieszeniach, a ich jedynym zawodem jest obstawianie wyścigów konnych. Zakładają się o ogromne sumy i prawie zawsze płacą, jeśli przegrają, ale posiadają głęboką wiedzę na temat koni i zakładania się, więc dzieje się to rzadko. Prawie wszystkim udaje się wzbogacić (...) i uważa się, że kiedy zarobią dużo pieniędzy, porzucają hazard i prowadzą godne szacunku życie”, Francois de la Rochefoucauld, *A Frenchman in England, 1784. Being the Melanges sur l’Angleterre of Francois de la Rochefoucauld*, (ed.) Jean Marchand, Cambridge 1933: Cambridge University Press, s. 70-71.

⁴⁷ Instrukcja łapania szczurów w: *“The London Magazine”* 33, 1764, s. 97. Zob. Lance Bertelsen, *Henry Fielding at Work: Magistrate, Businessman, Writer*, New York 2000: Palgrave; John M. Beattie, *Sir John Fielding and Public Justice: The Bow Street Magistrates’ Court 1754-1780*, *“Law & History Review”* 2007, Vol. 25, No. 1, s. 61-100.

Pod względem treści CGM nie był jednak na londyńskim rynku zupełnie odosobniony, choć jak się wydaje zdołał naruszyć (albo wyznaczyć) nową granicę dziennikarskiego pisania. Podobny, mniej jednak obyczajowo „dosadny” i bardziej pod względem profilu „miękki”, był miesięcznik „The Town and Country Magazine”, który epatował swoich czytelników regularnie drukowaną rubryką dotyczącą amorów osób znanych, przede wszystkim arystokratów, „szyfrując” ich nazwiska pseudonimami (ale zamieszczając portretowe ryciny!), aby uniknąć ewentualnych konsekwencji sądowych, a jednocześnie dokładnie wskazać, o kogo chodzi.

W przeciwieństwie do przywołanego wcześniej George’a Allena, Archibald Hamilton z Fleet Street, wydawca „The Town and Country Magazine”, mógł pochwalić się rynkowym sukcesem: jego miesięcznik rozchodził się w nakładzie ponad 10 tys. egzemplarzy. W każdym numerze publikowano osobny tekst, zatytułowany *tete-a-tete*, poświęcony parze protagonistów i pisany piórem satyryka, z typowym dla pisarstwa epoki niedomówieniem i zawołowaną insynuacją. Amory ludzi znanych i należących do towarzyskiej elity – jak skrupulatnie policzyła Eleanor Drake Mitchell, w latach 1769-1793 w 312 artykułach opisano 624 osoby⁴⁸ – były lekturą smakowitą, a ustalenie, że Volpone to Henry Fox lord Holland, lord Ironham to Simon Luttrell lord Irham, a pod pseudonimem Palinurus ukrywa się książę Grafton, nie stanowiło dla czytelników żadnej trudności, dodatkowo lehcąc ich próżność w rozwiązywaniu (łatwych) zagadek⁴⁹.

Teksty z rubryki *tete-a-tete* były pisane jako świadomie stylizowane eseje o romansach i obyczajowych skandalach, a nie – jak cytowane wyżej przykłady z CGM – niczym katalog seksualnych ofert (albo zbiór profili czy wizytówek). Ich literacka matryca nawiązywała – jak wskazywała Mitchell – do osławionego „pamiętnika małżeńskiej niewierności” przypisywanego lady Frances Vane, 150-stronnicowej dygresji o arystokratycznych cudzołóstwach, którą w roku 1751 Tobiasz Smollett włączył do swojej powieści przygodowej *Peregrine Pickle*⁵⁰.

⁴⁸ Eleanor Drake Mitchell, *The Tete-A-Tetes in The Town and Country Magazine (1769-1793)*, „Interpretations” 1977, Vol. 9, No. 1, s. 12-21.

⁴⁹ Cindy McCreery, *Keeping up with the Bon Ton: the Tete-a tete Series in the Town and Country Magazine*, w: *Gender in the Eighteenth Century England: Roles, Representations, Responsibilities*, (eds.) Hannah Barker, Elaine Chalus, London 1997: Macmillan, s. 206-229.

⁵⁰ Na temat powieści zob. m.in. Ronald Paulson, *Satire in the Early Novels of Smollett*, „Journal of English & Germanic Philology” 1960, Vol. 59, No. 3, s. 381-402; Lance Bertelsen, *The Smollettian View of Life*, „NOVEL: A Forum on Fiction” 1978, Vol. 11, No. 2, s. 115-127; R.G. Collins, *The Hidden Bastard: A Question of Illegitimacy in Smollett’s Peregrine Pickle*, „PMLA” 1979, Vol. 94, No. 1, s. 91-105; Robert D. Spector, *Smollett’s Women: A Study in an Eighteenth-Century Masculine Sensibility*, Westport 1994: Greenwood Press; William Gibson, *Tobias Smollett and Cat-For-Hire: The Anatomy of a Picaresque Joke*, „Eighteenth-Century Studies” 2007, Vol. 40, No. 4, s. 571-586.

Do podobnej prasowej rodziny należał wychodzący w latach 1784-1791 miesięcznik „The Rambler's Magazine”, skierowany do „grzecznego świata” i przeznaczony dla „man of pleasure”, aby dostarczyć mu „rozkoszny bankiet bachicznych, miłosnych, zabawnych, śmiesznych, teatralnych i grzecznych rozrywek”⁵¹. „The Rambler” – tytuł nie miał nic wspólnego z wydawaną pół wieku wcześniej moralnie ocieężałą, ale politycznie poprawną publikacją Samuela Johnsona – potrafił publikować pikantne i dwuznaczne opowiadania, frywolne wierszyki, śmiałe ryciny często półnagich lub ukazanych w niedwuznacznych sytuacjach kobiet, wyjątki ze znanych spraw rozwodowych i procesów o gwałt (cenzurując jednak najbardziej dosadne fragmenty), nie podjął jednak tropu dotyczącego prostytutek, tak bardzo eksploatowanego przez CGM⁵².

Przekaz CGM dotyczył przede wszystkim relacji płci osadzonych w kontekstach dotyczących płatnego seksu. Już w pierwszym – lipcowym – numerze z roku 1772 opublikowano esej, który wyliczał trzynaście kategorii kobiet, trudniących się nierządem. Był to „opis różnych związków, jakie panują w mieście i okolicy (*present state of concubinage as we find it (...) in and about this metropolis*)”. Lista miała wyraźną hierarchię: na jej czele znalazły się „dobrze urodzone damy, które kurwią się dla przyjemności”, po nich „zameżne kobiety modne, które zapewniają mężom rogi” oraz (na miejscu piątym) „stale utrzymanki, których wybryki rodzą podejrzenia u ich patronów”, aby przez kategorię siódmą tj. „aktorki, dla których rola kurtyzany jest częścią zawodu na scenie i poza nią” oraz dziesiątą – „nierządnice posiadające umeblowane mieszkania, które ubierają się, rozbierają i przebierają na znak kelnera z burdelu (*bagno*)” – wreszcie dotrzeć do dwóch najniżej stojących i najmniej autora interesujących, do zapitych ulicznic „za ćwierć gwiney, cenionej w dwójnasób oraz „nieletnich (*hedge courtezans*), które oddadzą się [w przydrożnym rowie?, PTD] za każde pieniądze”⁵³.

⁵¹ Non Solus Blog, wpis: *The Rambler's Magazine: A Puzzlingly Popular Periodical*, 20 sierpnia 2012 r., <http://public.illinois.edu/nonsolusblog/?p=82>.

⁵² Wyjątki ze spraw rozwodowych zob. „The Rambler” 2, 1784, s. 27-28, s. 71-73, sprawy o gwałt, ibidem, s. 62-65 (z zamierzonym lub nie, fragmentem zeznań żony oskarżonego, która broniąc go zeznała: „He is a very virtuous man... he has not been able to commit rape or anything like rape for these twenty years past”).

⁵³ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 3-5. We fragmencie dotyczącym dwunastej kategorii – ulicznic – autor używa slangowego terminu „whore's curse”, który oznaczał złotą monetę wartą 5 szylingów i 3 pence, równoważną pół gwiney. Cały – skomplikowany – fragment brzmiał: „Street-walkers who have baptized a quarter guinea with the appreciation of a whore's curse, and yet think it a blessing to obtain one at the price of exerting all the caprice of the meretricious arts admired by drunkenness and imbecility”. Na temat terminu zob. *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, op. cit., s. 178. Postawa wobec usług seksualnych nieletnich była formalnie jednoznaczna, a w praktyce ambiwalentna, na co wskazuje doniesienie prasowe z roku 1759: „A mother wrote a letter to a gentleman to offer up her daughter as a prostitute, being about 14 years of age (...). The child was brought up by another woman and the gentleman chusing rather to protect than ruin innocence caused them both to be committed to Bridewell [londyński areszt

Rysunek 3.1. Joshua Reynolds, *Emily Warren jako Thaïs z pochodnią*⁵⁴, 1781, olej, w zbiorach Waddesdon Manor, Buckinghamshire, Wielka Brytania



Źródło: domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Joshua_Reynoldsre_thais.jpg.

Sam zabieg – kategoryzacja i identyfikacja – nie był nowatorski. W wydanej w roku 1770 broszurze poświęconej typologii stołecznych oszustów, jej autor, Richard King, poświęcił osobne miejsce nierządnicom, wymieniając jednak tylko cztery ich kategorie – od ulicznicy (*hackney strumpsets*), przez mieszkanki małych domów publicznych przy ruchliwej Strand, wyżej od nich stojących w zawodowej hierarchii lokatorek prywatnych mieszkań, aż po najbardziej „społecznie niebezpieczne”, tzw. *jilts*, kobiety udające modne damy, które wabią swoich klientów, aby ich wykorzystać i porzucić, często imputując ciężę dla uzyskania materialnych korzyści⁵⁵.

i poprawczak, PTDJ”. Do informacji tej redakcja dopisała od siebie: „Dreadful as this crime is, it is to be feared that it is oftener practiced than detected”, *“The Gentleman’s Magazine”* 29, 1759, s. 192.

⁵⁴ Emily Warren (używała też innych nazwisk), córka żebraka, nieletnia prostytutka, potem „wychowanka” domu publicznego Charlotte Hays i modelka (malarzy), zmarła w roku 1782 na pokładzie statku w Indiach, pochowana w Kalkucie, zob. Dan Cruickshank, *London’s Sinful Secret. The Bawdy History and Very Public Passions of London’s Georgian Age*, op. cit., s. 362-366.

⁵⁵ Richard King, *The New Cheats of London exposed; the frauds and tricks of the town laid open to both sexes, Being a guard against the iniquitous practices of that metropolis (...)* printed and sold by J. Sadler, London 1770, s. 20-23. Termin

Przez cały okres utrzymywania się miesięcznika na rynku George Allen pilnował, aby zachować proporcje opisu różnych kategorii nierządnic i kobiet, których kariery definiował platny seks. Na zaproszenie wydawcy czytelniczy CGM zaczęli wysyłać mu swoje własne relacje zawierające opisy znanych im prostytutek. Dotyczyły one kobiet znajdujących się *in keeping*, tzn. utrzymanek jednego mężczyzny (co nie oznaczało ich bezwzględnej mu wierności), oraz najliczniej opisywanej grupy, tzw. *nunnery girls*, pracowników domów publicznych. Opisy posługiwały się swoistym metajęzykiem. Czerpał on, z jednej strony, z głęboko osadzonych antykatolickich (i antyfrancuskich) uprzedzeń i stereotypów powodujących, że „zakonnica” oznaczała prostytutkę, „modlitwa” często oznaczała czynności seksualne, a pod terminem „matka przełożona” kryła się właścicielka burdelu, a z drugiej – korzystał z różnorodnych metafor na opisanie ich talentów i umiejętności⁵⁶.

Miesięcznik nie zaniedbywał plotek o towarzyskich „elitach”. Z uwagą traktował osławione w rozwodowych procesach damy z towarzystwa, kosztowne utrzymanki arystokratów oraz słynne z obyczajowych ekscesów aktorki stołecznych teatrów. Publikował ich apokryficzne wspomnienia (jak w przypadku Polly Kennedy⁵⁷) oraz także poświęcał im osobne charakterystyki (Frances Abington⁵⁸, Anne Barry⁵⁹ czy Zofii Baddeley⁶⁰). Wszystkie te kobiety, których publiczną „widzialność” podkreślały obfite malarskie *dossier* (pozowały bowiem do dziesiątków portretów), tworzyły ważny składnik stołecznej „kultury plotki i skandalu”, w której nasycone erotycznymi skojarzeniami opowiastki o ich związkach stanowiły element niezbędny.

Warto zgodzić się z opinią Shearer West, która pisała, że wizerunki gwiazd nie były wiernymi fotografiami ich scenicznych kreacji, ale sugestiami, kierowanymi do komercyjnie zorientowanych widzów⁶¹. Sprzężenie wizerunku aktorstwa z kupieniem ciałem

jilt wyjaśnia *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, op. cit., s. 94. Por. Sophie Carter, *This Female Proteus: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, op. cit., s. 74.

⁵⁶ Por. Colin Haydon, *Anti-Catholicism in Eighteenth-Century England c.1714-1780: A Political and Social Study*, Manchester 1993: Manchester University Press; Alison M. Conway, *Defoe's Protestant Whore*, „Eighteenth-Century Studies” 2002, Vol. 35, No. 2, s. 215-233; „Better in France”: *The Circulation of Ideas across the Channel in the Eighteenth Century*, (ed.) Frédéric Ogée, Lewisburg 2005: Bucknell University Press; Julie Peakman, *Mighty Lewd Books: The Development of Pornography in Eighteenth-Century England*, Basingstoke 2003: Palgrave, s. 127 i nn.

⁵⁷ „Wspomnienia” znanej i często przez współczesnych malarzy portretowanej kurtyzany Polly Kennedy (alias Jones, zm. 1781), kochanki m.in. lorda Palmerstona i sir Charlesa Bunbury’ego, w: „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 18-19. Por. Gillian Russell, *Women, Sociability, and Theatre in Georgian London*, op. cit., s. 63.

⁵⁸ „She soon experienced that the life of a woman of pleasure is the most unpleasant life in the world”, „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 28 oraz także s. 56, 161, 163 i nn.

⁵⁹ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 208, 263-264.

⁶⁰ Ibidem, s. 17-19.

⁶¹ Shearer West, *The Image of the Actor. Verbal and Visual Representation in the Age of Garrick and Kemble*, New York 1991: St. Martin's Press, s. 27 i passim.

było jednak dominującym skojarzeniem. Krytyk teatralny William Hawkins przytaczał anegdotę, która dobitnie pokazywała trwałość tej pojęciowej zbitki. W październiku 1775 roku dwie młode i zgrabne panny czytały afisz teatralny zapowiadający powrót na londyńską scenę historycznego dramatu *The Tragedy of Jane Shore*, sztuki napisanej w roku 1714 i poświęconej losom XV-wiecznej królewskiej metresy. Pierwsza z pań informowała drugą, że „Tonight is to be acted Jane Shore”, na co – jak relacjonował Hawkins – usłyszała słowa przechodzącego właśnie obok mężczyzny: „Yes madam, as sure as you’r a whore”. Śmieszna rymowanka (która zginęłaby w tłumaczeniu tej wymiany zdań) jest może mniej istotna od matrycy skojarzeń uruchomionej przez sytuację (lekturę afisza teatralnego przez młode kobiety przy Covent Garden *piąszu*), sam przedmiot sztuki oraz banalną onomatopieję (*Shore – whore*)⁶².

Literackie profile gwiazd sceny, które publikowano w CGM, nie zawsze epatowały tylko ich miłosnymi podbojami i pikantnymi szczegółami, pisane były „innym piórem” niż wizytówki prostytutek, koncentrowały się także na zawodowym kunszcie, karierze i zdobytej sławie (również mierzonej finansowym sukcesem). Wyrażały nawet życzliwość: Mary Bulkeley, aktorka raczej drugoplanowa i znana z burzliwych romansów zasłużyła – w roli Julii z komedii *The Rivals* Sheridana – na wysoką ocenę, chociaż „walczyła z poważnym przeziębieniem”. Ocena merytoryczna zawodowego kunsztu równoważyła się z obyczajową plotką. Pisano więc o „nienagannym zachowaniu” Anne Barry, słynnej m.in. w roli Desdemony, którą uznano za „pierwszą aktorkę angielskiej, a może i europejskiej sceny”, a jeśli odnoszono się do moralnych ułomności – jak w przypadku Frances Abington, córki szewca, ulicznej kwiaciarki, rozwódki, która stała się wyrocznią stołecznej mody – towarzyszyła temu konstatacja, że „życie utrzymanki (*woman of pleasure*) jest najbardziej niemiłe na świecie”⁶³.

⁶² Pełny tekst anegdoty, którą Hawkins przesłał do gazety: „Some time since walking under the Piazza of Covent Garden I could not but admire the archness of a young lady that was reading one of the playbills and who replied to her companion, another young lady, that was some yards distance: Tonight is to be acted Jane Shore. A fellow coming by that instant, and in order to show his wit or his impudence, or what you please to call it, answered: Yes madam, as sure as you’r a whore”, „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 66. Rola tytułową (skruszonej grzesznicy) „with her usual excellence” zagrała Mary Ann Yates (ocena gry w „The Town and Country Magazine” 7, 1775, s. 522), natomiast w latach 80. osiemnastego stulecia interpretacja Sary Siddons doprowadzała londyńskie widownie do zbiorowej hysterii, szlochów i lkania – zob. Richard Helgersson, *Weeping for Jane Shore*, „The South Atlantic Quarterly” 1999, Vol. 98, No. 3, s. 451-476.

⁶³ Miłostki lady Ligonier, „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 12-15; lady Sary Bunbury (rozwódki), ibidem, s. 109-111, 147 i nn.; lady Grosvenor, ibidem, s. 187-189; portrety sióstr Twist, tancerek, ibidem, s. 99-100; aktorki Katherine Clive, „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 124-125. Ocena Mary Bulkeley: „Mrs Bulkeley though struggling with violent cold was excellent in the character of Julia” w „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 62. Jej karierę omawia John Levitt, *Bulkeley, Mary (1747/8-1792)*, *Oxford Dictionary of National Biography*, Oxford 2004: Oxford University Press. Nie potrafię powiedzieć, kogo dotyczyła informacja

Opinia publiczna – przynajmniej ten jej segment, który reprezentował CGM – gotowa była w imię teatralnej sławy przymknąć oko na związek Frances Abington z młodszym od niej irlandzkim ziemianinem, a nawet na jej niejasną przeszłość nastoletniej prostytutki.

Rysunek 3.2. Aktorka jako kokietka: Joshua Reynolds, *Mrs. Abington as Miss Prue in "Love for Love"* by William Congreve, 1771, olej, w zbiorach Yale Center for British Art w New Haven, USA



Źródło: domena publiczna, <http://collections.britishart.yale.edu/vufind/Record/1669236>.

Opisy moralnych ułomności były jednak zbyt cennym łupem dziennikarskim, aby odciąć się od takich informacji zupełnie. Aktorkom o mniejszej scenicznej renomie lub bardziej powikłanych – i tym bardziej interesujących – życiorysach przypominano ich pozasceniczne wyczyny. Reportaż o pannie Ambrose (lub Egerton, jak ją nazywano w Londynie), pochodzącej z Gibraltaru córce portugalskiego Żyda powieszono za szpiegostwo, podkreślał jej sceniczne walory (była „aktorką użyteczną”) okazywane na deskach teatrów przy Drury Lane i na Haymarket, korzystał także z nagromadzonego

o „słynnej aktorce komicznej, której próżność często zaćmiewa rozum” i którą wiosną 1773 roku „wystrychnięto na dudka w niemieckim uzdrowisku” do tego stopnia, że „wróciła do swego królestwa, zanim skończył się czas przewidziany na [zaspokojenie] swoich skłonności”, “The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 80. Praktyka kreślenia w prasie sylwetek osób znanych była powszechna (choć „The Covent Garden Magazine” używał bardziej dosadnego języka), zob. np. charakterystykę Stanisława Augusta Poniatowskiego w: “The Gentleman’s Magazine” 43, 1773, s. 126, Marii Antoniny w: “The Lady’s Magazine” 5, 1774, s. 296 i nn.

już kompendium plotek i pomówień dotyczących jej (i jej młodszej siostry) erotycznych wyczynów w czasie „aktorskiego terminowania” w teatrach w Dublinie⁶⁴.

Jeszcze bardziej jednoznacznie potraktowano dwie siostry Twist, tancerki. Nie chodziło już o recenzowanie ich talentów scenicznych, ale o jasne wskazanie na *iunctim* scenicznego zawodu z prostytucją.

„Urodziwa panna Twist jest wysoką i postawną dziewczyną, ma frywolny wzrok, jasne włosy i ładną nogę, dzięki której więcej dokonała podbojów niż wiele pań sceny i ich uroki razem wzięte. Od kilku sezonów jest figurantką w Covent Garden i choć za swoją pensję ledwie starcza jej na pończochy i buty, jest to dla niej korzystne zwierciadło, aby się dobrze pokazać. Nie umie nic prócz tańca, możemy ją więc komplementować za zręczne stopy (*nimble-heeled*) oraz sztukę wykorzystywania do końca swoich wielbicieli”.

Następował potem wykaz jej kochanków (w tym kilku stołecznych radnych), po czym recenzent zabrał się za jej młodszą siostrę Sukey (tj. Zuzannę), pisząc, że:

„Obie ubierają się wyzywająco, a nawet elegancko i nie szczędzą sił, aby się dobrze pokazać. Stała cena w zimie wynosi dwie gwinee, ale w lecie, jeśli są w mieście, upał osłabia ich surowe wymagania i każdy pan może zawirować (*twirl*) z jedną z nich za funta z każdą, na Broad Court przy ulicy Bow”⁶⁵.

Jedna z sióstr doczekała się także wiersza na swój temat: podkreślał on widoczne i ukryte walory jej ciała:

„Her well-turned legs, and full proportioned thighs
(...) plump is her belly, but how smoothly plain
Like fields of wheat, impregnated by rain (...)
She is for pleasure form'd and finish'd for delight”⁶⁶

Umieszczenie obok siebie, w jednej przestrzeni tekstu na szpaltach miesięcznika, wiadomości teatralnych dotyczących wykonawców oraz opisy prostytutek, utrwalalo tylko istniejący już i głęboko zakorzeniony stereotyp, potwierdzany zarówno przez krytykę,

⁶⁴ Informatorom miesięcznika „Egerton” mogła być znana osobiście: w roku 1772 mieszkała przy Dean Street w Soho, list do redakcji o jej dokonaniach był pisany z niedalekiej kawiarni „Bedford” i datowany na 14 sierpnia 1773 roku (tj. zanim w wieku 36 lat porzuciła scenę), zob. “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 299-302. Por. Philip H. Higgin Jr., Kalman A. Burnim, Edward A. Langhans, *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers and Other Stage Performers in London 1600-1800*, op. cit., s. 71 i nn.

⁶⁵ Recenzent pisał o Dolly Twist, która występowała w Covent Garden (tancerka i początkująca śpiewaczka) w latach 1761-74. Zarabiała (w roku 1761) 1 funta tygodniowo (b. niskie wynagrodzenie), a siedem lat później 4 szylingi 2 pensy dziennie. Jej siostra Zuzanna (Sukey), która zmarła ok. roku 1780, otrzymywała w roku 1768 wynagrodzenie 1 funta i 5 szylingów. Nie można jednak wykluczyć, że chodziło o inne siostry o tym samym nazwisku – Charlotte i Mary Twist, “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 99-100.

⁶⁶ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 118.

upatrującą w teatrze siedlisko zgnilizny, jak i ikonografie (np. rycina Williama Hogartha zatytułowana *Wędrownie aktorki przebijające się w stodole* z roku 1737)⁶⁷.

Korespondenci CGM posługiwali się podobnymi skojarzeniami. Konstruktor wizerunku dwudziestotrzyletniej „ładnej, wysokiej i szczupłej” Walijki, Sally Thomas, dziewczyny „krwistego usposobienia, niezwykle lubiącej ten sport”, zwracał uwagę, że choć jej zwyczajową ceną było pół korony, „mężczyzna, który umie wyrzucić z siebie fragment z Hamleta czy z Otella, będzie się nią cieszyć za darmo”⁶⁸. W podobnym tonie szła opowieść o Sally z Faversham, która urzeczona talentami wędrownego aktora, rzuciła dotychczasowego kochanka, poślubiła go i wyjechała do Londynu, gdzie mąż – uczestnik rabunkowego napadu (*highway robbery*) – trafił na krótko do więzienia, a uniewinniony odnalazł ją, „obdarł niemal do naga i porzucił”⁶⁹.

Spacerowicz, który udał się na przechadzkę w okolice Cavendish Square, modnej i eleganckiej westminsterskiej lokalizacji, gdzie mieszkali m.in. książęta Portland i Chandos, pisarka lady Wortley Montagu (w latach 1723-1730), znany flamandzki rzeźbiarz Jan Rysbrack, dramaturg Richard Cumberland i oraz malarz George Romney, zwracał jednak uwagę nie na sławy pędzla i literatury, ale na adres – na wprost szpitala Middlesex, pod którym rezydowały piękne kobiety. Zwrócił uwagę na panią Hamilton, córkę oficera, „kobietę majestatyczną, której uroki (...) rozgrzałyby anachoretę, potem zaś wyróżnił niezwykle piękną, wysoką, układną (*genteel*) i elegancką panią Bradley [zapis mówił: Br-d-y, PTD], o włosach białych jak len, pięknych wyrazistych niebieskich oczach i czarujących ustach”. Zanotował ponadto, że dama ta „wystąpiła w roli Polly” w *Beggar's Opera*, „i zdobyła niezwykle aplauz”⁷⁰.

Przesłania płynące z utworu Johna Gaya (wystawionego po raz pierwszy w roku 1728) miały dla angielskiej kultury zasadnicze znaczenie, konstruowały potoczny, plebejski, seksualnie zorientowany komunikat – „wymiar [kultury] pokraczny i karłowaty” – jak wiele lat temu pisał o tej operze Bronisław Geremek⁷¹. Niezwykły sukces *singspielu*

⁶⁷ Stanley Meltzoff, *Rhetoric, Semiotics, and Linguistics Look at the 'Strolling Actresses' of Hogarth*, “New Literary History” 1978, Vol. 9, No. 3, s. 561-579. Por. Herschel Clay Baker, *Strolling Actors in Eighteenth-Century England*, “Studies in English” 1941, Vol. 21, s. 100-120. Na temat społecznych (i politycznych) kontekstów rycin i karykatur zob. Charles Press, *The Georgian Political Print and Democratic Institutions*, “Comparative Studies in Society and History” 1977, Vol. 19, No. 2, s. 216-238.

⁶⁸ “The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 376.

⁶⁹ W anegdocie o Sally C. za *happy end* uznać trzeba ostatnią informację, wedle której po powrocie do domu zamieszkała u pana L., „gdzie przyjmuje adoratorów po pięć szylingów”, “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 212.

⁷⁰ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 145.

⁷¹ Bronisław Geremek stwierdził (z czym można dziś polemizować), że w roku 1728 utwór Gaya był „w warstwie poznawczej (...) już mało odkrywczy”, Bronisław Geremek, *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów*

Johna Gaya – pierwotna seria 62 kolejnych przedstawień nie została w XVIII wieku poprawiona – dowodził, że „więzienna pastoralka” i jej bohaterowie (i bohaterki) stanowili atrakcyjny temat, a życie i dramaty stołecznego „lumpenproletariatu”⁷² okazywały się rozrywką „prawie” godziwą⁷³.

Osoba Mary Bradley, aktorki i utrzymanki, która próbowała swych sił w *Operze żebraczej*, a jeszcze bardziej relacja o aktorce i bandycie przypominają, że prostytutka należała na trwałe do plebejskiego i kryminogennego substratu kultury, trudnego do wypłenienia mimo ferworu etycznych purystów. Jak pisał z retoryczną (przesadną) emfazą Robert Holloway, prawnik, który „doprowadził” do upadku CGM – „dom publiczny to pastwisko, gdzie tuczy się występki, areszt to rzeźnia, a szubienica to jatka, i trudno orzec, kto czerpie największy zysk z mordowanych ofiar”⁷⁴.

Wzmianka o tej aktorce umożliwia także weryfikację tożsamości przynajmniej jednej z protagonistek listów pisanych do CGM. Rola Polly Peachum należała w XVIII wieku do ulubionych i poszukiwanych. Grały ją największe gwiazdy stołecznej sceny: Lawinia Fenton (premiera Polly z roku 1728, późniejsza księżna Bolton), Hanna Norsa (pierwsza Żydówka, która zachwyła londyńską publiczność), a także późniejsze ulubienice Londynu – Kitty Clive i Frances Abington.

„Stary korespondent” odwoływał się do niedawnej pamięci: Mary Bradley⁷⁵ zadebiutowała w przedstawieniu *Opery* na scenie teatru Drury Lane 22 września 1772 roku, jego uwaga wskazuje także, że pamięć go zawiodła: Bradley nie śpiewała roli Polly, tylko Lucy, jej mściwej konkurentki, córki więziennego dozorca. Recenzje z przedstawienia zamieszczone w innych miesięcznikach potwierdzają wiarygodność opisu zamieszczonego w CGM. Pisano więc, że panna Bradley, której figura była „szlachetna (*genteel*) i wyrazista (...) wystąpiła w roli Lucy żywo, z werwą i poprawnie, a jej śpiew dobrze pasował do roli, tak bardzo przyćmiła Polly, że publiczność wytworzyła sobie bardziej bezkrytyczną

i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku, op. cit., s. 34. Zob. Tim Hitchcock, *Begging on the Streets of Eighteenth-Century London*, „Journal of British Studies” 2005, Vol. 44, No. 3, s. 478-498.

⁷² Terminu „lumpenproletariat” użył Karol Marks (choć nie pierwszy raz) w roku 1852 jako politycznie nieprzydatnej i zdeintegrowanej „podklasy” społecznej (zaliczył do niej także właścicieli domów publicznych), zob. Robert L. Bussard, *The „Dangerous Class” of Marx and Engels: The Rise of the Idea of the Lumpenproletariat*, „History of European Ideas” 1987, Vol. 8, No. 6, s. 675-692.

⁷³ Pojęcia „pastoralka więzienna” użył William A. McIntosh, *Handel, Walpole, and Gay: The Beggar’s Opera*, „Eighteenth-Century Studies” 1974, Vol. 7, No. 4, s. 416. Patrz też: Andrea McKenzie, *The Real Macheath: Social Satire, Appropriation, and Eighteenth-Century Criminal Biography*, „Huntingdon Library Quarterly” 2006, Vol. 69, No. 4, s. 581-605.

⁷⁴ Robert Holloway, *The Rat-Trap*, London 1773: printed for G. Allen, s. 14-15.

⁷⁵ Profil pani (panny) Bradley w: „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 146.

opinię o jej zdolnościach, niż zasługuje”⁷⁶. „Stary korespondent” kończył swoją relację z wizyty u panny Bradley uwagą, że „nie ulega ona zwyczajowym zachętom spełnienia, posiada bowiem przyjaciela czy protektora, który wspiera ją z godnością”, innymi słowami przypisywał jej status dobrze sytuowanej utrzymanki⁷⁷.

Podobnie jak inne gazety, CGM żywo reagował na skandale wywołane nie tylko przez aktorki, ale i „dobrze urodzone” damy, których małżeńskie zdrady oraz ich konsekwencje – procesy sądowe – były stałym tematem z lekka tylko cenzurowanych relacji, licznych wzmianek i drwin (podawano tylko ich inicjały lub pierwszą i ostatnią literę nazwiska)⁷⁸.

W fikcyjnym dialogu między prostytutkami, który miesięcznik zamieścił w pierwszym numerze, ich przełożona – osławiona Charlotte Hays – skarżyła się na „skandaliczne wymysły dam z towarzystwa, które uprawiają sport dla przyjemności i psują interesy”⁷⁹. Powszechnie znany romans lady Grosvenor z królewskim bratem, który

⁷⁶ „Town & Country Magazine” 4, 1772, s. 488. Miesięcznik „The London Magazine” (41, 1772, s. 458) bez wymieniania nazwisk, pisał w październiku 1772 roku: „It is seldom any new dramatic performance is exhibited in the first month of the theatrical season, the managers make this opportunity to review their old forces and to exercise their recruits. Soon after the opening of this theater [tj. Drury Lane, PTD] two young ladies appeared in the Beggar’s Opera, the one Polly, the other Lucy. The first sung tolerably but was destitute of other powers to please, the latter discovered some comic talents but was not ripe for exhibiting them. The former has no abilities, the latter has some abilities but she cannot use them properly”. Por. Cheryl Wanko, *The Eighteenth-Century Actress and the Construction of Gender: Lavinia Fenton and Charlotte Charke*, „Eighteenth-Century Life” 1994, Vol. 18, No. 2; eadem, *Three stories of Celebrity: The Beggar’s Opera “Biographies”*, „Studies in English Literature, 1500-1900” 1998, Vol. 38, No. 3, s. 481-498; David Nokes, *John Gay: A Profession of Friendship*, Oxford-New York 1995: Oxford University Press; Bronisław Geremek, *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku*, op. cit., s. 6.

⁷⁷ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 146. Tożsamości jej opiekuna nie znamy. Zarówno Bradley, jak jej mniej utalentowana koleżanka ze sceny, Mary Weller, były uczennicami Thomasa Arnego, kompozytora (m.in. autora *Rule Britannia*), nauczyciela muzyki, reżysera przedstawień *Opery Żebraczej*, szwagra Zuzanny Gibber, której erotyczne przygody stały się publiczną własnością, znanego także z bliskich związków ze swoimi uczennicami, m.in. ze starszą z sióstr Weller oraz z bardziej od niej znaną, Charlotte Brent, *nota bene* także odtwórczyniami roli Polly. O związkach Arnego z jego uczennicami oraz o trudnym pożyciu małżeńskim ze sławną śpiewaczką Cecylią Young zob. Julian Herbage, *A Page from Arne’s Draft Will*, „The Musical Times” 1971, Vol. 112, No. 1536, s. 126-127.

⁷⁸ Konkurencyjny (choć nie tak drastyczny jak „The Covent Garden Magazine”) miesięcznik „The Oxford Magazine” pisał o sprawie rozwodowej lorda Ligonier, którego żona popełniła cudzołóstwo z włoskim poetą Vittorio Alfierim, ujawniając m.in. szczególnie korespondencji kochanków: „Notwithstanding the suit between L-d L-r. and Lady L-r. is an amicable one it is thought there will be some difficulty in procuring sufficient evidence for a divorce: His Lordship has already recovered damages from Mr. A-i without any defence having been made on the part of the latter which it is therefore supposed the latter is not to pay. In the course of this suit some letters of lady L-r and Mr. A-i will be produced and proved by which the Italian Count appears to be a formidable rival (in epistolary correspondence) to the English Prince. In one of his letters the count tells lady L-r that *when he is in her company his blood turns all milk* but when he is absent from her *it is all gall*. The lady’s letters do no discredit to her understanding and prove that her disorder was *not in her head* [podkr. w oryginale], „The Oxford Magazine” 7, 1771, s. 31.

⁷⁹ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 2.

zakończył się głośnym i pełnym skandalicznych szczegółów procesem rozwodowym, spowodował, że CGM poświęcił jej (oraz procesowi) osobny szkic, notując iż „damę tę ciągle widać w kręgach zabawy, już przygotowuje bogaty strój na pierwszy [w sezonie] bal maskowy w Panteonie”⁸⁰. Wzmianka nie zawierała śladu nagany, ale zbudowana asocjacja między cudzołożnicą – kobietą podobnie jak prostytutka fałszywą – a balem maskowym, traktowanym zarówno przez satyrę prasową, jak i moralizującą publicystykę jako metonimię targu rozpusty, szła w kierunku zrównania „dam z towarzystwa” z nierządnicami⁸¹.

I jedne, i drugie spotykały się w tej samej publicznej przestrzeni tworzonej przez maskarady. Na początku roku 1773 miesięcznik opublikował zestaw 34 najbardziej znanych par, których związki gorszyły i ciekawiły opinię publiczną. Znajdowały się na niej zarówno nazwiska popularnych aktorek, jak i dam z towarzystwa oraz tzw. *demi-reps*, tj. oficjalnych utrzymanek przedstawicieli arystokratycznej elity⁸².

W listach do redakcji swoją wiedzą na temat usytuowania i obsady stołecznych i pozalondyńskich burdeli popisywali się – zgodnie z zaleceniem pisma – przygodni, ale obeznani narratorzy, czasem jednak – (w mniej czy bardziej ironicznej formie) objawiali się wśród nich „znawcy” kobiet, ich ciał, emocji i namiętności. Korespondent podpisujący się Speculist zachwalał swoją wiedzę, pisząc, że „jest gruntownie obznajomiony z wewnętrzną i zewnętrzną konstrukcją kobiety”. Wedle tego, co ludzie XVIII-wieczni wiedzieli na ten temat, kłamał, ale czytelnikom proponował wyniki własnych badań nad „damską niewiernością”, którą mierzył za pomocą trzydziestopniowej skali „pożądania szczęścia w męskich ramionach”. Najwyższą wartość przypisywał stanom określonym jako „*furor uterinus*”, uznawał jednak, że trafia się on w jednym na sto przypadków. Dalsze kategorie: „gwałtowne pożądania” (2 kobiety na 70), „nieskromne zachcianki” (1 na 30), „chwilowe szaleństwa” (6 na 40), „zielona choroba z pragnienia (1 na 5), „melancholijne rozczarowanie” (podobnie

⁸⁰ Ibidem, s. 187 i nn. Dokładną relację z procesu lady Grosvenor publikował też: “Town and Country Magazine” 2, 1770, s. 363-368.

⁸¹ Publiczne bale maskowe – w tym w oddanym właśnie do użytku budynku Panteonu – uznawano za miejsca publicznej niemal rozpusty. W lutym 1773 roku „The Covent Garden Magazine” informował, że „na ostatniej maskaradzie [w Panteonie] było nie mniej niż siedem przeorysz i ich zakonnic”: “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 80. Charlotte Hays przypisano słowa: „In this place I must mention the scandalous innovations of women of quality who sport for their amusement and spoil the trade”, “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 1. Por. Sophie Carter, *This Female Proteus: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, op. cit., s. 57-79. Zob. też anegdoty: o księżcu Grafton i Nancy Parsons, “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 154-155 oraz o procesie bigamistki księżnej Kingston, ibidem, 4, 1775, s. 433-436.

⁸² “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 20-21.

prowadziły do opisu kobiecej seksualnej indyferencji „pokutnej czystości” (1 na 3) oraz występującej już tylko w jednym na tysiąc przypadków „niewrażliwej oziębłości”⁸³.

Opublikowanie gradacji damskich namiętności, zapewne przyjęte jako dobry żart, nie było zabiegiem ani odkrywczym, ani oryginalnym. George Allen i jego korespondent wykorzystali zarówno inspirację ikonografii – nawiązanie do konkretnej ryciny Williama Hogartha – jak i sam pomysł zaczerpnięty z eseju znanego z prasy angielskiej od dwudziestu lat (od roku 1754). Jego autorem był literat Bonnell Thornton, który wykorzystywał wcześniejszą i dobrze ugruntowaną tradycję motywu „termometru damskich uczuć”. Terry Castle drobiazgowo przeanalizowała ten literacki *topos* i jego wędrowkę między naukowym wynalazkiem (termometru i barometru) a satyrycznym użyciem go przez autorów – od Addisona po Diderota, z wykorzystaniem starożytnej „teorii humorów” – dla opisanego stanów kobiecego, a potem także męskiego *libido* oraz konsekwencji dla zbiorowej psychologii i obyczajów⁸⁴.

Na wezwanie George’a Allena i jego anonimowych sponsorów, aby przysyłać im charakterystyki prostytutek, pospieszyli korespondenci z całego kraju. Miesięcznik publikował opisy nadsyłane z Londynu (22,6% wszystkich zamieszczonych we wszystkich numerach pisma), jednak większość wizytówek pochodziła z listów napisanych przez subskrybentów pochodzących z innych miast: od Portsmouth i Birmingham, przez Cambridge do Canterbury. Ich lektura oscyluje między stereotypem a literacką inwencją, skłania jednak do pytania, czy zarówno literacka swada piszących, jak uporczywe powtarzanie schematu nie dowodzą, że wydawca spletał swoim czytelnikom – i czytającym te przekazy historykom – złośliwego figła. Czy Allen był fałszerzem, który w celu utrzymania się na powierzchni produkował – sam lub z współpracownikami – pikantne wizerunki angielskich prostytutek, a swoich korespondentów wymyślił i prowadził z nimi udawaną wymianę listów?

Zjawiska „literackiego oszustwa” – podszywania się pod innych – nie powinniśmy lekceważyć. Było ono powszechną „tatyką pisarską” XVIII-wiecznej literatury. Przykładów są dziesiątki, wspomnijmy tylko jeden, blisko związany z „poetyką” epistolografii prezentowanej w CGM. William Kenrick, alkoholik i megaloman obdarzony niezwykle sprawnym i złośliwym piórem, które wywoływało konflikty z całą niemal elitą literacką XVIII-wiecznego Londynu, tworzył swoje naprędce pisane paszkwile nie tylko pod pseudonimami (np. Ontologos), ale wcielił się w roku 1753 w postać skruszonej jawno-grzesznicy, która w moralizującym instruktarzu *The Whole Duty of Woman* przekazywała

⁸³ “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 209-210.

⁸⁴ Terry Castle, *The Female Thermometer*, “Representations” 1987, Vol. 17, s. 1-27.

innym kobietom budujące porady za pomocą setki mniej lub bardziej oryginalnych aforyzmów. Mistrzowski przykład pisarskiej hipokryzji doczekał się – do XIX wieku – aż szesnastu wznowień⁸⁵.

Być może zatem Allen sam odpowiadał na własne wezwanie, tworząc wrażenie aktywnej wspólnoty czytelników i licząc, że ten „chwyt” przyniesie mu poczytność, a zatem dochody? Pomysł, aby zaprosić czytelników do nadsyłania swoich list nierządnic, był zarazem nowatorski, jak i wtórny. W tle korespondencji można doszukiwać się związku z tradycją sięgającą „żywołów pań swawolnych”, nie tyle nawet związanej z twórczością Pierre’a de Brantome’a, ile z rodzimą, bogato reprezentowaną przez apokryficzne lub stylizowane pamiętniki kurtyzan i nierządnic. Broszury te, przykłady brukowej literatury, oferowały czytelnikom i naśladowcom zarówno „modele pokutne” (narracje o moralnym upadku i naprawie, życiorysy skandaliczne, ukazujące swoiste *success stories*), jak i takie, które były bardziej osadzone w kryminalnej biografistyce⁸⁶.

Recenzenci wydawanych w stolicy książek starali się zwracać uwagę czytelnikom na takie pozycje. O książce o niecodziennym tytule *The Life and Adventures of a Cat*, napisano, iż szkoda, że jej autor zdradził swoje sekrety (ang. idiom, „*had not let the cat out of the bag*”), ponieważ „jest to tak szalona, pełna przekleństw, wariacka i miaukliwa (*cater-mauling*) koteczka, że – obawiamy się – żadna przytomna rodzina nią się nie zajmie”⁸⁷. Podobny tytuł nosiła *The Life and Adventures of an Animal*, a recenzent pisał, że to książka „wołająca o pomstę, skandalicznie plugawa, jak sądzą spisana dla rozrywki jurnych paniczów (*bloods and bucks*), którzy najeżdżają to miasto”⁸⁸. Z podobną odrazą spotkała się *Harris’s List or the Man of Pleasure Kalendar*, jak można łatwo wywnioskować z tytułu, przewodnik po stołecznych lupanarach (za 1 szylinga i 6 pensów). Recenzent zwracał jednak uwagę, że jej lektura może zniechęcić młodych do kontaktów z kobietami, które „choć pięknie ukazane, są dostatecznie przerażające i mocno pachną kosmetykami (*paints*), proszkami, lekami i każdą chorobą weneryczną”⁸⁹.

⁸⁵ William Kenrick (1725-1779) był też tłumaczem Woltera i Rousseau (niewiernym, ponieważ usiłował ulepszać oryginały), zob. William Robert Irwin, *William Kenrick, Volunteer Moralist*, „PMLA” 1952, Vol. 67, No. 2, s. 288-291; James H. Warner, *Emile in Eighteenth-Century England*, „PMLA” 1944, Vol. 59, No. 3, s. 773-791; idem, *Eighteenth-Century Reactions to Nouvelle Heloise*, „PMLA” 1937, Vol. 52, No. 3, s. 803-819.

⁸⁶ Zob. Hellen Berry, *Rethinking Politeness in Eighteenth-Century England: Moll King’s Coffee House and the Significance of “Flash Talk”*, „Transactions of the Royal Historical Society” 2001, Vol. 6, No. 11, s. 68 i nn. Por. Philip Rawlings, *Drunks, Whores and Idle Apprentices: Criminal Biographies of the Eighteenth Century*, op. cit.; Laura J. Rosenthal, *Nightwalkers: Prostitute Narratives from the Eighteenth Century*, Peterborough 2008: Broadview.

⁸⁷ „The London Magazine” 29, 1760, s. 224.

⁸⁸ Ibidem.

⁸⁹ Ibidem.

Powódź wspomnień bardziej (lub mniej) nawróconych grzesznic, rzekomych pamiętników utrzymanek i prostytutek oraz wyczynów różnej maści cwaniaków i oszustów wywoływała niesmak koneserów literatury. *Autentyczne wspomnienia słynnej kurtyzany Marii Brown*, które – wedle anonimowego autora miały „objawić jej życie w najmodniejszych scenach rozpusty” zasłużyły na cenzurkę, w której pisano, że „nie jest to najmniej delikatne, ani najgorzej napisane dzieło swego gatunku, w żaden jednak sposób nie jest odpowiednie, aby napotkać cnotliwe oko”⁹⁰. Dwutomowe przygody panny Sprightly zwekslowano zdaniem, że „każdemu, kto przeczyta stronę tytułową, łatwo będzie zgadnąć, co to za rozrywka: przygody prostytutki”⁹¹, natomiast o powieści *The Adventures of Jack Wander* napisano, że „tragarze i nosiciele lektok (*chairmen*) będą tą książką zachwyceni, uznają ją za bardzo śmieszną i błyskotliwą, ale służący i pokojówki ją zganiają, jako zbyt wulgarną i prostacką”⁹².

Nowością było udostępnienie tekstom o podobnej proveniencji lamów miesięcznika, próba oswojenia tematyki, która nie trafiała w takiej postaci do prasy. Wydawca CGM nie musiał jednak sięgać daleko ani dokonywać kondensacji długich tekstów. Skrótowe biogramy prostytutek – w formie przypominającej ogłoszenia – były pochodną tzw. listy z Covent Garden, rękopiśmiennego, a potem drukowanego przewodnika po stołecznych lupanarach. Geneza tej publikacji, wydawanej corocznie aż do roku 1793, pozostaje nie do końca wyjaśniona. Pomysłodawcą był – podobno – Jack Harris, kelner w jednej z oberż przy Covent Garden, który od roku 1747 prowadził – w celach komercyjnych – własnoręcznie sporządzany spis stołecznych nierządnic. Po aresztowaniu Harrisa redaktorem zbioru został literat, Samuel Derrick, który poruszał się po obrzeżach „oficjalnej” produkcji pisarskiej, a zasłynął jako mistrz ceremonii modnego uzdrowiska w Bath. James Boswell, który poznał go w Londynie w roku 1760, miał o nim jak najgorsze zdanie i nazywał go „a little blackguard pimping dog”⁹³, co sugerowało bliskie związki z bywalcami i pracownikami stołecznych burdeli⁹⁴.

Listę z Covent Garden wydawano po roku 1756 w formie kieszonkowej książeczki, w której sumiennie podawano nazwiska, adresy, rysopis, ceny i umiejętności zwykle około 200 prostytutek. Był to bardzo popularny katalog i przewodnik po świecie

⁹⁰ „The Monthly Review” 34, 1766, s. 406.

⁹¹ Ibidem, s. 241.

⁹² Ibidem, s. 407.

⁹³ *Boswell's London Journal 1762-1763*, op. cit., s. 288.

⁹⁴ Satyryczny życiorys (i testament) Derricka opublikowano w: „The Town and Country Magazine” 1, 1769, s. 177 i nn. O modzie na Bath i krzepnięciu etosu klasy średniej związanej z tym uzdrowiskiem zob. Anne Borsay, *A middle class in the making: the negotiation of power and status at Bath's early Georgian General Infirmary, c.1739-65*, „Social History” 1999, Vol. 24, No. 3, s. 269-286.

stolecznego platnego seksu. Egzemplarz kosztował dwa szylingi i sześć pensów (zachowało się dziewięć „roczników”)⁹⁵. Czy George Allen był zatem plagiatorem, który wpadł na pomysł wykorzystania bestsellerowej publikacji dla swoich celów?

Daleko idące podobieństwa ze sposobem konstruowania samych „wizytówek” oraz ze sformułowaniami używanymi przez korespondentów CGM jasno wskazują na inspirację ich epistolograficznych popisów, nie oznacza to jednak, aby piszący – nawet ci z Londynu – kopiowali fragmenty listy dla swoich potrzeb. Plagiat dotyczył więc raczej formy i stylu, a nie konkretnej treści. Wizytówki z CGM były skróconą – z racji wymogów miesięcznika – i treściowo uboższą odmianą *Harris’s List*, operowały taką samą „poetyką” i sposobem prezentowania protagonistek, używały formy listu do redakcji jako surogatu quasi-literackiej mikrobiografii zastosowanej z powodzeniem przez kolejnych redaktorów przewodnika.

W świetle bogactwa współczesnych badań nad epistolografią, które traktują list nie tylko jako nośnik informacji wymienianych między dwoma osobami, ale także jako przejaw zindywidualizowanego stylu, ewoluującej od doby Renesansu retorycznej konstrukcji oraz elementu powstawania informacyjnej wspólnoty, wystarczy zwrócić uwagę na jeden tylko – ważny dla dalszych uwag – aspekt dotyczący procesu upublicznienia tego, co pierwotnie uznawano za prywatne⁹⁶.

W XVIII wieku pisanie listów przechodziło swoją kolejną metamorfozę. Z prywatnego i indywidualnego medium wymiany informacji listy przekształciły się w kategorię pomiaru kulturowej aktywności, politycznej i ekonomicznej obecności oraz literackiej kompetencji, nabyły własnej „tożsamości”, ponieważ zarówno nadawca, jak i odbiorca, znaleźli się w przestrzeni publicznego dyskursu, w której list – a najczęściej cała kolekcja, jak lorda Chesterfielda – stawały się tekstami obiegu publicznego, cyzelowanymi i redagowanymi z myślą o innych czytelnikach niż ten (lub ci), do których je adresowano.

Redakcja CGM nie musiała sięgać po aż taką mistyfikację: listy – choć czasem podobne pod względem użycia sformułowań – wydają się być pisane „różnymi rękami”

⁹⁵ „Rocznik” z roku 1793 (oraz fragmenty wcześniejszych) ukazały się współcześnie pod redakcją Hallie Rubenhold, *Harris’s List of Covent Garden Ladies. Sex in the City in Georgian London*, Stroud 2005: Tempus. Por. Elizabeth Campbell Denlinger, *The Garment and the Man: Masculine Desire in Harris’s List of Covent-Garden Ladies, 1764-1793*, „Journal of the History of Sexuality” 2002, Vol. 11, No. 3, s. 357-394.

⁹⁶ Wśród obfitości badań zob. m.in. Janet Gurkin Altman, *Epistolary Conduct: The Evolution of the Letter Manual in France in the Eighteenth Century*, „Studies on Voltaire and the Eighteenth Century” 1992, Vol. 304, s. 866-869; eadem, *Women’s Letters in the Public Sphere*, w: *Going Public: Women and Publishing in Early Modern France*, (eds.) Elizabeth C. Goldsmith, Dena Goodman, Ithaca 1995: Cornell University Press, s. 99-115, *Correspondence: Models of Letter-Writing from the Middle Ages to the Nineteenth Century*, (eds.) Roger Chartier, Cecile Dauphin, Alain Boureau, Princeton 1997: Princeton University Press; Konstantin Dierks, *In My Power: Letter Writing and Communications in Early America*, Philadelphia 2009: University of Pennsylvania Press.

(poszczególnych autorów było ponad trzydziestu), wykazują lokalne znanostwo nieraz odległej od Londynu topografii, starają się wyartykułować swoje indywidualne autorskie „ja” i posługują się odmiennymi konstrukcjami języka w celu opisanego tego samego przedmiotu, sięgając równocześnie do stylistyki „uczonej” – m.in. odniesień do antyku, oraz do słownictwa potocznego na pograniczu slangu np. w terminologii dotyczącej pieniędzy oraz określeniu kobiety jako „towaru” (*piece of fluff*)⁹⁷.

Nie będzie zapewne nadużyciem, jeśli uznamy, że ludzie, którzy zdecydowali się podzielić z czytelnikami CGM swoimi szczegółowymi spostrzeżeniami i doświadczeniami, byli klientami opisywanych zamtułów, konsumentami powabów, które starali się opisać. Korespondent, który podpisywał się Zanga (po portugalsku „nienawieść”, ale nie stanowi to raczej klucza do rozszyfrowania jego osoby) zareagował na zaproszenie redakcji pisząc: „skoro formułujecie zaproszenie dla czytelników, aby coś napisali do miesięcznika, wysyłam nazwiska dwóch pań” (z Exeter)⁹⁸.

Zachętę redakcji bardziej sumiennie potraktował Dębczak (Quercus), pisząc: „Ogólne zaproszenie do stworzenia czegoś dla waszego pisma [powoduje], że przyczynienie się do tego jest moim obowiązkiem”⁹⁹. Bardziej aktywny od niego Amoroso, który spisał swoją – niejedyną – relację w oberży Coach & Horses w Canterbury, „po śniadaniu, o pół po jedenastej”, ujawnił, że komponowanie i podawanie do druku list angielskich nierządnic napotykało sprzeciw i oburzenie. Był jednak zdeterminowany i pisał do George’a Allena: „Nie bój się tego, co mówią ludzie, że zasługujesz na szubienicę, a ja mam zostać pocięty na sztuki itp. Uważam [to] za głos głupich staruszek, których głowy są tak puste jak bębny”¹⁰⁰.

Korespondenci przybierali sobie pseudonimy świadczące o poczuciu humoru – piszący z Londynu Wszystkowiedzący Tymoteusz (Timothy Knowall) czy korespondent z Birmingham, Fredek ognista twarz (Ferdinando Fire-Face), bardziej dosadne, jakby osadzone *in medio* substancji, o których pisali: Philo-Veneris oraz Miejski ogier (City Buck), odwołujące się do cudzoziemskiej – w tym tak popularnej antycznej tradycji – jak piszący o prostytutkach z Faversham Leander, Alonzo (ważny rejestrator domów publicznych w Guildford), Lorenzo i Amoroso (pierwszy: twórczy autor wielu wzmianek z katedralnego Canterbury, drugi: wyjątkowo aktywny autor ponad 30 profiliów) czy londyńczyk Nemo, lub – przeciwnie – nawiązującej do rodzimych literackich motywów:

⁹⁷ W przypadku panny H. z Canterbury pouczano klientów: „You must be pretty lavish of your ready rhino”. Termin *rhino* oznaczał „gotówkę”, „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 171, *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, op. cit., s. 136. Zwrot „a good piece of fluff” w „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 405.

⁹⁸ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 212.

⁹⁹ „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 79.

¹⁰⁰ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 171.

łatwy do kulturowej identyfikacji szekspirowski Shylock, Marplot (tj. szkodnik, krętacz), Mungo (synonim czarnoskórego służącego), Rover (z tytułu popularnej sztuki Aphry Behn jeszcze z roku 1677) czy Ranger (bohater *The Suspicious Husband* Benjamina Ho-adly’ego z roku 1747, popisowej roli Garricka).

Być może „sukces” całego przedsięwzięcia polegał na „decentralizacji”: świat płatnego seksu w Londynie był dostatecznie znany i często opisywany, natomiast instruktarz i przewodnik dla mężczyzn podróżujących po zamtuzech mniejszych i zupełnie małych miejscowości oraz możliwość ich „literackiej” prezentacji stanowiło dla korespondentów dodatkową atrakcję.

Z powodzi krótszych i dłuższych informacji umieszczonych na stronach CGM w latach 1772-1775 wydzielić można 269 osobnych, zwykle krótkich „wizytówek”, profili osobowych dotyczących prostytutek rozpoznanych (czasem znanych osobiście) i opisanych przez korespondentów z Londynu oraz innych angielskich miast. Geografia – potwierdzenie, że miesięcznik docierał „na prowincję” – dotyczyła m.in. Birmingham, Canterbury, Bristolu, Abergavenny, Chesham, Guildford, Faversham, Sunbury on Thames, Portsmouth, Oxfordu i Cambridge.

Teksty zamieszczone w miesięczniku umożliwiają analizę subiektywnego postrzegania, zalet (i ograniczeń) oka obserwatora, tj. tego, w jaki sposób klienci, krytycy i adoratorzy postrzegali angielskie nierządnicze. W tym aspekcie mniej będzie istotne – kto patrzy, a bardziej – co widzi. Już na początku stulecia Joseph Addison przypominał Anglikom, że „wzrok jest najdoskonalszym i najmilszym ze wszystkich naszych zmysłów. Napelnia on umysł mnogimi i różnorodnymi ideami, pozwala wieść z dystansu dyskurs z oglądanym przedmiotem, nie zniechęcając nas i nie nużąc”¹⁰¹.

Podręczniki dobrego wychowania dawały do zrozumienia, że patrzenie się (obserwowanie czy gapienie się) na kobiety było afrontem i znakiem braku dobrych manier, które „kobietę niedoświadczoną doprowadza do napadów paniki”, a kiedy obserwator wpatruje się w jej stopy, „tym samym sprowadza ją do tego poziomu”¹⁰².

Niektóre portrety celebrytek publikowane w stołecznej prasie ukazują bardzo świadomą i wysublimowaną stylizację, nawiązującą do malarstwa. Na łamach „The Rambler” znalazła się m.in. wzmianka o jednej z najsłynniejszych londyńskich kurtyzan, pannie Dalrymple, która „tak jest lazuruwa, że nic pod błękitnym niebem jej nie prześcignie:

¹⁰¹ Joseph Addison, *On the Pleasures of Imagination*, „Spectator” 1712, cyt. za: Hanna Dziechcińska, *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987: PWN, s. 10.

¹⁰² Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish’d being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung’d themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 4.

nosi niebieski kapelusz, ma niebieskie oczy, jej kokardki i wstążki są tego samego koloru, niebieski jest jej powóz, błękitne żyły, niebieskie są podwiązki i aby ją wyróżnić, nazywają ją błękitną szkocką pięknoscią”¹⁰³.

Słowa używane przez korespondentów CGM – mniej może barwne niż portret Szkotki – generowały jednak własną „wizualizację” i w odpowiedni sposób kodowały wizerunek drugiej osoby. Nawet biorąc pod uwagę zróżnicowanie „pisarskich” kompetencji i preferencji, nie do końca sprecyzowane autorskie „ja” poszczególnych piszących oraz cenzurę redakcji, możemy mówić o kompetencji patrzenia przez mężczyzn na kobiety, o funkcji opisanej w kategoriach psychologicznej dekonstrukcji kobiecej osobowości przez Jacques’a Lacana i wielokrotnie komentowanej i analizowanej, przede wszystkim przez historyków malarstwa (i kinematografii)¹⁰⁴.

W pierwszej, wizualnej płaszczyźnie rozumienia tego dylematu rozstrzygania między rzeczywistością a pokazywaną na zewnątrz uludą, odwołać się można do malarskich skojarzeń, znanych np. z dyskusji o rokokowej malarskiej *versimilitudo*. Opisuując Polly i Sally, lokatorki „grzecznego i układnego domu” (publicznego) przy Prospect Row w Portsmouth, napisano, że „natura nie była zbyt hojna dla tych pań, ale bielidło i róż, z pomocą modystki i fryzjera nadrobi to, czego odmówiła, tak, że na pierwszy rzut oka ich postaci wydają się ładne”¹⁰⁵.

Wśród złośliwych komentarzy dotyczących złudy kosmetyków przypomnijmy tylko ten, który zapisał autor przewodnika po nocnych uciechach stolicy. W roku 1766 pisał, że „pomalowana dziewczka (*harlot*), której wychudła postać i blada cera za dnia napawają odrazą, dzięki płonącej [nocą] świecy nabywa uroku i przyciąga do jej łóża stumanionego rozpustnika, któremu o świetle pożądanie zamienia się w mdłości”¹⁰⁶. Obserwatorzy powabów angielskich prostytutek dostrzegali tę uludę stroju i makijażu, które podnosiły ich wartość i – jak pisała m.in. Melissa Hyde – zrównywała w przestrzeni obrazowania

¹⁰³ “The Rambler’s Magazine” 2, 1784, s. 199. O jej karierze zob. *Szkotka w Paryżu. Pamiętnik Grace Elliott*, (opr. i tłum.) Paweł T. Dobrowolski, Warszawa 2008: IH PAN/Collegium Civitas, s. 5 i nn.

¹⁰⁴ Na temat propozycji Lacana zob. Larysa Mykyta, *Lacan, Literature and the Look Woman in the Eye of Psychoanalysis*, “SubStance” 1983, Vol. 12, No. 2, Iss. 39, s. 49-57; Barbara Claire Freeman, *A Union Forever Deferred: Sexual Politics after Lacan*, “Qui Parle” 1991, Vol. 4, No. 2, s. 119-131; Edward Snow, *Theorizing the Male Gaze: Some Problems*, “Representations” 1989, Vol. 25, s. 30-41; Hanneke Grootenboer, *Treasuring the Gaze: Eye Miniature Portraits and the Intimacy of Vision*, “The Art Bulletin” 2006, Vol. 88, No. 3, s. 496-507; Jacques Lacan, *Feminine Sexuality: Jacques Lacan and the école freudienne*, (eds.) Juliet Mitchell, Jacqueline Rose, New York 1985: W.W. Norton & Company.

¹⁰⁵ “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 44.

¹⁰⁶ *The Midnight Spy or, A View of the Transactions of London and Westminster from the Hour of Ten in the Evening, till Five in the Morning. Exhibiting a great Variety of Scene in High and Low Life with the Characters of some Well Known Nocturnal Adventurers of both Sexes. Also, the Humour of Round Houses, Jelly Houses, Bagnios, Night Houses, Gaming Tables, Routes and other Places of Midnight Resort with General and Particular Descriptions of Woman of the Town*, op. cit., s. 58.

kunszt malarskiego pędzla (nie zawsze wierny rzeczywistości) z ingrediencjami z damskiej toaletki (oraz strojami z szafy), dzięki którym protagonistka zyskiwała na wartości w oczach obserwatorów (a zatem często i „nabywców”)¹⁰⁷. Fakt, że panna Stevens, która „ubierała się ostentacyjnie” i miała zwyczaj chodzenia do teatru¹⁰⁸ nie oznaczał, że stała się częścią dobrego towarzystwa, ale sposób prezentowania jej osoby czytelnikom wpisywał się w model, na który wskazywała Sophie Carter: dychoimię kobiecego ciała, oznaczonego raz jako towar, przedmiot możliwy do nabycia, ale zarazem ukazwanego w kategoriach malarskiej estetyki i elegancji¹⁰⁹.

Umalowane czy nie, prostytutki opisane w CGM potraktowano z dużą dozą realizmu: jedna była zbyt otyła, druga miała zwałistą posturę „dobrą dla grenadiera”, pojawiały się wzmianki o ubóstwie, o zepsutych zębach i oszpeceniu osną („wiecznym wrogu ładnej buzi”¹¹⁰) oraz – choć to już należało do innego rejestru opisu – ostrzeżenia przed chorobami wenerycznymi (oraz możliwością posądzenia o ojcostwo¹¹¹). Niektóre wizytówki zawierały także informacje o typowej klienteli. Dom publiczny zwany *the Platform*, mieszczący się na nabrzeżu w Portsmouth, był miejscem spotkań (*general rendezvous*) młodych kadetów marynarki oraz czeladników. Kolejny, przy ulicy Back to the Point, odwiedzali marynarze, cieśle okrętowi i dokerzy. Kobiety stojące wyżej w hierarchii korzystały z opieki stałych opiekunów, często oficerów (*red-coated gentlemen*) lub przedstawicieli „klasy średniej”.

Wzmianki o charakterze „socjologicznym” tworzące swoisty XVIII-wieczny *reality show* nie niosły ze sobą jakiegokolwiek etycznej oceny¹¹², były efektem obserwacji, natomiast sam sposób prezentacji ulegał językowej stylizacji, która powodowała, że wielu

¹⁰⁷ Melissa Hyde, *The 'Makup' of the Marquise: Boucher's Portrait of Pompadour at Her Toilette*, „The Art Bulletin” 2000, Vol. 82, No. 3, s. 453-475. Za typową złośliwość uznać można żart opublikowany w „Town and Country Magazine” (5, 1773, s. 44): „It is said in company that the celebrated Miss Bun-m famous for the use of cosmetics had used more handkerchiefs than all the women in the parish of St. James's when a wag observed that she should than, in gratitude, be appointed pattern drawer to the Spitalfields weavers, with a salary of a thousand a year. (...) This lady never had any handkerchiefs washed but burnt them all after one using they being so much besmeared with paint that her washer-woman must have constantly detected her artificial complexion”. Por. Caroline Palmer, *Brazen Cheek: Face-Painters in Late Eighteenth-Century England*, op. cit., s. 197-213.

¹⁰⁸ „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 428.

¹⁰⁹ Sophie Carter, *This Female Proteus: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, op. cit., s. 79.

¹¹⁰ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 65.

¹¹¹ „Mrs. D. (...) in ten or eleven months after she'll swear you are the father”, „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 252.

¹¹² Choć wzmianka w „The Covent Garden Magazine” (3, 1774, s. 237) o „pani Cr-las”, której stałym opiekunem był „obrzezany” – zapewne jeden z zamożnych londyńskich Sefardyjczyków – wskazuje na trwałość antysemitickich stereotypów zarysowanych np. w powieści *Roxana* Daniela Defoe, por. Laura J. Rosenthal, *Infamous Commerce: Prostitution in Eighteenth-Century British Literature and Culture*, Ithaca 2006: Cornell University Press, s. 77-79.

nieurzędnikom, choć nie większości, przypisywano atrybuty, dzięki którym mieściły się w rejestrze potocznych skojarzeń o wydźwięku pozytywnym.

Piszący nadawali tym „obrazom” własną wartościującą stylistykę. Pornografia – pojęcie, którego używamy tu ze wszystkimi zastrzeżeniami właściwymi dla ewolucji tego pisarstwa w XVIII wieku – nie dotyczyła (w zasadzie) kobiet, o czym przypominała m.in. Elizabeth Kowaleski-Wallace, była natomiast konstrukcją literacką zbudowaną i eksploatowaną przez mężczyzn. Ich spojrzenie – freudowski *schaulust* – koncentrowało się przede wszystkim na szczegółach¹¹³. Panna Warner z Chesham, „ani młoda, ani ładna” (ale przez komentatora polecana), posiadała pewną wadę: „w szczytowej chwili (*extreme moment*) nagle wywraca oczami, co wielu przypomina niemiłego ptaka zwanego sową, ale odpowiednie ruchy jej całego ciała więcej niż równoważą, jak sądzę – ten defekt”¹¹⁴, natomiast Nancy z Sunbury, wysoka szczupła dwudziestotrzylatka, która czarne włosy nosiła założone za uszami, miała zaczerwienioną twarz, była płaska (*flat breasted*) i garbiła się – taką widział ją korespondent o pseudonimie Marplot¹¹⁵.

Zapisy te prezentowały podstawową procedurę budowania tożsamości kobiet opisywanych przez mężczyzn. Policzalne atrybuty fizyczne – odniesienia do oczu, włosów czy wzrostu – należały do „porządku naturalnego”, powtarzanego w dziesiątkach przykładów. Kwantyfikacja nie będzie już aż tak pomocna w przypadku ocen, uwag rzucających na marginesie fizycznej „parametryzacji”.

Możemy jednak oszacować, jakie były zanotowane przez obserwatorów skutki patrzenia. Niewysoka dziewczyna o niebieskich oczach, jasnej skórze i włosach, która mieszkała w sierpniu 1772 roku przy Red Lion Street (w Londynie) „jest próżna nie do zniesienia i wyobraża sobie, że jej powaby wystarczą by zwabić i zatrzymać pierwszego para tego kraju”¹¹⁶, natomiast Peggy z Oxfordu „jest niezwykle urodziwa, nos raczej orli, ładne usta i przenikliwy wzrok, ładne piersi (*heaving breasts*) i – tu opis wkraczał w niemożliwą do policzenia domenę intymności – „przyjmuje świetne tempo”¹¹⁷.

Elizabeth Cullen, dziewczyna „majestatyczna” z ulicy św. Jerzego w Canterbury, którą zwano w okolicy „Rtęć” – przyczyny nadania tej ksywy nie są zbyt trudne do wyobrażenia – miała błyszczące oczy i kasztanowe loki¹¹⁸. Pani Y., 23-letnia mieszkanka

¹¹³ Elizabeth Kowaleski-Wallace, *Consuming Subjects. Women, Shopping, and Business in the Eighteenth-Century*, New York 1997: Columbia University Press, s. 99-108, ale zob. też: Manuela Mourao, *The Representation of Female Desire in Early Modern Pornographic Texts, 1660-1745*, „Signs” 1999, Vol. 24, No. 3, s. 573-602.

¹¹⁴ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 144.

¹¹⁵ „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 122.

¹¹⁶ Ibidem, s. 292.

¹¹⁷ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 65.

¹¹⁸ Ibidem, s. 412.

okolic Cavendish Square w Londynie była „niska i pulchna”, ale „godna pożądania”, miała „ciemne i wyraziste oczy”, ładne zęby (choć reporter z żalem notował, że „powinna je czyścić częściej”), miała też „niezwykle zajmującą obfitość pod szyją”¹¹⁹. Przy Brownlow Street w Londynie, mieszkała pani Ogelby, kobieta „grzeczna, wysoka, o pięknych oczach, dobrych zębach i kruczoczarnych włosach”¹²⁰.

W większości obserwatorzy notowali i pamiętali „na szybko”, czasem jednak redakcja zgadzała się na nieco dłuższe, pełne zachwyty portrety:

Kity, osiemnastolatka z Tetbury, miała „ciemnobrązowe włosy, oczy czarne jak smoła (*as jet*), którymi mruga do kochanków w tak rozkochany sposób (*so amorous style*), że żaden z mężczyzn, który **to widzi** [wytluszczenie PTD] się nie pohamuje. Ma piękny naturalny [kolor skóry], słodkie, małe usta z dwoma rzędami zębów jak z kości słoniowej, ładny doleczek na podbródku, piękną szyję i parę najśladźszych dyszących cyczuszków (*bubbles*), jaką kiedykolwiek widziałem”¹²¹.

Niektórzy z obserwatorów szukali porównań, które czytelnikom mogły plastycznie – jak na obrazie – przybliżyć opisywaną i zachwalaną osobę. Nancy Carter, dziewiętnastoletnia prostytutka z domu publicznego przy stołecznej Bridges Street, opodal „duńskiej” kawiarni (*Danmark coffee-house*), „nieco niska, ale ładna, jej rozkochane oczy wskazują silną namiętność”, miała ładne zęby i usta, kasztanowe włosy, „które nosi bez upudrowania” oraz bardzo atrakcyjne „dwie półkule rozkoszy”, najważniejsze było jednak, że – jak mówiono – przypomina panią Baddeley, kapryśną gwiazdę londyńskiej sceny – „choć nie aż takiego wzrostu, to ich oczy, usta i nosy są podobne”¹²².

Korespondenci CGM dbali o bogactwo szczegółów, ponieważ w ich ocenie stanowiły one o rynkowej wartości, posługiwali się też porównaniem z ikonami londyńskiego życia towarzysko-teatralnego oraz czerpali z modeli kulturowo wyuczonych i zapoznanych. Panna Crow, „zakonnica” z londyńskiej Fenchurch Street, gdzie zajmowała mieszkanie na drugim piętrze nad jadalnią swojej „opiekunki”, była dziewczyną „ładną, wysoką, bardzo rozmowną i zmyślną (*clever bed-fellow*) w łóżku”. Była „świetnie zbudowana” i – jak oceniał obserwator – „byłaby uroczą modelką nagiej Wenus”¹²³.

Nawiązujące do antyku anatomiczne *similitudines*, którymi posługiwali się niektórzy korespondenci, wskazują, że przynajmniej część z nich była obeznana z modną w XVIII

¹¹⁹ Ibidem, s. 284.

¹²⁰ Ibidem, s. 158.

¹²¹ Ibidem, s. 199.

¹²² Ibidem, s. 37.

¹²³ Ibidem, s. 119.

wieku refleksją o antycznej estetyce, w tym z kanonem kobiecej urody, florenckim posągiem znanym setkom angielskich turystów, którzy w XVIII wieku odwiedzali Italię. Porównanie ciał angielskich prostytutek ze starożytnymi rzeźbami nie było dla wielu czytelników zaskoczeniem: Joseph Spence, historyk i facecjonista (w roku 1747 wydał rozprawę o antyku), po odwiedzeniu Uffizi rzucił uwagę, że „posągi w galerii wielkoxiążęcej są nieco lepsze, niż [te], które spotykamy na Hyde Park Corner”¹²⁴, natomiast amerykański turysta Samuel Powell, późniejszy burmistrz Filadelfii, stojąc przed posągiem Wenus Kallipygos w rzymskiej Villa Farnesina w roku 1764, zanotował: „Śliczna buzia, słodka dupcia”¹²⁵.

Wśród znawców antycznych metafor przeważali piewcy wenusjańskich (lub cypryjskich) rytów – eufemizmów, którymi raczyli redakcję CGM – zdarzali się także tacy, którym udawało się uciec od tej natrętnie narzucającej się retorycznej konstrukcji. Koneserom talentu pani B., „niezwykle eleganckiej” wdowy po oficerze, nie powinien przeszkadzać jej „irlandzki akcent”, ponieważ „jej członki noszą znamiona dotyku Apellesa i rozpala je prawdziwie prometejski ogień”¹²⁶, natomiast „bardzo niska i czarnowłosa” pani Cr-las, niegdyś służąca z łaźni, była opętana wymogami mody, które powodowały, że wyglądała jak „podwiązana kura (*trussed chicken*)”. Mimo to uznano ją za „niezwykle pobożną służebnicę Priapa”¹²⁷.

Reporterzy CGM patrzyli, a czasem chyba także dotykali. Potrafiliby opisać, porównać i ocenić. Dostrzegali postaci i dokonywali ich indywidualizacji. Notowali wzrost, zwykle zaznaczany tylko jako wysoki lub niski, choć niektórzy dysponowali wiedzą precyzyjną, określoną w centymetrach (a raczej calach). Określali kolor i nastrój oczu – najczęściej niebieskich i czarnych, ale także – piszący zdawali się tu najbardziej kreatywni – śmiałych, kuszących, agresywnych i o zmysłowym wyrazie. Opisywali barwę włosów – potwierdzającą równowagę liczby blondynek i brunetek – i jakość zębów, zwykle – ale nie zawsze – wychwalaną. Niektórzy posuwali się dalej – pisali o nogach, biodrach, pośladkach i biustach. Źródłem ich wiedzy mogła być zarówno plotka, jak i empiria.

Wydawca pilnował się, aby nie wydrukować słów uznanych za obsceniczne, np. przekleństw, ale dopuścił do druku opisy dotyczące już nie tylko kształtu piersi, ciała widocznego z racji panującej mody, ale i bardziej intymnych szczegółów.

¹²⁴ Cytat za: Chloe Chard, *Nakedness and Tourism: Classical Sculpture and Imaginative Geography of the Grand Tour*, „Oxford Art Journal” 1995, Vol. 18, No. 1, s. 22.

¹²⁵ Cytat za: Jules David Prown, *A Course of Antiquities in Rome, 1764*, „Eighteenth-Century Studies” 1997, Vol. 31, No. 1, s. 93. Por. Francis Haskell, Nicholas Penny, *Taste and the Antique*, New Haven 1981: Yale University Press.

¹²⁶ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 285.

¹²⁷ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 237.

Dziewiętnastolatka z Cambridge, panna R., „silna i krzepka, co szkodzi urodzie”, była posiadaczką „wspaniałych grubych nóg”, a także – „cudownie dużego tyłka, który przypomina staromodną szkandele”¹²⁸, jej sąsiadka, niejaka C-k, była „dobrze zbudowana i uzbrojona w niezwykle ładną parę pośladków, która każdego młodziana powali, jeśli zechce [zachować się] jak taran”¹²⁹. Naprzeciw szpitala, przy modnym londyńskim Cavendish Square, mieszkała „gadatliwa dwudziestolatka” o ciemnych włosach, której „okolice imperium rozkoszy są bardzo ładnie udekorowane”¹³⁰, z kolei „wysoka i koścista” Jane Smith z parafii św. Piotra w Canterbury była w miejscu – nazwanym „świętością świętości (*holy of holies*)” – „zupełnie lysa”¹³¹.

Użycie eufemizmów: „*magazine of pleasure*”, „*theater of love*”, „*chapel of ease*” może być dowodem zarówno czujności piszących wobec wymogów cenzury (nie tylko redakcyjnej, ale też – co było bardziej niebezpieczne – zewnętrznej, reagującej np. na podstawie donosu o nieobyczajnych treściach publikacji), jak i przejawem literackiej swady, zapisem obiegu potocznych skojarzeń¹³².

Analiza częstotliwości odniesień użytych do zaznaczenia poszczególnych elementów wyglądu, jaką przeprowadzali obserwatorzy kobiet opisywanych na łamach CGM, wskazuje, iż patrzący skupiali się przede wszystkim na wzroście (wspomina o nim 37,2% opisów)¹³³. W dalszej kolejności pisali o oczach (23,4%), włosach (15,6%) oraz niekiedy zębach (5,6%) lub – bez szczegółów – o całej postaci (15,6%).

Parametry tożsamości dotyczyły dwóch zasadniczych kategorii. Do pierwszej należały imię i (rzadziej podawane w pełnym brzmieniu) nazwisko, wiek, zwykle dokładny adres oraz cena. Podawano także – co szczególnie cenne – wzmianki o pochodzeniu, rodzinie lub uwarunkowaniach środowiskowego zakorzenienia. Do drugiej kategorii należy zaliczyć wszystkie elementy fizycznego opisu oraz uwagi o sposobie zachowania, preferencjach i nawykach.

Korespondenci znali (96,3%) kobiety, o których pisali z imienia i nazwiska, podawali adresy ich zamieszkania (88,1%), starali się opisać oraz w miarę precyzyjnie podać wiek (16,7%), co zakładało albo znajomość osobistą, albo „środowiskowe rozpoznanie”.

Na pierwszy rzut oka dobór i zestaw kategorii opisu używanych przez piszących nie zachęca do prozopograficznych uogólnień. Dysponujemy pod tym względem znacznie bardziej bogatymi w treść materiałami np. podaniami kobiet, które z racji swojej sytuacji

¹²⁸ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 416.

¹²⁹ Ibidem, s. 267.

¹³⁰ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 145.

¹³¹ „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 143.

¹³² „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 415-416.

¹³³ O ile nie podano inaczej, wyliczenia procentowe autora.

życiowej i materialnej decydowały się oddać dzieci (zwykle nieślubne) do stołecznej ochronki (Foundling Hospital), trafiały pod opiekę londyńskich „magdałenek” albo do założonego w roku 1746 szpitala dla wenerycznie chorych. Chodzi jednak nie tyle o społeczną kondycję, ile o sposób opisywania, dobór cech uznanych za czytelne, o zabieg identyfikacji i nadania prostej dla innych do rozszyfrowania tożsamości.

Traktując biogramy prostytutek jako typ ogłoszenia skierowanego do „opinii publicznej” (i klientów) można porównać je z listami gończymi, ogłaszanymi w kolonialnej prasie po ucieczce zarówno czarnych niewolników, jak i białych robotników najemnych. Różnice są oczywiste: zgoła odmienne cele, tj. „zachwalanie” w przypadku CGM oraz „identyfikacja w celu ukarania”, jeśli chodzi o wzmianki z prasy kolonialnej. Inny – choć tylko do pewnego stopnia – był społeczny profil obu grup oraz płęć. W Ameryce uciekali i byli poszukiwani przede wszystkim mężczyźni. Jonathan Prude, który analizował ogłoszenia dotyczące 1724 uciekinierów i uciekinierek (w tym 45% czarnych niewolników), wskazywał, że ich właściciele wybierali „powszechne cechy fizyczne” jako podstawowe kryteria opisu zbiegów: zawsze podawali płeć i imię, a w 74% przypadków notowali wzrost, w 68% – wiek (w tym dokładny w 48%), odnosili się do postury i wagi (39%), włosów (35%), ust i zębów (8,5%) oraz koloru oczu (7,8%)¹³⁴.

Właściciele niewolników i niewolnic, podobnie jak klienci domów publicznych, gotowi byli płacić, choć nagrody wyznaczali w innym celu i za inną usługę. Do krótkiego ogłoszenia starali się wtłoczyć informacje potrzebne do zidentyfikowania i zatrzymania. Pisali o fizycznej postawie, manierze mówienia, ubiorze, zachowaniu (np. picciu), starali się także skrótowo powiedzieć coś o uciekinierze – osadzić go w społecznych realiach – co miało zwiększyć szanse na jego ujęcie.

Wydawca CGM także był zmuszony przestrzegać ekonomii zadrukowanej przestrzeni kart miesięcznika. Skracal (i cenzurowal) poszczególne listy. Na łamach CGM pojawiały się zatem, podobnie jak w ogłoszeniach o uciekinierach, „migawki” dotyczące środowiskowego zakorzenienia (lub wykorzenienia) poszczególnych protagonistek.

¹³⁴ Jonathan Prude, *To Look upon the "Lower Sort": Runaway Ads and the Appearance of Unfree Laborers in America, 1750-1800*, op. cit., s. 124-159 (zob. tabelę na s. 142). W przypadku uciekinierów w kolonii Pld. Karolina proporcja płci wynosiła 3 (1500 mężczyzn) do 1 (502 kobiety), zob. Daniel E. Meaders, *South Carolina Fugitives as Viewed Through Local Colonial Newspapers with Emphasis on Runaway Notices, 1732-1801*, "The Journal of Negro History" 1975, Vol. 60, No. 2, s. 288-319 (zwl. s. 292). Por. *Blacks Who Stole Themselves: Advertisements for Runaways in the Pennsylvania Gazette, 1728-1790*, (eds.) Billy G. Smith, Richard Wojtowicz, Philadelphia 1989: University of Pennsylvania Press, (na podstawie serii 1324 ogłoszeń); David Waldstreicher, *Reading the Runaways: Self Fashioning, Print Culture, and Confidence in Slavery in the Eighteenth-Century Mid-Atlantic*, "The William and Mary Quarterly" 1999, Vol. 56, No. 2, s. 243-272.

Jest więc żona („prawdziwy anioł”) cieśli okrętowego, paralityka, która zmuszona okolicznościami trafiła do burdelu w Portsmouth¹³⁵; szlachetnie urodzona pani Hamilton, córka oficera oraz panna C. z Guildford, („a rude lump of flesh”)¹³⁶; córka oberżysty, który „powiesił się w napadzie szaleństwa lub rozpaczcy. Występuje też bardzo ładna osiemnastoletnia” Nanny Jenkins¹³⁷, córka krawca (i gorliwego metodysty) oraz Fanny z domu publicznego przy Goodman’s Fields w Londynie, „jednego z ołtarzy cypryjskiej bogini”¹³⁸, ex-utrzymanka pewnego arystokraty, którego zamknięto w domu dla obłąkanych.

W Canterbury usługi świadczyły m.in. Peggy, córka murarza; krawcowe Anna R-w i Elizabeth B-th; panna B., córka pucybuta; niejaka G., czarnooka córka praczki („pięć szylingów za noc i jeden dla matki”)¹³⁹; pani H. z Faversham, siedemnastolatka, która rozstała się ze starym mężem i „utrzymuje się własnym sumptem”¹⁴⁰ oraz M., córka ulicznej handlarki zupą (flakami, *tripe-woman*)¹⁴¹.

Tylko czasem – i zwykle w formie anegdoty – życiowe losy potraktowane są dokładnie, szczególnie w ostatnim roku funkcjonowania miesięcznika, kiedy – jak się wydaje – Allen starał się zmienić profil publikowanych materiałów, odchodząc od mikrobiografii prostytutek (25% wszystkich, w porównaniu z 37,9% w roku 1774) na rzecz frywolnych krótkich literackich opowiadań, gatunkowo zbliżonych do wszechobecnych na angielskim rynku powieści.

Dzięki temu poznajemy przypadek Nancy Nairn (córkę kowala i Cyganki z walijskiego Abergavenny), nie tyle jednak samej kobiety, ile raczej jej jednorazowego kochanka, szpetnego szewca, z którym umówiła się na spotkanie. Celem anegdoty było wyśmianie jej partnera, który doznał ataku impotencji, wrócił do domu „jak pies z przypalonym ogonem, a słabość trawiła go ponad rok”¹⁴².

Bardziej socjologicznie wyrazisty był przypadek Betsy Williams, lokatorki w domu u pobożnego metodysty, który uległ jej urokom, ale przylapany *in flagranti* przez żonę „biegał z pokoju do pokoju niczym szaleniec” (Betsy ukryła się pod łóżkiem). Jedno z kochanków musiało czuć się zagrożone, ponieważ na krzyk „mordują!”, pojawili się sąsiedzi. Opisano też ich reakcję: „Próbowali zawstydzić ją wrzaskami” oraz rozbiegli

¹³⁵ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 44.

¹³⁶ „The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 145.

¹³⁷ Ibidem, s. 183.

¹³⁸ Ibidem, s. 191.

¹³⁹ Ibidem, s. 464.

¹⁴⁰ Ibidem, s. 476.

¹⁴¹ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 52.

¹⁴² „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 209.

się w poszukiwaniu „ducking stool” – znanego od XVI wieku przyrządu do pławienia sekutnic i jawnogrzesznic, aby wymierzyć jej karę zwaną „cooling” [zanurzenie i „wy-studzenie” w wodzie – miasteczko leżało nad rzeką, PTD]¹⁴³.

W kontaktach prostytutek z klientami ważne miejsce zajmował alkohol, wspominany w ponad 20% wszystkich biogramów, zwykle jako dodatkowa forma wynagrodzenia. Angielski alkoholizm XVIII wieku – zjawisko już dobrze rozpoznane – skłaniał historyków do twierdzenia, że mimo prób opanowania tej „epidemii” za pomocą ustaw (przeciwko szynkarzom dżinu), uzależnienie od alkoholu było powszechne. prostytutki oczekiwały – jak Nancy Stewart z Portsmouth – „dwóch lub trzech butelek wina, żeby się poznać” (*by way of introduction*)¹⁴⁴. Wedle relacji korespondentów podstawowym środkiem ułatwiającym nawiązanie kontaktu było wino – butelka lub przynajmniej *pinta* – zapewne tanie, francuskie i obłożone w Anglii akcyzą, jednak wiele opisów wspomina o skłonności do innych smaków. Dominował wśród nich dżin, „angielskie przekleństwo” XVIII wieku, zwane (od łacińskiego *juniper*) „geneva” (czyli miejscowe) albo „holland” (co dotyczyło zamorskich importów), pite szklankami (np. po dwa pensy) lub w kieliszkach (*a dram*). Wśród trunków pojawia się także brandy, poncz, wiśniówka, rum, jablecznik, nawet butelka piwa, a także – w jednym przynajmniej przypadku – skłonność do whisky¹⁴⁵.

Narażeni na szwank przez ucieczkę niewolnika (albo białego robotnika) kolonialni przedsiębiorcy szybko sięgali do kieszeni i wyznaczali nagrodę za jego (lub jej) złapanie. Historycy nie mają już dziś wątpliwości, że w XVIII wieku w przestrzeni atlantyckiej doszło do powstania systemu relacji społecznych, których podstawowym wyznacznikiem były odniesienia do rynkowych mechanizmów determinowanych przez popyt i podaż towarów i usług, oraz – w ich konsekwencji – komercjalizacji wielu sfer zbiorowej wyobraźni, uzależnionych od konsumenckiego traktowania zarówno przedmiotów, jak i ludzi.

Przestrzegając przed nieobyczajnym zachowaniem w stosunku do służących – wielkomięskiej grupy zawodowej, która często pojawiała się wśród „uwiedzionych i porzucanych” – ostrzegano, że „posyłanie całusów, pieszczoty i obejmowanie ich, kiedy kręcą się w swoich sprawach, oraz inne zdrożności jest wielce niestosowne”. Autor zaleceń dobrego wychowania kreślił dalszy scenariusz wynikający z takich karesów i dodawał:

¹⁴³ “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 210.

¹⁴⁴ “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 44.

¹⁴⁵ Wzmianki o alkoholu w: “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 66, 412, 476; 3, 1774, s. 89, 101, 171, 237, 241, 252, 297, 405; 4, 1775, s. 54, 143, 211.

„Wiem, że to się nazywa zabawa w zbója (*playing the rogue*), mówiąc oględnie, ponieważ często prowadzi do zabawy w kurwę: pół gwiney delikatnie wsunięte za stanik dziewczyny stopiło niejedno uparte serce i przemieniło ją ku takim celom, które nie przystoją [usługiwaniu] w poważnej rodzinie”¹⁴⁶.

Zarówno angielskie prostytutki, wykorzystywane seksualnie służące, jak i zbiegłe niewolnice, były towarem. Formuła „można ją mieć za...” występowała na stronach CGM powszechnie. Dla korespondentów miesięcznika fakt ten był konstatacją tak samo oczywistą, jak wzmianki o kolorze włosów czy zawodowych umiejętnościach. Kreślone przez nich biogramy w ponad 61% przypadków zawierały informacje o cenach, posługując się przy tym niezwykle bogatym „monetarnym” żargonem, a także – tam gdzie pozwalała na to autorom nabyta wiedza – ustalając dokładne cenniki usług. Ukazują one także zróżnicowanie pod względem zawodowej kondycji i położenia w hierarchiach płatnego seksu.

Biogramy publikowane w CGM dotyczyły – jak pisaliśmy – trzech grup prostitutek: stałych mieszanek domów publicznych, związanych z konkretnym adresem i uzależnionych od właścioleek tych przybytków, pobierających zwykle niskie opłaty (68% przypadków – do 5 szylingów)¹⁴⁷; kobiet działających na „własną rękę”, wynajmujących lokale i opłacających swój pobyt – czasem były to „przedsiębiorstwa rodzinne”, w których matki i ojcowie stręczyli swoje córki; wreszcie – relatywnie niezależnych ekonomicznie utrzymanek, związanych z jednym, opłacającym je stale klientem.

„Panna Juliet Moore (...) słodka i ładna istota, importowana [do Londynu] na węglarce z targu mięsa w Newcastle. Ta młoda Hebe jest średniego wzrostu, ma piękne rysy (prócz skazy w lewym oku) i dobrą figurę, żywa w rozmowie, słowem chol...nie dobra dziewczyna (...). Wnet poznała potrzebnych alfonsów (*pimps and panders*) i jako świeżą sztukę (*fresh piece*) zarekomendowano ją do pełnego obrotu (...). Owa córka Wenus nie ma wygórowanych wymagań, zwyczajowa cena to grzywna za numer (k) i aniolek za radość wieczorną”¹⁴⁸.

Prezentujący osobę panny Moore świadomie posługiwał się monetarnym archaizmem: pojęcie grzywny, jednostki obrachunkowej, a nie monety, wyszło już z użycia w XVIII wieku, nadal oznaczało jednak dwie trzecie funta, czyli 13 szylingów i 4 penty, natomiast

¹⁴⁶ Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 59-60. Pionierskie znaczenie badań nad „konsumenckim społeczeństwem” XVIII wieku ma książka: Neil McKendrick, John Brewer, John Harold Plumb, *The Birth of a Consumer Society. The Commercialization of Eighteenth-Century England*, op. cit.. Por. Elizabeth Kowaleski-Wallace, *Consuming Subjects. Women, Shopping, and Business in the Eighteenth Century*, op. cit., s. 129-143.

¹⁴⁷ W tym jedna trzecia (33,7%) żądała do dwóch szylingów.

¹⁴⁸ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 209; 2, 1773, s. 23.

„aniołek”, złota moneta, która znikła z obrotu po roku 1663, był w następnym stuleciu synonimem gwinei (czyli funta i 1 szylinga, tj. 21 szylingów). Bez względu na zawilgości przeliczników, usługi Hebe z Newcastle zdają się wyznaczać bardzo wysoki standard.

Dwudziestotrzyletnia Sally z Guildford, która mieszkała u ciotki, za jednorazowe zbliżenie (potocznie zwane *flyer* albo *flying leap*) pobierała pół gwinei, monetę zwaną żargonowo „*whore's course*”, a za całą noc już więcej, bo aniołka¹⁴⁹. Korespondenci rozróżniali – i notowali (w 14,4% przypadków) – usługę szybką, wycenianą np. na pół korony (tj. srebrną monetę, bitą w Anglii od roku 1526, wartą 2 i pół szylinga) – tyle oczekiwała m.in. Polly Wright, dwudziestolatka z Hull¹⁵⁰ oraz „*crummy lass*” Elizabeth Howard z Canterbury – od całej nocy spędzonej z wybranką, co kosztowało dwa razy więcej¹⁵¹ (15,6% biogramów podawało koszt całonocnego spotkania).

Podobną opłatę pobierała Murzynka Jenny w Canterbury, tyle że autor jej profilu używał kolejnego żargonowego określenia – u niego pół korony nazywało się „małym jerzykiem” (*little georgey*)¹⁵² – i nie należało go mylić z inną, tzw. jerzykiem żółtym, wartym aż całą gwineę (tj. 21 szylingów), którą to cenę – za noc – liczyły sobie trzy córki pani Barnet w Oxfordzie¹⁵³.

W kilku przypadkach mamy do czynienia z zapisami świadczącymi o ekonomizacji czasu poświęcanego klientom: Jenny z Canterbury, „wysoka i koścista”, pobierała jednego szylinga za pierwsze pół godziny, a po dalszych sześciu oczekiwała dodatkowych sześciu pensów¹⁵⁴, natomiast panna Hill, nastolatka z Londynu, „rozumie nie tylko sztukę oskubywania, ale także zastraszania (*bullying*) swoich gości. Jeśli zaoferujesz jej przekleństwo dziwki [tj. pół gwinei, PTD] nawymyśla ci, aniołek zmiękcza ton jej głosu i czyni go seraficko melodyjnym, ale gwinea powoduje, że sama staje się aniołem”¹⁵⁵.

Precyzyjne wyliczanie cennika usług zachęca do zapytania – choć pytanie takie jest zwykle obarczone wieloma dodatkowymi zastrzeżeniami – czy płatny seks był „drogi”? Czy najczęściej wymieniana kwota (w 68% przypadków), tj. od pół korony (2 i pół szylinga) do tzw. przekleństwa dziwki (nominał dwukrotnie wyższy, 5 szylingów i 3 penses), była wydatkiem znaczącym (i zarobkiem), jeśli nie godziwym, to dostatecznym)?

¹⁴⁹ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 183.

¹⁵⁰ Ibidem, s. 187.

¹⁵¹ Ibidem, s. 412 i nn.

¹⁵² Ibidem, s. 464.

¹⁵³ Termin „*whore's curse*”, tj. złotej monety wartiej 5 szylingów i 3 penses (pół gwinei), wyjaśniano w *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, op. cit., s. 178, a „mały jerzyk” – s. 71.

¹⁵⁴ “The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 142.

¹⁵⁵ “The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 137 (z błędem paginacji).

Sami piszący zdradzali czasem swoją ocenę (lub zasobność kieszeni), pisząc np., że „przekleństwo”, to „cena bardzo rozsądna”¹⁵⁶ albo – w innym przypadku – że 5 szylingów wydanych na „wysoką i jasnowłosą” pannę A. z Sunbury to „suma drobna” (*small sum*)¹⁵⁷. James Boswell, który prowadził w Londynie życie z „olówkiem w ręku”, stale narzekał na brak pieniędzy i często odmawiał sobie (z oszczędności) korzystania z usług stołecznych prostytutek, szacował np., że roczny koszt codziennego czyszczenia butów wyniesie 1 funta (tj. cztery razy więcej niż jednorazowa usługa za „przekleństwo”), a równie częste trefienie włosów sześć razy więcej¹⁵⁸.

Przewodnik po Londynie (uważanym za miasto drogie) Johna Trusslera, opisujący nie tyle stołeczne atrakcje widokowe, ile warunki życia w ostatniej ćwierci XVIII wieku, informował m.in., że para butów kosztowała zwykle 8 szylingów (damskich z marokańskiej skóry – 7 szylingów i 6 pensów), duży indyk (na święta) – 6 szylingów, pół kilo parmezanu sprzedawano za 1 szylinga i cztery pensy, tuzin butelek wina za 21, nocny wywóz tony szamba kosztował 5 szylingów, bilety do teatru można było kupić (w zależności od miejsca na widowni) od 1 do 5 szylingów (do opery były znacznie droższe)¹⁵⁹, wizytę w łaźni za 3 szylingi i 6 pensów, a wejściówkę do galerii obrazów w pałacu królowej za trzy razy więcej¹⁶⁰.

Zanim podejmiemy próbę odpowiedzi na pytanie, jaką „kulturę seksualną” opisują teksty publikowane przez CGM i do jakiego modelu obyczajowości się odwołują, należy zwrócić uwagę na trzy elementy odbiegające od rutyny opisów kolejnych nierządnic, odwołujące się do innych kodów seksualnej tożsamości.

Autor listu z Tetbury, małego miasteczka w hrabstwie Gloucester, wymieniał Nancy, lokatorkę „domu na rogu” (*Corner house*), o której pisał (choć można podejrzewać go o pewną dozę przesady):

„Jest to ładna, osiemnastoletnia czarna dziewczyna, utrzymanka oficera, która jednak udziela potajemnie swoich łask. Cena – wedle możliwości kochanków: gentleman płaci gwincę i dwie lub trzy butelki wina, żeby się przedstawić, urzędnika celnego przyjmie za

¹⁵⁶ Ibidem, s. 297, 358.

¹⁵⁷ „The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 122.

¹⁵⁸ *Boswell's London Journal 1762-1763*, op. cit., s. 334-336.

¹⁵⁹ Ceny biletów (i karntów) do opery zob. David Hunter, *Patronizing Handel, Inventing Audiences: The Intersections of Class, Money, Music and History*, „Early Music” 2000, Vol. 22, No. 1, s. 35.

¹⁶⁰ John Trusler, *The London adviser and guide: containing every instruction and information useful and necessary to persons living in London and coming to reside there... Together with an abstract of all those laws which regard their protection against the frauds, impositions, insults, and accidents to which they are there liable*, London 1790: Printed for the author at the Literary-Press, s. 25, 30, 36, 44, 131, 134, 173.

połowę jego pensji, przemysłnika, za połowę wartości ładunku, a szpicla za połowę jego nagrody”¹⁶¹.

Cennik usług jest tu mniej ważny niż kolor skóry: w katalogu prostytutek z CGM znajdujemy kilka Murzynek, Mulatek lub – jeśli sędzić po użyciu słowa *tawny* – kobiet pochodzących z Indii¹⁶² (ale tym słowem Szekspir określał także Egipcjanke Kleopatę w XVI wieku¹⁶³). W XVIII-wiecznej Anglii, przede wszystkim w Londynie, mieszkała kolorowa mniejszość szacowana na ok. 10 000 osób, zarówno służba domowa, jak i marynarze i żołnierze wojsk JKM którzy, po kolejnych demobilizacjach, próbowali odnaleźć się w miejskich warunkach.

W oświeceniowej Anglii rasizm – pojmowany w bio- i etnocentrycznych kategoriach następnego stulecia – był pojęciem niezrozumiałym. Wielu zakorzenionych w Anglii czarnoskórych Brytyjczyków miało białe żony, a rycina, zamieszczona w jednym z numerów „Ramblera”, na której czarnoskóry służący uprawia seks ze swoją białą panną mogła szokować nie tyle z powodu „różnicy” rasowej, ale postrzeganej przez wszystkich społecznej odmienności klas, do których oboje należeli¹⁶⁴.

Wieloletnia i wielowątkowa dyskusja nad sposobem pokazywania na scenie i cenzurowania tekstu szekspirowskiego *Otella* wykazała, że w XVIII wieku z tekstu sztuki rugowano sceny (i słowa) ewokujące konteksty seksualne i uważane za nieprzyzwoite, (np. nazwanie Otella „starym czarnym trykiem” – *old black ram* – usunięte po roku 1780) czy sceny „łóżkowe”, ukazujące nagość Desdemony. Powodem była jednak narzucona sztuce norma „stanowej przyzwoitości”, bardziej niż oburzenie z powodu ukazania współżycia czarnego mężczyzny z białą kobietą¹⁶⁵.

¹⁶¹ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 66.

¹⁶² Przykładowo: “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 191 (Sally, „brown girl” z Aycliff Street w Londynie), s. 328 (panna Roberts z Portland Street w Londynie), s. 464 (Jenny B, „black girl” z Canterbury), “The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 101, 171 (panny H. i H-d, obie określone jako „a brown girl” z Canterbury), “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 209 (Molly Young z Abergavenny, „a browny strumpset”).

¹⁶³ Philip Butcher, *Othello's Racial Identity*, “Shakespeare Quarterly” 1952, Vol. 3, No. 3, s. 246.

¹⁶⁴ “The Rambler” 2, 1784, s. 40 (podpis: „Mrs. H-n amusing herself with the Black servant”). Por. David Dabydeen, *Hogarth's Blacks: Images of Blacks in Eighteenth Century English Art*, Athens 1987: University of Georgia Press.

¹⁶⁵ Marvin Rosenberg, *The “Refinement” of Othello in the Eighteenth Century British Theatre*, “Studies in Philology” 1954, Vol. 51, No. 1, s. 75-94; Michael Neill, *Unproper Beds: Race, Adultery, and the Hideous in Othello*, “Shakespeare Quarterly” 1989, Vol. 40, No. 4, s. 383-412. W XVIII wieku ilustratorzy *Otella* przedstawiali najczęściej scenę zabójstwa Desdemony. Równocześnie postępowała „orientalizacja” jego postaci, zob. Thomas S.R. Boase, *Illustrations of Shakespeare's Plays in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, “Journal of the Warburg & Courtauld Institutes” 1947, Vol. 10, s. 83-100. W roku 1787 zrealizowano projekt wysiedlenia z Londynu czarnej biedoty do Sierra Leone, na statku, który przewoził kolonistów, było 290 czarnoskórych mężczyzn, 63 białe i 18 czarnych kobiet, zamężnych z mężczyznami odmiennego koloru skóry, zob. Issac Land, *Bread and Arsenic: Citizenship from the Bottom Up in Georgian London*, “Journal of Social History” 2005, Vol. 39, No. 1, s. 109, przyp. 73.

Korespondenci CGM, którzy opisali prostytutki o odmiennym od większości kolorze skóry, traktowali je – w kategoriach narracyjnych i komercyjnych – w sposób taki sam jak większość innych, notując tylko – podobnie jak w przypadkach białych – te cechy, które zwróciły ich szczególną, ale niezwiązaną z kolorem skóry uwagę.

„Molly Young (...), ciemnoskóra (*brown*) dz...ka, [ma] zad (*posterior*) tak szeroki, że nie pozwala jej wejść przez drzwi małego domu [nawet] wszerek, miała już jedno dziecko, oraz rze...czkę (*g-a = gonorrhea*) tak często, że trudno zliczyć, ale jeśli fama jest prawdą, jest już od niej wolna”¹⁶⁶. Polly miała cechy dość szczególne, ale pochodząca z Birmingham „miasta dużego i ludnego” mężatka, czarnoskóra pani S. była kobietą „szlachetną” (*gentle*) i choć nieładna, ubierała się „schludnie i czysto”, zostając utrzymanką „młodego szczupłego dandysa”¹⁶⁷.

Druga odmienność w proponowanym przez CGM katalogu dotyczyła nie barwy skóry, ale seksualnej preferencji. Przypadki te są nieliczne, czytamy jednak w majowym numerze z roku 1775, że:

w Faversham, przy West Street, „mieszka Mary H-s. Dziewczę (*lass*) to często przechadza się po ulicach w stroju męskim, co wielu młodzieńców popycha w jej ramiona. Otwiera je za szylinga i sześciopensówkę. Na tej samej ulicy mieszka pani H-d, która wspiera ową Mary w przeprowadzeniu tego zamysłu, zwykle chodzą ramię w ramię aż złapią jelenia (*cull*), zwykle cieślę, ceglarza lub jego pomocnika. Do jej fontanny miłości zostaniesz dopuszczony za szylinga”¹⁶⁸.

Przebieranie się kobiet w męskie stroje było w XVIII wieku zjawiskiem, które Fraser Easton, jeden z badaczy jego wcieleń, uznawał za najbardziej trwały symbol „kobiecej odmienności i seksualnej swobody”¹⁶⁹. Określało także obszar związany z poczuciem niepewności dotyczącej płci i manifestowania własnej seksualności. Mnożyć można przykłady rozmyślnego produkowania takich przekazów i epatowania nimi opinii publicznej: 2 stycznia 1765 roku w Dublinie rolę herszta bandytów w *Beggar's Opera* zaśpiewała Ann Catley, dziecko londyńskiej ulicy i ulubienica brytyjskich scen, a nieco później, w sezonie letnim 1781 roku operę tę wystawiono w stołecznym teatrze przy Haymarket z zamianą ról (konkurencja z teatru Covent Garden wystawiła utwór grany tylko przez kobiety).

¹⁶⁶ “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 208.

¹⁶⁷ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 293 i nn.

¹⁶⁸ “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 142.

¹⁶⁹ Fraser Easton, *Gender's Two Bodies: Woman Warriors, Female Husbands and Plebeian Life*, op. cit., s. 131.

Skandale „medialne”, jakie wywoływały te przedstawienia, ujawniają napięcia dotyczące postrzegania praktyk „*cross dressing*”, postaw, które często znamionowały akceptowaną, dopuszczalną, a nawet atrakcyjną transgresję. Czytając anegdotę o aktorce Ann Barry, której tak spodobało się noszenie spodni – element jednej z jej „męskich” ról – nie dość, że nosiła je także poza sceną, ale miała przysiąc, iż „żaden mężczyzna już jej ich nie zdejmie”¹⁷⁰, można interpretować jako taką właśnie, wielopoziomową „obseksję ambiwalencji”.

Trudno przesądzać o powodach transwestyzmu Mary z Faversham, jednak wzmianka, że przebieranie się stanowiło jej świadomy plan i że znalazła pomocnicę w jego realizacji może świadczyć, że korespondent – podpisywał się Alonzo – posądzał ją o rozmyślną grę seksualną tożsamością¹⁷¹, natomiast powodzenie wśród klientów skłaniałoby także do przypomnienia – za licznymi już dziś wynikami badań na temat związków jednej płci¹⁷² – że „homoseksualne podziemie”, czyli jak wówczas mówiono „sodomici”, było w Anglii aktywne przez cały XVIII wiek.

Trzeci zapis, na który chcemy zwrócić uwagę, mieści się poza epistolarną formułą narzuconą przez miesięcznik, odwołując się do jeszcze innych skojarzeń związanych z erotyką, seksem i cielesnością. Nie należy do kategorii „listów do redakcji”, choć – podobnie jak korespondenci miesięcznika – piszący wskazywał nie tylko środowisko, ale i londyński adres swojej bohaterki. Autor – niepodpisany nawet pseudonimem – skonstruował nie tyle zwięzły jednostkowy profil, ale raczej krótką mizoginiczną powiastkę, nawiązującą do satyrycznych tekstów o szarlatanach i uzdrowicielach, sięgającą jednak także do medycznej (nie)wiedzy o kobiecym ciele oraz do zasobów (męskiej) erotycznej wyobraźni na temat związków lesbijskich.

„Pani L. [jest] kobietą wielce zmyslową, żoną fryzjera o tym samym nazwisku, z okolic St. James. Czas temu uciekła od męża i mieszka opodal King’s Street w [parafii] św. Anny. Nie ma w mieście zamtuza (*nunnery*), którego by nie odwiedziła. Ceniona jest jako świetna sztuka, zarówno tak pod względem swej osoby, jak i wykonywania wenusjańskich rytów”.

Ten fragment uznać można jeszcze za typowy, pasujący do dziesiątków innych. Potem jednak następuje wolta, którą inicjowało wtrącenie uwagi, że „miała niezwykle owłosione nogi i uda”. Dowiadujemy się, że pani L. po odejściu od męża kazała nazywać się

¹⁷⁰ “The Oxford Magazine” 6, 1771, s. 115. Por. Lynda Hart, *Fatal Women: Lesbian Sexuality and the Mark of Aggression*, Princeton 1994: Princeton University Press, s. 119.

¹⁷¹ “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 142.

¹⁷² Pat Rogers, *The Breeches Part*, w: *Sexuality in Eighteenth-Century Britain*, op. cit., s. 244-258; Rudolf M. Dekker, Lotte C. van de Pol, *The Tradition of Female Transvestism in Early Modern Europe*, op. cit.; Emma Donaghue, *Passions between Women: British Lesbian Culture 1668-1801*, London 1993: Harper Collins; Julie Wheelwright, *Amazons and Military Maids: Women Who Dressed as Men in Pursuit of Life, Liberty and Happiness*, London 1989: Pandora Press.

„doktorką” i rozprowadzała po mieście ręcznie pisane ogłoszenia, w których zachwalała swoje zdolności: leczyła męską impotencję (przypadłość panów z modnego towarzystwa, jak przypominał autor) oraz – i to było jej specjalnością i preferencją – potrafiła za pomocą specjalnego („imperialnego”) balsamu przywrócić dziewictwo „utraczone w czasie zabaw w damskich pensjonatach”¹⁷³.

Motyw ten – często podejmowany w XVIII-wiecznej literaturze libertyńskiej – przypominał antyklasztorne obsesje dobrze znane i widoczne w angielskiej i francuskiej twórczości tego gatunku, których apoteozą były pisma markiza de Sade. Ostatni fragment powiastki nawiązywał już bezpośrednio do własnych upodobań domorosłej lelkarki. Pani L. była lesbijką, „*a ladies' woman*”: autor podkreślał nie tylko jej umiejętność zaspokajania innych kobiet, ale cytował jej słowa, że „wedle niej, więcej rozkoszy i prawdziwej satysfakcji daje jej własna płeć (pod warunkiem wzajemnej namiętności), niż to, co spotkało ją kiedykolwiek od mężczyzny”¹⁷⁴.

Czy katalog prostytutek publikowany w odcinkach w CGM dowodzi „maskuli(no)topii”? Odwołuję się tu – odwracając bieguny płci i wymyślając neologizm – do pojęcia „feminotopii”, proponowanego przez Mary Louise Pratt dla określenia literackich gier wyobraźni, które skutkowały powstawaniem narracji podróżniczych pisanych przez kobiety, kreujących świat wyidealizowany i rządzony ustanowionymi przez nie regułami¹⁷⁵.

Czy biogramy były wybrykiem męskiej wyobraźni seksualnej, która mieszała zamierzoną przez nich idealizacją bohaterów z bardzo realistycznymi i dosadnymi odniesieniami do ich ciał oraz czynności seksualnych? Seks opisywali w kategoriach należących do intelektualnego repertuaru własnych odniesień: żeglowania – skojarzenia powszechnie używanego w państwie żyjącym z handlu morskiego oraz szcycącym się morską dominacją – oraz (częściej) sportu, przede wszystkim wyścigów konnych, którym zresztą CGM poświęcał sporo miejsca.

Osiemnastoletnia Betsy z Cambridge była „czarującą wyspą i [zapewniała] pełne szczęścia żeglowanie”¹⁷⁶, ciemnowłosa Sally z Guildford była „mistrzynią tempa, od

¹⁷³ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 22-23.

¹⁷⁴ Ibidem. Literaturę na temat związków lesbijskich omawiał Tim Hitchcock, *Redefining Sex in Eighteenth-Century England*, „History Workshop Journal” 1996, No. 41, s. 84-85. Por. Felicity A. Nussbaum, *Torrid Zones: Maternity, Sexuality, and Empire in Eighteenth Century English Narratives*, op. cit., s. 135 i nn.; Roy Roussel, *The Conversation of the Sexes: Seduction and Equality in Selected Seventeenth-and Eighteenth Century Texts*, New York-Oxford 1986: Oxford University Press, s. 37-66.

¹⁷⁵ Mary Louise Pratt, *Imperial Eyes: Travel Writing and Transculturation*, London-New York 1992: Routledge. Literaturę „kobieczą” XVIII wieku analizowała pod tym kątem Felicity A. Nussbaum, *Torrid Zones: Maternity, Sexuality, and Empire in Eighteenth Century English Narratives*, op. cit., s. 114 i nn.

¹⁷⁶ „The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 415.

drżącego klusa konia pociągowego, do milutkiego kroku w damskim siodelku, tak więc wystarczy, że gentleman zdecyduje o szybkości, a ona na pewno się dopasuje”¹⁷⁷, natomiast Kitty z Canterbury „klusuje twardo, i jeśli jeździec nie zna się na hippice może go wyrzucić z siodła”¹⁷⁸.

Ponadto piszący postrzegali seks w kategoriach kontraktu, ujawniając naturalną w XVIII wieku rynkową perspektywę myślenia: zachwyty nad urokami jednej z nierządnic – jedyną jej wadą były niezbyt czyste zęby – kończyła uwaga, że usługa, którą świadczyła (nazwana „polajanka”), wymaga – jak w kupieckiej transakcji – uprzedniego wniesienia odpowiedniej opłaty¹⁷⁹.

Anonimowy autor przewodnika po nocnym Londynie z roku 1766, broszury niekiedy nużącej swoim dydaktyzmem choć napisanej z zacięciem socjologa, przypominał, że po północy:

„Ulice rozbrzmiewają rykiem strażników (...), wyuzdanymi okrzykami pijaków oraz wrzaskami rozpustnych kobiet”, potem zaś malował wizerunek jednej z nich, zapewne wymyślonej przez siebie modystki Charlotte Welldon, „damy, która weszła do oberży przy ulicy P. (...). Jest wysoka, niezwykle ukladna (*genteel*), oczy przenikliwe i żywe, małe usta, wszystkie rysy eleganckie, mówi grzecznie (*polite*), a smak w ubiorze bez wątpienia z klasą (*genteel*), (...) jest kobietą rozsądną, choć mówi mniej niż większość jej płci”¹⁸⁰.

Autor tego krótkiego wizerunku uporczywie (dwukrotnie) używał terminu *genteel*, niczym słowa klucza, którym – podobnie jak słowem *polite* – chciał zakwalifikować Charlotte do określonej społecznej typologii. Korespondenci CGM również poddawali się tej językowej manierze, używając tego słowa w celu wzbogacenia ponad 13% wszystkich „portretów”. W XVIII wieku kryły się za nim skojarzenia dotyczące aspektów wizualnych – ponieważ, jak pisano: „Na ulicy szacunek zależy wyłącznie od wyglądu”¹⁸¹ – a także wzorów i sposobów odpowiedniego zachowania oraz przypisywanych im społecznych atrybucji.

¹⁷⁷ “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 183.

¹⁷⁸ Ibidem, s. 464.

¹⁷⁹ „Polajanka”, potoczne ang. *curtain-lecture*, termin znany od ok. roku 1630, opisywał zrządzenie kobiet w sypialni, “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 55; por. *A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue*, op. cit., s. 47.

¹⁸⁰ *The Midnight Spy or, A View of the Transactions of London and Westminster from the Hour of Ten in the Evening, till Five in the Morning. Exhibiting a great Variety of Scene in High and Low Life with the Characters of some Well Known Nocturnal Adventurers of both Sexes. Also, the Humour of Round Houses, Jelly Houses, Bagnios, Night Houses, Gaming Tables, Routes and other Places of Midnight Resort with General and Particular Descriptions of Woman of the Town*, op. cit., s. 136 i nn.

¹⁸¹ Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 3.

Od wielu lat historiografia – Paul Langford, Lawrence Klein czy Philip Carter, by wspomnieć tylko niektórych udziałowców tej debaty – boryka się z problemem zrozumienia i wytłumaczenia zjawiska XVIII-wiecznej „grzeczności”, przełożenia proliferacji użycia słów *genteel* i *polite*, w obu przypadkach zapożyczeń z francuskiego, na odniesienia możliwe do socjologicznego zmierzenia i analizy. Granice tego, czym – i dla kogo – była XVIII wieczna *gentillesse* wydają się, także przy lekturze wizytówek z CGM, płynne i nie zawsze łatwe do wyznaczenia.

Genteel była zarówno wysoka „czarnoskóra, choć nieładna” pani S. z Birmingham, „utrzymanka młodego szczupłego dandysa”¹⁸², jak i dwudziestolatka Polly Wright, ulubienica klientów, posiadająca „wygodny apartament” w domu publicznym w Hull¹⁸³. Jeśli spróbujemy odszukać wyjaśnień, dlaczego – nieliczne – określono jako *ungenteel*, natrafimy w Oxfordzie na anonimową „sztukę” (*piece*), która wyglądała „jak chodzący słup”, na „taką sobie (*passable girl enough*) Rebeke z Guildford”¹⁸⁴ albo na Elizabeth z Faversham, która była „zwykła (*plain*)”, naznaczona znakami po oście, a ostatnio urodziła dziecko stajennemu, który uciekł”¹⁸⁵.

Wskazywałoby to na używanie terminu w sposób bardzo uproszczony, związany jedynie z atrybutami fizycznymi, z wyglądem, z pominięciem tych przymiotów, które w społecznie kreowanej wyobraźni trwale wpisały termin *genteel* do klasyfikacji związanej z zajmowaną pozycją, godnością, obyczajem, towarzyskim statusem i dochodami¹⁸⁶.

Helen Berry, prowadząc dyskusję nad wątkiem grzeczności, towarzyskim i kulturowym imperatywem rodzącego się „poukładanego” klasowo angielskiego społeczeństwa, wskazywała na społeczne obszary odstające od tego modelu, na strefy – kawiarniane, nocne, przestępcze, a zatem podejrzane – w których następowało świadome zaprzeczenie paradygmatu

¹⁸² “The Covent Garden Magazine” 2, 1773, s. 293-294.

¹⁸³ Ibidem, s. 187.

¹⁸⁴ Ibidem, s. 65; 4, 1775, s. 55.

¹⁸⁵ “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 142.

¹⁸⁶ Paul Langford, *British Politeness and the Progress of Western Manners: An Eighteenth-Century Enigma*, “Transactions of the Royal Historical Society” (Sixth Series) 1997, Vol. 7, s. 53-72; idem, *The Uses of Eighteenth-Century Politeness*, “Transactions of the Royal Historical Society” (Sixth Series) 2002, Vol. 12, s. 311-331; Philip Carter, *Polite “Persons”: Character, Biography, and the Gentlemen*, “Transactions of the Royal Historical Society” (Sixth Series) 2002, Vol. 12, s. 333-354; John E. Crowley, *The Sensibility of Comfort*, op. cit., s. 749-782; Markku Peltonen, *Politeness and Whiggism, 1688-1732*, “The Historical Journal” 2005, Vol. 48, No. 2, s. 391-414; Roey S. Sweet, *Topographies of Politeness*, “Transactions of the Royal Historical Society” (Sixth Series) 2002, Vol. 12, s. 355-374; Lawrence E. Klein, *Liberty, Manners, and Politeness in Early Eighteenth Century England*, “The Historical Journal” 1989, Vol. 32, No. 3, s. 583-605; idem, *Politeness and the Interpretation of British Eighteenth Century*, “Transactions of the Royal Historical Society” (Sixth Series) 2002, Vol. 45, No. 4, s. 869-898; Michèle Cohen, “Manners” Make the Man: *Politeness, Chivalry, and the Construction of Masculinity, 1750-1830*, “Journal of British Studies” 2005, Vol. 44, No. 2, s. 312-329.

poprawności¹⁸⁷. W kawiarniach okolic Covent Garden posługiwano się specyficznym żargonem, tzw. *flash talk*, grypsem, którego nikt poza bywalcami tych przybytków nie rozumiał, odmianą slangu (*cant*), którym – ale z rzadka – posługiwali się także autorzy piszący do CGM. Czy było to śladem kompromisu, na jaki zdecydował się Allen: akceptowania kulturowo wymuszonej „grzeczności”, zgodnej z oczekiwaniem i nawykami większości czytelników, a jednocześnie zezwalania na „grube” słowa i żargonowe skojarzenia? Czy zgadzał się na kontrolowaną uległość wobec użycia slangu, sposobu wyrażania się typowego dla świata dziwek i ich klientów?¹⁸⁸

W relacjach zamieszczonych w CGM próżno szukać odniesień do penalizacji nierządu. Nawet perspektywa „wiktyimizacji”, prezentowania kobiet jako ofiar, tak wszechobecna w angielskim piśarstwie epoki (szczególnie pod piórem kobiet), jest ledwie widoczna: trudno za jej egzemplifikację przyjąć ubolewanie jednego z korespondentów nad kłopotami prostytutki, której klient zapłacił fałszywą monetą (popelniając surowo karane przestępstwo)¹⁸⁹ albo – choć tu pole interpretacji jest większe mimo braku dalszego wyjaśnienia – wzmianka o „bardzo ładnej, ale ubogiej” siedemnastolatce „zdradzonej przez lajdactwo męskiej plci”¹⁹⁰.

Do „mocnej” retoryki pornograficznego *soft-core* odwoływały się relacje z sal sądowych, gdzie rozpatrywano sprawy o gwałt. Doniesienia o przestępcach i ich karaniu należały do standardowych rubryk niemal wszystkich angielskich miesięczników. CGM nie zajmował się jednak napadami rabunkowymi, kradzieżami ani nawet morderstwami, koncentrował się wyłącznie na oskarżeniach o molestowanie seksualne, przywołując długie fragmenty z protokołów zeznań¹⁹¹. Ta skłonność do opisu seksu w kategoriach męskiej dominacji i fizycznej agresji lokuje teksty sądowe publikowane w CGM w często analizowanym i uznawanym przez historyków za dominujący model fallocentrycznej, heteroseksualnej i patriarchalnej seksualności¹⁹².

¹⁸⁷ Helen Berry, *Rethinking Politeness in Eighteenth-Century England: Moll King's Coffee House and the Significance of "Flash Talk"*, op. cit., s. 65-81.

¹⁸⁸ W tym samym okresie w Paryżu trwała moda na literaturę uliczną pisaną w dialekcie, zw. *poissard*, zob. Robert M. Isherwood, *Farce and Fantasy: Popular Entertainment in Eighteenth-Century Paris*, op. cit., s. 117-119.

¹⁸⁹ "The Covent Garden Magazine" 3, 1774, s. 252.

¹⁹⁰ Ibidem, s. 137 (z błędem paginacji). Zob. Patricia Meyer Spacks, *Oscillations of Sensibility*, "New Literary History" 1994, Vol. 25, No. 3, s. 505-520.

¹⁹¹ Zob. przykłady: "The Covent Garden Magazine" 1, 1772, s. 14-23, 59-61; 2, 1773, s. 22, 27, 265-271; 3, 1774, s. 119-120, 372-375, 403-405; 4, 1775, s. 74-75, 82-90, 125-132.

¹⁹² Zob. Roger Thompson, *Unfit for Modest Ears*, Totowa 1979: Rowman & Littlefield; *Pornography: Women, Violence, and Civil Liberties*, (ed.) Catherine Itzin, New York 1992: Oxford University Press; Michèle Cohen, *Fashioning Masculinity. National identity and Language in the Eighteenth Century*, London 1996: Routledge; Philip Carter, *An 'effeminate' or 'efficient' nation? Masculinity and eighteenth-century social documentary*, "Textual Practice" 1997, Vol. 11, No. 3, s. 429-443; Tim Hitchcock, *Redefining Sex in Eighteenth-Century England*, op. cit., s. 72-90.

Na łamach miesięcznika nie ma także mowy o karach czy szykanach wobec prostytutek. Betsy Williams, zagrożona staromodną karą pławienia, zdołała wymknąć się rozgniewanym sąsiadom i jak konkludował tę powiastkę jej autor, Shylock: „Słyszałem, że od tego czasu udała się do Londynu, gdzie jest utrzymanką gentlemiana i żyje w luksusie (*great pomp*)”¹⁹³.

Brak nagany nie powinien dziwić: nie taki był w końcu ani zamysł wydawcy, ani cel pisanych do niego listów. Sposób zachowania sąsiadów pobożnego metodysty, którego Betsy uwiodła, był obecny przez całe stulecie: nawiązywał do działalności towarzystw obrony obyczajów, parafialnych i sąsiedzkich grup miejskich *vigilantes*, które prześladowały rozpustne kobiety, donosząc na nie do sądów i wymuszając kary. Ślad ich działalności znajdujemy także na łamach CGM, gdzie w kwietniu 1774 roku opublikowano doniesienie o londyńskim fryzjerze, który złożył donos na Charlotte Hays, jedną z najbardziej znanych właścicielek ekskluzywnych domów publicznych w stolicy. Burzliwa kariera Hays prowadziła ją czasem do aresztu – zwykle za niespłacone długi – natomiast jej powszechnie znane zajęcie nie spowodowało zasadniczej cezury w prowadzonych przez nią interesach, tj. sprzedaży seksualnych usług jej podopiecznych¹⁹⁴.

Pierwszy numer CGM otwierał fikcyjny dialog między Charlotte a jej podopiecznymi. Wyprodukowana przez anonimowego autora fikcja – dialogi na współczesne tematy prowadzone między znanymi, często „historycznymi” postaciami zdobyły wielką popularność m.in. dzięki *Dialogues of the Dead* (1760) pióra Elizabeth Montagu – modyfikowała i parodiowała literacki kanon, prezentując poglądy kobiet tak, jak wymyślali to sobie mężczyźni¹⁹⁵.

Hays pouczała swoje „zakonnice”, że relacje płci charakteryzuje konflikt – „mężczyźni i kobiety znajdują się w stanie wojny” – kreśliła także swoim dziewczynom cel: „przemienianie (męskiej) głupoty i łatwowierności w gotówkę, błyszczące złoto i papiery wartościowe”. Można dodać, że jej własne losy w osobliwy sposób podkreślały tę dychotomię. W opublikowanym w prasie (apokryficznym lub nie) liście, który – rozżalona – napisała do swego partnera (biznesowego i życiowego), znanego szulera i hollywoodzcy koni wyścigowych, wytykała mu naganne zachowanie (molestowanie młodej

¹⁹³ “The Covent Garden Magazine” 4, 1775, s. 210.

¹⁹⁴ “The Covent Garden Magazine” 3, 1774, s. 159. Zob. Dan Crucikshank, *London’s Sinful Secret. The Bawdy History and Very Public Passions of London’s Georgian Age*, op. cit., s. 128-129, 212 i nn.

¹⁹⁵ Markman Ellis, “Author in Form”: *Women Writers, Print Publication, and Elizabeth Montagu’s Dialogues of the Dead*, “English Literary History” 2012, Vol. 79, No. 2, s. 417-445.

szlachcianki) i przypominała, że to ona karmiła go w więzieniu i że „zrobiła z niego gentlemana”¹⁹⁶.

Autor felietonu w CGM był człowiekiem praktycznym i rynkowo zorientowanym, traktował seks jako towar, podkreślając męskie obsesje wkładał w usta Hays przekonanie (i pouczenie), że „nic nie urzeka obywatela tak bardzo, jak prawdziwa lub zmyślona dziewica”. Jedną z prostytutek, Polly Smith, opowiedziała mu wówczas swoje „smutne doświadczenie”, które polegało na tym, że – jak mówiła – „kiedy ostatni raz straciłam dziewictwo, utraciłam też dobrego mężczyznę, który proponował mi 200 funtów na zatrudnienie się w sklepie z bielizną, ale zrujnowała mnie ambicja”. Pani Hays pouczała, że płatny seks jest rozrywką mężczyzn i biznesem kobiet. Prezentowała opinię, która nawiązywała do tezy mówiącej, że prostytutka jest potrzebna, wręcz konieczna dla sprawnego funkcjonowania (męskiego) społeczeństwa¹⁹⁷.

Wcześniej formułował ją m.in. Bernard Mandeville, holenderski lekarz i londyński obrazoburczy polemista, jeden z pierwszych w nowoczesnym tego słowa znaczeniu socjologów, który w broszurze *A Modest Defence of Public Stews, or An Essay on Whoring* (1724) dowodził, że „naprawa” nierządnic jest – z racji ich naturalnych popędów – niemożliwa, a także niewskazana, ponieważ stanowią element rynkowej gospodarki i powinny być dostępne dla mężczyzn, którzy potrzebują ich usług. „Odmiana” mizoginii proponowana przez Mandeville’a, redukcja i przyporządkowanie roli kobiet do jednego ze sposobów wyjaśniania rzeczywistości, koegzystowała z „docenieniem” ich „naturalnych” zdolności zapewnienia płatnej – rynkowo zorientowanej – rozrywki¹⁹⁸.

Konteksty badań odnoszących się do seksu i zmian postrzegania jego miejsca, zarówno w repertuarach skojarzeń, jak i w intymnych i publicznie okazywanych relacjach międzyludzkich XVIII wieku, w nieunikniony sposób zderzają się ze sformułowaną wiele lat temu tezą Edwarda Shortera, wedle którego w dobie Oświecenia doszło w Europie do „seksualnej rewolucji”, polegającej na przyzwoleniu na znacznie mniej skrupowane wcześniejszym obyczajem zbliżenia, na poluzowaniu normy etycznej, dzięki czemu zaakceptowano seks pozamałżeński. Jako dowód Shorter podawał m.in. lawinowy wzrost liczby dzieci urodzonych z takich związków¹⁹⁹.

¹⁹⁶ W publikacji tej nazwano ją „Santa Charlotta”, list i redakcyjny komentarz w: „The Town and Country Magazine” 1770, No. 2, s. 474.

¹⁹⁷ „The Covent Garden Magazine” 1, 1772, s. 2.

¹⁹⁸ Zob. Donna T. Andrews, *Philanthropy and the Police: London Charity in the Eighteenth Century*, Princeton 1989; Princeton University Press, s. 119-127; Laura Mandell, *Bawds and Merchants: Engendering Capitalist Desires*, „English Literary History” 1992, Vol. 59, No. 1, s. 107-123; eadem, *Misogynous Economies: The Business of Literature in Eighteenth-Century Britain*, Lexington 1999; University Press of Kentucky; Laura J. Rosenthal, *Infamous Commerce: Prostitution in Eighteenth-Century British Literature and Culture*, op. cit., s. 65-68.

¹⁹⁹ Edward Shorter, *The Making of the Modern Family*, New York 1976: Collins.

Czy napomnienie, aby mężowie nie „całowali, pieścili i nie baraszkowali z żonami przy biesiadnym stole” należy rozumieć jako zapis mówiący o istniejącym przyzwoleniu na okazywanie intymności?²⁰⁰ W jakiej przestrzeni funkcjonowania seksualnych skojarzeń należy umieścić profile tworzone przez korespondentów CGM?

Historycy badający zjawisko „erotycznego pisarstwa”, nie chcąc nadużywać pojęcia pornografii, zwracali uwagę na rosnący udział motywów, tematów i skojarzeń związanych i wywołanych przez aktywność seksualną. Tezy Shortera doczekały się surowej krytyki, nie zostały jednak całkowicie odrzucone, a ich zasadniczy motyw – wskazanie na przemianę obyczajowości – nadal pozostaje atrakcyjnym sposobem rozumienia zjawiska, opisywanego z coraz większą dozą analitycznej precyzji.

Wizerunek prostytutki jako ikony nagannego seksu ulegał w XVIII wieku znamiennej modyfikacji – odwołuję się tu do badań m.in. Laury Rosenthal i Sophie Carter – przenosił pierwotne skojarzenie związane z nieposkromionym kobiecym libido, z naturalną, grzeszną skłonnością przypisaną płci, na wymierną, już nie psychologiczną, ale ekonomicznie mierzalną społeczną kondycję płatnej rozpusty. Przed dylematami posądzania o sprzedajność w społeczeństwie rządzonej przez prawa rynku stawały tytułowe bohaterki najbardziej popularnych powieści stulecia: Roxana (Daniel Defoe, 1724) i Clarissa (Samuel Richardson, 1748). Proces wypierania długo akceptowanego wizerunku kobiety frywolnej, której zachowania balansowały na pograniczu nagany przez oceny bardziej etycznie surowe miał wiele wcieleń i twarzy, absorbował koncepcje wiktymizacji kobiet, redefiniowania i afirmacji męskich ról społecznych, prowadził do wykreowania postaw, które promowały pasywność kobiet i lokowanie ich w domowych, rodzinnych, aseksualnych kontekstach.

Lektura kolejnych numerów CGM ukazuje taką właśnie, „poszarpaną” lub „pomieszaną” perspektywę i wielość porządków informacyjnych. Angielskie prostytutki koegzystują na łamach miesięcznika z amoralnymi paniami z dobrego towarzystwa (które cudzołożą i ponoszą tego różne – także medialne – konsekwencje) oraz z jeszcze bardziej wyzywającymi kobietami sceny. W przeważającej większości profile publikowane w CGM wpisywały się w obszar skojarzeń, który należał do „hegemonicznego” męskiego paradygmatu, zdominowanego przez wyobrażenia generujące „cennik kobiecych tożsa-

²⁰⁰ Cały fragment brzmiał: „Kissing, toying and fooling between men and their wives at table is vastly unbecoming, if their constitutions be warm indeed 'tis better for them to rise and retire”, Erasmus Jones, *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain and Familiar Rules for a Modest and Genteel Behaviour on most of the ordinary Occasions of Life (...), written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, op. cit., s. 7.

mości”. Tworzono je dla satysfakcji ludzi „mobilnych”, oficerów, biznesmanów i arystokratów, którzy w rynkowo zorientowanym społeczeństwie podróżowali w interesach i dla przyjemności, a ich seksualne preferencje budowały jeden z wymiarów angielskiej *middle sort* – klasy średniej – kategorii socjologicznej, której ewolucja i krzepnięcie określa jeden z podstawowych parametrów zmian zachodzących w brytyjskim społeczeństwie XVIII wieku²⁰¹. Miesięcznik powstał, aby pisać dla osób i środowisk pretendujących do spełnienia wymogów normy „grzeczności” i dobrego wychowania, w których mieściła się także gonitwa za „niegrzecznymi” zabawami i rozrywkami.

²⁰¹ Penelope J. Corfield, *Class by Name and Number in Eighteenth-Century Britain*, w: *Language, History, and Class*, op. cit.; Dror Wahrman, *National society, communal culture: an argument about the recent historiography of eighteenth-century Britain*, „Social History” 1992, Vol. 17, No. 1, s. 43-72; Henry R. French, *The Search for the “Middle Sort of People” in England, 1600-1800*, „The Historical Journal” 2000, Vol. 43, No. 1, s. 277-293.

Zesłańcy: brytyjska sprawiedliwość i atlantycki rynek pracy

I belong to myself

Henry Cole, zesłaniec, 1739

W trzeciej dekadzie XVIII wieku w jednej z londyńskich gazet ukazała się notatka, która zapewne przyciągnęła uwagę czytelników i może stała się – na krótko – przedmiotem komentarzy w kawiarniach, oberżach i w domowym zaciszu. Jej bohaterem był Irlandczyk, John Williams, znany też jako Overan, którego powieszono w Londynie 10 stycznia 1775 roku. Relację czyta się niczym krótką nowelkę z gatunku powieści lotrzykowskich.

„Urodził się w Cork, z zawodu jubiler, przybył do Anglii w wieku 13 lat i zaznajomił z niejakim Eatleyem, z którym dokonał kilku napadów rabunkowych. Za jeden zostali osądzeni: sądzono ich za obrabowanie pani Stone ze Star and Garter w Putney, której zabrali pieniądze, zastawę i pierścionki, ale ponieważ nie znaleziono tego przy nich i z braku pełnych dowodów, obu uniewinniono. Wyjechali potem do Irlandii, gdzie dokonali kilku napadów, za jeden z nich zatrzymano Eatleya, który poniósł za to śmierć. Overan uciekł do Anglii i zaraz po przyjeździe wraz z dwoma kompanami dokonał napadu w Croydon i ukradł puszkę na datki (*club box*). Został, wraz z jednym z towarzyszy skazany na śmierć, ale karę zamieniono mu na deportację (*transportation*). Wysłano ich do więzienia [New Gaol] w Southwark, ale obaj uciekli w środku nocy, odpilowali łańcuchy i przedostali się przez mur wysoki na 40 stóp. Niedługo potem okradli na 40 funtów panią Weaver, która prowadzi zajazd koło Doctors Commons, ale złapano ich i kompan Overana został skazany na śmierć, ale jego zwolniono, ponieważ pani Weaver nie mogła przysiąc [że o niego chodzi]. Wysłano go ponownie do więzienia, a w czasie następnej sesji [sądu] ponownie wymierzono mu poprzedni wyrok. Miesiąc później został deportowany, ale po około trzech miesiącach znów wrócił do Londynu, udał się pod Bunch of Grapes w [dzielnicy] Tower, gdzie oberżystą był niejaki Venables i w biały dzień (*middle of the day*) obrabował go z banknotów i pieniędzy na kwotę 80 funtów. Schwytano go na miejscu, sądzono w Old Bailey i skazano na śmierć”¹.

¹ “The London Magazine” 44, 1775, s. 44. Konkurencyjny miesięcznik “The Gentleman’s Magazine” (45, 1775, s. 44) potraktował sprawę marginalnie, odnotowując tylko egzekucję Williamsa. Prasa została wcześniej dostrzeżona jako źródło doniesień o zesłańcach, zob. James Davie Butler, *British Convicts Shipped to American*

Nie będziemy wnikać, dlaczego Williams zasłużył na dłuższą niż tysiące innych przestępców relację prasową o swoich dokonaniach. Jego kariera skupia niczym w soczewce kilka podstawowych wątków obecnych w dzisiejszych – niezwykle bogatych i badawczo atrakcyjnych – poszukiwaniach prowadzonych przez historyków i socjologów prawa w celu opisania relacji zachodzących między przestępcą, wymiarem sprawiedliwości, systemem gospodarczym i opinią społeczną w XVIII-wiecznej Wielkiej Brytanii.

Niniejsze studium obficie wykorzystuje ten dorobek, koncentrując się na wątkach dotyczących prawnych i ekonomicznych uwarunkowań pracy przymusowej oraz porównując status zesłańców z innymi kategoriami robotników przymusowych. Kryminalna biografia Williamsa, tak znamienna, że do jej fragmentów będziemy jeszcze wracać, posłuży jako pretekst dla podjęcia dwóch innych problemów: społecznego i ekonomicznego znaczenia ustawowego wprowadzenia do brytyjskiego systemu prawa karnego deportacji jako odrębnej kary oraz implikacjom, jakie to rozwiązanie miało dla atlantyckiego rynku pracy i relacji gospodarczych między brytyjską macierzą oraz kolonialnymi rynkami Ameryki (przede wszystkim w Ameryce Północnej).

Status zesłańcy i prawny oraz ekonomiczny wymiar pracy przymusowej posiadają – co nie wymaga dłuższego dowodzenia, ani odniesień do rosyjskiej katongi i północnokoreańskich obozów pracy – własne miejsce zarówno w „historii wstydu”, jaka jest dziedzictwem europejskiego myślenia o penalizacji, jak i wśród refleksji na temat organizowania tych, w szczególny sposób pozyskanych „zasobów ludzkich” w celu czerpania korzyści z ich pracy. Nie będziemy odwoływać się do argumentów etycznych, które – w odniesieniu do niewolnictwa, jednej z podstawowych kategorii ludzi zmuszonych do pracy – brzmiały głośniejsze w końcu stulecia (w koloniach, np. wśród kwakrów – wcześniej), zwrócimy jednak uwagę, że dla XVII- i XVIII-wiecznych przedsiębiorców zajmujących się handlem ludźmi przeważnie nie stanowiło to żadnego moralnego dylematu.

Można bez trudu wskazywać na bardzo wpływowe plantatorskie i kupieckie proniewolnicze lobby, które traktowało ten typ handlu jako naturalny element atlantyckiego systemu gospodarczego. Anonimowy autor apologii niewolnictwa, która ukazała się w roku 1772 w jednej z londyńskich gazet, używał standardowych argumentów: niewola Murzynów i tak była lepsza od ich afrykańskiego losu, a ponadto „w koloniach brytyjskich

Colonies, “The American Historical Review” 1896, Vol. 2, No. 1, s. 12-33. Por. Simon Devereaux, *The Fall of the Sessions Paper: The Criminal Trial and the Popular Press in Late Eighteenth-Century London*, w: *Crime, Punishment, and Reform in Europe*, (ed.) Louis A. Knafla, Westport 2003: Praeger, s. 57-88; John Styles, *Print and Policing: Crime Advertising in Eighteenth-Century Provincial England*, w: *Policing and Prosecution in Britain, 1750-1850*, (eds.) Douglas Hay, Francis G. Snyder, Oxford 1989: Oxford University Press, s. 55-111.

są znacznie bardziej szczęśliwi i łagodni (*easy*) niż [ludzie] przymuszeni do niewoli w innych częściach świata, a jeszcze bardziej niż poddani każdego absolutnego rządu w Europie”².

Holenderska spółka Indii Zachodnich, monopolista (do roku 1735) eksportu ludzi, liczyła „swoich” niewolników nie jako osoby, ale jako tzw. *piezas de India*. Pod pojęciem tym rozumiano zdrowego mężczyznę (lub kobietę) w wieku od 15 do 25 lat, młodszych zaś zapisywano w księgach rachunkowych jako ułamek tej jednostki obrachunkowej. Przewoźnik nie brał pod uwagę ludzi, tylko „fracht”, tj. przestrzeń, którą na jego statku zajmował pasażer oraz koszty (żywność), jakie absorbował. Na statkach transportujących niemieckich emigrantów do Ameryki dzieci w wieku od 4 do 13 lat liczono jako „półfracht”, a mniejsze jako „zero”, co oznaczało – w przypadku starszych – korzystanie z połowy miejsca do spania i połowy przydziału żywności, a dla maluchów spanie z rodzicami i udział w ich żywnościowych racjach³.

Sam pomysł zniewolenia innych, a potem zsyłki, wydaje się głęboko wrośnięty w europejskim sposobie traktowania jeńców, więźniów i ludzi „prawnie mniej skutecznych”, a jego dostosowanie do amerykańskich, australijskich czy azjatyckich realiów społecznych w dobie imperialnej ekspansji niesie ze sobą dodatkową refleksję o modelowaniu świata, jakie Europejczycy narzucili społeczeństwom podbitym i zdominowanym. Wygnanie, wypędzenie lub inne formy ekskluzji mają wielowiekową metrykę, sięgającą z jednej strony ateńskich ostraków, a z drugiej zakorzenioną w *leges barbarorum* (a potem w prawie kanonicznym) zasadę karania przez wydalenie, usunięcie „chorych”, tj. skalanych przestępstwem, ze wspólnoty „zdrowych”.

Kategoria zesłańców, traktowanych jak „białych niewolników” zmusi nas do skonfrontowania jej znaczenia jako parametru gospodarczego i porównania z najbardziej znanym zjawiskiem – niewolnictwem afrykańskim. Problem ekonomicznego znaczenia pracy wykonywanej przez ludzi do niej zmuszonych – w tym niewolników – ma już dziś

² „The Oxford Magazine” 8, 1772, s. 214-215, ale por. relację prasową, która może wskazywać na ambiwalencję w traktowaniu niewolników (w samej Anglii): „Niedługo zanim rozpoczęto losowanie loterii, do Anglii przybył cudzoziemski szlachcic i przywiózł bardzo piękną, 17-letnią czarną dziewczynę, ale w trudnych okolicznościach został zmuszony ją sprzedać za 30 gwinei. Za część tych pieniędzy nabył bilet na loterię i wygrał 5000 funtów. Odkupił dziewczynę, dał jej wolność i ustanowił dla niej dożywocie”, „The Gentleman’s Magazine” 38, 1768, s. 587.

³ Johannes Postma, *The Dimension of the Dutch Slave Trade from Western Africa*, „The Journal of African History” 1972, Vol. 13, No. 2, s. 242; Farley Grubb, *Babes in Bondage? Debt Shifting by German Immigrants in Early America*, „The Journal of Interdisciplinary History” 2006, Vol. 37, No. 1, s. 4. Immanuel Wallerstein, *Historical Capitalism: with Capitalist Civilization*, 2nd ed., London 1995: Verso, s. 16, pisał, że „kapitalizm polega na utowarowieniu (*commodification*) wszystkiego”.

ogromną i stale rosnącą literaturę i stawia przed każdym dylemat nie tyle etyczny, ile metodologiczny.

Idąc śladem badań źródłowych prowadzonych przez Petera Wilsona Coldhama, znawcy przymusowej emigracji, można koncentrować się w sposób opisowy i anegdotyczny – nie używamy tego pojęcia w pejoratywnym sensie – na genealogii białych kolonistów oraz na ich indywidualnych doświadczeniach lub (jak czyni to większość historyków gospodarki atlantyckiej) podejmować próby ustaleń z zastosowaniem modeli ekonometrycznych i statystycznych ujęć „długich” serii źródłowych⁴.

Jak przypominał Peter Coclanis, konfrontując ze sobą różne wizje historii globalnej okresu 1500-1800, poświęcenie uwagi zjawiskom dotyczącym tzw. świata atlantyckiego musi jednak brać pod uwagę także inne makroprzestrzenie, przede wszystkim interakcje Europejczyków z azjatyckimi i afrykańskimi systemami społeczno-gospodarczymi⁵.

Wypada więc tylko zauważyć, że europejski imperializm wykorzystywał ekonomiczne skutki mechanizmu zniewolenia także w Azji, choć skala była bez porównania mniejsza niż na szlakach z Afryki do obu Ameryk. Na Oceanie Spokojnym w XVIII wieku handel niewolnikami był zdominowany przez Francuzów, którzy „wyeksportowali” w tym stuleciu przynajmniej 165 000 ludzi. Wskazując tylko na niektóre elementy należące do bogatej panoramy form XVIII-wiecznej niewoli, dodać można jeszcze dwie uwagi. Dzięki pracom Lindy Colley i Gillian Weiss problematyka sprzedaży w niewolę, jeniectwa – a zatem i wykupu – powraca także w kontekście losów Europejczyków⁶, którzy „na własnej skórze” doświadczali takiego samego prawnego, ekonomicznego i psychologicznego uprzedmiotowienia, stając się na „morzu grozy”, tak nazywano akwen śródziemnomorski⁷, celem porwań i zniewolenia przez muzułmańskich korsarzy. Zjawisko to, najbardziej znane w XVI i XVII wieku, nieobce było także następnemu

⁴ Peter Wilson Coldham, *Emigrants in Chains: A Social History of Forced Emigration to the Americas of Felons, Destitute Children, Political and Religious Non-Conformists, Vagabonds, Beggars and other Undesirables, 1607-1776*, Baltimore 1992: Genealogical Publishing Co. Liczne prace analityczne będą przywołane w dalszej części eseju, tu warto wspomnieć jedynie zbiór studiów jednego z najwybitniejszych znawców różnych form pracy przymusowej w koloniach, Russella R. Menarda, *Migrants, Servants, and Slaves: Unfree Labor in Colonial British America*, Aldershot 2001: Ashgate oraz dla porównania: Hanna Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, Warszawa 1993: Sempet.

⁵ Peter A. Coclanis, *Atlantic World or Atlantic/World?*, „The William and Mary Quarterly” 2006, Vol. 63, No. 4, s. 725-742 (z wyczerpującą bibliografią).

⁶ Linda Colley, *Captives: Britain, Empire, and the World, 1600-1850*, London 2002: Jonathan Cape; Gillian Weiss, *Captives and Corsairs: France and Slavery in the Early Modern Mediterranean*, Stanford 2011: Stanford University Press.

⁷ Termin „morze grozy” zastosował Giuseppe Bonaffini, idem, *Un Mare di paura: il Mediterraneo in eta moderna*, Caltanissetta 1997: S. Sciascia.

i mogło dotyczyć łącznie (w okresie 1580-1780) około miliona ludzi, przede wszystkim Włochów, Hiszpanów, Anglików, Francuzów i Greków.

Wcześniejszy „mechanizm” wyzyskiwania niewolniczej siły roboczej (np. na gale-
rach) ustąpił w XVIII wieku praktyce wymiany (np. jednego Hiszpana za dwóch algier-
skich piratów, a wedle danych z 1769 roku – 631 za 1236), a przede wszystkim bardziej
rynkowo zorientowanemu systemowi wykupu za pieniądze. W roku 1730 zakon mer-
cedariuszy – zwyczajowy pośrednik takich transakcji – zapłacił 121 133 peso za
uwolnienie 328 jeńców chrześcijańskich, dziewięć lat później 111 262 peso za 344
chrześcijan⁸.

Problem „Europejczyka w niewoli” miał i takie – tym razem kolonialne, amerykańskie –
odniesienie, w którym uprowadzeni w niewolę przez Indian koloniści z pograni-
cza, często dzieci (opowieści o krwawym męczeństwie – nielicznych – wypełniały całe
strony miejscowych gazet) podlegali świadomie wdrożonemu przez tubylców procesowi
„adopcji”, asymilacji w indiańskich rodzinach i mimo żądań ich krewnych, popartych
przez bagnety brytyjskiej armii, nie chcieli często wracać do świata białych. Niewola
„białych Indian” okazywała się często dobrowolnym wyborem pojmanych, którzy od-
najdywali wśród szczepów Huronów, Delawarów czy Irokezów własny, daleki od trage-
dii niewolnictwa rytm życia⁹.

Warto także dodać, że kategoria „jenieństwa” miała i to oczywiste znaczenie, które
nawiązywało do popadnięcia w niewolę w czasie wojny między Europejczykami. Szacuje
się, że w czasie trzech anglo-francuskich konfliktów z lat 1744-1783 ok. 120 000
Francuzów przebywało, krócej lub dłużej i na różnych warunkach, w angielskich obo-
zach jenieckich¹⁰.

⁸ Ceny wykupu za: Ellen G. Friedman, *Christian Captives at "Hard Labor" in Algiers, 16th-18th Centuries*, "The International Journal of African Historical Studies" 1980, Vol. 13, No. 4, s. 616-632, zwł. s. 630, 631. Na temat niewolnictwa i handlu ludźmi zob. Anand A. Yang, *Indian Convict Workers in Southeast Asia in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries*, "Journal of World History" 2003, Vol. 14, No. 2, s. 179-208; Richard B. Allen, *Satisfying the "Want for Labouring People": European Slave Trading in the Indian Ocean, 1500-1850*, "Journal of World History" 2010, Vol. 21, No. 1, s. 45-75; Robert C. Davis, *Counting European Slaves on the Barbary Coast, "Past & Present"* 2001, Vol. 172, No. 1, s. 87-124, *Representing Convicts: New Perspectives on Convict Forced Labour Migration*, (eds.) Ian Duffield, James Bradley, Leicester 1997: Leicester University Press; *Terms of Labor: Slavery, Serfdom, and Free Labor*, (ed.), Stanley L. Engerman, Stanford 1999: Stanford University Press; Lisa Voigt, *Writing Captivity in the Early Modern Atlantic: Circulations of Knowledge and Authority in the Iberian and English Imperial Worlds*, Chapel Hill 2009: University of North Carolina Press.

⁹ Matthew C. Ward, *Redeeming the Captives: Pennsylvania Captives among the Ohio Indians, 1755-1765*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 2001, Vol. 125, No. 3, s. 161-189.

¹⁰ Renaud Morieux, *French Prisoners of War, Conflicts of Honour, and Social Inversions in England, 1744-1783*, "The Historical Journal" 2013, Vol. 56, No. 1, s. 57. Por. Olive Anderson, *The Treatment of the Prisoners of War in Britain during the American War of Independence*, "Bulletin of the Institute of Historical Research" 1955, Vol. 28, No. 77, s. 63-83.

Jeden z fragmentów prasowej relacji o bandyckiej karierze Williamsa, przywołanej na początku tego eseju, nawiązywał do nieudanej próby pozbycia się z Anglii irlandzkiego bandyty. Odwołuje się to do wdrożonego na początku wieku usankcjonowanego prawem mechanizmu deportacji. Interesować nas będą motywy decyzji samego skazańca (i jemu podobnych), gotowych zaryzykować karany gardłem powrót.

Roger A. Ekirch, analizując „społeczność” skazańców zesłanych do Ameryki w okresie 1718-1775, zwracał uwagę, że ustawa deportacyjna uruchomiła proces pozbywania się z Wielkiej Brytanii drobnych przestępców, ale otwierała też możliwość do okazania litości tym, których zwyczajowo czekał stryczek¹¹. Na 1121 wyroków śmierci ogłoszonych przez londyński trybunał karny (tzw. Old Bailey) w latach 1749-1771, 60,5% (678 osób) powędrowało na szubienice, ale 35,8% (401) uzyskało w trybie ulaskawienia zamianę wyroku śmierci na deportację.

Ustawa służyła przede wszystkim regulacji kategorii najbardziej powszechnej, tzn. przestępczości ulicznej. Sąd okręgowy hrabstwa Norfolk w latach 1750-1772 wydał 566 decyzji o deportacji. Dotyczyły one w 92,4% złodziei winnych przestępstwa definiowanego jako *grand larceny*, kradzieży przedmiotów wartych więcej niż 1 szyling, spraw, które wydają się nam blahe, ale dla współczesnych – okradzionych, a jeszcze bardziej dla złodziei – niosły zmieniające ich dotychczasowe życie konsekwencje¹².

Sądy irlandzkie wykorzystały ustawę, aby dodatkowo pozbywać się włóczęgów (w latach 1737-1743 na 990 znanych powodów skazania 531 dotyczyło włóczęgostwa, a 459 popełnienia konkretnego przestępstwa)¹³. Ludzi tych pozbywano się z Wielkiej Brytanii w konkretnym celu – mieli stać się tanią siłą roboczą w zamorskich posiadłościach korony. Z tego powodu niezbędne będzie – poniżej – podjęcie problematyki oceny wartości pracy „białych niewolników”, konfrontując ją z ekonomicznymi parametrami innych form „niewolnej” (ang. *bonded*) pracy ponieważ, jak pisał Aaron Fogelman,

¹¹ Roger A. Ekirch, *Bound for America: A Profile of British Convicts Transported to the Colonies 1718-1775*, „The William and Mary Quarterly” 1985, Vol. 42, No. 2, s. 184-200.

¹² Za typową – choć zaskakującą – uznać można sprawę Johna Walkera z kwietnia 1748 roku, oskarżonego o kradzież trumny i calunu (o łącznej wartości 5 szylingów) i skazanego na deportację. W tle zeznań przewijały się m.in. motywy handlu zwłokami (kupowanymi przez lekarzy) oraz ubraniami wisielców, którymi obracała Mary Thrift, żona stołecznego kata (*hangman*). John Thrift także skazany został (za popełnienie morderstwa) na deportację, jednak otrzymał tzw. *free pardon* – blankietowe ulaskawienie – dzięki któremu mógł powrócić do wykonywania swego rzemiosła. Protokół tej zagmatwanej sprawy w: Old Bailey Session papers, <http://www.oldbaileyonline.org>, (dalej: OBSP), Ref. no. t. 17480420-1, zob. też „The London Magazine” 19, 1750, s. 188, 427.

¹³ Roger A. Ekirch, *Bound for America: A Profile of British Convicts Transported to the Colonies 1718-1775*, op. cit.

„migracje niewolników, zesłańców i robotników kontraktowych odegrały decydującą rolę w demograficznym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym rozwoju kolonii”¹⁴.

Początek dyskusji na temat celów i procedur zamorskiej zsyłki nawiązuje w odniesieniu do ewolucji orzecznictwa i wyroków deportacji do fundamentalnych już dziś ustaleń Michela Foucaulta, Michaela Ignatieffa i Pietera Spierenburga na temat zmiany profilu i celu penalizacji oraz tendencji do wdrożenia koncepcji „wielkiego zamknięcia”, jakie w zakresie praktyki sądów przyniósł XIX wiek¹⁵.

Mówiąc w uproszczeniu, przynajmniej od końca XVIII wieku wymiar sprawiedliwości zamiast zabijać w sposób pogładowy i publiczny, tzn. traktując egzekucje jako lekcje zbiorowej edukacji o praworządności, decydował się szukać jej zamienników, uznając ostatecznie, że więzienna długoletnia izolacja pełnić będzie bardziej skuteczną rolę zarówno straszaka, jak narzędzia naprawy. Do dyskusji trwającej w brytyjskiej historiografii – przynajmniej w odniesieniu do prawa angielskiego – należy dołączyć rozdział dopisany dzięki debacie, zainicjowanej ponad ćwierć wieku temu przez Douglasa Haya i Johna Beattie’go, na temat „ideologicznych” celów sprawowania władzy¹⁶, egzemplifikowanych przez niezwykle surowy *bloody code* – system penalny, który w XVIII wieku za drobne przestępstwa (głównie przeciw mieniu) wyznaczał nieproporcjonalnie wysokie kary, przede wszystkim karę główną.

Hay uważał – by zacytować jego wniosek – że angielski porządek prawny „oswajał szeroki przekrój społeczny Anglików z myślą, że prawa można używać dla swoich celów – co dla wielu było potoczną jego definicją – choć struktura prawa karnego była z gruntu klasowa tak pod kątem treści, jak celów i wyników”¹⁷.

¹⁴ Aaron S. Fogelman, *From Slaves, Convicts, and Servants to Free Passengers: The Transformation of Immigration in the Era of the American Revolution*, „The Journal of American History” 1998, Vol. 85, No. 1, s. 43.

¹⁵ Michael Ignatieff, *A Just Measure of Pain: The Penitentiary in the Industrial Revolution*, New York 1978: Pantheon Books; Michel Foucault, *Discipline and Punish: The Birth of the Prison*, New York 1979: Vintage; Pieter Spierenburg, *The Prison Experience: Disciplinary Institutions and Their Inmates in Early Modern Europe*, New Brunswick 1991: Rutgers University Press.

¹⁶ Patrz: Douglas Hay, *Property, Authority, and the Criminal Law*, w: Douglas Hay, Peter Linebaugh, John G. Rule, Edward Palmer Thompson, Cal Winslow, *Albion’s Fatal Tree: Crime and Society in Eighteenth-Century England*, London 1975: Allen Lane, s. 17-63 oraz John M. Beattie, *Crime and the Courts in England 1660-1800*, Princeton 1986: Princeton University Press. Por. Douglas Hay, *War, Dearth, and Theft in the Eighteenth Century: The Record of the English Courts*, „Past & Present” 1982, No. 95, s. 117-160; Randall McGowen, *The Problem of Punishment in Eighteenth-Century England*, w: *Penal Practice and Culture, 1500-1900: Punishing the English*, (eds.) Simon Devereaux, Paul Griffiths, Basingstoke 2004: Palgrave Macmillan, s. 210-231.

¹⁷ Douglas Hay, *Prosecution and Power: Malicious Prosecution in the English Courts, 1750-1850*, w: *Policing and Prosecution in Britain 1750-1850*, (eds.) Douglas Hay, Francis G. Snyder, Oxford 1989: Clarendon, s. 394. Stan historiografii dotyczącej omawianych zagadnień – na różnych etapach ostatniego ćwierćwiecza – omawiają m.in. Lawrence Stone, *Interpersonal Violence in English Society 1300-1900*, „Past & Present” 1983, No. 101, s. 22-33; Joanna Innes, John Styles, *The Crime Wave: Recent Writing on Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century England*, „Journal of British Studies” 1986, Vol. 15, No. 4, s. 380-435; Randall McGowen, *New*

Procesy przyspieszonego wzrostu gospodarczego, biurokratyzacja aparatów państwowych, sukcesy „pierwszego” tzw. kupieckiego kapitalizmu, postępująca urbanizacja, która narzuciła agrarnie zorganizowanym wspólnotom nowy profil relacji ekonomicznych oraz dynamicznie zmieniający się rynek pracy spowodowały – w atlantyckiej przestrzeni społecznej XVIII wieku – zmiany w stanowieniu i egzekwowaniu systemów prawa. Zbrodnia i występki od kilku już stuleci przestawały być grzechem, stawały się natomiast wykroczeniem przeciwko społecznie aprobowanemu i prawnie chronionemu porządkowi. Ustawodawcy i sądy, nawet jeśli brali pod uwagę wymiar etyczny, nie troszczyli się nadmiernie o „moralność” poddanych, zwracali natomiast szczególną uwagę na wykroczenia związane z relacjami rynkowymi, ze światem zawsze należących do kogoś przedmiotów i sfery prywatnej własności.

Ewolucję tę śledzić można na wielu, także pozaeuropejskich, ale przez Europejczyków inspirowanych przykładach. W kolonii Massachusetts nadal chętnie sięgano po mające wcześniejszą metrykę kary wstydu: obcięcie ucha, wypalenie znamienia, pręgiery czy noszenie wyszytego na ubraniu znaku (14,1% wśród 4632 skazanych w latach 1750-1796), ale znacznie częściej (45% wyroków) sięgano do kary grzywny, nakładanej za większość drobnych wykroczeń, którą po roku 1785 zaczął zastępować wyrok ciężkich robót w zaostrożnym reżimie więziennym (14,5% wyroków wymierzanych przede wszystkim złodziejom)¹⁸.

W kolonii Pensylwania pierwotnie dobrotliwy paternalizm kwakerskiej elity, która ze skrupulatnością rachmistrzów starała się oszacować kary odpowiednie dla bardzo szerokiego spektrum przewin, względna łagodność ustąpiła w roku 1718 kodyfikacji, podkreślającej surowe traktowanie najliczniejszej kategorii przestępstw, tzn. wykroczeń przeciwko mieniu, chociaż karą nadal dominującą były grzywny. Pierwotnie kwakrzy karali śmiercią (stryczkiem) tylko morderców, po wspomnianym czasie karę główną mogło otrzymać już 12 kategorii przestępców (m.in. podpalacze, koniokrady, gwałciciele, włamywacze i fałszerze pieniędzy), ale kradzież pospolitą nadal karano grzywną lub osadzeniem w więzieniu. Na 141 wyroków śmierci zasądzonych przez pensylwańskie trybunały przed rokiem 1776 aż 41 zamieniono w trybie łaski (np. na wygnanie), a 26 zostało

Directions and Old Debates in the History of the English Criminal Law, „Stanford Law Review” 1991, Vol. 43, No. 3, s. 799-811; *Law, Crime and English Society, 1660-1830*, (ed.) Norma Landau, Cambridge 2002: Cambridge University Press.

¹⁸ Na blisko 3000 spraw sądzonych przez sąd najwyższy kolonii w okresie 1750-96 32,7% dotyczyło wykroczeń przeciwko własności, 23% oszustw, 19,6% wykroczeń przeciwko porządkowi publicznemu, 15,5% bójek, a 4,3% wykroczeń przeciwko kodeksowi etyki (gl. seksualnych, np. gwałtów), zob. Linda Kealey, *Patterns of Punishment: Massachusetts in the Eighteenth Century*, „The American Journal of Legal History” 1986, Vol. 30, No. 2, s. 163-186. Por. Randall McGowen, *The Body and Punishment in Eighteenth-Century England*, „Journal of Modern History” 1987, Vol. 59, No. 4, s. 651-679.

zawieszonych. Rynkowa mentalność kwakrów powodowała, że na grzywny (czasem bardzo wysokie) skazywano m.in. za występowanie w przedstawieniach teatralnych w soboty, za bójki i awantury (za „nieuważne przejechanie kobiety” – 5 szylingów), za publiczne klótnie, handel nielicencjonowanym alkoholem, prowadzenie domów publicznych, przeklinanie i pijaństwo (tyle samo co za przejechanie kobiety)¹⁹. Stare zwyczaje – zindywidualizowane i publicznie widoczne karanie – przeplatały się z „nowoczesnymi” tendencjami, aby ustawowo i standardowo rozstrzygać o najliczniejszych kategoriach przestępstw.

Historycy są zgodni, że zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu prawa rozumianego jako narzędzia nie tylko społecznego przymusu, ale również przymusowej edukacji, pozwolna zamiana zindywidualizowanych kar „zawstydzających”, takich jak pręgierz czy chłosta na bardziej społecznie „przydatne” – w tym kodyfikacja znanego już wcześniej wygnania – zachodziły właśnie w XVIII wieku. W tym kontekście John Beattie pisał, że „wprowadzenie [wyroku] deportacji w roku 1718 było podstawowym zerwaniem z praktyką karną przeszłości (...) w taki sam sposób, jak ustanowienie zasad uwięzienia w ostatnich dziesięcioleciach stulecia”²⁰. James J. Willis dorzucał jeszcze argument, że zesłanie „za morze” stanowiło w pewien sposób surogat instytucji długotrwałego więzienia, ponieważ dla XVIII-wiecznych Anglików idea skazania kogoś na długi pobyt w zamknięciu kłóciła się z koncepcją obywatelskiej i przyrodzonej każdemu wypiarzowi wolności²¹.

Pierwsze centralnie zarządzane państwowe więzienie – Millbank – powstało dopiero w roku 1816, przedtem zamknięcie w celi było przede wszystkim środkiem i pośrednim etapem przed wykonaniem wyroku, a nie celem²².

¹⁹ Herbert William Keith Fitzroy, *The Punishment of Crime in Provincial Pennsylvania*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1936, Vol. 60, No. 3, s. 242-269.

²⁰ John M. Beattie, *Crime and the Courts in England 1660-1800*, op. cit., s. 620.

²¹ James J. Willis, *Transportation versus Imprisonment in Eighteenth- and Nineteenth-Century Britain: Penal Power, Liberty, and the State*, „Law & Society Review” 2005, Vol. 39, No. 1, s. 171-210.

²² James A. Sharpe, *Crime in Early Modern England, 1550-1750*, London 1984: Longman, s. 66-67. Por. Michael Katz, Michael J. Doucet, Mark Stern, *The Social Organization of Early Industrial Capitalism*, Cambridge 1982: Harvard University Press; Francis M. Dodsworth, *The Idea of Police in Eighteenth-Century England: Discipline, Reformation, Superintendence, c.1780-1800*, „Journal of the History of Ideas” 2008, Vol. 69, No. 4, s. 583-604. Kara pręgierza – publicznego okazania unieruchomionego skazańca – często łączona z pobytem w więzieniu ma metrykę wcześniejszą i wymaga głębszej refleksji. Zasądzały ją sądy różnych instancji, a reakcje widzów na okazanie im winnego otwierają wiele perspektyw analizy. Zob. przypadek agresji tłumu – obdarcia skazanego z ubrania i obrzucenia błotem – wobec 60-lątka skazanego za „detestable crime”, zapewne sodomitę, „The Gentleman's Magazine” 32, 1762, s. 549 oraz przypadek nauczyciela szkolnego, Petera Anneta, skazanego za bluźnierstwo przeciw wierze na dwukrotne stanie pod pręgierzem (raz na Charing Cross 13 grudnia 1762 roku i po tygodniu przy gmachu giełdy), grzywnę oraz rok ciężkich robót w więzieniu Bridewell (miał ponad 70 lat i zmarł z wycieńczenia), ibidem, s. 560, 598-599.

Ostatni – najlepiej znany – etap przestępczej kariery przywołanego na początku tego rozdziału Johna Williama wymaga krótkiego podsumowania, ponieważ sąd miał do czynienia z recydywistą, skazanym na zesłanie przestępcą, który zdołał już przedtem wymknąć się wymiarowi sprawiedliwości. Wśród zesłańców, których życiorysy będziemy przypominać, Irlandczyk należał do mniejszości.

Williams stanął przed sądem w grudniu 1774 roku. Rozprawa – sadząc po zwięzłym protokole – trwała krótko, sąd był w czasie tej sesji bardzo zapracowany, rozpatrywał kilkadziesiąt spraw, akt oskarżenia jasno precyzował popełnione przewinienie, nie zmuszając ławy przysięgłych do dłuższych dywagacji.

Zeznanie George’a Venablesa, który mieszkał i prowadził szynk pod „Kiścią Wino-gron, wewnątrz trzeciej bramy [Tower] po stronie Mostu Zdrajców” miało zasadnicze, obciążające znaczenie. Królewska forteca nie pełniła w XVIII wieku funkcji więzienia, Venables wraz z żoną obsługiwał zapewne stacjonujących w twierdzy żołnierzy oraz okolicznych mieszkańców. Williams pojawił się u niego 18 października (1774 roku), poprosił o rum z wodą za trzy pensy i niepostrzeżenie przedostał się do pomieszczeń mieszkalnych, rozbił zamki i splądrował szafę, ale zauważony rzucił się do ucieczki, został zatrzymany przez wartownika i przeszukany na miejscu. Jego łupem padły srebra – dużą łyżkę stołową powód szacował aż na 12 szylingów – spora kwota gotówki (33 funty) oraz weksle, co sugeruje, że szynkarz parł się także „sąsiedzką bankowością” (jak mówił – „Tak często wymieniam pieniądze sąsiadom, że numerów nie spisuję” – słowa te dotyczyły numerów wypisanych na kolejnych wekslach). W kieszeniach Williama znaleziono wszystkie lupy oraz wiele wytrychów (*pick-lock keys*). Sąd nie miał żadnych wątpliwości i skazał Irlandczyka na śmierć. W czasie rozprawy podsądny wypowiedział jedno krótkie zdanie (rezygnując z prawa do obrony)²³.

Po wydaniu wyroku Williama osadzono w więzieniu Newgate (odizolowany blok dla skazanych na śmierć liczył 15 pomieszczeń), w owianych złą sławą budynkach przylegających do sali rozpraw, gdzie oczekiwał przez 3 miesiące na wykonanie wyroku. Tym razem nie próbował albo nie zdołał uciec, chociaż Newgate – największe stołeczne więzienie dla skazanych przestępców oraz dłużników – przechodziło w latach 1770-1778 gruntowną przebudowę.

²³ OBSP, Ref. No. t17741207-15. Na temat sposobu prowadzenia rozpraw z punktu widzenia praktyki sędziowskiej (przede wszystkim drobne wykroczenia w podlondyńskim Hackney z lat 1731-53) zob. *Justice in Eighteenth-Century Hackney: The Justicing Notebook of Henry Norris and the Hackney Petty Sessions Book*, (ed.) Ruth Paley, London 1991: London Record Society. Oceny wartości źródłowej OBSP dokonał Robert B. Shoemaker, *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century London*, „Journal of British Studies” 2008, Vol. 47, No. 3, s. 559-580.

Porażony warunkami panującymi w Newgate (i innych więzieniach), John Howard, reformator angielskiego więziennictwa i autor fundamentalnej pracy *The State of the Prisons*, której pierwsze wydanie ukazało się w dwa lata po egzekucji Williamsa (1777), pisał m.in. tak: „Dłużnicy i zлочyńcy, a także wrodzy [nam] cudzoziemcy, są ludźmi i przez innych tak powinni być traktowani”²⁴. Byłoby jednak nadużyciem sądzić, że poprzednia próba ucieczki Williamsa spowodowana była lękiem przed więzienną egzystencją, nie wspominając już o grożącej mu karze.

W lekturze złodziejskiego życiorysu Williamsa uwagę zwraca fakt, że w porównaniu z innymi przestępcami Irlandczyk miał względne szczęście i wyjątkowo duże więzienne doświadczenie. Kariery przestępcze nie trwały zwykle zbyt długo, wydaje się jednak, że Irlandczyk – jeśli zaczynał jako 13-latek – zdołał utrzymać się „na powierzchni” przez kilkanaście lat. Choć jego mało oryginalne nazwisko nie jest zachęcającym tropem detektywistycznych poszukiwań, można przypisać mu udział – w sierpniu 1772 roku – w zbiorowym włamaniu. Wówczas to niejaki „John Williams” wraz z trzema kompanami spłądował dom pewnej niezamężnej kobiety, ale z braku dowodów został uniewinniony²⁵.

Angielska praktyka traktowała uwięzienie jako zwykle krótkotrwały etap oczekiwania na wykonanie wyroku, a jedyną kategorią winowajców, którą więzienia obsługiwały „na dłużej”, byli dłużnicy. Po napadzie w Croydon (miasto w hrabstwie Surrey) Williams – zgodnie z jurysdykcją – trafił do więzienia w Southwark, lewobrzeżnym przedmieściu stolicy, na terenie którego mieściło się aż kilka „państwowych i prywatnych” zakładów karnych.

Geografia i przeznaczenie londyńskich więzień w XVIII wieku stanowi ważny przyczynek do budowania argumentacji, podkreślającej „archaiczny” i nienadzorowany jeszcze przez państwo i jego instytucje aspekt penalizacji przestępców. Więzienia na przedmieściu Southwark – królewskie (King’s Bench), marszałkowskie (półprywatne, tzw. Marshalsea) czy podupadły już wtedy i gotowy do rozbiórki tzw. Clink – roily się przede wszystkim od dłużników i osób zatrzymanych za drobne wykroczenia, miały fatalną sławę z racji przeludnienia, niezdrowych warunków pobytu i niedostatecznych zabezpieczeń. Williamsa osadzono w „nowym” więzieniu królewskim (zbudowanym

²⁴ Cyt. za: Harold D. Kalman, *Newgate Prison*, „Architectural History” 1969, Vol. 12, s. 57.

²⁵ OBSP Ref. No. t17720909-59. Jeden z włamywaczy William Sheen(e) został w styczniu 1774 roku skazany na deportację za udział w innym napadzie, OBSF, Ref. No. 17740112-3. Na temat domniemania niewinności zob. Bruce P. Smith, *The Presumption of Guilt and the English Law of Theft, 1750-1850*, „Law & History Review” 2005, Vol. 23, No. 1, s. 133-171, idem, *Did the Presumption of Innocence exist in Summary Proceedings?*, „Law & History Review” 2005, Vol. 23, No. 1, s. 191-199.

w 1758 roku, stary budynek, jeszcze z czasów Średniowiecza, zburzono 3 lata później), w którym przebywali nie tylko kryminaliści, ale także ludzie winni innym pieniądze (niektórzy z żonami i w znośnych – za opłatą – warunkach). Zabezpieczenia nie były jednak doskonałe, co potwierdził sam Williams, który uciekł przez mur i to pomimo (widocznie przerdzewiałych) łańcuchów²⁶.

Przyjęta w roku 1718 ustawa deportacyjna (Transportation Act) sankcjonowała praktykę znaną i stosowaną już wcześniej, nadając jednak wyrokom zesłania normę jednego z podstawowych narzędzi karania winnych. Stanowiła, że sąd uzyskuje kompetencje, aby osobę skazaną za popełnienie drobnych (ale zagrożonych karą gardła) przestępstw zmusić na podstawie wyroku do obowiązkowego opuszczenia Wielkiej Brytanii na czas oznaczony (przynajmniej 7 lat).

Po drugie, potwierdzała prawo instancji odwoławczej – króla, reprezentowanego przez jego radę (w zasadzie lorda kanclerza) – do zamiany wyroków śmierci za przestępstwa poważniejsze na karę deportacji, 14-letnią lub dożywotnią. Przez długi czas o deportacjach regularnie informowano – w gazetach – opinię publiczną, co zapewne miało służyć ugruntowaniu przekonania, że wyspa pozbywa się niepożądanych. Brytyjski ustawodawca nie był odosobniony w założeniu, że „zdrowie” społeczeństwa zależy od pozbycia się kryminalistów. Podobne „ideowe” przesłanki kierowały w tym samym czasie francuskimi legislatorami, chociaż doraźne cele i zastosowane środki były już inne.

Królewski ordonans z roku 1719 stwierdzał, że „doświadczenie pokazuje, iż zatawardzali w zbrodni nie są mniej groźni mimo wyroku (...), musimy więc wysłać tych ludzi do naszych kolonii jako robotników rolnych”²⁷. Podjęta decyzja o deportacji „zatawardziały” miała zrealizować dwa marzenia rządzących: urządzenie, zasiedlenie i zagospodarowanie „pustostanów” – ich amerykańskich kolonii – oraz pozbycie

²⁶ Z łańcuchów uwolnił się także (w drodze z więzienia do portu) Michael Doyle, skazany w 1772 roku na 7 lat deportacji, OBSP, Ref. No. t17721209-60. Por. Harold D. Kalman, *Newgate Prison*, op. cit., s. 50-61; Chispopher W. Chalkin, *The Reconstruction of London's Prisons 1770-99: An Aspect of the Growth of Georgian London*, „London Journal” 1983, Vol. 9, s. 21-34. Na temat prawnej odmienności wyroków dla dłużników (oraz szczególnych reżimów wewnątrz więzień, w których przebywali) zob. Joanna Innes, *The King's Bench Prison in the Later Eighteenth Century: Law, Authority and Order in a London Debtors' Prison*, w: *An Ungovernable People: The English and Their Law in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, (eds.) John Brewer, John Styles, New Brunswick 1980: Rutgers University Press, s. 250-298 oraz – na przykładzie zakładu dla dłużników w Nowym Yorku (powstałym w roku 1757) – Bruce H. Mann, *Tales from the Crypt: Prisons, Legal Authority, and the Debtors' Constitution in the Early Republic*, „The William and Mary Quarterly” 1994, Vol. 51, No. 2, s. 183-202.

²⁷ Cyt. za James D. Hardy jr., *The Transportation of Convicts to Colonial Louisiana*, „Louisiana History: the Journal of the Louisiana Historical Association” 1966, Vol. 7, No. 3, s. 207. Dokumenty omawiał Mathé Allain, *L'immigration française en Louisiane, 1718-1721*, „Revue d'histoire de l'Amerique Francaise” 1975, Vol. 27, No. 4, s. 555-564.

się ludzi nieproduktywnych, skłonnych do popełniania przestępstw i państwu niepożrebnych²⁸.

W maju i sierpniu 1719 roku opróżniono paryskie więzienia i szpitale, m.in. z Salpêtriery, Bicetre i Enfants Trouvées zabrano ponad 4500 bezdomnych, sierot, prostytutek, włóczęgów i złodziei. Do francuskiej Luizjany popłynęli m.in. „kieszonkowiec włóczęga, wielokrotnie aresztowany”, „libertyn, który groził matce śmiercią” oraz „sodomita recydywista”. Przymusowi emigranci szli pieszo (w łańcuchach) do portu w La Rochelle, pod strażą (kobiety jednak jechały na wozach)²⁹.

Francuski eksperyment okazał się krótkotrwałą tragedią: „koloniści” marli po drodze do portów³⁰, wiele statków zaginęło ze wszystkimi na pokładzie, a w Ameryce oczekiwało ich niezagospodarowane odludzie, choroby i morderczy klimat. Brak odpowiedniej liczby osadników spowodował, że stojąca u progu bankructwa spółka, która miała zarządzać zasiedleniem amerykańskich pustkowi, posunęła się do wysyłania umundurowanych na niebiesko *bandoliers*, którzy łapali kandydatów na kolonistów na ulicach i kierowali do transportów. Bunt biednych przedmieść Paryża w roku 1720 – ze strachu przed łapankami – położył ostatecznie kres francuskiej polityce zbiorowych deportacji.

Ustawa brytyjska i jej konsekwencje były interpretowane – przypominała o tym ostatnio Ashley T. Rubin – na dwa różne sposoby: jako środek zastępczy, który mitygował najbardziej surową karę, powieszenie, a także jako narzędzie, dzięki któremu wymiar sprawiedliwości był w stanie ukarać znacznie szersze spektrum świata przestępczego³¹.

John Beattie przypominał, że zesłanie – kara czasowej (lub dożywotniej) banicji – było najczęściej używanym narzędziem brytyjskiego wymiaru sprawiedliwości³². Ponadto, jak

²⁸ Informacja o deportowaniu – z londyńskiego więzienia Newgate w sierpniu 1763 roku – 96 skazanych – m.in. w: „The London Magazine” 32, 1763, s. 445.

²⁹ James D. Hardy jr., *The Transportation of Convicts to Colonial Louisiana*, op. cit., s. 207-220. Por. Peter N. Moogk, *Reluctant Exiles: Emigrants from France to Canada before 1760*, „The William and Mary Quarterly” 1989, Vol. 46, No. 3, s. 463-505.

³⁰ Wybuch choroby na pokładzie był częstym powodem buntu czarnych niewolników, zob. Stephen D. Behrendt, David Eltis, David Richardson, *The Costs of Coercion: African Agency in the Pre-Modern Atlantic World*, „The Economic History Review” 2001, New Series, Vol. 54, No. 3, s. 462.

³¹ Ashley T. Rubin, *The Unintended Consequences of Penal Reform: A Case Study of Penal Transportation in Eighteenth-Century London*, „Law & Society Review” 2012, Vol. 46, No. 1, s. 815-851. Artykuł zawiera też dyskusję historiografii oraz próbę weryfikacji statystycznej.

³² John M. Beattie, *Crime and the Courts in England, 1660-1800*, op. cit., s. 506-513. Zob. też: Cynthia Herrup, *Punishing Pardon: Some Thoughts on the Origins of Penal Transportation*, w: *Penal Practice and Culture, 1500-1900: Punishing the English*, (eds.) Simon Devereaux, Paul Griffiths, op. cit., s. 121-137; Alen Atkinson, *The Free-Born Englishmen Transported: Convict Rights as a Measure of Eighteenth Century Empire*, „Past & Present” 1994, Vol. 144, No. 1, s. 88-115.

pisał Bruce Kercher, system wprowadzony w roku 1718 zwalniał państwo z kosztownego obowiązku trzymania skazańców w więzieniach, kosztował stosunkowo tanio (ok. 200 000 funtów na subsydiowanie transportów skazańców) i generował nowe uwarunkowania ekonomiczne³³.

Od chwili wydania wyroku, sąd przekazywał dalszy los zesłańca w ręce „pośredników” sprawiedliwości, począwszy od więziennych strażników, przez prywatne firmy, które transportowały ich dla zysku do kolonii, a skończywszy na „końcowym użytkowniku”, kolonialnym nabywcy, na którego barki składano – tak jak poprzednio w przypadku firm przewozowych – odpowiedzialność za dobre zachowanie skazanego przez okres wykonywania kary. W przypadku ucieczki lub popełnienia wykroczenia w koloniach zesłańców podlegał już miejscowym przepisom³⁴.

Jak szacował Roger A. Ekirch, w latach 1718-1775 wyrokiem sądu zesłano do Ameryki 36 000 przede wszystkim młodych Anglików (najwięcej skazał stołeczny trybunał), 13 000 Irlandczyków oraz 700 Szkotów. Najczęstsze były wyroki deportacji na okres 7 lat, na które skazywano głównie złodziei winnych kradzieży przedmiotów wycenionych na ponad 1 szylinga (ang. *grand larceny*) lub osoby, którym zwykle sądy wymierzały kary lżejsze (piętnowanie żelazem lub chłosta). W okresie 1749-1771 aż 40% skazanych na śmierć za popełnienie przestępstw karanych gardłem uzyskało zamiast wyroku na deportację (14-letnią lub dożywotnią)³⁵.

³³ Bruce Kercher, *Perish or Prosper: The Law and Convict Transportation in the British Empire, 1700-1850*, „Law & History Review” 2003, Vol. 21, No. 3, s. 527-584.

³⁴ Na temat prawa karnego w koloniach amerykańskich zob. Kathryn Preyer, *Penal Measures in the American Colonies: An Overview*, „American Journal of Legal History” 1982, Vol. 26, No. 4, s. 326-353 oraz studia szczegółowe, które ukazują różnice w poszczególnych koloniach, np. James D. Rice, *The Criminal Trial before and after the Layers: Authority, Law and Culture in Maryland Jury Trials, 1681-1837*, „American Journal of Legal History” 1996, Vol. 40, s. 455-475.

³⁵ Roger A. Ekirch, *Bound for America: A Profile of British Convicts Transported to the Colonies, 1718-1775*, op. cit., s. 184-200; *Penal Practice and Culture, 1500-1900: Punishing the English*, (eds.) Simon Devereaux, Paul Griffiths, op. cit.; Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Eighteenth-Century Criminal Transportation: The Formation of the Criminal Atlantic*, New York 2004: Palgrave Macmillan. Spór o liczby nie jest w tym miejscu najbardziej istotny, jednak Aaron S. Fogelman wyliczał, że w okresie 1700-1775 do Ameryki wyjechało 39 000 irlandzkich robotników kontraktowych i 17 500 skazańców, z Anglii i Walii odpowiednio: 27 200 kontraktowych i 32 500 skazańców, a ponadto 30 000 niemieckich osadników, którzy także zawarli kontrakty o pracę, zob. Aaron S. Fogelman, *From Slaves, Convicts, and Servants to Free Passengers: The Transformation of Immigration in the Era of the American Revolution*, op. cit., s. 71. Praktykę pozbywania się (wypędzania z miasta) osób „niechcianych”, głównie ubogich, w koloniach omawia Ruth Wallis Herndon, *Unwelcome Americans: Living on the Margin in Early New England*, Philadelphia 2001: University of Pennsylvania Press. W angielskiej praktyce chłosta – zwykle kilka lub kilkanaście uderzeń wymierzanych w czasie „marszu za wozem” (i do pierwszej krwi) przez wyznaczone przez sąd ulice – była karą, wydaje się, bardziej wstydlivą niż bolesną. Znacznie większą liczbę razów (do 400) wymierzano w reżimie wojskowym np. dezerterom, natomiast w orzecznictwie sądów dla niewolników, np. na Jamajce, liczba uderzeń (na „gołe pośladki”, a w Georgii „po grzbiecie”) – także przerywana przemarszem skazańca – wahała się między 39 a 100. Zob. Diana Paton, *Punishment, Crime, and the Bodies of Slaves in Eighteenth Century Jamaica*, „Journal of Social History” 2001, Vol. 34, No.

Ustawa wprowadziła radykalne zmiany w orzecznictwie angielskich sądów, zainicjowała ewolucję postaw wobec popełnionych przestępstw (i samych przestępców) oraz uruchomiła – po obu stronach Atlantyku – nowe mechanizmy ekonomiczne (przewoźnicy byli subsydiowani od 3 do 5 funtów od głowy za dostarczonego skazańca). Jak pisał Farley Grubb, znawca kolonialnego rynku „niewolnej” pracy, wybór przez ustawodawcę minimalnego okresu zesłania (7 lat) wynikał z potrzeby pogodzenia rynkowych oczekiwań (tj. stworzenia bodźca, który zachęcał prywatne firmy do transportowania skazańców za ocean, gwarantując im zysk) z wymogiem uwzględnienia wymiaru „sprawiedliwości społecznej”, która niechętnie akceptowałaby dłuższe wyroki dla drobnych przestępców. Ekonomizacja trybu wymierzania sprawiedliwości była policzalna: dożywotni zesłańcy sprzedawali się za ok. 10% mniej niż „podstawowa” i najliczniejsza kategoria skazanych na 7 lat karnej banicji³⁶.

Deportowanie okazało się wygodnym i przydatnym wynalazkiem: nawet w reżimach sądowych, których podstawowym celem było zastraszenie i utrzymanie w ryzach za pomocą drastycznych pokazów okrucieństwa (np. w sądach orzekających kary dla niewolników na Jamajce) stryczek, obcinanie uszu, chłosta i inne okaleczenia współistniały – w latach 1746-1782 – z wyrokiem deportacji (32 na 202 wyroki), których celem było pozbycie się krnąbrnych niewolników ze wspólnoty pracujących, podporządkowanych i zastraszonych³⁷.

Zanim system deportacji napotkał barierę w postaci buntu trzynastu amerykańskich kolonii (i został, na mniejszą już skalę, reaktywowany w roku 1787, a miejscem docelowym zsyłek stała się Australia), pełnił rolę podstawowego narzędzia pozbywania się z Anglii osób „niepożądanych”. Trwająca od wielu lat dyskusja historyków dotyczy odpowiedzi na pytanie, czy zsyłka stała się alternatywą stryczka, czy doprowadziła – jako nowa opcja dostępna dla aparatu sprawiedliwości – do wzmocnienia tendencji łagodzącej angielski *bloody code*, wprowadzając do myślenia angielskich sądów „efekt Becarii”, tj. przekonanie, że kara gardła i jej publiczne wykonywanie nie spełnia funkcji społecznego edukatora, jest natomiast – jak pisał James Cockburn – zarazem refleksem, jak i katalizatorem brutalizacji stosunków międzyludzkich³⁸.

4, s. 937 i nn.; Arthur N. Gilbert, *Military and Civilian Justice in Eighteenth-Century England: An Assessment*, „Journal of British Studies” 1978, Vol. 17, No. 2, s. 51.

³⁶ Farley Grubb, *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, „The Journal of Economic History” 2000, Vol. 60, No. 1, s. 99, 115.

³⁷ Diana Paton, *Punishment, Crime, and the Bodies of Slaves in Eighteenth Century Jamaica*, op. cit., s. 937, 947.

³⁸ James S. Cockburn, *Punishment and Brutalization in the English Enlightenment*, „Law & History Review” 1994, Vol. 12, s. 155-179. Patrz też m.in. Steven Wilt, *Imagining Justice: Aesthetics and Public Executions in Late Eighteenth-Century England*, „Yale Journal of Law and the Humanities” 1993, Vol. 5, No. 1, s. 51-78; Randall McGowen, *The Body and Punishment in Eighteenth Century England*, op. cit.; Margaret Hunt, *Wife-Beating, Domesticity and Woman's Independence in*

Na początku XVIII wieku nie znajdujemy jeszcze śladów zachodzącej transformacji: uchwalona w roku 1723 tzw. Czarna Ustawa (Black Act), wymierzona przeciwko kłusownikom, którzy z „uczernionymi twarzami” (stąd nazwa) pustoszyli arystokratyczne majątki, kradnąc i zabijając sarny i naruszając odwieczny przywilej pańskich łowów, wyliczała ok. 50 czynów, za które członkowie krążących po lasach band mieli trafić na szubienice³⁹.

Na drugim biegunie dyskusji dotyczącej postawy sądów (ław przysięgłych) i rosnącej świadomości, że szukać trzeba „mityzacji” surowych przepisów, leży fakt, iż należy odwołać się do średniowiecznej jeszcze procedury należącej do praktyki sądowej angielskiego *common law*, zwanej *benefit of the clergy* – ustawowej furtki, która umożliwiała pewnym kategoriom przestępców uniknięcia kary śmierci. Praktyka ta polegała na umożliwieniu skazanym – pierwotnie duchownym – uniknięcia kary nałożonej przez świecki sąd dzięki odwołaniu się do zdolności czytania. Podsądny, który powołał się na *benefit of the clergy* otrzymywał do przeczytania wybrany fragment Pisma Świętego (zwany w żargonie *neck verse*) i po udanej próbie, zamiast skazania na szubienicę, otrzymywał wypalone na kciuku znamię.

W XVI wieku przywilej ten rozciągnięto na świeckich, przede wszystkim tych, którzy weszli w konflikt z prawem po raz pierwszy i umiejących czytać. Dwa wieki później próg alfabetyzacji przestał być kryterium, a omawianą zasadę stosowano niemal automatycznie do drobnych przestępstw przeciw mieniu. Zwykle nie stosowano jej wobec przestępstw statutowo karanych gardłem, tzn. morderstw, włamań, kradzieży przedmiotów o określonej wartości, podpażeń, kradzieży koni, sodomii⁴⁰. Wychodzący z użycia *benefit* został w znacznym stopniu zastąpiony przez wyrok deportacji, który spełniał jego wcześniejszą funkcję – stanowił realizację prawa łaski⁴¹. Jego wartość została zakwestionowana dopiero przez wydarzenia polityczne związane z buntem w koloniach

Eighteenth-Century London, „Gender & History” 1992, Vol. 4, No. 1, s. 10-33; Peter King, *Punishing Assault: The Transformation of Attitudes in the English Courts*, „The Journal of Interdisciplinary History” 1996, Vol. 27, No. 1, s. 44 i nn.

³⁹ Pat Rogers, *The Waltham Blacks and the Black Act*, „The Historical Journal” 1974, Vol. 17, No. 3, s. 465-486; John Broad, *Whigs and Deer-Stealers in Other Guises: A Return to the Origins of the Black Act*, „Past & Present” 1988, No. 119, s. 56-72.

⁴⁰ John H. Langbein, *Criminal Trial before the Lawyers*, Faculty Scholarship Series, Paper 542, 1978, http://digitalcommons.law.yale.edu/fss_papers/542; John H. Baker, *Criminal Courts and Procedure at Common Law, 1550-1800*, w: *Crime in England 1550-1800*, (ed.) James Swanston Cockburn, Princeton 1977: Princeton University Press, s. 40 i nn. Tę procedurę mitygacyjną stosowały także kolonie w Ameryce, zob. Jeffrey K. Sawyer, „Benefit of Clergy” in Maryland and Virginia, „The American Journal of Legal History” 1990, Vol. 34, No. 1, s. 49-68; Peter G. Yackel, *Benefit of Clergy in Maryland*, „Maryland Historical Magazine” 1974, Vol. 69, No. 4, s. 383-397.

⁴¹ Przypadek braci Kennedych, którzy w wigilię Bożego Narodzenia 1769 roku brali udział w bójce na Moście Westminsterkim i spowodowali śmierć strażnika, a w procesie zostali skazani na powieszenie (ciała

i orzecznictwo sądów, które znacznie szerzej zaczęły sięgać do kar uznawanych za za-miennik zesłania. *Benefit* skasowano ostatecznie w roku 1827.

Sondaż wyroków, które zapadły w czasie czterech sesji trybunału karnego w Bristolu (1763-1766), sądu najwyższej instancji, wskazuje, że już wcześniej sięgano i elastycznie stosowano katalog kar, używając zamorskiej zsyłki zgodnie z ustawowym zapisem o możliwości zastosowania prawa łaski wobec oskarżonych pierwotnie skazanych na stryczek. 28 maja 1763 roku wydano 21 wyroków: cztery osoby skazano od razu na zesłanie (trzy za kradzież po 7, a pasera na 14 lat), natomiast wśród pięciu skazanych na śmierć, trzem zamieniono wyrok na deportację w czasie następnej sesji sądu (kobiecie – złodziejce – na 7, pozostałym na 14 lat). 9 kwietnia 1764 roku wyroki usłyszało 36 osób. Tym razem na zesłanie skazano dwóch podsądnych (następnego pasera znów na 14 lat), natomiast kolejnej dwójce – włamywaczowi i złodziejowi winnemu kradzieży przedmiotów wartych 40 szylingów – karę śmierci odroczone, aby w kolejnej sesji (w marcu następnego roku) skazać ich „w drodze łaski” na 14-letnie zesłanie. Taką samą procedurę zastosowano wobec dwóch włamywaczy, wreszcie w maju 1766 roku odroczenie – a zatem *de facto* zesłanie zamiast stryczka – zasądzone jednemu oskarżonemu.

Można spekulować, czy praktyka w Bristolu była nieco łagodniejsza niż w Londynie: dwóch oskarżonych o sodomie (*bugery*) – przestępstwo z kategorii głównych – zostało w roku 1766 skazanych na rok więzienia, karę przegierza oraz dotkliwie grzywny. „Król żebraków”, Moore Carew, opowiadał w swojej biografii, że kiedy w końcu dopadła go sprawiedliwość, został skazany przez sąd w Exeter na 7 lat banicji, „pociechą było jednak to, że jego cierpienie dzieliło 32 z 35 skazanych”⁴². W czasie czterech sesji sądu z Bristolu karę śmierci zasądzone – i wykonane – jedynie w przypadku 3 na 119 oskarżonych (ale 49 spraw nie stanęło na wokandzie, a 20 osób uniewinniono). Deportowano – ostatecznie – 33 przestępców (tj. 27,7% wszystkich)⁴³.

miały być przekazane lekarzom w celu dokonania sekcji, co zwykle orzekano w przypadkach najcięższych przestępstw), które zamieniono im na dożywotnie zesłanie, wskazuje, że nawet najcięższe, gardłowe przestępstwa zamieniano na banicję. Sprawa Kennedych trafiła do gazet, zamiana wyroku „z łaski króla” była zapewne wynikiem działania ich dobrze postawionych przyjaciół, dalsze ich losy nie są znane, ponieważ jeszcze w maju 1770 roku, dwa miesiące po pierwotnym wyroku i ulaskawieniu, toczyła się apelacja wniesiona przez wdowę po zamordowanym. Przebieg procesu w OBSP, Ref. No. t17700221-44, szczegółowa relacja prasowa w „The Universal Magazine” 46, 1770, s. 136-139, 162, 218, 277.

⁴² *An Apology for the Life of Mr. Bamfylde-Moore Carew, commonly called the King of the Beggars*, London 1775: printed for R. Goadby, W. Owen, booksellers at Temple Bar and J. Towers near Cripplegate, s. 103.

⁴³ *Bristol Gaol Delivery Fiats, 1741-1799*, (ed.) Georges Lemoine, Bristol 1989: Bristol Record Society Publications 40, s. 21-24. W przypadkach przestępstw niestandardowych, ławy przysięgłych wykazywały się znacznym zróżnicowaniem zasądzonych kar. Należy tu pamiętać, że zabójstwo nieumyślne nie było zagrożone karą główną. Zob. John M. Beattie, *Crime and the Courts in England, 1660-1800*, op. cit., s. 81-113; Peter King, *Punishing Assault: The Transformation of Attitudes in the English Courts*, op. cit., s. 62 i nn.

Oceniając całokształt brytyjskiej procedury karnej, a przede wszystkim jej podstawową zasadę skierowaną przeciwko przestępstwom pospolitym – wymierzanie stosownej (surowej) kary w zależności od rynkowej wartości skradzionych przedmiotów – należy brać pod uwagę zarówno jej historyczne uwarunkowanie, jak i precedensy, które dla wielu mogły – i nadal mogą – sugerować pogranicze prawnego absurdu.

Tabela 4. 1. Struktura wyroków sądu Old Bailey (Londyn) w roku 1774, wg protokołów kolejnych sesji miesięcznych

Sesja	Wyrok	Kara śmierci	Zsyłka na 14 lat	Zsyłka na 7 lat	Chłosta	Wypalenie znamienia	Uwięzienie*	Razem
styczeń		11	-	30	10	2	-	53
luty		12	3	56	12	6	3	92
kwiecień		15	1	41	15	3	16	91
maj		8	-	29	2	3	1	43
lipiec		7	-	36	1	2	1	47
wrzesień		17	3	44	-	3	1	68
październik		9	1	16	1	2	3	32
grudzień		15	-	39	5	-	2	61
Razem		94	8	291	46	21	27	487

* kary więzienia (maksymalnie do 2 lat) łączono zwykle z wypaleniem znamienia (24 przypadki oraz jeden przypadek – z grzywną). Wyroki „łączone” zostały zaliczone do kategorii „uwięzienie”.

Źródło: opracowanie własne na podstawie OBSP, Ref. No. s17740216-1, 17740413-1, s17740518-1, s17740706-1, s17740907-1, s17741019-1, s17741207-1.

W Hick's Hall, położonej na północy Londynu siedzibie sądu okręgowego, w grudniu 1764 roku skazano aż na 7 lat deportacji niejakiego Williamsa, „słynnego Murzyna, znanego jako Król Diego, (...) który wyludził od krawca z Bow Street pewną ilość złotej koronki”⁴⁴. W październiku 1771 roku skazano na 7 lat zesłania szlachetnie urodzonego i bardzo bogatego Johna Eyre, który – z nieznanych powodów – ukradł ze stołecznego ratusza kilka ryz papieru, wycenionych na osiem szylingów. Akta sprawy nie przynoszą

⁴⁴ „The British Magazine” 5, 1764, s. 665.

tym razem żadnych podpowiedzi – być może był psychicznie nie zrównoważony – jednak relacja przekazana ponad pół wieku potem mówiła, że kiedy zmarł na statku w drodze do Ameryki, „kapitan znalazł na jego osobie 2100 gwinei w podszewce płaszcza i spodni”⁴⁵.

W ostatnim roku funkcjonowania na „pełnych obrotach”, czy raczej w trybach wcześniejszej tradycji – tj. w 1774, kiedy John Williams, uciekinier ze zsyłki, otrzymał wyrok śmierci – stołeczny Old Bailey nadal jeszcze sięgał po wyrok deportacji jako najczęściej stosowane narzędzie wymierzania kary⁴⁶.

W roku 1774 na publicznie zadawaną śmierć na szubienicy wysłano w Tyburn 19,3% wszystkich skazanych, odsetek wysoki, ale mieszczący się w granicach znanych z innych szacunków dotyczących kaźni. Na zesłanie skazano łącznie 61,4% podsądnych, karę więzienia – przeważnie za drobne wykroczenia i najczęściej na 1 rok – zasądzono tylko wobec 5,5% oskarżonych.

Na przykładzie grudniowej sesji tegoż roku możemy prześledzić sposób funkcjonowania sądu i praktykę „tradycyjnie” ferowanych wyroków. Williams nie był – jak wiadomo – jedynym sądzonym. Wraz z nim wyrok usłyszało jeszcze 60 innych osób, przede wszystkim mężczyzn (i 12 kobiet)⁴⁷. Protokoły sądowe nie zawierają wszystkich danych potrzebnych do socjologicznego rozpoznania tej grupy (np. wieku oskarżonych oraz ich zawodów). O jubilerskim fachu Williamsa (czy raczej o czeladniczym praktykowaniu w bardzo młodym wieku, niż wykonywaniu tego zawodu) dowiadujemy się z relacji prasowej, w aktach sprawy jego zawód nie został ani razu wymieniony (zapewne sądowy pisarz uznał to za nieistotne).

Zwrócimy uwagę na proporcje wydanych wyroków, odnosząc się bardziej szczegółowo do tych spraw, które zakończyły się zesłaniem do kolonii. W roku 1774 sesja grudniowa zakończyła się wydaniem 15 wyroków śmierci, 39 wyroków deportacji na siedem lat oraz 7 wyroków lżejszych (5 chłosty, 2 uwięzienia przez rok i nacechowania – nie wiemy, czy kciuka czy policzka – rozpalonym żelazem). Najwyższy wymiar kary

⁴⁵ OBSP, Ref. No. 17711023-92; *Annual Register or a View of the History, Politics and Literature for the Year 1771*, London 1794, s. 152. Relację o śmierci i zaszytych pieniądzech przekazał: Charles H. Timperley, *A Dictionary of Printers and Printing with the Progress of Literature, Ancient and Modern*, London 1839: H. Johnson, s. 726.

⁴⁶ Prasa donosiła o większości sesji, koncentrując się jednak tylko na najbardziej spektakularnych wyrokach, tzn. śmierci, zob. „The Gentleman's Magazine” 44, 1774, s. 43 (sesja 12-17 stycznia), s. 93 (sesja 16-23 luty), s. 188 (13-20 kwietnia), s. 236 (11-22 maja), s. 330 (6-13 lipca), s. 442-443 (7-13 września), s. 492 (19-25 października). Sesja grudniowa, w czasie której skazano Williamsa, nie została odnotowana.

⁴⁷ Podsumowanie sesji w: OBSP, Ref. No. s17741207-1. Na temat ewolucji i roli tzw. Session Papers (streszczeń poszczególnych procesów) zob. John H. Langbein, *Shaping the Eighteenth Century Trial: A View from the Ryder Sources*, Faculty Scholarship Series, Paper 546, 1983, http://digitalcommons.law.yale.edu/fss_papers/546; Simon Devereaux, *The City and the Session Paper: „Public Justice” in London 1770-1800*, „Journal of British Studies” 1996, Vol. 35, No. 4, s. 466-503.

otrzymali, jak zwykle, włamywacze i rabusie, których skazano na gardło⁴⁸. Na przeciwnym biegunie – kar łagodnych – mieścił się wyrok rocznego więzienia (i wypalenia znamienia) zasądzony dwóm fałszerzom miedzianych monet, w których piwnicy odkryto dobrze wyposażony warsztat, przebijający irlandzkie miedziane monety na angielskie. Jeden z zatrzymanych fałszerzy był „czarny jak kominiarz”, co tłumaczył noszeniem węgla dla sąsiadów, a nie pracą przy palenisku i mechanicznej prasie⁴⁹.

Na wstydliwą karę cielesną – publiczną chłostę – skazano 5 osób: trzy kobiety i dwóch mężczyzn. Mary Wells, praczka, samotnie wychowująca 14-letnią córkę (w separacji z mężem, krawcem szyjącym męskie spodnie przy modnej ulicy Pall-Mall) trafiła przed sąd oskarżona o kradzież płaszcza – wycenionego przez właściciela aż na (nieprawdopodobnie wysoką kwotę) 30 szylingów – i zastawienia go w lombardzie. Sąd uznał jej winę, ale wartość płaszcza obniżył na 10 pensów, co ustrzegło praczkę przed szubienicą (a w najlepszym razie deportacją)⁵⁰. Podobną strategię i taki sam wyrok przyjęła ława przysięgłych w przypadku Ann Berkley, oskarżonej o kradzież bardzo ponoć kosztownej sztuki drukowanego lnu, czarnego jedwabnego płaszcza i sukienki. Obniżenie wartości przyniosło jej wstyd, ale nie zesłanie lub śmierć⁵¹.

W grupie 39 osób skazanych na deportację dominowali złodzieje i złodziejki, ludzie wobec których ława przysięgłych nie chciała okazać żadnej taryfy ulgowej lub którym udowodniono poza wszelką wątpliwość kradzież przedmiotów o znacznej (i stwierdzonej) wartości lub cenie. Na siedem lat pracy w Ameryce skazano m.in. Edwarda Flathera,

⁴⁸ Skazani na powieszenie Charles Rogers i jego dwaj wspólnicy, londyńscy ceglarze, dokonali napadu z użyciem siły na królewskim gościńcu (przestępstwo ustawowo karane gardlem). Młoda dama, którą obrabowali, zeznawała, że Rogers najpierw zagroził jej śmiercią („he would knock my brains out”), potem podał jej rękę, życzył miłego wieczoru i stwierdził, że to „konieczność” zmusiła go do napadu. Na swoją obronę powiedział, że „jest niewinny jak nowo narodzone dziecko”. Sprowadził też wielu świadków broniących jego reputacji. Wszystkich trzech skazano na śmierć, chociaż ława przysięgłych rekomendowała ich JKM w celu uzyskania łaski, co mogło skutkować zamianą wyroku na dożywotnie zesłanie, OBSP Ref. No. 17741207-1. W tym gronie Williams był recydywistą (*repeat offender*). Badania nad recydywą nie są liczne. W kolonii Nowy York w latach 1691-1775 na 5295 spraw karnych recydywiści (tzn. sądzeni więcej niż raz, średnio 2,5 raza) stanowili 16,4%, zob. Douglas Greenberg, *The Effectiveness of Law Enforcement in Eighteenth-Century New York*, „The American Journal of Legal History” 1975, Vol. 19, No. 3, s. 205. O chłościę jako „szczególnie angielskiej” karze pisali Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Rogues, Thieves and the Rule of Law: The Problem of Law Enforcement in North-East England 1718-1800*, London 1998: University College London Press, s. 133.

⁴⁹ OBSP, Ref. No. t17741207-21. Wyrok był stosunkowo łagodny: we wrześniu 1776 roku skazano na śmierć Roberta Walkera, dobrze zarabiającego (1 gwineę na tydzień) rzemieślnika-chalupnika wyrabiającego sprzączki, który w wynajętym mieszkaniu produkował fałszywe srebrne monety, OBSP, Ref. No. 17760911-56.

⁵⁰ OBSP, Ref. No. t17741207-74.

⁵¹ OBSP, Ref. No. t17741207-58. Kary bicia i wypalenia znamienia na ręce (czasem policzkach) stosowano w koloniach wobec zesłańców (oraz czarnych niewolników), którzy zdecydowali się na ucieczkę, zob. Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Visible Bodies: Power, Subordination and Identity in the Eighteenth-Century Atlantic World*, op. cit., s. 48 i nn. oraz John M. Beattie, *Crime and the Courts in England 1660-1800*, op. cit., s. 498 i nn.

kieszonkowca, któremu na ulicy Holborn nie powiódł się manewr wyluskania chusteczki z kieszeni przechodnia; Ann Duffin i Sarę Adkins, prostytutki, które ściągnęły z szyi potencjalnego klienta jedwabną chustkę wartą 2 szylingi; ich dwie inne koleżanki po fachu winne przywłaszczenia srebrnego zegarka należącego do pracownika browaru (w czasie piwnej biesiady); Thomasa Gilmana, który tak niefortunnie napadł na przejeżdżający powóz, że zdeterminowany pasażer wyskoczył i doprowadził go na aresztancki odwach; Lewisa Sharkeya, byłego właściciela oberży, który zbankrutował i paralił się wyludzaniem, ale nie dość zgrabnie przywłaszczył sobie w sklepie parę butów, czy wreszcie Lewisa Legaya, służącego, który ukradł swemu panu pierścion z diamentem i zamienił go u jubilera na złoty zegarek, a przed sądem tłumaczył, że cacko „znalazł w korytarzu”⁵².

Mimo niezwykle bogactwa szczegółów poddających się socjologicznej analizie i możliwości wglądu w „codziennosc stołecznej ulicy”, londyńskie Sessions Papers nie są wygodnym źródłem badania społecznej struktury grupy osób zesłanych do obu Ameryk⁵³. Relacje z procesów nie uwzględniają wielu elementów, m.in. wieku uczestników rozpraw, przeważnie pomijają także ich zawód. W wielu przypadkach można wywnioskować, czym zajmowali się na co dzień świadkowie i osoby wnoszące pozew, rzadziej jednak sami oskarżeni. Czasem jesteśmy jednak w stanie określić środowiskowy status osób skazanych na deportację.

W procesie krawca Jamesa Griffithsa, który niosąc sąsiedzką samopomoc w czasie pożaru w styczniu 1774 roku przywłaszczył sobie biżuterię niedoszłych pogorzalców, świadkami byli sąsiedzi z dzielnicy: piwowar, dwaj rzeźnicy, inny krawiec, specjalizujący się w szyciu skórzanych spodni (typowego ubioru robotników), właściciel lombardu i trzech sklepikarzy (w tym jeden bezrobotny)⁵⁴.

Zwykle jednak zeznania są bardziej skąpe lub okrojone. Dopiero pod koniec lektury akt dowiadujemy się, że Ambrose Cantwell, który pobił i okradł w deszczowy wieczór Johna Vernona (murzyńskiego służącego wracającego do domu) był murarzem, a kole-dzy określali go jako „simple honest good lad”, co może świadczyć, że był nieletni⁵⁵. Brak zawodu nie dziwi w przypadku trzech nastolatków (w wieku 11-14 lat), którzy okradli szewca⁵⁶, ani Emanuela Cowena, 14-latkę oskarżonego o kradzież biżuterii ze

⁵² OBSP, Ref. No. t 17741207-9.

⁵³ Dyskusję nad wartością źródła przeprowadził Robert B. Schoemaker, *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century London*, op. cit., s. 559-580.

⁵⁴ OBSP, Ref. No. t17740112-24.

⁵⁵ OBSP, Ref. No. t17740216-48 (Cantwell, kapelusz, który skradł był wyceniony na 2 szylingi).

⁵⁶ OBSP, Ref. No. t17721209-4 (najstarszy z chłopców deklarował, że „I am used to the sea, I just left the ship”).

sklepu Jenkinsa Jonesa, rzemieślnika produkującego zabawki i precjoza⁵⁷, choć można przypuszczać, że podsądny terminował w tej profesji. O Jamesie Lawtonie, sądzonym w tej samej, kwietniowej sesji, za włamanie się do pustego domu należącego do księcia Grafton przy Half-Moon Street, wiemy tylko tyle, że „nie miał pieniędzy na zapłatę za mieszkanie i poszedł tam spać”⁵⁸. Nieznane pozostaje „społeczne miejsce” dwóch złodziejek, które ukradły jedwab ze sklepu z materiałami na Charing Cross⁵⁹. Podobne zastrzeżenia można odnieść do przeważającej większości procesowych raportów, choć nie ulega wątpliwości, że przed sądem stawali przede wszystkim przedstawiciele rzemieślniczego i robotniczego Londynu.

Nawet na liczniejszej próbie – wśród 299 osób (w tym 80 kobiet, 26,7%) skazanych na deportację w całym roku 1774 – trudno przeprowadzić znaczące rozpoznanie ich zawodowej kondycji, a próba ustaleń statystycznych jest obciążona zbyt dużym marginesem błędu. Lektura akt procesowych ujawnia przede wszystkim, że mamy do czynienia z londyńskim „proletariatem” XVIII wieku, często ludźmi bez pracy lub znajdującymi się na pograniczu biedy. Możemy zidentyfikować pojedyncze osoby: obnośnego sprzedawcę herbaty, służącego, dokera, woźnicę, młynarczyka, rybaka, robotnika rolnego, murarza, bezrobotnych marynarzy, a także substrat przestępczy: licznych paserów i kieszonkowców i znacznie bardziej od nich groźnych recydywistów (takich jak Williams).

Czynnikiem, który w zdecydowany sposób wpłynął na zmianę angielskiego orzecznictwa, były wydarzenia w Ameryce. Pierwsze strzały za oceanem padły już 19 kwietnia 1775 roku i trudno stwierdzić, czy przed tą datą 39 osób skazanych w grudniu 1774 roku na deportację zostało już zaokrętowanych i wysłanych do zrewoltowanych kolonii (największy „odbiorca” skazańców, kolonia Maryland, podobnie jak 12 innych ogłosiła niepodległość 4 lipca 1776 roku).

Zmiany są jednak widoczne i mierzalne. Protokół z sesji sądowej z kwietnia 1776 roku wymieniał 19 skazańców: 9 otrzymało wyrok śmierci, jeden – deportacji na 14 lat, 4 – sześciomiesięczne wyroki więzienia, a pozostałych 5 skazano na „wstydlive społecznie” kary lżejsze. W roku ogłoszenia przez amerykańskich kolonistów deklaracji niepodległości doszło do znaczącej zmiany proporcji, praktyczny „zanik” deportacji oraz „nową” – wymuszoną przez okoliczności – inwencję skazujących.

Prasa donosiła m.in., że Robert Campbell, „notoryczny złodziej, został zatrzymany za obrabowanie dwóch ziomeków [tzn. zapewne Szkotów, PTD] w oberży koło Charing Cross”. Mimo że był sprytny – ukradł 30 gwinei, ale „27 z nich polknął” – zasługiwał

⁵⁷ OBSP, Ref. No. 17760417-5 (Cowan, skazany na śmierć).

⁵⁸ OBSP, Ref. No. t17760417-11 (Lawton, skazany na 6 miesięcy więzienia).

⁵⁹ OBSP, Ref. No. 17760911-20 (Gillam i Anderson, kradzież 56 jardów jedwabiu w paski).

na surową karę, zapewne na długoletnią zsyłkę. Dowiadujemy się jednak, że skazano go na trzy lata więzienia⁶⁰.

Relacja z maja 1776 roku mówiła, że spośród 41 napiętnowanych kilku otrzymało także wyrok więzienia w Newgate⁶¹. Relacja wrześniowa uściślała, że trzyletnie ciężkie roboty dotyczyły czyszczenia Tamizy, a na 34 osoby z tym wyrokiem 19 popełniło przestępstwa karane śmiercią, ale otrzymali królewskie ulaskawienie (zamianę wyroku)⁶². Relacja październikowa precyzowała, że „poprawczakiem”, w którym osadzono 8 osób, był szpital-więzienie Bridewell, dawny pałac Henryka VIII znany z obrazu Holbeina (z roku 1533)⁶³. Z relacji z grudnia wynika, że wyrok robót także traktowano elastycznie (nieco wcześniejsze doniesienie prasowe mówiło, że 8 skazańców zdołało uciec znad rzeki). Dwie osoby poza wypaleniem znamienia otrzymały po pół roku więzienia, a wyrok dla trzech uwięzionych opiewał na trzy lata dla każdego⁶⁴.

Cząstkowy sondaż na przykładzie orzecznictwa z czterech miesięcy 1776 roku (tabela 4.2.) wskazuje na wyraźną zmianę.

Dane z czterech miesięcznych sesji z 1776 roku – „rewolucyjnego” z punktu widzenia zbuntowanych amerykańskich kolonistów – pokazują, że odsetek skazanych na śmierć (17,5%) nie różnił się od wielu z lat wcześniejszych, natomiast dwa zjawiska rzucają się w oczy: znaczny wzrost liczby wyroków skazujących na pracę i/ lub uwięzienie (26,5%) oraz brak wyroków deportacji.

Wielka Brytania długo nie mogła się pogodzić z utratą Ameryki jako miejsca zsyłki. Ostatnia próba, w roku 1789, dotyczyła osadzenia 127 irlandzkich zesłańców (ostatecznie 102 mężczyzn i 12 kobiet na roboty przy wyrębie) w brytyjskiej bazie rybackiej w St. John's na Nowej Funlandii⁶⁵.

Czasowe wstrzymanie deportacji zbiegło się z trwającą dyskusją o roli i miejscu uwięzienia w systemie kar. Wyroki krótkotrwałego pobytu w odosobnieniu pod kluczem nie były angielskim prawodawcom obce, stosowano je najczęściej w sprawach dotyczących pogwałcenia porządku i niewymagających sięgania do narzędzi statutowych.

⁶⁰ „The Gentleman's Magazine” 47, 1777, s. 144.

⁶¹ OBSP, Ref. No. f 17760522-1.

⁶² OBSP, Ref. No. f 17760911-1. Na temat procedur ulaskawienia zob. Peter King, *Decision-Makers and Decision-Making in the English Criminal Law, 1750-1820*, „Historical Journal” 1984, Vol. 27, No. 1, s. 25-58.

⁶³ OBSP, Ref. No. f 17761016-1. O „houses of correction” zob. Joanna Innes, *Prisons for the Poor: English Bridewells, 1555-1800*, w: *Labour, Law, and Crime: An Historical Perspective*, (eds.) Francis Snyder, Douglas Hay, London 1987: Tavistock Publications, s. 92-101.

⁶⁴ OBSP, Ref. No. f 17761204-1.

⁶⁵ Jed Martin, *Convict Transportation to Newfoundland in 1789*, „Acadensis” 1975, Vol. 5, No. 1, s. 84-99.

Tabela 4.2. Wyroki zasądzone w czasie sesji majowej, wrześniowej, październikowej i grudniowej sądu Old Bailey (Londyn) w roku 1776

Wyrok	Sesja 26 maja	Sesja 17 września	Sesja 21 października	Sesja 7 grudnia
powieszenie	17	11	18	10
wypalenie znamienia na ręce	4 ¹	3	8	9
chłosta	4	14	4	7
3 lata ciężkich robót	-	34	5	11 [*]
uwięzienie w Newgate	-	12	7	3
osadzenie w zakładzie pracy przymusowej	-	5	8	-
uniewinnienie	18	48	22	0

* na trzy lata pracy nad Tamizą skazano 5 osób, na siedem lat – 4, na sześć lat – 2

Źródło: opracowanie własne na podstawie OBSP oraz "The Gentleman's Magazine" 46, 1776, s. 528, 575-576; "The Universal Magazine" 58, 1776, s. 276; 59, 1776, s. 164, 218-219.

W kwietniu 1770 roku sądzono – przed urzędnikami ratusza, a nie królewskim trybunałem, co oznaczało niższą sądowniczą instancję – pewną kobietę, która trudniła się produkowaniem papierowych torebek (*paper bag maker*). Za wyjątkowe okrucieństwo wobec swojej uczennicy (*apprentice girl*), którą morzyła głodem, zmuszając do „jedzenia obierek kartoflanych i innych rzeczy, które rzuca się psom”, skazano ją na sześć miesięcy więzienia w Newgate (oraz grzywnę w wysokości jednego szylinga)⁶⁶.

W lutym 1762 roku długo już trzymany w łańcuchach francuski więzień otrzymał dodatkowe 2 miesiące tej kary za próbę zorganizowania ucieczki swoich rodaków, jeńców wojennych⁶⁷; człowiekowi, który uderzył policjanta na służbie wymierzono karę 6 miesięcy pobytu w Newgate (i grzywnę aż 40 funtów)⁶⁸; prawnik, który uwiódł 11-latkę „wykształconą w Szpitalu Podrzutków i bardzo piękną”, doczekał się wyroku rocznego uwięzienia (i 5 funtów grzywny)⁶⁹; za napad i porwanie zasądzone 6 miesięcy⁷⁰, natomiast tylko na 3 miesiące (i grzywnę) zasłużył, zdaniem sądu, Thomas Haydon, któremu

⁶⁶ Opis sprawy – napisany z sympatią dla poszkodowanej czeladniczki (zapewne nieletniej, oddanej pod opiekę parafii St. Pancras) – w: "The Universal Magazine" 46, 1770, s. 219-220.

⁶⁷ "The Gentleman's Magazine" 32, 1762, s. 89.

⁶⁸ Ibidem, s. 142.

⁶⁹ Ibidem.

⁷⁰ "The Gentleman's Magazine" 29, 1759, s. 343.

udowodniono „przekupstwo wyborcze”, wykroczenie popełniane powszechnie w skorpumpowanym systemie brytyjskich elekcji parlamentarnych⁷¹.

Wobec poważniejszych przestępstw początkowo zastosowano rozwiązanie pośrednie: osadzanie skazanych na pokładach pięciu statków-więzień (*hulks*), zakotwiczonych u brytyjskich brzegów, nawodnych „poczekalni”, z których część więźniów – inni oczekiwali na deportację – przewożono na nadzorowane przez strażników roboty publiczne. W roku 1786 na pokładach hulków przebywało ok. 1300 ludzi (tylko 175 miało wyroki skazujące na pracę w pogłębianiu koryta Tamizy).

Więzienia na wodzie budziły liczne głosy krytyki. Aktywny na polu reform społecznych wieloletni Henry Zouche pytał w roku 1779: „Czy owe kadłuby (*hulks*) nie są sceną ciągłych bluźnierstw, przekleństw i nieszczęść?”⁷². W poszukiwaniu rozwiązania – ostatecznym celem rządzących nadal pozostawało pozbycie się skazańców z Anglii – rozważane były różne opcje geograficzne: poseł George Thomas proponował, aby skazańców wysłać na Syberię, w roku 1781 sformowano karny oddział wojskowy złożony z 200 osadzonych na statkach i wysłano do południowej Afryki (po roku żyło jeszcze nieco ponad 10%), małe grupy deportowano do brytyjskiego Hondurasu, do Gambii (ale statystyki z lat 1755-1766 wskazywały, że prawie 50% z 746 zesłanych tam zmarło krótko po przybyciu), aby wreszcie – po wielu deliberacjach i mimo niechęci prasy (po wyprawach Jamesa Cooka Pacyfik jawił się jako raj) podjąć decyzję w roku 1787 o ustanowieniu karnej kolonii w Botany Bay⁷³.

Analizując ten kluczowy moment, który zdecydował o transformacji pragmatyki brytyjskiego systemu prawodawstwa, Simon Devereaux zwracał uwagę, że równolegle ze skutkami wpływu poglądów Cesare Beccarii (którego traktat *O przestępstwach i karach*, wł. *Dei delitti e delle pene*, przetłumaczono na angielski już w roku 1767) trwał – przynajmniej od roku 1771 – proces reorientacji prawa karnego, przyspieszony z powodu nagłego zatłoczenia więzień i braku możliwości wysyłania skazańców na zsyłkę do Ameryki. Jego pośrednim skutkiem była zwiększona gotowość sądów do sięgania po kary wcześniej rzadko stosowane – ułaskawienia pod warunkiem wstąpienia do wojska (953 osób w okresie 1776-1782), skazywania na ciężkie roboty i osadzenia w zakładach karnych – tj. narzędzia, które dawniej uważano za odwrotność deportacji⁷⁴.

⁷¹ „The London Magazine” 32, 1763, s. 276.

⁷² Cytat za: Mollie Gillen, *The Botany Bay decision, 1786: convicts, not empire*, „The English Historical Review” 1992, Vol. 97, No. 385, s. 742.

⁷³ Ibidem, s. 740-766.

⁷⁴ Simon Devereaux, *The Making of the Penitentiary Act, 1775-1779*, „The Historical Journal” 1999, Vol. 42, No. 2, s. 405-433.

Ustawodawcy dostrzegali nieszczelne mury angielskich więzień, uważali jednak, że zamknięcie skazańców w ich wnętrzu (i ciężkie roboty jako środek naprawy) lepiej będzie spełniać korekcyjną i edukacyjną rolę zasądzonej kary. Pomysły te – czerpiące np. z praktyki holenderskich *tuchthuizen* – więziennych warsztatów, których korekcyjno-edukacyjną funkcję opisał współcześnie Pieter Spierenburg⁷⁵ – znalazły zapis w pomysłach nowych aktów ustawodawczych.

Zgłoszone i dyskutowane w Izbie Gmin w latach 1776-1778 projekty ustaw Houses of Correction Bill i przede wszystkim Hard Labour Bill przewidywały zastąpienie deportacji dwoma centralnie zarządzanymi (i docelowo finansowanymi) więzieniami o zastrzyżonym reżimie. Opinię publiczną przekonywano o zaletach pracy przymusowej, która miała zastąpić deportację i zapewniano, że „sześciu albo siedmiu ludzi stale krąży wokół nich [więźniów, PTD] z wyciągniętymi tasakami, aby uniemożliwić ucieczkę i pohamować lenistwo”. Wskazywano także na niezwykłą przemianę skazanych: „Najbardziej zaskakuje rewolucja zachowania (*revolution in manners*), nie słyszy się żadnego przekleństwa, a każdy skazaniec przykładowie wykonuje nakazaną mu pracę, bez buczenia (*murmuring*)”⁷⁶. Więźniowie, w specjalnych ubraniach ułatwiających rozpoznanie (w razie ucieczki), skąpo karmieni (ale przewidywano rację piwa), mieli być wdrożeni do ciężkiej pracy (za wykroczenia karano chłostą i karcerem, za pierwszą próbę ucieczki dodawano 3 lata do wyroku, za drugą karano strykiem).

Ambitne projekty ostatecznie zarzucono, deportacja (ale do Australii) została przywrócona, a nowe inicjatywy dotyczące więziennictwa w Anglii powróciły dopiero w XIX wieku. Pomysły Cesare Beccarii, sędziego Williama Blackstona i Williama Edena – ojców idei „wielkiego zamknięcia” zakorzeniły się jednak na trwałe, a sędziowie – w Anglii i w koloniach – coraz częściej sięgali po to narzędzie⁷⁷.

W Massachusetts, w latach 1750-1796, gdzie więzienie początkowo traktowano (podobnie jak w Anglii) jako „składnik” i element przejściowy zasądzonej kary, proces ten przyspieszył po roku 1785 i już 12,9% oszustów skazywano na więzienie, a 26,3% złoździ na roboty.

Na przykładzie orzecznictwa sądu okręgowego (tzw. quarter session) angielskiego hrabstwa Essex podobną tendencję udowodnił Peter King. Badając strukturę wyroków wymierzanych za przestępstwa pospolite (z użyciem przemocy, *assault*) z okresu

⁷⁵ Pieter Spierenburg, *The Prison Experience: Disciplining Institutions and their Inmates in Early Modern Europe*, op. cit.

⁷⁶ „The Gentleman’s Magazine” 47, 1777, s. 226.

⁷⁷ Por. Joanna Innes, *The Role of Transportation in Seventeenth- and Eighteenth Century English Penal Practice*, w: *New Perspectives in Australian History*, (ed.) Carl Bridge, London 1990: Institute of Commonwealth Studies, University of London, s. 1-16; James G. Heath, *Eighteenth Century Penal Theory*, London 1963: Oxford University Press, s. 109-140.

1748-1821, wykazał spadek kategorii „grzywna” (z 73,2% w okresie 1748-1752 do 13,2% w latach 1819-1821) na rzecz zdecydowanego wzrostu liczby kar więzienia (tylko 3,2% w latach 1748-1752 i aż 51,5% w okresie 1819-1821). Tendencję tę potwierdzają także wyroki sądu z Essex w sprawach o drobne kradzieże: w okresie 1748-1752 tylko 4,9% drobnych złodziejaszków skazano na kary więzienia, w latach 1770-1774 już 14,8%, a pomiędzy rokiem 1793 i 1797 – 89%. Kara więzienia (zwykle na krótki okres) stała się zwyczajowo używanym narzędziem wymierzania sprawiedliwości za wykroczenia dotyczące naruszenia publicznego porządku oraz przestępstw przeciwko mieniu, które nie zostały zakwalifikowane jako statutowo podlegające karze głównej. King osadzał te zmiany w widocznym już pod koniec XVIII wieku procesie innego „dyscyplinowania społeczeństwa”⁷⁸, który prowadził – jak pisał Vic Gattrell – do budowy XIX-wiecznego „państwa policyjnego”⁷⁹.

Karę więzienia często łączono z tzw. karami wstydu.

„W czasie rozprawy w sądzie w Westminster pewnego człowieka skazano za targnięcie się na własną córkę – dziewięcioletnie dziecko – z zamiarem zgwałcenia jej. Otrzymał wyrok 12 lat więzienia oraz karę dwukrotnego stania pod pręgierzem oraz znalezienia osób, które dadzą rękojmnię za jego dobre sprawowanie”⁸⁰.

Atlantyk – pisali Gwenda Morgan i Peter Rushton – stał się przestrzenią ekonomiczną, ale jednocześnie sferą „skryminalizowaną”⁸¹, a Robin Blackburn – inspirowany refleksją marksistowską – zauważa, że system niewolniczy powszechnie przyjęty w nowym świecie był pierwszym „najmniej zakamuflowanym przejawem logiki kapitalizmu”⁸².

Bandyta Williams, który z „oferty” zesłania nie skorzystał – być może uciekł zanim go zaokrętowano, lub (co jednak wątpliwe) udało mu się szybko wrócić – nie stał się tym samym jednym z tysięcy, których życiowe tragedie napędzały ten szczególny wymiar atlantyckiej gospodarki, stale potrzebującej wielkiej liczby ludzi do pracy. Udział deportowanych skazańców w kolonialnym rynku pracy będziemy porównywać z wkładem innych emigrantów, zarówno z tzw. emigracją kontraktową, emigracją wykupną, jak i z najliczniejszą formą pracy przymusowej – afrykańskim niewolnictwem.

⁷⁸ Peter King, *Punishing Assault: The Transformation of Attitudes in the English Courts*, „Journal of Interdisciplinary History” 1996, Vol. 27, No.1, s. 43-74.

⁷⁹ Vic Gattrell, *Crime, Authority and the Policeman State*, w: *The Cambridge Social History of Britain*, (ed.) Francis Michael Longstreth Thompson, Vol. III, Cambridge 1990: Cambridge University Press, s. 243-265; idem, *The Hanging Tree: Execution and the English People, 1770-1868*, New York 1994: Oxford University Press.

⁸⁰ „The Gentleman’s Magazine” 35, 1765, s. 196. Por. OBSP, Ref. No. S17760417-1.

⁸¹ Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Eighteenth Century Criminal Transportation: the Formation of the Criminal Atlantic*, op. cit.

⁸² Robin Blackburn, *The Making of New World Slavery: From Baroque to the Modern, 1492-1800*, New York 1997: Verso, s. 554.

Podstawowym warunkiem funkcjonowania „gospodarki emigrantami” stała się, w przypadku skazańców, „prywatyzacja” i „ekonomizacja” wyroków wymierzanych przez wymiar sprawiedliwości, a w przypadku emigrantów kontraktowych, obopólne (dobrowolne) zobowiązanie, zawarte z przewoźnikiem, który sprzedawał ich w Ameryce i odzyskiwał (z zyskiem) poniesione koszty. Firmy ubiegające się o kontrakty na przewóz (i sprzedaż) skazanych na deportację zawierały umowy już na sali sądowej, opłacały więziennych strażników oraz nadzorców, którzy doprowadzali więźniów do portów, najczęściej z Londynu i Bristolu. Budowano specjalne statki (z wbudowanymi pod pokładem łańcuchami), aby skazańców bezpiecznie (i w miarę zdrowo, bo śmierć – najczęściej z powodu tyfusu – obniżała zyski) przewieźć do „tytoniowych” kolonii (tj. Wirginii i Maryland) i sprzedać (jednak nie do pracy na plantacjach, tam lepiej sprawdzali się czarni niewolnicy).

Transport zesłańców z więzień do portu był ponurym, przyciągającym uwagę spektaklem:

„Wczesnym rankiem około stu pięćdziesięciu więźniów skazanych na deportację zabrano z Newgate i zaprowadzono do Black Friars [nabrzeże Tamizy, PTD] na pokład lichtugi, zawieszono w dół rzeki na statek, który ma ich zabrać do Ameryki. Pośród tych nieszczęśników były dwa wozy załadowane chorymi, a ich smród dał się we znaki wielu ludziom i zapewne spowoduje złośliwą chorobę”⁸³.

Williams uciekł (lub wrócił), ponieważ bał się takiego losu i wolał kontynuować swój proceder w Anglii. Nie był w tym odosobniony.

Na wiele lat wcześniej (w roku 1728), zanim zamieniono mu w drodze łaski wyrok śmierci na karę deportacji (tzn. zapewne 14-letnie lub dożywotnie zesłanie), młoda, niepełna 13-letnia Elizabeth Howard, pisała w petycji do burmistrza Londynu, żeby nie zsyłał jej do Ameryki i pozwolił przyjąć karę cielesną przewidzianą za popełnione przez nią wykroczenie (ukradła metr tasiemki oszacowany na 10 pensów). Kajała się pisząc, iż przestępstwo popełniła „zmieniona przez alkohol” (*disguis'd in liquor*), że „nigdy wcześniej tego nie robiła i dzięki Bogu ma nadzieję już nie zrobi” oraz że w więzieniu

⁸³ “The Oxford Magazine” 7, 1771, s. 200. Zob. Kenneth Morgan, *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph & Cheston, 1768-1775*, “The William and Mary Quarterly” 1985, Vol. 42, No. 2, s. 201-227; Richard S. Dunn, *Servants and Slaves: The Recruitment and Employment of Labor*, w: *Colonial British America. Essays in the New History of the Early Modern Era*, (eds.) Jack P. Greene, Jack R. Pole, Baltimore 1984: John Hopkins University Press, s. 157-194; Bruce Kercher, *Perish or Prosper: The Law and Convict Transportation in the British Empire, 1700-1850*, op. cit., s. 535 i nn.; David Eltis, *Free and Coerced Transatlantic Migrations: Some Comparisons*, “The American Historical Review” 1983, Vol. 88, s. 251-280.

Newgate „postradala władzę w kończynach”. Dziewczynka uniknęła deportacji, z innych jednak powodów niż Williams: zmarła w więzieniu, zanim ją zaokrętowano⁸⁴.

Ucieczka zesłańca wydaje się z jednej strony ostatecznością, a z drugiej naturalnym odruchem. Kolonialna „Pennsylvania Gazette” przytaczała w roku 1751 opis takiego incydentu, na tyle znamienity, że trafił także na szpalty prasy stołecznej.

„Sześciu skazanych na 14 lat i zaokrętowanych w Liverpoolu zbuntowało się na morzu, zastrzeliło kapitana, pokonało i zamknęło załogę oraz przez 19 dni rządziło statkiem. Pod przyłaskiem Hatteras spuścili łódź, aby popłynąć na brzeg (...), ale chłopiec, którego nie zamknęli, starał się – bezskutecznie – powiadomić przepływający statek o sytuacji. Złoczyńcy przebili mu obie szczęki i owinęli liną tak, że wyszła koło nosa, aby nie uciekła”.

Doniesienie o morskich okrucieństwach kończyła informacja, że złoczyńcy, mimo podniesionego alarmu, przedostali się aż do Wirginii, a tam schwytani oczekiwali na proces „as pyrates”, co nie wróżyło im szans przeżycia⁸⁵.

Szukając motywów ludzi, którzy zdecydowali się – jak Williams – na ucieczkę przed zsyłką lub, co ukazują brytyjskie materiały sądowe, podjęli jeszcze większe ryzyko i wrócili z kolonii przed oznaczonym czasem, wskazać można przede wszystkim na lęk przed nieznanymi, odległymi krajami, strach przed chorobami (na Karaibach) oraz wizją warunków niewolniczej pracy, która – w przypadku złamania lokalnych praw – kojarzyła się z bezlitosnym potraktowaniem przez miejscowy wymiar sprawiedliwości (tak jak w przypadku czarnych niewolników).

Suma tych lęków popychała skazanych ku desperacji: pewnego szewca z Oxford, który usłyszał wyrok siedmiu lat deportacji za kradzież, „znaleziono następnego popołudnia na stryczku”⁸⁶. Możliwe były też inne niespodzianki i rozwiązania: jak pisano w gazetach w roku 1761:

⁸⁴ Opis i cytaty za: Kenneth Morgan, *Petitions against Convict Transportation, 1725-1735*, „The English Historical Review” 1989, Vol. 104, No. 410, s. 110-113. Na temat dyskusji wokół etyki deportacji zob. idem, *English and American Attitudes towards Convict Transportation, 1718-1775*, „History” 1987, Vol. 72, No. 236, s. 416-431. Przestępczość nieletnich (tzn. 14-17-latków), a tym bardziej dzieci, przed rokiem 1780 pozostaje otwartym problemem badawczym. W regionie stołecznym w latach 1785-1822 podwoiła się liczba przestępców (przede wszystkim złodziei) w wieku poniżej 18 lat, zob. Peter King, *The Rise of Juvenile Delinquency in England 1780-1840: Changing Patterns of Perception and Prosecution*, „Past & Present” 1998, No. 160, s. 116-166; Peter King, Joan Noel, *The Origins of the Problem of Juvenile Delinquency: The Growth of Juvenile Prosecutions on London in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries*, „Criminal Justice History” 1993, Vol. 14, s. 17-41. Na temat pijaństwa jako okoliczności łagodzącej (ale niezwalniającej od odpowiedzialności) zob. Dana Rubin, *Drunkenness and Responsibility for Crime in the Eighteenth Century*, „Journal of British Studies” 2005, Vol. 44, No. 3, s. 457-477.

⁸⁵ „The Gentleman’s Magazine” 21, 1751, s. 279. W Anglii szanse na udaną ucieczkę z więzienia wydawały się jeszcze mniejsze, por. „Robert Solomon alias Blind Isaac one of the smugglers who broke out of Newgate about a month ago was brought thither again being taken about twenty miles from Norwich and guarded up to London by a strong party of dragoons”, „The London Magazine” 19, 1750, s. 428.

⁸⁶ „The Gentleman’s Magazine” 31, 1761, s. 329.

„W drodze do Ameryki 53 skazańców schwytał francuski korsarz, ale odbici przez okręt Wager, wylądowali w Portsmouth i wyruszyli w dwóch wozach do Londynu pod silną eskortą. 17 ma wyruszyć zagranicę jako żołnierze”⁸⁷.

Strach przed nieznanym nie był udziałem tylko angielskich przestępców. Transportu bali się także hinduscy skazańcy (zbuntowani żołnierze itp.), w obawie przed złowieszczym *kala pani*, przekroczeniem granicy „czarnej wody”, na co skazywał ich wyrok brytyjskiego sądu, który od końca XVIII wieku deportował ich na obszary im nieznane (np. do Malakki, do Bengkulen na Sumatrze i do karnej kolonii na Andamanach po roku 1795), kohabitację z obcymi im Portugalczykami i czarnoskórymi *kaffir* z Madagaskaru⁸⁸.

Wydaje się, że zjawisko ucieczek lepiej znane jest z kolonii niż z Anglii. Na przykładzie anonsów prasowych (z lat 1750-1800), dotyczących doniesień o 1724 zbiegach, Jonathan Prude rysował obraz XVIII-wiecznej Ameryki, której daleko jeszcze było do dumnej nazwy *land of the free*. W grupie uciekinierów czarni niewolnicy stanowili 45,1% (84,6% z nich z kolonii południowych), nieco mniej liczni – 33,1% – byli robotnicy kontraktowi, 9,3% donosów pracodawców dotyczyło czeladników, związanych warunkami pracy z cechowymi mistrzami, wreszcie 6,5% należało do kategorii skazańców (ale aż 66,7% z nich z kolonii Maryland)⁸⁹.

Kenneth Morgan, który analizował 816 prasowych doniesień o ucieczkach zesłańców (z lat 1745-1775) wykazał, że zbiegami byli przede wszystkim (57%) niewykwalifikowani robotnicy rolni, jednakże w grupie 358 mężczyzn, których fach wymieniono, występowało bardzo duże zróżnicowanie zawodowe. Aż 41,4% posiadało zdolność wykonywania pracy „mechanicznej”, związanej z obróbką żelaza (w Maryland działało wiele kuźni i warsztatów produkujących i naprawiających sprzęt rolniczy⁹⁰), 22,2% umiało tkąć, szyc ubrania, robić buty, garbować skóry, kolejne 10,1% trudniło się pracami budowlanymi (cieśle, stolarze, szklarze, kołodzieje itp.), a dalsze 10,9% reprezentowało bardziej wymagające umiejętności (np. fryzjerzy, ale wbrew opinii pastora

⁸⁷ „The British Magazine” 2, 1761, s. 390.

⁸⁸ Anand A. Yang, *Indian Convict Workers in Southeast Asia in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries*, op. cit., s. 183 i nn. O śmiertelności wśród załóg statków niewolniczych (oraz transportowanych niewolników) pisał (raczej zbyt pesymistycznie) Bronisław Nowak, *Demograficzne koszty uczestnictwa Europy w transatlantyckim handlu niewolnikami w latach 1450-1867. Próba szacunku*, „Przegląd Historyczny” 1989, nr 80, z. 4, s. 765-778. Por. James C. Riley, *Mortality on Long-Distance Voyages in the Eighteenth Century*, „The Journal of Economic History” 1981, Vol. 41, No. 3, s. 651-656.

⁸⁹ Jonathan Prude, *To Look upon the “Lower Sort”: Runaway Ads and the Appearance of Unfree Laborers in America, 1750-1800*, op. cit., s. 124-159, zwł. s. 138-140.

⁹⁰ Na temat wiejskiego rzemiosła (głównie kowalstwa) zob. Christine Daniels, „WANTED: A Blacksmith who understands Plantation Work”: *Artisans in Maryland, 1700-1810*, „The William and Mary Quarterly” 1933, Vol. 50, No. 4, s. 743-767.

Boucher z Annapolis, tylko czterech nauczycieli, chociaż z drugiej strony, posiadając i wykonując konkretny zawód, motywacja do uciekania mogła być mniejsza⁹¹.

Analizując anonse o uciekinierach zamieszczone w „Pennsylvania Gazette” w latach 1728-1796, Farley Grubb stwierdził, że wśród ludzi młodych (do 20 roku życia), którzy zdecydowali się zbiec, robotnicy kontraktowi (3484) znacznie przeważali nad zesłańcami (390 osób), którzy jednak uciekali (proporcjonalnie) częściej (16% w stosunku do 6% wśród obu grup przywiezionych do Maryland w latach 1767-1771)⁹².

Problem starał się objaśnić bardziej znany od Williamsa zesłaniec, 26-letni William Green, czeladnik tkacki ze stołecznego przedmieścia Shoreditch, który po powrocie do Anglii po 7 latach przymusowej pracy w Maryland, w czerwcu 1774 roku opublikował (a raczej umożliwił publikację) swoje wspomnienia⁹³. W imieniu wszystkich zesłańców Green pisał:

„Jeśli uciekniemy i znów nas złapią, za każdą godzinę nieobecności musimy odsłużyć 24, za jeden dzień – tydzień, za tydzień – miesiąc, za miesiąc – rok, a jeśli dokonamy kradzieży, albo popełnimy morderstwo nagrodą natychmiastową jest śmierć”⁹⁴.

Ta dramatyczna arytmetyka nie powinna jednak przesłonić faktu, że w koloniach amerykańskich ustawę z roku 1718 przyjęto bardzo chłodno, a lokalny parlament w Maryland – gdzie trafiała większość kryminalistów skazanych na zesłanie – usiłował wymusić na kupujących gwarancję udzielenia „certyfikatu dobrego zachowania” nabytych białych. Ustawodawcy tej kolonii już w roku 1681 odeszli od angielskiej praktyki karania gardłem za kradzież, podnosząc statutowo karaną śmiercią poprzeczkę – wartość skradzionych przedmiotów – na tyle wysoko, aby większość takich przestępstw kwalifikować jako drobne i karać grzywnami i chłostą⁹⁵.

Zesłańców – dowodził Alan Atkinson – traktowano podobnie jak robotników kontraktowych, drugą grupę białej siły roboczej, której prawny status (i osobista wolność)

⁹¹ Kenneth Morgan, *Convict Runaways in Maryland, 1745-1775*, op. cit., s. 253-268 (statystyka, s. 256).

⁹² Farley Grubb, *Runaway Servants, Convicts, and Apprentices Advertised in the Pennsylvania Gazette, 1728-1796*, Baltimore 1992: Genealogical Publishing Co.; idem, *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, op. cit., s. 108-110. Na temat zbiegostwa skazańców zob. też: Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Running Away and Running Home: the Fate of English Convicts in American Colonies*, „Crime, Historie & Sociétés/Crime, History & Societies” 2003, Vol. 7, No. 2, s. 61-80; David Waldstreicher, *Reading the Runaways: Self-Fashioning, Print Culture, and Confidence in Slavery in the Eighteenth-Century Mid-Atlantic*, „The William and Mary Quarterly” 1999, Vol. 56, No. 2, s. 243-272; *Blacks who Stole Themselves: Advertisements for Runaways in the Pennsylvania Gazette, 1728-1790*, (eds.) Billy G. Smith, Richard Wojtowicz, op. cit.

⁹³ William Green, *The Sufferings of William Green, Being a Sorronful Account of His Seven Years Transportation, wherein is Set Forth the Various Hardships He Underwent*, London 1775: printed by J. Long, Whitechapel.

⁹⁴ Cyt. za: Kenneth Morgan, *Convict Runaways in Maryland, 1745-1775*, op. cit., s. 266.

⁹⁵ Jim Rice, „This Province, so Meanly and Thinly Inhabited”: *Punishing Maryland's Criminals, 1681-1850*, „Journal of the Early Republic” 1999, Vol. 19, No. 1, s. 15-42, zwl. s. 20 i nn.

w koloniach ulegały redukcji. Zbiegłemu robotnikowi kontraktowemu, czyli białemu niewolnikowi, groziło, że w razie pochwycenia za każdy dzień „nieobecności” odprowadzi pięć (wydłużając warunki pracy) oraz zapłaci koszty związane z zatrzymaniem⁹⁶.

Motywy sprzeciwu wobec wyroku – oraz reakcje – mogły być bardzo różne, o czym przypominał dość niezwykle przypadek „skazańca (*convict servant*) w Maryland, [który] wszedł do domu swego pana z siekierą, aby zabić właścicielkę (*mistress*), ale zmienił zdanie widząc – jak to wyraził – jak cholernie niewinnie wyglądała, położył lewą dłoń na podporęce, odciął ją i rzucił ku niej mówiąc: a teraz zmusz mnie do pracy, jeśli potrafisz”⁹⁷.

Zesłaniec stający przed kolonialnym sądem stwarzał problem: był – podobnie jak czarny niewolnik – czyjąś własnością, na rzecz właściciela świadczył pracę, zagrożenie karną sankcją za popełnione przestępstwo szkodziło – w kategoriach ekonomii – bardziej dysponentowi jego pracy niż jemu samemu. Jak pokazywały Diana Paton i Betty Wood na przykładzie ustawodawstwa i orzecznictwa sądów dla niewolników na Jamajce i w kolonii Georgia, skazanie niewolnika na śmierć – lub na deportację (tzn. odsprzedaż handlarzom) – było obwarowane zasadą rekompensaty dla właściciela za poniesiony uszczerbek majątkowy⁹⁸.

Wyrok zesłania otwierał zatem nie do końca rozpoznany przez współczesnych aspekt prawnego położenia banity. Recydywista Joseph Derbin, złodziej skazany (i nacechowany rozpalonym żelazem) w roku 1761 na 7 lat zesłania do Maryland, podniósł tę wątpliwość na sali sądowej w Londynie w roku 1766. Wymiana zdań między nim a sędzią stanowi interesujący dowód na sposób rozumowania o kompetencji wymiaru sprawiedliwości. Derbin przyznał się do wcześniejszego wyroku, powiedział jednak do sądu tak:

„Pytanie w tym, czy tracę prawo do bycia wolnym poddanym w tym królestwie i wszystkich plantacjach Jego Królewskiej Mości. Kupując sobie wolność, myślę, że mam prawo tu być”⁹⁹.

Na poparcie tych słów przedstawił dokument uznający go za wolnego człowieka, podpisany przez swojego właściciela z Maryland, na którego podstawie płk William Harrison, sędzia pokoju hrabstwa Charles w tej kolonii, wystawił mu przepustkę (na powrót

⁹⁶ Alan Atkinson, *The Free-Born Englishmen Transported: Convict Rights as a Measure of Eighteenth-Century Empire*, op. cit., s. 88-115.

⁹⁷ „The Gentleman’s Magazine” 21, 1751, s. 279.

⁹⁸ Diana Paton, *Punishment, Crime, and the Bodies of Slaves in Eighteenth-Century Jamaica*, op. cit., s. 923-954; Betty Wood, *Until He Shall Be Dead, Dead, Dead: The Judicial Treatment of Slaves in Eighteenth-Century Georgia*, „Georgia Historical Quarterly” 1987, Vol. 71, No. 3, s. 377-398; idem, *Slavery in Colonial Georgia, 1730-1775*, Athens 1984: University of Georgia Press.

⁹⁹ Ten i następny cytat dotyczące opisywanego przypadku: OBSP, Ref. No. t17640912-13.

do Anglii). Na stołecznym sądzie nie zrobiło to jednak wrażenia i skazaniec usłyszał w odpowiedzi:

„Chyba sobie nie wyobrażasz (*you can't be so weak as to imagine*), że mają tam władzę odwrócenia wyroków, które zapadły tutaj”.

Skazany – jak wyrokował sędzia William Blackstone, autorytet (i reformator) angielskiego systemu prawnego – ponosił śmierć cywilną, tracił prawną podmiotowość na czas trwania wyroku (do roku 1784 od chwili zaokrętownia, a nie ogłoszenia sentencji).

Przypadek Derbina wskazuje, że nie dla wszystkich było jednak do końca jasne, czy status ten obowiązywał w koloniach, gdzie bezwzględność angielskiego prawa modyfikowały miejscowe zwyczaje i praktyki. A w nich – jak przypominał Atkinson – zawierała się możliwość nabycia sobie wolności po spłaceniu kosztów podróży (co Derbin, zdaje się, zrobił) oraz „asymilacyjne” zdolności rynku pracy, na którym zesłańcy współlistnieli, można by powiedzieć – na dobre i na złe – nie tylko ze służbą kontraktową, ale również z czarnymi niewolnikami¹⁰⁰.

Analizowane przez Simona Devereaux niezwykle zdarzenie z roku 1789, kiedy to skazani na deportację odmówili przyjęcia „królewskiej łaski” i zadeklarowali, że wolą szybko zadaną śmierć na stryczku niż kilkumiesięczne oczekiwanie w więzieniu na podróż w nieznane¹⁰¹, mógłby sugerować, z jednej strony, głęboki strach przed zesłaniem (wtedy dotyczyło to odległej i zupełnie nieznanej Australii), a z drugiej – przejaw postawy „plebejskiego oporu” wobec bardzo surowych i powszechnie znanych przepisów prawa. Przypadki takie (wykluczone ustawowo w roku 1797) wskazują jednak na reakcje odosobnione, a lektura akt procesowych – mimo że pisanych z perspektywy urzędnika, a nie podsądnego – nie potwierdza postawy zbiorowej kontestacji wyroków zesłania, nawet jeśli stereotyp narzucał zesłańcom ponurą wizję przyszłości jako ludzi pozbawionych praw i zmuszonych do morderczej, niewolniczej (czyli jak Murzyni) pracy¹⁰².

¹⁰⁰ Alan Atkinson, *The Free-Born Englishmen Transported: Convict Rights as a Measure of Eighteenth-Century Empire*, op. cit., s. 88-115. Aspekt ten rozpatrywała też Hanna Zaremska, *Banici w średniowiecznej Europie*, op. cit., s. 20 i nn. oraz Bruce Kercher, *Perish or Prosper: The Law and Convict Transportation in the British Empire, 1700-1850*, op. cit., s. 536 i nn. Na temat możliwości oraz kosztów wykupienia się z niewoli (w hiszpańskiej Luizjanie) przez czarnych niewolników zob. Shawn Cole, *Capitalism and Freedom: Manumissions and the Slave Market in Louisiana, 1725-1820*, „The Journal of Economic History” 2005, Vol. 65, No. 4, s. 1008-1027.

¹⁰¹ Simon Devereaux, *Imposing the Royal Pardon: Execution, Transportation, and Convict Resistance in London, 1789*, „Law & History Review” 2007, Vol. 25, No. 1, s. 101-138. Por. Lynn MacKay, *Refusing the Royal Pardon: London Capital Convicts and the Reactions of the Courts and Press, 1789*, „London Journal” 2003, Vol. 28, No. 2, s. 21-40.

¹⁰² Wiele hinduskich podsądnych sądu obwodowego w Kalkucie wolalo śmierć niż deportację, zob. Anand A. Yang, *Indian Convict Workers in Southeast Asia in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries*, op. cit., s. 188, Por. Jorg Fisch, *Cheap Lives and Deal Limbs: The British Transformation of the Bengal Criminal Law 1769-1817*, Wiesbaden 1983: Franz Steiner Verlag „Statystyki oporu” (powstań, buntów i samobójstw) czarnych niewolników

Stereotyp groźnego morza i chorób (tyfusu, malarii, żółtej febry i dyzenterii) oraz – co było zapewne większym zagrożeniem – stosowana przez załogi statków niewolniczych przemoc, przeważał nad trudną, ale nie zawsze tragiczną rzeczywistością. Jak dowodził Farley Grubb, śmiertelność na jednostkach niewolniczych wahała się między 9-15%, na statkach transportujących skazańców wynosiła ok. 4%, natomiast na zatłoczonych statkach z „wolnymi” (i półwolnymi) emigrantami (do 300 pasażerów na i pod pokładem) – obliczenia dotyczyły podróżnych emigrujących z Niemiec w latach 1727-1805 – wynosiła 3,8% (najwyższa 9,1% wśród dzieci). Firmy handlowe transportujące zesłańców troszczyły się o ich zdrowie, zatrudniając nawet lekarzy, dbając także o dopływ świeżego powietrza i starając się zminimalizować groźbę wybuchu epidemii¹⁰³.

Akta spraw recydywistów, tj. skazańców, którzy przedwcześnie wrócili do Anglii, nie zawsze odkrywają motywację zbiegów. Nie każdy z nich miał tak przekonujące argumenty jak Charles Dorrington, bandyta skazany na stryczek w York, który w dniu egzekucji zabarykadował się w celi więzienia, „ponieważ życie jest słodkie, a każda godzina cenna”¹⁰⁴.

Zeznania schwytych zesłańców dowodzą przede wszystkim sprawnie działającej brytyjskiej biurokracji. Okoliczności pochwycenia są zwykle relacjonowane lakonicznie, jednak w przypadku Josepha Lewina, skazanego w roku 1739 na 7 lat zesłania (osadzony w Pensylwanii), który powrócił przed oznaczonym czasem, możemy odtworzyć taką sytuację. Lewin, ledwie od pięciu dni w Londynie, padł ofiarą donosu: czekający na dorózkę drukarz Simon Burdeaux, człowiek, którego okradł i od którego miał się trzymać z dala, dowiedział się („*somebody told me*”), że zeslaniec bawi w pobliskiej oberży. Na

oraz ich ekonomiczne implikacje analizowali Stephen D. Behrendt, David Eltis, David Richardson, *The Costs of Coercion: African Agency in Pre-Modern Atlantic World*, op. cit., s. 454-476.

¹⁰³ Farley Grubb, *Morbidity and Mortality on the North Atlantic Passage: Eighteenth-Century German Immigration*, „The Journal of Interdisciplinary History” 1987, Vol. 17, No. 3, s. 565-585. Patrz również: Emma Christopher, *Slave Ship Sailors and Their Captive Cargoes, 1730-1807*, New York 2006: Cambridge University Press; Bronisław Nowak, *Demograficzne koszty uczestnictwa Europy w transatlantyckim handlu niewolnikami w latach 1450-1867. Próba szacunku*, op. cit., s. 774 i nn.; Kenneth Morgan, *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph & Cheston, 1768-1775*, op. cit., s. 213-214. Śmiertelność wśród jeńców francuskich (marynarzy) w angielskich więzieniach wahała się od 12% w obozie w Portsmouth (7105 osadzonych w latach 1755-1757) do 39% w roku 1779 (obóz w Kent, ale wynikało to z epidemii wśród jeńców). W roku 1760 prasa angielska spekulowała, że w obozach przebywa prawie 35 000 Francuzów, zob. „The Universal Magazine” 27, 1760, s. 51. Por. Alain Cabantous, *Gens de mer, guerre et prison: la captivité des gens de mer au XVIII^e siècle*, „Revue d'histoire moderne et contemporaine” 1981, Vol. 28, No. 2, s. 254. Jeńców „amerykańskich” (do 3000 ludzi) traktowano w czasie wojny w latach 1776-1883 jako piratów, tzn. groziła im kara śmierci, zob. Sheldon Samuel Cohen, *Yankee Sailors in British Galls: Prisoners of War at Forton and Mill, 1777-1783*, Newark 1995: University of Delaware Press; Francis D. Cogliano, „We All Hoisted the American Flag”: *National Identity among American Prisoners in Britain during the American Revolution*, „Journal of American History” 1998, Vol. 32, No. 1, s. 19-37.

¹⁰⁴ „The Gentleman's Magazine” 34, 1764, s. 193.

widok swego oskarżyciela „zaśmiał się i zaczął uciekać, ja zawolałem łapać złodzieja”. Opowieści dopełniło zeznanie dzielnicowego, zaalarmowanego typowym w środowisku miejskiej ulicy okrzykiem. „Rzuciłem się za nim, ale miałem złe buty (*slip-shoed*) (...) i dopadłem go na ulicy Somerset, złapałem za kołnierz, który pęknął, więc wepchnąłem mu pięść w gardło”. Dynamiczny opis można by w tym miejscu przerwać, gdyby nie dalsze uwagi dzielniczego policjanta, ukazujące miarę „społecznej sympatii” wobec zbiega. „Ludzie chcieli, żeby go puścić” – relacjonował – „tłum był rozwścieczony, przyszedł pan Burdeaux i chciałem, żeby mi pomógł (...), ludzie wyzywali nas od łapsów (...), wsadziłem go do dorożki, a dwie kobiety obrzuciły nas nieczystościami. Zawiozłem go do aresztu na Poultry”¹⁰⁵.

W procesach schwytanych zesłańców podstawowym zadaniem sądu było potwierdzenie tożsamości zatrzymanego. W tym celu sprowadzano dokumentację ich wcześniejszego – czasem sprzed kilku lat – procesu, na świadków powoływano więziennych dozorców, policjantów i płatnych łapsów, którzy za (niebagatelną) nagrodę wyszukiwali uciekinierów w londyńskich spelunkach, na ulicach i jarmarkach. Zbiegów uważano za groźnych recydywistów, którzy, wracając do Anglii, złamali podstawową zasadę uzasadniającą logikę ich wyroków.

Nie każdemu udawało się wywinąć tak, jak Dickowi Swiftowi, paserowi skazanemu na 14-letnie zesłanie, który – rozpoznany po powrocie w Coventry – został przez tamtejszy sąd uniewinniony z powodu proceduralnego błędu, co pozwoliło mu wnioskować przed stołecznym trybunałem (gdzie go przewieziono), aby wymierzyć mu karę pierwotnie zasądzoną, a nie ustawowo przewidzianą¹⁰⁶.

Schwytani na podstawie donosu, identyfikacji dzięki rysopisom z listów gończych zamieszczanym w gazetach lub zatrzymani przez osoby, które ich rozpoznały starali się przed sądem utrudnić ustalenie tożsamości¹⁰⁷. Niewykwalifikowany robotnik Joseph

¹⁰⁵ Kiedy Lewina prowadzono do portu, przechodząc koło domu drukarza Burdeaux rzucił kamieniem w jego żonę, wybił szybę, a kobieta usłyszała: „Niech cię Bóg przeklnie, suko, to dla ciebie”, OBSP, Ref. No. 17430907-44. Na temat procedur aresztu śledczego braci Fielding oraz „prywatnej policji” w Londynie zob. John M. Beattie, *Sir John Fielding and Public Justice: The Bow Street Magistrates' Court, 1754-1780*, op. cit.

¹⁰⁶ Przypadek trafił do gazet, zob. „The Gentleman's Magazine” 35, 1765, s. 144, 196-197.

¹⁰⁷ Zob. np. sprawę przemytnika Johna Catta, skazanego w roku 1736 na 7 lat zesłania (do Wirginii) za kontrabandę 2000 funtów herbaty. W procesie z roku 1741 (za nielegalny powrót) jako świadkowie występowali dozorczy więzienni i szyper, który transportował go do kolonii, OBSP, Ref. No. t17410116-11. Johna Jette'a (albo Jettera), który dwukrotnie uciekał z więzienia, zadenuncjował w roku 1753 jego szwagier (z zemsty, że poślubiając jego siostrę, był już żonaty), OBSP, Ref. No. t17530221-45, Ref. No. OA17530416. John Howard, wizjoner reform angielskiego więziennictwa, uważał, że więzienni dozorczy (i klucznicy) nie powinni korzystać ze zwyczajowych opłat wnoszonych przez więźniów, ale pobierać pensje jako urzędnicy, zob. Robert Alan Cooper, *Ideas and Their Execution: English Prison Reform*, „Eighteenth-Century Studies” 1976, Vol. 10, No. 1, s. 78. Na temat „thief-takers” zob. Ruth Paley, *Thief-takers in London in the Age of the McDaniel Gang, c. 1724-54*, w: *Policing and Prosecution in Britain 1750-1850*, (eds.) Douglas C. Hay, Francis G. Snyder, Oxford 1989: Oxford

Parker, sądzone w roku 1740, zapewniał – wbrew dokumentacji – że nigdy go nie skazano na zesłanie, jego pech polegał jednak na tym, że łatwo go rozpoznano z powodu znamienia na policzku oraz „bardzo szczególnego” (*very particular*) głosu¹⁰⁸.

Marynarz John Dailey, dożywotnio skazany na deportację do Maryland za fałszerstwo, w roku 1753 bronił się, stwierdzając, że wolność dał mu kapitan więziennego statku w zamian za ocalenie całej załogi (umiał żeglować, a choroba powaliła pasażerów i dowódcę). Po dotarciu do Południowej Karoliny marynarza siłą zaokrętowano na brytyjski okręt wojenny i przez 3 lata wojował w Indiach (Wschodnich), odniósł trzy rany „walcząc za mego króla i kraj”¹⁰⁹.

Podobnie bronił się marynarz John Furgerson w roku 1757, który (skazany na 7 lat za kradzież) wyskoczył za burtę statku ze skazańcami, ale potem podyktował petycję o ulaskawienie, błagając o szansę walki za ojczyznę „*for ever*” i zapowiadał, że w razie uzyskania łaski będzie „tańczyć z radości w swoich starych lachmanach aż do dnia wypłaty”¹¹⁰.

Zegarmistrz John Hancock zdołał kupić sobie wolność w Wirginii, bezskutecznie szukał pracy w Filadelfii i wrócił „z konieczności, nie mając pieniędzy ani przyjaciół”¹¹¹, a John Law, skazany za drobną kradzież, powrócił, ponieważ żywił przekonanie, że skazano go bezpodstawnie¹¹².

Życiowe perypetie osób skazanych na śmierć przez londyński trybunał są dziś najlepiej znane dzięki serii relacji komponowanych przez kapelanów stołecznego więzienia tzw. *Ordinary of Newgate Accounts*, ogłaszanych drukiem. Dotyczyły one życia, czynów i pokuty przestępców skazanych w Londynie na powieszenie. Wśród setek relacji wydanych drukiem w latach 1698-1772 (ale zanikających po roku 1770 na rzecz relacji prasowych) trafiają się także takie, które streszczają doświadczenia zesłańców-recydywistów, których kolonialne losy (i łamiące prawo powroty) skutkowały – po wpadce – ostatecznym wyrokiem¹¹³.

University Press, s. 301-341. O problemie tożsamości skazańców zob. Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Visible Bodies: Power, Subordination and Identity in the Eighteenth-Century Atlantic World*, op. cit., s. 39-64, zvl. s. 50 i nn.

¹⁰⁸ OBSP, Ref. No. t17400416-27.

¹⁰⁹ OBSP, Ref. No. t17660116-26.

¹¹⁰ OBSP, Ref. No. t17570526-23.

¹¹¹ OBSP, Ref. No. t17720603-43.

¹¹² OBSP, Ref. No. t17721209-52.

¹¹³ Wartość tego źródła omawiają m.in. Peter Linebaugh, *The Ordinary of Newgate and His Account*, w: *Crime in England, 1550-1800*, (ed.) James Swanston Cockburn, Princeton 1977: Princeton University Press, s. 246-268; Andrea McKenzie, *From True Confessions to True Reporting? The Decline and Fall of the Ordinary's Account*, „London Journal” 2005, Vol. 30, No. 1, s. 55-70; Robert B. Shoemaker, *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century London*, op. cit., s. 559-50. Przykładowa relacja, w której występuje taki scenariusz, zob. OBSP, Ref. No. 17721209-59.

W przypadku Williama Rogersa, szewca skazanego za drobną kradzież (butów!) na zsyłkę do Maryland, więzienny kapelan zdawał się wyrażać współczucie, pisząc, że „nie był tak zepsuty, jak inni nieszczęśnicy”, zapisał też motyw ucieczki i powrotu do Anglii, który w roku 1729 zaprowadził go na szubienicę: „z miłości do żony” (która porzuciła go po wyroku, zamieszkała z innym i nie chciała go znać)¹¹⁴.

Henry Cole, 44-letni zesłaniec, którego przestępczą biografię więzienny duszpasterz opisał ze szczegółami, pochodził z rozbitej rodziny i wcześniej zaciągnął się do marynarki wojennej, a potem przez kilka lat pracował w koloniach (w Maryland) jako czeladnik. Po powrocie do Londynu próbował uzyskać miarę społecznej stabilizacji – ożenił się i prosperował – związał się jednak z inną kobietą, z którą dokonał włamania, a schwytany, został (wraz z nią) w roku 1738 skazany na 7 lat wygnania. Sprzedany do pracy (partnerka zmarła zaraz po przybyciu do Ameryki) po 8 miesiącach zdecydował się na ucieczkę. Jego długą opowieść o nocnych rabunkach w kurnikach i chlewach oraz dziennym ukrywaniu się, unikaniu spotkań z ludźmi – o jego ucieczce informowało ogłoszenie – w pustawej okolicy rzeki Rappahanock w Wirginii kończyła relacja o tym, że ostatecznie zaciągnął się na statek, którym przypłynął we wrześniu 1740 roku do Anglii, zgłosił się do służby w marynarce wojennej, ale zaraz zdezerterował. Dalsza część tej opowieści – mniej już istotna – dotyczyła kilkunastu dobrze zaplanowanych napadów i nocnych włamań do sklepów z wyrobami tekstylnymi. Ostateczna „wpadka” w roku 1744 oznaczała wyrok śmierci¹¹⁵.

James Bignal, kieszonkowiec (od 14 roku życia), został skazany w roku 1739 na deportację do kolonii Maryland. Wiemy, że przepracował swój pierwszy siedmioletni wyrok [choć „praca mu nie leżała (*labour had never been agreeable to him*)”], wrócił do Anglii, a skazany za kradzież w roku 1753 ponownie otrzymał wyrok zesłania. Tym razem uciekł, ponieważ „wiejskie powietrze mu nie pasowało” i wrócił do Anglii, gdzie napadł na sklep z porcelaną. Mimo próby wręczenia łapówki tym razem konsekwencje recydywy były – ustawowo – jednoznaczne¹¹⁶.

Jeszcze bardziej „malownicze” wydają się życiowe losy William Burka, syna woźnicy, który urodził się w roku 1725 na Jamajce (zmarł jako katolik, można więc domniemywać, że był Irlandczykiem). Osierocony w młodym wieku wrócił do Anglii i przystał do grupy wędrownych wróżbitów, poruszając się już wówczas w środowisku „ludzi luźnych” i złodziei. Zaciągnął się do marynarki i pływał na wielu okrętach, dopuszczając

¹¹⁴ OBSP, Ref. No. OA17291121.

¹¹⁵ OBSP, Ref. No. OA17440608.

¹¹⁶ OBSP, Ref. No. OA17550728.

się drobnych kradzieży, aż popadł w niewolę, wstąpił do francuskiej armii, zdezerterował, wrócił do Anglii i w Bristolu trafił do więzienia za niespłacone dawne długi.

Dalsze jego losy przypominają dobrze znane w XVIII wieku „morskie opowieści”: służba na kolejnym statku w drodze do Livorno, walka z Hiszpanami, w czasie której stracił oko, uwięzienie w Ceucie, a po powrocie do Anglii rekonwalescencja w szpitalu w Chatham (gdzie okradł magazyn). Po dalszej służbie okrętowej na Karaibach wrócił do Anglii, w roku 1750 został aresztowany i skazany na 7 lat zesłania do Maryland za kradzież srebrnego kufła. W koloniach (w relacji brak wzmianki o sprzedaniu go do pracy) Burk ukradł łódź, spłynął rzeką Potomac i znalazł statek płynący do Europy. Po 9 tygodniach znalazł się w Portsmouth¹¹⁷.

Nawet jeśli życiorys tego 30-latka – opowiadany duchownemu na kilka dni przed wykonaniem wyroku śmierci – jest pełen nieścisłości (lub może oszustw) nie można oprzeć się wrażeniu, że XVIII-wieczny świat atlantyckich możliwości i doświadczeń oferował i otwierał niezwykle pole nowych życiowych doznań i ryzykownych czasem wyborów. Po powrocie Burk został bandytą, który napadał na gościńcach, a ciężko poraniony w strzelaninie ze stróżami prawa (amputowano mu ramię), został skazany na powieszenie¹¹⁸.

Większość recydywistów starała się wyprzeć swojej tożsamości, zdając sobie sprawę, że identyfikacja oznacza śmierć. Rozpoznana i złapana w roku 1774 przez byłego więziennego dozorcę złodziejka Alice Walker, którą w dwa lata wcześniej zesłano na 7 lat, usiłowała najpierw wręczyć mu łapówkę, a potem – już na sali rozpraw – wmówić sądowi, że to nie o nią chodzi (jeden ze świadków obrony szedł jej na rękę, podkreślając ogromną tuszę podsądnej – „*remarkably fat*” – której dwa lata wcześniej nie zauważał!)¹¹⁹.

Kieszonkowiec William Hughes, który zjawił się w Londynie w rok po pierwszym wyroku, także zaprzeczał, że był zesłany i starał się pomieszać tożsamości, mówiąc, że biorą go za kogoś innego i że „ma kuzyna o takim samym nazwisku, który służył na morzu”¹²⁰. s

Sądzony 18 maja 1774 roku John Thomson, „od dziecka człowiek morza” jak sam mówił, został skazany rok wcześniej na 7 lat deportacji przez sąd miejski w Southwark

¹¹⁷ OBSP, Ref. No. OA17550317.

¹¹⁸ Na blisko 80 000 dezertersów z brytyjskiej marynarki (w latach 1775-1783) większość (47 000) uciekła już w Anglii, ponad 15 000 na Karaibach, prawie 15 000 w Ameryce Północnej. Odsetek dezertersów wynosił: w roku 1775 – 6,5%, w 1776 – 16,5%, w 1777 – 14,5%, dane liczbowe za: Roland G. Usher jr., *Royal Navy Impressment During the American Revolution*, „The Mississippi Valley Historical Review” 1951, Vol. 37, No. 4, s. 685. Por. Stephen F. Gradish, *Wages and Manning: The Navy Act of 1758*, „The English Historical Review” 1978, Vol. 93, No. 366, s. 46-67.

¹¹⁹ OBSP, Ref. No. t17740112-16.

¹²⁰ OBSP, Ref. No. t17740518-30.

(hrabstwo Surrey), ten sam, który wydał wyrok na irlandzkiego przestępcę Williamsa. W czasie rozprawy Williamsa nie zachodziła potrzeba, aby – tak jak w przypadku procesu Thomsona – odwołać się i przedłożyć sentencję wcześniejszego wyroku: Irlandczyka sądzono za kradzież, sprawę osobną i gardłową, Thomson musiał argumentować (i robił to długo) swoją obronę, mając przed oczyma wyłożone na sali akta wcześniejszej sprawy.

Opowiadał kolejną historię zesłańca, nie do końca raczej prawdziwą, ale ważną, aby dopełnić panoramy osobistych motywów i społecznych uwarunkowań banicji. W dwadzieścia dni po wyroku Thomson znalazł się na pokładzie transportu do Wirginii, już na miejscu zaciągnął się natychmiast na statek kolonialny (tzn. uniknął sprzedaży do pracy!) i jako kontraktowy członek załogi (zatajając swój status) udał się z ładunkiem ryb do Lizbony. Niemylm – i groźnym – zaskoczeniem okazało się, że zamiast w drogę powrotną jednostka miała udać się do Anglii. Thomson twierdził, że zażądał rozwiązania kontraktu i chciał zejść na ląd, odbył nawet rozmowę z brytyjskim konsulem w Lizbonie, został jednak – wbrew woli – zaokrętowany i zabrany do Londynu, „gdzie jest obcy i nie zna nikogo” (twierdził, że żona i rodzina – choć nie sposób ustalić, kiedy miałyby się ożenić – zostały w Ameryce)¹²¹.

Marynarz starał się przekonać sąd, że podróż powrotna odbyła się wbrew jego woli, ponieważ „zarabiał dwa razy więcej niż w jakimkolwiek porcie brytyjskim, dwa razy więcej w Ameryce niż w Londynie, trzy funty na miesiąc”. Aresztowany w wyniku donosu, starał się zachowywać poprawnie („*well behaved man*”), ale nie wszystkie elementy jego barwnej opowieści wytrzymały próbę przesłuchania i były zgodne z relacjami świadków¹²². Nawet mało prawdopodobna opcja, że skazaniec nadzorowany aż do docelowego portu, zdołał znaleźć w koloniach „legalną pracę”, ponownie przypomina o ekonomicznych parametrach wydanego wyroku – zagadnienia, do którego powrócimy.

Motyw przymusowego zaokrętowania¹²³ pojawił się też w niezwykle ciekawym opisie dotyczącym Francisa Smitha (alias Isaaca Hawesa), syna londyńskiego szkutnika, mary-

¹²¹ Jak obliczał Ronald G. Usher jr., liczba dezertów z marynarki wojennej w latach 1775-1783 sięgała prawie 80 000, zob. idem, *Royal Navy Impressment During the American Revolution*, op. cit., s. 682-683; o dezercji żołnierzy zob. Robert R. Rea, *Military Deserters from British West Florida*, „Louisiana History: The Journal of the Louisiana Historical Association” 1968, Vol. 9, No. 2, s. 123-137.

¹²² OBSP, Ref. No. t17740518-30.

¹²³ Na temat przymusowego zaciągu do brytyjskiej marynarki wojennej oraz marynarzy jako środowiska „burzliwego”, zob. Jesse Lemisch, *Jack Tar in the Streets: Merchant Seamen in the Politics of Revolutionary America*, „The William and Mary Quarterly” 1968, Vol. 25, No. 3, s. 371-407; Daniel J. Ennis, *Enter the Press Gang: Naval Impressment in Eighteenth-Century British Literature*, Newark 2002: University of Delaware Press; Emma Christopher, *Slave Ship Sailors and Their Captive Cargoes, 1730-1807*, op. cit. Dla społecznej historii marynarki

narza analfabety, członka złodziejskiego gangu. Przed sądem zeznawał, że już w Wirginii zmuszono go do zaciągnięcia się na statek, którym wrócił do Anglii. Spowiadając się więziennemu kapłanowi, wyznał jednak, że był już przedtem skazany na 7-letnie zesłanie, po odsłужeniu wyroku wrócił, zaciągnął się i zdezerterował z wojska, ponownie skazany na deportację w roku 1762 uciekł z więzienia Newgate. Zatrzymany za kradzież otrzymał wyrok śmierci (wykonany 23 października 1763 roku)¹²⁴.

Panoramę nieszczęść skazańców podkreśla przykład życiowych losów Eleanor Conner, 35-letniej irlandzkiej katoliczki, sądzonej w lutym 1754 roku za niedotrzymanie warunków 14-letniego zesłania i powieszonej w grudniu. Jej proceder – uznawano ją za „jedną z najsłynniejszych złodziejek kieszonkowych” – trwał ok. 6 lat, po raz pierwszy skazano ją za kradzież w Bristolu w roku 1748. Wyrok śmierci w drodze łaski zamieniono na 14 lat zesłania i po 2 latach przebywania w więzieniu ostatecznie zaokrętowano, ale Conner wyskoczyła przez burtę, a wylowiona przez łódź obsadzoną przez swoich współników znikła z oczu wymiaru sprawiedliwości. W latach następnych działała w Dublinie i Liverpoolu, gdzie podawała się za sklepikarkę i elegancką damę, zatrzymana – uciekła (znów z pomocą) z więzienia i wróciła wreszcie do Londynu, okradając publiczność stołecznych teatrów.

Rozpoznana, stanęła przed sądem, a władze Bristolu skierowały na proces urzędnika, który dostarczył wcześniejszy wyrok. Conner (po mężu, też złodzieju, Tobin) najpierw wypierała się tożsamości, potem wykorzystała ostatnią deskę ratunku, twierdząc, że jest w ciąży. Wezwane w celu przeprowadzenia oględzin – jak stanowiło prawo – „matrony” uznały, że oczekuje dziecka, wyrok został odroczony, jednakże po 9 miesiącach (spędzonych w więzieniu) jej dalsze argumenty (słabość po połogu i prośba o dożywotnie zesłanie) nie wywarły już na sądzie żadnego wrażenia¹²⁵.

Przedterminowy powrót do ojczyzny (rodziny, znajomych) oznaczał zwykle śmierć. W roku 1772 czeladnik John Bagnall (skazany dwa lata wcześniej na 7 lat zsyłki) starał się bezskutecznie przekonać sąd, że powrócił, ponieważ statek, który miał transportować go do kolonii, uległ wypadkowi jeszcze przy brzegach Anglii. Sąd nie podjął się jednak rozpatrywania jego pływackich zdolności (do brzegu czy Ameryki?), ponieważ nadrzędnym celem było osadzenie skazańca za oceanem, aby odpracował swoje winy¹²⁶.

podstawowe znaczenie zachowuje publikacja Nicholasa A.M. Rodgera, *The Wooden World: An Anatomy of the Georgian Navy*, Annapolis 1986: Naval Institute Press.

¹²⁴ OBSP, Ref. No. OA17631012.

¹²⁵ OBSP, Ref. No. t17540227-9. Por. James C. Oldham, *On Pleading the Belly: A History of The Jury of Matrons*, „Criminal Justice History” 1985, Vol. 6, s. 1-64.

¹²⁶ OBSP Ref. No. t 17721209-59.

Przypadek Williama Greena, który opublikował swoje „wspomnienia”, należy traktować z ostrożnością, gdyż jego narracja została poddana literackiej obróbce w taki sposób, aby wpisać się na listę *bestsellerów* należących do modnej i bardzo w XVIII-wiecznej Anglii eksploatowanej kategorii kryminalnej biografistyki. Za źródłowy tekst tego gatunku uchodzić może wydana w roku 1749 biografia Bampfylde-Moore Carewa, oszusta i fałszywego „króla Cyganów”, skazanego dziesięć lat wcześniej na 7 lat zesłania, który szczegółowo opisał swoje kolonialne perypetie (do Maryland zsyłano go dwa razy)¹²⁷.

Jack Griskin, „oszust elegant” i bohater powieści *History of Pompey the Little*, napisanej w roku 1751 przez Francisca Coventry’ego, twierdził, że „bardzo jest dziś modne (...), aby damy zakochiwały się w rabusiach (...) i uważam, że lepiej nie mogłem zrobić, niż wyznać narzeczonej, iż uciekłem z zesłania”¹²⁸.

Przeważnie los wracających – nawet po odbyciu kary – nie obfitował w romantyczne uniesienia. John Plackett, który w czerwcu 1762 roku wyprowadził nocą poza miasto i tam obdarł z ubrania zagubionego wśród londyńskich uliczek duńskiego szlachcica, stojąc już pod szubienicą przyznał się do siedmioletniego zesłania oraz licznych napadów popełnionych przed i po powrocie. W prasie relacjonowano, że „dwa razy uciekł z [więzienia] Bridewell, jest byłym zesłańcem, a w czasie kiedy napadł [na Duńczyka, PTD] roznosił po mieście mleko i pracował wśród pastuchów”¹²⁹.

Los zesłańców, którym nie powiodły się próby ucieczki starał się opisać robotnik Henry Cole. Stojąc przed sądem w maju 1744 roku pod zarzutem złamania warunków siedmioletniego zesłania, powiedział (zanim usłyszał wyrok śmierci), że „sprzedaje się nas tam jak zwierzęta, jako owce albo woły i musimy iść z nabywcą”¹³⁰. O upodleniu mówiły też „wspomnienia” Greena, który zapamiętał, że kupujący „sprawdzają nas tak, jak handlarze końmi postępują w tym kraju z tymi zwierzętami, patrząc nam na zęby, oglądając kończyny, żeby zobaczyć, czy nadają się do pracy, a jeśli są zadowoleni

¹²⁷ *An apology for the life of Mr. Bampfylde-Moore Carew, commonly call'd the King of beggars* (...) streszcza Kenneth Morgan, *Convict Runaways in Maryland, 1745-1775*, op. cit., s. 266-267. Por. Katie Trumpener, *The Time of the Gypsies: A "People without History" in the Narratives of the West*, „Critical Inquiry” 1992, Vol. 18, No. 4, s. 863. Klasyczną ekspozycję europejskich wczesnonowożytnych postaw wobec Cyganów przedstawiał Bronisław Geremek, *Świat „Opory żebraczyj”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku*, op. cit., s. 124 i nn.

¹²⁸ Cytat za: Daniel Cottom, *In the Bowels of the Novel: The Exchange of Fluids in the Beau Monde*, „NOVEL: A Forum on Fiction” 1999, Vol. 32, No. 2, s. 174.

¹²⁹ „The Gentleman’s Magazine” 32, 1762, s. 293, 340-341. W aktach sądowych nie pojawiła się wzmianka o zesłaniu (a zamiast mleka występuje masło), wspomniał o nim sam skazany w czasie mowy wygłoszonej już pod szubienicą.

¹³⁰ OBSP, Ref. No. t17440510-4.

– pytając wprzód o nasz fach i nazwisko oraz żeby zawstydzić, o popełnione przestępstwa – interes jest ubity”¹³¹.

Podobnie ponurą opowieść przekazywał skazany na 14 lat banicji John Lauson, kolidziej z Bristolu, który w wierszowanej relacji o deportacji (do Wirginii) również posługiwał się porównaniem z handlem zwierzętami, pisał o oglądaniu zębów „zdatnych do przeżuwania ciężkiego, wiejskiego jadła”¹³².

W swojej lotrzykowskiej autobiografii Moore Carew ze swadą opisał scenę handlu, którego był przedmiotem. Spytany przez potencjalnego nabywcę o zawód odparł, że jest „szczurolapem, żebrakiem i handlarzem psami”, co wywołało zdumienie, które niedługo potem wykorzystał, uciekając (z kwartą brandy) do lasu – „jedyne, przyjazne miejsce”¹³³.

Rzeczywistość bywała jednak mniej literacko wysublimowana. Zarówno białych, jak i Afrykanów sprzedawano w podobny sposób: w Bostonie na pokładach statków, którymi przybyli (dla bezpieczeństwa), na publicznych aukcjach w magazynach portowych oraz w kilku najbardziej popularnych oberżach (jedna nazywała się *Bunch of Grapes*, tak samo jak przybytek koło londyńskiej Tower znany z dziejów Johna Williamsa)¹³⁴. Na drugim biegunie amerykańskiego imperium Brytyjczyków, w Charleston, stolicy Południowej Karoliny i największym targowisku niewolników na kontynencie (ale mieście tylko 12-tysięcznym w roku 1775) handel odbywał się na nabrzeżach, w sklepach, które służyły za miejsca aukcji oraz w magazynach portowych¹³⁵.

Ucieczka niewolnika (czarnego lub białego) była aktem desperacji, który zwykle trafiał do gazet jako przestroga lub ponura ciekawostka. Z punktu widzenia uciekiniera oznaczało to podjęcie śmiertelnego ryzyka, z punktu widzenia właściciela-pracodawcy zbiegostwo stanowiło wymierny uszczerbek¹³⁶. Czy możemy określić, jak bardzo

¹³¹ Cytat za: Kenneth Morgan, *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph & Cheston, 1768-1775*, op. cit., s. 217.

¹³² Cytat z wiersza Lausona za Ran Abramitzky, Fabio Braggion, *Migration and Human Capital: Self-Selection of Indentured Servants to the Americas*, „The Journal of Economic History” 2006, Vol. 66, No. 4, s. 885. Relacja Lausona w: John Lauson, *The Felon's Account of his Transportation to Virginia in America*, (repr. & ed.) James Steven Cox, Guernsey 1969: St. Peter Port, Mount Durand.

¹³³ *An apology for the life of Mr. Bamphylde-Moore Carew, commonly call'd the King of beggars (...)*, op. cit., s. 114-116. Po schwytaniu zakuto go w żelazny kołnierz, zwany w Maryland „pot-hook”, ibid., s. 126.

¹³⁴ Robert E. Desrochers jr., *Slave-For-Sale Advertisements and Slavery in Massachusetts, 1704-1781*, „The William and Mary Quarterly” 2002, Vol. 59, No. 3, s. 626-629; Barbara Esposito, Lee Wood, *Prison Slavery*, Washington 1982: Committee to Abolish Prison Slavery, s. 24-25.

¹³⁵ Patrz: Kenneth Morgan, *Slave Sales in Colonial Charleston*, „The English Historical Review” 1998, Vol. 113, No. 453, s. 905-927.

¹³⁶ Np. „A negro fellow near Oransieburg in South Carolina having murdered his master's wife, his daughter of 16 and a sucking infant and set fire to his house, which was burnt to the ground, was burnt alive at a stake”, „The London Magazine” 32, 1763, s. 279.

znaczny, zakładając, że nagroda za schwytanie stanowiła część jego wartości (lub ceny zakupu)?

Tworzenie cennika uciekinierów nie jest zabiegiem metodologicznie bezpiecznym w odniesieniu do kolonialnego rynku kosztów pracy, ponieważ informacja o nagrodzie była subiektywnym, pisanym przez właściciela elementem donosu o zbiegostwie. Wartość uciekiniera ukazują ogłoszenia (sformułowane w formie prywatnych listów gończych) zamieszczane w kolonialnej prasie. Dotyczyły one – co trzeba zaznaczyć – w większości zbiegów afrykańskich.

Wraz z opisem uciekiniera oraz innymi szczegółami przydatnymi do zatrzymania go, zaznaczano zwykle kwotę nagrody za złapanie. Ogłoszenie w „Pennsylvania Gazette” z 2 sierpnia 1750 roku ukazuje sytuację zapewne nietypową: wspólną ucieczkę czarnego niewolnika i białych robotników kontraktowych. Właściciel całej trójki donosił, że „jeden ze służebnych (*servants*) nazywa się John Wright, szewc z zawodu, ma czerwony nos i krzywe palce (...), drugi pochodzi z hrabstwa York, nazywa się William Cherryhome, silny typ (*fellow*), ma żółtawe włosy (...). Murzyn nazywa się Sam, silny młody chłopak, ma duże blizny na piersi i na plecach”. Na zakończenie właściciel wyznaczył nagrodę (za trzech) w wysokości 9 funtów (miejscowej waluty)¹³⁷.

Powodów ucieczek właściciele raczej nie podawali. Jak pisała Sharon Salinger, w odniesieniu do kobiet sprzedanych jako służba domowa w Filadelfii, które zdecydowały się uciekać, przyczyny mogły być bardzo różne: od złego traktowania przez właścicieli, aż po chęć dołączenia do mężów (lub wyjścia za mąż)¹³⁸.

W prasie kolonii Maryland 9 maja 1754 roku ukazało się ogłoszenie o ucieczce bezimiennego „służebnego skazańca, który przybył do tego hrabstwa w ubiegłym roku na pokładzie statku kapitana Jamesa Dobbinsa. Jest Anglikiem, ma 6 stóp wzrostu i ciemną cerę. Uciekł z nim Murzyn, należący do tej samej firmy [spółki Aleksandra Lawsons, PTD], który zna boczne drogi i pewnie go prowadzi. Ma 5 stóp 6 cali wzrostu, dość stary, mówi dobrze po angielsku (...). Ktokolwiek złapie dwóch przestępców i osadzi w więzieniu, aby niżej podpisany ich odzyskał, otrzyma (...) nagrodę po 4 pistole za każdego”. W „Pennsylvania Gazette” 2 sierpnia 1750 roku znalazła się wzmianka o ucieczce białego robotnika, za którego nagroda wynosiła 3 funty, za Murzyna, który uciekł tego samego dnia, stawka wynosiła 40 szylingów¹³⁹.

¹³⁷ Przykłady ogłoszeń za N.N., *Eighteenth Century Slaves as Advertised by Their Masters*, “The Journal of Negro History” 1916, Vol. 1, No. 2, s. 209-210.

¹³⁸ Według Sharon Salinger, w roku 1745 kobiety stanowiły 14,5% służby kontraktowej w Filadelfii, w 1772 już 30,5%, zob. Sharon V. Salinger, „*Send No More Women*”: *Female Servants in Eighteenth-Century Philadelphia*, “The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1983, Vol. 107, No. 1, s. 29-48.

¹³⁹ N.N., *Eighteenth Century Slaves as Advertised by Their Masters*, op. cit., s. 210-212.

Ważniejsze niż kolor skóry i potrzeba przeliczania kolonialnych walut wydaje się to, iż powyższe przykłady, sądząc po wymienionych kwotach, zdają się wskazywać, że pracodawcy-właściciele traktowali swoich białych i czarnych niewolników podobnie¹⁴⁰.

* * *

Decyzje wymiaru sprawiedliwości miały dla brytyjskiej atlantyckiej ekonomii wymierny sens i znaczenie. Wycena pracy skazańców wymaga skonfrontowania ich sytuacji z położeniem innych kategorii emigrantów. Dobrze rozpoznany przykładem mogą być robotnicy kontraktowi, którzy decydowali się na sprzedaż swoich umiejętności w koloniach. Poniższe dane pochodzą z Filadelfii, największego miasta, rynku pracy i „bramy do Ameryki” europejskich emigrantów.

W latach 1750-1775 do filadelfijskiego portu zawinęło 177 statków z przybyszami z Niemiec oraz 233 jednostki z Irlandii. Tylko w okresie od maja 1772 roku do października następnego przypłynęło 55 statków, na których przybyło 6097 emigrantów. Prawie jedna czwarta z nich (22,4%, 1363 osoby, w tym 337 kobiet) była globtrotterami z konieczności, ich podróż do Ameryki regulowały wynegocjowane jeszcze w Anglii warunki¹⁴¹.

Statystyki fascynowały historyków transatlantyckich ruchów migracyjnych od dawna. Wykorzystując instrukcję Izby Skarbu, skierowaną do urzędników celnych we wszystkich brytyjskich portach, Mildred Campbell zaprezentowała już pół wieku temu statystyczny profil osób, które opuściły Wielką Brytanię w okresie od grudnia 1773 do kwietnia 1776 roku. Wyniki jej badań – biorąc nawet pod uwagę niedokładności metodologiczne – warte są w tym miejscu przypomnienia.

Campbell ustaliła, że do kolonii w Ameryce (tylko 5% płynęło na Karaiby) wyruszyło ponad 6000 ludzi, przede wszystkim (80%) młodych mężczyzn (kobiety stanowiły 12%, a dzieci 8%). 34% emigrantów, którymi nie będziemy się dalej zajmować, opuściło

¹⁴⁰ Hiszpańskie złote pistole, warte w roku 1766 0,83 brytyjskiego pensa, były obiegową monetą w koloniach, zob. Kenneth Morgan, *Convict Runaways in Maryland, 1745-1775*, op. cit. s. 265 przyp. 62. Konflikt między Londynem a koloniami o prawo do emisji własnego papierowego pieniądza oraz jego ekonomiczne skutki omawiali Joseph Albert Ernst, *Genesis of the Currency Act of 1764. Virginia Paper Money and the Protection of British Investment*, „The William and Mary Quarterly” 1965, Vol. 22, No. 1, s. 33-74; Jack P. Green, Richard M. Jellison, *The Currency Act of 1764 in Imperial-Colonial Relations, 1764-1776*, „The William and Mary Quarterly” 1961, Vol. 18, No. 4, s. 485-518.

¹⁴¹ Listy pasażerów opublikował Farley Grubb, *British Immigration to Philadelphia: The Reconstruction of Ship Passenger Lists from May 1772 to October 1773*, „Pennsylvania History” 1988, Vol. 55, No. 3, s. 118-141. Ustalenia za okres 1750-1775 cyt. za: Gary B. Nash, *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, „The William and Mary Quarterly” 1973, Vol. 30, No. 2, s. 233. Por. Bernard Bailyn, *Voyagers to the West*, New York 1986: A.A. Knopf.

Anglię dobrowolnie, jako ludzie wolni, którzy z własnej kieszeni zapłacili za podróż. 55% należało do grupy robotników kontraktowych, którzy za utrzymanie i opłacenie im kosztów podróży zobowiązywali się na piśmie do kilku lat „półniewolnej” pracy (kolonialny pracodawca kupował ich – a formalnie ich kontrakty – od brytyjskiego pośrednika), dalsze 6% wyruszało „na kredyt” (tzw. *redemptioners*), mając nadzieję, że zwróca koszty podróży z zarobionych na miejscu pieniędzy, wreszcie 5% stanowili skazańcy. W zbadanej populacji emigrantów 11% mężczyzn określało swój status jako niewykwalifikowani robotnicy, 16% pracowało na roli, 5% uznało się za ludzi wykształconych (np. nauczyciele, duchowni), natomiast 63% potrafiło określić konkretny zawód, jaki wykonywali (aż 258 różnych profesji). Znajdujemy wśród nich zarówno przedstawicieli rzemiosł „prostych” m.in. piekarzy, perukarzy, kowali, cieśli, krawców, murarzy, szewców, ale także fachowców bardziej wyspecjalizowanych – zegarmistrzów, producentów emalii i budowniczych fortepianów¹⁴².

Całkowitą liczbę „ludzi służebnych” (*indentured servants*), którzy emigrowali do Ameryki w latach 1700-1775, szacuje się¹⁴³ na ponad 103 000 (dla porównania, w tym samym okresie „importowano” 300 000 czarnych niewolników). Angielskich robotników kontraktowych zasilila także znaczna grupa Irlandczyków i emigrantów z niemieckiej Nadrenii¹⁴⁴. Ludzie ci, w różnym stopniu zagrożeni ubóstwem, często pozbawieni rodzinnego oparcia, czasem wykorzenieni ze swoich środowisk lub wykluczeni ze względu na swoją wiarę (jak metodyści), niemogący – z powodów finansowych – wkupić się do tradycyjnej hierarchii rzemieślniczej (opłata czeladnicza w Londynie w roku 1747 wynosiła od 5 do 10 funtów¹⁴⁵), decydowali się na emigrację na stałe¹⁴⁶.

¹⁴² Mildred Campbell, *English Emigration on the Eve of the American Revolution*, „The American Historical Review” 1955, Vol. 61, No. 1, s. 1-20.

¹⁴³ Podane dalej liczby wynikają z: Farley Grubb, *Fatherless and Friendless: Factors Influencing the Flow of English Emigrant Servants*, „The Journal of Economic History” 1992, Vol. 52, No. 1, s. 85-108; Stanley L. Engerman, *Servants to Slaves to Servants: Contract Labor and European Expansion*, w: *Colonialism and Migration: Indentured Labor Before and After Slavery*, (ed.) Pieter Cornelis Emmer, Dordrecht-Boston 1986: Martinus Nijhoff, s. 263-294; Henry A. Gemery, *Markets for Migrants: English Indentured Servitude and Emigration in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, w: *Colonialism and Migration: Indentured Labor Before and After Slavery*, (ed.) Pieter Cornelis Emmer, Dordrecht-Boston 1986: Martinus Nijhoff, s. 33-54; David Souden, *Rogues, Whores and Vagabonds? Indentured Servant Emigrants to North America and the Case of Mid-Seventeenth Century Bristol*, „Social History” 1978, Vol. 3, No. 1, s. 23-40; John Wareing, *Migration to London and Transatlantic Emigration of Indentured Servants, 1683-1775*, „Journal of Historical Geography” 1981, Vol. 7, No. 4, s. 356-378.

¹⁴⁴ W latach 1771-1773 koszt transportu (biletu) niemieckiego emigranta (a zatem cena jego sprzedaży) wynosił 20-25 pensylwańskich funtów, patrz: Farley Grubb, *Babes in Bondage? Debt Shifting by German Immigrants in Early America*, op. cit., s. 11.

¹⁴⁵ Farley Grubb, *Fatherless and Friendless: Factors Influencing the Flow of English Emigrant Servants*, op. cit., s. 97.

¹⁴⁶ Dyskusję z Campbell podjął David Galenson, „Middling People” or “Common Sort”: the Social Origins of Some Early Americans Reexamined, „The William and Mary Quarterly” 1978, Vol. 35, No. 3, s. 499-524. Por. też: Aaron S. Fogelman, *From Slaves, Convicts, and Servants to Free Passangers: The Transformation of Immigration in the Era of the*

Historycy tej formy emigracji zarobkowej podkreślają, że decyzje zawarcia kontraktów, które *de facto* oznaczały świadomą zgodę na czasową niewolę (czy może raczej „redukcję wolności”) podejmowane były – przez obie strony – na podstawie racjonalnych przesłanek. Dzięki analizom Davida Galensona, Trevora Burnarda i Farley’a Grubba możliwe stało się rozpoznanie pochodzenia społeczno-zawodowego tej kategorii emigrantów.

Galenson zbadał zespół 2955 kontraktów z lat 1718-1759, wynegocjowanych i zawartych przez osoby, które decydowały się „sprzedać” do pracy (na okres 4-7 lat) w zamian za transport (koszt „biletu” tzn. opłacenie morskiej podróży wynosił ok. 5 funtów)¹⁴⁷. Wśród emigrantów „służebnych” przeważali młodzi mężczyźni (2792 kontrakty), a struktura ich wieku może sugerować, że perspektywa emigracji do Ameryki rysowała się – mimo kontraktowych ograniczeń – jako podróż do ziemi obiecanej. Wśród mężczyzn gotowych do podjęcia ryzyka 4,8% miało piętnaście lat; 7,4% – szesnaście; 8,7% – siedemnaście; 13,1% – osiemnaście; 15,8% – dziewiętnaście, a 16,4% dwadzieścia (wśród kobiet siedemnastolatki stanowiły 16,0%; osiemnastolatki – 14,7%; dziewiętnastolatki – 24,5%, a dwudziestolatki – 16,6%). Mężczyźni decydowali się na wyjazd na Jamajkę, perłę w koronie brytyjskiego imperium (40,2%), dopiero potem na liście figurowały kolonie: Maryland (27,8%), Wirginia (6,7%) i Pensylwania (8,3%). Wśród kobiet preferencje były odwrotne: większość (63,8%) decydowała się na wyjazd do Ameryki Północnej, a tylko 14,1% wybrało Jamajkę¹⁴⁸. W 56% kontraktów mężczyzn wymieniano ich zawód (już 23% 17-latków deklarowało jakąś profesję, wśród starszych – ponad 21-letnich – odsetek takich wynosił 89%).

Uderza – podobnie jak w serii poddanej statystycznej analizie przez Campbell – ich różnorodność: od kowali i powroźników do aptekarzy. W grupie 855 mężczyzn, którzy zdecydowali się wyjechać na Jamajkę w latach 1719-1759, Trevor Burnard odnalazł

American Revolution, op. cit., s. 44, 47, 51-52, 63, 71. Na temat emigracji Żydów zob. George Fenwick Jones, *Sephardim and Ashkenazim Jewish Settlers in Colonial Georgia*, „The Georgia Historical Quarterly” 2001, Vol. 85, No. 1, s. 519-537 (wydaje się, że większość sama finansowała podróż).

¹⁴⁷ David W. Galenson, *British Servants and the Colonial Indenture System in the Eighteenth Century*, „The Journal of Southern History” 1978, Vol. 44, No. 1, s. 41-66; idem, *The Market Evaluation of Human Capital: The Case of Indentured Servitude*, „Journal of Political Economy” 1981, Vol. 89, No. 3, s. 446-467.

¹⁴⁸ W roku 1774 spis ludności Jamajki wykazał 209 617 mieszkańców, w tym tylko 6,1% białych (Kingston było głównym portem docelowym i punktem dalszej dystrybucji dla statków niewolniczych, które do roku 1780 dostarczyły ok. 500 000 ludzi). Po roku 1717 władze Jamajki odmówiły przyjmowania skazańców, ale kontraktowi emigranci stanowili nadal znaczny odsetek (ok. 30% w roku 1739). Wyspa miała jednak „złą sławę” ze względu na wysoką śmiertelność: na 180 kontraktowych emigrantów (z Londynu, w latach 1719-1759) 36% zmarło w ciągu 5 lat od przyjazdu, zob. Trevor Burnard, *European Migration to Jamaica 1655-1780*, „The William and Mary Quarterly” 1996, Vol. 53, No. 4, s. 769-796. Por. przegląd badań: Jack P. Greene, *Society and Economy in the British Caribbean during the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, „The American Historical Review” 1974, Vol. 79, No. 5, s. 1499-1517.

63,9% wykwalifikowanych, w tym 27,1% cieśli i murarzy, 9,9% znających się na produkcji tekstyliów, 9,4% tych, którzy deklarowali zdolności urzędniczego pisanie oraz 6,3% służby domowej¹⁴⁹.

Na podstawie danych z londyńskich kontraktów z lat 1719-1759, Ran Abramitzky i Fabio Braggion zbudowali model ekonometryczny, który uwzględniał takie determinanty jak wiek, wykształcenie i stan zdrowia 1904 młodych robotników (poniżej 21 roku życia, 1087 wybrało Amerykę, 817 Karaiby). Ich wnioski wykazały, że do Ameryki decydowało się jechać więcej ludzi posiadających zawód, natomiast Indie Zachodnie stanowiły „wybór negatywny”, a kontraktowa praca trwała tam dłużej¹⁵⁰.

Interesującym i zmiennym parametrem kształtującym warunki zatrudnienia był poziom wykształcenia, rozumianego nie tylko jako zdolność czytania i pisanie, ale przede wszystkim posiadania fachu. Jonathan Boucher, pastor z Annapolis (w Maryland), w roku 1768 stwierdzał, że „na każdym statku, który przypływa, czy to ze skażąciami, czy »wykupnymi« (*redemptioners*), awizuje się tyluż nauczycieli szkolnych co tkacze, krawców i ludzi innych rzemiosł. Żadna między nimi różnica tyle, że jak słyszę ci pierwsi nie osiągają tak dobrej ceny, jak drudzy”¹⁵¹.

Robert Heavner, który starał się określić „racjonalny model” rynku pracy na podstawie filadelfijskich kontraktów z lat 1771-1773, twierdził, że wykupienie kontraktu przez kolonialnego pracodawcę było inwestycją ryzykowną, cena była porównywalna z „wolnorynkowymi” placami robotników (15-20 lokalnych funtów rocznie w połowie XVIII w.), a zdolność czytania i pisanie nie wpływała na podniesienie wartości kontraktu¹⁵².

¹⁴⁹ Trevor Burnard, *European Migration to Jamaica 1655-1780*, op. cit., s. 789.

¹⁵⁰ Ran Abramitzky, Fabio Braggion, *Migration and Human Capital: Self-Selection of Indentured Servants to the Americas*, op. cit., s. 882-905. Na temat zorientowanych na zysk strategii handlowych zob. Stephen D. Behrendt, *Markets, Transaction Cycles, and Profits: Merchants Decision Making in the British Slave Trade*, „The William and Mary Quarterly” 2001, Vol. 58, No. 1, s. 171-204. Selwyn Carrington zwrócił uwagę, że w okresie buntu kolonii amerykańskich koszty pracy – i zarobki – na Karaibach wzrosły o 40-100%. Dzienny koszt „najmu” niewolników wzrósł z ok. 1 szylinga do 2 szylingów i 6 pensów, zob. Selwyn H.H. Carrington, *The American Revolution and the British West Indies' Economy*, „Journal of Interdisciplinary History” 1987, Vol. 17, No. 4, s. 837.

¹⁵¹ Cytat za: James Davis Butler, *British Convicts Shipped to American Colonies*, op. cit., s. 28.

¹⁵² Robert O. Heavner, *Indentured Servitude: The Philadelphia Market, 1771-1773*, „The Journal of Economic History” 1978, Vol. 38, No. 3, s. 701-713, przeciwną opinię wyrażała Sharon Salinger, szacując, że ok. roku 1750 roczna pensja robotnika (najemnego) wynosiła 35 funtów, czteroletni kontrakt „sługi” (*indentured*) kosztował 17, a cena niewolnika (Afrykanina) wynosiła 40-50 funtów, zob. Sharon V. Salinger, *Artisans, Journeymen, and the Transformation of Labor in Late Eighteenth-Century Philadelphia*, „The William and Mary Quarterly” 1983, Vol. 40, No. 1, s. 68. Korzystać z handlu afrykańskimi niewolnikami Joseph E. Inikori (*Market Structure and the Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century*, „The Journal of Economic History” 1981, Vol. 41, No. 4, s. 768) przedstawiał jako inwestycję 1000 funtów, które po 18 miesiącach (średni czas trwania rejsu) dawały 14,8% zysku. Większość codziennych operacji finansowych w Filadelfii miała charakter bezgotówkowy (kredytowy), zob. Wilbur C. Plummer, *Consumer Credit in Colonial Philadelphia*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1942, Vol. 66, No. 4, s. 385-409.

Bardziej ostrożny był David Galenson, który podjął próbę oszacowania poziomów wykształcenia emigrantów rozróżniając tych, którzy umieli podpisać swój kontrakt imieniem i nazwiskiem od tych, którzy stawiali tylko znak. Wśród wszystkich emigrujących mężczyzn, których kompetencje analizował podpisać umiało się 69% (odsetek rósł wraz z wiekiem – od 51% szesnastolatków do 83% starszych niż 21 lat), a wśród kobiet 34% (już 25% szesnastolatek umiało się podpisać). Wnioskował, że wykształceni – oraz posiadający wyuczony zawód – uzyskiwali lepsze warunki (tzn. krótsze kontrakty). System kontraktowy nosił wszelkie znamiona rynkowo zorganizowanego przedsięwzięcia gospodarczego: emigrujący mógł (w pewnych granicach) negocjować warunki kontraktu, pośrednik (często szyper statku) – Galenson wspominał o konkurencji między 170 zarejestrowanymi agentami – dbał o swoich pasażerów, ponieważ ich dobra kondycja u kresu podróży gwarantowała mu zysk (sprzedaż za najwyższą oferowaną cenę), kolonialny nabywca – najczęściej plantator ryżu lub tytoniu (trzciny cukrowej na Jamajce) lub kupiec szukający pomocy domowej (ale także skrybów) – znajdował się pod stałą presją braku siły roboczej i gotów był inwestować w nowo przybyłych¹⁵³.

Na podstawie zapisów w inwentarzach z Maryland z pierwszej połowy XVIII – kolonii niemal „penalnej” z punktu widzenia rynku pracy zesłańców, ale zasilanej także przez kontraktowaną, zatrudnioną na czas określony siłę roboczą – średnia cena kontraktowego robotnika zobowiązanego do 4-letniego okresu pracy wynosiła 9-10 funtów (w przypadku kobiet ok. 8)¹⁵⁴.

Na przykładzie danych z Filadelfii – miasta, do którego na zakupy zjeżdżali się klienci z bardzo nawet odległych terenów – Farley Grubb sprawdzał możliwość zastosowania hipotezy o funkcjonowaniu *efficient market*, tj. pomiaru rynku pracy, na którym decyzje kupujących podlegały mechanizmom racjonalnego planowania. Grubb oszacował, że średnia cena 4-letniego kontraktu mężczyzny w roku 1745 wynosiła 15,5 funta (filadelfijskiego, tzn. 8,6 brytyjskiego) i nie zmieniła się zasadniczo po następnych 30 latach. Zakontraktowani do pracy mężczyźni (kobiety były o 10% mniej popularne wśród nabywców, wbrew oczekiwaniom przewoźników) mogli uzyskiwać lepsze wa-

¹⁵³ David W. Galenson, *The Market Evaluation of Human Capital: The Case of Indentured Servitude*, op. cit., s. 451.

¹⁵⁴ Ibidem. Problematykę przemian społeczno-gospodarczych kolonii amerykańskich w XVIII wieku z podkreśleniem rozwoju „społeczeństwa konsumentów” omawiali m.in.: Gary B. Nash, *The Urban Crucible: Social Change, Political Consciousness, and the Origins of the American Revolution*, Cambridge 1979; Harvard University Press; John J. McCusker, Russell R. Menard, *The Economy of British America 1607-1789*, Chapel Hill 1985; North Carolina University Press; Timothy H. Breen, *Narrative of Commercial Life: Consumption, Ideology, and Community on the Eve of the American Revolution*, „The William and Mary Quarterly” 1993, Vol. 50, No. 3, s. 471-501; idem, *An Empire of Goods: The Anglicization of Colonial America, 1690-1776*, „Journal of British Studies” 1986, Vol. 25, No. 4, s. 467-499.

runki pracy i ceny wykupu swoich kontraktów, jeśli przybyli do Filadelfii wiosną, pochodzili z Londynu (o 10% lepsze warunki niż np. z Dublina), byli samotni (małżeństwa „sprzedawały się” o 10% taniej) i posiadali sprecyzowane umiejętności (ceny były o 22% wyższe)¹⁵⁵.

Kolejna kategoria emigrantów, których zbiorowe losy przyczyniały się do zdefiniowania arytmetyki atlantyckiego biznesu, to wspomniani tzw. *redemptioners* (przede wszystkim z Niemiec). Ludzie ci wyruszali za ocean (najczęściej z Rotterdamu) „na kredyt”, licząc, że na miejscu wynegocjują warunki pracy, które pozwolą im spłacić zaciągniętą na podróż pożyczkę. Niemieccy emigranci stykali się w Rotterdamie z konkurującymi kolonialnymi werbownikami oraz ze spółkami holenderskich, londyńskich i amerykańskich (filadelfijskich) przewoźników, które oferowały im zróżnicowane warunki przewozu. W pierwszej połowie XVIII wieku Niemcy płacili zwykle za „bilet” 5-6 funtów brytyjskich, po wojnie siedmioletniej (1756-1763) cena wzrosła do ok. 10. Przewoźnik nakładał na każdego pasażera dodatkową marżę 15%, która gwarantowała mu zysk i stanowiła swoistą polisę, np. na wypadek śmierci w czasie podróży¹⁵⁶.

W latach 1720-1775 do Ameryki wyemigrowało 108 000 Niemców, z których połowa po przybyciu „sprzedała się” miejscowym pracodawcom. Niemcy – w przeciwieństwie do brytyjskich „kontraktowców” – podróżowali (przede wszystkim w pierwszej połowie XVIII wieku) całymi rodzinami (z małymi dziećmi), byli ludźmi młodymi (35,6% mężczyzn i 37,6% kobiet w wieku do 25 roku życia w latach 1730-1754), jak na kolonialne warunki wykształconymi (71% mężczyzn umiało się podpisać) i posiadającymi wyuczony fach¹⁵⁷.

Dla porównania – spośród 785 brytyjskich wykupnych emigrantów, którzy dotarli do Filadelfii w okresie 1771-1773, przede wszystkim z irlandzkiego Ulsteru (30%) oraz z Londynu (13,3%), przeważali dorośli mężczyźni, przybyli też 172 niezamężne kobiety i tylko 30 małżeństw¹⁵⁸.

¹⁵⁵ Farley Grubb, *The Auction of Redemptioner Servants, Philadelphia, 1771-1804: An Economic Analysis*, „The Journal of Economic History” 1988, Vol. 48, No. 3, s. 583-603.

¹⁵⁶ Marianne Wokeck, *The Flow and Composition of German Immigration to Philadelphia, 1727-1775*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1981, Vol. 105, No. 3, s. 249-278; Farley Grubb, *The Market Structure of Shipping German Immigrants to Colonial America*, „The Pennsylvania Magazine of History and Biography” 1987, Vol. 111, No. 1, s. 45-46; idem, *Babes in Bondage? Debt Shifting by German Immigrants in Early America*, „The Journal of Interdisciplinary History” 2006, Vol. 37, No 1, s. 1-34.

¹⁵⁷ Farley Grubb, *The Auction of Redemptioner Servants, Philadelphia, 1771-1804: An Economic Analysis*, op. cit., s. 583-603; idem, *The Market for Indentured Immigrants: Evidence on the Efficiency of Forward-Labor Contracting in Philadelphia, 1745-1773*, „The Journal of Economic History” 1985, Vol. 45, No. 4, s. 855-868.

¹⁵⁸ Ibidem. Por. Nicholas Canny, *In Search of a Better Home? European Overseas Migration, 1500-1800*, w: *Europeans on the Move: Studies on European Migration, 1500-1800*, (ed.) Nicholas Canny, New York 1994: Oxford University Press, s. 263-283.

W grupie 2928 osób, emigrantów „pierwszej fali” niemieckiej kolonizacji, którzy przybyli do Filadelfii w roku 1709, rolnicy (co niekoniecznie oznaczało brak wyuczonych umiejętności) stanowili 62,7%, ale występowali także murarze (16,2%), piekarze, krawcy, tkacze (4,5%), szewcy, cieśle, młynarze, kowale¹⁵⁹.

Od połowy XVIII wieku odsetek rolników zaczął systematycznie spadać na korzyść osób o większej specjalizacji zawodowej. Nie oznacza to jednak, że niemieccy emigranci zawsze byli wybitnymi fachowcami, ani że proces ich adaptacji do kolonialnych realiów przebiegał bezproblemowo.

Niemiecki przedsiębiorca z europejskim doświadczeniem (m.in. z Lizbony i Kadyksu), Peter Hasenclever, który kierował finansowaną z Londynu (z kapitałem 54 tys. funtów!) Amerykańską Spółką Żelaza (American Iron Works), mającą cztery piece do wytopu żelaza i osiem kuźni, sprowadził z Niemiec w latach 1765-1766 aż 535 specjalistów, metalurgów i hutników (z rodzinami). Po porażce przedsięwzięcia – i zwolnieniu robotników, których pozyskał za znaczne pieniądze (*prodigious expence*) – wyjaśniał:

„Nie byli zadowoleni, okoliczni ludzie (*country people*) nakładli im do głowy chimery, żeby uwierzyli, iż nie muszą wykonać [warunków] kontraktu, na jaki zgodzili się w Niemczech, domagali się podwyżek – czego odmówiłem. Źle pracowali, skarżyłem się i napomniałem ich, odpowiedzieli, że lepiej nie mogą pracować za takie niskie wynagrodzenie, a jeśli mi się nie podoba, mogą ich zwolnić”¹⁶⁰.

Kolonialni pracodawcy stawiali warunki, które w przypadku zesłańców, ale także innych kategorii niewolnych robotników, nie zawsze łatwo było spełnić. W roku 1757 dostawców z Bristolu informowano, że poszukiwany jest „trzeźwy ujeżdżacz (*jockey*), który dobrze układa młode konie. Trzeba nalegać, aby miał dobre usposobienie i nie pił oraz znał się na fachu, ponieważ – ogólnie rzecz biorąc – są to ludzie zepsuci i pijacy”¹⁶¹.

W kategoriach psychologii kontraktowym emigrantom „na kredyt” najbliższe było do zesłańców, choć różnił ich status i rynkowa wartość. Płynęli w nieznane, zadłużeni,

¹⁵⁹ Farley Grubb, *The Auction of Redemptioner Servants, Philadelphia, 1771-1804: An Economic Analysis*, op. cit.; idem, *The Market for Indentured Immigrants: Evidence on the Efficiency of Forward-Labor Contracting in Philadelphia, 1745-1773*, op. cit.; idem, *German Immigration to Pennsylvania, 1709 to 1820*, „The Journal of Interdisciplinary History” 1990, Vol. 20, No. 3, s. 417-436, który podaje także obfitą wcześniejszą literaturę.

¹⁶⁰ Cytat za: John Beis-Selfa, *Slavery and the Disciplining of Free Labor in the Colonial Mid-Atlantic Iron Industry*, „Pennsylvania History: A Journal of Mid-Atlantic Studies” 1997, Vol. 64, s. 275. Niezwykłą karierę Hasenclevera (zmarł na Śląsku, w Landeshut, czyli Kamiennej Górze) przedstawił Hermann Kellenbenz, *Peter Hasenclever (1716-93)*, „Rheinische Lebensbilder” 1970, Bd. 4, s. 79-99. Inny przypadek (nieudanej) inwestycji w przemysł hutniczy (z wykorzystaniem czarnej siły roboczej) omawiał David Curtis Skaggs, *John Semple and the Development of the Potomac Valley, 1750-1773*, „The Virginia Magazine of History & Biography” 1984, Vol. 92, No. 3, s. 282-308.

¹⁶¹ Cytat za Ran Abramitzky, Fabio Braggion, *Migration and Human Capital: Self-Selection of Indentured Servants to the Americas*, op. cit., s. 886.

w Ameryce czekała ich „aukcja”, czyli publiczna sprzedaż pracodawcy. Pastor Henryk Muhlenberg, przełożony wspólnoty luterańskiej, który w roku 1751 „nabył” do pracy jednego ze swoich krajan, pisał:

„Początkowo był szczęśliwy, ponieważ w moim domu otrzymywał jedzenie, picie i ubranie i nie pracował ciężko. Ledwie po 9 miesiącach, ograniczony w poruszaniu się poza domem i zobowiązany do udziału, kiedy byłem w domu, w porannych i wieczornych modlitwach, nie chciał znosić swego szczęścia, stał się ponury i nieposłuszny”¹⁶².

Pastor odsprzedał krnąbrnego Niemca, tracąc 23% ceny pierwotnego zakupu. Filadelfijska wspólnota niemiecka (zarówno luteranie, jak i kalwini) chętnie „kupowała” swoich ziomków, natomiast – podobnie jak dominujący w mieście kwakrzy – trzymała się z dala od handlu i nabywania czarnych niewolników.

Wykupni ryzykowali więcej niż kontraktowi: ich bilet opiewał na podróż w jedną stronę, wyruszała jako ludzie wolni, zaciągając długi, kupując miejsce i utrzymanie na pokładzie statku i stawiając na szali swoje zdolności wykorzystania „głodu pracy” w koloniach i zawarcia kontraktu o pracę już na miejscu, w bezpośrednich negocjacjach z potencjalnymi (i konkurującymi ze sobą) pracodawcami. Niepowodzenie relegowało ich jednak do grupy „białych niewolników”, których niespłacony przewoźnik mógł sprzedać już na swoich warunkach. Po roku 1740 zakazano im schodzić z pokładu, na którym dobijano targu i zobowiązano, aby dług za podróż spłacili w okresie do 2 tygodni (po roku 1765 – do 30 dni).

Dane z „aukcji” w Filadelfii z lat 1771-1773 (1315 osób) wskazują, że dorosły niemiecki wykupny emigrant (zarówno samotny, jak żonaty), preferowany przez miejscowych nabywców nad czarnych niewolników, kosztował średnio 20-25 (miejscowych) funtów. Skalę tych transakcji ukazuje sprzedaż we wrześniu roku 1773 roku rodziny Kunkle, dwojga dorosłych oraz syna, 16-latka. Ich dług – koszty podróży – wynosił ponad 67 funtów, sprzedali się za 69, każde na okres 4 i pół roku pracy¹⁶³.

* * *

¹⁶² Cytat za: Farley Grubb, *The End of European Immigrant Servitude in the United States: An Economic Analysis of Market Collapse, 1772-1835*, „The Journal of Economic History” 1994, Vol. 54, No. 4, s. 810. Na temat postaw i zachowań służby zob. też Gary B. Nash, *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, op. cit., s. 226, 252-255.

¹⁶³ Farley Grubb, *Babes in Bondage? Debt Shifting by German Immigrants in Early America*, op. cit., s. 20. Byli zatem o połowę tańsi niż jeden czarny niewolnik w Charleston, którego maksymalna cena w latach 70. XVIII wieku oscylowała pomiędzy 48 a 52 funtami, zob. Kenneth Morgan, *Slave Sales in Colonial Charleston*, op. cit., s. 922-923.

Atlantycką gospodarkę i jej rynek pracy nie sposób opisywać bez jej kluczowego elementu – czarnego niewolnictwa. Inne kategorie siły roboczej uzyskują dzięki temu właściwy punkt odniesienia. Handel ludźmi (żywym towarem, *human cargo*) stanowił jeden z filarów i silników gospodarki atlantyckiej. System uzyskał pełną wydolność w XVIII wieku i tworzył sprawnie funkcjonujący model makroekonomiczny, który napędzał globalną koniunkturę. Ujmując rzecz najprościej, polegał na trzech elementach: rosnącym popycie europejskich konsumentów na produkty kolonialne (cukier, ryż, tytoń, bawełnę, kawę), zdolności europejskich inwestorów do regularnego kredytowania atlantyckiej wymiany handlowej oraz stałym deficycie niewolniczej siły roboczej w obu Amerykach, wyrównywanym dzięki kupowanym w Afryce niewolnikom.

Dobrze już rozpoznany model „wymiany trójkątnej”, polegający na sprzedaży europejskich towarów przemysłowych afrykańskim pośrednikom handlu niewolnikami i eksporcie niewolników na Karaiby (i do Ameryki) w zamian za tamtejsze produkty rolne, wytworzył system, w którym ostateczny zysk uzależniony był od serii znanych (i możliwych do przewidzenia) przez inwestorów czynników (np. cykle wegetacyjne poszczególnych upraw, miejscowe zwyczaje regulujące handel niewolnikami na wybrzeżu Afryki)¹⁶⁴.

Podstawową zmienną – poza dostępem do kredytu i płynnością rynku finansowego – była zdolność (w wysoce konkurencyjnych warunkach rynkowych) zapewnienia dostatecznej liczby afrykańskich niewolników do kolonii założonych przez państwa europejskie w obu Amerykach. Kolonie amerykańskie stanowiły – dla wszystkich obecnych tam państw europejskich – źródło ogromnych dochodów, jednakże należy pamiętać, że była to strefa „zróżnicowanej zamożności”. Przyjmując wartość eksportu *per capita* na białego mieszkańca w roku 1770, najbogatsze były holenderskie posiadłości na Karaibach (114,6 funta brytyjskiego na głowę), po nich zaś kolonie francuskie (83 funty) i brytyjskie (59,3), gospodarcze monokultury (cukru i rumu) napędzane przez stałe dostawy afrykańskiej niewolniczej siły roboczej. W dużej odległości za nimi plasowały się kolonie na kontynencie północnoamerykańskim, na czele z południowymi, gdzie także

¹⁶⁴ Interesujący wstęp do tej dyskusji (wraz z niepopartą obliczeniami tezą, że ostatecznymi beneficjentami byli afrykańscy pośrednicy i wspierające ich lokalne systemy władzy) prezentowali Robert Paul Thomas, Richard Nelson Brown, *The Fishers of Men: The Profits of the Slave Trade*, „Journal of Economic History” 1974, Vol. 34, No. 4, s. 885-914. Na temat produktów kolonialnych jako siły napędowej europejskiego „społeczeństwa konsumentów” zob. m.in. David Eltis, Stanley L. Engerman, *The Importance of Slavery and Slave Trade to Industrializing Britain*, „The Journal of Economic History” 2000, Vol. 60, No. 1, s. 123-144; Barry William Higman, *The Sugar Revolution*, „The Economic History Review” 2000, Vol. 53, No. 2, s. 213-236. Atlantycka perspektywa badań nad migracjami stanowi stały element badań nad ewolucją globalnego systemu gospodarki. Zob. dyskusję: *Forum: Beyond the Atlantic*, „The William and Mary Quarterly” 2006, Vol. 63, No. 4, s. 675-742; *Many Middle Passages: Forced Migration and the Making of the Modern World*, (eds.) Emma Christopher, Cassandra Pybus, Marcus Rediker, Berkeley 2007: University of California Press.

dominowała gospodarka wyzyskująca niewolników (ale tylko 2,9 funta per capita). Ku-piecka Nowa Anglia z drugim największym miastem Ameryki (Bostonem) eksportowała najmniej (zaledwie 0,9 per capita)¹⁶⁵.

Gospodarkę atlantycką, w tym ten jej sektor, który dotyczył transportu i handlu nie-wolnikami, cechował racjonalizm rynkowy. Dostarczenie siły roboczej do kolonii było uzależnione od czynników, które eksporterzy (i nabywcy) uważnie brali pod uwagę. W handlu „trójkątnym” liczył się zarówno popyt, jak i koszty zakupu, czas transportu (negocjowanie zakupu w Afryce zajmowało kilka miesięcy), a w drodze powrotnej zdol-ność do szybkiego dostarczenia produktów rolnych na rynek europejski (cykl „produk-cyjny” jednego statku trwał do 19 miesięcy)¹⁶⁶.

Tabela 4.3. Wartość obrotów handlowych Wielkiej Brytanii z jej karaibskimi koloniami w latach 1769-1782 (w funtach)

Rok	Import z kolonii	Eksport do kolonii
1769	1 346 247	3 002 679
1772	1 433 028	1 465 404
1775	1 706 301	3 675 948
1778	1 151 594	3 057 424
1781	1 031 028	1 860 546

Źródło: Selwyn H.H. Carrington, *The American Revolution and the British West Indies' Economy*, op. cit., s. 834.

Atlantyk przestał być pustą przestrzenią, zapełnił się statkami handlowymi, warto jed-nak pamiętać – aby nie utracić proporcji – że tylko ok. 20% przewoziło niewolników afrykańskich, a reszta zajmowała się wymianą towarową (i pasażerską), która stanowiła o globalnym ekonomicznym sukcesie XVIII wieku. W roku 1787 rząd francuski (za-pewne raczej jego wywiad) próbował ustalić wielkość marynarki handlowej poszczegól-nych państw. Obliczono, że ich własna flota liczy 5268 jednostek (o tonażu 729 tys. ton),

¹⁶⁵ Obliczenia za: David. Eltis, Frank D. Lewis, David Richardson, *Slave Prices, the African Slave Trade, and Productivity in the Caribbean, 1674-1807*, „The Economic History Review” 2005, New Series, Vol. 58, No. 4, s. 674.

¹⁶⁶ Obliczenia na podstawie 39 rejsów statków należących do holenderskiej firmy *Middelburgsche Commercie Compagnie* do Gambii (kupiono 9880 niewolników). „Typowy” rejs trwał 570 dni, z czego zakup zajmował 223, podróż do Ameryki 71, a sprzedaż 56, zob. Simon J. Hogerzeil, David Richardson, *Slave Purchasing Strategies and Shipboard Mortality: Day-to-Day Evidence from the Dutch African Trade, 1751-1797*, „The Journal of Economic History” 2007, Vol. 67, No. 1, s. 160-190.

zaś konkurenci: Holendrzy posiadali 1871 statków (tonaż 398 tys. ton), Hiszpanie 1202 jednostki (149 tys. ton), Duńczycy 3601 jednostek (386 tys. ton). Natomiast największy wróg, Wielka Brytania, pozostał nie do końca rozpoznany, chociaż wiadomo, że liczba brytyjskich jednostek handlowych znacznie przekraczała francuski stan posiadania, a tonaż był o 20-30 % większy¹⁶⁷.

Pisząc o transporcie i handlu ludźmi, należy unikać stereotypów, które błędnie podpowiadają, że Atlantyckie było przestrzenią zdominowaną przez niewolnictwo. Wystarczy jeden przykład: Kuba, perła hiszpańskiej korony i (późniejszy, w XIX wieku) wielki eksporter cukru, cierpiała na chroniczne niedofinansowanie, zamieszkała była w roku 1774 przez białych osadników (171 620 mieszkańców, 77% wolnych), a jej podstawową uprawą były wosk i tytoń. W hawańskim porcie zarejestrowano w roku 1771 ruch 371 jednostek, z których tylko 10 przewoziło niewolników (ale zwykle także mąkę). Na 183 statki, które zawinęły do Hawany w tym roku, większość (127) przywoziło produkty przemysłowe i rolne, a nie niewolników¹⁶⁸.

Poszczególne serie źródłowe, którymi dysponujemy w odniesieniu do handlu ludźmi, ukazują skalę i ekonomiczne znaczenie tego procederu. Do Charleston, największego odbiorcy niewolników w Ameryce, w latach 1717-1767 zawinęły 382 jednostki z Afrykanami¹⁶⁹, a w latach 1729-1769 dotarło 712 statków do portów Wirginii¹⁷⁰. W okresie 1735-1795 Holendrzy, mniejszościowi udziałowcy rynku handlu afrykańskimi niewolnikami (ok. 10%, ale przede wszystkim w XVII wieku), skierowali na Karaiby 924 przeważnie prywatne statki handlowe, które dostarczyły ponad 270 000 niewolników¹⁷¹. W latach 1702-1775 na Jamajkę przybyło 2090 statków, które przywiozły 497 736 afrykańskich niewolników¹⁷². W latach 1764-1775 każdego roku z portów brytyjskich wyruszało do Afryki 150 jednostek, tylko z portu w Liverpoolu w okresie 1787-1792 wypłynęły 282 statki do Indii Zachodnich (w latach 1785-1788

¹⁶⁷ Hans Chr. Johansen, *Scandinavian Shipping in the Late Eighteenth Century in a European Perspective*, "The Economic History Review" 1992, New Series, Vol. 45, No. 3, European Special Issue, s. 482.

¹⁶⁸ Franklin W. Knight, *Origins of Wealth and the Sugar Revolution in Cuba, 1750-1850*, "The Hispanic American Historical Review" 1977, Vol. 57, No. 2, s. 231-253.

¹⁶⁹ Kenneth Morgan, *Slave Sales in Colonial Charleston*, op. cit., s. 916.

¹⁷⁰ Herbert S. Klein, *Slaves and Shipping in Eighteenth-Century Virginia*, "The Journal of Interdisciplinary History" 1975, Vol. 5, No. 3, s. 385-386.

¹⁷¹ Johannes Postma, *The Dimension of the Dutch Slave Trade from Western Africa*, op. cit., s. 237-248, zvl. s. 245; Simon J. Hogerzeil, David Richardson, *Slave Purchasing Strategies and Shipboard Mortality: Day-to-Day Evidence from the Dutch African Trade, 1751-1797*, op. cit., passim.

¹⁷² Joseph E. Inikori, *Market Structure and the Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century*, op. cit., s. 771.

do Liverpoolu zawinęły 343 jednostki „indyjskie”, w okresie 1736-1766 do Londynu – 506)¹⁷³.

Kolonie amerykańskie były – używając słów, które padły w sądzie małej osady Frederica w Georgii w roku 1741 – „zupełnie szalone na punkcie Murzynów (*stark Mad after Negroes*)”¹⁷⁴. W latach 1727-1769 do portów w Wirginii zawinęły 644 jednostki, na pokładach których przywieziono prawie 40 000 czarnych niewolników¹⁷⁵, natomiast największy odbiorca czarnej siły roboczej, kolonia Południowa Karolina, przyjęła w latach 1735-1807 ponad 70 000 Afrykanów (przetransportowanych tam na 1092 statkach)¹⁷⁶.

Badania nad francuskim handlem niewolnikami – kolejnym „mniejszościowym”, ale ważnym udziałowcem atlantyckiego przedsięwzięcia (ok. 1 mln ludzi wyeksportowanych z Afryki) – wskazują na St. Domingue (Haiti), światowego eksportera kawy, cukru i indygo, jako na najważniejszy cel dostaw. Jak szacował Robert Stein, w okresie 1713-1793 francuscy armatorzy wyposażyli 3285 statków (aż 1446 z portu Nantes, 461 z Bordeaux, 408 z La Rochelle) do przewiezienia niewolników z Afryki na Antyle¹⁷⁷.

Zwróćmy uwagę na niektóre czynniki kształtujące ceny oraz na zyski czerpane z obrotów osiąganych dzięki eksportowi czarnej siły roboczej. Wyniki te skonfrontujemy z tymi, jakie dają się odczytać ze źródeł mówiących o białych emigrantach i zesłańcach. Pojęcie kupieckiego zysku zadomowiło się na dobre w mentalności przedsiębiorców XVIII wieku, nie tylko w odniesieniu do atlantyckiej przestrzeni gospodarczej. Jak pisał w roku 1768 Samuel Bosanquet, kupiec związany z rynkiem lewantyńskim, „zysk 15% nie wystarcza w handlu tureckim, jedwab nie przynosi nawet

¹⁷³ Poszczególne dane, serie źródłowe oraz ich interpretacje omawiali m.in. Richard B. Sheridan, *The Commercial and Financial Organization of the British Slave Trade, 1750-1807*, „The Economic History Review” 1958, New series, Vol. 11, No. 2, s. 249-263; James A. Rawley, *The Port of London and the Eighteenth Century Slave Trade: Historians, Sources and a Reappraisal*, „African Economic History” 1980, No. 9, s. 85-100; Stephen D. Behrendt, *The Annual Volume and Regional Distribution of the British Slave Trade, 1780-1807*, „The Journal of African History” 1997, Vol. 38, No. 2, s. 187-211; idem, *Markets, Transaction Cycles, and Profits: Merchant Decision Making in British Slave Trade*, „The William and Mary Quarterly” 2001, Vol. 58, No. 1, s. 171-204.

¹⁷⁴ Cyt. za: Darold D. Wax, „*New Negroes Are Always in Demand*”: *The Slave Trade in Eighteenth-Century Georgia*, „The Georgia Historical Quarterly” 1984, Vol. 60, No. 2, s. 195.

¹⁷⁵ Herbert S. Klein, *Slaves and Shipping in Eighteenth-Century Virginia*, op. cit., s. 384.

¹⁷⁶ Ibidem, s. 393, ale por. też: Peter C. Mancall, Joshua L. Rosenbloom, Thomas Weiss, *Slave Prices and the South Carolina Economy, 1722-1809*, „The Journal of Economic History” 2001, Vol. 61, No. 3, s. 625-626 (import ponad 100 000 w okresie 1700-1775).

¹⁷⁷ Robert Stein, *Measuring the French Slave Trade, 1713-1792/3*, „The Journal of African History” 1978, Vol. 19, No. 4, s. 518. Według Davida Geggusa, cena niewolnika w roku 1784 na St. Domingue wynosiła średnio 1709 liwrow (z tendencją rosnącą – do 2134 liwrow osiemdziesiąt lat później), zob. David Geggus, *The French Slave Trade: An Overview*, „The William and Mary Quarterly” 2001, Vol. 58, No. 1, s. 119-138, zvl. 129, przyp. 39.

5%, a to z 15% daje 20% na cztery lata, albo 5% *per annum*. Tyle zarobię w Anglii w czasie pokoju, nie będę ryzykował (*run the risk of trade*), jeśli nie osiągnę przynajmniej 8%”¹⁷⁸.

Porównując inwestycje oraz zyski osiągane przez kupców nantejskich (stolicy francuskiego handlu niewolnikami), Robert Stein szacował, że w latach 1783-1792 średni zysk netto z pojedynczego rejsu wynosił ok. 10% (25-30 000 liwrow, ale po roku 1784 armatorzy otrzymywali subsydia w wysokości 50% wkładu)¹⁷⁹. Na podstawie 238 morskich wypraw handlowych, które wyruszyły z francuskich portów w latach 1710-1780, Guillaume Daudin starał się oszacować średni „*profit rate*” w zależności od kierunku wyprawy oraz rodzaju transportowanego na eksport *cargo*. Jego szacunki – mimo nie zawsze dostatecznej liczby pojedynczych i statystycznie wymiernych obserwacji – wskazują, że na handel niewolnikami nie należy patrzeć jako na żylę złota. Średni zysk z bezpośredniego obrotu towarowego między portami francuskimi a Indiami Zachodnimi wynosił 25%, z Indiami Wschodnimi – 18%, z kolonialnymi posiadłościami Hiszpanii – 22%, a z handlu niewolnikami 15%¹⁸⁰.

Mogły być i wyższe: urodzony w Gandawie Pierre van Alstein, prosty marynarz, który został szyprem i dowodził sześcioma nantejskimi wyprawami po niewolników (zyski powyżej 100% brutto), sam zarobił na nich ponad 105 tys. liwrow¹⁸¹. Na podstawie analizy 2223 rejsów statków handlowych, które w okresie 1749-1770 opuściły port w Bristolu, Kenneth Morgan wskazywał na zasięg i rozmiar transatlantyckiego handlu Wielkiej Brytanii. Zważywszy nie tyle na liczbę jednostek, co tonaż, najbardziej obciążonym kierunkiem były Indie Zachodnie (39,6% i 852 jednostki), potem trzynaście kolonii północnoamerykańskich (21,3%, 416) i dopiero na trzecim miejscu – i z malejącą częstotliwością – plasowały się podróże „niewolnicze” (16,9%, 393). Biorąc pod uwagę, że wśród jednostek z Bristolu płynęło też wiele (choć nie wiemy, ile) statków

¹⁷⁸ Cyt za: Ralph Davis, *Aleppo and Devonshire Square: English Traders in the Levant in the Eighteenth Century*, London 1967: Macmillan, s. 222.

¹⁷⁹ Robert Stein, *Measuring the French Slave Trade, 1713-1792/3*, op. cit., s. 519.

¹⁸⁰ Guillaume Daudin, *Profitability of Slave and Long-Distance Trading in Context: The Case of Eighteenth-Century France*, „The Journal of Economic History” 2004, Vol. 64, No. 1, s. 44-171, zvl. s. 152 (tabela zysków). Kluczowe znaczenie Karaibów dla francuskiej gospodarki merkantylistycznej XVIII wieku omawia Thomas M. Doerflinger, *The Antilles Trade of the Old Regime: A Statistical Overview*, „Journal of Interdisciplinary History” 1976, Vol. 6, No. 3, s. 397-415. Przykład analitycznych monografii: Éric Sauter, *Bordeaux, port négrier. Chronologie, économie, idéologie, XVIIe-XVIIIe siècle*, Paris 1995; Biarritz-Karthala; John Everaert, *De Franse Slavenbandel: Organisatie, Conjunctuur en Sociaal Milieu van de Drieboekshandel, 1763-1793*, Brussels 1978: Paleis de Academien. Jedynie dla porównania można przypomnieć, że w roku 1768 francuscy trynitarze wykupili z algijskiej niewoli 1006 niewolników chrześcijan za kwotę 3,5 miliona liwrow, zob. Robert C. Davis, *Counting European Slaves on the Barbary Coast*, op. cit., s. 120.

¹⁸¹ John Everaert, *De Franse Slavenbandel: Organisatie, Conjunctuur en Sociaal Milieu van de Drieboekshandel, 1763-1793*, op. cit., s. 386.

z emigrantami, dodajmy, że bezpośrednio do Wirginii wyruszyło ich w tym okresie 201 (na Jamajkę 317, ale do Filadelfii tylko 16)¹⁸².

Należący do armatorów z Bristolu (portu, na którego redzie zesłana do kolonii „biała niewolnica” Eleanor Conner wyskoczyła za burtę) statek *Hector* odbył w latach 1770-1773 trzy rejsy „niewolnicze” do Afryki: zysk z kolejnych wypraw (w stosunku do pierwotnych nakładów) wynosił 23,4% (1628 funtów), 70,6% (4460) i 42,6% (2806)¹⁸³. Jeszcze wyższy zysk – nawet do 100% – wymagał przede wszystkim bardzo dużych inwestycji, płynności kredytowej, sprawnego zwrotu pieniędzy za sprzedane *cargo* i wykorzystania korzystnej w danym momencie kolonialnej koniunktury (a czasem także... dobrej pogody, im krótsza podróż z Afryki na Karaiby, tym był wyższy).

Tabela 4.4. Liczba brytyjskich statków handlowych obsługujących handel karaibski w latach 1775-1783

Rok	Liczba statków
1775	354
1776	329
1777	299
1778	243
1779	249
1780	261
1781	244
1782	211
1783	217

Źródło: Selwyn H.H. Carrington, *The American Revolution and the British West Indies' Economy*, op. cit., s. 838.

William Davenport, czołowy handlarz niewolników, uzyskał w okresie 1757-1776 (71 rejsów) średni zysk 14,1% (choć w okresie 1779-1784 osiem wypraw dało aż

¹⁸² Kenneth Morgan, *Shipping Patterns and the Atlantic Trade of Bristol, 1749-1770*, "The William and Mary Quarterly" 1989, Vol. 46, No. 3, s. 506-538 oraz *Bristol and the Atlantic Trade in the Eighteenth Century*, "The English Historical Review" 1992, Vol. 107, No. 424, s. 626-650. Handel niewolnikami przynosił także straty, zob. Virginia Bever Platt, "And Don't Forget the Guinea Voyage": *The Slave Trade of Aaron Lopez of Newport*, "The William and Mary Quarterly" 1975, Vol. 32, No. 4, s. 601-618.

¹⁸³ Obliczenie na podstawie Joseph E. Inikori, *Market Structure and the Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century*, op. cit., s. 773, ale zob. Bruce Louis Anderson, David Richardson, *Market Structure and Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century: A Comment*, "Journal of Economic History" 1983, Vol. 43, No. 3, s. 715, którzy szacowali zysk Davenporta z 74 rejsów (1757-1784) na 8% *per annum*.

51,6%). Bilans operacyjny największego brytyjskiego handlarza niewolników końca XVIII wieku, Johna Dawsona z Liverpoolu, ukazuje w roku 1792 inwestycje wielkości 509 000 funtów, z czego 228 000 reprezentowały zaległe należności odbiorców niewolników z Nowego Świata, 89 000 wartość niewolników znajdujących się „w obrocie”, resztę zaś koszty własne (statki, magazyny itp.)¹⁸⁴.

Francuska praktyka tego okresu wskazuje, że wyposażenie jednostki pochłaniało kwotę 275 000 liwrow, a jej średnio trzystu przymusowych pasażerów sprzedawało się po 1300 liwrow od głowy¹⁸⁵. Ostateczny „użytkownik” – amerykański nabywca – płacił cenę wyższą, niż ta, która obowiązywała na rynku karaibskim.

Dyskusja historyków na temat opłacalności handlu niewolnikami w XVIII wieku, uzależniona przede wszystkim od możliwości ustalenia „typowego” (trudnego do zdefiniowania) wzorca osiągnięcia dochodu w „standardowych” warunkach funkcjonowania (co także nie jest łatwe do określenia), daleka jest od ostatecznych wniosków. Mimo wahań cen w zależności od „jakości” niewolników (poszukiwano przede wszystkim młodych mężczyzn) oraz innych zmiennych parametrów ekonomicznych, na początku XVIII wieku czarny niewolnik kosztował ponad 12 funtów na rynku karaibskim, natomiast w Filadelfii czy Nowym Yorku dwa razy więcej. W drugiej połowie XVIII wieku ceny osiągały 28-35 funtów od głowy. Ceny zakupu „netto” – w Afryce – wynosiły 25% ceny sprzedaży w Ameryce w okresie 1681-1797, 35% w latach 1698-1710 i już 50% w końcu XVIII wieku¹⁸⁶.

Na podstawie danych z ostatniego ćwierćwiecza XVIII wieku Joseph Inikori szacował, że cena niewolnika przekraczała 40 funtów brytyjskich¹⁸⁷. Za wiążącą należy przyjąć rekonstrukcję serii cen niewolników na rynku karaibskim dokonaną przez Davida Eltisa, Franka D. Lewisa i Davida Richardsona, która dowodzi stałej w XVIII wieku tendencji rosnącej – potwierdzającej utrzymujący się trwały popyt i rosnącą także (ale wolniej niż ceny) wydajność pracy na plantacjach trzciny cukrowej. W przedziale czasowym od

¹⁸⁴ Joseph E. Inikori, *Market Structure and the Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century*, op. cit., s. 756, 761. Na obszarze Oceanu Indyjskiego koszty transportu były bardzo wysokie (50-100 piastrow), a średnia cena zakupu wynosiła w roku 1765 40 piastrow, zob. Richard B. Allen, *Satisfying the "Want for Labouring People": European Slave Trading in the Indian Ocean, 1500-1850*, op. cit., s. 59.

¹⁸⁵ Robert Stein, *The Profitability of the Nantes Slave Trade, 1783-1792*, "The Journal of Economic History" 1975, Vol. 35, No. 4, s. 779-793. Por. Jean Tarrade, *Le Commerce colonial de la France à la fin de l'ancien Régime: l'évolution du régime de l'Exclusif de 1763 à 1789*, Paris 1972: Presses Universitaires de France, s. 531 i nn.; Herbert S. Klein, *Slavery in the Americas: A Comparative Study of Virginia and Cuba*, Chicago 1967: University of Chicago Press.

¹⁸⁶ David Eltis, Frank D. Lewis, David Richardson, *Slave Prices, the African Slave Trade, and Productivity in the Caribbean, 1674-1807*, "The Economic History Review" 2005, Vol. 58, No. 4, s. 679 i nn.

¹⁸⁷ Joseph E. Inikori, *Market Structure and the Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century*, op. cit., s. 780.

1674-1699 do 1780-1807 cena afrykańskiego niewolnika (mężczyzny) wzrosła o 141%, z ponad 19 do ponad 46 funtów¹⁸⁸.

Prowadząc podobne badania – tym razem na podstawie danych z inwentarzy pośmiertnych w kolonii Południowa Karolina – Peter C. Mancall, Joshua L. Rosenbloom i Thomas Weiss potwierdzili rosnący trend cen czarnych niewolników u największego odbiorcy tej kategorii siły roboczej w koloniach amerykańskich¹⁸⁹. Według Kennetha Morgana było to 93 000 ludzi w latach 1706-1715, ale stanowiło to tylko 6% eksportu do obu Ameryk w okresie 1700-1775¹⁹⁰.

Trend cen, analizowany również przez Eltisa, Lewisa i Richardsona, wykazywał w XVIII wieku tendencję rosnącą: w roku 1752 czarny niewolnik kosztował prawie 37 funtów, w 1764 – ponad 46, a w przededniu rewolucji (w roku 1774) – blisko 57 funtów (wydajność ich pracy w latach 1722-1774 wzrosła znacznie ponad 50%). Zauważyli oni również nieco niższe różnice cen niewolników na Karaibach i w Płd. Karolinie, potwierdzając jednak samo zjawisko, oraz nieco szybszy wzrost cen w kolonii amerykańskiej. W Południowej Karolinie, stale potrzebującej siły roboczej w ekstensywnej monokulturze ryżu (55% eksportu w roku 1748, do 70 mln funtów rocznie po 1770) i indygo (10,4%), niewolnicy kosztowali o 30% drożej niż na Karaibach i o 50% drożej niż w koloniach zatoki Chesapeake (Maryland)¹⁹¹. Peter A. Coclanis pisał, w odniesieniu do okresu przed rokiem 1748, że „robotnik na plantacji ryżu produkował rocznie ok. 2250 funtów oczyszczonego ryżu”, natomiast „w drugiej połowie XVIII wieku średnio 3000-3600 funtów”¹⁹². Im dalej od źródła eksportu oraz im większy głód rąk do pracy i rosnący popyt na kolonialne produkty, tym wyższe były ceny na rynkach lokalnych¹⁹³.

Odpowiedni wiek, płeć, zdrowie i pochodzenie z obszarów Afryki uznawanych za obfitujące w szczególnie wartościowych robotników stanowiły podstawowe elementy kształtujące cenę. W koloniach południowych niewolników czekała przede wszystkim

¹⁸⁸ David Eltis, Frank D. Lewis, David Richardson, *Slave Prices, the African Slave Trade, and Productivity in the Caribbean, 1674-1807*, „The Economic History Review” 2005, New Series, Vol. 58, No. 4, s. 673-700, zvl. s. 679 i nn.

¹⁸⁹ Peter C. Mancall, Joshua L. Rosenbloom, Thomas Weiss, *Slave Prices and the South Carolina Economy, 1722-1809*, op. cit., s. 616-639.

¹⁹⁰ Kenneth Morgan, *Slave Sales in Colonial Charleston*, op. cit., s. 906-907, 921.

¹⁹¹ David Eltis, Frank D. Lewis, David Richardson, *Slave Prices, the African Slave Trade, and Productivity in Eighteenth-Century South Carolina: A Reassessment*, „The Journal of Economic History” 2006, Vol. 66, No. 4, s. 1054-1065.

¹⁹² Peter A. Coclanis, *The Shadow of A Dream: Economic Life and Death in the South Carolina Low Country, 1670-1920*, New York 1989: Oxford University Press, s. 97.

¹⁹³ Na temat eksportu ryżu: James M. Clifton, *The Rice Industry in Colonial America*, „Agricultural History” 1981, Vol. 55, No. 3, s. 266-283; Peter A. Coclanis, *Rice Prices in the 1720s and the Evolution of the South Carolina Economy*, „Journal of Southern History” 1982, Vol. 48, No. 4, s. 531-544; Henry C. Dethloff, *The Colonial Rice Trade*, „Agricultural History” 1982, Vol. 56, No. 1, s. 231-243.

ciężka praca fizyczna na plantacjach ryżu i ich cena mniej była uzależniona od ewentualnych wyuczonych umiejętności.

Czynnik ten odgrywał większą rolę na rynku miejskim. Wśród ofert sprzedaży niewolników zamieszczonych w prasie bostońskiej (1704-1781), 27% zachwalano jako zdatnych do pracy domowej ze względu na pewne określone umiejętności (kucharzy, woźniców i służących), a 19,1% reklamowano jako posiadaczy konkretnego fachu (m.in. krawców, cieśli, kowali i balwierzy). W przypadku niewolnic zdecydowana większość (71%) nadawała się – wedle sprzedających – szczególnie do prac domowych¹⁹⁴.

W rolniczej, a właściwie jeszcze półdzikiej Georgii, kolonii, która dopiero po roku 1750 zezwoliła na import niewolników, wysoki popyt na siłę roboczą zdolną do karczunku, uprawy pól ryżu i plantacji indygo, koncentrował się przede wszystkim na poszukiwaniu niewykwalifikowanych, młodych i silnych mężczyzn. W roku 1773 transport 115 niewolników przyniósł zysk 4000 funtów¹⁹⁵.

* * *

Większość białych zesłańców kierowano do tzw. kolonii Chesapeake, tj. do Wirginii, a przede wszystkim do Maryland, jedynej z amerykańskich posiadłości, która była własnością prywatną (pierwotnie schronieniem angielskich katolików) i należała do brytyjskiej arystokracji (rodziny Calvert). Opisując swoje wrażenia po przymusowym przesiedleniu do Maryland, Moore Carew pisał o skrzydlatych wiewiórkach oraz innych dziwnych i nieznanym zwierzętach. Maryland było kolonią „wiejską”: największe miasta były nieliczne i małe, portowe Baltimore, w roku 1752 jeszcze wieś, 31 lat później liczyło 11 132 mieszkańców (w tym 1532 niewolników), a stolica Annapolis – 1280 (w tym 440 Afroamerykanów)¹⁹⁶.

Kolonia była największym w Ameryce producentem tytoniu (w mniejszym stopniu także pszenicy, zwłaszcza po kryzysie eksportu z Ukrainy w roku 1768). Początkowo była domeną białych rolników, uprawiających niewielkie arealy, potem – w latach 1680-1750 – zaczęła importować Afrykanów (do roku 1770, kiedy rozrodczość „własnej” czarnej populacji wstrzymała potrzebę importu) i pod koniec XVIII wieku z wolna przekształcała się w gospodarkę plantatorską.

¹⁹⁴ Robert E. Desrochers jr., *Slave-For-Sale Advertisements and Slavery in Massachusetts, 1704-1781*, op. cit., s. 623 i nn. Por. James G. Lydon, *New York and the Slave Trade, 1700 to 1774*, „The William and Mary Quarterly” 1978, Vol. 35, No. 2, s. 375-394, zvl. s. 393 i nn.

¹⁹⁵ Darold D. Wax, „New Negroes Are Always in Demand”: *The Slave Trade in Eighteenth-Century Georgia*, op. cit., s. 211-212.

¹⁹⁶ *An apology for the life of Mr. Bampfylde-Moore Carew, commonly call'd the King of beggars (...)*, op. cit., s. 106 i nn.

Allan Kulikoff dowodził, że zamożność białych posiadaczy ziemskich, tj. ludzi którzy kupowali zesłańców, w okresie 1755-1775 wzrosła o ponad 30%. Podstawowe parametry ekonomiczne potwierdzają tezę o stabilnym (po roku 1715) wzroście: każdego roku akr ziemi kosztował o 5,7% drożej (do 27 szylingów w roku 1776), cena tytoniu rosła o 1,9%, przyrost eksportu wzrastał o 2% rocznie w latach 1715-1776, a ceny niewolników (w latach 1733-1776) o 1,4% każdego roku¹⁹⁷.

Struktura zamożności (białych) na przykładzie obciążeń podatkowych z jednego z hrabstw (Harford) wskazuje, że 24,7% rodzin (*feux*) opodatkowano w roku 1783 w przedziale 0-29 funtów, a 15,9% w przedziale 30-39 funtów. Z inwentarzy pośmiertnych z lat 1750-1759 wynika, że 41,1% posiadało majątek ruchomy wart poniżej 100 funtów (tylko 7,1% powyżej 1000). Za minimum egzystencji (próg biedy?) uznawano dochody roczne 6-15 funtów. W okresie kolonialnym miejscowa waluta (1 funt) równała się 0,59 funta brytyjskiego¹⁹⁸.

Plantatorzy posiadali duże farmy uprawiane przez małe grupy czarnych niewolników (średnio 7-11 osób, największe plantacje w roku 1782 zatrudniały ok. 60), a od połowy wieku nastąpiła faza wzrostu. Maryland, przeciwieństwo do kolonii południowych, nie importował aż tak dużych kontyngentów Afrykanów. Na przykładzie tego regionu dobrze też widać, w jaki sposób przyspieszenie gospodarcze i związany z tym stale odczuwalny niedobór siły roboczej wpływały na ewolucję ustawodawstwa karnego. W preambule do ustawy z roku 1681 deklarowano, że surowe kary – przede wszystkim stryczka za kradzież – są nieprzydatne w prowincji, gdzie mieszka tak niewielu ludzi. W roku 1707 kolonię zamieszkało tylko 33 833 osób (w tym tylko 4657 niewolników i 3003 robotników kontraktowych)¹⁹⁹. U progu amerykańskiej niepodległości, w roku 1780, liczba ludności wynosiła już 267 tys. osób (w tym 88 tys. czarnych niewolników)²⁰⁰.

¹⁹⁷ Allan Kulikoff, *The Origins of Afro-American Society in Tidewater Maryland and Virginia 1700 to 1790*, "The William and Mary Quarterly" 1978, Vol. 35, No. 2, s. 231 i passim; ibidem, *The Economic Growth of the Eighteenth-Century Chesapeake Colonies*, "The Journal of Economic History" 1979, Vol. 39, No. 1, s. 275-288 oraz ibidem, *Tobacco and Slaves: The Development of Southern Cultures in the Chesapeake, 1680-1800*, Chapel Hill 1986: University of North Carolina Press.

¹⁹⁸ Robert Forster, Edward C. Papenfuss, *Les grands planteurs du Maryland au XVIII^e siècle: une élite politique et économique*, "Annales. Économies, Sociétés, Civilisations" 1982, Vol. 37, Nu. 3, s. 552-573 (przeliczenie, s. 559).

¹⁹⁹ Dane z roku 1707 (i częściowe z 1755) za: Richard B. Morris, *Government and Labor in Early America*, (1946), <http://www.ditext.com/morris/1f.html>, s. 1-10, spis z roku 1755 opublikowano w "The Gentleman's Magazine" 34, 1764, s. 261.

²⁰⁰ Robert Forster, Edward C. Papenfuss, *Les grands planteurs du Maryland au XVIII^e siècle: une élite politique et économique*, op. cit., s. 552.

Tabela 4.5. Kategorie ludności Maryland w roku 1755

Kategoria osób / płeć i status	Liczba osób	%
Biali mężczyźni (wolni)	23 386	
Białe kobiety (wolne)	23 521	
Biali niepełnoletni (do 16 lat)	26 637	
Białe niepełnoletnie (do 16 lat)	24 141	
Razem: biali / białe – wolni		65,3
Biali mężczyźni (kontraktowi)	3 576	
Białe kobiety (kontraktowe)	1 824	
Biali niepełnoletni (kontraktowi)	1 048	
Białe niepełnoletnie (kontraktowe)	422	
Razem: biali / białe – kontraktowi		4,7
Biali zeszłańcy (pełnoletni)	1 507	
Białe kobiety (zeszłańcy)	386	
Biali zeszłańcy (niepełnoletni)	67	
Białe kobiety (zeszłańcy, niepełnoletnie)	21	
Razem: zeszłańcy		1,3
Mulaci (wolni)	307	
Mulatki (wolne)	247	
Mulaci (niewolnicy)	432	
Mulatki (niewolnice)	393	
Razem: Mulaci obu płci – wolni i niewolni		0,9
Afrykanie (niewolnicy)	10 818	
Afrykanki (niewolnice)	8 938	
Afrykanie (nieletni, niewolnicy)	10 983	
Afrykanki (nieletnie, niewolnice)	11 063	
Razem: Czarni niewolnicy obu płci		27,8
Afrykanie (wolni)	119	
Afrykanki (wolne)	69	
Razem: wszyscy	149 903	100

Źródło: opracowanie własne na podstawie *An Account of the Number of Souls in the Province of Maryland, in the Year 1755*, "The Gentleman's Magazine" 34, 1764, s. 261.

Wspomniana ustawa obowiązywała przez cały XVIII wiek, jej celem było „utrzymanie przestępców przy życiu”, ponieważ byli potrzebni do pracy. Za przestępstwa skutkujące

w Anglii stryczkiem lub deportacją, w Maryland skazywano na chłostę (do 40 batów), przęgierz oraz na czterokrotną restytucję wartości skradzionego mienia, co w praktyce oznaczało zadłużenie, spychające winnego do kategorii „służebnej”, zmuszając do akceptacji „pólniewolniczego” statusu. Ewolucja gospodarcza narzucała takie rozwiązania, które zdawały się zgodne bardziej z logiką pracy niż kary. Czarnych niewolników skazanych za kradzież nie karano grzywnami – spadłyby one na barki właściciela – wyznaczano im natomiast karę chłosty, która mieściła się w logice gospodarki opartej na monokulturze rolniczej oraz niewolnej sile roboczej. Brak rąk do pracy spowodował inne jeszcze modyfikacje: przyjęcie w roku 1789 tzw. ustawy taczkowej (Wheelbarrow Act), wedle której na ciężkie roboty (przy drogach i kanałach) skazywano włamywaczy i koniokradów – kategorie zwyczajowo zagrożone stryczkiem²⁰¹.

W roku 1755 przeprowadzono spis ludności, sporządzony w celach podatkowych – dokument tak dokładny, że opublikowano go po kilku latach w prasie londyńskiej. Pisany był z myślą o kolonialnym rynku pracy, pod kątem prawnego statusu, rasy oraz wieku mieszkańców. Wyliczał (zob. tabela 4.6.) wszystkie grupy z podziałem na ludzi poddanych reżimowi podatkowemu (*taxable persons*), pełnoletnich – czarnych i białych – oraz wyłączonych spod tego obowiązku, np. duchownych (tylko 35 osób). Spis wymieniał osoby niezdolne do pracy (*past labour*), niepełnosprawne oraz dzieci (poniżej 16 roku życia). Jedną z kategorii – zaliczoną do zdatnych do opodatkowania – byli zesłańcy (choć tylko płci męskiej)²⁰².

Kryminaliści zesłani do Maryland stanowili w roku 1755 zdecydowaną mniejszość – tylko 1,3% populacji – i biorąc nawet pod uwagę znacznie liczniejszych robotników kontraktowych (4,5%), nie mogli równać się z liczbą afrykańskich niewolników (27,8%), nie mówiąc już o podstawowym ludzkim zasobie kolonii, tj. z białymi posiadaczami ziemi (65,1%, choć w tej grupie większość stanowiły kobiety i dzieci).

²⁰¹ Ewolucję kodeksu karnego Maryland – w tym „ustawę taczkową” i późniejsze rozwiązania (ustanowienie kary więzienia w roku 1809) omawia Jim Rice, *“This Province, so Meanly and Thinly Inhabited”: Punishing Maryland’s Criminals 1681-1850*, op. cit., s. 15-42.

²⁰² W charakterystyce Maryland korzystam z: Paul G. E. Clements, *The Atlantic Economy and Colonial Maryland’s Eastern Shore: From Tobacco to Grain*, Ithaca 1980; Cornell University Press; Russell R. Menard, *From Servants to Slaves: The Transformation of the Chesapeake Labor System*, “Southern Studies” 1977, Vol. 16, s. 355-390; idem, *The Tobacco Industry in Chesapeake Colonies, 1617-1730: An Interpretation*, “Research in Economic History” 1980, Vol. 5, s. 109-177; Alan Kulikoff, *The Economic Growth of the Eighteenth-Century “Chesapeake Colonies”*, op. cit.; Charles Wetherell, „Boom or Bust” in *Colonial Chesapeake Economy*, “The Journal of Interdisciplinary History” 1984, Vol. 15, No. 2, s. 185-210 (termin *random walk* na s. 200); Jean Butenhoff Lee, *The Problem of Slave Community in the Eighteenth-Century Chesapeake*, “The William and Mary Quarterly” 1986, Vol. 43, No. 3, s. 333-361; Lois Green Carr, Russell R. Menard, *Wealth and Welfare in Early Maryland: Evidence from St. Mary’s County*, “The William and Mary Quarterly” 1999, Vol. 56, No. 1, s. 95-120; Jacob M. Price, Paul G.E. Clemens, *A Revolution of Scale in Overseas Trade: British Firms in the Chesapeake Trade, 1675-1775*, “The Journal of Economic History” 1987, Vol. 47, No. 1, s. 1-43.

Na podstawie wspomnianego dokumentu możemy ustalić, jak liczna – w ramach każdej kategorii – była grupa kobiet (zesłanych karnie kobiet nie zaliczono do grupy *taxables*) oraz nastolatków i dzieci. Współczynniki te traktujemy jako wskaźnik „komfortu życia”, który określa poczucie egzystencjalnego bezpieczeństwa każdej z grup.

Tabela 4.6. Odsetek kobiet i nieletnich w poszczególnych kategoriach osób wymienionych w spisie powszechnym w Maryland w roku 1755

Kategoria	% kobiet pełnoletnich	% nieletnich obu płci
Biali / wolni	24,0	51,9
Afrykanie / niewolni	21,3	52,7
Robotnicy kontraktowi	26,5	21,4
Zesłańcy	19,4	4,4

Źródło: opracowanie własne na podstawie *An Account of the Number of Souls in the Province of Maryland, in the Year 1755*, „The Gentleman’s Magazine” 34, 1764, s. 261.

Znajdujący się na przeciwnych biegunach społecznej hierarchii biali właściciele i dysponenty pracy oraz ubezwłasnowolnieni czarni niewolnicy, których racją bytu było świadczenie tej pracy, wydają się najbardziej „pogodzeni” z konsekwencjami swego społecznego położenia.

Czy taka interpretacja statystyk oddaje zarówno stany rezygnacji niewolnych czarnych, jak i wygodnej stabilizacji białych? Wśród obu grup – przeważająco „męskich” – liczba dzieci i nastolatków ponad dwukrotnie przewyższała liczbę kobiet. Mimo tak różnego położenia społecznego, taka skrajność oznaczała jednak podobne konsekwencje – trwałość miejsca w kolonialnej społeczności, a więc poczucie (inaczej postrzeganej, ale) stabilizacji.

Spisy ludności miasta Nowy York wskazują²⁰³, że liczba dzieci (do lat 16) wśród czarnych niewolników systematycznie spadała: od 48,7% całej populacji w roku 1746 do 36,2% w 1771. W Filadelfii w latach 1767-1775 odsetek dzieci do lat 12 spadł (z 30%) o połowę²⁰⁴. Dane te pochodzą z miast, tj. środowisk, które czarnym niewolnikom wyznaczały bardzo określone funkcje (np. służba domowa). Tworzyło to oczywiste bariery dla zakładania własnych rodzin.

²⁰³ Donald R. Adams jr., *Prices and Wages in Maryland, 1750-1850*, „The Journal of Economic History” 1986, Vol. 46, No. 3, s. 625-645.

²⁰⁴ Gary B. Nash, *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, op. cit., s. 234-238.

W Maryland, w gospodarce wiejskiej o innym rytmie pracy, odmiennej koncentracji zasiedlenia i strukturze ekonomicznego funkcjonowania dane o dzietności mogą być – choć dla obu skrajnych grup z zupełnie innych powodów – wskaźnikiem sugerującym poczucie stabilizacji i pogodzenia się ze swoim ekonomicznym położeniem. Białe kobiety, które przyjechały do Ameryki do pracy – często z mężami i dziećmi – były w Maryland proporcjonalnie bardziej liczne nie tylko niż czarne niewolnice, ale także niż żony farmerów, rzemieślników i plantatorów. Miały jednak mniej dzieci: poza tymi, które przywiozły ze sobą z Europy, zazwyczaj nie rodziły następnych. Praca i jej wymogi (czasem np. rozstanie z mężami) decydowały o osobistym wyborze i możliwościach (listy gończe wspominały o ucieczkach „z miłości”).

W ostatniej grupie, którą bierzemy pod uwagę – wśród zesłańców – odsetek kobiet był najniższy. Powodem był czynnik zewnętrzny – decyzje podejmowane przez angielskie sądy, które zsyłały za ocean tylko notoryczne przypadki, innym zasądzając lżejsze kary na miejscu. Konsekwencją takiej polityki organów sprawiedliwości była niewielka reprezentacja nieletnich, wśród których mogli być zarówno młodociani przestępcy skazani jeszcze w Anglii (znane są przypadki zsyłki 14-latków), jak i dzieci urodzone już po przybyciu matek do kolonii.

Spis z Maryland nie określał struktury zawodowej mieszkańców tej kolonii. Anons prasowy z roku 1763 (dotyczył nieodległej kolonii Nowy York) zamieszczony w poszukiwaniu pracowników do kuźni Sterlinga (Sterling Iron Works), wymieniał wiele kategorii specjalistów (odlewników, górników, kowali, cieśli), a także i niewykwalifikowanych robotników, których potrzebowała ta manufaktura.

Gospodarka Maryland wykazywała podobny popyt na wykwalifikowanych rzemieślników. Płace robotników rolnych sięgały 2-2,5 szylinga dziennie, chociaż jak wskazywał Donald R. Adams, w okresie 1751-1781 miały tendencję spadkową (ale tzw. *board*, koszt utrzymania robotników na farmach wzrastał, podobnie jak ceny towarów)²⁰⁵. Praca – wiejska i rzemieślnicza – najczęściej wymagała specjalistów, znalezienie nawet kilku robotników tej samej branży nie było (poza miastami) łatwe, a i organizacja takiego przedsiębiorstwa wymagała kapitału (nie dotyczy to oczywiście dużych plantacji i unifornizowanej pracy niewolników)²⁰⁶.

²⁰⁵ Donald R. Adams jr., *Prices and Wages in Maryland, 1750-1850*, op. cit. Na temat zatrudniania Afrykanów w zawodach wymagających wysokich kwalifikacji np. metalurgii zob. John Beis-Selfa, *Slavery and the Disciplining of Free Labor in the Colonial Mid-Atlantic Iron Industry*, op. cit.

²⁰⁶ Richard B. Morris, *Government and Labor in Early America*, op. cit., s. 8, przyp. 27. Zob. Paul G.E. Clements, *The Atlantic Economy and Colonial Maryland's Eastern Shore: From Tobacco to Grain*, op. cit., s. 194-205.

Czy kupiony za 25 funtów zesłaniec (cena maksymalna, niższa niż za czarnego niewolnika, który kosztował w Maryland 30-35 funtów bryt.) był dobrą inwestycją? Czy jego „oferta pracy” korzystnie różniła się od tych, które proponował wykupny emigrant niemiecki (w Pensylwanii zwykle 20-25 tamtejszych funtów), kontraktowy robotnik angielski, a wreszcie sprowadzony z Afryki czarny niewolnik?

Procedura dostarczenia zesłańców do kolonii była – jak wspominaliśmy – sprawnie zorganizowana (ze względu na konkurencję). Kontrahent – najczęściej armator – zawierał kontrakt z przedstawicielami wymiaru sprawiedliwości już na sali sądowej, uzyskiwał (choć nie każdy) dotację 3 funtów od głowy. Po roku 1727 wzrosła ona do pięciu funtów i została wstrzymana w roku 1772. Zobowiązywał się dostarczyć „towar” do kolonii (w ciągu 2 miesięcy), opłacał (i przeplacał, aż do 6 funtów) więziennych dozorców, którzy otrzymywali wynagrodzenie za doprowadzenie więźniów (w łańcuchach) do portu, zapewniał morski transport i sprzedawał swoje „cargo” nabywcy w koloniach. W stoletcznym okręgu sądowym koncesję na transport zesłańców (tzn. subsydium 5 funtów od głowy) posiadała w latach 1757-1773 firma armatorów Johna Stewarta i Duncana Campbella, która przetransportowała w tym okresie 2068 ludzi (23 rejsy) skazanych na zesłanie. Jej uprzywilejowana pozycja pozwoliła osiągać zysk do 70%. Inni armatorzy (113 rejsów) – niesubsydiowani, a zatem nieuzyskujący aż takiego zysku – przywieźli do Maryland 5606 więźniów²⁰⁷.

Zachowana dokumentacja handlowa spółki dwóch przyrodnych braci, Williama Stevensona i Jamesa Chestona oraz ich partnera, Williama Randolpha, współników firmy, która w latach 1768-1776 zajmowała się transportem zesłańców z Bristolu do Maryland, stanowi jedyny dobrze zachowany przykład wskazujący, w jaki sposób brytyjski eksporter tej kategorii siły roboczej organizował dostawy i osiągał zysk. Armatorzy z Bristolu przetransportowali 35% zesłańców, którzy trafili do tej kolonii z Anglii w latach 1746-1775, a firma trzech współników, z początkowym kapitałem 9000 funtów (Cheston po roku 1771 przeniósł się do Baltimore) zdominowała rynek, transportując – jak wyliczał Kenneth Morgan – 93% z 1577 zesłańców z Bristolu²⁰⁸.

Armatorzy z Bristolu nie byli jednak – jak wskazywał Farley Grubb²⁰⁹ – subsydiowani, musieli na rynku konkurować, a ich zysk sięgał tylko (czy aż?) 17%. Morgan uważał, że na marylandzkim rynku pracy zesłaniec (zwłaszcza zdrowy i wykwalifikowany)

²⁰⁷ Farley Grubb, *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, op. cit., s. 105 i nn.

²⁰⁸ Kenneth Morgan, *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph and Cheston, 1768-1775*, op. cit., s. 201-227.

²⁰⁹ Farley Grubb, *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, op. cit. Por. David W. Galenson, *White Servitude in Colonial America: An Economic Analysis*, Cambridge 1981: Cambridge University Press, s. 124 i nn.

stanowił dla nabywcy lepszy interes niż – często podróżujący tym samym statkiem – robotnik kontraktowy: siedmioletnia zsyłka (75% wyroków) dawała nabywcom lepsze gwarancje niż krótszy kontrakt służebny, zesłaniec nie oczekiwał tzw. odprawy (*freedom dues*), którą kontraktowy otrzymywał na zakończenie okresu służby, zesłaniec był „towarem”, nie brał – ze względu na wcześniejszy wyrok – żadnego udziału w negocjowaniu warunków przyszłej pracy²¹⁰.

Średnie ceny zesłańców kształtowały się na rynku Maryland od 10 do 14 funtów (bryt.) za mężczyznę (57% sprzedanych) i 5-9 za kobietę (71% sprzedanych), tzn. były niższe, niż Afrykanów kupowanych na lokalnych aukcjach czarnych niewolników. Farley Grubb, który analizował ten sam co Morgan zespół danych, selekcionując grupę 427 zesłańców sprzedanych i przymusowo osiedlonych w Maryland w latach 1767-1775, dochodził do wniosku, że – z ekonomicznego punktu widzenia – sam fakt przestępczej przeszłości i aura zлочyńcy obniżały oczekiwany przez pracodawcę poziom wydajności jego pracy przynajmniej o 35%, niemniej jednak na targu siły roboczej w Baltimore średnia cena skazańca wynosiła ok. 11 funtów (bryt.), natomiast cena importowanego do Maryland robotnika kontraktowego ponad dwa funty mniej²¹¹.

* * *

Zmiana funkcji wczesnonowożytnej penalizacji, tj. ewolucja systemu prawa karnego, która z powodów „humanitarnych”, etycznych i organizacyjnych zaczęła w końcu XVIII wieku odchodzić od pojmowania kary jako dydaktycznej lekcji przerażenia, zmierzając w kierunku izolacji skazańca w murach więzienia i zmuszenia go do świadczenia pracy na rzecz społeczeństwa, które zamknęło go tam w tym właśnie celu, stanowiła ośnowę wielkiej historycznej i politycznej debaty zainicjowanej pół wieku temu²¹².

Okres, w którym idee zmiany zostały zaszczerpie – ostatnie 25 lat XVIII wieku – można postrzegać jako zbieg dwóch okoliczności: z jednej strony nagle wstrzymanie procedur deportacyjnych spowodowane „kryzysem amerykańskim”, z drugiej jako wynik uporczywej kampanii na rzecz reformy więziennictwa, którą w Anglii promował

²¹⁰ Kenneth Morgan, *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph and Cheston, 1768-1775*, op. cit., zob. też idem, *Remittance Procedures in the Eighteenth-Century British Slave Trade*, „The Business History Review” 2005, Vol. 79, No. 4, s. 715-749.

²¹¹ Farley Grubb, *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, op. cit., s. 94 i nn.

²¹² Michael Ignatieff, *State, Civil Society, and Total Institutions: A Critique of Recent Social Histories of Punishment*, „Crime and Justice” 1981, Vol. 3, s. 153-192; Vic Gatrell, *The Hanging Tree: Execution and the English People 1770-1868*, Oxford 1994: Oxford University Press.

przede wszystkim „religijny zelota”, John Howard (syn bogatego tapicera i gorliwy baptysta). Jego filantropijna wizja naprawy społeczeństwa za pomocą więziennej korekcji obyczajów (zmarł w roku 1790 zarażony w rosyjskim więzieniu w Chersonie, które zwiedzał) znalazła sympatyków, ale nie uzyskiwała dostatecznego wsparcia państwa, jedynej instytucji, która mogła odgórnie zdecydować o „przydatności” skazanych dla rodzimej i korzystnej dla państwa wizji „urządzenia” społeczeństwa²¹³.

Prawodawstwo angielskie – nieprzygotowane jeszcze w XVIII wieku na wdrożenie idei Cesare Beccarii i Johna Howarda – korzystało ze sprawnie funkcjonującego mechanizmu zesłania, nie licząc się z tym, że „obywatelska” świadomość mieszkających po drugiej stronie Atlantyku odbiorców angielskich skazańców żywić się będzie tymi samymi zastrzeżeniami, które generowały reformatorskie projekty Howarda czy Jonasa Hanawaya (zwolennika pojedynczych cel dla więźniów).

Do powyższych uwag powinniśmy dodać – tylko na marginesie – jeszcze jeden argument, który w sposób pośredni, ale istotny, moderował sposób myślenia o systemie prawnym. Jedną z obsesji europejskiego – a na pewno angielskiego – Oświecenia była demografia, ciągła troska o to, czy liczba narodzin przekracza liczbę zgonów, lęk przed wyludnieniem, rozumianym jako czynnik osłabiający państwo²¹⁴.

Angielska XVII-wieczna dobroczynność – działalność Jonasa Hanawaya na tym polu jest modelowym przykładem – koncentrowała się na „uratowaniu dla społeczeństwa” tych jego członków, których można było wychować za pomocą pracy (także wymuszonej) na pożytek państwa oraz – co stanowiło drugą stronę tego medalu – pozbycie się tych, których „naprawić” się nie dało i którzy z racji przestępczego żywota stanowili zagrożenie dla narodowego „zdrowia”. Hanaway gotów był z jednej stronyłożyć na londyńskie sieroty i dzieci ulicy, aby wychować je na dzielnych marynarzy, obrońców imperium, z drugiej zaś, nie wahał się „deportować” z Anglii do Sierra Leone jej ubogich czarnoskórych obywateli, żołnierzy i marynarzy w służbie monarchii, którzy po demobilizacji nie umieli znaleźć sobie miejsca (i pracy) w wielkomiejskim świecie. Brytyjski system prawa karnego zdawał się realizować jego przekonania i wizję: pozbyć się „cho-rych” i reedukować „zagrożonych”.

Po obu stronach Atlantyku zjawisko zsyłki oceniano bardzo odmiennie. Dwóch wybitnych anglosaskich intelektualistów, Samuel Johnson i Benjamin Franklin, prezentowało skrajnie różne stanowisko w sprawie deportacji skazańców do Ameryki.

²¹³ Robert Alan Cooper, *Ideas and Their Execution: English Prison Reform*, op. cit., s. 73-93.

²¹⁴ Na temat możliwych aberracji tego typu myślenia zob. Alfred Sauvy, *Some Lesser Known French Demographers of the Eighteenth Century: De la Morandiere, de Caveirac, Cerfvol and Pinto*, „Population Studies” 1951, Vol. 5, No. 1, s. 3-22.

W roku 1769 Johnson wyrażał opinię, że mieszkańcy kolonii to „rasa skazańców, która powinna się cieszyć, że pozwalamy im na cokolwiek, zamiast wieszać”²¹⁵. Po przeciwnej stronie stały słowa Franklina, słynnego kwakra z Filadelfii, wzorowego poddanego brytyjskiej monarchii, który w roku 1751 uważał deportację za znak pogardy dla kolonii i w odwecie za wysyłanych zesłańców chciał odesłać do Anglii szczególnie produkt Ameryki – grzechotniki²¹⁶.

Deficyt wolności przybierał różne postaci i każda z nich wymaga uwagi i osobnego traktowania. Nie sposób stawiać na jednej szali doświadczeń porwanych w indiańską niewolę amerykańskich kolonistów, którzy – jak Thomas Ingles, trzymany przez Indian Shawnee przez 13 lat – nie umieli po powrocie do Wirginii dostosować się do warunków życia wśród ziomków i „wymagali nadzoru”, z kondycją angielskich pospolitych przestępców, zsyłanych na 14 lat do odległego kraju i w nieznane środowisko za paserstwo, włamanie czy drobną kradzież²¹⁷.

Wiele kolonii protestowało – bezskutecznie – przeciwko brytyjskiej praktyce statutowej banicji, podnosząc przeważnie argument o zagrożeniu własnego bezpieczeństwa, choć wśród 50 000 zesłańców zatwardziali bandyci stanowili zdecydowaną mniejszość. Dopóki amerykańscy koloniści nie wypowiedzieli posłuszeństwa koronie, zsyłka – wygodna i intratna – górowała nad innymi formami karania brytyjskich poddanych.

Czy należy w niej postrzegać odwrotność więzienia, czy tylko jego zmienioną, dostosowaną do potrzeb formę? Bruce Kercher twierdził, że zsyłka do Ameryki była zasadniczo banicją, którą uformowano na kształt kontraktu o pracę, specyficznej formy migracji zarobkowej wymuszonej przez stały deficyt siły roboczej w koloniach²¹⁸. Z drugiej strony, jak pisał James Willis²¹⁹, zdecentralizowany angielski system sprawiedliwości nie mógł w XVIII wieku podjąć wysiłku na rzecz biurokratyzacji i centralizacji, wybierając przez większość stulecia deportację zamiast uwięzienia, tym chętniej, że brytyjska opinia publiczna była stale epatowana ocenami o kolejnych „falach przestępcstw i przemocy”, które zagrażały domowemu i narodowemu bezpieczeństwu²²⁰.

²¹⁵ Cytat za: James Davie Butler, *British Convicts Shipped to American Colonies*, op. cit., s. 12.

²¹⁶ Franklin opublikował na ten temat artykuł w „Pennsylvania Gazette” 9 maja 1751 r. Cytat za: Farley Grubb, *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, op. cit., s. 94. Por. Roger A. Ekirch, *Bound for America: A Profile of British Convicts Transported to the Colonies, 1718-1775*, op. cit., s. 139; Kenneth Morgan, *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph & Cheston, 1768-1775*, op. cit., s. 203; idem, *English and American Attitudes towards Convict Transportation, 1718-1775*, op. cit., s. 416-431.

²¹⁷ Matthew C. Ward, *Redeeming the Captives: Pennsylvania Captives among the Ohio Indians, 1755-1765*, op. cit., s. 174.

²¹⁸ Bruce Kercher, *Perish or Prosper: The Law and Convict Transportation in the British Empire, 1700-1850*, op. cit., s. 540. Por. Donna T. Andrew, *Philanthropy and Police: London Charity in the Eighteenth-Century*, op. cit.

²¹⁹ James J. Willis, *Transportation versus Imprisonment in Eighteenth – and Nineteenth-Century Britain: Penal Power, Liberty, and the State*, op. cit., s. 187 i nn.

²²⁰ „The London Magazine” 32, 1763, s. 278, 391, 502.

Jest to argument zasadny z punktu widzenia mechanizmów zarządzania wymiarem sprawiedliwości, tak jak rozumieli je zarówno Ignatieff, jak Foucault. Równolegle ustawa o deportacji spełniała ważny aspekt ideowy – tworzyła mechanizm pozbywania się ludzi niepożądanych w dobrze urządzonym, „politycznie poprawnym” i zarządzanym przez elity systemie społecznym oraz wzmacniała wymiar ekonomiczny brytyjskiego imperium – zasilala rynek pracy w koloniach.

Ten ostatni wymiar posiadał nieodpartą siłę przekonywania: zesłańcy zostali wpisani do katalogu gospodarczych aktywów, dzieląc miejsce z innymi emigrantami (i niewolnikami), którzy stworzyli z kolonii amerykańskich ważny element atlantyckiego systemu ekonomicznego. Jak szacował Aaron Fogelman, w trzech pierwszych kwartałach XVIII wieku 47% emigrantów stanowili niewolnicy, 18% robotnicy kontraktowi, 9% skazańcy (dalsze 26% emigrowało dobrowolnie)²²¹.

Bez wszystkich tych kategorii emigrantów (i niewolników) Ameryka nie mogłaby powstać ani jako społeczeństwo, ani jako przestrzeń ekonomiczna o własnych i bardzo specyficznych cechach. Kolonialny rynek charakteryzował się w tamtym czasie stałym głodem, był rynkiem ciągłego popytu, który spełniał rolę generatora wzrostu tylko pod warunkiem stałego dopływu nowych rąk do pracy. Był też silnie uzależniony od czynników zewnętrznych: w roku 1755 Brytyjczycy zostali zmuszeni do zaciągnięcia ok. 2000 robotników kontraktowych z Pensylwanii do wojska (płacąc odszkodowania ich właścicielom), co spowodowało – przez kilka następnych lat – znaczący wzrost liczby czarnej siły roboczej, która musiała zastąpić nieobecnych²²².

Model rynku pracy polegał z jednej strony (raczej tej „południowej”) na imporcie niewolników z Afryki i budowie rolniczej monokultury eksportu kilku wybranych i poszukiwanych w Europie upraw. Z drugiej (miejskiej, przyszłościowej choć mniej w XVIII wieku jeszcze widocznej), wchodził w rynkową fazę napięć wywołanych cyklami koniunkturalnymi.

Na przykładzie Filadelfii, największego miasta Ameryki (do 25 tys. mieszkańców w roku 1770), Gary B. Nash²²³, a ostatnio Sharon Salinger²²⁴, wskazywali, że od połowy stulecia daje się obserwować odchodzenie od „niewolnej” w kierunku płatnej siły roboczej. W roku 1767 robotnicy kontraktowi (i czarni niewolnicy, mniejszość poniżej 10% ludności) stanowili, wedle Salinger, 16,9% wszystkich osób pracujących (w

²²¹ Aaron S. Fogelman, *From Slaves, Convicts, and Servants to Free Passengers: The Transformation of Immigration in the Era of the American Revolution*, op. cit., s. 44, 70-71.

²²² Gary B. Nash, *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, op. cit., s. 229-230.

²²³ Ibidem.

²²⁴ Sharon V. Salinger, *“Send No More Women”: Female Servants in Eighteenth-Century Philadelphia*, op. cit., s. 29-48; eadem, *Artisans, Journeymen, and the Transformation of Labor in Late Eighteenth-Century Philadelphia*, op. cit., 62-84.

tym wolnych), w 1775 – 13%. W roku 1745 ponad połowa miejscowych rzemieślników (62,6%) posiadała robotników kontraktowych, którzy pomagali swoim właścicielom w codziennej pracy. W ostatnim piętnastolecu XVIII wieku odsetek ten spadł do 28,3%, natomiast kontraktowi – przede wszystkim niewykwalifikowani – zasilili szeregi służby domowej zatrudnionej przez kupiecką elitę.

Tabela 4.7. Struktura „niewolnej” siły roboczej w Filadelfii latach 1767-1775

Rok	Czarni niewolnicy	Biali robotnicy	Razem	% białych
1767	1392	395	1787	22,1
1769	1270	482	1752	27,5
1772	1069	558	1627	34,2
1773	945	673	1618	41,6
1774	869	767	1636	46,8
1775	673	869	1542	56,3

Źródło: Gary B. Nash, *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, op. cit., s. 246.

Przy malejącej liczbie czarnych niewolników (w okresie „głodu białych” z lat 1756-1762 Afrykanie pracowali także w manufakturach i warsztatach) oznaczało to, że na rynku pracy zaczynał dominować „nowoczesny” model, oparty na relacji pracodawcy z najmity, który swobodnie dysponował swoimi umiejętnościami. Zmieniły się także relacje cenowe. W połowie stulecia robotnik najęty do pracy na „wolnym rynku” zarabiał ok. 35 funtów (lokalnych, 1 funt bryt. = 1,6 funta z Pensylwanii) rocznie, cena czarnego niewolnika wynosiła 40-50 funtów, natomiast wykupiony na 4 lata pracy biały robotnik kontraktowy otrzymywał (poza utrzymaniem) ok. 17 funtów po zakończeniu okresu pracy (płatne w gotówce, choć bardzo często w towarach)²²⁵.

Po roku 1770 praca i wynagrodzenie za nią staniały, trudności gospodarcze zmusiły rzemieślników do ograniczenia inwestycji, a spadek płac spowodował, że rynek pracy stał się bardziej elastyczny i obciążony większym ryzykiem (np. możliwością zwolnienia)²²⁶. Rynek handlu zesłańcami także cechowały „elastyczne” – uzależnione

²²⁵ Dla porównania: wedle ksiąg rachunkowych plantatora Henry’ego Ravenela (emigranta z francuskiej Bretanii) cena utrzymania (żywność, ubranie, narzędzia) robotnika na plantacji w Pld. Karolinie wynosiła 9-10 funtów (lokalnych, tj. ok. 1,4 sterlinga), zob. Michael Woods, *The Culture of Credit in Colonial Charleston*, „The South Carolina Historical Magazine” 1998, Vol. 99, No. 4, s. 374.

²²⁶ Billy G. Smith, *The Material Lives of Laboring Philadelphians, 1750 to 1800*, „The William and Mary Quarterly” 1981, Vol. 38, No. 2, s. 163-202; Sharon V. Salinger, *Artisans, Journeymen, and the Transformation of Labor*

od długości wyroku – reguły: skazany na 7 lat kosztował (na aukcji w Maryland) średnio 12,8 funta brytyjskiego, skazany na 14 lat, tylko nieco więcej – 13,5, a zesłaniec dożywotni najmniej, tylko 11,7 funta, co oznaczało – jak wyliczał Grubb – że roczna cena pracy skazanych na dłuższe wyroki była o 48% i 68% niższa niż najliczniejszej podstawowej kategorii²²⁷.

Uwagi te dotyczą miejskiego świata pracy, lepiej źródłowo rozpoznanego i przede wszystkim rasowo „białego”, gospodarczy kształt kolonii zależał jednak od rolników, farmerów i plantatorów oraz zatrudnionych przez nich czarnych niewolników. Wartość ich pracy wyznaczało rynkowe równanie, którego składnikami były koszty produkcji i eksportu ryżu, pszenicy, indygo oraz tytoniu. W świetle kolonialnego prawa zesłańcy upodabniali się do niewolników. Zgromadzenie Ogólne kolonii Maryland uchwaliło w roku 1765 ustawę dotyczącą bezpieczeństwa psów, w której zapisano, że „każdy zesłaniec, Murzyn lub inny niewolnik, którego złapie się z psem otrzyma do piętnastu batów na goły grzbiet”²²⁸. W powszechnym odczuciu zesłaniec stawał się niewolnikiem.

Sensacyjna informacja, która trafiła na łamy londyńskiej prasy w roku 1773, relacjonowała przypadek Sary Wilson, służącej u królewskiej dworki, panny Vernon, która w dwa lata wcześniej dokonała kradzieży w apartamentach pałacu św. Jakuba i została skazana na deportację.

„Uciekła od właściciela, który ją kupił, przyjęła tytuł Zuzanny Karoliny Matyldy, siostry królowej i podróżowała po południowej części Ameryki narzucając się naiwnym i wyludzając znaczne sumy. Wnet ją jednak wykryto i sprowadzono do stanu wcześniejszej niewoli (*reduced to her former slavery*)”²²⁹.

Kolonie amerykańskie okazują się więc – w perspektywie eksportu, niezbędnego dla ich ekonomicznego przetrwania i wykorzystywania siły roboczej – obszarem zaludnionym przez różne kategorie *social misfits*. Założyciele kolonii Georgia, rolniczego odludzia, które dopiero po roku 1760 weszło na ścieżkę generowanego przez eksport wzrostu, od początku zakładali, że ich inicjatywa będzie miała charakter „charytatywny” i skierowany

in *Late Eighteenth-Century Philadelphia*, op. cit., s. 62-84; Gary B. Nash, *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, op. cit., s. 223-256. O rozruchach o podłożu ekonomicznym w miastach kolonialnych zob. Barbara Clark Smith, *Food Rioters and the American Revolution*, „The William and Mary Quarterly” 1994, Vol. 51, No. 1, s. 3-38.

²²⁷ Farley Grubb, *The Market Evaluation of Criminality: Evidence from the Auction of British Convict Labor in America, 1767-1775*, „The American Economic Review” 2001, Vol. 91, No. 1, s. 296-299.

²²⁸ Cytuje za Alan Atkinson, *The Free-Born Englishmen Transported: Convict Rights as a Measure of Eighteenth-Century Empire*, op. cit., s. 106 i nn.

²²⁹ „The Gentleman’s Magazine” 43, 1773, s. 357. Przypadek Sary Wilson omawiali Gwenda Morgan, Peter Rushton, *Eighteenth Century Criminal Transportation: the Formation of the Criminal Atlantic*, op. cit., s. 85-89.

zarówno do mniejszości wyznaniowych (gminy morawskiej i niemieckich Żydów), jak angielskich ubogich i zadłużonych, którzy w zamian za przejęcie (i spłacenie) przez handlową spółkę kolonialną ich zobowiązań zdecydowali się emigrować.

Starali się wykorzystać w tym celu bieżące ustawodawstwo: w roku 1729 zadekretowano, aby zwolnić z więzień wszystkich dłużników, którzy zadeklarują, że cały ich majątek stanowić będzie rękojmię spłaty zobowiązań. Ludzie ci – zupełnie spauperyzowani (albo jak pisał w roku 1733 Benjamin Martyn, agent rekrutacyjny, „wracający [z więzienia] nago do świata”²³⁰) – byli dobrym materiałem na emigrantów. Pośród pierwszych osadników w Georgii (w latach 1733-1743) przynajmniej 900 należało do grupy niewypłacalnych bankrutów, dla których Ameryka była ucieczką przed uciążliwymi i bezlitosnymi wierzycielami²³¹.

W XVIII wieku połowa wszystkich emigrantów europejskich przybywających do Ameryki „zapłaciła za bilet”, sprzedając przewoźnikom swoją pracę: zadłużeni u brytyjskich kupców kolonialni producenci kupowali (też często na kredyt) zadłużonych (wobec prawa – jak zesłańcy, czy u armatorów – jak pozostali) robotników²³². Na emigrantów kontraktowych oraz wykupnych patrzeć można w kategoriach ekonomicznego uzależnienia: brakowało im pieniędzy, sprzedawali lub dzierżawili więc siebie i swoje zdolności, aby w Ameryce – po latach – uzyskać ekonomiczną (i osobistą) swobodę. Zesłańcy i robotnicy kontraktowi pochodzili z tej samej plebejskiej i proletariackiej społecznej warstwy, różnica polegała tylko na tym, że pierwsi opuszczali Anglię w łańcuchach i z wyrokiem, drudzy, choć dobrowolnie, zmuszeni byli do tej wyprawy przez okoliczności ekonomiczne.

Oberżysta i kelner, John Jetter, oszust, złodziej i bigamista, którego bogata kariera przestępcza wypełniła kilka stron relacji więziennego kapelana z Newgate (z pomocą syna uciekał z więzienia w przebraniu dwa razy) w ostatnich słowach, zanim w roku 1753 skazano go na śmierć (za przedwczesny powrót z zesłania), prosił, aby pozwolono

²³⁰ Cytat za: Rodney M. Baine, *New Perspectives on Debtors in Colonial Georgia*, „The Georgia Historical Quarterly” 1993, Vol. 77, No. 1, s. 6.

²³¹ Michael Woods wskazywał, że w okresie 1704-1769 do sądu kolonii Południowa Karolina trafiło ok. 6000 spraw o długi (57% wymagało procedowania, pozostałe załatwiono polubownie), Michael Woods, *The Culture of Credit in Colonial Charleston*, op. cit., s. 358-380. Na temat kolonialnych procedur wobec dłużników zob. Bruce H. Mann, *Republic of Debtors: Bankruptcy in the Age of American Independence*, Cambridge 2002: Harvard University Press; Peter J. Coleman, *Debtors and Creditors in America: Insolvency, Imprisonment for Debt, and Bankruptcy, 1607-1900*, Madison 1974: State Historical Society of Wisconsin.

²³² Farley Grubb, *The End of European Immigrant Servitude in the United States: An Economic Analysis of Market Collapse, 1772-1835*, op. cit., s. 794-824. Por. Richard S. Dunn, *Servants and Slaves: The Recruitment and Employment of Labor*, w: *Colonial British America: Essays in the New History of the Early Modern Era*, (eds.) Jack P. Greene, Jack Richon Pole, op. cit., s. 157-194; Henry A. Gemery, *Markets for Migrants: English Indentured Servitude and Emigration in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, op. cit., s. 33-54.

mu znów na karną emigrację, ponieważ za oceanem stanie się „nowym człowiekiem”. Niemożliwą do spełnienia prośbę motywował tym, że „jego nieszczęsny syn wyjeżdża do Wirginii, a najmłodszy podpisuje kontrakt (*to indent himself*) wraz z nim”²³³.

Zsyłka, sposób preferowany przez brytyjskie sądy w celu pozbywania się przestępców, była także – jak sugerował John Beattie – sposobem na eliminację „nieproduktywnej” nadwyżki, obciążającej społeczny bilans zysków i strat. Pozbycie się jednych otwierało innym, niekaranym, szanse na znalezienie pracy na dynamicznie rozwijającym się brytyjskim rynku, który od połowy stulecia wkraczał w fazę przyspieszonego wzrostu, określaną zwykle pojęciem „rewolucji przemysłowej”²³⁴.

Mimo różnicy prawnego położenia oraz regulowanych przez prawa rynku cen zakupu, zesłańców traktowano w Ameryce podobnie jak robotników kontraktowych, być może także z tego powodu, że obie kategorie wywodziły się z tego samego społecznego substratu. Zesłańcy byli znacznie mniej liczni niż inni podróżnicy przez ocean, ustępowali – co zrozumiale – nie tylko czarnym niewolnikom, ale także innym grupom zmuszonych do podjęcia pracy w koloniach, stanowili kategorię osobną – obciążoną infamią sądowego wyroku – ale tak samo niezbędną dla amerykańskiego, uzależnionego od nich rynku pracy. Ich powikłane życiorysy miały udowadniać współczesnym, że *per saldo* sprawiedliwość się opłaca, natomiast otwierająca się dla nich szansa zostania „nowymi ludźmi” – po odsłужeniu kary – stawała się jednym z elementów, dzięki którym za oceanem powstawało w XVIII wieku „nowe społeczeństwo”.

²³³ OBSP, Ref. No t17530221-45. Relacja ukazuje też jeden ze sposobów oszukiwania: Jetter i jego żona (pracznka) skupywali na „szmacianym targu” (*rag-fair*) używaną odzież, odświeżali ją i zastawiali w lombardach jako ubranie szlachetnie urodzonych.

²³⁴ John M. Beattie, *Policing and Punishment in London, 1660-1750: Urban Crime and the Limits of Terror*, Oxford 2001: Oxford University Press, s. 42.

Zakończenie

„Byle szkocki komiwojażer, który wyżebrał sobie drogę do Anglii,
jeśli nie zapomniał łaciny, staje się nauczycielem klasyki”
“The Oxford Magazine” 7, 1771, s. 293

Pozostawiając na boku narodową ksenofobię anonimowego Anglika, który wyrażał często okazywaną w XVIII wieku wściekłość z powodu najazdu ubogich ziomków z Północy na bogate Południe (gdzie starali się wykorzystać polityczne koneksje i zakorzeniec w świecie brytyjskiego już imperium), uwagę zwraca sposób, w jaki awans ten się dokonywał. Ubogi, acz wykształcony biedak przyjmował postać belfra, metra, który dzięki językowej kompetencji – nieobcej przecież także Anglikom – wdzierał się do ich świata, zdobywał pracę i wyższą pozycję społeczną.

Przykładów na takie i podobne awanse było wiele, a lektura wspomnień Jamesa Boswella stanowi dostateczny i bardzo znany przykład „akulturacji”, stałego wysiłku migranta, aby uciec ze „szkockiego getta” i stać się pełnoprawnym Brytyjczykiem, tj. takim obywatelem imperium, którego kulturowej tożsamości nie trzeba i nie wolno już podważać.

Pisaliśmy o różnych jednostkowych sytuacjach i długotrwałych procesach, w których zasadniczego znaczenia nabierała zdolność do dostosowywania się, adoptowania stylów życia do zmieniającej się rzeczywistości oraz do afirmowania tej rzeczywistości dla swoich celów. Przykłady były bardzo różne. Niektóre dotyczyły zbiegłych skazańców, winnych kradzieży i włamań, którzy udawali walecznych patriotów, aby uniknąć stryczka, a w większości – jeśli nie trafili ponownie przed oblicze angielskiego sędziego i pogodzili się z losem zesłańca – stawali się zaczynem nowego „atlantyckiego” narodu – Amerykanów. Inne zaś traktowały o modnych damach z towarzystwa, przebranych dla zabawy za Cyganki, tatarskie księżniczki lub swojskie wieśniaczki, przybierające maki, aby celowo podkreślić swoją „klasową” odrębność od postaci, za które się przebrały. Przypomnieliśmy cudzoziemskich fryzjerów, mistrzów swego fachu, ale często pochodzących ze społecznych nizin, którzy wdarli się do buduarów, burząc domowy porządek.

Była też mowa o udających koneserów kultury (antycznej, literackiej i im współczesnej) bywalcach zamtużów, którzy budowali komercyjnie zorientowany obraz swoich wybrank, nie szczędząc im określeń, za pośrednictwem których starali się wpisywać prostytutki w świat ludzi grzecznych i bywałych.

Pisaliśmy – taka była przewodnia myśl tych czterech studiów – o transformacjach norm oraz o grach kodami kultury: o przebieraniu się w stroje innych, żeby nie być sobą; o malowaniu się, żeby wyglądać inaczej od reszty ludzi; o mówieniu i pisaniu w taki sposób, aby ukryć tożsamość albo nadać ją komuś innemu wedle swego własnego – wyuczonego lub nabytego – wyobrażenia. Zabiegi, techniki i sposoby, jakie służyły tym celom, były nie tyle podobne, ile pokrewne, nie były też ani równoczesne, ani nie niosły tych samych przekazów. Trudno sądzić, aby przebranie się na bal w kostiumy, które miały uosabiać „radość i smutek (...) w szkarłacie i czerni”, miało wiele wspólnego z założeniem stroju, który skrywał fakt, że chodzi o przestępcę, który ucieka z zamorskiej niewoli¹.

Niepokojąca – a raczej zastanawiająca – jest jednak „strategia mimikry”, wspólna (choć ze społecznych i psychologicznych powodów odmienna) zdolność sięgnięcia po podobną „formę” wyrazu, oraz postawa – a bardziej może skłonność – do ukrycia się jako ktoś inny, komu łatwiej będzie w przebraniu przekazać pozostałym określony komunikat: fryzjerowi, że należy już do świata, w którym tylko popisywał się swoim kunsztem; zbiegowi – że jest kimś innym niż wyjętym spod prawa banitą; „szaleńcowi (...) w graniastym słomianym kapeluszu” – że maskaradowe przebranie ma nie tylko rozbawić, ale służy także jako przekaz o rodzącej się opiece społecznej nad upośledzonymi.

Nie przeceniając takiej interpretacji, warto jednak zastanawiać się, czy nie była ona składową zjawiska, które nazwano (choć w innym kontekście) „*ideology of modernity*”. Konstantin Dierks, od którego zapożyczam to pojęcie, używał go w celu wskazania na jeden z podstawowych procesów kształtujących nowe oblicze europejskiego (i atlantyckiego, ponieważ dotyczył także kolonii amerykańskich) społeczeństwa doby Oświecenia. Chodzi o „eksplozję” pisania nie tylko dotyczącą sfer nauki czy literatury, ale przede wszystkim informowania, korespondowania i wymieniania się informacjami². W sferze tej mieści się też „wynalazek” prasy, codziennej i periodycznej, źródła, z którego obficie korzystaliśmy.

¹ O kostiumie „radości i smutku” zob. „The Gentleman’s Magazine” 41, 1771, s. 91. Por. Clare Anderson, *Fashioning Identities: Convict Dress in Colonial South and Southeast Asia*, „History Workshop Journal” 2001, Vol. 52, No. 1, s. 152-174.

² Konstantin Dierks, *In My Power: Letter Writing and Communications in Early America*, op. cit. s. 33.

Nie trzeba dowodzić, że informacja prasowa jest produktem kultury o bardzo szczególnych właściwościach. Stworzona na użytek obytych ze słowem drukowanym konsumentów, sama kształtuje ich nawyki i intelektualne kompetencje. Natłok tych narracji, dłuższych lub krótszych opowieści o jednostkowych losach i wydarzeniach, o balowych strojach, fryzjerskich popisach, wyglądzie i kunszcie kobiet sprzedających, o ludzkich dramatach rozgrywających się na sali sądowej, gdzie decydowano o życiu lub śmierci, wpisuje się z jednej strony w otwarcie – w mediach – prowadzony dyskurs przynależny rodzącej się sferze publicznej, a z drugiej – na co także staraliśmy się wskazywać – stanowi o dynamice gier społecznych, polegających na opisanu, określeniu i nadaniu nazwy.

Potrzeba naznaczenia wynikała z trwałego lęku, ale także i fascynacji, jakie wywoływali ludzie nie do końca opisani przez normatywne kryteria *ancien régime*. Strach przed włóczęgą, oszustem, przed obcym i cudzoziemcem wynikał z ich „zamazanych” tożsamości oraz sztuczek, dzięki którym umieli wnikać do nieprzynależnych im przestrzeni społecznych. Zbiegły zesłaniec, który przed sądem kreował się na dzielnego marynarza, bywał jednak traktowany jako pirat, a jego rzekome przewagi, dzięki którym liczył na zaliczenie go do obrońców ojczyzny, nie wystarczały, aby wymknąć się wymiarowi sprawiedliwości. Francuski fryzjer, który zachwalał umiejętność „naprawienia urody i zastąpienia [jej] sztucznym urokiem”, polecał użycie swojej „pomady (...), która umysłem przywróci pierwotny rozsądek, wzburzony przez polityczne lub religijne uniesienia”³, jawnie deklarował swoją zdolność do manipulowania wyglądem i pozorem. Z tego powodu stawał się przedmiotem ironicznych i szyderczych żartów, które znamionowały także strach przed jego umiejętnościami.

Nawarstwianie się kulturowych ambiwalencji „wieku pozorów”, który częściej – i zgodnie z tradycją – określamy jako wiek rozumu, skłaniało Colina Jonesa i Drora Wahrmana do nazwania przemian, które zachodziły w Europie, przede wszystkim w świecie anglosaskim, „rewolucjami kultury” XVIII wieku⁴.

Było to społeczeństwo – pisaliśmy o angielskim – „nieodwracalnych zmian”⁵, w którym dawne normy ulegały transformacji, czasem petryfikacji, a czasem mniej lub bardziej powolnemu rozpadowi. W świecie kruszących się norm i zmieniających się znaczeń odwieszony na kolek maskaradowy kostium – taką ilustrację okładki wybrał Wahrman do swojej książki o przemianach wyspiarskich tożsamości, której lektura

³ “The Rambler’s Magazine” 2, 1784, s. 141.

⁴ *The Age of Revolutions: Britain and France, 1750-1820*, (eds.) Colin Jones, Dror Wahrman, Berkeley-Los Angeles 2002: University of California Press.

⁵ Dror Wahrman, *Imagining the Middle Class: The Political Representation of Class in Britain, c. 1780-1840*, New York 1995: Cambridge University Press, s. 234.

wielokrotnie mnie inspirowała⁶ – ale także ośmieszające fryzjerski zawód powiastki, ślady lęku przed intruzami, którzy z pomocą szczotki i pomady mogli zagrozić społecznej stabilizacji oraz publikowane w prasie metafory wysublimowanej antycznej kultury, którymi określano prostytutki z angielskiej prowincji, stanowiły – dla współczesnych oraz czytających te przekazy historyków – czytelne znaki oświeceniowego *fin de siècle*'u.

⁶ Idem, *The Making of Modern Self: Identity and Culture in Eighteenth-Century England*, op. cit.

Bibliografia

Źródła

- "The British Magazine" 2, 1761; 5, 1764
"The Covent Garden Magazine" 1, 1772; 2, 1773; 3, 1774; 4, 1775
"The Critical Review" 28, 1769
"The Gentleman's Magazine" 21, 1751; 28, 1758; 29, 1759; 31, 1761; 32, 1762; 34, 1764; 35, 1765; 36, 1766; 38, 39, 1769; 1771; 43, 44, 1774; 46, 1776; 47, 1777; 46, 1776; 51, 1771
"The Lady's Magazine" 5, 1774
"The London Gazette" 7-11 January, 1772
"The London Magazine" 19, 1750; 21, 1752; 22, 1753; 17, 1755; 25, 1756; 29, 1760; 32, 1763; 33, 1764; 34, 1765; 35, 1766; 38, 1769; 40, 1771; 41, 1772; 42, 1773; 43, 1774; 44, 1775; 46, 1777; 49, 1780
"The Monthly Review" 38, 1768; 49, 1774
"The Oxford Magazine" 1, 1768; 6, 7, 1771; 8, 1772; 10, 1773; 11, 1774
"The Rambler's Magazine" 2, 1784
"The Town and Country Magazine" 1, 1769; 2, 1770; 3, 1771; 5, 1773; 7, 1775; 8, 1776; 11, 1779
"The Universal Magazine" 8, 1751; 22, 1758; 27, 1760; 28, 29, 1761; 36, 1765; 42, 1768; 46, 1770; 40, 1771; 52, 1773; 58, 59, 1776; 60, 61, 1777
Addison J., *Remarks on Several Parts of Italy, &c. In the Years 1701, 1702, 1703*, 3rd ed., London 1726: F. Tonson
An Account of the Number of Souls in the Province of Maryland, in the Year 1755, "The Gentleman's Magazine" 34, 1764
An Apology for the Life of Mr. Bamfylde-Moore Carew, commonly called the King of the Beggars, London 1775: printed for R. Goadby, W. Owen, booksellers at Temple Bar and J. Towers near Cripplegate
Annual Register or a View of the History, Politics and Literature for the Year 1771, London 1794
Baretti J., *An Account of the Manners and Customs of Italy with Observations on the Mistakes of Some Travellers with regard to that Country*, Vol. I, London 1768: printed for T. Davis
Beaumarchais P., *Wesele Figara. Komedia w pięciu aktach*, Warszawa 1959: PIW
Boswell's London Journal 1762-1763, (ed.) Frederick A. Pottle, London 1950: Heinemann
Bristol Gaol Delivery Fiats, 1741-1799, (ed.) Lemoine G., Bristol 1989: Bristol Record Society Publications 40
Calvert F., 6th Baron Baltimore, *A Tour to the East, in the years 1763 and 1764: with Remarks on the City of Constantinople and the Turks; also select pieces of Oriental wit, poetry and wisdom*, London 1767: W. Richardson and S. Clark
A Classical Dictionary of the Vulgar Tongue, [by Francis Grove], London 1785: for S. Hooper Coleman st. G., *The Jealous Wife*, http://projects.chass.utoronto.ca/prescrip/18thcComedy/plays/13_cole_jealous.html

- Craven E., *A journey through the Crimea to Constantinople: In a series of letters from the Right Honourable Elizabeth Lady Craven, to his serene Highness the Margrave of Brandebourg, Anspach, and Bareith*, Dublin 1789: printed for H. Chamberlaine, R. Moncrieffe, W. Colles, G. Burnet, W. Wilson [and 7 others in Dublin], <http://name.umd.umich.edu/004838538.0001.000>
- d'Oberkirch H.-L., *Wspomnienia*, Warszawa 1980: Czytelnik
- Dow A., *Zingis. A tragedy: As it is performed at the Theatre-Royal in Drury-Lane*, <http://quod.lib.umich.edu/e/ecco/004831470.0001.000?view=toc>
- Encyclopedie, ou Dictionnaire raisonne des sciences, des arts et des métiers*, t. XII, Neuchatel 1765: Samuel Faulche & Cie
- Garsault F.-A. de, *L'art du perruquier, contenant la facon de la barbe; la coupe des chevaux; la construction des perruques d'homme et de femmes, le perruquier en vieux et le baigneur-etuviste*, Paris 1767: Saillant & Noyon
- Goethe J.W., *Podróż włoska*, Warszawa 1980: PIW
- Goldoni C., *Il bugiardo*, portal Libero.it, http://digilander.libero.it/il_goldoni/goldoni_il_bugiardo.html
- Goldsmith O., *Of the Opera in England*, w: idem, *The Works of Oliver Goldsmith, M.B.: With a Life and Notes*, t. 4, [https://books.google.pl/books?id=7UwJAAAAQAAJ&dq=Oliver%20Goldsmith%2C%20Of%20the%20Opera%20in%20England%20\(1759\)&hl=pl&pg=PR1#v=nepage&q=Oliver%20Goldsmith,%20Of%20the%20Opera%20in%20England%20\(1759\)&f=false](https://books.google.pl/books?id=7UwJAAAAQAAJ&dq=Oliver%20Goldsmith%2C%20Of%20the%20Opera%20in%20England%20(1759)&hl=pl&pg=PR1#v=nepage&q=Oliver%20Goldsmith,%20Of%20the%20Opera%20in%20England%20(1759)&f=false)
- Goldsmith O., *The Citizen of the World*, London 1762, list IX, <http://quod.lib.umich.edu/e/ecco/004776950.0001.001?view=toc>
- Green W., *The Sufferings of William Green, Being a Sorrowful Account of His Seven Years Transportation, wherein is Set Forth the Various Hardships He Underwent*, London 1775: printed by J. Long, Whitechapel
- Hillman's Hyperlinked and Searchable Chambers' Book of Days, <http://www.thebookofday.com/months/nov/24.htm>
- Holloway R., *The Rat-Trap*, London 1773: printed for G. Allen
- Jones E., *The Man of Manners or, Plebeian Polish'd being Plain And Familiar Rules for the Modest and Genteel Behaviour on Most of the Ordinary Occasions of Life (...) written chiefly for the use and benefit of persons of mean birth and education, who have unaccountably plung'd themselves into Wealth and Power*, 2nd ed., London 1737: printed for J. Roberts, sold at Seven Stars
- King R., *The Frauds of London Detected: or, a new Warning Piece against the Iniquitous Practices of that Metropolis*, London 1770: Alex Hogg
- King R., *The New Cheats of London exposed; the frauds and tricks of the town laid open to both sexes, Being a guard against the iniquitous practices of that metropolis (...) printed and sold by J. Sadler*, London 1770: (b.d.w.)
- A Letter to John Fielding, Kt., with a portrait of a monster*, London 1772: Bladon
- Letters on the English nation: by Batista Angeloni, a Jesuit, who resided many years in London. Translated from the original Italian, by the author of The Marriage Act a Novel*, Vol. 2, London 1755
- The London adviser and guide: containing every instruction and information useful and necessary to persons living in London and coming to reside there... Together with an abstract of all those laws which regard their protection against the frauds, impositions, insults, and accidents to which they are there liable*, London 1790: Printed for the author at the Literary-Press

- Machiavell N., *Książę*, http://pl.wikisource.org/wiki/Wiki%C5%BAr%C3%B3d%C5%82a:St_rona_g%C5%82%C3%B3wna
- Mandeville B., *A Modest Defence of Public Stews, or An Essay on Whoring*, London 1724: Printed by A. Moore
- Mercier S., *Obraz Paryża*, Warszawa 1959: PIW
- The Midnight Spy or, A View of the Transactions of London and Westminster from the Hour of Ten in the Evening, till Five in the Morning. Exhibiting a great Variety of Scene in High and Low Life with the Characters of some Well Know Nocturnal Adventurers of both Sexes. Also, the Humour of Round Houses, Jelly Houses, Bagnios, Night Houses, Gaming Tables, Routes and other Places of Midnight Resort with General and Particular Descriptions of Woman of the Town*, London 1766: J. Cooke
- Mole G.-F.-R., *Histoire des Modes Francaises, ou Revolutions du Costume en France, Depuis l'establissement de la Monarchie jusqu'a nos jours. Contenant tout ce qui concerne la tete des Francais, avec des recherches sur l'usage des Chevelures artificielles chez les Anciens*, Amsterdam 1773
- Morawska, T.K. z Radziwiłłów, *Diariusz z podróży 1773-1774*, Wrocław 2002: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego
- Old Bailey Session papers, <http://www.oldbaileyonline.org>
- Richardson S., *Clarissa, or, The History of a Young Lady*, [1748], <http://www.gutenberg.org/ebooks/9296>
- Rochefoucauld F. de la, *A Frenchman in England 1784. Being the Melanges sur l'Angleterre of Francois de la Rochefoucauld*, Cambridge 1933: Cambridge University Press
- A Scientific Correspondence during the Chemical Revolution. Louis-Bernard Guyton de Morveau and Richard Kirwan, 1782-1802*, (eds.) Grison E., Goupil M., Bret P., Berkeley 1994: University of California Press
- Schiller F., *Sprzysiężenie Fieska w Genui*, portal WolneLektury.pl: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/schiller-sprzysiezenie-fieska-w-genui.html>
- Select Letters Between the Late Duchess of Somerset, Lady Luxborough, Mr. Whistler, Miss Dolman, Mr. R. Dodsley, William Shenstone, and Others: Including a Sketch of the Manners, Laws &c. of the Republic of Venice, and Some Poetical Pieces; the Whole Now First Published from Original Copies*, t. 2, London 1778: J. Dodsley, http://books.google.pl/books/about/Select_Letters_Between_the_Late_Duchess.html?id=wgJEAAYAAJ&redir_esc=y
- Strona internetowa British History Online, zakładka London Debating Societies 1776-1799, <http://www.british-history.ac.uk/source.aspx?pubid=238>
- Szkatka w Paryżu. Pamiętnik Grace Elliott*, (opr. i tłum.) Dobrowolski P.T., Warszawa 2008: IH PAN/Collegium Civitas
- The Tryal of a Cause for Criminal Conversation between Theophilus Cibber, gent., plaintiff and William Sloper esq., defendant*, London 1739: printed for T. Trott
- Thompson E., *The Meretriciad, the 6th edition, revised, corrected with large additions, printed for the author, and sold by C. Moran, under the great piazza, Covent Garden* [London] 1765
- Trembecki St., *Pisma wszystkie*, (opr.) Kott J., t. 1, Warszawa 1953: PIW
- Trusler J., *The London adviser and guide: containing every instruction and information useful and necessary to persons living in London and coming to reside there... Together with an abstract of all those laws which regard their protection against the frauds, impositions, insults, and accidents to which they are there liable*, London 1790: Printed for the author at the Literary-Press Trials for Adultery, or the History of Divorces (...) taken in shorthand by a Civilian, Vol. 1, New ed., London 1781: S. Bladon

Zabawy Przyjemne i Pożyteczne (1770-1777), (wybór, opr. i wstęp) Platt J., Wrocław 1968: Ossolineum

Literatura

- "Better in France": *The Circulation of Ideas across the Channel in the Eighteenth Century*, (ed.), Ogée F., Lewisburg 2005: Bucknell University Press
- Abramitzky R., Braggion F., *Migration and Human Capital: Self-Selection of Indentured Servants to the Americas*, "The Journal of Economic History" 2006, Vol. 66, No. 4
- Adams P.G., *Travellers & Travel Liars, 1660-1800*, Berkeley-Los Angeles 1962: University of California Press
- Adams jr. D.R., *Prices and Wages in Maryland, 1750-1850*, "The Journal of Economic History" 1986, Vol. 46, No. 3
- The Age of Revolutions: Britain and France, 1750-1820*, (eds.) Jones C., Wahrman D., Berkeley-Los Angeles 2002: University of California Press
- Agnew J.-Ch., *Worlds Apart: The Market and the Theater in Anglo-American Thought, 1550-1750*, Cambridge 1986: Cambridge University Press
- Allain M., *L'immigration française en Louisiane, 1718-1721*, "Revue d'histoire de l'Amerique Francaise" 1975, Vol. 27, No. 4
- Allen R.B., *Satisfying the "Want for Labouring People": European Slave Trading in the Indian Ocean, 1500-1850*, "Journal of World History" 2010, Vol. 21, No. 1
- Altman J.G., *Epistolary Conduct: The Evolution of the Letter Manual in France in the Eighteenth Century*, "Studies on Voltaire and the Eighteenth Century" 1992, Vol. 304
- Altman J.G., *Women's Letters in the Public Sphere, w: Going Public: Women and Publishing in Early Modern France*, (eds.) Goldsmith E.C., Goodman D., Ithaca 1995: Cornell University Press
- Anderson B.L., *Money and Structure of Credit in the Eighteenth Century*, "Business History" 1970, Vol. 12, No. 2
- Anderson B.L., Richardson D., *Market Structure and Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century: A Comment*, "The Journal of Economic History" 1983, Vol. 43, No. 3
- Anderson C., *Fashioning Identities: Convict Dress in Colonial South and Southeast Asia*, "History Workshop Journal" 2001, Vol. 52, No. 1
- Anderson O., *The Treatment of the Prisoners of War in Britain during the American War of Independence*, "Bulletin of the Institute of Historical Research" 1955, Vol. 28, No. 77
- Anderson Y., *Fixing Pastels: A Letter from Liotard to the 2nd Earl of Bessborough in 1763*, "The Burlington Magazine" 1994, Vol. 136, No. 1090
- Andrew D.T., *Philanthropy and Police: London Charity in the Eighteenth-Century*, Princeton 1989: Princeton University Press
- Andrew D.T., *Popular Culture and Public Debate: London 1780*, "The Historical Journal" 1996, Vol. 39, No. 2
- Atkinson A., *The Free-Born Englishman Transported: Convict Rights as a Measure of Eighteenth-Century Empire*, "Past & Present" 1994, No. 144, No. 1
- The Atlantic Slave Trade: Effects on Economies, Societies, and Peoples in Africa, the Americas, and Europe*, (eds.) Inikori J.E., Engerman S.L., Durham 1992: Duke University Press

- Auslander L., *Regeneration through the Everyday? Clothing, Architecture and Furniture in Revolutionary Paris*, "Art History" 2005, Vol. 28, No. 2
- Babcock B.A., „*Poukładaj mnie w nieporządek*”: fragmenty i refleksje na temat rytuału błżeństwa, w: *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, (red.) MacAloon J.J., Warszawa 2009: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
- Bachtin M., *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, Kraków 1975: Wydawnictwo Literackie
- Baetjer K., *British Portraits: In the Metropolitan Museum of Art*, "The Metropolitan Museum of Art Bulletin" 1999, Vol. 57
- Bagemihl R., *Pietro Longhi and Venetian Life*, "Metropolitan Museum Journal" 1988, Vol. 23
- Baggio P., *The Ambiguity of Social Characterization in Lesage's Theatre de la Foire*, "The French Review" 1982, Vol. 55, No. 5
- Bailyn B., *Voyagers to the West*, New York 1986: A.A. Knopf
- Bain R.N., *The Assassination of Gustavus III of Sweden*, "The English Historical Review" 2, 1887
- Baine R.M., *New Perspectives on Debtors in Colonial Georgia*, "The Georgia Historical Quarterly" 1993, Vol. 77, No. 1
- Baines P., *The House of Forgery in Eighteenth Century Britain*, Aldershot 1999: Asghate
- Baker H.C., *Strolling Actors in Eighteenth-Century England*, "Studies in English" 1941, Vol. 21
- Baker J.H., *Criminal Courts and Procedure at Common Law, 1550-1800*, w: *Crime in England 1550-1800*, (ed.) Cockburn J.S., Princeton 1977: Princeton University Press
- Baker M., "No Cap or Wig but a Thin Hair upon It": *Hair and the Male Portrait Bust in England around 1750*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 38, No. 1
- Baker N.S., *Writing the Wrongs of the past: Vengeance, Humanism, and the Assassination of Alessandro de' Medici*, "The Sixteenth Century Journal" 2007, Vol. 38, No. 2
- Baker S., *Henry Fielding's Female Husband: Fact and Fiction*, "PMLA" 1959, Vol. 74, No. 3
- Barr E., *John Parker, Goldsmith – A Portrait by Francis Coates*, "The Burlington Magazine" 1979, Vol. 121
- Barton H.A., *Gustavus III of Sweden and the Enlightenment*, "Eighteenth-Century Studies" 1972, Vol. 6, No. 1
- Batchelor J., *Dress, Distress and Desire: Clothing and the Female Body in Eighteenth-Century Literature*, New York–Houndsmills 2005: Palgrave Macmillan
- Beattie J.M., *Crime and the Courts in England, 1660-1800*, Princeton-Oxford 1986: Princeton University Press
- Beattie J.M., *Policing and Punishment in London, 1660-1750: Urban Crime and the Limits of Terror*, Oxford 2001: Oxford University Press
- Beattie J.M., *Sir John Fielding and Public Justice: The Bow Street Magistrates' Court 1754-1780*, "Law & History Review" 2007, Vol. 25, No. 1
- Behrendt S.D., *The Annual Volume and Regional Distribution of the British Slave Trade, 1780-1807*, "The Journal of African History" 1997, Vol. 38, No. 2
- Behrendt S.D., *Markets, Transaction Cycles, and Profits: Merchant Decision Making in British Slave Trade*, "The William and Mary Quarterly" 2001, Vol. 58, No. 1
- Behrendt S.D., Eltis D., Richardson D., *The Costs of Coercion: African Agency in the Pre-Modern Atlantic World*, "The Economic History Review" 2001, New Series, Vol. 54, No. 3

- Beik W., *The Violence of the French Crowd from Charivari to Revolution*, "Past & Present" 2007, Vol. 197, No. 1
- Benabou E.-M., *La Prostitution et le police des moeurs au XVIIIe siècle*, Paris 1987: Editions du Seuil
- Berg M., *French Fancy and Cool Britannia: the Fashion Markets in Early Modern Europe*, w: XXXII *Settimana di Studi: Fiere e Mercati nella Integrazione delle Economie Europee, secc. XIII-XVIII*, Prato 2000: Istituto Internazionale di Storia Economica "F. Datini"
- Berlanstein L.R., *Breeches and Breaches: Cross-Dress Theater and the Culture of Gender Ambiguity in Modern France*, "Comparative Studies in Society and History" 1996, Vol. 38, No. 2
- Bernstein L., *Russian Eighteenth-Century Merchant Portraits on Words and Oil*, "The Slavic & East European Journal" 2005, Vol. 49, No. 3
- Berry H., *Rethinking Politeness in Eighteenth-Century England: Moll King's Coffee House and the Significance of "Flash Talk"*, "Transactions of the Royal Historical Society" (Sixth Series) 2001, Vol. 11
- Berry H., *Queering the History of Marriage: the Social Recognition of a Castrato Husband in Eighteenth-Century Britain*, "History Workshop Journal" 2012, Vol. 74, No. 1
- Bertelsen L., *The Smollettian View of Life*, "NOVEL: A Forum on Fiction" 1978, Vol. 11, No. 2
- Bertelsen L., *Journalism, Carnival, and Jubilate Agno*, "English Language History" 1992, Vol. 59, No. 2
- Bertelsen L., *Henry Fielding at Work: Magistrate, Businessman, Writer*, New York 2000: Palgrave
- Bettelheim B., *Cudowne i pożyteczne. O znaczeniach i wartościach baśni*, t. 1, Warszawa 1985: PIW
- Bezis-Selfa J., *Slavery and the Disciplining of Free Labor in the Colonial Mid-Atlantic Iron Industry*, "Pennsylvania History: A Journal of Mid-Atlantic Studies" 1997, Vol. 64
- Bishop M., *A Gallery of Eccentrics*, New York 1928: Minton, Balch & Co.
- Black J., *The English Press in the Eighteenth Century*, Philadelphia 1987: University of Pennsylvania Press
- Black J., *Italy and the Grand Tour*, New Haven-London 2003: Yale University Press
- Blackburn R., *The Making of New World Slavery: From Baroque to the Modern, 1492-1800*, New York 1997: Verso
- Blacks Who Stole Themselves: Advertisements for Runaways in the Pennsylvania Gazette, 1728-1790*, (eds.) Smith B.G., Wojtowicz R., Philadelphia 1989: University of Pennsylvania Press
- Blanc O., *Portraits de femmes, artistes et modeles au temps de Marie Antoinette*, Paris 2006: Editions Didier Carpentiere
- Blog *Le petit carnet de Maxence*, zakładka Peinture et Dessin, podstrona Autre rose, autre diva, <http://maxence2943.canalblog.com/archives/2008/09/03/10392460.html>
- Boase T.S.R., *Illustrations of Shakspeare's Plays in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, "Journal of the Warburg & Courtauld Institutes" 1947, Vol. 10
- Body Guards: The Cultural Politics of Gender Ambiguity*, (eds.) Epstein J., Straub K., New York 1991: Routledge
- Boholm Å., *Weneckie widowiska karnawałowe w maskach*, w: *Karnawał. Studia historyczno-antropologiczne*, (red.) Dudzik W., Warszawa 2011: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
- Bonaffini G., *Un Mare di paura: il Mediterraneo in eta moderna*, Caltanissetta 1997: S. Sciascia
- Borsay A., *A middle class in the making: the negotiation of power and status at Bath's early Georgian General Infirmary, c.1739-65*, "Social History" 1999, Vol. 24, No. 3
- Bouce P.-G., *Aspects of Sexual Tolerance and Intolerance in XVIIIth-Century England*, "Journal for Eighteenth-Century Studies" 1980, Vol. 2, No. 3

- Brant C., *Fume and Perfume: Some Eighteenth-Century Uses of Smell*, "Journal of British Studies" 2004, Vol. 43, No. 4
- Breen T.H., *An Empire of Goods: The Anglicization of Colonial America, 1690-1776*, "Journal of British Studies" 1986, Vol. 25, No. 4
- Breen T.H., *Narrative of Commercial Life: Consumption, Ideology, and Community on the Eve of the American Revolution*, "The William and Mary Quarterly" 1993, Vol. 50, No. 3
- Breen T.H., *The Meanings of Things: Interpreting the Consumer Economy in the Eighteenth Century*, w: *Consumption and the World of Goods*, (eds.) Brewer J., Porter R., London 1993: Psychology Press
- Breskin I., "On the Periphery of a Greater World": John Singleton Copley's "Turquerie" Portraits, "Winterthur Portfolio" 2001, Vol. 36, Nos. 2-3
- Brewer J., *Sensibility and the Urban Panorama*, "Huntingdon Library Quarterly" 2007, Vol. 70, No. 2
- Bridenbaugh C., "The Famous Infamous Vagrant" Tom Bell, w: idem, *Early Americans*, New York 1981: Oxford University Press
- Broad J., *Whigs and Deer-Stealers in Other Guises: A Return to the Origins of the Black Act*, "Past & Present" 1988, No. 119
- Brooks L.M., *Emblem of Gaiety, Love, and Legislation: Dance in Eighteenth-Century Philadelphia*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1991, Vol. 115
- Brown L., *Ends of Empire: Women and Ideology in British Eighteenth-Century English Literature*, Ithaca 1993: Cornell University Press
- Buck J.D.C., *The Motives of Puffing: John Newbery's Advertisements 1742-1767*, "Studies in Bibliography" 1977, Vol. 30
- Bullock S.C., *A Mumper among the Gentle: Tom Bell, Colonial Confidence Man*, "The William and Mary Quarterly" 1998, Vol. 55, No. 2
- Bullough V.L., Bullough B., *Cross Dressing, Sex, and Gender*, Philadelphia 1993: University of Pennsylvania Press
- Burden M., *Imagining Mandane: Character, Costume, Monument*, "Music in Art" 2009, Vol. 34, Nos. 1-2
- Burden M., *Pots, privies and WCs; crapping at the opera in London before 1830*, "Cambridge Opera Journal" 2010, Vol. 23, Nos. 1-2
- Burnard T., *European Migration to Jamaica 1655-1780*, "The William and Mary Quarterly" 1996, Vol. 53, No 4
- Bussard R.L., *The „Dangerous Class“ of Marx and Engels: The Rise of the Idea of the Lumpenproletariat*, "History of European Ideas" 1987, Vol. 8, No. 6
- Butcher Ph., *Othello's Racial Identity*, "Shakespeare Quarterly" 1952, Vol. 3, No. 3
- Butler J.D., *British Convicts Shipped to American Colonies*, "The American Historical Review" 1896, Vol. 2, No. 1
- Butler M., *Administration and Innovation at Turin's Teatro Regio: Producing Sofonisba (1764) and Oreste (1766)*, "Cambridge Opera Journal" 2002, Vol. 14, Iss. 3
- Cabantous A., *Gens de mer, guerre et prison: la captivité des gens de mer au XVIIIe siècle*, "Revue d'histoire moderne et contemporaine" 1981, Vol. 28, No. 2
- Calmeyer J.H., *The Count of Saint Germain or Giovannini: A Case of Mistaken Identity*, "Music & Letters" 1967, Vol. 48, No. 1
- Campbell J., "When Men Women Turn": Gender Reversals in Fielding's Plays, w: *The New 18th Century: Theory, Politics, English Literature*, (eds.) Nussbaum F., Brown L., New York-London 1987: Methuen

- Campbell M., *English Emigration on the Eve of the American Revolution*, "The American Historical Review" 1955, Vol. 61, No. 1
- Canny N., *In Search of a Better Home? European Overseas Migration, 1500-1800*, w: *Europeans on the Move: Studies on European Migration, 1500-1800*, (ed.) Canny N., New York 1994: Oxford University Press
- Cantor G., *The Rise and Fall of Emanuel Mendes da Costa: A Severe Case of „The Philosophical Dropsy“?*, "The English Historical Review" 2001, Vol. 116, No. 467
- Carlson M., *Places of Performance: the Semiotics of Theatre Architecture*, New York 1989: Cornell University Press
- Carlson M., *Theatre Semiotics: Signs of Life*, Bloomington 1990: Indiana University Press
- Carr L.G., Menard R.R., *Wealth and Welfare in Early Maryland: Evidence from St. Mary's Country*, "The William and Mary Quarterly" 1999, Vol. 56, No. 1
- Carrasco R., *Inquisición y represión sexual en Valencia. Historia de los sodomitas (1565-1785)*, Barcelona 1985: Editorial Laertes
- Carrington S.H.H., *The American Revolution and the British West Indies' Economy*, "Journal of Interdisciplinary History" 1987, Vol. 17, No. 4
- Carter Ph., *An 'effeminate' or 'efficient' nation? Masculinity and eighteenth-century social documentary*, "Textual Practice" 1997, Vol. 11, No. 3
- Carter Ph., *Polite "Persons": Character, Biography, and the Gentlemen*, "Transactions of the Royal Historical Society" (Sixth Series) 2002, Vol. 12
- Carter S., *This Female Protheus: Representing Prostitution and Masquerade in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, "Oxford Art Journal" 1999, Vol. 22, No. 1
- Carter S., *Purchasing Power: Representing Prostitution in Eighteenth-Century English Popular Print Culture*, Aldershot-Burlington 2004: Ashgate
- Castle T., *Matters Not Fit to Be Mentioned: Fielding's Female Husband*, "ELH" 1982, Vol. 49, No. 3
- Castle T., *Eros and Liberty at the English Masquerade, 1710-1790*, "Eighteenth Century Studies" 1983/84, Vol. 17
- Castle T., *Masquerade and Civilization: The Carnavalesque in Eighteenth-Century English Culture and Fiction*, London 1986: Methuen
- Castle T., *The Culture of Travesty: Sexuality and Masquerade in Eighteenth-Century England*, w: *Sexual Underworlds of the Enlightenment*, (eds.) Rousseau G.S., Porter R., Manchester 1987: Manchester University Press
- Castle T., *The Female Thermometer*, "Representations" 1987, Vol. 17
- Cavanaugh A., *The Coiffure of Jean-Baptiste Grenze*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 38, No. 1
- Chalkin Ch.W., *The Reconstruction of London's Prisons 1770-99: An Aspect of the Growth of Georgian London*, "London Journal" 1983, Vol. 9
- Chalus E., *Elite Women, Social Politics, and the Political World of Late Eighteenth Century England*, "The Historical Journal" 2000, Vol. 43, No. 3
- Chard C., *Nakedness and Tourism: Classical Sculpture and Imaginative Geography of the Grand Tour*, "Oxford Art Journal" 1995, Vol. 18, No.1
- Cheek P., *Prostitutes of "Political Institution"*, "Eighteenth-Century Studies" 1994-1995, Vol. 28, No. 2

- Chico T., *Designing Women: The Dressing Room in Eighteenth-Century English Literature and Culture*, Lewisburg 2005: Bucknell University Press
- Chico T., *Privacy and Speculation in Early Eighteenth-Century Britain*, "Cultural Critique" 2002, Vol. 52
- Chrisman K., *Unhoop the Fair Sex: The Campaign against the Hoop Petticoat in Eighteenth Century England*, "Eighteenth-Century Studies" 1996, Vol. 30, No. 1
- Christopher E., *Slave Ship Sailors and Their Captive Cargoes, 1730-1807*, New York 2006: Cambridge University Press
- Clark C., *Reading and Listening: Vieneses Frauenzimmer Journals and the Sociocultural Context in Mozartean Opera Buffa*, "The Musical Quarterly" 2004, Vol. 87, No. 1
- Clements P.G.E., *The Atlantic Economy and Colonial Maryland's Eastern Shore: From Tobacco to Grain*, Ithaca 1980: Cornell University Press
- Clifton J.M., *The Rice Industry in Colonial America*, "Agricultural History" 1981, Vol. 55, No. 3
- Cockburn J.S., *Punishment and Brutalization in the English Enlightenment*, "Law & History Review" 1994, Vol. 12
- Coclanis P.A., *Rice Prices in the 1720s and the Evolution of the South Carolina Economy*, "Journal of Southern History" 1982, Vol. 48, No. 4
- Coclanis P.A., *The Shadow of A Dream: Economic Life and Death in the South Carolina Low Country, 1670-1920*, New York 1989: Oxford University Press
- Coclanis P.A., *Atlantic World or Atlantic/World?*, "The William and Mary Quarterly" 2006, Vol. 63, No. 4
- Cogliano F.D., *"We All Hoisted the American Flag": National Identity among American Prisoners in Britain during the American Revolution*, "Journal of American History" 1998, Vol. 32, No. 1
- Cogswell Th., *John Felton, Popular Political Culture, and the Assassination of the Duke of Buckingham*, "The Historical Journal" 2006, Vol. 49, No. 2
- Cohen M., *Fashioning Masculinity. National identity and Language in the Eighteenth Century*, London 1996: Routledge
- Cohen M., *"Manners" Make the Man: Politeness, Chivalry, and the Construction of Masculinity, 1750-1830*, "Journal of British Studies" 2005, Vol. 44, No. 2
- Cohen Sh.S., *Yankee Sailors in British Gaols: Prisoners of War at Forton and Mill, 1777-1783*, Newark 1995: University of Delaware Press
- Coldham P.W., *Emigrants in Chains: A Social History of Forced Emigration to the Americas of Felons, Destitute Children, Political and Religious Non-Conformists, Vagabonds, Beggars and other Undesirables, 1607-1776*, Baltimore 1992: Genealogical Publishing Co.
- Cole Sh., *Capitalism and Freedom: Manumissions and the Slave Market in Louisiana, 1725-1820*, "The Journal of Economic History" 2005, Vol. 65, No. 4
- Coleman P.J., *Debtors and Creditors in America: Insolvency, Imprisonment for Debt, and Bankruptcy, 1607-1900*, Madison 1974: State Historical Society of Wisconsin
- Colley L., *Captives: Britain, Empire, and the World, 1600-1850*, London 2002: Jonathan Cape
- Collins R.G., *The Hidden Bastard: A Question of Illegitimacy in Smollett's Peregrine Pickle*, "PMLA" 1979, Vol. 94, No. 1
- Conner S.P., *Public Virtue and Public Women: Prostitution in Revolutionary Paris, 1793-1794*, "Eighteenth-Century Studies" 1994-1995, Vol. 28, No. 2
- Conolly L.W., *Personal Satire on the English Eighteenth-Century Stage*, "Eighteenth-Century Studies" 1976, Vol. 9, No. 4

- Conroy jr. P.V., *Gender Issues in Diderot's "La Religieuse"*, "Diderot Studies" 1991, Vol. 24
- Conway A., *Defoe's Protestant Whore*, "Eighteenth-Century Studies" 2002, Vol. 35, No. 2
- Conway A.M., *Private Interests: Women, Portraiture and the Visual Culture of the English Novel 1709-1791*, Toronto 2001: University of Toronto Press
- Conway S.R., *The Recruitment of Criminals into the British Army, 1775-81*, "Bulletin of the Institute of Historical Research" 1985, Vol. 58, No. 137
- Cooper R.A., *Ideas and Their Execution: English Prison Reform*, "Eighteenth-Century Studies" 1976, Vol. 10, No. 1
- Coquery N., *The Language of Success. Marketing and Distributing Semi-Luxury Goods in Eighteenth-Century Paris*, "Journal of Design History" 2004, Vol. 17, No. 1
- Corbin A., *Le Miasme et le Jonquil. L'odorat et l'imaginaire social*, Paris 1982: Aubier-Montaigne
- Corbin A., *The Foul and the Fragrant: Odor and the French Social Imagination*, Cambridge 1986: Harvard University Press
- Corfield P.J., *Class by name and number in eighteenth-century Britain*, "History" 1987, Vol. 72, No. 234
- Corfield P.J., *Class by Name and Number in Eighteenth-Century Britain, w: Language, History, and Class*, (ed.) Corfield P.J., Oxford 1991: Blackwell
- Cornelson P., *Reconstructing the Mannheim Court Theatre*, "Early Music" 1997, Vol. 25, No. 1
- Correspondence: Models of Letter-Writing from the Middle Ages to the Nineteenth Century*, (eds.) Chartier R., Dauphin C., Boureau A., Princeton 1997: Princeton University Press
- Costa G., *Un Avversario di Addison e Voltaire: John Shebbeare, Alias Battista Angeloni S.J. Contributo allo studio dei rapporti italo-britannici da Salvini a Baretti, (con due inedite addisoniani)*, „Atti dagli Accademia delle Scienze di Torino”, 1964-1965, XCIX
- Cottom D., *In the Bowels of the Novel: The Exchange of Fluids in the Beau Monde*, "NOVEL: A Forum on Fiction" 1999, Vol. 32, No. 2
- Craig C.C., *Casanova at the Bicentenary: Familiar Questions, New Directions*, "Eighteenth-Century Studies" 2000, Vol. 33, No. 4
- Cross Ch.T., *Taipei's Identity Crisis*, "Foreign Policy" 1983, No. 51
- Crowley J.E., *The Sensibility of Comfort*, "The American Historical Review" 1999, Vol. 104, No. 3
- Cruikshank D., *London's Sinful Secret. The Bawdy History and Very Public Passions of London's Georgian Age*, New York 2009: St. Martin's Press
- Dabhoiwala F., *The Pattern of Sexual Immorality in Seventeenth-and-Eighteenth Century London, w: Londinopolis: Essays in the Cultural and Social History of Early Modern London*, (eds.) Griffiths P., Jenner M.S.R., Manchester 2000: Manchester University Press
- Dabhoiwala F., *Sex and Societies for Moral Reform*, "Journal of British Studies" 2007, Vol. 46, No. 2
- Dabydeen D., *Hogarth's Blacks: Images of Blacks in Eighteenth Century English Art*, Athens 1987: University of Georgia Press
- Daniels Ch., *"WANTED: A Blacksmith who understands Plantation Work": Artisans in Maryland, 1700-1810*, "The William and Mary Quarterly" 1933, Vol. 50, No. 4
- Darnton R., *Mesmerism and the End of the Enlightenment in France*, Cambridge 1968: Harvard University Press
- Darnton R., *Trade in the Taboo: A Life of a Clandestine Book Dealer in Prerevolutionary France*, w: Darnton R., Fabian B., Korshin P.J., McKeen Wiles R., *The Widening Circle. Essays on the Circulation of Literature in Eighteenth-Century Europe*, Philadelphia 1976: University of Pennsylvania Press

- Darnton R., *An Early Information Society: News and the Media in Eighteenth-Century Paris*, "The American Historical Review" 2000, Vol. 105, No. 1
- Daudin G., *Profitability of Slave and Long-Distance Trading in Context: The Case of Eighteenth-Century France*, "The Journal of Economic History" 2004, Vol. 64, No. 1
- Davis jr. R.R., *Diplomatic Plumage: American Court Dress in Early National Period*, "American Quarterly" 1968, Vol. 20, No 2., Part 1
- Davis L., *Guise and Disguise: Rhetoric and Characterization in the English Renaissance*, Toronto 1993: University of Toronto Press
- Davis R., *Aleppo and Devonshire Square: English Traders in the Levant in the Eighteenth Century*, London 1967: Macmillan
- Davis R.C., *Counting European Slaves on the Barbary Coast*, "Past & Present" 2001, Vol. 172, No. 1
- DeGalan A.M., *Lead White or Dead White? Dangerous Beauty Practices of Eighteenth Century England*, "Bulletin of the Detroit Institute of Arts" 2002, Vol. 76, Nos. 1-2
- Dekker R.M., Pol L.C. van de, *The Tradition of Female Transvestism in Early Modern Europe*, London 1989: Macmillan
- Delpierre M., *Dress in France in the Eighteenth Century*, New Haven 1997: Yale University Press
- Denlinger E.C., *The Garment and the Man: Masculine Desire in Harris's List of Covent-Garden Ladies, 1764-1793*, "Journal of the History of Sexuality" 2002, Vol. 11, No. 3
- Desrochers jr. R.D., *Slave-For-Sale Advertisements and Slavery in Massachusetts, 1704-1781*, "The William and Mary Quarterly" 2002, Vol. 59, No. 3
- Dethloff H.C., *The Colonial Rice Trade*, "Agricultural History" 1982, Vol. 56, No. 1
- Devereaux S., *Imposing the Royal Pardon: Execution, Transportation, and Convict Resistance in London, 1789*, "Law & History Review" 2007, Vol. 25, No. 1
- Devereaux S., *The City and the Session Paper: „Public Justice“ in London 1770-1800*, "Journal of British Studies" 1996, Vol. 35, No. 4
- Devereaux S., *The Making of the Penitentiary Act, 1775-1779*, "The Historical Journal" 1999, Vol. 42, No. 2
- Devereaux S., *The Fall of the Sessions Paper: The Criminal Trial and the Popular Press in Late Eighteenth-Century London*, w: *Crime, Punishment, and Reform in Europe*, (ed.) Knafla L.A., Westport 2003: Praeger
- Dickie S., *Hilarity and Pitilessness in the Mid-Eighteenth Century: English Jestbook Humor*, "Eighteenth-Century Studies" 2003, Vol. 37, No. 1
- Dierks K., *In My Power: Letter Writing and Communications in Early America*, Philadelphia 2009: University of Pennsylvania Press
- Dodsworth F.M., *The Idea of Police in Eighteenth-Century England: Discipline, Reformation, Superintendence, c.1780-1800*, "Journal of the History of Ideas" 2008, Vol. 69, No. 4
- Doerflinger T.M., *The Antilles Trade of the Old Regime: A Statistical Overview*, "Journal of Interdisciplinary History" 1976, Vol. 6, No. 3
- Donaghue E., *Passions between Women: British Lesbian Culture 1668-1801*, London 1993: Harper Collins
- Doniger W., *Many Masks, Many Selves*, "Daedalus" 2006, Vol. 135, No. 4, <https://www.college.columbia.edu/core/sites/core/files/pages/Many%20Masks,%20Many%20Selves.pdf>
- Donovan K., *Slaves and Their Owners in Ile Royale, 1713-1760*, "Acadiensis" 1995, Vol. 25, No. 1

- Duggan A.E., *Criminal Profiles, Diabolical Schemes, and Infernal Punishments: The Cases of Ravillac and the Concinis*, "The Modern Language Review" 2010, Vol. 105, No. 2
- Duncan C., *Happy Mothers and Other New Ideas in Eighteenth-Century French Art*, w: *Feminism and Art History: Questioning the Litany*, (eds.) Broude N., Garrard M.D., New York 1982: Harper & Row
- Dunn E.C., *Lipsius and Art of Letter Writing*, "Studies in the Renaissance" 1956, Vol. 3
- Dunn R.S., *Servants and Slaves: The Recruitment and Employment of Labor*, w: *Colonial British America: Essays in the New History of the Early Modern Era*, (eds.) Greene J.P., Pole J.R., Baltimore 1984: Hopkins University Press
- Duschinsky Ch., *The Rabbinate of the Great Synagogue, London, from 1765-1842*, "The Jewish Quarterly Review" 1918, Vol. 9, Nos. 1-2
- Dziechcińska H., *Ciało, strój, gest w czasach Renesansu i Baroku*, Warszawa 1996: Wydawnictwo Naukowe „Semper”
- Dziechcińska H., *Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w dawnej Polsce*, Warszawa 1981: PWN
- Dziechcińska H., *Oglądanie i słuchanie w kulturze dawnej Polski*, Warszawa 1987: PWN
- Easton F., *Gender's Two Bodies: Woman Warriors, Female Husbands and Plebeian Life*, "Past & Present" 2003, Vol. 180, No. 1
- Eddy G.S., *Account Book of Benjamin Franklin Kept by Him During His First Mission to England as Provincial Agent, 1757-1762*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1931, Vol. 55, No. 2
- Edge D., *Mozart's Fee for „Cosi fan tutte”*, "Journal of the Royal Musicological Association" 1991, Vol. 116
- Ek G., *Glory, Jest, and Riddle: The Masque of Tom Jones in London*, "English Studies" 1979, Vol. 60, No. 2
- Ekirch R.A., *Bound for America: A Profile of British Convicts Transported to the Colonies 1718-1775*, "The William and Mary Quarterly" 1985, Vol. 42, No. 2
- Elias N., *Przemiany obyczajów w cywilizacji zachodu*, Warszawa 1980: PIW
- Ellis M., *„Author in Form”: Women Writers, Print Publication, and Elizabeth Montagu's Dialogues of the Dead*, "English Literary History" 2012, Vol. 79, No. 2
- Ellison Ch.E., *Rousseau and the Modern City. The Politics of Speech and Dress*, "Political Theory" 1985, Vol. 13, No. 4
- Eltis D., *Free and Coerced Transatlantic Migrations: Some Comparisons*, "The American Historical Review" 1983, Vol. 88
- Eltis D., Engerman S.L., *The Importance of Slavery and Slave Trade to Industrializing Britain*, "The Journal of Economic History" 2000, Vol. 60, No. 1
- Eltis D., Lewis F.D., Richardson D., *Slave Prices, the African Slave Trade, and Productivity in Eighteenth-Century South Carolina: A Reassessment*, "The Journal of Economic History" 2006, Vol. 66, No. 4
- Eltis D., Lewis F.D., Richardson D., *Slave Prices, the African Slave Trade, and Productivity in the Caribbean, 1674-1807*, "The Economic History Review" 2005, Vol. 58, No. 4
- Engelrand F., *Inventaire des tableaux commandes et achetés par la Direction des Batiments du Roi (1709-1792)*, Paris 1900: Ernest Leroux
- Engerman S.L., *Servants to Slaves to Servants: Contract Labor and European Expansion*, w: *Colonialism and Migration: Indentured Labor Before and After Slavery*, (ed.) Emmer P.C., Dordrecht-Boston 1986: Martinus Nijhoff

- Ennis D.J., *Enter the Press Gang: Naval Impressment in Eighteenth-Century British Literature*, Newark 2002: University of Delaware Press
- Erickson R.A., *Mother Midnight: Birth, Sex, and Fate in Eighteenth-Century Fiction*, New York 1986: AMS Press
- Ernst J.A., *Genesis of the Currency Act of 1764. Virginia Paper Money and the Protection of British Investment*, "The William and Mary Quarterly" 1965, Vol. 22, No. 1
- Esposito B., Wood L., *Prison Slavery*, Washington 1982: Committee to Abolish Prison Slavery
- Everaert J., *De Franse Slavenhandel: Organisatie, Conjunctuur en Sociaal Milieu van de Drieboekshandel, 1763-1793*, Brussels 1978: Paleis de Academien
- Exoticism in the Enlightenment*, (eds.) Rousseau G.S., Porter R., Manchester 1990: Manchester University Press
- Extracts from the Journal of Miss Sarah Eve*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1881, Vol. 5
- Fairchild C., *Female Sexual Attitudes and the Rise of Illegitimacy: A Case Study*, "Journal of Interdisciplinary History" 1978, Vol. 8, No. 4
- Fairclough O., *Sir Watkin Williams-Wynn and Robert Adam: Commissions for Silver 1768-80*, "The Burlington Magazine" 1995, Vol. 137, No. 1107
- Fairlie S., *Dyestuffs in the Eighteenth Century*, "The Economic History Review" 1965, New Series, Vol. 17, No. 3
- Feminine Sexuality: Jacques Lacan and the école freudienne*, (eds.) Mitchell J., Rose J., New York 1985: W. W. Norton & Company
- Ferguson M., *Eighteenth-Century Women Poets: Nation, Class, and Gender*, New York 1995: SUNY Press
- Finn M., *Women, Consumption and Coverture in England, c. 1760-1860*, "The Historical Journal" 1996, Vol. 39, No. 3
- Fisch J., *Cheap Lives and Deal Limbs: The British Transformation of the Bengal Criminal Law 1769-1817*, Wiesbaden 1983: Franz Steiner Verlag
- Fisher D.E., *Social Life in Philadelphia during the British Occupation*, "Pennsylvania History" 1970, Vol. 37, No. 3
- Fitzroy H.W.K., *The Punishment of Crime in Provincial Pennsylvania*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1936, Vol. 60, No. 3
- Fogelman A.S., *From Slaves, Convicts, and Servants to Free Passangers: The Transformation of Immigration in the Era of the American Revolution*, "The Journal of American History" 1998, Vol. 85, No. 1
- Foley F.J., *The Great Formosan Impostor*, Taipei 1992: privately printed
- Fort B., *Voice of the Public: The Carnivallization of Salon Art in Prerevolutionary Pamphlets*, "Eighteenth-Century Studies" 1989, Vol. 22, No. 3, Special Issue: The French Revolution in Culture
- Forum: Beyond the Atlantic*, "The William and Mary Quarterly" 2006, Vol. 63, No. 4
- Foster J.R., *Smollett's Pamphleteering Foe Shebbeare*, "PMLA" 1942, Vol. 57
- Foucault M., *The History of Sexuality and the Use of Pleasure*, New York 1980: Vintage
- Foucault M., *Nadzorować i karać. Narodziny więzienia*, Warszawa 1998: Fundacja Aletheia
- Franco J., *The Count of St. Germain*, "The Musical Quarterly" 1950, Vol. 36, No. 4
- Freeman B.C., *A Union Forever Deferred: Sexual Politics after Lacan*, "Qui Parle" 1991, Vol. 4, No. 2
- Freeman T.M., *Best Foote Forward*, "Studies in English Literature, 1500-1900" 1989, Vol. 29, No. 3

- Freemanová M., Mikanová E., „*My honorable Lord and Father*”... : 18th – Century English musical life through Bohemian eyes, “Early Music” 2003, Vol. 31, No. 2
- French H.R., *The Search for the “Middle Sort of People” in England, 1600-1800*, “The Historical Journal” 2000, Vol. 43, No. 1
- Friedman E.G., *Christian Captives at “Hard Labor” in Algiers, 16th-18th Centuries*, “The International Journal of African Historical Studies” 1980, Vol. 13, No. 4
- Friedman-Romell B.H., *Breaking the Code: Toward a Reception Theory of Theatrical Cross-Dressing in Eighteenth-Century London*, “Theatre Journal” 1995, Vol. 47, No. 4
- Galenson D.W., “*Middling People*” or “*Common Sort*”: the Social Origins of Some Early Americans Reexamined, “The William and Mary Quarterly” 1978, Vol. 35, No. 3
- Galenson D.W., *British Servants and the Colonial Indenture System in the Eighteenth Century*, “The Journal of Southern History” 1978, Vol. 44, No. 1
- Galenson D.W., *The Market Evaluation of Human Capital: The Case of Indentured Servitude*, “Journal of Political Economy” 1981, Vol. 89, No. 3
- Galenson D.W., *White Servitude in Colonial America: An Economic Analysis*, Cambridge 1981: Cambridge University Press
- Galenson D.W., *Traders, Planters, and Slaves: Market Behaviour in Early English America*, Cambridge-New York 1986: Cambridge University Press
- Gatrell V., *Crime, Authority and the Policeman State*, w: *The Cambridge Social History of Britain*, (ed.) Thompson F.M.L., Vol. III, Cambridge 1990: Cambridge University Press
- Gatrell V., *The Hanging Tree: Execution and the English People, 1770-1868*, New York 1994: Oxford University Press
- Gatrell V., *City of Laughter: Sex and Satire in Eighteenth-Century London*, New York 2006: Walker & Co
- Gay P., *The Enlightenment: An Interpretation*, New York 1966: Alfred A. Knopf
- Gayne M.K., *Illicit Wigmaking in Eighteenth-Century Paris*, “Eighteenth-Century Studies” 2004, Vol. 38, No. 1
- Geggus D., *The French Slave Trade: An Overview*, “The William and Mary Quarterly” 2001, Vol. 58, No. 1
- Gelbart N.R., *Feminine and Opposition Journalism in Old Regime France*, Berkeley 1987: University of California Press
- Gemery H.A., *Markets for Migrants: English Indentured Servitude and Emigration in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, w: *Colonialism and Migration: Indentured Labor Before and After Slavery*, (ed.) Emmer P.C., Dordrecht-Boston 1986: Martinus Nijhoff
- Geremek B., *Świat „opery żebraczej”. Obraz włóczęgów i nędzarzy w literaturach europejskich XV-XVII wieku*, Warszawa 1989: PIW
- Gerste R.D., *Der Zauberkonig Gustaw III und Schwedens goldene Zeit*, Gottingen 1996: Steidl
- Gervaso R., *Cagliostro. Życie Giuseppe Balsama, maga i awanturnika*, Katowice 2007: Książnica
- Gibson W., *Tobias Smollett and Cat-For-Hire: The Anatomy of a Picaresque Joke*, “Eighteenth-Century Studies” 2007, Vol. 40, No. 4
- Gidwitz P.L., *Mozart's Fiordiligi: Adriana Ferrarese del Bene*, “Cambridge Opera Journal” 1996, Vol. 8, No. 3
- Gilbert A.N., *Military and Civilian Justice in Eighteenth-Century England: An Assessment*, “Journal of British Studies” 1978, Vol. 17, No. 2

- Gillen M., *The Botany Bay decision, 1786: convicts, not empire*, "The English Historical Review" 1992, Vol. 97, No. 385
- Gillis J.R., *For Better, For Worse: British Marriages 1600 to the Present*, New York 1985: Oxford University Press
- Gillispie Ch.C., *Science and Polity in France. The End of the Old Regime*, Princeton 1980: Princeton University Press
- Godbeer R., *Perversion of Anatomy, Anatomies of Perversion: The Perinig Controversy in Colonial Massachusetts*, "Proceedings of the Massachusetts Historical Society" 1997, Third Series, Vol. 109
- Goering M., *Venezianische Feste und Masken. Zur Ausstellung von 1937 Ca Rezzonico in Vendig*, "Zeitschrift fur Kunstgeschichte" 1938, Vol. 7
- Goldsmith N.M., *The Worst of Crimes: Homosexuality and the Law in Eighteenth-Century London*, Aldershot 1998: Ashgate
- Golinski J., *Science as Public Culture: Chemistry and Enlightenment in Britain, 1760-1820*, New York 1992: Cambridge University Press
- Gordon D., *Philosophy, Sociology and Gender in the Enlightenment Concept of Public Opinion*, "French Historical Studies" 1992, Vol. 17, No. 4
- Gradish S.F., *Wages and Manning: The Navy Act of 1758*, "The English Historical Review" 1978, Vol. 93, No. 366
- Green J.P., Jellison R.M., *The Currency Act of 1764 in Imperial-Colonial Relations, 1764-1776*, "The William and Mary Quarterly" 1961, Vol. 18, No. 4
- Greenberg D., *The Effectiveness of Law Enforcement in Eighteenth-Century New York*, "The American Journal of Legal History" 1975, Vol. 19, No. 3
- Greene J.P., *Society and Economy in the British Caribbean during the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, "The American Historical Review" 1974, Vol. 79, No. 5
- Greig H., *Leading the Fashion: the Material Culture of London's Beau Monde, w: Gender, Taste, and Material Culture in Britain and North America, 1700-1850*, (eds.) Styles J., Vickery A., New Haven-London 2006: Yale University Press
- Greimas A.J., *Ku semiotyce topologicznej*, w: Greimas A.J., Leach E., *Rytuał i narracja*, Warszawa 1989: PWN
- Grieg H., *"All Together and All Distinct": Public Sociability and Social Exclusivity in London's Pleasure Gardens, ca. 1740-1800*, "Journal of British Studies" 2012, Vol. 51, No. 1
- Griffiths D.M., *American Commercial Diplomacy in Russia, 1780 to 1783*, "The William and Mary Quarterly" 1970, Vol. 27, No. 3
- Grimsley R., *Rousseau's Paris*, w: *City and Society in the Eighteenth Century*, (eds.) Fritz P.C., Williams D., Toronto 1973: Hakkert
- Grootenboer H., *Treasuring the Gaze: Eye Miniature Portraits and the Intimacy of Vision*, "The Art Bulletin" 2006, Vol. 88, No. 3
- Grubb F., *The Market for Indentured Immigrants: Evidence on the Efficiency of Forward-Labor Contracting in Philadelphia, 1745-1773*, "The Journal of Economic History" 1985, Vol. 45, No. 4
- Grubb F., *Morbidity and Mortality on the North Atlantic Passage: Eighteenth-Century German Immigration*, "The Journal of Interdisciplinary History" 1987, Vol. 17, No. 3
- Grubb F., *The Market Structure of Shipping German Immigrants to Colonial America*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1987, Vol. 111, No. 1

- Grubb F., *The Auction of Redemptioner Servants, Philadelphia, 1771-1804: An Economic Analysis*, "The Journal of Economic History" 1988, Vol. 48, No. 3
- Grubb F., *British Immigration to Philadelphia: The Reconstruction of Ship Passenger Lists from May 1772 to October 1773*, "Pennsylvania History" 1988, Vol. 55, No. 3
- Grubb F., *German Immigration to Pennsylvania, 1709 to 1820*, "The Journal of Interdisciplinary History" 1990, Vol. 20, No. 3
- Grubb F., *Fatherless and Friendless: Factors Influencing the Flow of English Emigrant Servants*, "The Journal of Economic History" 1992, Vol. 52, No. 1
- Grubb F., *Runaway Servants, Convicts, and Apprentices Advertised in the Pennsylvania Gazette, 1728-1796*, Baltimore 1992: Genealogical Publishing Co.
- Grubb F., *The End of European Immigrant Servitude in the United States: An Economic Analysis of Market Collapse, 1772-1835*, "The Journal of Economic History" 1994, Vol. 54, No. 4
- Grubb F., *The Transatlantic Market for British Convict Labor*, "The Journal of Economic History" 2000, Vol. 60, No. 1
- Grubb F., *The Market Evaluation of Criminality: Evidence from the Auction of British Convict Labor in America, 1767-1775*, "The American Economic Review" 2001, Vol. 91, No. 1
- Grubb F., *Babes in Bondage? Debt Shifting by German Immigrants in Early America*, "The Journal of Interdisciplinary History" 2006, Vol. 37, No. 1
- Gubar S., *The Female Monster in Augustan Satire*, "Signs" 1977, Vol. 3, No. 2
- Guin E. le, *The Barber of Madrid: Spanish Music in Beaumarchais' Figaro Plays*, "Acta Musicologica" 2007, Vol. 79, No. 1
- Habermas J., *Strukturwandel der Öffentlichkeit. Untersuchungen zu einer Kategorie der bürgerlichen Gesellschaft*, Neuwied & Berlin 1974: Luchterhand
- Hadlock H., *Sonorous Bodies: Women and the Glass Harmonica*, "Journal of the American Musicological Society" 2002, Vol. 53, No. 3
- Hafters D.M., *Female Masters in the Ribbonmaking Guild of Eighteenth-Century Rouen*, "French Historical Studies" 1997, Vol. 20, No. 1
- Haggerty G.E., *Men in Love: Masculinity and Sexuality in the Eighteenth Century*, New York 1999: Columbia University Press
- Hardy jr. J.D., *The Transportation of Convicts to Colonial Louisiana*, "Louisiana History: the Journal of the Louisiana Historical Association" 1966, Vol. 7, No. 3
- Hardy R., *"A Mirror of the Times": The Catilinarian Conspiracy in Eighteenth-Century British and American Political Thought*, "International Journal of the Classical Tradition" 2007, Vol. 14, Nos. 3-4
- Harley R.B., *Artist's Pigments, c.1600-1835*, New York 1970: American Elsevier Publishing Co.
- Harol C., *Enlightened Virginity in Eighteenth-Century Literature*, New York 2006: Palgrave Macmillan
- Harris J., *The Red Cap of Liberty: A Study of Dress Worn by French Revolutionary Partisans 1789-1794*, "Eighteenth-Century Studies" 1981, Vol. 14, No. 3
- Harris-Warrick R., *Staging Venice*, "Cambridge Opera Journal" 2003, Vol. 15, No. 3
- Hart L., *Fatal Women: Lesbian Sexuality and the Mark of Aggression*, Princeton 1994: Princeton University Press
- Harvey K., *The History of Masculinity circa 1650-1800*, "Journal of British Studies" 2005, Vol. 44, No. 2
- Haskell F., Penny N., *Taste and the Antique*, New Haven 1981: Yale University Press

- Haulman K., *Fashion and Culture Wars of Revolutionary Philadelphia*, "The William and Mary Quarterly" 2005, Third Series, Vol. 62, No. 4
- Haulman K., *Object Lessons: A Short History of the High Roll*, <http://www.common-place.org/vol-02/no-o1/lessons/>
- Hay D., *Property, Authority, and the Criminal Law*, w: Hay D., Linebaugh P., Rule J.G., Thompson E.P., Winslow C., *Albion's Fatal Tree: Crime and Society in Eighteenth-Century England*, London 1975: Allen Lane
- Hay D., *War, Dearth, and Theft in the Eighteenth Century: The Record of the English Courts*, "Past & Present" 1982, No. 95
- Hay D., *Prosecution and Power: Malicious Prosecution in the English Courts, 1750-1850*, w: *Policing and Prosecution in Britain 1750-1850*, (eds.) Hay D., Snyder F.G., Oxford 1989: Clarendon
- Haydon C., *Anti-Catholicism in Eighteenth-Century England c.1714-1780: A Political and Social Study*, Manchester 1993: Manchester University Press
- Heartz D., *From Garrick to Gluck: The Reform of Theatre and Opera in the Mid-Eighteenth Century*, Proceedings of the Royal Musical Association, 94th Sess., 1967-1968
- Heartz D., *Susanna's Hat*, "Early Music" 1991, Vol. 19, No. 4
- Heath J.G., *Eighteenth Century Penal Theory*, London 1963: Oxford University Press
- Heavner R.O., *Indentured Servitude: The Philadelphia Market, 1771-1773*, "The Journal of Economic History" 1978, Vol. 38, No. 3
- Helgerson R., *Weeping for Jane Shore*, "The South Atlantic Quarterly" 1999, Vol. 98, No. 3
- Heller B., *Leisure and the Use of Domestic Space in Georgian England*, "The Historical Review" 2010, Vol. 53, No. 3
- Heller B., *The "Mene Peuple" and the Polite Spectator: The Individual in the Crowd at the Eighteenth-Century London Fairs*, "Past & Present" 2010, Vol. 208, No. 1
- Hellman M., *Furniture, Sociability and the Work of Leisure in Eighteenth-Century France*, "Eighteenth-Century Studies" 1999, Vol. 32, No. 4
- Henderson T., *Disorderly Women in Eighteenth-Century London; Prostitution and Control in the Metropolis, 1730-1830*, New York-London 1999: Longman
- Herbage J., *A Page from Arne's Draft Will*, "The Musical Times" 1971, Vol. 112, No. 1536
- Herndon R.W., *Unwelcome Americans: Living on the Margin in Early New England*, Philadelphia 2001: University of Pennsylvania Press
- Herrup C., *Punishing Pardon: Some Thoughts on the Origins of Penal Transportation*, w: *Penal Practice and Culture, 1500-1900: Punishing the English*, (eds.) Devereaux S., Griffiths P., Basingstoke 2004: Palgrave Macmillan
- Hertz D., *Salonieres and Literary Women in Late Eighteenth Century Berlin*, "New German Critique" 1978, No. 14
- Herzog D., *The Trouble with Hairdressers*, "Representations" 1996, No. 53
- Hexter R., *Masked Balls*, "Cambridge Opera Journal" 2002, Vol. 14, Nos. 1-2
- Higfill jr. Ph.H., Burnim K.A., Langhans E.A., *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers and Other Stage Performers in London 1600-1800*, Vol. 1, Carbondale 1973-1993: Southern Illinois University Press
- Higfill jr. Ph.H., Burnim K.A., Langhans E.A., *A Biographical Dictionary of Actors, Actresses, Musicians, Dancers, Managers, and Other Stage Personnel in London 1660-1800*, Vol. VII, Carbondale 1982: Southern Illinois University Press

- Higman B.W., *The Sugar Revolution*, "The Economic History Review" 2000, Vol. 53, No. 2
- Hilaire-Perez L., *Cultures techniques et pratiques de l'échange, entre Lyon et le Levant: inventions et réseaux au XVIIIe siècle*, "Revue d'histoire moderne et contemporaine" 2002, Vol. 49, No. 1
- Hitchcock T., *Redefining Sex in Eighteenth-Century England*, "History Workshop Journal" 1996, Vol. 41
- Hitchcock T., *Begging on the Streets of Eighteenth-Century London*, "Journal of British Studies" 2005, Vol. 44, No. 3
- Hoffmann S., *Europe's Identity Crisis Revisited*, "Daedalus" 1994, Vol. 123, No. 2
- Hogerzeil S.J., Richardson D., *Slave Purchasing Strategies and Shipboard Mortality: Day-to-Day Evidence from the Dutch African Trade, 1751-1797*, "The Journal of Economic History" 2007, Vol. 67, No. 1
- Holm Ch., *Sentimental Cuts: Eighteenth-Century Mourning Jewelry with Hair*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 38, No. 1
- Hosford D., *The Queen's Hair: Marie-Antoinette, Politics and DNA*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 38, No. 1
- Howard P., *Guadagni in the Dock: A Crisis in the Career of a Castrato*, "Early Music" 1999, Vol. 27, No. 1
- Hunt M., *Wife-Beating, Domesticity and Woman's Independence in Eighteenth-Century London*, "Gender & History" 1992, Vol. 4, No. 1
- Hunter D., *Monsieur le Comte de Saint-Germain: The Great Pretender*, "The Musical Times" 2003, Vol. 144, No. 1885
- Hunter M., *„Cosi fan tutte” et les conventions musicaux de son temps*, "L'avant-scene opera" 1990, Vol. 131, No. 32
- Hunter P.W., *Purchasing Identity in the Atlantic World: Massachusetts Merchants, 1670-1750*, New York 1986: Cambridge University Press
- Hurl-Eamon J., *Policing Male Heterosexuality: The Reformation of Manners Societies' Campaign against the Brothels in Westminster, 1690-1720*, "Journal of Social History" 2004, Vol. 37, No. 4
- Hurl-Eamon J., *The Westminster Impostors: Impersonating Law Enforcement in Early Eighteenth-Century London*, "Eighteenth-Century Studies" 2005, Vol. 38, No. 3
- Hyde M., *The 'Makeup' of the Marquise: Boucher's Portrait of Pompadour at Her Toilette*, "The Art Bulletin" 2000, Vol. 82, No. 3
- Ignatieff M., *A Just Measure of Pain: The Penitentiary in the Industrial Revolution*, New York 1978: Pantheon Books
- Ignatieff M., *State, Society, and Total Institutions: A Critique of Recent Social Histories of Punishment*, "Crime and Justice" 1981, Vol. 3
- Ilie P., *Cultural Norms in the Spain of Soler (1729-1783)*, "Modern Language Studies" 1984, Vol. 14, No. 2
- Inikori J.E., *Market Structure and the Profits of the British African Trade in the Late Eighteenth Century*, "The Journal of Economic History" 1981, Vol. 41, No. 4
- Innes J., *The King's Bench Prison in the Later Eighteenth Century: Law, Authority and Order in a London Debtors' Prison*, w: *An Ungovernable People: The English and Their Law in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*, (eds.) Brewer J., Styles J., New Brunswick 1980: Rutgers University Press
- Innes J., Styles J., *The Crime Wave: Recent Writing on Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century England*, "Journal of British Studies" 1986, Vol. 15, No. 4

- Innes J., *Prisons for the Poor: English Bridewells, 1555-1800*, w: *Labour, Law, and Crime: An Historical Perspective*, (eds.) Snyder F., Hay D., London 1987: Tavistock Publications
- Innes J., *The Role of Transportation in Seventeenth-and Eighteenth Century English Penal Practice*, w: *New Perspectives in Australian History*, (ed.) Bridge C., London 1990: Institute of Commonwealth Studies, University of London
- Internetowa kolekcja portretów Marii Antoniny, autorstwa Louise-Elisabeth Vigée-Lebrun, wykonanych w latach 1779-1800, <http://www.batguano.com/vigeema>
- The Invention of Pornography: Obscenity and the Origins of Modernity, 1500-1800*, (ed.) Hunt L., New York 1993: Zone Books
- Irvin B.H., *The Streets of Philadelphia: Crowds, Congress, and the Political Culture of Revolution, 1774-1783*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 2005, Vol. 129, No. 1
- Irwin W.R., *William Kenrick, Volunteer Moralist*, "PMLA" 1952, Vol. 67, No. 2
- Isherwood R.M., *Entertainment in the Parisian Fairs in the Eighteenth Century*, "The Journal of Modern History" 1981, Vol. 53, No. 1
- Isherwood R.M., *Farce and Fantasy: Popular Entertainment in Eighteenth-Century Paris*, New York 1986: Oxford University Press
- Isherwood R.M., *Popular Musical Entertainment in Eighteenth-Century Paris*, "International Review of the Aesthetics and Sociology of Music" 1978, Vol. 9
- Jaffe B., *William Hogarth and Eighteenth Century English Law Relating to Capital Punishment*, "Law & Literature" 2003, Vol. 15, No. 2
- Janes D., *Unnatural Appetites: Sodomitical Panic in Hogarth's The Gate of Calais, or, O the Roast Beef of Old England (1748)*, "Oxford Art Journal" 2012, Vol. 35, No. 1
- Jardine L., *Still Harping on Daughters: Women and Drama in the Age of Shakespeare*, Brighton 1983: Harvester
- Jeffares N., *Dictionary of pastelists before 1800*, <http://www.pastellists.com/Articles/Hamilton.pdf>
- Jeffrey D.K., *Smollett's Irony in Peregrine Pickle*, "The Journal of Narrative Technique" 1976, Vol. 6, No. 2
- Jenkins A., *I'll Tell You What: The Life of Elizabeth Inchbald*, Lexington 2003: University Press of Kentucky
- Johansen H.Chr., *Scandinavian Shipping in the Late Eighteenth Century in a European Perspective*, "The Economic History Review" 1992, New Series, Vol. 45, No. 3, European Special Issue
- Johnson J.H., *Versailles, Meet Les Halles: Masks, Carnival, and the French Revolution*, "Representations" 2001, Vol. 73, No. 1
- Johnson J.H., *Deceit and Sincerity in Early Modern Venice*, "Eighteenth-Century Studies" 2005, Vol. 38, No. 3
- Johnston M.A., *Bearded Women in Early Modern England*, "Studies in English Literature 1500-1900" 2007, Vol. 47, No. 1
- Jones C., *The Great Chain of Buying: Medical Advertisement, the Bourgeois Public Sphere, and the Origins of the French Revolution*, "The American Historical Review" 1996, Vol. 101, No. 1
- Jones C., *Pulling Teeth in Eighteenth-Century Paris*, "Past & Present" 2000, Vol. 166, No. 1
- Jones G.F., *Sephardim and Ashkenazim Jewish Settlers in Colonial Georgia*, "The Georgia Historical Quarterly" 2001, Vol. 85, No. 1
- Jones J.M., *Repackaging Rousseau: Femininity and Fashion in Old Regime France*, "French Historical Studies" 1994, Vol. 18, No. 4

- Jones J.M., *Sexing la Mode: Gender, Fashion and Commercial Culture in Old Regime France*, Oxford 2004: Berg
- Justice in Eighteenth-Century Hackney: The Justicing Notebook of Henry Norris and the Hackney Petty Sessions Book*, (ed.) Paley R., London 1991: London Record Society
- Kahn M., *Narrative Transvestism: Rhetoric and Gender in the Eighteenth-Century English Novel*, Ithaca 1991: Cornell University Press
- Kalman H.D., *Nengate Prison*, "Architectural History" 1969, Vol. 12
- Katz M., Doucet M.J., Stern M., *The Social Organization of Early Industrial Capitalism*, Cambridge 1982: Harvard University Press
- Kealey L., *Patterns of Punishment: Massachusetts in the Eighteenth Century*, "The American Journal of Legal History" 1986, Vol. 30, No. 2
- Kellenbenz H., *Peter Hasenclever (1716-93)*, "Rheinische Lebensbilder" 1970, Bd. 4
- Kercher B., *Perish or Prosper: The Law and Convict Transportation in the British Empire, 1700-1850*, "Law & History Review" 2003, Vol. 21, No. 3
- Kidd Th., *Passing as a Pastor: Clerical Imposture in the Colonial Atlantic World*, "Religion and American Culture: A Journal of Interpretation" 2004, Vol. 14, No. 2
- King P., *Decision-Makers and Decision-Making in the English Criminal Law, 1750-1820*, "Historical Journal" 1984, Vol. 27, No. 1
- King P., *Punishing Assault: The Transformation of Attitudes in the English Courts*, "The Journal of Interdisciplinary History" 1996, Vol. 27, No. 1
- King P., *The Rise of Juvenile Delinquency in England 1780-1840: Changing Patterns of Perception and Prosecution*, "Past & Present" 1998, No. 160
- King P., Noel J., *The Origins of the Problem of Juvenile Delinquency: The Growth of Juvenile Prosecutions on London in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries*, "Criminal Justice History" 1993, Vol. 14
- Kirkham P.A., *Samuel Norman: A Study of an Eighteenth-Century Craftsman*, "Burlington Magazine" 1969, Vol. 111
- Kleber B.E., *Notorious Tom Bell*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1951, Vol. 75, No. 4
- Klein H.S., *Slavery in the Americas: A Comparative Study of Virginia and Cuba*, Chicago 1967: University of Chicago Press
- Klein H.S., *Slaves and Shipping in Eighteenth-Century Virginia*, "The Journal of Interdisciplinary History" 1975, Vol. 5, No. 3
- Klein H.S., *The Middle Passage: Comparative Studies in the Atlantic Slave Trade*, Princeton 1978: Princeton University Press
- Klein L.E., *Liberty, Manners, and Politeness in Early Eighteenth Century England*, "The Historical Journal" 1989, Vol. 32, No. 3
- Klein L.E., *Politeness and the Interpretation of British Eighteenth Century*, "Transactions of the Royal Historical Society" (Sixth Series) 2002, Vol. 45, No. 4
- Kley D.K. van, *The Damians Affair and the Unravelling of the Ancien Regime, 1750-1770*, Princeton 1984: Princeton University Press
- Knight F.W., *Origins of Wealth and the Sugar Revolution in Cuba, 1750-1850*, "The Hispanic American Historical Review" 1977, Vol. 57, No. 2

- Koos M., "Malerei ohne Pockenspuren". *Oberfläche in Werk von Jean-Etienne Liotard*, "Zeitschrift für Kunstgeschichte" 2007, Bd. 70, No. 4
- Kowaleski-Wallace E., *Consuming Subjects. Women, Shopping, and Business in the Eighteenth Century*, New York 1997: Columbia University Press
- Kuchta D., *The Three-Piece Suit and Modern Masculinity: England 1550-1850*, Berkeley-Los Angeles 2002: University of California Press
- Kulikoff A., *The Economic Growth of the Eighteenth-Century Chesapeake Colonies*, "The Journal of Economic History" 1979, Vol. 39, No. 1
- Kulikoff A., *Tobacco and Slaves: The Development of Southern Cultures in the Chesapeake, 1680-1800*, Chapel Hill 1986: University of North Carolina Press
- Kwass M., *Big Hair: A Wig History of Consumption in Eighteenth-Century France*, "The American Historical Review" 2006, Vol. 111, No. 3
- La Volpa A.J., *Conceiving a Public: Ideas and Society in Eighteenth-Century Europe*, "Journal of Modern History" 1992, Vol. 64, No. 1
- L'Attentat de Damiens. Discours sur l'événement au XVIIIe siècle*, (sous la dir.) Retat P., Paris-Lyon 1979: CNRS&PU de Lyon
- Lacan J., *Feminine Sexuality: Jacques Lacan and the école freudienne*, (eds.) Mitchell J., Rose J., New York 1985: W. W. Norton & Company
- Land I., *Bread and Arsenic: Citizenship from the Bottom Up in Georgian London*, "Journal of Social History" 2005, Vol. 39, No. 1
- Lander J., *A Tale of Two Hoaxes in Britain and France in 1775*, "The Historical Journal" 2006, Vol. 49, No. 4
- Landes J.B., *Women and the Public Sphere in the Age of the French Revolution*, Ithaca 1988: Cornell University Press
- Langbein J.H., *Criminal Trial before the Lawyers*, Faculty Scholarship Series, Paper 542, 1978, http://digitalcommons.law.yale.edu/fss_papers/542
- Langbein J.H., *Shaping the Eighteenth Century Trial: A View from the Ryder Sources*, Faculty Scholarship Series, Paper 546, 1983, http://digitalcommons.law.yale.edu/fss_papers/546
- Langford P., *British Politeness and the Progress of Western Manners: An Eighteenth-Century Enigma*, "Transactions of the Royal Historical Society" (Sixth Series) 1997, Vol. 7
- Langford P., *Englishness Identified. Manners and Character 1650-1850*, Oxford 2000: Oxford University Press
- Langford P., *The Uses of Eighteenth-Century Politeness*, "Transactions of the Royal Historical Society" (Sixth Series) 2002, Vol. 12
- Laqueur T., *Solitary Sex: A Cultural History of Masturbation*, New York 2003: Zone
- Laqueur Th., *Making Sex: Body and Gender from the Greeks to Freud*, Cambridge 1990: Harvard University Press
- Lauson J., *The Felon's Account of his Transportation to Virginia in America*, (repr. & ed.) Cox J.S., Guernsey 1969: St. Peter Port, Mount Durand
- Lam; Crime and English Society, 1660-1830*, (ed.) Landau N., Cambridge 2002: Cambridge University Press
- Lee J.B., *The Problem of Slave Community in the Eighteenth-Century Chesapeake*, "The William and Mary Quarterly" 1986, Vol. 43, No. 3

- Lemire B., *Consumerism in Preindustrial and Early Industrial England: The Trade in Secondhand Clothes*, "Journal of British Studies" 1988, Vol. 27, No. 1
- Lemire B., *The Business of Everyday Life: Gender, Practice, and Social Politics in England, c.1600-1900*, Manchester-New York 2005: Manchester University Press
- Lemisch J., *Jack Tar in the Streets: Merchant Seamen in the Politics of Revolutionary America*, "The William and Mary Quarterly" 1968, Vol. 25, No. 3
- Lenth B., *Bach and the English Oculist*, "Music & Letters" 1938, Vol. 19, No. 2
- Levitt J., *Bulkeley, Mary (1747/8-1792)*, w: *Oxford Dictionary of National Biography*, Oxford 2004: Oxford University Press
- Levy D., *The Covent-Garden Magazine*, Edmond Hoyle, Gent. blog, <http://edmondhoyle.blogspot.com/2011/08/covent-garden-magazine.html>
- Lew J.L., *Lady Mary's Portable Seraglio*, "Eighteenth-Century Studies" 1991, Vol. 24, No. 4
- Linebaugh P., *The Ordinary of Newgate and His Account*, w: *Crime in England, 1550-1800*, (ed.) Cockburn J.S., Princeton 1977: Princeton University Press
- Lippincott L., *Liotard's „China Painting”*, "The J. Paul Getty Museum Journal" 1985, Vol. 13
- Lipsedge K., "Enter into my closet": *Women, Closet Culture, and the Eighteenth-Century English Novel*, w: *Gender, Taste, and Material Culture in Britain and North America, 1700-1830*, (eds.) Styles J., Vickery A., New Haven-London 2006: Yale University Press
- Little jr. A.J., "An essence that's not seen": *The Primal Scene of Racism in Othello*, "Sheakespeare Quarterly" 1993, Vol. 44, No. 3
- Lloyd S., "Pleasure's Golden Bait": *Prostitution, Poverty and the Magdalen Hospital in Eighteenth-Century London*, "History Workshop Journal" 1996, Iss. 41
- Lloyd S., *Amour in the Shrubbery: Reading the Detail of English Adultery Trial Publications of the 1780s*, "Eighteenth-Century Studies" 2006, Vol. 39, No. 4
- Longworth Ph., *The Pretender Phenomenon in Eighteenth-Century Russia*, "Past & Present" 1975, Vol. 66, No. 1
- Lonsdale R., *New Attributions to John Cleland*, "The Review of English Studies" 1979, Vol. 30, No. 119
- Lovell M.M., *Reading Eighteenth-Century American Family Portrait: Social Images and Self-Images*, "Winterthur Portfolio" 1987, Vol. 22, No. 4
- Lucas C., *The Theory and Practice of Denunciation in the French Revolution*, "The Journal of Modern History" 1996, Vol. 68, No. 4
- Lusebrink H.-J., *Kriminalität und Literatur im Frankreich des 18. Jahrhunderts*, Munich 1983: R. Oldenbourg
- Lydon J.G., *New York and the Slave Trade, 1700 to 1774*, "The William and Mary Quarterly" 1978, Vol. 35, No. 2,
- Lynch J., *Deception and Detection in Eighteenth-Century Britain*, Aldershot 2008: Ashgate
- MacAloon J.J., *Igrzyska olimpijskie a teoria widowisk w społeczeństwach współczesnych*, w: *Rytuał, dramat, święto, spektakl. Wstęp do teorii widowiska kulturowego*, (red.) MacAloon J.J., Warszawa 2009: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
- MacKay L., *Refusing the Royal Pardon: London Capital Convicts and the Reactions of the Courts and Press, 1789*, "London Journal" 2003, Vol. 28, No. 2
- Mackie E., *Desperate Measures: the Narratives of the Life of Mrs. Charlotte Charke*, "ELH" 1991, Vol. 58, No. 4

- Mackie E., *Lady Credit and the Strange Case of the Hoop-Petticoat*, "College Literature" 1993, Vol. 20, No. 2
- Mackie E., *Market à la Mode: Fashion, Commodity, and Gender in the Tatler and the Spectator*, Baltimore 1997: John Hopkins University Press
- MacMillan D., *David Garrick, Manager: Notes on the Theatre as a Cultural Institution in England in the Eighteenth Century*, "Studies in Philology" 1948, Vol. 45, No. 4
- Mancall P.C., Rosenbloom J.L., Weiss Th., *Slave Prices and the South Carolina Economy, 1722-1809*, "The Journal of Economic History" 2001, Vol. 61, No. 3
- Mandell L., *Bawds and Merchants: Engendering Capitalist Desires*, "English Literary History" 1992, Vol. 59, No. 1
- Mandell L., *Misogynous Economies: The Business of Literature in Eighteenth-Century Britain*, Lexington 1999: University Press of Kentucky
- Mann B.H., *Tales from the Crypt: Prisons, Legal Authority, and the Debtors' Constitution in the Early Republic*, "The William and Mary Quarterly" 1994, Vol. 51, No. 2
- Mann B.H., *Republic of Debtors: Bankruptcy in the Age of American Independence*, Cambridge 2002: Harvard University Press
- Many Middle Passages: Forced Migration and the Making of the Modern World*, (eds.) Christopher E., Pybus C., Rediker M., Berkeley 2007: University of California Press
- Marshall D., *The Domestic Servants of the Eighteenth Century*, "Economica" 1929, Vol. 25
- Martin J., *Convict Transportation to Newfoundland in 1789*, "Acadensis" 1975, Vol. 5, No. 1
- Maski*, (red.) Janion M., Rosiek St., t. 1, Gdańsk 1986: Wydawnictwo Morskie
- Maslan S., *Susanna at Her Bath: Surveillance and Revolutionary Drama*, "Eighteenth-Century Studies" 2001, Vol. 34, No. 3
- Matthews B., *The Davies Sisters: J.C.Bach and the Glass Harmonica*, "Music & Letters" 1975, Vol. 56, No. 2
- Maza S., *The Diamond Necklace Affair Revisited (1785-1786): The Case of the Missing Queen*, w: *Eroticism and the Body Politic*, (ed.) Hunt L., Baltimore 1991: John Hopkins University Press
- Mazzarotto B.T., *Le Feste Veneziane. I giochi popolari, le cerimonie religiose e di governo. Illustrate da Gabriel Bella*, Firenze 1961: Sansoni
- McCreery C., *Keeping up with the Bon Ton: the Tete-a tete Series in the Town and Country Magazine*, w: *Gender in the Eighteenth Century England: Roles, Representations, Responsibilities*, (eds.) Barker H., Chalus E., London 1997: Macmillan
- McCreery C., *The Satirical Gaze: Prints of Women in Late Eighteenth-Century England*, Oxford 2004: Oxford University Press
- McCusker J.J., Menard R.R., *The Economy of British America 1607-1789*, Chapel Hill 1985: North Carolina University Press
- McGairl P., *The Vauxhall Jubilee, 1786*, "The Musical Times" 1986, Vol. 127, No. 1726
- McGowen R., *The Body and Punishment in Eighteenth Century England*, "Journal of Modern History" 1987, Vol. 59, No. 4
- McGowen R., *New Directions and Old Debates in the History of the English Criminal Law*, "Stanford Law Review" 1991, Vol. 43, No. 3
- McGowen R., *The Problem of Punishment in Eighteenth-Century England*, w: *Penal Practice and Culture, 1500-1900: Punishing the English*, (eds.) Devereaux S., Griffiths P., Basingstoke 2004: Palgrave Macmillan

- McIntosh W.A., *Handel, Walpole, and Gay: The Beggar's Opera*, "Eighteenth-Century Studies" 1974, Vol. 7, No. 4
- McKendrick N., *The Commercialization of Fashion*, w: *The Birth of a Consumer Society. The Commercialization of Eighteenth-Century England*, (eds.) McKendrick N., Brewer J., Plumb J.H., Bloomington 1982: Indiana University Press
- McKendrick N., Brewer J., Plumb J.H., *The Birth of a Consumer Society. The Commercialization of Eighteenth-Century England*, London 1982: Europa
- McKenzie A., *From True Confessions to True Reporting? The Decline and Fall of the Ordinary's Account*, "London Journal" 2005, Vol. 30, No. 1
- McKenzie A., *The Real Macheath: Social Satire, Appropriation, and Eighteenth-Century Criminal Biography*, "Huntingdon Library Quarterly" 2006, Vol. 69, No. 4
- McKeon M., *The Secret History of Domesticity: Public, Private, and the Division of Knowledge*, Baltimore 2005: John Hopkins University Press
- Meaders D.E., *South Carolina Fugitives as Viewed Through Local Colonial Newspapers with Emphasis on Runaway Notices, 1732-1801*, "The Journal of Negro History" 1975, Vol. 60, No. 2
- Melman B., *Women's Orient: English Women and the Middle East 1718-1918*, Ann Arbor 1992: University of Michigan Press
- Meltzoff S., *Rhetoric, Semiotics, and Linguistics Look at the Strolling Actresses of Hogarth*, "New Literary History" 1978, Vol. 9, No. 3
- Menard R.R., *From Servants to Slaves: The Transformation of the Chesapeake Labor System*, "Southern Studies" 1977, Vol. 16
- Menard R.R., *The Tobacco Industry in Chesapeake Colonies, 1617-1730: An Interpretation*, "Research in Economic History" 1980, Vol. 5
- Menard R.R., *Migrants, Servants, and Slaves: Unfree Labor in Colonial British America*, Aldershot 2001: Ashgate
- Merrick J., *Sodomitical Scandals and Subcultures in the 1720s*, "Men and Masculinities" 1999, Vol. 1
- Messbarger R., *Double-Crossing: Female Impersonation in Gasparo Gozzi's Gazzetta veneta*, "The Journal of the Midwest Modern Language Association" 2002, Vol. 35, No. 1
- Milhous J., Hume R.D., *The Drury Lane Actors' Rebellion of 1743*, "Theatre Journal" 1990, Vol. 42, No. 1
- Mitchell E.D., *The Tete-A-Tetes in The Town and Country Magazine (1769-1793)*, "Interpretations" 1977, Vol. 9, No. 1
- Monstrous Dreams of Reason: Body, Self and Other in the Enlightenment*, (eds.) Choudhury M., Rosenthal L.J., Lewisburg 2002: Bucknell University Press
- Moogk P.N., *Reluctant Exiles: Emigrants from France to Canada before 1760*, "The William and Mary Quarterly" 1989, Vol. 46, No. 3
- Moraud Y., *Masques et jeux: dans le théâtre comique en France entre 1685 et 1730*, Paris 1977: Librairie H. Champion
- Morgan G., Rushton P., *Rogues, Thieves and the Rule of Law: The Problem of Law Enforcement in North-East England 1718-1800*, London 1998: University College London Press
- Morgan G., Rushton P., *Running Away and Running Home: the Fate of English Convicts in American Colonies*, "Crime, Historie & Sociétés/Crime, History & Societies" 2003, Vol. 7, No. 2
- Morgan G., Rushton P., *Eighteenth Century Criminal Transportation: the Formation of the Criminal Atlantic*, Basingstoke-London 2004: Palgrave Macmillan

- Morgan G., Rushton P., *Visible Bodies: Power, Subordination and Identity in the Eighteenth-Century Atlantic World*, "Journal of Social History" 2005, Vol. 39, No. 1
- Morgan K., *The Organization of the Convict Trade to Maryland: Stevenson, Randolph & Cheston, 1768-1775*, "The William and Mary Quarterly" 1985, Vol. 42, No. 2
- Morgan K., *English and American Attitudes towards Convict Transportation, 1718-1775*, "History" 1987, Vol. 72, No. 236
- Morgan K., *Convict Runaways in Maryland, 1745-1775*, "Journal of American Studies" 1989, Vol. 23, No. 2
- Morgan K., *Petitions against Convict Transportation, 1725-1735*, "The English Historical Review" 1989, Vol. 104, No. 410
- Morgan K., *Shipping Patterns and the Atlantic Trade of Bristol, 1749-1770*, "The William and Mary Quarterly" 1989, Vol. 46, No. 3
- Morgan K., *Slave Sales in Colonial Charleston*, "The English Historical Review" 1998, Vol. 113, No. 453
- Morgan K., *Remittance Procedures in the Eighteenth-Century British Slave Trade*, "The Business History Review" 2005, Vol. 79, No. 4
- Morieux R., *French Prisoners of War, Conflicts of Honour, and Social Inversions in England, 1744-1783*, "The Historical Journal" 2013, Vol. 56, No. 1
- Mortier R., *Le „Prince d'Albanie". Un aventurier au Siecle des Lumieres*, Paris 2000: H. Champion
- Mourao M., *The Representation of Female Desire in Early Modern Pornographic Texts, 1660-1745*, "Signs" 1999, Vol. 24, No. 3
- Myers V., *Model Letters, Moral Lives: Letter-Writing Manuals by Daniel Defoe and Samuel Richardson*, "Huntingdon Library Quarterly" 2003, Vol. 66, Nos. 3-4
- Mykyta L., *Lacan, Literature and the Look Woman in the Eye of Psychoanalysis*, "SubStance" 1983, Vol. 12, No. 2, Iss. 39
- N.N., *Anne, Duchess of Cumberland*, "The Lotus Magazine" 1912, Vol. 3, No. 6
- N.N., *Eighteenth Century Slaves as Advertised by Their Masters*, "The Journal of Negro History" 1916, Vol. 1, No. 2
- Nash G.B., *Slaves and Slaveholders in Colonial Philadelphia*, "The William and Mary Quarterly" 1973, Vol. 30, No. 2
- Nash G.B., *Up From the Bottom in Franklin's Philadelphia*, "Past & Present" 1977, Vol. 77, No. 1
- Nash G.B., *The Urban Crucible: Social Change, Political Consciousness, and the Origins of the American Revolution*, Cambridge 1979: Harvard University Press
- Nash R.C., *South Carolina and the Atlantic Economy in the Late Seventeenth and Eighteenth Centuries*, "Economic History Review" 1992, Vol. 45, No. 4
- Nash R.C., *South Carolina indigo, European textiles, and the British Atlantic economy in the eighteenth century*, "The Economic History Review" 2010, Vol. 63, No. 2
- Neill M., *Unproper Beds: Race, Adultery, and the Hideous in Othello*, "Sheakspeare Quarterly" 1989, Vol. 40, No. 4
- Nenadic S., *Middle-rank consumers and domestic culture in Edinburgh and Glasgow, 1720-1840*, "Past & Present" 1994, Vol. 145, No. 1
- Neto-Galan A., *The Use of Natural Dyestuffs in Eighteenth-Century Europe*, "Archives Internationales d'Histoire des Sciences" 1996, Vol. 46, No. 136
- Nettl P., *Casanova and Music*, "The Musical Quarterly" 1929, Vol. 15, No. 2

- Nicholson D., *Gozzi's Turandot: A Tragicomic Fairy Tale*, "Theatre Journal" 1979, Vol. 31, No. 4
- Nicoll J.R.A., *The World of Harlequin*, New York 1963: Cambridge University Press
- Nokes D., *John Gay: A Profession of Friendship*, Oxford-New York 1995: Oxford University Press
- Norton R., *Mother Clap's Molly House: The Gay Subculture in England 1700-1830*, London 1992: GMP
- Nowak B., *Demograficzne koszty uczestnictwa Europy w transatlantyckim handlu niewolnikami w latach 1450-1867. Próba szacunku*, "Przegląd Historyczny" 1989, nr 80, z. 4
- Nussbaum F.A., *The Brink of All We Hate: English Satires on Women, 1660-1750*, Lexington 1984: University Press of Kentucky
- Nussbaum F.A., *Heteroclitics: The Gender of Character and the Scandalous Memoirs*, w: *The New Eighteenth Century: Theory, Politics, English Literature*, (eds.) Nussbaum F.A., Brown L., New York 1987: Methuen
- Nussbaum F.A., *Torrid Zones: Maternity, Sexuality, and Empire in Eighteenth Century English Narratives*, Baltimore 1995: John Hopkins University Press
- Oelsner A., *The Institutionalized Identities of Regional Organizations, or Mercosur's Identity Crisis*, "International Studies Quarterly" 2013, Vol. 57, No. 1
- Of Consuming Interests: The Style of Life in the Eighteenth Century*, (eds.) Carson C., Hoffman R., Albert P.J., Charlottesville 1994: University of Virginia Press
- Oldham J.C., *On Pleading the Belly: A History of The Jury of Matrons*, "Criminal Justice History" 1985, Vol. 6
- Olivier M., *Jean-Nicolas Servandoni's Spectacles of Nature and Technology*, "French Forum" 2005, Vol. 30, No. 2
- Ortolani G., *Della vita e dell'arte di Carlo Goldoni*, Venezia 1907: Istituto Veneto di arti grafiche
- Outhwaite B., *Clandestine Marriage in England 1500-1850*, London-Rio Grande 1995: Humbledon
- Outram D., *The Body and the French Revolution: Sex, Class and Political Culture*, New Haven 1989: Yale University Press
- Oxby C., *Tuareg Identity Crisis*, "Anthropology Today" 1996, Vol. 12, No. 5
- Page J.K., *The Hautboy in London's Musical Life, 1730-1770*, "Early Music" 1988, Vol. 16, No. 3
- Paley R., *Thief-takers in London in the Age of the McDaniel Gang, c. 1724-1754*, w: *Policing and Prosecution in Britain 1750-1850*, (eds.) Hay D.C., Snyder F.G., Oxford 1989: Oxford University Press
- Palmer C., *Brazen Cheek: Face-Painters in Late Eighteenth-Century England*, "Oxford Art Journal" 2008, Vol. 31, No. 2
- Paton D., *Punishment, Crime, and the Bodies of Slaves in Eighteenth Century Jamaica*, "Journal of Social History" 2001, Vol. 34, No. 4
- Paulson R., *Satire in the Early Novels of Smollett*, "Journal of English & Germanic Philology" 1960, Vol. 59, No. 3
- Paulson R., *Living Space in Eighteenth-Century Venetian Art.: Longhi and the View Painters*, "Eighteenth-Century Studies" 1971, Vol. 4, No. 4
- Peakman J., *Mighty Lend Books: The Development of Pornography in Eighteenth-Century England*, Basingstoke 2003: Palgrave
- Peavey Ch.D., *The Chimerical Career of Charlotte Charke*, "Restoration & Eighteenth Century Theatre Research" 1969, Vol. 8, No. 1
- Pedicord H.W., *The Theatrical Public in the Time of Garrick*, New York 1954: King's Crown Press
- Peltonen M., *Politeness and Whiggism, 1688-1732*, "The Historical Journal" 2005, Vol. 48, No. 2

- Pelzel Th., *Winckelmann, Mengs and Casanova: A Reappraisal of a Famous Eighteenth-Century Forgery*, "The Art Bulletin" 1972, Vol. 54, No. 3
- Perry R., *Colonizing the Breast: Sexuality and Maternity in Eighteenth-Century England*, "Journal of the History of Sexuality" 1991, Vol. 2, No. 2, Special Iss., Part 1: *The State, Society, and the Regulation of Sexuality in Modern Europe*
- Phelps R.H., *Schiller's Fiesco – A Republican Tragedy?*, "PMLA" 1974, Vol. 89, No. 3
- Phillips N., *Women in Business 1700-1850*, Woodbridge 2006: Boydell Press
- Pietro Longhi: *Paintings and Drawings. Complete Edition*, (ed.) Pignatti T., London 1969: Phaidon
- Platoff J., *A New History for Martin's Una cosa rara*, "The Journal of Musicology" 1994, Vol. 12, No. 2
- Platt J., *Wokół sporu Trembeckiego z Brunetem. Listy Szymona Corticellego do króla Stanisława Augusta i Jana Komarzewskiego*, „Ze Skarbca Kultury” 1961, t. 1, nr 12
- Platt V.B., *“And Don't Forget the Guinea Voyage”: The Slave Trade of Aaron Lopez of Newport*, "The William and Mary Quarterly" 1975, Vol. 32, No. 4
- Plummer W.C., *Consumer Credit in Colonial Philadelphia*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1942, Vol. 66, No. 4
- Pointon M., *Hanging the Head: Portraiture and Social Formation in Eighteenth-Century England*, New Haven-London 1990: Yale University Press
- Pointon M., *Intriguing Jewellery: Royal Bodies and Luxurious Consumption*, "Textual Practice" 1997, Vol. 11, No. 3
- Pointon M., *Strategies for Showing: Women, Possession, and Representation in English Visual Culture*, New York 1997: Oxford University Press
- Pointon M., *“Surrounded by Brilliants”: Miniature Portraits in Eighteenth-Century England*, "The Art Bulletin" 2001, Vol. 83, No. 1
- Polanyi K., *The Great Transformation: The Political and Economic Origins of Our Time*, Boston 2001: Beacon Press
- Pollock D., *Masks and the Semiotics of Identity*, "The Journal of the Royal Anthropological Institute" 1995, Vol. 1, No. 3
- Polzonetti P., *Mesmerizing Adultery: “Così fan tutte” and the Kornman Scandal*, "Cambridge Opera Journal" 2002, Vol. 14, No. 3
- Pornography: Women, Violence, and Civil Liberties*, (ed.) Itzin C., New York 1992: Oxford University Press
- Porter R., *Health for Sale: Quackery in England, 1660-1830*, Manchester 1989: Manchester University Press
- Postma J., *The Dimension of the Dutch Slave Trade from Western Africa*, "The Journal of African History" 1972, Vol. 13, No. 2
- Pratt M.L., *Imperial Eyes: Travel Writing and Transculturation*, London-New York 1992: Routledge
- Press Ch., *The Georgian Political Print and Democratic Institutions*, "Comparative Studies in Society and History" 1977, Vol. 19, No. 2
- Preyer K., *Penal Measures in the American Colonies: An Overview*, "American Journal of Legal History" 1982, Vol. 26, No. 4
- Price J.M., Clemens P.G.E., *A Revolution of Scale in Overseas Trade: British Firms in the Chesapeake Trade, 1675-1775*, "The Journal of Economic History" 1987, Vol. 47, No. 1

- Price J.M., *Credit in the Slave Trade and Plantation Economies*, w: *Slavery and the Rise of the Atlantic System*, (ed.) Solow B.L., Cambridge 1991: Cambridge University Press
- Price M., *Louis XVI and Gustavus III: Secret Diplomacy and Counter-Revolution 1791-1792*, "The Historical Journal" 1999, Vol. 42, No. 2
- Probert R., *Control over Marriage in England and Wales, 1753-1823: The Clandestine Marriage Act of 1753 in Context*, "Law & History Review" 2009, Vol. 27, No. 2
- Probert R., *Marriage Law and Practice in the Long Eighteenth-Century: A Reassessment*, Cambridge 2009: Cambridge University Press
- Prown J.D., *A Course of Antiquities in Rome, 1764*, "Eighteenth-Century Studies" 1997, Vol. 31, No. 1
- Prude J., *To Look upon the "Lower Sort": Runaway Ads and the Appearance of Unfree Laborers in America, 1750-1800*, "The Journal of American History" 1991, Vol. 78, No. 1
- Prytula N., *"Great-Breasted and Fierce": Fielding's Amazonian Heroines*, "Eighteenth-Century Studies" 2002, Vol. 35, No. 2
- Quinn M.L., *The Comedy of Reference: The Semiotics of Commedia Figures in Eighteenth-Century Venice*, "Theatre Journal" 1991, Vol. 43, No. 1
- Ragussis M., *Jews and Other „Outlandish Englishmen”: Ethnic Performance and the Invention of British Identity under the Georges*, "Critical Inquiry" 2000, Vol. 26, No. 4
- The Rambler's Magazine: A Puzzlingly Popular Periodical*, blog Non Solus, <http://publish.illinois.edu/nonsolusblog/?p=82>
- Ratajczakowa D., *Komedia oświeconych 1752-1795*, Warszawa 1993: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Rather S., *Carpenter, Tailor, Shoemaker, Artist: Copley and Portrait Painting around 1770*, "The Art Bulletin" 1997, Vol. 79, No. 2
- Rausser A.F., *Hair, Authenticity, and the Self-Made Macaroni*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 38, No. 1
- Rawley J.A., *The Port of London and the Eighteenth Century Slave Trade: Historians, Sources and a Reappraisal*, "African Economic History" 1980, No. 9
- Rawlings P., *Drunks, Whores and Idle Apprentices: Criminal Biographies of the Eighteenth Century*, London 1992: Routledge
- Rea R.R., *Military Deserters from British West Florida*, "Louisiana History: The Journal of the Louisiana Historical Association" 1968, Vol. 9, No. 2
- Rebora C., *Transforming Colonists into Goddesses and Sultans: John Singleton Copley, His Clients, and Their Studio Collaboration*, "American Art Journal" 1995-1996, Vol. 27, Nos. 1-2
- Representing Convicts: New Perspectives on Convict Forced Labour Migration*, (eds.) Duffield I., Bradley J., Leicester 1997: Leicester University Press
- Reusch J.J.K., *Germans as Noble Savages and Castaways: Alter Ego and Alterity in German Collective Consciousness during the Long Eighteenth Century*, "Eighteenth-Century Studies" 2008, Vol. 42, No. 1
- Ribeiro A., *The King of Denmark's Masquerade*, "History Today" 1977, Vol. 27, No. 6
- Ribeiro A., *Mrs Cornelys and Carlisle House*, "History Today" 1978, Vol. 28, No. 1
- Ribeiro A., *The Macaronis*, "History Today" 1978, Vol. 28
- Ribeiro A., *Turquerie: Turkish Dress and English Fashion in the Eighteenth Century*, "Connoisseur" 1979, Vol. 201, No. 807

- Ribeiro A., *The Dress Worn at Masquerades in England, 1730 to 1790 and Its Relation to Fancy Dress in Portraiture*, New York 1984: Taylor & Francis
- Ribeiro A., *Dress and Morality*, London 1986: B.T. Batsford
- Ribeiro A., *Men and Umbrellas in the Eighteenth Century*, "Journal of the Royal Society of Arts" 1986, Vol. 134
- Ribeiro A., *The Art of Dress: Fashion in England and France 1750-1820*, New Haven-London 1995: Yale University Press
- Ribeiro A., *Dress in Eighteenth-Century Europe 1715-1789*, New Haven-London 2002: Yale University Press
- Rice J.D., *"This Province, so Meanly and Thinly Inhabited": Punishing Maryland's Criminals, 1681-1850*, "Journal of the Early Republic" 1999, Vol. 19, No. 1
- Rice J.D., *The Criminal Trial before and after the Layers: Authority, Law and Culture in Maryland Jury Trials, 1681-1837*, "American Journal of Legal History" 1996, Vol. 40
- Richter S., *Wet-Nursing, Onanism, and the Breast in Eighteenth-Century Germany*, "Journal of the History of Sexuality" 1996, Vol. 7, No. 1
- Riely J.C., *Horace Walpole and „The Second Hogarth“*, "Eighteenth-Century Studies" 1975, Vol. 9, No. 1
- Riley J.C., *Mortality on Long-Distance Voyages in the Eighteenth Century*, "The Journal of Economic History" 1981, Vol. 41, No. 3
- Roach jr. J.R., *Garrick, the Ghost and the Machine*, "Theatre Journal" 1982, Vol. 34, No. 4
- Robinson E., *Eighteenth-Century Commerce and Fashion: Matthew Boulton's Marketing Techniques*, "Economic History Review" 1963, Vol. 16, No. 1
- Roche D., *The People of Paris. An Essay in Popular Culture in the 18th Century*, Berkeley-Los Angeles 1987: University of California Press
- Roche D., *La Culture des apparences. Une histoire du vetement XVII-XVIIIe siecles*, Paris 1989: Fayard
- Roche D., *The Culture of Clothing*, Cambridge 1994: Cambridge University Press
- Roche D., *France in the Enlightenment*, Cambridge 1998: Harvard University Press
- Rodger N.A.M., *The Wooden World: An Anatomy of the Georgian Navy*, Annapolis 1986: Naval Institute Press
- Rogers N., *Carnal Knowledge: Illegitimacy in Eighteenth-Century Westminster*, "Journal of Social History" 1989, Vol. 23, No. 2
- Rogers P., *The Waltham Blacks and the Black Act*, "The Historical Journal" 1974, Vol. 17, No. 3
- Rogers P., *The Breeches Part, w: Sexuality in Eighteenth-Century Britain*, (ed.) Bouce P.-G., Totowa 1982: Barnes & Noble
- Rogers P., *The Breeches Part, w: Sexuality in Eighteenth-Century Britain*, (ed.) Boucé P.-G., Manchester 1982: Manchester University Press
- Root-Bernstein M., *Boulevard Theater and Revolution In Eighteenth-Century Paris*, Ann Arbor 1984: UMI Research Press
- Rosenberg M., *The "Refinement" of Othello in the Eighteenth Century British Theatre*, "Studies in Philology" 1954, Vol. 51, No. 1
- Rosenthal A., *Infant Academies and the Childhood of Art: Elisabeth Vigee-Lebrun's "Julie with a Mirror"*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 37, No. 4
- Rosenthal A., *Raising Hair*, "Eighteenth-Century Studies" 2004, Vol. 38, No. 1

- Rosenthal A., *Visceral Culture: Blushing and the Legibility of Whiteness in Eighteenth-Century British Portraiture*, "Art History" 2004, Vol. 27, No. 4
- Rosenthal L.J., *Infamous Commerce: Prostitution in Eighteenth-Century British Literature and Culture*, Ithaca 2006: Cornell University Press
- Rosenthal L.J., *Nightwalkers: Prostitute Narratives from the Eighteenth Century*, Peterborough 2008: Broadview
- Rostand E., "Ormindo travestito" in *Erismena*, "Journal of the American Musicological Society" 1975, Vol. 28
- Roussel R., *The Conversation of the Sexes: Seduction and Equality in Selected Seventeenth-and Eighteenth Century Texts*, New York-Oxford 1986: Oxford University Press
- Rubenholt H., *Harris's List of Covent Garden Ladies. Sex in the City in Georgian London*, Stroud 2005: Tempus
- Rubin A.T., *The Unintended Consequences of Penal Reform: A Case Study of Penal Transportation in Eighteenth-Century London*, "Law & Society Review" 2012, Vol. 46, No. 1
- Rubin D., *Drunkenness and Responsibility for Crime in the Eighteenth Century*, "Journal of British Studies" 2005, Vol. 44, No. 3
- Rublack U., *Dressing Up: Cultural Identity in Renaissance Europe*, Oxford 2010: Oxford University Press
- Russell G., *Women, Sociability and Theatre in Georgian London*, Cambridge 2010: Cambridge University Press
- Saglia D., *Commerce, Luxury, and Identity in Mary Robinson's Memoires*, "Studies in English Literature 1500-1900" 2009, Vol. 49, No. 3
- Saint-Amand P., *Terrorizing Marie Antoinette*, "Critical Inquiry" 1994, Vol. 20, No. 3
- Saisselin R.G., *The Enlightenment Against the Baroque: Economics and Aesthetics in the Eighteenth Century*, Berkeley 1999: University of California Press
- Salinger S.V., "Send No More Women": *Female Servants in Eighteenth-Century Philadelphia*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1983, Vol. 107, No. 1
- Salinger S.V., *Artisans, Journeymen, and the Transformation of Labor in Late Eighteenth-Century Philadelphia*, "The William and Mary Quarterly" 1983, Vol. 40, No. 1
- Sands M., *Venanzio Rauzzini, Singer, Composer, Traveller*, "The Musical Times" 1953, Vol. 94, No. 1319
- Sangiorgi R.B., *I Melodrammi Giocosi dell'Abate Casti Poeta Cesareo e Successore del Metastasio a Vienna*, "Italica" 1959, Vol. 36, No. 2
- Santesso A., *William Hogarth and the Tradition of Sexual Scissors*, "Studies in English Literature 1500-1900" 1999, Vol. 39, No. 3
- Sapori M., *Rose Bertin, ministre des modes de Marie-Antoinette*, Paris 2003: Seuil
- Sargentson C., *Merchants and Luxury Markets: The Marchands Merciers of Eighteenth-Century Paris*, London 1996: Victoria & Albert Museum
- Saugera É., *Bordeaux, port négrier. Chronologie, économie, idéologie, XVIIe-XVIIIe siècle*, Paris 1995: Biarritz-Karthala
- Sauvy A., *Some Lesser Known French Demographers of the Eighteenth Century: De la Morandiere, de Caveirac, Cerfol and Pinto*, "Population Studies" 1951, Vol. 5, No. 1
- Sawyer J.K., "Benefit of Clergy" in *Maryland and Virginia*, "The American Journal of Legal History" 1990, Vol. 34, No. 1

- Schama S., *The Domestication of Majesty*, "Journal of Interdisciplinary History" 1986, Vol. 17, No. 1
- Schechner R., *Karnawał (i jego teoria) po Bachtinie*, w: *Karnawał. Studia historyczno-antropologiczne*, (red.) Dudzik W., Warszawa 2011: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego
- Scherbo A., *From the Westminster Magazine: Swift, Goldsmith, Garrick, Et al.*, "Studies in Bibliography" 1988, Vol. 41
- Schindler N., *Ludzie prości, ludzie niepokorni... Kultura ludowa w początkach dziejów nowożytnych*, Warszawa 2002: Wiedza Powszechna
- Schleiner W., *Male Cross-Dressing and Transvestism in Renaissance Romances*, "The Sixteenth Century Journal" 1988, Vol. 19, No. 4
- Schoemaker R.B., *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century London*, "Journal of British Studies" 2008, Vol. 47, No. 3
- Sechelski D.S., *Garrick's Body and the Labour of Art in Eighteenth-Century Theater*, "Eighteenth-Century Studies" 1996, Vol. 29, No. 1
- Selfridge-Field E., *Italian Opera, English Letters, and French Journalism: The Mercure de France's Debt to Joseph Addison*, "Revue de Musicologie" 1997, Vol. 83, No 2
- Semmens R.T., *The Bals publics at the Paris Opera in the Eighteenth Century*, Hillsdale–New York 2004: Pendragon Press
- Sennet R., *Upadek człowieka publicznego*, Warszawa 2009: Wydawnictwo Literackie Muza
- Sexual Underworlds of the Enlightenment*, (eds.) Rousseau G.S., Porter R., Manchester 1987: Manchester University Press
- Sharpe J.A., *Crime in Early Modern England, 1550-1750*, London 1984: Longman
- Shakespeare and the Eighteenth Century*, (eds.) Sabor P., Yachnin P., Aldershot 2008: Ashgate
- Shell Games: Studies in Scams, Frauds, and Deceits (1300-1600)*, (eds.) Crane M., Raiswell R., Reeves M., Toronto 2004: Centre for Reformation and Renaissance Studies
- Sheridan R.B., *The Commercial and Financial Organization of the British Slave Trade, 1750-1807*, "Economic History Review" 1958, Vol. 11, No. 2
- Sheridan R.B., *The Wealth of Jamaica in the Eighteenth Century*, "Economic History Review" 1965, New Series, Vol. 18, No. 2
- Sheriff M.D., *The Exceptional Woman: Elisabeth Vigee-Lebrun and the Cultural Politics of Art*, Chicago 1996: University of Chicago Press
- Sheriff M.D., *The Cradle is Empty: Elisabeth Vigee-Lebrun, Marie-Antoinette, and the Problem of Intention*, w: *Women, Art, and the Politics of Identity in Eighteenth-Century Europe*, (eds.) Hyde M., Millam J., Aldershot-Burlington 2003: Ashgate
- Sherman S., *Servants and Semiotics: Reversible Signs, Capital Instability, and Defoe's Logic of the Market*, "ELH" 1995, Vol. 62, No. 3
- Shevelov K., *Women and Print Culture: The Construction of Femininity in the Early Periodical*, London 1989: Routledge
- Shilliam N.J., *Cocardes Nationales and Bonnets Rouges: Symbolic Headdresses of the French Revolution*, "Journal of the Museum of Fine Arts" 1993, Vol. 5
- Shoemaker R.B., *Prosecution and Punishment: Petty Crime and the Law in London and Rural Middlesex, c.1660-1725*, New York 1991: Cambridge University Press
- Shoemaker R.B., *The Decline of Public Insult in London, 1660-1800*, "Past & Present" 2000, Vol. 169, No. 1

- Shoemaker R.B., *The Old Bailey Proceedings and the Representation of Crime and Criminal Justice in Eighteenth-Century London*, "Journal of British Studies" 2008, Vol. 47, No. 3
- Shorter E., *The Making of the Modern Family*, New York 1976: Collins
- Siebert D.T., *Bubbled, Bamboozled and Bit: "Low Bad" Words in Johnson's Dictionary*, "Studies in English Literature, 1500-1900" 1986, Vol. 26, No. 3
- Skaggs D.C., *John Semple and the Development of the Potomac Valley, 1750-1773*, "The Virginia Magazine of History & Biography" 1984, Vol. 92, No. 3
- Smith B.C., *Food Rioters and the American Revolution*, "The William and Mary Quarterly" 1994, Vol. 51, No. 1
- Smith B.G., *The Material Lives of Laboring Philadelphians, 1750 to 1800*, "The William and Mary Quarterly" 1981, Vol. 38, No. 2
- Smith B.G., Wojtowicz R., *Blacks Who Stole Themselves: Advertisements for Runaways in the Pennsylvania Gazette, 1728-1790*, Philadelphia 1989: University of Pennsylvania Press
- Smith B.P., *Did the Presumption of Innocence exist in Summary Proceedings?*, "Law & History Review", 2005, Vol. 23, No.1
- Smith B.P., *The Presumption of Guilt and the English Law of Theft, 1750-1850*, "Law & History Review" 2005, Vol. 23, No. 1
- Snopek J., *Objawienie i Oświecenie. Z dziejów libertynizmu w Polsce*, Wrocław 1986: Ossolineum
- Snopek, J., *Tomasz Kajetan Węgierski (1756-1787)*, w: *Pisarze Polskiego Oświecenia*, (red.) Kostkiewiczowa T., Goliński Z., tom I, Warszawa 1992: Wydawnictwo Naukowe PWN
- Snow E., *Theorizing the Male Gaze: Some Problems*, "Representations" 1989, Vol. 25
- Sohm Ph.L., *Pietro Longhi and Carlo Goldoni: Relations between Painting and Theater*, "Zeitschrift für Kunstgeschichte" 1982, 45. Bd., H. 3
- Sombart W., *Luxury and Capitalism* [1913], Ann Arbor 1967: University of Michigan Press
- Souden D., *Rogues, Whores and Vagabonds? Indentured Servant Emigrants to North America and the Case of Mid-Seventeenth Century Bristol*, "Social History" 1978, Vol. 3, No. 1
- Spacks P.M., *Desire and Truth: Functions of Plot in Eighteenth-Century English Novels*, Chicago 1990: University of Chicago Press
- Spacks P.M., *Oscillations of Sensibility*, "New Literary History" 1994, Vol. 25, No. 3
- Spaulding E.W., *The Connecticut Courant, A Representative Newspaper in the Eighteenth Century*, "The New England Quarterly" 1930, Vol. 3, No. 3
- Spector R.D., *Smollett's Women: A Study in an Eighteenth-Century Masculine Sensibility*, Westport 1994: Greenwood Press
- Spierenburg P., *The Prison Experience: Disciplinary Institutions and Their Inmates in Early Modern Europe*, New Brunswick 1991: Rutgers University Press
- Spierenburg P., *Punishment, Power and History: Foucault and Elias*, "Social Science History" 2004, Vol. 28, No. 4
- Stafford B.M., *"Peculiar Marks": Lavater and the Countenance of Blemished Thought*, "Art Journal" 1987, Vol. 46, No. 3
- Stafford B.M., *Conjuring: How the Virtuoso Romantic Learned from the Enlightened Charlatan*, "Art Journal" 1993, Vol. 52, No. 2
- Stagl J., *A History of Curiosity: the Theory of Travel, 1550-1800*, Chur 1995: Harwood Academic
- Stark S.J., *Female Tars: Women Aboard Ship in the Age of Sail*, Annapolis 1996: Naval Institute Press

- Staves S., *Married Women's Separate Property in England, 1660-1833*, Cambridge 1990: Harvard University Press
- Staves S., *A Few Kind Words for the Fop*, "Studies in English Literature 1500-1900" 1982, Vol. 22, No. 3
- Steele I.K., *The English Atlantic, 1675-1740: An Exploration of Communication and Community*, New York 1986: Oxford University Press
- Steele V., *The Social and Political Significance of Macaroni Fashion*, "Costume" 1985, Vol. 19
- Steevens E., *Famous or Otherwise: Some Eighteenth-Century Women*, "Modern Language Studies" 1992, Vol. 22, No. 2
- Stein R., *The Profitability of the Nantes Slave Trade, 1783-1792*, "The Journal of Economic History" 1975, Vol. 35, No. 4
- Stein R., *Measuring the French Slave Trade, 1713-1792/3*, "The Journal of African History" 1978, Vol. 19, No. 4
- Stevenson Ch., *Hogarth's Mad King and His Audiences*, "History Workshop Journal" 2000, Vol. 49
- Stolberg M., *Self-pollution, Moral Reform, and the Veneral Trade: Notes on the Sources and Historical Context of Onania (1716)*, "Journal of the History of Sexuality" 2000, Vol. 9, Nos. 1-2
- Stone L., *Interpersonal Violence in English Society 1300-1900*, "Past & Present" 1983, No. 101
- Straub K., *Sexual Suspects: Eighteenth-Century Players and Sexual Ideology*, Princeton 1992: Princeton University Press.
- Stroev A., *Les Aventuriers des Lumières*, Paris 1997: Presses universitaires de France
- Strona internetowa British History Online, zakładka London Debating Societies 1776-1799, <http://www.british-history.ac.uk/source.aspx?pubid=238>
- Strona internetowa http://www.museothyssen.org/thyssen/coleccion/obras_ficha_texto_print58.html
- Styles J., *Print and Policing: Crime Advertising in Eighteenth-Century Provincial England*, w: *Policing and Prosecution in Britain, 1750-1850*, (eds.) Hay D., Snyder F.G., Oxford 1989: Oxford University Press
- Sutherland N.M., *The Assassination of Francois Duc de Guise, February 1563*, "The Historical Journal" 1981, Vol. 24, No. 2
- Sweet R.S., *Topographies of Politeness*, "Transactions of the Royal Historical Society" (Sixth Series) 2002, Vol. 12
- Sweet R., *British Perceptions of Florence in the Long Eighteenth Century*, "The Historical Journal" 2007, Vol. 50, No. 4
- Szondi P., *Tableau et coup de theatre: Pour une sociologie de la tragedie domestique et bourgeoise chez Diderot et Lessing*, „Poetique” 1972, No. 9
- Szondi P., *Die Theorie des bürgerlichen Trauerspiels im 18. Jahrhundert: Der Kaufmann, der Hausvater und der Hofmeister*, Frankfurt a.M. 1973: Surhkamp
- Szondi P., *Tableau and Coup de Theatre: On the Social Psychology of Diderot's Bourgeois Tragedy*, "New Literary History" 1980, Vol. 11, No. 2
- Tackett T., *Conspiracy Obsession in a Time of Revolution: French Elites and the Origins of the Terror, 1789-1792*, "The American Historical Review" 2000, Vol. 105, No. 3
- Tarrade J., *Le Commerce colonial de la France à la fin de l'ancien Régime: l'évolution du régime de l'Exclusif de 1763 à 1789*, Paris 1972: Presses Universitaires de France

- Terms of Labor: Slavery, Serfdom, and Free Labor*, (ed.), Engerman S.L., Stanford 1999: Stanford University Press
- Terpak F., *Free Time, Free Spirit: Popular Entertainment in Gainsborough's Era*, "Huntingdon Library Quarterly" 2007, Vol. 70, No. 2
- Thale M., *The Case of the British Inquisition: Money and Women in Mid-Eighteenth Century London*, "Albion: A Quarterly Journal Concerned with British Studies" 1999, Vol. 31, No. 1
- Thomas R.P., *The Sugar Colonies of the Old Empire: Profit or Loss for Great Britain?*, "Economic History Review" 1968, New Series, Vol. 21, No. 1
- Thomas R.P., Brown R.N., *The Fishers of Men: The Profits of the Slave Trade*, "The Journal of Economic History" 1974, Vol. 34, No. 4
- Thompson L.M., *The "Scandalous Memoirists": Constantia Phillips, Laetitia Pilkington and the Shame of "Publik Fame"*, Manchester-New York 2000: Manchester University Press
- Thompson R., *Unfit for Modest Ears*, Totowa 1979: Rowman & Littlefield
- Timperley Ch.H., *A Dictionary of Printers and Printing with the Progress of Literature, Ancient and Modern*, London 1839: H. Johnson
- Toepfer K., *Orgy Salon: Aristocracy and Pornographic Theatre in Pre-Revolutionary Paris*, "Performing Arts Journal" 1990, Vol. 12, No. 2/3
- Tomaselli S., *The Enlightenment's Debate on Women*, "History Workshop Journal" 1985, Vol. 20, No. 1
- Traub V., *The Rewards of Lesbian History*, "Feminist Studies" 1999, Vol. 25, No. 2
- Treadwell N., *Female Operatic Cross-Dressing: Bernardo Saddumene's Libretto for Leonardo Vinci's "Li zite 'n galera" (1722)*, "Cambridge Opera Journal" 1998, Vol. 10, No. 2
- Trumbach R., *London's Sodomites: Homo-sexual Behavior and Western Culture in the Eighteenth Century*, "Journal of Social History" 1977, Vol. 11, No. 1
- Trumpener K., *The Time of the Gypsies: A "People without History" in the Narratives of the West*, "Critical Inquiry" 1992, Vol. 18, No. 4
- Turner N., *John Bouverie as a Collector of Drawings*, "The Burlington Magazine" 1994, Vol. 136, No. 1091
- Uglow J., *Hogarth: A Life and the World*, New York 1997: Farrar, Strauss & Giroux
- Usher jr. R.G., *Royal Navy Impressment During the American Revolution*, "The Mississippi Valley Historical Review" 1951, Vol. 37, No. 4
- Varholý C.M., *"Rich Like a Lady": Cross-Class Dressing in the Brothels and Theatres of Early Modern London*, "Journal for the Early Modern Cultural Studies" 2008, Vol. 8, No. 1
- Velasco Sh., *Hairy Women on Display in Textual and Visual Culture in Early Modern Spain*, "South Atlantic Review" 2007, Vol. 72, No. 1
- Villard R., *Du bien comun au mal necessaire: Tyrannies, assassines politiques, et souverainete en Italie, vers 1470-vers 1600*, Rome 2008: École française de Rome
- Voigt L., *Writing Captivity in the Early Modern Atlantic: Circulations of Knowledge and Authority in the Iberian and English Imperial Worlds*, Chapel Hill 2009: University of North Carolina University Press
- Wagner P., *Trial Reports as Genre of Eighteenth-Century Erotica*, "The British Journal for Eighteenth-Century Studies" 1982, Vol. 5, No. 1
- Wahrman D., *National society, communal culture: an argument about the recent historiography of eighteenth-century Britain*, "Social History" 1992, Vol. 17, No. 1

- Wahrman D., *Imagining the Middle Class: The Political Representation of Class in Britain, c. 1780-1840*, New York 1995: Cambridge University Press
- Wahrman D., *Percy's Prologue: From Gender Play to Gender Panic in Eighteenth Century England*, "Past & Present" 1998, Vol. 159, No. 1
- Wahrman D., *The English Problem of Identity in the American Revolution*, "The American Historical Review" 2001, Vol. 106, No. 4
- Wahrman D., *The Making of Modern Self: Identity and Culture in Eighteenth Century England*, New Haven-London 2004: Yale University Press
- Walch P., *David Garrick in Italy*, "Eighteenth-Century Studies" 1970, Vol. 3, No. 4
- Waldstreicher D., *Reading the Runaways: Self-Fashioning, Print Culture, and Confidence in Slavery in the Eighteenth-Century Mid-Atlantic*, "The William and Mary Quarterly" 1999, Vol. 56, No. 2
- Wallerstein I., *Historical Capitalism: with Capitalist Civilization*, London 1995: Verso
- Wanko Ch., *The Eighteenth-Century Actress and the Construction of Gender: Lavinia Fenton and Charlotte Charke*, "Eighteenth-Century Life" 1994, Vol. 18, No. 2
- Wanko Ch., *Three stories of Celebrity: The Beggar's Opera "Biographies"*, "Studies in English Literature, 1500-1900" 1998, Vol. 38, No. 3
- Ward A., *"Imaginary Imperialism": Goldoni Stages China in 18th-Century Italy*, "Theatre Journal" 2002, Vol. 54, No. 2
- Ward M.C., *Redeeming the Captives: Pennsylvania Captives among the Ohio Indians, 1755-1765*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 2001, Vol. 125, No. 3
- Wareing J., *Migration to London and Transatlantic Emigration of Indentured Servants, 1683-1775*, "Journal of Historical Geography" 1981, Vol. 7, No. 4
- Warner J.H., *Eighteenth-Century Reactions to Nouvelle Heloise*, "PMLA" 1937, Vol. 52, No. 3
- Warner J.H., *Emile in Eighteenth-Century England*, "PMLA" 1944, Vol. 59, No. 3
- Waterhouse E.K., *English Painting and France in the Eighteenth Century*, "Journal of the Warburg & Courtauld Institutes" 1952, Vol. 15, Nos. 3-4
- Wax D.D., *"New Negroes Are Always in Demand": The Slave Trade in Eighteenth-Century Georgia*, "The Georgia Historical Quarterly" 1984, Vol. 60, No. 2
- Weber W., *L'institution et son public. L'Opéra à Paris et à Londres au XVIIIe siècle*, „Annales. Histoire, Sciences Sociales" 1993, 48e, No. 6
- Weiss G., *Captives and Corsairs: France and Slavery in the Early Modern Mediterranean*, Stanford 2011: Stanford University Press
- West S., *The Image of the Actor. Verbal and Visual Representation in the Age of Garrick and Kemble*, New York 1991: St. Martin's Press
- West S., *The Daryl Macaroni Prints and the Politics of „Private Man"*, "Eighteenth-Century Life" 2001, Vol. 25, No. 2
- Wetherell Ch., *"Boom or Bust" in Colonial Chesapeake Economy*, "The Journal of Interdisciplinary History" 1984, Vol. 15, No. 2
- Wheelwright J., *Amazons and Military Maids: Women Who Dressed as Men in Pursuit of Life, Liberty and Happiness*, London 1989: Pandora Press
- White J., *London in the 18th Century. A Great and Monstrous Thing*, London 2013: Vintage
- Whitehead L., *Robert Falkener: An Eighteenth-Century Harpsichord Builder, Music Publisher and Malfeasant?*, "The Galpin Society Journal" 2002, Vol. 55

- Wiggins M., *Journeymen in Murder: the Assassin in English Renaissance Drama*, Oxford 1992: Clarendon Press
- Wilf S., *Imagining Justice: Aesthetics and Public Executions in Late Eighteenth-Century England*, "Yale Journal of Law and the Humanities" 1993, Vol. 5, No. 1
- Willis J.J., *Transportation versus Imprisonment in Eighteenth – and Nineteenth-Century Britain: Penal Power, Liberty, and the State*, "Law & Society Review" 2005, Vol. 39, No. 1
- Wokeck M., *The Flow and Composition of German Immigration to Philadelphia, 1727-1775*, "The Pennsylvania Magazine of History and Biography" 1981, Vol. 105, No. 3
- Wolcott J.R., *The Scene Painter's Palette: 1750-1835*, "Theatre Journal" 1981, Vol. 33, No. 4
- Wood B., *Slavery in Colonial Georgia, 1730-1775*, Athens 1984: University of Georgia Press
- Wood B., *Until He Shall Be Dead, Dead, Dead: The Judicial Treatment of Slaves in Eighteenth-Century Georgia*, "Georgia Historical Quarterly" 1987, Vol. 71, No. 3
- Wood G.S., *Conspiracy and the Paranoid Style: Causality and Deceit in the Eighteenth Century*, "The William and Mary Quarterly" 1982, Vol. 39, No. 3
- Woods M., *The Culture of Credit in Colonial Charleston*, "The South Carolina Historical Magazine" 1998, Vol. 99, No. 4
- Wrigley R., *Censorship and Anonymity in Eighteenth-Century French Art Criticism*, "Oxford Art Journal" 1983, Vol. 6, No. 2
- Yackel P.G., *Benefit of Clergy in Maryland*, "Maryland Historical Magazine" 1974, Vol. 69, No. 4
- Yang A.A., *Indian Convict Workers in Southeast Asia in the Late Eighteenth and Early Nineteenth Centuries*, "Journal of World History" 2003, Vol. 14, No. 2
- Zaremska H., *Banici w średnio-wiecznej Europie*, Warszawa 1993: Semper
- Żmijewska H., *La critique des salons en France du temps de Diderot (1759-1789)*, Warszawa 1980: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego

Ilustracje

- Gainsborough Th., *Mrs. Grace Dalrymple Elliott*, detal, 1778, olej, w zbiorach Metropolitan Museum of Art w Nowym Jorku, Heilbrunn Timeline of Art History, New York, The Metropolitan Museum of Art, <http://www.metmuseum.org/toah/works-of-art/20.155.1>
- Gardner D., *The Three Witches from Shakespeares Macbeth*, 1775, olej, w zbiorach National Portrait Gallery w Londynie, © National Portrait Gallery, Londyn, http://www.artdaily.org/index.asp?int_sec=11&int_new=48071
- Grisoni G., *Masquerade at King's Theatre in London*, 1724, olej, w zbiorach Victoria and Albert Museum w Londynie, © Victoria and Albert Museum, London, V&A Images, London, <http://collections.vam.ac.uk/item/O84862/a-masquerade-at-the-kings-painting-grisoni-giuseppi/>
- Hoppner J., *Mary Robinson as Perdita*, 1782, olej, w zbiorach Chawton House Library, Hampshire, domena publiczna, <http://www.wikiart.org/en/john-hoppner/mary-robinson-as-perdita-1782>
- Lady Bellaston i Tom Jones po powrocie z maskarady*, ok. 1787, mezzotinta ręcznie kolorowana, w zbiorach British Museum w Londynie, jedna z ilustracji do książki Henry'ego Fieldinga *The History of Tom Jones*, autorstwo niepewne, przypisywana George'owi Morlandowi, The British

- Museum Collection online, http://www.britishmuseum.org/research/collection_online/collection_object_details.aspx?objectId=3338681&partId=1&people=103614&peoA=103614-2-10&page=1
- Liotard J.E., *Autoportret*, 1744, pastel na papierze, w zbiorach Galerii Uffizi we Florencji, domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3AJean-Etienne_Liotard_04.jpg
- Longhi P., *Omdlenie*, ok. 1744, olej, w zbiorach National Gallery of Art w Waszyngtonie, Samuel H. Kress Collection, National Gallery of Art, Washington, Accession No. 1939.1.63, https://images.nga.gov/en/search/do_quick_search.html?q=longhi
- Périn-Salbreux L.L., *Portret Rosalie Duthé*, XVIII wiek, domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File%3ARosalie_Duth%C3%A9_by_P%C3%A9rin-Salbreux.jpg
- Reynolds J., *David Garrick between Comedy and Tragedy*, 1761, olej, w zbiorach prywatnej kolekcji Waddesdon, The Rothschild Collection (Rothschild Family Trust), WikiArt: <http://www.wikiart.org/en/joshua-reynolds/david-garrick-between-tragedy-and-comedy-1761>
- Reynolds J., *Emily Warren jako Thaïs z pochodnią*, 1781, olej, w zbiorach Waddesdon Manor, Buckinghamshire, domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Joshua_Reynoldsre_thais.jpg
- Reynolds J., *Lady Bampfylde*, ok. 1776, olej, w zbiorach Tate Britain w Londynie, domena publiczna, http://commons.wikimedia.org/wiki/File:Sir_Joshua_Reynolds_-_Lady_Bampfylde_-_Google_Art_Project.jpg
- Reynolds J., *Mrs. Abington as Miss Prue in "Love for Love" by William Congreve*, 1771, olej, w zbiorach Yale Center for British Art w New Haven, domena publiczna, <http://collections.britishart.yale.edu/vufind/Record/1669236>
- Roslin A., *Portret Gustava III*, 1772, olej, w zbiorach Nationalmuseum w Sztokholmie, wikipedia, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Plik:GustavIII.jpg>, domena publiczna

Nota o autorze



Paweł T. Dobrowolski, dr hab. historii, profesor i kierownik katedry Studiów Społecznych, Politycznych i Międzynarodowych w Collegium Civitas. Absolwent Instytutu Historii Uniwersytetu Warszawskiego, doktor historii (1983), dr hab. (1998), autor kilkudziesięciu publikacji z dziejów kultury średniowiecznej i wczesnonowożytnej Europy.

W latach 1990-2015 pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasador tytularny, wieloletni rzecznik MSZ, konsul generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Szkocji w latach 1990-1995, ambasador w Kanadzie (2000-2004) i na Cyprze (2009-2013).

Collegium Civitas jest wydawcą lub współwydawcą następujących książek:

The European Value System, (ed.) Jadwiga Koralewicz, Warsaw 1999: Collegium Civitas Press/ Instytut Studiów Politycznych PAN

Marek Ziółkowski, Jadwiga Koralewicz, *Mentalność Polaków. Sposoby myślenia o polityce, gospodarce i życiu społecznym 1988-2000*, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Edmund Wnuk-Lipiński, *Granice wolności, pamiętnik polskiej transformacji*, Warszawa 2003: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Leszek Chajewski, *Monitoring of Polish Visa Policy*, Policy paper, Warsaw 2004: Stefan Batory Foundation/Economic Sociology Department Collegium Civitas

Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje, (red.) Maciej Koźmiński, Warszawa 2004: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Cywilizacja europejska. Wykłady i eseje, wydanie II rozszerzone, (red.) Maciej Koźmiński, Warszawa 2005: Instytut Historii PAN/ Collegium Civitas

Dziennikarstwo, media, społeczeństwo, (red. naukowa) Stanisław Mocek, Warszawa 2005: Instytut Studiów Politycznych PAN/ Collegium Civitas Press

Tomasz Płudowski, *American Politics, Media and Elections. International Perspectives on US Presidency, Foreign Policy and Political Communication*, Toruń/Warszawa 2005: Wydawnictwo Adam Marszałek/ Collegium Civitas Press

Spojrzenia. Pałac Kultury i Nauki w socjologicznym kalejdoskopie, (red.) Anna Wyka, Katarzyna Iwińska, Warszawa 2005: Collegium Civitas Press

New Europe. The Impact of the First Decade. Vol. 1: Trends and Prospects, (eds.) Teresa Rakowska-Harmstone, Piotr Dutkiewicz, Warsaw 2006: Institute of Political Studies Polish Academy of Sciences/ Collegium Civitas Press

Eugeniusz Cezary Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945*, Warszawa 2006: Oficyna Wydawnicza „Rytm”/ Collegium Civitas Press/ ISP PAN

Stanisław Mocek, *Dziennikarze po komunizmie. Elita mediów w świetle badań społecznych*, Warszawa 2006: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

JP II. Pokolenie czy mozaika wartości?, (red.) Paweł Ruskowski, Jacek Bieliński, Agnieszka Figiel, Poznań/Warszawa 2006: Zysk i S-ka/ Collegium Civitas Press

- Terroryzm. Anatomia zjawiska**, (red. naukowa) Krzysztof Liedel, Warszawa 2006: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press
- New Europe. The Impact of the First Decade. Vol. 2: Variations on the Pattern**, (eds.) Teresa Rakowska-Harmstone, Piotr Dutkiewicz, Warsaw 2006: Institute of Political Studies Polish Academy of Sciences/ Collegium Civitas Press
- Terrorism, Media, Society**, (ed.) Tomasz Płudowski, Toruń 2006: Wydawnictwo Adam Marszałek/ Collegium Civitas
- Jacek Adamski**, *Nowe technologie w służbie terrorystów*, Warszawa 2007: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas
- Waldemar J. Dziak, Jerzy Bayer**, *Mao. Zwycięstwa, nadzieje, klęski*, Warszawa 2007: Instytut Studiów Politycznych PAN/ Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas
- Barbara Stępniewska-Holzer, Jerzy Holzer**, *Współczesna historia Egiptu*, Warszawa 2007: Dialog/ Collegium Civitas Press
- Jacek Czaputowicz**, *Teorie stosunków międzynarodowych. Krytyka i systematyzacja*, Warszawa 2007: PWN/ Collegium Civitas
- O życiu publicznym, kulturze i innych sprawach**, (red. naukowa) Bogdan W. Mach, Edmund Wnuk-Lipiński, Warszawa 2007: Collegium Civitas Press/ Instytut Studiów Politycznych PAN
- Krzysztof Liedel, Paulina Piasecka**, *Jak przetrwać w dobie zagrożeń terrorystycznych. Elementy edukacji antyterrorystycznej*, Warszawa 2008: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press
- Anna Czekanowska**, *Kultury tradycyjne wobec współczesności. Taniec, poezja, muzyka*, Warszawa 2008: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press
- Jakub Ferenc**, *Sport w służbie polityki*, Warszawa 2008: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press
- Kuba Jałoszyński**, *Współczesny wymiar antyterroryzmu*, Warszawa 2008: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press
- Tomasz Płudowski**, *Komunikacja polityczna w amerykańskich kampaniach wyborczych*, Warszawa 2008: Wydawnictwo Naukowe PWN/ Collegium Civitas Press
- Bohdan Szklarski**, *Mity, symbole i rytuały we współczesnej polityce*, Warszawa 2008: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Ameryka: społeczeństwo, kultura, polityka. Tom 1: Społeczeństwo, tom 2: Kultura, tom 3: Polityka i stosunki międzynarodowe, (red.) Tomasz Płudowski, Toruń–Warszawa 2008: Wydawnictwo Adam Marszałek/ Collegium Civitas Press

Jadwiga Koralewicz, *Autorytaryzm, lęk, konformizm*, wyd. 2 zmienione, Warszawa 2008: Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Gra w przywództwo. Jak zdobyć i utrzymać władzę?, (red.) Bohdan Szklarski, Warszawa 2008: Centrum Kreowania Liderów/ Collegium Civitas Press

Lider, manager, oportunist – współczesne koncepcje przywództwa, (red.) Krzysztof Kasianiuk, Warszawa 2008: Centrum Kreowania Liderów/ Collegium Civitas Press

John Horgan, *Psychologia terroryzmu*, Warszawa 2008: Wydawnictwo Naukowe PWN/ Collegium Civitas Press

Aleksander Manterys, *Sytuacje społeczne*, Warszawa 2009: Zakład Wydawniczy NOMOS/ Collegium Civitas Press

Islandia. Wprowadzenie do wiedzy o społeczeństwie i kulturze, (red.) Roman Chymkowski, Włodzimierz Karol Pessel, Warszawa 2009: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press

Paweł Dobrowolski, *Szkotka w Paryżu. Pamiętnik Grace Elliott*, Warszawa 2009: Instytut Historii PAN/ Collegium Civitas Press

Pamięć zbiorowa jako czynnik integracji i źródło konfliktów, (red.) Andrzej Szpociński, Warszawa 2009: ISP PAN/ Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Budowanie partnerstw lokalnych. Projekt Razem dla Regionu, (red.) Katarzyna Iwińska, Warszawa 2009: Collegium Civitas Press

Rok 1956 w Polsce i jego rezonans w Europie, (red.) Joanna Szymoniczek, Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2009: ISP PAN/ Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej/ Collegium Civitas Press

Włodzimierz Karol Pessel, *Antropologia nieczystości. Studia z historii kultury sanitarnej Warszawy*, Warszawa 2009: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press

Francja ta sama czy inna? Jean-Yves Potel w rozmowie z Markiem Rapackim i Marcinem Frybesem, Warszawa 2009: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas Press

Pokolenie JPII: dylematy światopoglądowe młodzieży, (red.) Paweł Ruszkowski, Warszawa 2009: Wyd. Zysk i S-ka/ Collegium Civitas Press

Stosunki transatlantyckie z perspektywy polskiej polityki zagranicznej, (red.) Agnieszka Orzelska, Warszawa 2009: ISP PAN / Collegium Civitas Press

Adam Burakowski, Aleksander Gubrynowicz, Paweł Ukielski, 1989 – *Jesień Narodów*, Warszawa 2009: Wydawnictwo „Trio” / Collegium Civitas Press

Paulina Codogni, *Okrągły stół, czyli polski Rubikon*, Warszawa 2009: Prószyński i S-ka / Collegium Civitas

Waldemar J. Dziak, *Korea Północna. U źródeł rodzinnej sukcesji władzy*, Warszawa 2009: ISP PAN / Collegium Civitas Press

Świat i Polska wobec globalnych wyzwań. Wybrane problemy, (red. naukowa) Ryszard Żelichowski, Biblioteka Prac Doktorantów nr 1, Warszawa 2009: ISP PAN / Collegium Civitas

Koncepcje polityki, (red.) Włodzimierz Wesołowski, Warszawa 2009: Wydawnictwo Naukowe „Scholar” / Collegium Civitas

Nowe krytyki Kościoła, (red.) Cezary Kościelniak, Kraków 2010: AUREUS/Collegium Civitas Press

Maria Dunin-Wąsowicz, *Suwerenność i pieniądź w Europie 1870-2002*, Warszawa 2010: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego / Collegium Civitas

Cywilizacja europejska. Szkice i eseje z dziejów cywilizacji i dyplomacji, (red.) Maciej Koźmiński, Warszawa 2010: Instytut Historii PAN / Collegium Civitas Press

Konsultacje społeczne wokół inwestycji infrastrukturalnych, (red. naukowa) Katarzyna Iwińska, Warszawa 2010: Collegium Civitas / Klub Myśli Społecznej Inicjatywy

Katarzyna Pachniak, *Nauka i kultura muzułmańska i jej wpływ na średniowieczną Europę*, Warszawa 2010: Wydawnictwo „Trio” / Collegium Civitas Press

Piotr Mańkowski, *Cyfrowe marzenia. Historia gier komputerowych i wideo*, Warszawa 2010: Wydawnictwo „Trio” / Collegium Civitas Press

Małgorzata Budyta-Budzyńska, *Socjologia narodu i konfliktów etnicznych*, Warszawa 2010: Wydawnictwo Naukowe PWN / Collegium Civitas Press

Piotr Łossowski, *Ultimatum polskie do Litwy 17 marca 1938. Studium z dziejów dyplomacji*, Warszawa 2010: Instytut Dyplomacji Collegium Civitas / Wydawnictwo „Trio”

Wojciech Krzysztof Szalkiewicz, Wiesław Gałazka, *Żądza rządzenia. O władzy, polityce i politykach*, Warszawa 2010: Collegium Civitas / Wydawnictwo „Trio”

Waldemar J. Dziak, *Pjongjang rok 1956*, Warszawa 2010: Instytut Studiów Politycznych PAN/ Collegium Civitas Press

Profesjonalny menedżer w NGO, (red.) Katarzyna Iwińska, Warszawa 2010: Collegium Civitas Press/ Klub Myśli Społecznej Inicjatywy

Andrzej Wierzbicki, *Spory o polską duszę. Z zagadnień charakterologii narodowej w historiografii polskiej XIX i XX wieku*, Warszawa 2010: Muzeum Historii Polski/ Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Krzysztof Liedel, *Zarządzanie informacją w walce z terroryzmem*, Warszawa 2010: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

Das Jahr 1956 in Polen und seine Resonanz in Europa, (red.) Eugeniusz Cezary Król, Joanna Szymonick, Warszawa 2010: ISP PAN/ Collegium Civitas/ Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit

Terroryzm w medialnym obrazie świata. Terroryści, dziennikarze, administracja w epoce walki informacyjnej, (red.) Krzysztof Liedel, Stanisław Mocek, Warszawa 2010: ISP PAN/ Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

Zagadnienia fizycznej walki z zagrożeniami terrorystycznymi, (red.) Kuba Jałoszyński, Warszawa 2010: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

Marcin Gawrycki, Natalia Bloch, *Kuba*, Warszawa 2010: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

„Po co pamiętać razem?” Praktyki pamięci a kultura obywatelska kobiet w gminie Stare Juchy i powiecie etckim, (red. nauk.) Barbara Markowska, Warszawa 2010: Collegium Civitas

Grażyna Szelągowska, *Dania*, Warszawa 2011: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

Józef Łapos, *Belgia*, Warszawa 2011: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

Dariusz Kołodziejek, *Turcja*, Warszawa 2011: Wydawnictwo „Trio”/ Collegium Civitas

Afryka w Warszawie. Dzieje afrykańskiej diaspory nad Wisłą, (red. naukowa) Barbara Stępniewska-Holzer, Warszawa 2011: Fundacja Afryka Inaczej/ Urząd m.st. Warszawy/ Collegium Civitas

Michał Fiszer, *Lotnictwo w osiąganiu celów strategicznych operacji militarnych*, Warszawa 2011: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Ideologie – państwa – społeczeństwa, (red.) Ryszard Żelichowski, Biblioteka Prac Doktorantów nr 2, Warszawa 2011: ISP PAN/ Collegium Civitas

Leszek Jesień, *Prezydencja Unii Europejskiej*, Warszawa 2011: PISM/ Collegium Civitas

Profesjonalny menedżer w NGO, cz. 2, (red.) Katarzyna Iwińska, Anna Radiukiewicz, Warszawa 2011: Klub Myśli Społecznej „Inicjatywy”/ Collegium Civitas

Lech Królikowski, *Warszawa – dzieje fortyfikacji*, Warszawa 2011: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Czas totalitaryzmu. Stalinizm, faszyzm, nazizm i pokrewne systemy polityczne w XX wieku, (red.) Joanna Szymoniczek, Eugeniusz Cezary Król, Warszawa 2011: Collegium Civitas/ ISP PAN

Zamach w Norwegii – nowy wymiar zagrożenia terroryzmem w Europie, (red.) Krzysztof Liedel, Paulina Piasecka, Tomasz R. Aleksandrowicz, Warszawa 2011: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Waldemar J. Dziak, Grażyna Strnad, *Republika Korei. Zarys ewolucji systemu politycznego*, Warszawa 2011: ISP PAN/ Collegium Civitas

Quo vadis America?, (ed.) Bohdan Szklarski, Frankfurt am Main, Warszawa 2011: Peter Lang/ ASC UW/ Collegium Civitas

Kamil Zubelewicz, *Finanse publiczne*, Warszawa 2011: Collegium Civitas Press/Instytut Jagielloński

Aleksandra Niżyńska, *Streetart jako alternatywna forma debaty publicznej w przestrzeni miejskiej*, Warszawa 2011: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Andrzej Wielowiejski, *Na rozdrożach dziejów. Historie prawdziwe i alternatywne*, Warszawa 2012: Collegium Civitas/ Europejskie Centrum Solidarności/ Wydawnictwo „Trio”

Dominik Smyrgała, *Oś naftowa. Latynoamerykańskie imperium Hugo Chaveza*, Warszawa 2012: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Katarzyna Lidia Kuklińska, *Polskie singelki. Płeć kulturowa. Feminizm. Ponowoczesność. Internet*, Warszawa 2012: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Katarzyna Joanna Kozłowska, *Psychologia w zawodzie trenera piłki nożnej. José Mourinho kontra Josep Guardiola*, Toruń 2012: Wydawnictwo Adam Marszałek/ Collegium Civitas

Michał R. Węsierski, *Problemy integracji wiedzy a badanie zjawisk politycznych. W stronę idei jedności nauki*, Warszawa 2012: Wydawnictwo Naukowe „Semper”/ Collegium Civitas

Profesjonalny menedżer w NGO. Wydanie drugie poprawione, (red.) Katarzyna Iwińska, Warszawa 2012: Klub Myśli Społecznej „Inicjatywy”/ Collegium Civitas

Waldemar J. Dziak, Małgorzata K. Citko, *Porywacze Yodogo. Działalność japońskiej Frakcji Armii Czerwonej w latach 1969-1972 w kontekście porwań obywateli Japonii do Korei Północnej*, Warszawa 2012: ISP PAN/ Collegium Civitas

Można, koncepcja, opracowanie i red. merytoryczna Jadwiga Koralewicz, współpraca Karina Wielomska, Piotr Komorowski, Warszawa 2012: Collegium Civitas Press

Agnieszka Barszczewska, *Mołdawscy Csángó a Rusini Karpaccy (1867-1947)*, Warszawa 2012: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Krzysztof Liedel, Andrzej Mroczek, *Terror w Polsce – analiza wybranych przypadków*, Warszawa 2013: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Stanisław Faliński, *Warszawski samorząd terytorialny w latach 1990-2002. Geneza, ustrój, idee ustrojowe, aktywność*, Warszawa 2013: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Państwo i polityka w Ameryce Łacińskiej. Zarys ewolucji systemów politycznych państw latynoamerykańskich, (red.) Piotr Łaciński, Warszawa 2013: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Singlizm. Nowy styl życia w ponowoczesnym świecie, (red. naukowa) Katarzyna Lidia Kuklińska, Warszawa 2013: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Małgorzata Mołęda-Zdziech, *Czas celebrytów. Mediatyzacja życia publicznego*, Warszawa 2013: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

„To oni są wszystkiemu winni...”. Język wrogości w polskim dyskursie publicznym, (red.) Xymena Bukowska, Barbara Markowska, Warszawa 2013: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Oyungerel Tangad, *Scheda po Czyngis Chanie. Demokracja po mongolsku*, Warszawa 2013: Collegium Civitas/ Wydawnictwo „Trio”

Marta Kosmala-Kozłowska, *Dialog Zachód–Azja Wschodnia w dziedzinie praw człowieka. Wizje i praktyka*, Toruń 2013: Collegium Civitas/ Wydawnictwo Adam Marszałek

Jakość naszej demokracji. Społeczno-kulturowe podstawy polskiego życia publicznego, (red. naukowa) Bogdan W. Mach, Warszawa 2013: Collegium Civitas/ Instytut Studiów Politycznych PAN

Andrzej Zybała, *Państwo i społeczeństwo w działaniu. Polityki publiczne wobec potrzeb modernizacji państwa i społeczeństwa*, Warszawa 2013: Wydawnictwo „Difin”/ Collegium Civitas

Piotr Siuda, Radosław Bomba, Magdalena Kamińska, Grzegorz D. Stunża, Marek Troszyński, Tomasz Żaglewski, *Prosumpcjonizm pop-przemysłów. Analiza polskich przedsiębiorstw z branży rozrywkowej*, Warszawa 2013: Fundacja „Wiedza Lokalna”/ Collegium Civitas

Przeszłość w dyskursie publicznym, (red.) Andrzej Szpociński, Warszawa 2013: Instytut Studiów Politycznych PAN/ Wydawnictwo Naukowe „Scholar”/ Collegium Civitas Press

Krzysztof Iwanek, Adam Burakowski, *Indie. Od kolonii do mocarstwa*, Warszawa 2013: Wydawnictwo naukowe PWN/ Collegium Civitas

Xymena Bukowska, Marcin Jewdokimow, Barbara Markowska, Paweł Winiarski, *Kapitał kulturowy w działaniu. Studium światów społecznych Białowieży*, Warszawa 2013: Collegium Civitas/ ISP PAN/ Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

Jacek Bieliński, *Między anomią a fatalizmem. Regulacja społeczna w Polsce w okresie zmiany systemowej*, Kraków 2014: NOMOS/ Collegium Civitas

Cywilizacja europejska – różnorodność i podziały, tom III, (red.) Maciej Koźmiński, Kraków 2014: Universitas/ Collegium Civitas

Teresa Rakowska-Harmstone, *Reluctant Clones. Moscow and the “Socialist Commonwealth”*, Warszawa 2014: Collegium Civitas/ IPN

Katarzyna Iwińska, *Być i działać w społeczeństwie: Dyskusje wokół teorii podmiotowego sprawstwa*, Kraków 2015: NOMOS/ Collegium Civitas

Marta Sałkowska, *Matka Downa. Piętno – Znaczenia – Strategie*, Kraków 2015: NOMOS/ Collegium Civitas

Nieodkryty wymiar III sektora. Wprowadzenie do badań nad nowym społecznikiem, (red. nauk.) Stanisław Mocek, Warszawa 2014: Collegium Civitas/ Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL

Seria wydawnicza **Zeszyty Naukowe Collegium Civitas**

Zeszyt nr 1: Intelktualiści a komunizm i inne eseje, (red.) Andrzej Paczkowski, 2002

Zeszyt nr 2: Płóśsk w socjologicznym kalejdoskopie. Raporty z badań studenckich, 2002

Zeszyt nr 3: Świat instytucji i organizacji społecznych, (red.) Włodzimierz Pańków, 2002

Zeszyt nr 4: Panorama ruchów społecznych w Polsce, (red.) Marcin Frybes, Paweł Kuczyński, 2002

- Zeszyt nr 5:** *Kaszuby: Prawdy i mity. Raporty z badań studenckich*, 2004
- Zeszyt nr 6:** *Być cudzoziemcem w Polsce*, (red.) Hanna Malewska-Peyre, 2004
- Zeszyt nr 7:** *Lobbing w praktyce: doświadczenia polskie*, (red.) Małgorzata Molęda-Zdziech, 2004
- Zeszyt nr 8:** *Polacy XXI wieku. Nowe style życia*, (red.) Stanisław Mocek, 2005
- Zeszyt nr 9:** *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe*, (red.) Jacek Czaputowicz, 2005
- Zeszyt nr 10:** *Europejskie prawo gospodarcze. Nowe tendencje*, (red.) Aleksander Gubrynowicz, 2006
- Zeszyt nr 11:** *Lobbing w praktyce: doświadczenia polskie, wydanie drugie poprawione i rozszerzone*, (red.) Małgorzata Molęda-Zdziech, 2006
- Zeszyt nr 12:** *Europejskie prawo gospodarcze. Nowe tendencje – część 2*, (red.) Aleksander Gubrynowicz, 2008
- Zeszyt nr 13:** *Płeć współczesnej kultury*, (red.) Marta Zimniak-Hańajko, 2008
- Zeszyt nr 14:** *Antropologia wizualna*, (red.) Joanna Tokarska-Bakir, 2008
- Zeszyt nr 15:** *Polacy XXI wieku. Nowe ruchy religijne*, (red.) Marta Zimniak-Hańajko, 2009
- Zeszyt nr 16:** Joanna Aleksandra Janas, *Funkcjonowanie swobody przepływu kapitału i jej miejsce na rynku wewnętrznym Unii Europejskiej*, 2009
- Zeszyt nr 17:** *Polacy XXI wieku. Praca Polaków w kulturze współczesnego kapitalizmu*, (red.) Marta Zimniak-Hańajko, 2011
- Zeszyt nr 18:** *Patologie życia społecznego*, (red.) Jadwiga Koralewicz, 2011
- Zeszyt nr 19:** *Surowce energetyczne w polityce wielkich mocarstw*, (red.) Dominik Smyrgała, 2011
- Zeszyt nr 20:** „Wartością sołectwa są ludzie” – raporty ze studenckich badań terenowych w gminach śląskich, (red.) Katarzyna Iwińska, Anna Radiukiewicz, 2012
- Zeszyt nr 21:** *Mediatyzacja – analiza zjawiska i wybranych studiów przypadków*, (red. naukowa) Małgorzata Molęda-Zdziech, 2012
- Zeszyt nr 22:** *Wokół niepodległości Kosowa: historia i pierwsze reakcje*, (red. naukowa) Dominik Smyrgała, 2012
- Zeszyt nr 23:** *Wojna o pokój trwa...*, (red. naukowy) Dominik Smyrgała, 2014

Seria wydawnicza **Studia i Analizy Collegium Civitas**

- tom 1:** *Cóż po antropologii? Prace Katedry Antropologii Kulturowej Collegium Civitas*, (red. naukowa) Joanna Tokarska-Bakir, 2006
- tom 2:** *5 lat Karty Praw Podstawowych UE*, (red. naukowa) Aleksander Gubrynowicz, 2006
- tom 3:** *EURO 2012. Mistrzostwa Europy w cieniu terroryzmu*, (red. naukowa) Krzysztof Liedel, 2007
- tom 4:** *Umowy zawarte przez Wspólnoty Europejskie w orzecznictwie sądowym państw członkowskich*, (red. naukowa) Aleksander Gubrynowicz, 2008
- tom 5:** Kuba Jałoszyński, Janusz Skosolas, *Media wobec współczesnego zagrożenia terroryzmem*, 2008
- tom 6:** *Rola mediów w przeciwdziałaniu terroryzmowi*, (red. naukowa) Krzysztof Liedel, Paulina Pia-secka, 2009
- tom 7:** *Nowe technologie w zwalczaniu terroryzmu. Projekt PROTEUS*, (red. naukowa) Kuba Jałoszyński, Krzysztof Liedel, 2009
- tom 8:** *Kształtowanie się nowej europejskiej polityki wschodniej – ocena Partnerstwa Wschodniego*, (red. naukowa) Kerry Longhurst, 2009
- tom 9:** *Forging a new European Ostpolitik – An Assessment of the Eastern Partnership*, (ed.) Kerry Longhurst, 2009
- tom 10:** *Autorytaryzmy iberyjskie – Hiszpania Franco i Portugalia Salazara*, (red. naukowa) Bohdan Szklarski, Maciej Słęcki, 2010
- tom 11:** *Polska racja stanu*, (red. naukowa) Szymon Hałas, 2010
- tom 12:** *Latynoameryka u progu trzeciego stulecia niepodległości: przywództwo, idee i systemy polityczne*, (red. naukowa) Piotr Łaciński, 2011
- tom 13:** Dominik Smyrgała, *Latynoamerykańska teologia wyzwolenia – wiara, rewolucja pasywna, nacjonalizm antykolonialny*, 2014

Seria wydawnicza **Studia i Analizy Historyczne Collegium Civitas**

- tom 1:** Eugeniusz Cezary Król, *Polska kultura 1956*, 2007
- tom 2:** *Rzeczpospolita wielokulturowa – dobrodziejstwo czy obciążenie?*, (red. naukowa) Jerzy Kłoczowski, 2009

tom 3: Piotr Toczyski, *Jak mit jednoczy Europę? Analiza arturiańskich elementów kultury symbolicznej jako czynników spajających współczesną Europę*, 2013

tom 4: Kamil Popowicz, *Madame de Staël*, 2013

Seria wydawnicza **Studia i Analizy Dyplomacji Kulturalnej i Publicznej Collegium Civitas i Instytutu Adama Mickiewicza**

tom 1: *Promocja Polski w świecie: kultura – dyplomacja – marka narodowa*, 2010

tom2: *Wymiana i konkurencja. Środowisko i formy promocji Polski w świecie*, 2011

Seria wydawnicza **Zeszyty Gospodarki Społecznej**

tom 1: *Z teorii i praktyki gospodarki społecznej*, (red. naukowa) Ewa Leś, Małgorzata Ołdak, 2006

tom 2: *Przedsiębiorstwo społeczne w rozwoju lokalnym*, (red. naukowa) Ewa Leś, Małgorzata Ołdak, 2007

tom 3: *Nowa gospodarka społeczna w rozwoju regionalnym i lokalnym*, (red. naukowa) Ewa Leś, Małgorzata Ołdak, 2008

Collegium Civitas jest również wydawcą i współwydawcą czasopism naukowych.

Wspólnie z European Association for Security publikuje półrocznik naukowy „**Securitologia**”, w którym ukazują się artykuły podejmujące w swej treści szeroko rozumiane problemy bezpieczeństwa jednostki i organizacji społecznych. Czasopismo to dostępne jest w wersji papierowej oraz elektronicznej, na stronie internetowej o adresie: <http://www.securitologia.edu.pl>.

Uczelnia jest również wydawcą rocznika naukowego „**Zoon Politikon**”. Pismo to ma charakter interdyscyplinarny, wynikający z wielości doświadczeń i odmienności dyscyplin oraz różnych sposobów myślenia o sprawach zbiorowości i wspólnot w ponowoczesnym świecie.

Od roku 2003 **Collegium Civitas** jest też wspólnie z ISP PAN współwydawcą pisma o charakterze społeczno-politycznym „**Studia Polityczne**”, a w ramach Centrum Badań Społeczności i Polityk Lokalnych od roku 2010 jest współwydawcą zesztytów „**Animacja Życia Publicznego**”.

Od roku 2015 uczelnia wydaje także półrocznik „**Energetyka – Społeczeństwo – Polityka**”, a od roku 2016 będzie wydawcą rocznika „**Wolność i Solidarność**”.

„(...) dzięki pracy Pawła Dobrowolskiego czytelnik polski otrzymał wgląd w nowatorsko rozumianą i badaną za pomocą nowoczesnych narzędzi intelektualnych problematykę zmian w sferze mentalności w społeczeństwie angielskim XVIII wieku”.

prof. dr hab. Tadeusz Cegielski

„Zastanawiam się, dlaczego ta przebogata praca, powstała w oparciu o źródła prasowe i inne, o ogromnej literaturze przedmiotu, podejmująca ważne kwestie na równej stopie z najlepszą anglojęzyczną historiografią, nie ukaże się od razu po angielsku, aby stać się przedmiotem międzynarodowych dyskusji? Nie sądzę, aby autor musiał się wstydliwie chronić przed sądem największych autorytetów za barierą nieprzenikalnego języka polskiego”.

prof. Richard Butterwick-Pawlikowski

Collegium Civitas

Pałac Kultury i Nauki,
00-901 Warszawa, Plac Defilad 1, XII piętro

Recepcja:

tel. 22 656 71 87/88
e-mail: info@civitas.edu.pl

Rekrutacja:

tel. 22 656 71 87 do 89
e-mail: rekrutacja@civitas.edu.pl

Collegium Civitas

STUDIA SPOŁECZNE I POLITYCZNE



www.civitas.edu.pl

WARSZAWA 2015

ISBN 978-83-61067-03-0